



kat.komn

 BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVENSIS	37207
	Mag. St. Dr. P



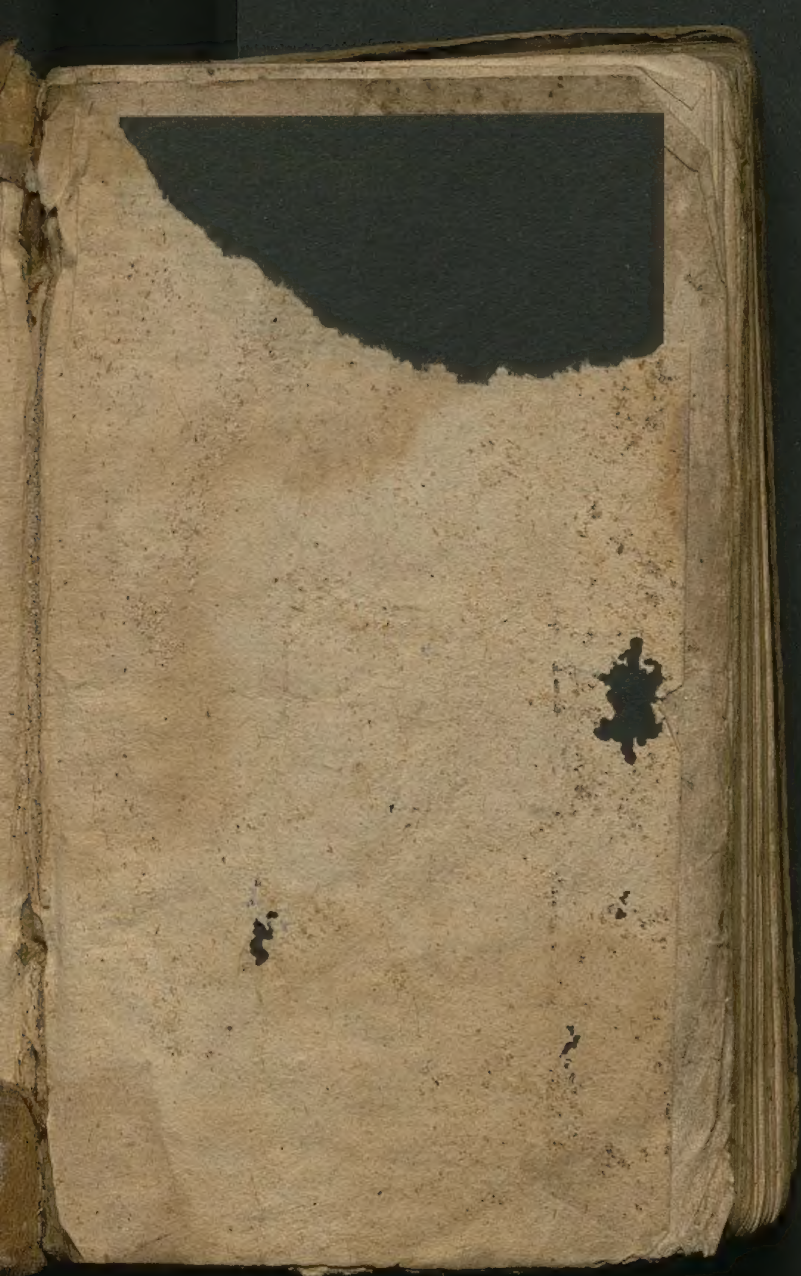
*Teologia*  
*Nº 6211*



37207

I





811

4

(M. IV  $\frac{2}{14}$ )

x

Book 3  
p. 14  
v. 1



# ROZMOWY KAPELANA

abo

Teologa Nadwornego  
Z Oyczytym Panem Chrześcianańskim

## SŁUŻĄCE

Do zaściagnienia wiadomości zbawienney,  
y do rezolucyi rzeczy do sumnienia  
należących

## POZYTECZNE,

Za pozwoleniem starszych do drużu

## DANE

Przez Xiędza MARCINA KU-  
RZENIECKIEGO Soc: JESU

*Teologa.*



R O K U 1752.

W Wilnie w Drukarni J. K. M.  
Akademickiej Soc: JESU.

37. 2027 Censura

Imprimatur. Actū Vilnæ die 9. Mensis  
Novembris 1752. A. HORAIN Ep:

A. S. S. A. V. Libr: Censor *mpp.*

Facultas  
R. P. PROVINCIALIS  
Provinciae Litvanæ.

**C**um Opus, quod inscribitur: *Rozmowy Kapela-  
na* &c. à P. MARTINO KURZENIECKI no-  
stræ Soc: Sacerdote Conscriptum, aliquot Ejusdem So-  
cietatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse  
judicaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. N. I-  
GNATIO VICECOMITE Societatis Nostræ Præ-  
posito Generali facultatem concedo, ut typis mande-  
tur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Vilnæ  
ad S. Joannem 29. sbris 1752.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU

*mpp.*







# Z A L E T A tego K A P E L A N A.



**W**Iele w tym Państwie przedniejszych Dworow,  
tyle Kapelanow liczymy, na których dyspozycji  
pospolicie dusze y sumnienia Panow, jak w ręku  
obrot wielkich Instrumentow do pomnożenia chwa-  
ły Pana Boga do utwierdzenia wiary S. w tym Pań-  
stwie, do uszczęśliwienia ludu poddanego, y całego  
dobra pospolitego utrzymania naywięcej zależy.  
Nie darmo Kapelani zowią się Teologami Panow,  
a z kompanii JEZUSOWEY Misyjonarzami na-  
dwornemi, jedno żeby Teologiczna nauka y Apo-  
stolska gorliwość do pomienionego starania Pa-  
nom swoim służyli. Potrzebuje tego zwykła Pań-  
skiego rozumu okazalosc, y owe porywce w dyskur-  
sach do materiyi o Panu Bogu y wierze S. wtargnie-  
nia, y zawody z Teologami szemi, od których je-  
żeli nie maja dostateczney rezolucyi, w niezliczone  
wpadaja błędy, y samym tylko Chrześcijańskich Pa-  
nom pokrywając się tytułem, prywatnego ducha in-  
styn-

Hynekami życie swoje prowadzą. Znać to po owym  
przywłaszczeniu dobr ziemskich, y marnym ich  
szafunku, a na chwałę Boską tak skąpym, jakby nie  
było Pana takiego nad nami, któremu ścisły z darów  
y talentów nam powierzonych, dać trzeba rachunek;  
znać po despotycznym panowaniu w poddaństwie,  
gdzie o dworską tylko powinność groza, y torzbye-  
czna, ledwie nie tyrannia, a o Boskiej Pańszczyzny  
zaniedbanie w święta, opilstwa po karczmach,  
przekleństwa pochatach, y inne choć jawne grzechy,  
byle Panom nie szkodliwe, nikt się z zwierzekno-  
ści dworskiej nie upomni; znać pobożność w opu-  
szczonych świątyniach Boskich, ledwie co różney  
Cerkiewki we wsi od chłopskiego mieszkania, jakby  
tam nie żył w Sakramencie rezydował Chrystus  
utajony, nie mający y połowy takiej, jaka w bliskim  
Dworze y pysznych pokojach Pańskich apparencyja.  
Indziej wina przedniego nie żałują do stołu, y sre-  
bra na kredense, na pacholki, pajuki, ba y szkapę  
dworską, a w Kościółku abo w Cerkwi do tegoż  
Pana należący Ofiara Ciała y Krwi Pańskiej o  
splesniałym winku odprawić się musi, w podley-  
szym nad dyndyk czasem Apparacie. Najświętszy  
Sakrament w cynowym zczerniałym naczyniu, y  
nieopatrzonych Oltarzowych brudach konserwują.  
O Boże utajony! takżeś się powierzył szczodrośli-  
wości Panów naszych, twemiż dary zapomóżonych?  
gdzie wiara? gdzie pobożność staropolska? z ktorey  
złotemi blachami Kościół pokryty w Gnieźnie, w spo-  
minają kroniki. Ale co pytać o wiarę? znać ją z  
przychylności do Żydów, tatarów, z konfidencyi do  
heretyków. Barżiej Panowie wierzą y powierzają  
intrat



intrał swoich niewiernemu Żydostwu, niżeli  
Chrześcíanom; Żydami osadzają miasta, rynki, auste-  
rye, bożnice dla nich stawiają, Rabinów sprowadza-  
ją; jakby nie wiedzieli, że to główni nieprzyjaciele  
wiary S. y Chrystusa Zbawiciela naszego, ktorego  
na każdą, jak usłyszą, wzmiankę przeklinają, we-  
dług wiadomych z Talmudu artykułów swoich.  
Chrześcían, gdzie mogą, bez żadnego szkrupulu, a  
zwłaszcza lud pijany w szynku oszukują, rozma-  
itą trucizną zaróżają, aźliatki nieznacznie według  
szatańskiby smiejey obligacyi obwyteją y mordują, to-  
wary Państwa tego wykupują z wolnym profitem  
swoim, y za granice wywiza, w inkursyach nieprzy-  
jaćielskich barźciey obcym, niż naszym sprzyja, a  
Panów swoich w omamieniu trzymają; jakże temu  
radzić? ba y oradach Pańskich co mówić, przygo-  
sta prawowierna gorliwość, nie usłyszec na Seymach  
y Seymikowych Instrukcyach światobliwszey rady,  
naprzykład; o podniesieniu woyny za wiarg S. do  
czego sami Papież niegdy przykład dawali, o spra-  
wiedliwym podatku na nie, nie tylko z chłopskich,  
ale y z Dworskich gruntów, o poażwignieniu ru-  
in Kościelnych, o ewakuacyi abo sposobach przychę-  
cenia do Wiary S. szerzacey się w Państwie naszym  
rożney niewierności, o poskromieniu skutecznym  
nie tylko zbytkow, ale barźciey publicznego zgor-  
szenia, gdzie de vita & moribus pozwy dać, y spra-  
wiedliwości na publicznach dochodzić, nikt się nie  
odważy. Znać y sprawiedliwość w Trybunałach, na  
ktora y sami Panowie się skarżą. Coż mówić o  
prywatnych zayściach, rankorach, nieukojonych  
zwozaynych przeciw dekretoim renitencyach, y

wojnach domowych, pojedynkach y kłatwa nieposkro-  
mionych, całodziennych dzworskich próżnowaniach,  
nocnych kosterfiach, przynaglonych w pijanistwie  
ochoinach, żartami ochrzczonych śmiertelney winy  
lubieżnościach, wolniczych obmowach, y innych  
niemylczonych nałogach, a w nich abo długim za-  
niedbaniu, abo świętokradzkim bez szczerey pokuty y  
poprany używaniu Sakramentow Świątych. Pewnie  
takie życie straciwszy prawną wiarę, przychodzi  
na to, że samo szczęście y trefunek ma za Boga,  
wsta publiczny za prawo, punkt honoru za arty-  
kuł wiary, pozor tylko chrześcijańskiego życia no-  
si, a pod nim żywa niewierność ta, która nie tyl-  
ko w obyczajach, ale y poufalszych dyskursach od-  
dycha. Doświadczył tego świętey pamięci J. W.  
Imię X. Stanisław Hozyusz Biskup Poznański  
przed kilkanaście lat temu, który zagna do pe-  
wnego z naszych Kaznodziei przysłał obligując go,  
aby na Kazaniu uczynił na Ateizm znaczna in-  
wektywę, y dał racya tego, że był niedawno na ta-  
kiey kolacyi, gdzie przedmiej godności Państwo  
vivum spirabat atheismum, jakby wyraźnie nie  
wierzyli w Boga. O jak się Pan Bog brzydzi ta-  
ka larwa, y bać się, żeby jej ostatnim nie zerwał  
zamachem, a tego Państwa jak innych wielu Kro-  
lestw zepsowanych w wierze nie odrzucił na wieki.  
A ktoż tey zgubie naypewniey zabieżeć może, je-  
żeli nie Kapelani, Teologowie Panow, Misyjonarze  
nadmornicy, których powinney gorliwości pomoc w  
tey książce ofiarowana nie mało przysłużyć się mo-  
że, przełożynszy za nayprzedniejszą zaletę swoje  
tak



tak wielką potrzebę. Y to jest Kapelan, choć nie  
 ma charakteru Kapłańskiego, którego zwyczaj-  
 na de sola Missa przysługa zawiera się we Msza-  
 le, ale ta ksiąszka nie samym Kapłańskim zaszczyca  
 się tytułem, jest razem z niego y Teolog approbo-  
 wany, y Misyonarz w nauce zbawiennej nie-  
 zfatygowany, godzien osobliwszego względu, żeby  
 go poczytać między nayprzednieyszymi konsyliarza-  
 mi, y prawie na rękę płaćować. Nie wymaga za-  
 dney kapitulacyi, za kilka złotych gotow służyć  
 każdemu do zgonu. O sustentacya także nie dba  
 inna, tylko żeby był na stole Pańskim nie w  
 zarzuceniu jakim, a choćby w konćiku, byle z  
 Panem swoim in angello cum libello lepszey nie  
 potrzebuje stancyi. Konwersacya y rozmowa swo-  
 ja nie naprzykrzy się nikomu, więcey nad ochotę  
 czyja nie gotow się narażić, y to w ciskey, łago-  
 dney, a prawie do serca perswazyi. Pożyczywszy  
 jednak głosu może być y Kaznodzieja domowym,  
 y katechista dworskiey ośtatney nawet czela-  
 dki służącym. Boć y prostaczowie jako y Pana-  
 wie takie potrzebują nauki, jaka się z większym  
 ułatwieniem daje, niż indziej bywają zwyczaj-  
 nie całkiem a trudne artykuły do wierzenia po-  
 dane. Łatwiey y prostaczek uwierzy, że jest Pan  
 Bog, o którym nie raz słyszy, kiedy go przydany  
 w tym argument ułatwi, że musi być stwórca,  
 kiedy jest stworzenie, musi być sprawca, kiedy  
 dzieła jego widzimy y owe żywe sprawy Boskie  
 w obrotach planet tak porządných, w utrzyma-  
 niu cudownie zawieszonogo Nieba nad nami, y  
 Ziemi pod nami, w odmianach przedziwnych

powietrza, w tworzeniu nieustającym różnych  
rodzajów na świecie, co wszystko nam ukazuje, że  
jest Tworca y rzadca świata, choć go nie widzimy  
jako duszy w ciele; Przedej przystanie na to,  
co tenże Bóg objawił y do wierzenia podał, kie-  
dy usłyszysz d w d, że jako dusza z ciała tak (sub-  
telniejszym sposobem) stworzyciel świata rozma-  
niał do pierwszych Świętych Ojców naszych y  
Proroków, oznajmując im, co się stało na niebie  
y na Ziemi przy początkach świata; Nie bądźcie  
wątpli o złych y dobrych Anjłach, kiedy mu  
przy tym opowiadaniu skażę na opętanych, y w  
nich przymuszone zaklęciem samych szatanów  
o Niebie y o piekle świadectwa. Przedej da wia-  
rę nauce o grzechu pierworodnym nie tylko  
Pan, ale y o racz jego, kiedy mu ukaże na oku  
przekleństwo Ziemi, że jak trawy y inne pło-  
now, ma moc samorodną, tak nie rodzi zła  
bez osoblwszej na nie pracy ludzkiej za oby-  
stwo rajskie; też trucia skarany y zarażenie  
żywocie Matek cały rodzaj ludzki, jakoby  
leż w rodzeniu innych żywotów nie widzimy;  
Barżey się kto przeleknie y dąwierzać będzie  
sprawiedliwości Boskiej, za jeden nawet grzech  
cięższy niż skłócenie karzący, kiedy mu się prze-  
łoży. Złość w tym grzechu, y wzgarda nie-  
skuteczney także godności Boskiej, niczym in-  
nym nienagrodzona zupełnie. Lepiej każdy bę-  
dzie trzymał o Mądrości przedwieczney Bo-  
skiej y przejrzeniu jey, kiedy mu dowioda, że  
to przejrzenie y przeznaczenie Boskie nie  
przeszkadza wolności rozumnego stworzenia ro-  
żnemi



żnemi łaskami, y wszelką pomocą na zbawie-  
nie opatrzonogo, które jak dobrowolnie teraz  
służy Panu Bgu, takiego widzenia y sadzenia  
zausze y od wieków godne. Toż mowić o  
przystępności, wszechmocności y innych dosko-  
nałościach Boskich, toż y o samey Tajemnicy  
Troycy Przenajświętszey, y wszelkich artykułach  
Wiary S. jeżeli do ich opowiadania przydają  
się iudicia credibilitatis jak je w szkołach zowią,  
to jest: dowody objaśniające rozum w tym, co się  
do wierzenia podaje, pomagając do tego przyro-  
dzonym domysłem, to już łatwiey y mocniej uwa-  
żna wiara na to wszystko przystaje. Doskonaley  
każdy zachowa przykazania Boskie nie quod li-  
teram tylko powierzbownie je biorąc, kiedy mu  
się dowioda wszystkie grzechy temż terminami  
zagrodzone; żywiey będzie obserwował używanie  
Sakramentow Świętych y obrządkow Kościelnych,  
kiedy będzie wiedział, co się przez nie raczy.  
Większy będzie miał wstręt od żydow, tatarow,  
heretykow, kiedy pozna ich wyraźne błędy, nie  
wdając się nad to w żadne z niemi dysputy pra-  
wem Kościelnym świeckiego stanu ludziom zaka-  
zane. A słowem mówiąc, każdy czy to Pan, czy  
prostack jak jest naturalnym Teologiem y Fi-  
lozofem, tak potrzebuje dowodow ułatwiających  
wiarę swoją, z ktorey pochodzą y obyczaje życia  
według Pisma: Iustus ex fide vivit, sprawiedliwy  
z wiary żyje. Te zaś nauki tytuł na się biorą;  
Rozmowy między Panem y Kapelanem, dla wię-  
kszey objerwanoży jak głosu Pańskiego, nie tylko

Kapelańskiego, ba y samego w nich słowa B.żego,  
ktoremu naostatek owa służy zaleta Chrystusowa:  
Kto was słusza mnie słusza, a kto wami gar-  
dzi, mnie gardzi. O słowo Boskie, przez które  
wszystko się stało, daj zaletę skuteczną tym Ro-  
zumnym twoją pomocą wszechmocną, aby tak świat  
nasz Oczysty zepsowany, nieco w Wierze y oby-  
czajach, przez ciebie był naprawion.



RO-



# ROZMOWA I.

Między Panem y Kapłanem,

O

*Panu Bogu, że jest, y to jedyn.*

*Pan mówi:* **M**Ości Księżę Teologu, wiem że *Theos* z Greckiego znaczy się Bog, *logos* mowa, więc z W. Panem jak z Bogomowcą radbym mówił co o Panu Bogu, ale nie wiem czy potrafię tej Teologii, bom jey nie traktował w szkołach.

*Teolog odpowiada:* Nie tylko Pańskich talentow osoba W. Pana, ale y każdy człowiek, chochy nieuczony prostaczek, ba y dzięki satyr, Indyanin, byle władnął rozumem, może się jak domyslić Pana Boga, tak y mówić o nim, choć nie takim porządkiem jak w szkołach.

*P. m.* Radbymci był y naturalnym Teologiem, ale mi to dziwno, że człowiek prosty nie słysząc żadney nauki o Panu Bogu, może się go domyslić.

*T. o.* Wszak każdy patrząc na dzieło, naprzykład na dom jati, domysli się sprawcy budownika, a tym bardziej ćwiczony policzą rozum, widząc ten

świat



świat jak dom wielki y pałac wspaniały, ow szafirowy sufit gwiazdzistą mozaiką, jak kleynotami su-  
ty, nad złote y srebrne lustry słońcem y księżycem  
barżycy oświecony z odmienną coraz obłokow y  
zorzy, jak bogatych kortyn apparencyą, widząc na  
prospekt powstające w ściany, gory, lasy, różne zwie-  
rzęta y ptactwa jak żywe szpalery, ten cały pawi-  
ment ziemi cudowną kontygnacyą zawieszony, zioł-  
mi y kwiaty jak dywany, y śnieżnym biśtorem na  
przemiannę kryty, a przy tym nie skąpy do wyży-  
wienia dostatek z przyzwoitą pracą y zabawą złą-  
czony, mając mieszkanię świata tego człowiek, o-  
raz uważając, że coś podobnego w swoim budowa-  
niu czyni, ale tak wspaniałego dzieła nie potrafi,  
łatwo się domysli, że musiał być ktoś możniejszy,  
co to wszystko poczynił, y tego ma sobie za Boga  
stworzyciela nieba y ziemi.

P. m. Przednic to dowod, y nie można mu w  
kontr iść, chyba oślep przeciw rozumowi, z tym  
wszystkim niech mi się go ująć godzi tymże po-  
dobieństwem: może architekt albo zegarmistrz, czy  
jaki sztukater ustać w życiu, aho się oddalić zo-  
stawiwszy po sobie pamiętkę. Więc choć nam ro-  
zum ukazuje, że musiał być ten, co świat wybudo-  
wał, ale że y teraz jest, trwa, y żyje, z kąd się tego  
domyslić?

T. o. Niech się też y mnie godzi palcem ukazać  
słońce, kto ten luminarz nosi rakiem drogami po  
Niebie, że y na włos nie chybi, jak widzimy, um-  
bra - j go w kompiście, kto księżyc odmienna w ta-  
kichże obrotach, kto gwiazdy szykuje, że w biegu  
swoim

swoim figur z siebie ułożonych nie odmienią, kto ten cały zegar rewolucyi niebieskich nie mowie nakręca, bo w nim żadnych wag y sprężyn nie widać, ale kieruje tak regularnie y nieustannie, kto całe Niebo, jak widzimy, niczym nie podparte nad nami, y ziemię pod nami trzyma, y powietrzem włada z dziwnemi odmianami, chyba tenże Twórca wszytkiego, który nieustannym świętym rządem ukazuje to, że jest, trwa, y żyje.

P. m. Ależ go nie widzimy?

T. o. Wszak y duszy w ciele ludzkim nie widzimy.

P. m. Jeszcze rozum uwodzą te rzeczy, które rodzaj mają, jako to ludzie, zwierzę, bydło, ptactwo, ryby, gadziny, robactwo, aż do plonów ziemi, których samo jednej z druzgier rzeczy pochodzenie zasługuje domysł ludzki w poznaniu P. Boga Twórcy wszystkiego.

T. o. Y owszem rzeczy rodzajne samym pochodzeniem ukazują pierwszy początek swoy od P. Boga, że kto świat uczynił jako dom wielki, ten w nim y mieszkańców różnych rodzajow stworzył pierwszych ludzi, ptactwo, zwierze &c. poczynił, ba y dotąd w ich rodzeniu pomaga, niby ustawicznym tworzeniem. Bo któż ziola, kwiaty tak subtelnie strzyże y maluje, pewnie tego dzieła martwey ziemi przyznać niepodobna, kto zboża, jarzyny, jagody y owoce, drzewa tak różnego smaku sokami napełnia, jakich w ziemi nie ma; coż mowić o pieszczących y latających różney fozy robaczkach, kto je y zkład wywodzi napodziw rozumu ludzkie-

go, kto w ptaszym jayku fornuje pisklątko, w zakrzęconym pianie wodney kto rybki kształtuje, toż rozumieć o zwierzęcym, bydłęcym, y ludzkim rodzaju, pewnie y Rodzicy nasz przyznać się muszą z Matką Machabeyską do synow mówiącą: Nie wiem jakęście się w żywocie moim poczęli, nie jam członki wasze spoila y ożywiła, ale ten, co świat stworzył.

P. m. Prawdać to y rozum przyśtaje na tę pierwszą wszystkich rzeczy przyczynę, którą sam skutek w sobie ukazuje, ale gdybym jeszcze rzekł choć na domysł, że się te rzeczy same przez się stają?

T. o. Rzecz, Panie mój, przy tak jasnych dowodow zarzutach, niech się tu stanie między nami motyl y zapalona świeca bez żadney do tego pomocy.

P. m. Nie przyznaję sobie tej sztuki y władzy natury.

T. o. A komuż przyznać tę władzę y porządek natury, że człowiek nie zrodzi motyla, ani ptak ryby, &c. chyba temu, co y w rzeczach nie mających rodzaju, ile w jasnych obrotach niebieskich, tak misterną ukazuje dyspozycyą, tenże autor czyli sprawca natury, co y sztuki jawney w ułożeniu świata.

P. m. Bywają czasem monstra natury na ziemi, y niezwyuczayne widoki na niebie.

T. o. Ta sama odmiana znaczy naywyższe jakieś panowanie, które władnie naturą y porządkiem świata, według woli swojej. A słowem mówiąc: Jest dzieło, musi być Sprawca jego, jest stworzenie, musi być Tworca, jest świat, musi być Bog.

P. m.



P. m. Jużci pod temi taranami ateizm nie podnieście głowy, chyba głupiec jaki, y to sekretnie w sercu swoim rzecze: nie masz Boga.

T. o. Nie życzeż takiego sekretarza chować na tym dworze. A na jawnych też Ateuszow jest podobno w tym prawowiernym Państwie ostre prawo.

P. m. Jest bez dystrykcyi nawet szlacheckiego y Pańskiego stanu, według sławney na Łyszczyńskim praktyki. Jakoż sprawiedliwie: *est DEUS, pereat Atheus*. Z drugiey jednak strony wielo-Bóstwo pogańskie waryuje rozum w tak różnych stworzeniach, zwłaszcza przywodziąc na pamięć owe erudycye: o powietrznym Jowiszu, Słonecznym Tytanie, o ziemnym Plutonie, wodnym Neptunie, ognistym Wulkanie, o Wenerze, Cererze, y tam daley, o czym się szerzey nasłuchać y w szkołach.

T. o. Wszakże te erudycye w szkołach fabułami, czyli bajecznemi wymysłami się zowią, że niegodne wiary, ale tylko wiadomości starożytnych błędow w ludziach oddalonych od czci prawego Boga. W samey zaś rzeczy publiczna dowodzi historia świata, że to były imiona Królów y ludzi sławniejszych, których pochlebny lud y potomkowie poczynili Bogami przeciw rozumowi, żeby ludzie byli sprawcami świata, który ich moc y dawność przechodzi. Nadto sami nawet pogańscy Filozofowie zbijają te błędy, składając dzieła tych fałszywych Bogow, na inne naturalne przyczyny.

P. m. Przypomniemy sobie tu Filozofią na dowód naszej Teologii.

T. o. Y owizem, á zwłaszcza ciekawą Meteorologią,

orologią, co też tam za przyczyny wiatru y odmiany powietrza, naznaczają się miało powietrznego Jowisza.

P. m. Pamiętam de origine ventorum naturalną demonstracyą: że jako wiatr nie innego nie jest, tylko impet, czyli wzruszenie powietrza, z nacisk powachlowania, tak ordynarviny wschodni, południowy, zachodni, y północny składamy na bieg słońca, które będąc opuszczone natury wysusza ziemię y wilgoc z wody ciągnąc, porusza morze y powietrze za sobą. Zaczynam to przednie wzruszenie powietrza objęć się o różne afekty y nierówności ziemi, dzieli się na rozmaite wichry, do których pomagają nagle w morzu poczynione wertęby, abo tłuście podziemnych ogniw zapęły z gór wybuchające, lub gwałtowne w bataliach strzelania y inne naturalne przyczyny.

T. o. Pewnie y na tych przyczyn oczewistych podział, nie stałoby Jowisza jednego. Wszakże także y piorunów, grzmotów, iskrak, deszczu y obłoków z innych rozmaitych przyczyn naturalna dedukcyą?

P. m. Także ile pamiętam: Obłoki z lipkich humorów ziemskich wiatrem zagęszczonych, przez które światłość słoneczna jak przez kryształowe poligonium różne w zorzach y tęczach wydaje kolory. Nawet samo słońce y księżyc przy ziemi zda się być większe na wschodzie y zachodzie przez nie, jak per convexum vitrum w okularach. Deszcze zaś y rosy z rzadkich humorów, które na obłokach osiadają, y z nich spływają, a zimnemi wiatry zamro-

żone



żone w grady, y śniegi się formują. Odmiana powietrza nagła z wiatrow, które od ciepłych abo zimnych krajow nanoszą powietrze, odmiana zaś roczna z uchylenia słońca, które w zimie skiełżem, nie tak dogrzewa ziemi, jak w lecie prostszym odbijaniem światła natęża ciepło. Wyśkania są tłustszych exalacyi, na gorącym powietrzu zapaly, grzmoty y pioruny z atomow słońcem naciągnionych y rozpalonych, a rezystencya zimnych y wodnistych obłokow w trasę zbite, y z wrzawą wyrzuczone ku ziemi, którą jednak malarze w ręku Jowisza lokują.

T. o. Wszakże ta malarzow równa jak y Poetow bajeczna inwencya. Bo uważyc proszę, Panie moy, jako te wszystkie chwalebnie wyliczone dowody akcyi powietrznych barżiej przyznać należy kooperacyi słońca, wilgoci wody, y atomom ziemi, niż samemu powietrzu nazwanemu Jowiszem, który sam przez się nic czyni ani się ruszyć może, jakśmy rzekli o powachlowaniu. Coż mi to za Bog! toż rozumiec y o wodnym Neptunie, y o ziemnym Plutonie, y o Wulkanie ognistym, kto szpekulował *mundum subterraneum*, jak nie wątpię o biegłości rozumu Pańskiego.

P. m. Dziwnieć wprawdzie ognia z wodą są w ziemi sprawy, ale naturalne: Ogień przed głębią morską ustępując, głębiey wypala ziemię, aż poki meadow nie znajdzie w gorach, nim oddychając, ch. Woda przed ognistemi huty unikając pompuje się miejscami, y w gorach nawet otwiera krynice. Dla tych zaś konkoccyi ognia z wodą w ziemi, formują się

się różne kruszce, żupy, farby, a z tych czystsze humory na wierzch wyciśnione dystalują się słoneczną operacją, y twardnieją w perły y drogic kamienie, jeśli się nie myślę w tej inwestygacji.

T. o. Dość chwalebna wiadomość hanbi pogańskie błędy. Bo coż w nich za rozum takie dzieła przyznawać ludziom, by też najslawniejszym, abo żywość y Bóstwo niemym elementom, które jak wszystkie inne na świecie rzeczy Bog Tworca prawy taką związał konnexją, nie pozwalając im udzieleney władzy y mniemanego nawet Bóstwa, że żadna rzecz z nich sama przez się ani być, ani czynić naturalnie nie może bez drugiej rzeczy pomocy. Tak ziemia, gdyby była bez żadney wilgoci wodney, bez ognia w sobie, y kooperacyi słońca y powietrza, nieby nie rodziła, y bez centrum sobie naznaczonego ani by trwać mogła, niczym nie podparta. Tak woda, żeby nie przy ziemi, powietrzu, y słońcu, nie miałaby płodow swych y żyru dla nich, ani wzruszenia, ani ośiadłości. Y słońce bez ziemi, wody, y powietrza nieby do żadnych plonow samo nie pomogło. Powietrze także ani by się ruszyło, nie mając żadney zkąd inąd okazyi poruszającej, ani by trwać mogło niebem nie zawarte. Ba y niebo z gwiazdami próżnoby się tak natężyło, żeby nie miało czego ogarniać. Więc jako pod niebem nie masz miejsca próżnego cale, tak wszystkie na świecie rzeczy przedziwną związane ligą, dają znać, że kto jedną rzecz stworzył, ten y drugą, y dalszą, y wszystko, co należy do uniwersalnego porządku y ułożenia świata, jeden Bog Tworca y rządca wszy-  
stkiego.



skiego. Pomaga wielce do tego wyznania y Kozmografia w Globach Matematycznych.

P. m. Pamiętam tę plantę figury świata okrągłego z takimi dowodami, jeśli ich nie zapomniał: że ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, bo choć się nam'zda wpłaz ułożona procz gor y dolin, które mało przeszkadzają do ułożenia tej ziemniowodney kuli, jak nierówność figurze pieprzowego ziarna, jednak płazu tego y w największey równinie, y na samym morzu oko ludzkie daley sięgnąć nie może, jak sześć mil Niemieckich przed się, sześć za siebie, y tyleż w każdą stronę, a idąc wciąż, że przednie miejsca ukazują się, a poślednie giną, y tak w koło morzem y lądem świat obeysć można, naprzykład: na zachod idąc do Warszawy, Krakowa, Pragi, Tyrolu, Rzymu, do Bononii, Luzytanii, na ocean y Indye oryentalne, do Aſtrachanu, Syberyi, Moskwy, Inſtant, aż na toż miejsce od wschodu zprzeciwney strony wrocić się można, a wszędzie takież powietrze y niebo nad ziemią y ludzie mieszkają, mile nawet wkoło świata policzyli Geometrowie na 360. gradusow, czyli części, sferę jego dzieląc, w każdym graduście czyli horyzonie mil Niemieckich 15. liczą. Więc to uważając, grube nawet y Pogańskie narody poznają naturalnie, że świat musi być sam w sobie okrągły jak kula, w środku swoim cel wszystkich ważnych rzeczy mający. Ale coż im pomoże ta Kozmografia w błędach ich o wielo-Bóstwie, żeby ztąd poznali jednego Boga tegoż stworzyciela nieba co y ziemi?

T. o. Chyba że im okrągłość świata zawrot czy-

ni w głowie, a raczej ciekawość nauki świeckiej przeszkadza do Bogomyślności. Bo coż łatwiej, jako się ztąd domyslić jedynego Boga, że kto ziemię y wody stworzył, y w jedną kulę złożył, ten ją powietrzem zewsząd y Niebem otoczył, kto centrum wódzie y innym ważnym rzeczom naznaczył w samym środku ziemi, tenże ogniom y waporom założył cel w sferze niebieskiej, kto na 360. horyzonow oku wystarczających rozciągnął wkoło okrąg ziemnowodny, tenże słońcu na niebie wymierzył tyleż dziennych obiegow w rocznym zodyaku. Same nawet zaciemnienia też nam ukazują konnexus, kto się zna na ich okazałości.

P. m. Wiem, że się cmi słońce, gdy go od oczu naszych zastępuje księżyc, jako niżej chodzący, który własnej światłości nie ma, niby polerowna szafirowa kula, ale nam przyświeca im bliżej jest słońca, tym mniej pożyczanym od słońca blaskiem, krąży go tylko zajmując, im zaś dalej tym więcej, a na przeciwko podczas pełni zupełną ukazuje sferę. Więc gdy się trafi, że umbra ziemnowodnego okręgu we środku przyspadająca przeszkodzi tej komunikacji światła słońecznego, wtenczas zaciemnienie księżyca. Coż ztąd za illuminacya pogaństwa.

T. o. Oto jasny dowód, że te wszystkie maszyny słońce, księżyc, y ziemia, jednego Tworcy dzieło, bo ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, ani mniejszey, ani większey sfery, ani bliżey, ani daley od słońca zawieszona, tylko jak cień jej wystarczy na zaciemnienie księżyca. Księżyc także nie większy ani mniejszy w łobie, y w takiej biegow swych o-

fadzony

sadzony sferze między słońcem y ziemią. jak tylko od  
oczu naszych może zupełnie załłonić nami słońce.

P. m. Co to za pomiarkowana wielkość xiężycy,  
że cień ziemi w tak znaczney odległości rosnący,  
ledwo go załłoni, a słońce tym większe, że go xię-  
życ w rowney nad siebie wyniosłości, tylko co od  
oka ludzkiego zakryje.

T. o. To samo przednich części świata, a tak wiel-  
kich machyn jest ułożenie dla nas choć mniey-  
szego, ale rozumnego stworzenia domysłu, żeby-  
śmy jedynowładną w stworzeniu Nieba y ziemi po-  
znali dyspozycyę. Jaśniej jeszcze dowodzą tego *stel-  
lae polares*, w swojej sytuacji, według Astronomow.

P. m. Wiem y o tych dwóch gwiazdach nieporu-  
szonych, z których jedna *polus arcticus* nad nami w  
pochyłej stronie z północy między wschodem y za-  
chodem, a druga takż *polus antarcticus*, na prze-  
ciw niej już z tamtej strony ziemi, także nieporuszona  
na niebie, z tąd jej nie widzimy, ale tak wprost na  
przeciw naszej arktyry osadzona, że gdyby prent  
imaginaryny od jednej do drugiej przeciągniomy  
był, przelzłby tamto centrum ziemi, y dla tego  
te obie gwiazdy ośią niebieską nazwane, że koło  
nich wszystkie inne gwiazdy obracają się po słońcu.  
Nawet słońce y xiężyc przypadają w poł tej ośi  
Niebieskiej z swoim zodiakiem. Dla czego pod te-  
mi gwiazdami wprost z obu stron ziemi mieścić  
niepodobna, dla wielkiej y ustawicznej zimy, gdyż  
słońce tylko skielżem świeci obiegając świat ro-  
wno z okiem ludzkim przy ziemi na koło, y dzień  
bez nocy sprawuje przez całe pułk, 3. miesiące



podnosząc się nad ziemią obieganiem jej codziennym, 3. mieściąc spuszczać się ku ziemi. Drugie zaś półrocze pod ziemię zachodząc, tymże obieganiem y nazad wschodząc bawi się, noc czyli raczej zorze wieczorne ukazując. Przeciwnym sposobem w tamtych stronach ziemi na koło, gdzie sfera biegu słonecznego ludziom nad głowę przypada, ustawiczne dnia y z nocą porównanie, a oś Niebieska swoje gwiazdy z obu stron ukazuje przy ziemi, tam mieścić także niepodobna dla nieznośnych upałów. Ztąd bliższe tej sfery narody murzyńskie, lud czarny zagorzały mają. My zaś że w takiej stronie świata, gdzie ani słońce prosto nad nami, ani arktyka, znośną zimę y lato mamy. Wiem jak y poznać tę gwiazdę oś Niebieskiej na północnej stronie, gdy się wyśkrzy niebo z wieczora, w jednej linii z zadniemi kołami wozu gwiazdźdźistego w wyż, y równej światłości ta gwiazda, a po północy w niż ją skazuje taż linia, bo się koło niey *plaustrum Bo-*  
*otis* woz pomieniony obraca ze wszystkiemi gwiazdami y zodyakiem. Potrzebna ta obserwacya na poznanie *elevationis poli* do czynienia kompasów, według Horografii, którą także traktowałem. Ale radbym Teologiczney posłuchał illacyi zbijającej, y z tej miary pogańskie o wielo-Bóstwie błędy.

T. o. Ja też nie examinując z tych ciekawych sciency Pańskiego dowcipu, tę tylko nayprzedniejszą Nieba y ziemi ligę wnoszę za dowod wiary w jedynego Boga Tworcę całego świata, co y sam rozum ukazuje, że kto ziemowodny okrąg między dwoma gwiazdami na przeciw sobie osadzonemi, w jednej

jedney linii samym środkiem zawieśli, tenże sam Sprawca y Niebo całe ze wszystkimi światnemi obrotami, y ziemię z wodami y dziwnemi powietrza odmiany, że sam jedynie stworzył, na jednężę domniemaney regule dyspozycyi swojej rządzi, y utrzymuje; á jako sztuką w naymnieyszym kwiateczku, robaczku ziemskim ukazuje się, tak mistrnym machin całego świata ułożeniem, oznacza się rozumnemu stworzeniu, że jest Bog jeden stworzyciel Nieba y ziemi. Toć tu y Cerery, y Wenery są szczerze chimery, y Jowisze, y Wulkany, y Nepruny, y Tytany jak nieme bałwany, obracają się y zawilly od dwu tylko gwiazdeczek, á raczey od mocy tego, którego skinieniem wszystkie obroty świata, y pały Niebieskie odmienić się mogą, jak kłębek w ręku snującego. Mogą y pogańskie narody domyślić się nad to, że tenże Tworca y Rządca świata, mógłby słońce jednego dnia obrocić *per tropicum cancri*, którędy naywyżey w lecie goruje, drugiego dnia *per tropicum capricorni*, którędy nayniżey w zimie chodzi, y tak *alternatim* co dzień aż do środka zodyaku mógłby nam temperować powietrze, żebyśmy ani zimny, ani upałow zbytnich nie doznali, mógłby y cały zodyak obrocić w inną stronę, á czarne narody posypać śniegiem, dogadzając wszystkim krajom ziemi; ale procz innych racyi y sądów Boskich, ta sama dokuczliwa dyspozycja świata przypomina nam jedynowładną na Niebie y na ziemi dyspozycyą, jedney naywyższej mądrości inwencyi, jedney wszechmocności dzieło.

P. m. Jużci to rozum przyznać musi, że w ca-

tey strukturze świata, j. dney najwyższey mądrości inwencya, jako y w ludzkich dziełach, zwłaszcza większych zeparach, domach, &c. jeden musi być Inwentor, Architekt; ale choćby był y Archimedes, to się bez inzego rzemieślnika nie obędzie, jak wi-  
dzim w globach Matematycznych, mośiężne sztuki y żelazne ślosarza, złotnika, drewniane tokarza, ślo-  
larza potrzebuja.

T. o. Żeby się y ten Matematyk udał na pomie-  
nione rzemiośła, pewnieby ich dokazał mając taki  
rozum, jak inni, y siłę potemu, y samby mógł tę  
figurę zrobić, którą zinwentował. A czemuż mo-  
cy P. na Boga uwłoczyc, przyznawszy już jednę  
najwyższą inwencyą w świecie. Y owszem moc Bo-  
ska barzciey się wydaje w zachowaniu y rządzeniu  
świata, niżeli w inwencyi y pierwszym Tworzeniu,  
żebyśmy tym łatwiey domyślili się wszechmocney  
dyspozycyi tegoż jedynego Sprawcy, co y wynalaz-  
cy świata. Prędzey Architekt mógłby się obejść w  
fabryce bez żadnego pomocnika, niż dach sam wspie-  
rać, y ściany z podłogą na powietrzu trzymać, drzwi  
y okna bez zawias sam, kied. potrzeba, otwierać.  
Wolałby y zegarmistrz sam wszystkie sztuki zrobić,  
niż index ustawić a niechybnie kierować y cym-  
hał wybijać. Ba choćby Archimedes łatwieyby zro-  
bił złote słońce, srebrny księżyc y gwiazdy, niżby je  
sam bez żadnych sztyftow, prętow, drorow na sa-  
mej tylko imaginaryncy ośi regulował, jaką moc  
Boską widzimy nieustanną w rządzeniu świata bez  
żadney folgi, a tym barzciey w pierwszym tworze-  
niu ani pomyśleć o jakiey pomocy.

P. m.



P. m. Prawdziwie to y oczywista, ale bardzo dziwna, jedynowładna całego świata dyspozycja.

T. o. Dziwne y w człowieku, który się małym światem zowie, wszystkich części y arteryi ciała rządzenie, a przecież od jedney duszy pochodzące.

P. m. A podobno *intelligentie motrices*, czyli Aniołowie czynią tę przysługę P. Bogu w obrotach Niebieskich y dźwiganiu ziemi?

T. o. Może ich P. Bog zażywa y do tej posługi, ale nie dla pomocy, bo ich razem jako świat cały utrzymuje w istocie, barżey, niż piastun dziecię, któremu da trzymać jabłko dla zabawy.

P. m. Słyszałem z pisma S. że Aniołowie Boskie Imię sobie przyznawali.

T. o. Ale w takim sensie, jak Posłowie, co czynią imieniem swoich Pryncypałów. Aliaś y źli Aniołowie zakłęci w Imię Boskie, muszą wyznać jedynego Boga, od którego za grzech rokoszu, są piekłem skarani.

P. m. To też uważając rozum jeszcze się waha, tak wielką różnością złych y dobrych na świecie rzeczy, jak je przyznać jednemu Rządcy y Tworcy świata.

T. o. Zadna rzecz nie jest zła, chyba względem drugiey rzeczy, ktorey się sprzeciwia w tak wielkiej dobr stworzonych różności. Naprzykład: roża chrząszczowi truc, a gnoy rokoszą. Tak względem różnych w nas zmysłności, te rzeczy dobre, które im sprzyjają, a przeciwne złemi się zdadzą, inne obojętne. Lecz względem rozumu y woli duchowney jako obrazu Boskiego, nie nie jest złego, procz tego,

co się woli Boskiey sprzeciwić. Tak y bies nie jest zły, ile jest stworzeniem, bo ma naturę y talenta Anielskie, procz grzechu y sprzeciwienia Bogu. Grzech nawet nie ile jest akcyą ludzką, czy Anielską, jest zły, ale ile jest sprzeciwieniem woli Pana Boga, dla którego niedostatku doskonałości y zgadzania się z Bogiem, od S. Augustyna wielkim niczym nazwany.

P. m. Nie ś Niemci ja mieć grzechu za nic, kiedy nie małym, ale wielkim niczym, a tym gorzszym, że się sprzeciwia największemu dobru, ale mi to dziwno, czemu P. Bog tak wielkiego złego dopuszcza na świecie, y w takim grzechu utrzymuje siły grzeszącego.

T. o. Nie dla grzechu to czyni, ale dla zachowania wolności rozumnego stworzenia.

P. m. Czy nie lepiejby było, żebyśmy nie mieli wolności do grzechu.

T. o. Mogłoby P. Bog lepiej jeszcze y doskonalsze stworzenia czynić na tym świecie, jakich ma teraz Świętych w Niebie utwierdzonych w łasce swojej na wieki, ale y to nie źle, że na ziemi ma wolne rozumne stworzenie, nieprzymuszone do chwały y służby swojej, dla większey ichże wyługi dobrowolney, y zalety swojej. Jak więc y Panowie chwalebniejszych mają sług ze szlachty, niżeli z poddaństwa.

P. m. Prawda, że większa ztąd chwała P. Bogu, y chwalebniejsza wolnym zaślugom nagroda, ale też gorzcy, kiedy przyjdzie zaśluzyc na karę, a najgorzcy, że się to bez zniewagi y obrazy Boskiey nie obedyć.

T. o.

T. o. Ta obraza y zniewaga P. Bogu nic nie wymuje z istotnego szczęścia, bo się tylko w zły woli grzeszącego dzieje. Grzesznik też, że się razem y na karę odważa dobrowolnie, chcącemu nie staje się krzywdą; á Pan Bog większą ma złą okazalność abo miłosierdzia swego, gdy odpuszcza winy, abo sprawiedliwości swojej, którą y sami potępiący radzi nieradzi pochwalają z owym Paryskim Doktorem, co z katafalku powstawszy zawołał: sprawiedliwym sądem Bożym potępiony jestem. Tym barższy nam pochwalić należy przeciwności doczelne, ktorými nas Bog miłosiernie karze dla poprawy:

Dziwny lekarz taki, z żądliwych gadzin tworzy teryaki.

## ROZMOWA II.

Między Panem y Kapelanem,

O przedniejszych doskonałościach Boskich, jako to:  
*Przytomności, mądrości, y przejrzeniu, sprawiedliwości, wszechmocności, y Tajemnicy*  
*Trocy Przenajświętszej.*

Pan mowi. **M**Ości X. Teologu, jeszcze z W. Panem podyszkurować chcę o P. Bogu, ktoręgo z powierzchownych dzieł wyznawać nauczyłem się dawno z katechizmem: że jest Stworzyciel nieba y ziemi, y wszystkich rzeczy widomych y niewidomych. Coby jednak był sam w sobie ten Stworzyciel nasz, domyślam się wprawdzie, że musi być



być dobro niekończone, z którego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu. Alebyśmy jeszcze rad wiedział, jak się te dobra wszystkie w istocie Boskiej mieszczą, których widzimy jak wody z ogniem, tak wielkie sprzeczanie w stworzeniu.

*Teolog odpowiada.* Możnać się nieco dorozumiewać z dobr stworzonych istoty Boskiej, że musi być w sobie dobro niekończone, bo żaden dać nie może, czego sam nie ma, ale te dobra jak w rozmaitości, tak y w natężeniu są niekończenie doskonałym sposobem w P. Bogu, niżeli w stworzeniu. A zarym są duchowney istoty sposobem, jak więc w myśli y rozumie duszy naszej mieścić się mogą, tak niejako, ba y doskonałey nierozdzielney, y żywicy są w Istocie Boskiej, niżli w jey obrazie na duszy naszej; y nie tak się udzielają stworzeniu, jak rzeki z morza wynikają, ale duchownym nieudzielnym sposobem, że co P. Bog pomyśli y zechce, to się stanie według myśli y woli Jego.

*P. m.* Domyślamć się y tego, że musi być duchowney istoty Bog nasz, bo go nie widzimy, tylko dzieła jego, choć nas przenika y wszędzie jest; ale jak mu przecię nie szkodzą niektóre przeciwności stworzone, ogień, woda, &c.

*T. o.* Jak y myśli naszej, ani ogień sparzy, ani woda umoczy, ani błoto ukala, tym barżiej P. Bogu nic nie przeszkadza, choć nas przenika według Apostoła: w nim żyjemy, ruszamy się, y jesteśmy.

*P. m.* Jakże mu się kłaniać na każdym miejscu?

*T. o.* Dość myślą samą, ilekroć wspomniemy na przy-

przytomność Jego, ciałem zaś jako mniey obrotnym, choć tylko na miejscu modlitwy y Najsław: Sakramentu, gdzie nie tylko Bóstwo, ale y ciało Pańskie ubóstwione zostaje.

*P. m.* To toż samo Bóstwo, co y w Sakramencie, procz ciała, jest na każdym miejscu?

*T. o.* Toż samo Bóstwo niezmierne y wszystko przenikające, jak mówi sam Bog o sobie: Niebo y ziemię ja napełniam.

*P. m.* Zebyc człowiek pamiętał na tę przytomność Boską, stałoby mu nad wszystkie sposoby do czci Boskiej y ustrzeżenia się grzechu. Domyślam się y tego, że gdy P. Bog wszystko przenika, utrzymując sam przez się, jako sam wszystko stworzył, toć rowney musi być wiadomości, mądrości nieskończoney, wie wszystko, co jest y co było przedtym, bo y człowiek przeszłe rzeczy pamięta; ale przyszłe rzeczy, których jeszcze nie masz, jak przyznać mądrości Boskiej.

*T. o.* Tak jak przeszłe y ninieysze, bo wie P. Bog, co ma uczynić, a bez niego nic się nie stanie.

*P. m.* To wie, kto z nas będzie zbawiony, a kto potępiiony na wieki?

*T. o.* Wie zapewne, bo też wie y grzechy, abo cnoty nasze przyszłe.

*P. m.* To się tak musi stać koniecznie, jak P. Bog przyrzekł sprawę ludzką?

*T. o.* Prawda, ale ten przymus z wolney odwagi ludzkiej nie z przyrzeczenia Boskiego. Jako gdy ja widzę lecącego dobrowolnie na przepaść, nie dla tego zginię, że ja go widzę, ale że się sam na zgubę odważa.

*P. m.*

P. m. Przecieżby mógł P. Bog widząc od wieków potępienia jakiego człowieka przeszkodzić, uprzedzając śmiercią grzechy jego, albo go całc nie stworzyć.

T. o. Mogłoby, y takie z wielą czyni miłosierdzie, innym zaś dosyć przeszkadza do zguby łaską y natchnieniem nie raz, ale że tym gardzą, sami sobie winni, y godni żeby ich Bog widział y za takich sądził zawsze y od wieków.

P. m. Prawda chcącemu nie masz krzywdy. Ale czy nie lepiejby nam wiedzieć o swym przeznaczeniu?

T. o. Nie lepiej, boby przyszłych potępieńców rozpacz na większe narażała grzechy, a przeznaczonych do Nieba zuchwałośćby wstrzymywała od większych cnot, a zwłaszcza pokuty y pokory.

P. m. Czemuż przecie niektórym Świętym Pan Bog z objawienia te czynił pociechę?

T. o. Bo wiedział, że tego na złe nie zażyją.

P. m. A nam grzesznym tak prawie szkodzi samo pomysłenie o tym przeznaczeniu, jak y objawienie; bo wspomniawszy sobie, że jedno z tego być musi, albo będę zbawiony, albo potępiony na wieki; jeśli przeznaczony do nieba, choćbym żył najgorzej, to mię P. Bog zbawi, a jeśli przeznaczony do piekła, choćbym żył najlepiej, to go nie minę. A zatem lepiejby y nie pomyśleć nigdy o tym przeznaczeniu.

T. o. Nie źle, y wolno myśleć o tym przeznaczeniu, z tej jednak myśli należy nie złe konsekwencje formować, ale dobre. Naprzykład: jeśli prze-



przeznaczony do nieba, izaliż za to będę gniewał y obrażał P. Boga, y sobie nagrody umniejszał, á nie raczey przyczyniał; jeślim też przeyrzany do piekła, to mi trzeba za przeszłe grzechy tak pokutować, żeby nic nie zostało kary za nie, á przyszlých się strzedz pilniey, żeby tym lżeysze było potępienie. Boć y więzień baczny, choćby wiedział, że śmierci nie uydzie, stara się jednak o mitygowanie dekretu. A tym barżiey żeby nie wiedział ten winowayca jak osądzony, starałby się żeby go calc uwolniono. Wszakże nam radzi Apostoł: *Jeżeliś nie jest przeznaczony, to jest w twojej wiadomości, nie w Boskiej, staraj się, żebyś był przeznaczony, to jest: do zbawienia.* Aliás zle oczywście są te konsekwencye; Jeślim przeznaczony do piekła dla grzechow moich, to chcę jeszcze większego potępienia y kary, jeślim przeyrzany do Nieba dla zasług moich, to chcę umniejszyć tey chwały sobie, y Panna Boga będę za to grzechami memi obrażał?

P. m. Prawda, że to głupie z obu stron wnoszenie, zuchwałość albo rozpacz jawna, ktorey przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic niewinno. Bo jakim się kto teraz dobrowolnie staje, takiego widzenia y zdania godzien zawsze, á zatym y od wiekow. Ale mi jeszcze dziwna sprawiedliwość Boska, że za jeden podczas grzech śmiertelny, choćby myślą, abo słowem dobrowolnym popełniony, nie tylko uczynkiem, karze na wieki oddaleniem od widzenia swego, y społeczności Świętych, nad to mękami niewymownemi ( jak słyszym, á przecię sprawiedliwym sądem Bożym to się dzieje, jak y sami potępiency zeznają w swoich zjawieniach; ) to dziw niepojęty. T. o.

T. o. Trudno y w tym podziwieniu ubliżyć sprawiedliwości Boskiej, jeżeli uważemy nie tak myśl albo słowo y sprawę grzechową, jako raczy wola grzeszącego przewinającą, w ktorej się naprzód dzieje przeciwieństwo Panu Bogu, y nihy utarczka z nim wojenna, zażywając tych potencji, sił, zdrowia, y innych kreatur, przeciw Tworcy swemu, ktore Bog utrzymuje y wtenczas. Do tey odwagi przystępuje emulacya gorsza lucyperowey. bo człowiek wtenczas nie tylko się chce równać Panu Bogu, kontrując mu, ale też się wynosi y upodobanie swoje nad niego, y owszem lada iraszkę y przynęę do grzechu, przekłada nad Pana Boga. Nie dośc tey pośpozycyi, jeszcze tai się wtenczas złość taka na przeciw Panu Bogu, żeby mu rad grzesznik, ile z siebie jest, wzrok wydarł, aby go grzeszącego nie widział, radby mu moc odciął, żeby się nie zemścił, radby go zniszczył, żeby nie było, koby sądził. y karał za grzechy. A w tym wszystkim, wola stoi za uczynek. Jakieyż kara godzien ten rokosz, ta pośpozycya, to Bogoboystwo?

P. m. Prawda y to. Bo jżeli Piekarski choć raniąc nie zabił Krola Zygmunta w Warszawie, ale chciał tylko zabic, *guy nie trafił Krola w głowę naazagiem*, a przecię wymyslnemi mękami tracony sprawiedliwie. A coż tu za komparacya Krola ziemskiego do nieskonczonego Majestatu, ktory jednym skinieniem mogłby tysiąc światow takich stworzyć y więcej, nie dziw już, że y kara za grzech nieskonczona. Ale się temu jeszcze dziuję, że Pan Bog za jednego, ozatem drugich karze; jak Dawida za chępli-

chełpliwość w rachowaniu ludu, skarał morem woj-  
ska, za grzech Adama, nas wszystkich wygnaniem  
karze, a naybarżiej, że y niewiniątka tey podlegają  
winie?

T. o. Co do grzechu Dawida y innych uczyn-  
kowych; nie tak Pan Bog za nie kogo innego karze,  
jako raczey za tąż okazyą, zaśluzoną innym wła-  
snemi grzechami karę wtenczas wymierza. Tak Da-  
widowi żołnierze, może na większą y dłuższą za-  
śluzyli karę własnymi grzechami, którą Pan Bog  
skrocił morem za okazyą ukarania chełpliwości Da-  
wida. Co zaś do pierworodney winy, tu się ma nie  
tak kara, jako raczey strata Rodziców uważac, kto-  
ra dzieciom służy y w ludzkiej sprawiedliwości. Ze  
kiedy Rodzicy na wygnanie, abo niewolę zaśluzą,  
już y dziatki ich teyże niewoli y wygnaniu podle-  
gać muszą; straci ociec szlachectwo, dziedzictwo,  
już dziecię nie szlachcic, nie dziedzic, ale w uboż-  
szym stanie żyć musi.

P. m. To nam tu widzę przyśłowie nie służy:  
syn za Ojca nie pokutuje.

T. o. Co do kary, alias chłosty, nie zaś co do  
straty, jako się rzekło.

P. m. Ależ y chłosty wiele cierpiemy za grzech  
pierworodny: zimna, chorob, strasunków, tęsknoty,  
&c. aż do śmierci.

T. o. Trojako cierpiących rozumieć: jedni cier-  
pią tylko dla większey zaśluzgi, jako Najsław: Panna  
bez grzechu pierworodnego poczęta. S. Jan Chrzci-  
ciel w żywocie. Matki poświęcony, jako y Jeremiaż,  
y inni, abo jak Ss. Męczennicy y Wyznawcy, ba y  
grze-

przeszni pokutujący, po Odpuszcie zupełnym; Dru-  
dzy cierpią za własne grzechy na tym świecie; a  
trzeci do grzechu nie sposobni, jako szaleni, y dzie-  
ci niewiniątka, cierpią te powszechne przykrości,  
jak bydła, zwierz, piasłwo nierozumne, nie jak-  
by karę swoją, bo jey nie rozumieją, ale jako ka-  
rę y pamiątkę dla tych ludzi bacznych, co to uwa-  
żają z uzaleniem y ukajaniem swoim.

P. m. Mnieysza jeszcze o doczesną karę y stragę,  
ale wieczną stragę widzenia P. Boga y uczestnictwa  
Krolestwa niebieskiego, w niewiniątkach bez chrztu  
schodzących z tego świata, jak przyznać sprawie-  
dliwości Boskiej.

T. o. Może im P. Bog tę stragę mitygować nie-  
co infzemi roskoszami y uszczęśliwieniem, jak więc  
y na tym świecie ludzie w dostatkach żyjący, nie  
bardzo do P. Boga tęsknią y do Nieba, żeby im po-  
zwolono wiekować na ziemi. A zwłaszcza gdy  
cierpienie wszelkie P. Bog od takich dusz niewiniątek  
oddali, jako nas w tym upewnia artykuł wiary. Wię-  
kszego zaś szczęścia strata, nie koniecznie według  
sprawiedliwości ma być przywrocona, jako się już  
rzekło.

P. m. Ba y na piekło mogłyby te dusze potym  
zasłużyć, więc je P. Bog uprzedza wczesnym ze-  
braniem z tego świata do jakiego miłosierdzia nieo-  
bligowany, bądźemu dostateczną łaską do zbawienia,  
y pomocą swoją opatrzonemu, jakom już był zał o  
tym rezolucją. Ale uważając tych ludzi na świecie,  
co się wśrzed pogaństwa rodzą, abo głębokiey he-  
rezy, schizmie, czy w niewierności żydowskiej, nie  
mając



mając żadney dostateczney nauki y środków zbawienia, komu przyznać ich zgubę wieczną?

T. o. Wszak y ci z dyspozycyi Pana Boga przychodząc do rozumu, mają potrzebne środki do zbawienia, to jest: poznanie z przyrodzonego domysłu Tworcy świata, y Rządcy najwyższego, którego mogą chwalić za wszystko, y służyć woli Jego, ile się jey mogą dorozumieć z prawa natury, które jest napisane na sercach naszych według Apostoła, to jest: na sumnieniu każdego człowieka, czyli zdaniu szczerym w tym, co się godzi, a co nie godzi. A choćby się trafiło z nich komu y zgrzeszyć przeciw sumnieniu, to się mogą salwować skruchą, żalem doskonałym, błagając Boga Tworcę y Rządcę świata, w którego przytomności co popełnili. Pragną też życia y szczęścia wiecznego, ze wszystkimi środkami do tego, gdzie zawiera się y chrześcijański żądz, ważny w niedostatku uiszczenia, bo wola stoi za uczynek. A w reszcie może im Pan Bóg osobliwymi łaskami, instynktami nagradzać, niedostatek tych środków y łatwości wszelkiej, którą nas barżciej opatrzył w Wierze S. żyjących.

P. m. Niechże Bóg będzie pochwalon za tak sprawiedliwe pomiarkowanie wszystkich ludzi do zbawienia wiecznego. Wczym jak widzę, y miłosierdziu sprawiedliwość nie przeszkadza, y sprawiedliwości dekretów miłosierdzie nie kasuje, obie cnoty y doskonałości w Panu Bogu równey chwały godne. Ale referując się w tym jeszcze do wszechmocności y wolności Boskiej, rozumiem żeby mógł P. Bóg y teraz z piekła kogo wybawić?

C

T. o.

T. o. Mogłby, ale tego nie chce na wiebi. Także y inne wymyśliły nie służą wszechmocności Boskiej, a ile które same w sobie zawierają przeciwność do uiszczenia, na przykład: przychodzi komu na myśl, że Pan Bog grzeszyć nie może, bo grzech jest przeciwienie woli Bożej, y to względem stworzenia zakazany, co P. Bogu nie służy, żeby był stworzeniem, albo żeby też chciał y nie chciał. Tak nie może P. Bog innego Boga stworzyć, boby ten Bog drugi, tym samym był stworzeniem, nie Bogiem. Nie może Pan Bog siebie zniszczyć, albo umrzeć, bo ma taką naturę, żeby zawsze był, trwał, y żył, od którego wszystko, co było, jest, y będzie, jest, trwa, y żyje, a on sam od siebie.

P. m. Broń mię Boże od takich myśli, których bym sobie rezolwować nie mógł, ale trudno się ich czasem ustrzedz, a zwłaszcza o nayprzednieyszy tajemnicy Trojcy Przenayśw: w ktorey zda się trudność rozumowi przeciwna.

T. o. Myśli takich, których sobie kto rezolwować nie może, przypuszczac nie trzeba, ani się bawić niemi; co zaś należy do utwierdzenia Wiary S. a ztąd większy nadziei y miłości P. Boga; gdzie można ułatwienia jakiego, y gruntowney zasiągnąć rezolucyi, nie opuszczac przytłoi. Trudność wiary w Tajemnicy Trojcy Przenayśw: choć jest wielka, ale nie przeciwna rozumowi, jak wżwżz namienione nie podobne do uiszczenia w samey rzeczy propozycye, bo się to owdzem zpadza z rozumem ludzkim: że P. Bog te wszystkie doskonałości, które daje

stwo-

stworzeniom, ma w sobie niekonczenie więkšie y doskonalszym sposobem, a zatym ma y moc rodzenia, jako się y tym odezwał przez Proroka Jeremiasza w Rozdz: 50. *Izaliż Ja, który czynię inne rzeczy rodzące, sam nie rodzę?* Rodzi tedy Boskim wszęchmogącym sposobem bez żadney magierzyńskiej pomocy, nieustannie jako zawsze Ociec wszęchmogący, rodzi skutecznie wtórą równą sobie Osobę, y różną od siebie, którą wyznawamy za Syna Jego jedynego, że mu daje całą nierozdzielną istotę swoję duchowną. Y tak z jedney Istoty Boskiej dwie wynikają osoby, Ociec, który daje całego siebie Synowi, Syn, który bierze całego Ojca istotę w siebie, rodząc się najs doskonalszym sposobem. Aż te obie osoby Boskie różną się skutecznym rodzeniem, a sama przez się Istota ich nie jednoczy bez trzeciej na to osoby, bo istota bez osoby, jak widzimy y w stworzeniu, ani być, ani czynić nic nie może; Więc trzecia wynika osoba, biorąca istotę od Ojca y Syna na to, aby ich z sobą jednoczyła w Istocie, Duchem dla teyże duchowney Istoty nazwaną. Tak pisze o tym Wielebny X. nasz Nurembergiuz w Księdze 4. Rozdziale 16. o Adoracyi P. Boga w Duchu y prawdzie.

P. m. Pomaga widzę ten wykład do wiary, lubo nie znośi trudności cale.

T. o. Y nie dziw, bo y najmniejszego stworzenia mrowki y żółka nie poymiem natury zupełne, a tym barżiej Tworcy naszego, a ile nie widząc go jeszcze.

P. m. Ale w przytłżym da Bog żywoćie, o z ja-  
ką ciekawością roskoszną będzietny patrzyc na to  
rodzenie Boskie przedwieczne, y ustawiczne wyni-  
kanie trzech osob z jedneyże Istoty. Tu zaś dla  
ugruntowania Wiary S. radbym wiedział, jacie też  
są w Piśmie S. objawienia Boskie o tey Tajemnicy.

T. o. Mamyc w starym Testamencie o tym swia-  
dectwa, ale nie tak jasne jak w nowym, a to dla pro-  
stoty owego ludu skłonnego do wielo-bóstwa z poga-  
ny; więc zachował Pan Bog objawienie tey Najsłw:  
Tajemnicy swojej aż do przyścia na świat Syna  
swego, y zesłania, czyli zjawienia Ducha S. Przed  
tym zaś tylko o jedności P. Boga, jawne świadectwo  
czytamy w owych słowach Moyżesza: *Słuchay I-  
żraelu, Pan Bog twoy jeden jest:* o Trojcy zaś  
Przenajsłw: nie tak jasne objawienia Boskie czytamy  
w starym Piśmie. Jako to *Genes: 1.* mowi P. Bog  
przy stworzeniu świata: *Uczynmy człowieka na o-  
braz y podobieństwo nasze.* Te słowa więcocy osob  
w Bogu, Uczynicieliu, y Tworcy naszym znaczą,  
niżli jedną, ale się osoby nie wymieniają. Dawid w  
*Psalms: 109.* o Mesiasszu mowi: *Słonem Pańskim  
wzmocnione nieba, y Duchem ust jego wszelka moc  
ich.* Ale różności osob nie wyraża. Izaiasz słyszał  
Anielskie Pienie: *Święty, Święty, Święty P. Bog  
zaśępom Etc.* Gdzie liczba wyrażona, ale osoby u-  
tajone. W nowym zaś Zakonie, począwszy od  
związłowania Anielskiego, y zjawienia nad Jordanem,  
aż do Wniebowzięcia Pańskiego mamy jawne swia-  
dectwa, gdzie naostatku P. JEZUS rozsyłając A-  
postołów rzekł: *Iśćcie na cały świat, nauczaycie*



narody, chrzcząc je w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.  
Y Jan S. Uczeń Chrystusow pisze: Trzey są, ktorzy  
świadcstwo dają nam: Ociec, Słowo, y Duch S. a  
ci trzey jednoż są.

P. m. Day Boże nie pechwiać się nigdy w tym  
artykule Wiary na takie świadectwa. Alebym się  
jeszcze chciał informować, które też własności y  
sprawy Boskie trzem osobom przyznawać zosobna,  
a które wszystkim spólnie, naprzykład, czy tylko  
pierwszą osobę Boga Ojca mamy wyznawać za  
Stworzyciela Nieba y ziemi, tak jak wtórą za Od-  
kupiciela, y trzecią za Dawcę siedmiu darow du-  
chownych, czy też wszystkim trzem Osobom zaro-  
wno to przyznać?

T. o. Dwojakie bywa wyznanie Osob Boskich,  
jedno dla różności tychże osob, drugie dla samey tyl-  
ko przyzwoitości Imienia ich. Pierwsze wyznanie  
wszystkim osobom zarowno przyznać się nie może,  
a drugie może. Tak naprzykład: Własność czyli  
mocarodzenia, samemu tylko Bogu Ojcu przyznać  
się może, a rodzenie się samemu Synowi, pocho-  
dzenie od obu samemu Duchowi S. a nadanie istoty  
trzeciej osobie mowimy, że należy do Ojca y  
Syna. Toż rozumieć o posłaniu Syna Bożego y  
Ducha Świętego, czyli zjawieniu na świat, które  
jest znakiem pochodzenia wewnętrznego tychże Osob  
Boskich, że sam Bog Ociec zesłał Syna według o-  
wych słow: Tak Bog świat umiłowal, że dał Syna  
swego na świat. Wcielenie zaś Boskie czyli przy-  
jęcie na się natury ludzkiej, y wszystkie sprawy  
Chrystusowe, przyznajemy samey wtorej osobie.

Posłanie zaś Ducha S. czyli oznaczenie świata wyznajemy, że się stało od Ojca y od Syna, a samo zesłanie czyli zjawienie się w ogólnych językach, przyznajemy samemu Duchowi Świętemu; bo to wszystkim sprawy Boskie znaczą różność osoby. I nie zaś wyznania wszystkim trzem Osobom zarówno Służa, choć dla samej tylko przyzwoitości Imienia, barżi-y co jednej niż drugiej Osobie przyznajemy. Tak Boga Ojca wszechmogącego wyznawamy w Kredzie za stworzyciela nieba y ziemi dla samej przyzwoitości Imienia, że się Bog naprzód Ojcem pokazał światu przez stworzenie, dając ludziom życie y opatrz nie do życia jak Ociec. Choć też sprawę stworzenia świata przyznajemy y Synowi Bożemu według Ewangelii S. Jana, gdzie słowem Bożym Syn Boży się zowie, przez które słowo wszystko się stało, a bez niego nic się nie stało. Y Ducha S. Kościół S. wyzywa: *Veni creator Spiritus*. Tak przecie Chrystusowe w żywocie Pannieńkim wyznajemy, że było z Ducha S. dla samej przyzwoitości Imienia, choć to zarówno y Bog Ociec sprawował, a przecie wyrażając lepiej Matki Dziećwictwo zachowane, mowimy o Panie naszym: który się począł z Ducha S. Tak odkupienie świata, ile znaczy samo sprawy Chrystusowe, samemu Służ Synowi Bożemu, a jeśli znaczy nasze zbawienie, wposzczerności wszystkim osobom przyznac się może, bo y Bog Ociec to sprawił, dając Syna swego na okup nasz, y Duch S. sporządzał zarówno też sprawę Wcielenia Bożego, jako się rzekło, y darami swemi nam do zbawienia pomaga; które to da-

ry także dla samey przyzwoitości Imienia w natchnieniach naszych do wszystkiego dobrego Duchowi S. przyznajemy, choć zarówno jako y inne sprawy Boskie od wszystkich osób pochodzą. A tym bardziej o tych sprawach y własnościach Boskich rozumieć, y wszystkim osobom Boskim je przyznawać, które ani różności osób, ani przyzwoitości Imion ich wyrażają, jako to rządzenie świata, mądrość, sprawiedliwość, y inne doskonałości Boskie.

P. m. Dość zbawienną instrukcją jestem ugruntowany w Wierze y czci prawego Boga y Tworcy mojego, jeszczebym się rad utwierdził w tej naysprzedniejszej enocie Chrześcijańskiej Wiary Świętej, tak w powszechności poznając, że ta jest jedyną y prawdziwą na świecie, jako też wszczegulności mówiąc o jej artykułach,

T. o. Gotowem y z tej wiary wiernie służyć Panu mojemu, umacniając naprzód w Wierze S. y broniąc od przeciwnych błędów.

## ROZMOWA III.

Między Panem y Kapelanem,  
O jedynę prawdziwą Wierze S. z Refutacją  
przeciwnych błędów.

P. m. **W**iem, że wiara jest dar Boży do przyzwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale czym się różni ta Wiara S. od innej wiary, którą ludzkim powieściom abo pismom dajemy.

T. o. Ta jest różność: że w wierze ludzkiej ludzkiom tylko, abo pismu ich wierzymy, nie dla innej

racyli, á w Wierze S. samemu Panu Bogu dajemy  
 wiare, dla objawienia jęgo, ktore nam ludzie przez  
 się, abo przez pisma swoje Imieniem Boskim do  
 wierzenia podają; właśnie jakby choć naybliższy słu-  
 ga y koczaczek dworski, żeby imieniem Pańskim co  
 sługom abo poddanym rozkazywał, czy słow, czy  
 na piśmie wyrażoną wolę Pana swego, á tym barżiej  
 starszy sługa y przełożony całego dworu, ktorego  
 naywyższa zwierzchność duchowna wyraża na  
 świecie.

P. m. Godzienci Pan Bog wiary od nas, y zu-  
 pełney we wszystkich artykułach, y mocney, żebym  
 gotow życie moje tyśiąc raz:łożyć za to, że pra-  
 wda to wszystko, co sam Bog objawił; Ale że mo-  
 gą być różne poselstwa, y pisma Imieniem Boskim,  
 różne y przełożenstwa duchowne w różnych naro-  
 dach na świecie, którymże tu dać wiare należy?

T. o. Naprzod to przełożenstwo duchowne nay-  
 wyższe, y teraz prawdziwe na świecie, ktore ma  
 sukcesyę po dawnych starszych sługach y przełożo-  
 nych od Boga, toż sa no poselstwo y naukę podając,  
 ktora y żadnych nie ma w sobie hłędow rozumowi  
 przeciwnych, y cudami Bożemi utwierdzona, y do-  
 świadczeniem wielu zbawionych y Świętych w tey  
 wierze żyjących zalecona jest. Takie było Posel-  
 stwo od Boga do pogan przez Moyzesa y Aarona,  
 także przełożenstwo duchowne sukcesyjne, y teraz  
 w Wierze S. Katolickiey Rzymskiey, z takimi do-  
 wodami pomienionemi, jakich nie masz w żadney  
 inney Religii na świecie.

P. m. Prawda, że teraz w żadney inney sekcie  
 nie



nie masz takich Świętych y pewnych zbawienia, jako w naszej Wierze S. nie masz y takiej sukcesyi przełożenstwa duchownego, jaką ma zwierzchność Papielka z sukcesorami S. Piotra, y z samym Chrystusem następując, y z całym Kościołem S. na miejsce wiary y Zakonu Moyzeszowego. Nie masz jak indziej błędów rozumowi przeciwnych, tak w nowym Chryście naszym, jak w starym Zakonie od Moyżesza predykacy y pisma S. zaczęty, y owszem zgadzające się, jak widzę, z rozumem y w naytrudniejszych artykułach nauki. Ale nim przystąpię do poznania błędów niewiernych, gdy uważam naostatek, że nie masz w żadney złey wierze cudów Bożych na potwierdzenie, jakimi cudy zafczycza się tak w starym, jak w nowym Zakonie Wiara Święta nasza, przypominam sobie owę z cudami Moyżeszowemi emulacyą czarowników Faraonowych, y radbym doskonale wiedział, czym się różni cudo Boże od tych impostur szatańskich? Kto-re y pogan przywodziły do bałwochwaltwa, gdy przez bałwany djabli im wyroki dawali, jak czytamy w Historyach Rzymskich. Statua Merkuryusza pocila się przed przyściem Alexandra Wielkiego, indziej laur na głowie Apollina wyrośł, y inne prawie emulacye z naszymi cudownemi Obrazy Świętęni.

T. o. Jak bałwan od Obrazu Świętego różni się istotą tą, którą reprezentuje, tak sprawa y omamienie szatańskie, czarodzieyskie różni się od cudu Bożego, wzywaniem na pomoc do tego abo Pana Boga y SS. Śług Bożych, abo szatana złego anioła, y Śług jego czarowników. Kto kogo czci y wzywa

na pomoc, ten mu się stawi w takiej okazałości. Procz tego rozeznania trzeba wiedzieć, że cudo Boże jest prawdziwą odmianą rzeczy albo w istocie, albo w sposobie przyrodzonym. Tak Mojżesz prawdziwie odmienił istotę wody w krew, y z piasku rzuconego garścią na powietrze przed Krolem, stworzył cnę robactwa mocą Boską, &c. Także odmienił sposób przyrodzony czerwonego Morza, że się rozstępilo y stanęło w ściany przepuszczając suchą nogą lud Boży. Czarownicy zaś Faraonowi nie mogli, jako y nasi znacharowie, nie mogą odmienić wody w krew prawdziwą takim sposobem, y laski w prawdziwego węża, bo ta moc do samego twórcy natury należy, który y przez ślug swoich takie cuda czyni. Mogłby zaś szatan jako duch dzielny rozdzielić wody y zatrzymać, ale mu tego P. Bog nie pozwolił; Mogł także z razu przez ślug swoich emulować z Mojżeszem, ale samym tylko omamieniem, nie prawdziwą odmianą rzeczy. A to omamienie dwojako bies czyni, albo wewnątrznie wzbudzając w człeku omamionym humory senne, y z nich formując jakie chce widoki, co bywa czasem y procz snu, procz biesowskiej sprawy w gorączkach cięższych y malignach, że chory otwarte ma oczy, a dziwne mu się snują widoki, alias spi jak zając z otwartymi oczyma. Y dla tego świeży człowiek przyszedszy w kompanię przy kuglarzu stojącą, nie osobliwego nie widzi, poki ow czarownik na niego tego naślania nie uczyni. Drugim zaś sposobem bywa zewnętrznym to omamienie z strony rzeczy, którą bies zakryje tumanem z powietrznych humorów,

w udatność światła y kolorow zorzom podobnych ułożonym, y w taką figurę, jakiej mu potrzeba. Tak się mają rozumieć widoki latawcow, przedzierzgnięcia czarownicy w srokę, szkapę, &c. którą djabeł niesie załaniając takimi figurami od oczu ludzkich. Takie było przemienienie lasek Faraonitow w węże y inne udatności, których moc na robactwie z prochu ziemi uczynionym ustała, *Exod: 8.* Znać dla tego domysłu patrzących, że ta moc bieśw naturalna od tegoż Boga. mienieyszego stworzona, który jay zrazu większych rzeczy okazałości pozwoił, a na mnieyszych potym ustać kazał. Ustała moc y w bałwanach udatność szatańska na przyście Chrystusowe, kiedy sam Bog wcielony od swego ludu nieprzyjęty, pociągnął do siebie narody, y nie tylko sam przez się, ale y przez obrazy swoje y sług swoich SS. większe cuda czyni, niż naturalna moc szatańska dokazać może. Bo y bies, który procz łaski P. Boga nie stracił talentow natury Anielskiej, może subtelnie potrzebom ludzkim poradzić y pomodż, ale bez aplikacyi jakiego lekarstwa, abo ziołka choć tajemnie jako duch niewidomy, uleczyć jednak chorego nie może, a tym barziej umarłego wskrześcić, jakie cuda Bog na Świętych mieyscach nieustannie czyni, że y chorzy zdrowie, y umarli życie odbierają.

P. m. Nie uymuję ja czci Obrazow Świętych, która jednak rozumiem, że naybarziej żydow od nas odraża, jakby wyraźnie przez Moyzefza zakazana od P. Boga.

T. o. Bałwochwalskiej tam czci obrazow Pan Bog

Bog zakazuje, to jest: żeby obrazow nie mieć y nie czcić za żywe bogi przeciw rozumowi, jakby dźtelo rąk ludzkich było stworcą naszym, nie zaś czcić obrazow za obrazy, czyli wyobrażenia, wyrażenia y pamiątki święte, jak nie tylko P. Bog nie zakazuje czynić, ale owszem przez tegoż Moyzeza kazał obrazy, czyli wyrażenia złote, postawić na arce dwu Cherubinow twarzy ze skrzydłami. A w Kościele Salomonowym całe statui złote, kazał dwie postawić przed błagalnicą, a to na pamiątkę Aniołow SS. niezliczonych służących y asystujących P. Bogu, jak widzieli Prorocy potem w otwartym niebie tysiące tysięcy woysk niebieskich asystujących P. Bogu. Czemuż y my nie możemy czynić sobie obrazow y pamiątek z nich, tajemnic wiary y żywotow SS. naśladując raczey tego rozkazu Pańskiego nie bałwochwaltwa.

P. m. To pierwszo błąd żydowski ba y kalwiński, od tysiąca zdami się lat przedtym wyklęty z obrazoborcami, gdy go żyd także poraił Leonowi Izauiowi Wschodniemu Cesarzowi Chrześcijańskiemu, że obrazy Święte począł burzyć, a teraz widzę późniejszy sekty, tenże błąd wznawiają. Ale ja po Ateizmie y pogańskim bałwochwaltwie nayokazalszą widzę na świecie niewierność żydowską, która lubo nie prze jednego Boga Tworcę świata, też przykazania, y objawienia Jego Boskie przez SS. Patriarchow y Prorokow napisane, przyimuje jak y my, ale że w Chrystusa Mesiysza prawego nie wierzy, zkaźde ich ten błąd jaśniej poznać y ukazać na oko?

T. o. Oto z tegoż starego Pisma Świętego y  
Pro-



Proroctw o Messyaszu, które oni za objawienia Bożkie przyjmują y czytają, á przecię im nie wierzą, choć widzą uiszczone na oko. Toć wierzyć w Boga, á Bogu nie wierzyć, jest błąd oczywisty.

Dowodźmy im z pierwszej księgi Mojżeszowey Rozdziału 49. Proroctwo Jakoba Patriarchy o przyściu Messyasa, które oni także wykładają: *Nie ustatie berło z Judy y nóż z łazwi jego, aż przydzie, który ma przyść obiecany narodom. Aże ustato berło z Judy, które począwszy od Dawida, trwało aż do niewoli Babilońskiej, á potem wodzowie z tegoż pokolenia szli od Zorobabela aż do Heroda, który pierwszy po Antygonie, już nie był z pokolenia Judy, y za niego się Chrystus nasz narodził. Y dotąd nie masz Krolestwa żydowskiego na całym świecie; Toć już przyszedł, który miał przyść obiecany narodom.*

Dowodźmy im y z czasu przyścia Messyasa, z Daniela Rozdziału 9. Gdzie Anioł Gabryel temu Prorokowi ukazawszy się w niewoli Babilońskiej, rzekł, jak sami toż Proroctwo czytają: *Siedmudziesiąt tygodni skróciło się nad ludem twoim, y nad Miastem S. twoim, aby grzech wziął koniec, y zgladzona była nieprawość, y przywiedziona była sprawiedliwość wieczna, y wypełniło się widzenie y Proroctwo, y namaszczeni byli Święty Świętych. Wiedząc y uważaj od wyjścia mowy, aby się znówu zbudowała Jeruzalem aż do Chrystusa wodza, tygodni siedm, y tygodni sześćdziesiąt dwa, będą y znówu zbuduje się ulica, y mury w ciąsność czasów. A po sześćdziesiąt dwu tygodniach będzie zabity*

zabity Chrystus, y nie będzie lud jego, który się go  
zaprze. Y miało y świątynie zburzył lud z przyszłym  
wodem, y koniec jego spustoszenie, a po końcu woj-  
ny postanowione spustoszenie. Potwierdzi zaś wiela  
tydzień jeden, a w pół tygodnia ustanie ofiara, y  
będzie w Kościele obrzydliwość spustoszenia, y aż  
do końca trwać będzie spustoszenie. Poty słowa An-  
ielskie do Daniela. Gdzie naprzód tygodnie nie dzien-  
ne się rozumieją, boby jeszcze prędczy przyszedł  
Chrystus, ale względem siedmiudzieści lat Babi-  
lońskiej niewoli, mają się rozumieć skrócone te la-  
ta na tygodnie lat. Jakie tygodnie lat Pan Bog sam  
Moyzeszowi naznacza na Jubileusz, *Levit: 25.* W  
księgach Kapłańskich, gdzie także sami czytają sło-  
wa Boskie: *Naliczysz tygodni lat siedm, to jest: siedm  
razy siedm, co czyni czterdzieści dziewięć, &c.  
y poświęcisz rok pięćdziesiąty. To słowa Boskie y  
nazywanie tygodni lat, czyli hebdomad rocznych,  
sami żydzi w swoimże piśmie czytają. Toć te ty-  
godnie lat y w Proroctwie Danielowym o przyściu  
Messyasza tak czytając, rozumieć mają, zwłaszcza  
widząc ich uiszczenie na oko. Bo w siedmiu hebdo-  
madach, to jest: w lat 50. stała reparaćya murów  
Jerozolimskich y Kościoła, a potem po sześciudzie-  
siąt dwu tygodniach lat, Chrystus się zjawił nad  
Jordanem, gdzie nie tak okiem, jako Duchem S. na-  
mazał, czyli naznaczony Święty Świętych, to  
jest: w lat 440. od reparaćyi Jerozolimy. A w poło-  
wie ostatniej hebdomady czyli tygodnia lat, zabity  
Chrystus, to jest: w połczwartą lat po zjawieniu  
Jordanowym nastąpiła męka y śmierć Pańska, y już*

uścisła

ustala ofiara starozakonna, którą wypełnił Zbawiciel na krzyżu dotąd figurowaną, y lud jęgo zaprzął się go. Y miało y świątnię zburzył lud z wodzem Welpazyanem po niewiele lat od śmierci Pańskiej, y nastąpiło ostatnie obrzydliwe spustolzenie na miejscu S. bo teraz meczet Turecki stoi tam, gdzie był stary Kościół zgruntu przed tym zburzony, jak opisuje Jozef sam żydowin w księzce 7.

Dowodzimy z ruiny tegoż starego Kościoła, że już był przyziedł do niego MESSYASZ według Malachiasza Proroctwa w Rozdz: 3. Ktore także sami czytają y obserwują: *Przyjdzie, prawi, do Kościoła swego panownik, ktorego wy szukacie.* Y Aggeusza Proroctwo w Rozdz: 2. czytają słowa Boskie: *Y wzruszę wszystkie narody, to jest: do nawrotienia, y przyjdzie pożądany wszystkim narodom, y napelnię dom ten chwałą, mowi Pan zastępów. Moje jest srebro, moje jest złoto, mowi Pan zastępów, wielka będzie chwała domu tego posledniejszego, więcej niż pierwszego, mowi Pan zastępów.* Poty Prorok, jakby rzekł: nie tak dla srebra, złota, będzie chwała wielka Kościoła tego Zerobabelowego restaurowanego po niewoli Babilonskiej, niż pierwszego Salomonowego, jako dla tego, że przyjdzie weń pożądany od narodow, to jest: Zbawiciel MESSYASZ. A że już tego Kościoła nie ma, już zburzony funditus z Jerozolimą, to już przyziedł y był w nim, który miał weń przyść pożądany MESSYASZ.

Dowodzimy z ustania ofiary starozakonney według ponienionego wyżej Proroctwa Daniela, że w poł hebdomady ostatniej, miała ustac ofiara ich, to jest:

jest: od śmierci Chrystusowej; jakoż nigdzie ani ofiary, ani Kapłanów na całym świecie odtąd żydzi nie mają. Ale na to miejsce nastąpiła nieustanna Ofiara niekrwawa Chrystusowa, gdy ją jako Kapłan według porządku Melchizedecha w Psalmie 109. przepowiedziany Mesjasz postanowił, y trwa aż do skończenia świata ta nasza ofiara, o ktorey czytają u Malachiasza w Rozd: 1. te Boskie słowa: *Nie mam ukęci do was, to jest: do żydów, do których to mowi: Moni Pan zastępcow, y daru nie przyimę z ręki waszey, od aschewan aż do zachodu wielkie jest Imię moje w narodach, y na każdym miejscu poświęcają y ofiarują Imieniowi memu ofiarę czystą.* Poty text, gdzie Prorok jakby przystożną widząc ofiarę głoši. O tey naszey ofierze Proroctwo Daniela czytają w Rozd: 12. że miała ustać ustawiczna ofiara, tysiąc dwieście y dziewięćdziesiąt dniami przed końcem świata w przesławowaniu Antychrysta. Pewnie nie o ich ofierze to Proroctwo, która już dawno ustała.

Dowodźmy im z nieustającego w Chrystusie naszym Królestwa Dawidowego ra wieki, według obietnicy Boskiej, którą czytają 2. Reg: 7. że Tron Dawidow miał być wieczny, to jest: w potomkach jego nieustający. Gdzież teraz ukaza ten Tron Dawidow, chyba w Chrystusie naszym jako z rodu Dawidowego idacym, Tron y na niebie, o którym przepowiedział Dawid, jak czytają w Psalmie 109. *Rzekł Pan Panu memu siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół poanożkiem nog twoich.* Y na ziemi Tron jego nieustający w namiestniczey władzy

Papie-



Papieskiey swiatu Chrześcianskiemu panujacey. Ale to krolowanie duchowne, Boskie, doskonalsze niz swieckie, jakiego sie prozno zydzi spodziewaja.

Dowodzimy im z przyjscia Messyasa y z nawrocenia narodow tak wielu od bawochwalstwa, do czci prawego Boga Tworcy swiata. Tak bowiem czytaja w Proroctwie Zacharyasa w Rozd: 2. Ciesz sie Syonie, abowiem to ja przychodze, y bede mieszkal w posrodku ciebie, moni Pan, y przystanie wiele narodow do Pana w dzien on, y beda mi ludem, y bede mieszkal w posrodku ciebie, y poznasz, ze Pan zastepow poslal mnie do ciebie. Tote nawrocenie w tak wielu narodach widzimy jakiego w starym Zakonie calym nie slychac, zeby jaki narod pogan-  
ski nawrocil sie do wiary w prawego Boga.

Dowodzimy im y z wielu proroctw uszczonych w okolicznosciach przyjscia Zbawiciela naszego. Czytaja u Micheasa w Rozd: 5. o miejscu narodzi-  
nienia jego: A ty Betleem Eptata malutka jest z tysiacow Judy z ciebie mi nyzdzie, ktory biezdz panownikiem w Izraelu, y nyzdzie jego od poczatku y dni wiecznosci. O Matce jego czytaja w Izajaszu w Rozd: 7. Oto Panna pocznie y porodzi dyna, y nazwanemig jego biezdz Emmanuel, to jest: Bog z nami. Czytaja w Psalmie 71. Proroctwo o urzech Krolach: Krolowie z Tarsu y Insuly dary ofiarowac beda. A kto sie wyliczy Proroctw y figur o wszystkich tajemnicach zycia y megi Paniskiej, z martwychwstania y Wniebowstapienia, ktore po czesci w indexie Biblii wyrazone, a zwlaszcza o Boswie Pana naszego.

P. m. Y ja to uważam jak też żydzi pomienio-  
ne starego Pisma te teksty czytając, y przyjmując  
za wyroki Boskie, jak je rozumieją o Messyaszu, na-  
przykład: w przerzeczonych słowach Zacharyasza:  
Oto ja przychodzę, y będę mieszkał w pośród ciebie,  
mowi Pan, y przystanie wiele narodów do Pana,  
y poznasz, że Pan zastępów posłał mię do ciebie.  
Gdzie Messyasz Panem się zowie, y razem posłanym  
od Pana. Jak w owym Psalmie: Rzekł Pan Panu  
memu siedź po prawicy mojej. Y niżej o tymże  
Messyaszu mowi Prorok Imieniem Boskim: Synem  
moim jesteś, z żywota przed lucyferem urodziłem  
cię. Ba y owe słowa Boskie w Rozd: Jerem: 50. cy-  
towane w przelazłej rozmowie, jak pamiętam: Iza-  
liż ja, mowi Bog, który daje moc rodzenia innym,  
sam nie rodzę. Toć muszę utrzymać o przedwie-  
cznym Synu Boskim, ba y o więcej osobach w Bogu,  
z owych słów Boskich u Moyzesza: Uczynimy chło-  
wieka na obraz y podobieństwo nasze. Rozumiem,  
że uczynicielem y stworzycielem naszym, nie mogą  
kogo innego nazwać, tylko samego Pana Boga, jak-  
że o nim te słowa rozumieją, więcej osob wyraża-  
jące, niż jedną.

T. o. Nie mogą inaczej rozumieć, tylko tak, jak  
nam tenże Zbawiciel y Messyasz objawił, którego  
przyjęcia pewne y nieprzekonane widzą dowody.

P. m. Może ich trudność artykułów wiary na-  
szczy od Chrystusa odraża.

T. o. Ta trudność nie jest rozumowi przeciwna,  
y owszem się zgadza z rozumem ludzkim, jako  
się rzekło o Tajemnicy Trojcy Przenajsw: zgadza  
się

się y z tymże słasym Piśmie S. które oni za wy-  
 roki Boskie obserwują, y nie mogą go inaczey tłu-  
 maczyć w tych trudnościach y uślarwić, tylko wy-  
 znaniem wiary naszej Chrześcijańskiej, która na  
 wszystko przystaje, co Bóg tak wyraźnie objawił.  
 Bo jeżeli ludziom godnym choć w trudnych rze-  
 czach dajemy wiarę, czemuż nie P. Bogu naszemu.  
 Jeżeli rodzaju stworzonego mrowek, robaczek do-  
 ścięgnąć y pojąć nie możemy, choć ich skutek widzie-  
 my, coż za dziw, że nam trudność zadaje rodzaj  
 Boski w poznawaniu y wierze, o którym Izaiasz  
 przydał, jak sami czytają w Rozd: 53. Rodzaj je-  
 go, to jest: Mesijsza, *ktoż wypowie?* A przecię te-  
 mu wierzyć muszą, co czytają, że Mesijsz Syn  
 Boży przedwieczny, osoba wtora pierwszej równa,  
 jak onim Piśmo mają, procz miysc pomienionych  
 tekstow w Izaiasz Rozdziale 9. o Mesijszu: *Bę-  
 dzie Imię jego: Przechodzinny, Radzacy, Bóg, Mo-  
 cny, Ociec przyszłego wieku.* Ekklezyastyk w Ro-  
 zdz: 51. *Wzwałem Pana, Ojca Pana mego, aby nie  
 opuścił mię w dzień utrapienia mego.* Y Habakuk  
 Prorok w Rozd: 3. nowi: *Ja zaś cieszyc się będę  
 w Panie, y roznieję się w B. gu JEZUSIE meim.*  
 Toc Pan JEZUS Mesijsz, chochy jeszcze na świat  
 nie przyszedł, jednak według tego Piśma S. które  
 oni czytają, y za wyroki Boskie obserwują, jest Pa-  
 nem równym Panu według Dawida, Synem rodzo-  
 nym, nie przysposobionym, co do osoby Boskiej  
 przed lucyferem, to jest: przedwiecznym, jest Pa-  
 nem według Zacharyasza od Pana zezłanym, to jest:  
 różney osoby, jest Bogiem JEZUSEM, co się zna-

czy Zbawicielem, tymże, co do Bóstwa Stworzy-  
cielem, który rzekł: *Uczynimy człowieka na obraz y*  
*podobieństwo nasze*. Więc choćby jeszcze nie przy-  
szedł Mesiysz, to też trudność mają wiary o nim,  
co y my w wierze naszej. A czemuż, gdy już zna-  
ki przyścia jego widzą, y proroctwa uiszczone, że  
przyszedł, tak o nim nie trzymać y nie wierzyć.

P. m. Może ich jeszcze odraża odmiana ofiar,  
świąt, potraw zakazanych, y innych obrządkow.

T. o. Jeżeli Mesiysz, jak sami wierzą, ma być  
większy nad Moyzesa, figurę tylko w zbawieniu  
naszym ukazującego, jeżeli Panem y Bogiem, á cze-  
muż nie może odmienić prawa starego y obrządku,  
zwłaszcza na lepsze, y doskonalsze, jakie są święta,  
y ofiara, posty także lżeysze w prawie łaski y ob-  
rządki, oraz pożytecznieysze. Toć nam przez to  
nie szkodzi Zbawiciel nasz, który jak malarz line-  
amenta pierwsze odmienia, ale na lepsze, kładąc na  
nie wyraźny obraz y żywe kolory, których tylko  
znaki same uprzedziły. Czytają o tey odmianie y  
Proroctwo Micheasza w Rozd: 4. *Z Syonu wyni-*  
*dzie prawo, y słowo Pańskie z Jeruzalem, y sędzić*  
*będzie między narody*. Jakby rzekł Prorok: z Sy-  
nai przez Moyzesa wyszło prawo na żydow, á z  
Syonu wydzie prawo na narody, to jest: prawo  
łaski lżeysze, y pożytecznieysze. Czytają y Jeremi-  
asza w Rozd: 31. *Oto dni przychoza, mówi Pan,*  
*y uczynię z domem Izraela, y z domem Judy*  
*nowe przymierze, nie według przymierza, które*  
*uczynilem z Ojcami ich w azien, którego, ująłem*  
*rękę ich, abym wyrwał ich z Ziemi Egipskiej.*

Czy-



Czytaję y w Izaiasza Rozd: 43. Nie pomniycie na pierwsze, y dawnych nie uważaycie, oto ja czynię nowe.

P. m. A kiedy razem czytają w starym prawie, żeby je na zawsze chowali.

T. o. To słowo: na zawsze, ma się rozumieć, co do natury rzeczy, do ktorey przydane. Tak w pierwszych księgach Krolewskich w Rozd: 1. czytają o Matce Samuelowej, że ofiarowała tego Synaczka, aby przebywał w domu Bożym na zawsze, to jest: do śmierci. Toż y o starych obrządkow prawie rozumieć, że nie miało trwać, tylko do śmierci swojej, to jest: do przyścia Messyasza, y większego Zakonodawcy; Inaczej biorąc to słowo: na zawsze, toby rozumieli sami żydzi, że y po wtorym przyściu na sąd Messyasza, y w niebie szabat święcić, y obrzezanie, y dziesięciny, &c. zachowywać będą na wieki. Na co sami nie przesłaną.

P. m. Jeszcze ja rozumiem ostatnią rację błędu żydowskiego, że pierwszy advent Messyasza z wtorym przyściem na sąd zajedno mieszają, y rozumieją, że ma przyść w wielkiej okazałości.

T. o. Prawda, że wtore przyście na świat Messyasza, będzie w wielkiej okazałości, jako Psalmu 96. wierisz o tym czytają: Ogień przed nim uprzedzać będzie. Y Izaiasza w Rozd: 13. Oto dzień Pański przyjdzie srogi y gniewu pełny, na spustoszenie Ziemi, y wygładzenie z niey grzeszników, abo wiem gwiazdy świecić nie będą, słońce y księżyc zaćmi się. Malachiasz także im o tym prorokuje w Rozd: 4. Oto ja posłę Eliasza Proroka, nim przy-

*dzie dzień Pański wielki y straszliwy.* Jest o tym y  
 więcey textow. Pierwsze zaś przyście Messyasa  
 miało być ciche, łaskawe, pokorne, jako to na mę-  
 kę idące, w której miał być zabity Chrystus, jak w  
 Danielu czytają. O tem pierwszym łaskawym y ci-  
 chem adwencie Zacharyasz w Rozd: 9. mowi: *Cor-  
 ko Syońska oto Krol twoy przydzie tobie sprawie-  
 dliwy y Zbawiciel on ubogi, wjeżdżający na oslicy  
 y osłęciu jej.* Y w Ozeasza Rozd: 1. czytają: *Zba-  
 wię ich, mowi Pan, w Panu Bogu ich, y nie zba-  
 wię ich przez łuk y przez miecz, y przez wojnę, y  
 przez konie, y jezdne.* To jest: co się już uściło, że  
 ten Krol nasz nie mocą ludzką, y wojną, y okaza-  
 łością świecką, jakiey się próżno spodziewają, ale  
 mocą Boską, jako Pan y osoba Boska w naturze ludz-  
 kiey unajony, Krol ten nasz wjechałszy na osłęciu  
 do Jerozolimy z cud-mi y nauką swoją Boską przez  
 mękę y śmierć swoją nas zbawił, y potym przez  
 ubogich także Apostołów opowiadanie Krolestwa  
 swego Boskiego, y przez męczeństwa ich tak wiele  
 narodow sobie zholdował, cierpliwością raczey, ci-  
 chością, którą w nim samym patrząc na pierwsze  
 przyście jego Izaiasz wyraża w Rozd: 42. jak czy-  
 tają sami o Messyaszu: *Trzciny skruszoney nie do-  
 łamie, y lnu tlejącego nie przygaśi.* Y wyżej: *ani  
 będzie słyszany głos jego na ulicy.* To jest: hałasu pro-  
 żnego, nie nauki Boskiej. A niżej w Rozd: 53.  
*Wszystcyśmy jako owce zbłądzili, każdy w swą dro-  
 gę się udał, y położył Pan na nim nieprawości wszy-  
 stkich nas Etc.* Jako owce na zabicie poprowadzono,  
 y jako baranek przed strzyżącym zamilknie, Etc.

To

To takie pierwsze przyście Mesyjasza opisał Prorocy.

P. m. Serce rośnie, y wiara się gruntuje, słuchając tych wyroków Prorockich o tajemnicach Wiary S. naszej, którą prócz tego, jawne cuda Boże po wszystkie wieki y kraje świata utwierdzają, niezliczonych Świętych różnego stanu przykłady, życia y zbawienia w tej wierze doświadczone próbując, same nawet na Imię JEZUSA, y rozkaz sług jego szatanstwo okazuje tę prawdę, której gorzka bielowałość y niewierność żydowska przeczy, nie uważając, jak ich Bog oczywiście karze, że od tego Chrystoboystwa przez pułtora tysięcy lat po odjętym Królestwie, po zburzeniu Miasta ich, niegdy świętego y Kościoła, rozproszeni po świecie tułacze, bez Króla, bez Kapłana, bez ofiary, bez kawała nawet dziedzicznej ziemi na świecie żyją. A przecię według Proroctwa Chrystusa naszego nie przeminie ten naród, aż do końca świata, Bog wie dla czego?

T. o. Znać że na pamiątkę Męki y śmierci Zbawicielowey, w tym niewdzięcznym narodzie podjętey, żebyśmy ją częściej przypominali, a większą niewdzięczności się strzegli. Jednak ich z prawowiernego Państwa rugowacby trzeba, niech się tam gdzie w pogańskich, abo heretyckich krajach zawiązają, nie u nas szerzą ci nieprzyjaciela wiary S. y wspomnienia Chrystusa naszego, którego na każdą wzmiankę przeklinają, według przepisu Talmudu swego.

P. m. Ten też to Talmud bałamut najwięcej im szkodzi y zaślania poznawanie prędsze prawdziwej wiary z starego Pisma S. nie mając żadney

racyi do wierzenia baśniom swoim. Bo jeżeli na-  
przykład ten woł, o którym mówią, tak wielki, że  
od stworzenia świata po trzydzieści gor zjada co-  
dzień, y rogi ma tak rozległe, że 30. lat jaskółka  
od jednego rogu do drugiego leci; A przecię wie-  
rzą z starego Pisma S. że był potop y wszelkie na  
świecie żywoły y bydło, y zwierze zalał y umo-  
rzył przez tak wiele dni trwając, procz zachowa-  
nych wszelkiego rodzaju zwierząt y bydła w kora-  
biu, gdzieżby się tak wielki woł zmieścił. Toć to,  
ba y inne baśni, y rozumowi, y doświadczeniu, y  
samey Biblii, którą obserwują, przeciwne. Ale ja się  
zbrzydźwiwszy ich błędow y wzmianką, a o sposo-  
bach expulsiyi ich łatwiejszey, materyą na inną re-  
zerwując rozmowę, rozumiem, jak mi teraz przy-  
chodzi na myśl znośnieyszy błąd Tatarow naszych,  
bo ci przecię Chrystusa Pana uczciwie w'pominają,  
y za wielkiego Pośła od Boga, cudami Bożemi wła-  
dnącego y Pana świata rozumieją. Sam Cesarz Tu-  
recki między innemi Pysznemi tytułami, pisze się  
Stróżem grobu Pańskiego.

T. o. Coż potym, kiedy nie strzeże rozkazu  
wyrażnego, o chrzcie tegoż Pana, nie przyjmuje po-  
felstwa, Ewangelią całą odrzuca, cożto za wiara.  
A tym gorszy błąd raczey obserwują we wszy-  
stkich bez żadney racyi do wierzenia artykułach,  
Alkoranu swego równych Talmudowi żydowski-  
mu.

P. m. Ariani jeszcze po Wielkopolskich granicach,  
y szlacheckich na set familiach zawijają się, którzy  
choć Chrystusa Pana czczą y Ewangelią za prawdzi-



wą wierzą y przyjmują, a przeciw Bóstwu Chrystu-  
fowemu uwłoczą. Znać się gorszą z owych słow,  
które w Ewangelii na niedzielę Święteczną czyta-  
my: Ociec większy niżli ja, mówi Pan JEZUS.

T. o. Nie masz się tu z czego gorszyć, jeśli kto  
słucha tłumaczenia Kościelnego y uważa, że Pan  
rzekł te słowa: względem natury ludzkiej, którą  
wziął na się. Tak y wszystkie sprawy, ile ludzkie,  
rozumieć się mają w Panie naszym, jako modlitwa,  
męka, śmierć, &c. Względem zaś natury y osoby  
Boskiej, mówi sam indziej o sobie: Ja y Ociec jedno  
jestemy; y do Apostołów: *Idźcie na cały świat na-  
uczajcie narody chrzcić je w Imię Ojca, y Syna,  
y Ducha S.* Gdzie między Ojcem y Duchem S.  
ktorego za Boga Aryanie wierzą, siebie w pośród  
kładzie, jako tenże Bog Syn, który całego Ojca  
istotę bierze w siebie, co do istoty, duchowney, Bo-  
skiej, nierozdzielney, rodząc się z niego naydosko-  
nalszym sposobem, jako się rzekło o Tajemnicy  
Troycy Przenajśw: Y Jan S. mówi, trzey są, któ-  
rzy nam świadectwo dają, Ociec, Słowo, y Duch S.  
a ci trzey jednoź są, to jest: jeden Bog, jedna wiara  
prawdziwa, jak S. Paweł mówi. *Czytaj y wyra-  
źniejszy wyznaczenie w Ewangelii S. Tomasza, Pan  
moy y Bog moy. A w reszcie wszystkie, y starego  
Pisma o Bóstwie Messyasa dowody na ich głowę bi-  
ją, jak na żydy.*

P. m. Subtelniejszy zda się być upor Schizma-  
tycki, o pochodzeniu Ducha S. jakby tylko od Oj-  
ca nie od Syna pochodził, fundując się znać na  
owych słowach Ewangelii: *Posłę nam Ducha pra-  
wdy,*

*wdy, który pochodzi od Oycy, a nie przodano y od Syna. Y dla tego zwierzchność odrzucili Kościelną.*

*T. o. Wszakże ten błęd examinowany na Synodzie Florenckim powszechnym, gdzie go Marek Efski Biskup Schyzmatyk, gdy pomienionym textem Ewangelii bronił, temiż słowy od Jana Dysputatora Katolickiego przekonany: że ponieważ Syn mówi: posłę wam Ducha prawdy, który pochodzi od Oycy, toć Duch S. znac z tych słow, że pochodził y od Syna, który mówi: posłę wam. Poślanie bowiem czyli oznaczenie, jest znakiem pochodzenia wewnętrznego. Ba y z Obrazu Boskiego na duszy naszej poznać, że jako pamięć Oycy przedwiecznego, rozum nasz Syna Bożego, tak wola Ducha S. niejako wyraża z rozumu y pamięci pochodząca, niczego bowiem nie żądamy, aż wprzód to wspomniemy y rozumiemy. Nad to y z pierwszego wykładu, jeżeli Duch S. jednoczy Oycy z Synem w istocie Boskiej, y na to wynika biorąc istotę od Oycy y od Syna, toć równa racya pochodzenia w nim od Oycy y od Syna. Nie było tedy racyi, dla czego się odrywać od jedności y Zwierzchności Kościoła S. którego kto nie słucha, mówi Pan, niech tobie będzie jako publika y poganin.*

*P. m. To pod też błętem wszystkie y terazniejsze luterskie, kalwińskie, y inne podpadają herezyc? tylko że sobie każda Kościoła powagę przyznaje.*

*T. o. Nie mógł żaden Herezyarcha nazwać się Kościołem, jako to jedna prywatna osoba, na przykład: Luter abo Jan Kalwin, mający nad sobą zwierzchność prawowierną. Ale raczey to Kościół Chrystusowy*

ślusow lud Chrześcijański, pod najwyższą Namiestniczą Chrystusa władzą, Biskupa Rzymskiego Papieża, zostający, w którego wierze urodził się każdy heretyk heretycki, y żył trwając aż do czasu odszczepieństwa swego. A gdy zaczął się sprzeciwiać y nie słuchać Kościoła, podpadł pod tę klątwę na sumnieniu: *Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publican y poganin*. Dopieroż za nim idący wszyscy, też zaciągają na się klątwę, dla takiegoż nieposłuszeństwa wykłęci. Toż rozumieć o innych wszystkich heretykach.

P. m. Prawda, że każdego Herezyarchy pierwsze sprzeciwienie y nieposłuszeństwo, godne tej klątwy, jak wszelkie odszczepieństwa Aryuszowe, Focyszowe, &c. z naśladowcami swemi; ale oni to sprzeciwienie nazywają poprawą błędów kościoła S.

T. o. Nie może Kościół S. błądzić dla przywileju nicomyślności: *Ze bramy piekielne przeciw niemu nie przemogą*, y dla tego, jego nam słuchać pod klątwę kazano. Ale daymy to, co być nie może, niech ukążą, w czym Kościół S. pobiłdził?

Czy w tym, że S. Piotra między Apostoły uznaje za Przełożonego nad całym Kościołem najwyższego namiestnika Chrystusowego, do którego Pan rzekł: *Pietrze kochasz mię więcej niżli ci*. Y tak po trykroć pytając przydał: *Paśże, owce moje, paś baranki moje*. Y zdał mu Pasterstwo Kościoła swego po zmartwychwstaniu swoim, w tych słowach, najwyższe, o którym indziej rzekł: że miał być, jeden Pasterz jedna owczarnia. Jemu samemu rzekł y owe słowa: *Tobie dane są klucze Królestwa niebieskiego*. To jest: władza najwyższa gubernatorska

tego

tego Kościoła, przez który wstęp mamy do Królestwa niebieskiego. Jego samego opoką nazwał, to jest: dla władzy najwyższej, namiestniczej, widomej na ziemi po sobie, y przełożeniśwa.

Czy w tym błąd, że po zeyściu S. Piotra w Rzymie najwyższą władzę przyznajemy Biskupowi Rzymskiemu, następcy S. Piotra Papieżem, to jest: Oycem powszechnym, y Świętym go zowiąc, dla godności y Namiestnictwa Chrystusowego, widomego na ziemi, y przywoitą ozdobą y okazałością czciemy, jako żywy obraz Chrystusow, godniejszy, niż była figura jego w jednym najwyższym starozakonnym Kapłanie; A nad Racyonał dawny, do wyroków Boskich uprzywilejowany, to jest: sztukę z Kleynotow na piersiach Aarona, z darem oświecenia Bożego: *Exod: 28. v. 30.* Większy dar Ducha S. wyznawamy w Rządcy Kościoła Chrystusowego, że wjara w nim Piotrowa nigdy nie ustanie: Y lubo w czym innym, jako człowiek pomylic się może, ale w decyzyach wiary, y w rządach Kościoła S. nigdy. Bogdyby Rządca pobił, toby y Kościół w rządach tych bił, y bramy piekielne przemogłyby przeciw niemu, co być nie może, przeciw wyraźnemu przywilejowi Chrystusowemu.

Czy błąd w Indulgencyach, to jest: Odpustach kary doczesney, którą sam Bog zwykł zatrzymować, jako to Adamowi, Dawidowi, y innym, na znak jakieżekolwiek sprawiedliwości swojej, y ukajania ludzkiego. Więc Kościół S. także zrazu w starych prawach, surową karę doczesną naznaczał, a potym ją coraz w tym prawie łaski mityguje, od-

mie-



mieniając na kondycye Odpustowe y Jubileuszowe, bo ma na to władzę zupełną bez żadney excepcyi, w owych słowach do S. Piotra y Sukcesorow jego: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane y w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane y w niebiesiach.* Zaczóż tego szafunku zwłaszcza roztropnego, przeczyc Najwyższej zwierzchności Kościelney.

Czy błąd jest za tym y w artykule o czyścju, że kto się nie wypłaci P. Bogu na tym świecie z kary doczesney, a ile za powszednie małe grzechy, y niedoskonałości dobrowolne, zchodzą z tego świata bez satysfakcyi, pewnie do nieba dusza taka nie będzie przypuszczona zaraz, *bo* tam nie zmazanego nie wnidzie, mowi Pismo S. *Toc chyba tam wprzód wypokutuje, które miejsce dla tego czyścem nazywamy.* Y P. JEZUS wspomina je w Ewangeliu o wemi słowy: *Zaprawdę nie wynidzie ztamąd, aż odda do najmniejszego kwartnuka.* Pewnie nie o piekle ta mowa, bo tam się wypłacić y wynieść ztamąd nie można; nie o niebie, bo tam więzienia nie ma. Modlitwy także za umarłych, dawny zwyczaj w Kościele y starym y nowym, y w dawnych liturgiach pamiątka; nie za tych, co w piekle są: suffragia, ani za tych, co w niebie, tylko co w czyścju. Y S. Paweł w liście do Korynt: 1. w Rzym: 3. nie o innym ogniu mowi: *Ogień, prawi, spróbuje spraw wszystkich, y sprawiedliwy będzie zbawiony, tak przecież, jako przez ogień.* Y w Kredzie wyznają z nami: *Descendit ad inferos wstąpił do piekłow, nie do jednego piekła: To jest: na wybawienie dusz*

SS. czyścowych y z otchłań Oycow SS. o ktorey otchłani także przeczą, a nie uważają z Ewangelii, że inſze było ſono Abrahamowe, różne mieyſce, y wielką przepaścią przedzielone od piekła tego, w którym bogacz był pogrzebiony. A to ſono Abrahama, czyli otchłań SS Oycow także mußiało być mieyſce podziemne, z kąd y dusza Samuelowa wiedziana była, wychodząca od czarownicy, wywołana do Saula w poſtaci męża ſiwego, 1. Reg: 28. Zkąd znać, że pod ſtrażą ſzatanſką były y otchłanie Oycow SS. choć nie nie cierpiących, procz nie-widzenia Boga, w jakiey ſtraży y dusze czyſcowe cierpiące. Więc kto y w tych artykułach nie ſłucha Kościoła S. niech tobie będzie jako publikan y Pogani.

P. m. Jaſnyć to w pomienionych dowodach razem y ſtraſzny piorun przeklęctwa, ale nie wiem jak go uniknąć mogą przeciwnie głowy, y niepoſłuszne Kościołowi ſwiętemu we czci, także y wzywaniu o przyczynę Świętych, ſkładając ſię racją, jakby przez to czci Boſkiey ubywało, y powagi poſrzednictwu ſamego Chryſtufa Pana, czy też dla tego, że jak niebo od ziemi, tak ſwięci oddaleni nie wiedzą o nas, y nie mogą nam dać pomocy?

T. o. Obie te racye nieſłuſzne, bo naprzód, jeżeli nie maſz przeſtody czci Boſkiey, kiedy czcimy ludzi żyjących na ziemi, a ile ſtarſzych, godnieyſzych, y Rodzicow według przykazania Boſkiego; Coż ma przelſzkadzać czci Boſkiey cześć przyzwoita Świętym Bożym, jako ſługom wybranym, y uwielbionym przyjaciołom Boſkim, ile z relacją do Pana Boga.

Jako

Jako kto czci Pana, ten y sług y przejaćci Pań-  
 skich proporcjonalnie czcić powinien, a zwłaszcza  
 Patronow y przyczynców swoich, jak sami wyzna-  
 ją biorąc y nosząc Imiona Świętych Patronow na  
 sobie. Zkąd samiż y wtory zarzut swoy zbijają, zo-  
 wiąc Świętych Patronami swemi, a przeczą patroni-  
 zacyi, czyli przyczynie ich za nami. Nie chcą u-  
 znac y tego, że sam Chrystus według Apostoła, jest  
 Pośrednikiem naszym do Ojca, ale najwyższym,  
 niższe zaś pośrednictwo y od ludzi dżiać się może,  
 y owszem przykazane od samego Zbawiciela, żeby-  
 śmy się spólnie za drugich przyczyniali, nawet y za  
 nieprzyjaćci: *Mołcie się, prawi, za tych, co was  
 prześladowa.* A czemuż się y Święci za nas nie mo-  
 gą przyczyniać do Boga. a ile przez najwyższe  
 pośrednictwo Chrystusowe, jak Kościół S. Modli-  
 twy swe kończy: Przez Pana naszego JEZUSA  
 Chrystusa. Odległość nieba od ziemi temu nie prze-  
 szkadza, bo y w niebie Święci o nas nie stracili pa-  
 mięci, jako doskonalsi w talentach, nie stracili y mi-  
 łości większey, niżliby miał Syn z domu ubogie-  
 go wyprawiony na dwor Krolewki, wżdyby pomniał  
 będąc w łasce u Krola y na swoję familig. A jeżeli  
 Bogacz pogrzebiony w piekle, mowi Pan JEZUS, a  
 przecię miał staranie o swoich krewnych żyjących  
 na świecie, y prosił Abrahama, żeby posłał Łaza-  
 rza do nich, a czemuż tey pamięci, tey miłości u-  
 włoczyc Świętym. A do tego, że nie tylko przez  
 pocztę Anielską mogliby mieć o nas wiadomość, ale  
 też y sami mają taką wolność, jak y Aniołowie Świę-  
 ci, y mogą nam przybywać na pomoc, choc nie-  
 wido-

widomie z Nieba. Jeżeli Anioł Tobiaszow nośił modlitwy jego do Boga, jak czytają w starym Piśmie S. Jeżeli ow drugi Anioł Zach: 1. modlił się za bray żydowski: Pokrz Panie nie zmitujesz się nad Jerozolima, y nad Miasły Judzkiem; czemuż y Świętym przeczyc tey modlitwy za nami. Co innego wtenczas, kiedy Oycowie SS. jeszcze byli w otchłani, mogło się o nich mówić: *Abraham nie zna was, Izak nie wie o was.* Ale teraz, kiedy już ich Chrystus wybawił, już y ten senat S. widział S. Jan w Niebie, że Starcy padając przed Tropem Baranka, y błagając Boga na świat zagniewanego, wonne kadzenia czynili, które jak przydaje text: *były modlitwy Świętych,* czemuż im przeczyc tey przyczyny za nami, y czci powinney. Więc kto y w tym Kościele nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin.

P. m. Nie słuchają jeszcze Kościoła odrzucając aurykularną spowiedź, jakby niepotrzebną, y Mszę S. znosząc, tylko Komunię przyjmują, y to jey pod obiema znaki wszyscy się napierają, a drudzy prawdziwe Ciało y Krew Pańską z niey wyniszczają, same tylko figury rozumiejąc tego Sakramentu, który się stał na ostatney wieczery, znac z owych słow Pańskich: *to czyńcie na moją pamiatkę.* Y o kielichu: *Pijcie z tego wszyscy.*

T. o. Te słowa o kielichu: *Pijcie z tego wszyscy,* rzeczone do przytomnych Apostołów, których Pan na Kapłaństwo ordynował, więc y teraz wszyscy Kapłani w Kościele S. pod obiema znakami chleba y wina przy Mszy S. komunikują. Do ludu



waś pospolitego mówiąc P. JEZUS o tym Sakramencie, rzekł: *Kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.* A wina tu nie wspomniał. Tę y Kościół S. rozumie, że dosyć ludu pospolitemu do żywota wiecznego, pożywać tego Sakramentu pod znakami chleba, gdzie także Ciało żywe nie bez Krwi jest urajone. Jak pod znakami wina Krew żywa nie bez Ciała. A lubo niektórym narodom, że w Przodkach swych prosili o pozwolenie, jako to, Grekom, Ruśi, ba y Krolom przy koronacyach pozwala Kościół S. niby bliższym Kapłanski y godności Namaszczeńcom Boskim, pod obiema znakami komunikować, nie wszystkim jednak, dla bezpieczeństwa szafunku tak wielkiej świętości. Łatwiej mi podjąć komunikant upadły patyną, niż rozlaną, broń Boże, Krew Pańską zebrać. Łatwiej y Komunikującym przyjmować ten Sakrament pod znakami chleba, z rąk Kapłanskich, niż pod obiema znakami toż naczynie y łyżeczkę z ust jednych wyjętą, do drugich nie bez nauzei, obidy naturalney (jak widzimy rozmaite usta) wrażyć. Więc dla tych przedniejszych racyi w powszechnym Kościele S. takie jest postanowione używanie Komunii Świętej.

Co zaś do prawdziwej przytomności Ciała y Krwi Pańskiej w tym Sakramencie, pomienione słowo: *to czynicie na moje pamiątkę*, znaczą, jakby rzekł Chrystus: Pamiętajcie w używaniu tego Sakramentu, że to jest ciało moje, to jest Krew moja, choć jeć widzieć nie będziecie; A jako Ja mocą Boską cudownie Ciało y Krew moję rozmnażam, że

owo jest y we mnie, jest y w ięku moich, gdy m  
chleb y wino w nie przemienił, znaki tylko chleba  
y wina zostawuję, abyście niemi pokryte Ciało y  
Krew moję bez żadnego wstępu przyrodzonego, ja-  
ko pokarmu y napoju pożywali, na znak nawię-  
kszey, którą mam do was miłości, y na posiłek y  
lekarstwo wasze do żywota wiecznego. Toż czyn-  
cie na moję pamiątkę, choć mię już widzieć nie bę-  
dziecie, ale pamiętajcie na to, że tak utajony z  
wami jestem aż do skończenia świata, jakom obie-  
cał. Tą tedy dana jest moc Apostołom Świętym, y  
Namieśnikom ich wszystkim Kapłanom, aż do skoń-  
czenia świata dla wszystkich ludzi prawowiernych,  
aby pod utratę zbawienia, nie gardzili tą wieczerzą  
Pańską, y pożywali prawdziwego Ciała y Krwi Pań-  
skiej, jak Chrystus pogroził mało wiernym w tey  
mierze Kafarnayczykom: *Jeżeli kto nie będzie po-  
żywał Ciała y Krwi mojej, nie będzie miał żywota  
wiecznego.* Tak im Pan odpowiedział, gdy się  
także sprzeczały temu artykułowi wiary uwłóczyc:  
*Jak nam, prawi, może dać ciało swoje do jeżenia.*  
Wierz raczey heretyku mocy Boskiej więcej, niżli  
twojey pojętności, wierz wyraźnym słowom jego,  
że tak uczynił, jak mówił, że to jest prawdziwy  
Sakrament Ciała y Krwi Pańskiej, nie figura tylko  
podleyśza od żydowskiej manny, która także figu-  
rowała ten posiłek Niebieski, o jakim Pan mówi:  
jam jest chlebem, który z nieba zstąpił.

Co zaś do Miły S. to jest: ofiary, na którą posta-  
nowiony jest nam ten Sakrament, nie tylko na kom-  
munię, oczywisty dowód, że Pan JEZUS jako był

Kapła-

Kapłanem według porządku Melchizedecha, co y sami bacerze czytają, y za prawdę przyjął w Psalmsie 109. To jest: że jak Melchizedech ofiarę z chleba y wina ofiarował, takim Kapłanem miał być y Chrystus. Gdzież tedy się ukazał Pan JEZUS byc takim Kapłanem? nie ukazał w całej Ewangeli, chyba przy ostatniej wieczerzy, kiedy postanowił ten Najśw. Sakrament; wzięwszy nań chleb y wino w ręce swoje, y oczy w górę podnosząc, y dzięki czyniąc Bogu Oycu, y konsekrując, wtenczas to wypełnił Kapłaństwo, y na nie dał moc Apostołom, mówiąc: *to czynicie*, to jest: także Kapłaństwo wieczne, nie ustające z ofiarą aż do skonczenia świata, kiedy połączoną lat przed końcem świata uślanie ustawiczna ofiara, według Proroctwa Daniela wzwyż namienionego; toć nie inna ofiara czysta Boskiemu Imieniu nayszybciej, tylko ta nieskończonego walu. Nie żydowska bowiem, która już dawno ustała, nie pogańska djabłom y bałwanom czyniona, ale ta, to jest: prawdziwa nieustająca ofiara. A którzy Mszę S. znoszą y nie mają tej ofiary, nie mają też y ołtarza, o którym Piotr S. mówi: *Mamy ołtarz*; pewnie ołtarz dla ofiary; y owych Lyrurgii różnym językiem, jakie są od czasów Apostolskich, od Świętych Biskupów praktykowane; nie mają z tym y Kapłanów, bo Kapłan dla ofiary.

Więc nie dziw, że y Spowiedź nie Słuchają, która z wyrażeniem sprawy sumnienia jest potrzebna dla Kapłanów prawdziwych, jako dla sędziów, żeby wiedzieli, co komu odpuszcic, a co zatrzymać, według owych Słów Chrystusowych do Apostołów y.

Namieśnikow ich Kapłanow: Bierźcie Ducha S. komu odpuścić grzechy, bądźcie oafużczono, a komu zatrzymacie, bądźcie zatrzymano. Jakże sądzić, nie wiedząc co, jaką pokutę naznaczyć, jak poradzić, nauczyć sposobow poprawy, niby leczyć, nie wiedząc rany y choroby. Więc potrzebna spowiedź, zwłaszcza sekretem tak ściśłym obwarowana. Ktoż tu tedy błędzi? przeciw komu bieramy piekielne przeciagają? pewnie nie przeciw Kościołowi, ale temu, kto Kościoła nie słucha, y niech będzie jako publikan y poganin.

P. m. Jużci ich trudno poganami czynić, ponieważ wierzą w Boga y Chrystusa Pana.

T. o. Nie mowimy też, że są poganie, ale jako poganie według Ewangelii: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin, bo w Boga wierzyć y Chrystusa Pana, a Chrystusowi w tak wielu punktach nie wierzyć, coż to za wiara? A do tego bez pomienionych Sakramentow, bez prawdziwych Kapłanow, żyć w bławie y oświeceniu od Kościoła S. upor y błąd równy pogaństwu. Bo ktoż im święci Kapłanow, kto konsekruje Komunię, kto absolucyę daje ważnie, procz naszych Apostatow; acz y ci niegodziwe czynią te administracye w heretyckim uporze.

P. m. Prawda, że imię Predykantow, nie Kapłanow znaczy, jdrak jak mowią od predykacyi Apostołow SS. naśladują, y w całym ludu swoim pierwotnych chrześcian wiary y doskonałości.

T. o. Imię to tylko, a nie rzecz sama. Nie idą ci naśladowcy Apostołow SS. do nawracania Narodow pogań-



pogańskich z predykacją Ewangelii, y chrztem według rozkazu Chrystusowego, tak, jak ichże czasow Missyonarze nasi katoliccy, wiele krajow pogańskich w Indyach do wiary w prawego Boga y w Chrystusa przywiedli, wielu Krolow pochrzcili; á oni tylko chrześcijaństwo psują, do nieposłuszeństwa y odszczepieństwa przywodzą. Nie takie były scyfsye y odszczepieństwa w pierwszych chrześcianach, gdzie było wszystkich serce jedno y dusza jedna, jak czytamy w dziejach Apostol: to jest: dla zgody, miłości. Gdzież u nich naśladowanie Apostolow, w radach Ewangelicznych, gdzie składanie dobr własnych u nog Apostolskich. Co się y teraz u nas w Zakonach SS. obserwuje, że Zakonnik wyżuwa się z prawa własności do wszelkiej rzeczy z dobr ziemskich, y nie swego nie ma, tylko co mu starszy pozwoli, porcyką się tą kontentując. Gdzie czystość dobrowolna dla P. Boga, którą Pan JEZUS radzi, mówiąc o Eunuchach dobrowolnych, to jest: w sensie duchownym o powściągliwych na zawsze, y przydaje: *Kto może to pojąć, niech poymuje.* Gdzie posłuszeństwo starszym, o których P. JEZUS mówi: *Kto was słucha, mnie słucha, &c.* Pewnie nie pyta y u nich tych słubow Zakonnych, radę Ewangeliczną zawierających, tylko upor, nieposłuszeństwo owę klątwie podległe, kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publican y poganin.

P. m. Dobrzeć to, że się im powtarza ta klątwa, żeby się im lepiej ten piorun wbił w głowę y w pamięć, ale się od niego jeszcze zaskaniają Pismem S. mówiąc: że co jest w Pismie, to przyjmujemy, á czego nie masz, bynamniey.

T. o. Ten zakład sam ich poraża. Bo naprzód Pismo S. jest w sobie bardzo trudne, jako naprzykład w owych słowach Ewangelii: *Ojciec większy niżli Ja*, toby im się razem z Aryany zaprzec Bożwa Chrystusowego. Abo z owych słow, o gorszącym oku, ręce, nodze; niechże sobie je odcinają, łupią, odrzucają. Więc raczy, kto nam Pismo za Święte naznaczył, ten trzeba żeby je tłumaczył, to jest: zwierchność kościelna najwyższa. Powtore: wiele rzeczy nie masz w Piśmie S. co P. JEZUS czynił y nauczał, jak Jan S. przydaje w Rozd: ostatnim, co jednak wierzyć y zachować mamy. Jako to nie masz w nowym Testamencie wyraźnie odmiany soboty na niedzielę, niechże ci obserwatorowie Pisma S. szabas z żydami święcą. Nie masz składu Apostolskiego tak, jak pacierza, a przecię go mówi, choć w wielu artykułach nie obserwują. jako to: *wstąpił do piekła*, że nie jedno piekło. *Święty Kościół katolicki* czyli *posłuszny*, a oni się tego imienia katolik zbraniają, y pytających w Mieście swoim o Kościół katolicki, do nas odsyłają. Świętych obcowania y grzechów odpuszczenia z odpustami nie przyjmują. My zaś y podaniom wierzymy y przyjmujemy, bo je S. Paweł zaleca 2. Tess: 2. mówiąc: *Podania zachowajcie*. A do t go więcej na świecie nie piśmiennych ludzi. Y Pan nie rzekł do Apostołów: *Idźcie, piszcie*, ale *idźcie nauczajcie Narody*, &c. Potrzebie: wiele jest wyraźnych tekstów w Ewangelii: jako to *pozdrowienie Anielskie*, do MARYI Panny, a przecię go z pacierzem nie mówi. Jest wyraźny text o przytomności Ciała y Krwi P. w Najśw. Sakramencie, ja-  
ko

ko się wzwyż namieniło, a przecię y temu nie wierzą. Jest o poskuszeniowie wyraźny rozkaz, y zaleta starszych z ową energią Pańską: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mnie gardzi. Y indziej S. Paweł: Kto się zwierzchności (przeciw) Bogu się sprzeciwi. Y pomieniony nie raz text wyraźny: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganio. A przecię tego nie obserwuj. Więc ich samo Pismo S. poraża na głowę.

P. m. Ale mówią naostatek, że się wiara różni od pogan, jakże ich równać z poganymi.

T. o. Wszak y diabli wierzą y drżą, mówi Pismo S.

P. m. Czymże się wiara djabelska y heretycka różni od naszej wiary S.

T. o. Przypominam wzwyż daną definicyę czyli opisanie wiary S. że jest dar Boży nadprzyrodzony do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił. Co się w ludziach prawowiernych znajduje. W czartach zaś y w heretykach, jest dar Boży do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale dar naturalny rozumu, który im ukazuje, że to wszystko prawda musi być, co sam Bog objawił, ale wola przewrotna, abo cale na to nie chce przyśtać, jak w czartach, abo po części tylko przyśtać, jak w heretykach, co na toż wychodzi. Bo y w jedney rzeczy nie przyśtać na to wolą, co Bog objawił, toż prawie, co Bogu nie wierzyć. W ludziach zaś prawowiernych procz daru rozumu czyli wiary naturalney, jest dar Boży, czyli łaska nadprzyrodzona, nakłaniająca wolę do przyśtaenia na to wszystko, co Bog objawił. Y dla tego jest wiara zupełna, w ni-

czym nieprzeciwna objawieniu Boskiemu, jest wiara posłuszna tym, którzy Imieniem Boskim co do wierzenia podają, jest wiara uważna bez żadnego błędu oczywistego, żeby toż samo wierzyć za wyrok Boski, y temuż nie wierzyć. Co się znajduje u żydów y heretyków, w tak wielu cytowanych tekstach Pisma S. y naturalnych przewodach. Wiara nasza jest cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeni-m wielu Świętych w niey zbawionych; jaka nie jest wiara inna na świecie. Wiara nasza mocna, y życie łożyc gotowa, y tak wielu Świętych Męczenników zalecona. Jakiego zaśczytu żadna inna wiara zła nie ma na świecie. Naostatek, wiara nasza z ufnością złączona, y dla tego mówimy: Wierzę w Boga, to jest: wierzę z ufnością w Boga. Jakiej ufności ani hies, ani heretyk wzbudzić w sobie nie może, nie mając daru na to osobliwego Boskiego nadprzyrodzonego.

P. m. Podobno y katolik w grzechu śmiertelnym zostający równy heretykowi, bo choć mu Kaznodzieje cytują Pismo S. wyrażaie: Nie zabijaj, nie cudzołóż &c. á on przecię inaczej się sprawuje.

T. o. Jeżeli temu nie wierzy, to się staie heretykiem, jeżeli zaś wierzy temu, á przecię odważa się na piekło dla przynęty grzechowej, jestci prawowiernym, ale ta wiara jego, jak y inne dobre uczynki zanie przy owym, choć jednym śmiertelnym grzechu.

P. m. Nie dopuszczay Panie we mnie żadnego grzechu dobrowolnego w przestępstwach Przykazań Boskich twoich, o których także radbym się informować



wał zupełnie, ale jeszcze dla ugruntowania Wiary S. proszę o ułatwienie artykułów składu Apostolskiego. A przyznam się, że y w samym Pacierzu postrzegam niektóre trudności potrzebujące wyższej rezolucyi.

T. o. Y owszem nie omijać ich życzę od pierwszego wyznania wiary y nadziei naszej w znaku Krzyża Świętego.

## ROZMOWA IV.

Miedzy Panem y Kapelanem,  
*Ułatwiająca przednieysze artykuły wyznania Chrześcijańskiego.*

Pan mowi: **O** Dżegnawszy się wyrzeczonych błędów wszelkiej niewierności, zaczniemy ułatwienie artykułów Wiary S. w Imię Pańskie, a wyraźniey mówiąc w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. radbym naprzod wiedział, jak się to wyznawanie Trojcy Przenayśw: stosuje do Krzyża S. kiedy się żegnamy?

Teolog odpowiada: Łatwo y przyzwoić, bo rękę kładąc na czele, pierwszą Osobę wspominamy, a zaś na żywot spulczając rękę: Syna Przedwiecznego Boskiego, y dla nas wcielonego wyznawamy, przenoszeniem też ręki poprzecznym na ramionach, niby wiązaniem figury Krzyża, wyrażamy trzecią Osobę, która y dwie pierwsze są z sobą zjednoczone w Iltocie, jak się wyżej rzekło o Tajemnicy Trojcy Przenayświejszey.

P. m. Prawda, że poprzeczna linia wiąże figurę krzyża,

krzyża, dla tego podobno nie uważają u Greków, choć z prawego na lewe ramię przenoszą rękę, byle krzyż wyrazić; a przecię różnego y w tym pilnujemy obrządku nie bez różney znać racyi.

T. o. Bo Grekowie żegnają siebie tak, jak inne rzeczy żegnamy zarówno z niemi, wprzód na prawą techże rzeczy stronę, toż na lewą kładąc rękę, my zaś w powszechnym obrządku nie tak żegnamy siebie, jak inne rzeczy, ale z lewego ramienia na prawe przenosim rękę, niby garnąc ku sobie błogosławieństwo Boskie, a inne rzeczy żegnając niby od siebie dajemy im benedykcyę.

P. m. Day Boże pamięć na wyrażenie dobre Krzyża ~~S~~ nie jak nam przyganiają Kaznodzieje, że oganiamy muchy kołonośa dla nieuwagi, a gorzej, że się kto wstydzi tego orderu Chrześcijańskiego, który Konstantyn wielki widział na niebie, y przeniósł na korony, na chorągwie chrześcijańskie, po Kościołach y po granicach nawet ludu prawowierne go kazał krzyże stawiać. Ale mi jeszcze trudny sens tych słów przy żegnaniu: W Imię Oycy, y Syna, y Ducha S.

T. o. Dwojaki jest sens tych słów, naprzód: wiary w Pana Boga, że jest jeden, co znaczy to słowo w Imię nie w Imiona, a trzy różne osoby Boskie z tą partykułą y, y, rozdzielającą, wyznawamy Oycy, y Syny, y Ducha S. Powtore: jest sens nie tylko wiary, ale y nadziei, z którą co poczynamy w Imię Oycy, y Syny, y Ducha S. Dla czego Tertulian stary Doktor *de corona mil: c. 2.* Radzi przed każdą znaczniejszą zabawą żegnać się, na odpędzenie  
prze-

przeszkody szatańskie, y na zjednanie błogosławieństwa Boskiego, zalecając ten dawny zwyczaj Chrześcijański.

P. m. To musi być dawniejszy jeszcze zwyczaj żegnania się, niż ten stary od pułtora tysiąca lat Doktor Kościelny.

T. o. Niektórzy rozumieją zaczęty ten zwyczaj w benedykcjach od Wniebowstąpienia Pańskiego, jakby Pan JEZUS wtenczas według owych słów: *Luc: 24. v. 5. Podniósłszy ręce błogosławił im*, to jest: przeżegnał Apostołów swoich.

P. m. Dość, że nam wyraził Krzyż za nas ukrzyżowany. Ale w starym Zakonie czy były jakie przeznaczenia Krzyża S.

T. o. Była figura w drzewie żywota. *Gen: 2.* Także błogosławieństwo Jakoba Patriarchy, które dając wnukom ręce na krzyż złożył. *Gen: 48.* Y znak zbawienia na czołach przez Anjoła wyrażony literą *Tau*. *Ezech: 9.* Która u Greków y Łacinników ma figurę krzyża, a w Hebrajskim alfabecie wrota, czyli wstęp do Nieba wyraża.

P. m. Niech żydom będzie *Tau* szubienicą, a nam cechą zbawienia, ile kiedy krzyżyki małe wyrażamy na czele przy Ewangeli; ale czemu razem na ustach y na piersiach także przydajemy żeganie, nie większe, jak przed modlitwą.

T. o. Bo Ewangelia wyciąga po nas śmiałego czoła y ust do wyznania y odważnego zaświadczania się piersiami naszymi, kiedy tego potrzeba, co y modlitwom niektórym służy, ale wszystkim barźciej pospolite żeganie się, kwadruje na odpędzenie sza-

tana prawie Beelzebuba, który z imienia znaczy toż samo, co Bózek much owych, co się to roją na myśli podczas modlitwy.

P. m. O prawdziwie jak na skrzepłą potrawę, tak na modlitwę nie gorliwie zaczęta leżą te muchy różnych dystrakcyi, myśli, a czasem natrętne y jadowitsze. Bo choćby z uwagą zaczął pacierz, jako modlitwę, ktorey nas sam Zbawiciel nauczył w Ewangelii od owych słow pełnych miłości: Oycze nasz: Oycze nie tylko dla łaski stworzenia, żeś nam dał życie y opatrzenie do życia, jak Ociec, dla odkupienia, żeś nas przez Syna swego odrodził na żywot wieczny, y przez natchnienie Ducha twego Świętego ożywiał na zbawienie, wszakże y dla dalszey ufronci w modlitwie tak nazwany; aż zaraz zarzut na myśli: a przecię nam nie wszystko ten Ociec nasz daje, o co go prosimy, choć y gorliwie.

T. o. Bo nie o wszystko pożyteczna prosimy, czasem się jak małe działki szkodliwych czaczek, ognia, szkiełka, nożyka, &c. napieramy, czego baczny ociec nie da dziecięciu, chyba co potrzebniejszego, tak y P. Bog doczesnych dóbr okazałości, czasem nam broni choć go y uślenie o to prosimy, kiedy widzi, że nam to zaszkodzi.

P. m. A czemuż drugim y nieproszącym Bog daje bogactwa, honory, że się wśród nich rodzą, choć ich także źle używają?

T. o. Bo znać ich niedostatek barżieyby im szkodził. Wszak y w ludziach Ociec nie wszystkim dzieciom swym jednaki nakład czyni, ale według potrzeby ich opatruje, poki do działu oyczyzny nie dorosną, jeżeli na równą część każdy z nich załuży. P.



P. m. Wiem, że Ojczyzna nasza w Niebie, czyli dziedzictwo wieczne, ale Ociec nasz Bog wszędzie, a przecię mowimy: któryś jest w Niebieśiech?

T. o. Bo się w niebie da widzieć, a tu się go tylko domyślamy, że jest, widząc nieustanne dzieła jego.

P. m. Tak rozumiem, że y w niebie widzieć P. Boga nie będziemy cielesnymi oczyma, chyba rozumem, czymże się tedy różni domysł nasz terażniejszy, od przyszłego widzenia Boga.

T. o. Jasnym nierównie poznawaniem y używaniem wszystkimi potencjami dusznymi dobra w istocie Boskiej nieprzebranego, które to używanie dla większego wyrażenia, widzeniem się zowie.

P. m. Większa też chwała Pana Boga w Niebie, z większego poznania. A y tu na ziemi niedarmo Pan nayıpierwszą prośbę w pacierzu położył o chwałę Boskiej pomnożenie: Święć się Imię twoje.

T. o. Wszak nas na to stworzył, żebyśmy go chwalili, jemu służyli, a potem na wieki z nim krolowali. Toteż te trzy starania w pierwszych trzech prośbach o pomoc naznaczył w pacierzu.

P. m. Pamiętam z pierwszej rozmowy, a ile przy końcu, że niczego na świecie Bog nie stworzył, więc za wszystko godźien wielkiej chwały, y za same przeciwny nam natury stworzenia, ktorymi nas barżiey miłosierdzie, niż sprawiedliwie karze na tym świecie, żebyśmy tu usprawiedliwieni, zgodni byli do wiecznego z nim krolowania. Ale nad kim w Niebie wszyscy krolować będziemy? Jak y indziej Pan wzywać obiecuj: Podźcie osiągniecie Krolestwo wam zgotowane.

T. o.

T. o. Potrafi wszechmocność Boska y tę żądzę panowania ukontentować zupełnie, jeżeli ją da komu według miary zasług. Luho nie na tym zależy najwyższe szczęście w Niebie, choć się tym słowem, jakie może być największe dostojenstwo na tym świecie wyraża, dla zachęcenia ludzkiego, ale raczej na uczestnictwie tej szczęśliwości, którą ma Bog w sobie, y miał przed stworzeniem świata, że się wszystko stało, albo nie stało według woli jego.

P. m. Prawda, że to jest najwyższe królowanie Boskie, któremu się jednak sprzeciwiamy w grzechach naszych, przelzkadzając niejako doskonałemu panowaniu Boskiemu, przeciw tej proźbie: Bądź wola twoja.

T. o. Nie jestci to przelzkadzanie istotnego panowania Boskiego, bo się ten gwałt nie dzieje w istocie Boskiej, ale tylko w woli przelzającego. Y w tym raczej jest panowanie dopuszczający woli Boskiej, że wolnych a nieprzymuszonych chce usług naszych, y tę wolność zachowuje w nas zupełnie y nienagannie, jako się o tym rzekło w rozmowie wtorey.

P. m. Rozumiem, że się nam z tej wolności na ziemi Pan wypraszać także, jako Święci w Niebie pełnią wolę Boską y przelzyć nie mogą, gdy mówim: Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

T. o. Nie sposób tu przepłany doskonałszy skutku P. Bogu dla wzięcia jego, y utwierdzenia w łasce Boskiej na wieki (czego Bog na tym świecie nie postanowił) ale tak o skuteczne pełnienie woli Boskiej, w tych słowach się wyraża, żebyśmy go tu  
naśla-

naśladowali według wolności naszej, y pomocy łaski Bożej, o którą prosimy. W takim sensie y pierwsze proźby rozumieć się mają: Święć się Imię twoje, od wszystkich y niewiernych narodów, y od grzesznych przez nawrocenie. Przyjdź Królestwo twoje dla nas, y dla wszystkich ludzi. To jest: w zachowaniu wolności ludzkiej na ziemi, jak Bóg postanowił przy łasce swej Boskiej dostatecznie pomagającej.

*P. m.* Wolnochy y o skuteczne łaski prosić Pana Boga, y o utwierdzenie w łasce jego na wieki, y dla siebie y dla drugich, zwłaszcza gdy Pan obiecał: O cokolwiek Ojca mego w Imię moje prosić będziecie, otrzymacie, ba y naywiększą świętobliwość uprośby można.

*T. o.* Łaska skuteczna zależy y na pomocy Boskiej, y na kooperacyi ludzkiej, więc nie tylko nam prosić o pomoc Boską, ale też razem y robić z tą pomocą na zbawienie trzeba, kiedy chcemy mieć łaskę skuteczną, czy dla siebie, czy dla drugich także kooperujących. Prosić zaś o co w Imię JEZUSOWE według tłumaczów, jest toż samo: co prosić zgadzając się z wolą JEZUSA. Jak Poteł, kiedy o co peroruje imieniem pryncypała swego, to jest: według woli jego. Takie jest modlitwa świętych w Niebie za nami, albowiem prosili zawsze o łaskę choć przymuszającą, jak Pawła do nawrocenia wszystkich grzeszników y niewiernych na ziemi, abo o uwolnienie wszystkich dusz czyscowych, a przecie tak nie proszą y nie upraszają, znac z doświadczenia, choć mają y w niebie wielką gorliwość,

wość, ale zgadzając się z wolą P. Boga. Tak y z nas kto gdyby prosił o utwierdzenie w łasce Boskiej na wieki niezwyčajne w tym życiu, gdzie Bog chce, żebyśmy mu z wolnością do złego y dobrego służyli na tym świecie, abo gdyby prosił o większe łaski y dary, niż miała Naysw: MARYA, abo S. Jan Chrzciciel, &c. Tym samym nie prosiłby w Imię Chrystusa, bo nie według woli Jego Boskiej, y możeby w takiej modlitwie była wielka pycha, która się nie podobala P. JEZUSOWI w proźbie Matki synów Zebedeuszowych, *Matt: 7.* Y w owej sprzeczce Apostołów, z którą się udali do Pana: Ktoby z nich był większy w Królestwie niebieskim? *Matth: 8.*

P. m. Bądźże wola Boska raczey y w tym, jako w niebie, gdzie im więksi Święci, tym pokorniejsi służy Boicy, tak y na ziemi. Dla tego znać y chleba powszedniego nie osobliwszego prosić Pan każe, żebyśmy nie pragnęli więcej mieć nad drugich?

T. n. Tak jest, nie więcej nad drugich, według stanu swego równych.

P. m. Pewnie trudno być każdemu ubogim, ba y starać się o chleb tak tylko jak na dziś, dobrzeby żyć z jutrem, a przecię prosimy o chleb: day nam dziśiay?

T. o. Nie tak dla starania o chleb y wszelką sustentacyą doczesną, przydane te słowo dziśiay, jako raczey dla uniknienia zuchwałości nadżici, długiego w tym staraniu życia. Co zganiono owemu Ewangelicznemu bogaczowi, gdy gumno nowe wystawił, y rzekł sam w sobie: Nuż dużo moja maiz wiele  
dobra



dobra &c. aż go okrzykniono: Głupcze! tey nocy wydrą duszę z ciebie, a to, coś zgotował, komu się dostanie? A do tego w tym słowie: *dzisiaj*, upomnienie, że jak bez chleba, tak bez modlitwy żyć nie należy, y to nie raz powtorzoney na dzień.

P. m. Dobrzeby się y ustawicznie modlić, a nie ustawać, jak indziey radzi Ewangelia, ale mam szkrupuł w nadziejących różnemi przeszkodami modlitwach, że ledwie poranne zaczęło nabożeństwo, zaraz wpręgi interes za interessem domowey dyspozycyi, albo gość nadjedzie, albo poddaństwo przed gankiem. Lepiejby podobno y nie zaczynać, niż przerwać sztukować pacierze? albo się całe od tych przeszkód, jak w kłauzurze po mnichowsku zamykać, przynamniej natenczas.

T. o. Rozrywka choć dobrowolna, nie każe modlitwy, jeśli z potrzeby, y ni jakiey powinności, a z dobrą intencją odprawiona pełnienia woli Bożkiej, według własnego stanu, do którego kto powołany od Boga, stoi za modlitwą. Y owszem opuścić powinność Pańską, albo sędziowską, &c. dla dobrowolney modlitwy, do ktorey żadne nawet bractwo nie obliguje pod grzechem, byłby większy szkrupuł, ba y pewna wina.

P. m. Opuść nam Panie winy nasze, ale nie wiem czy dość na tey modlitwie do odpuszczenia grzechów?

T. o. Dość może być do zgładzenia grzechów powszednich, jak y przez inne znaki pokutne, ale nie do śmiertelnych albo wątpliwych, na których zgładzenie, krom samey skruchy, jest ustawiony Sakrament Pokuty S.

F

P. m.

P. m. Czym się też różni śmiertelny grzech od powziędnego?

T. o. Trafiając do łatwiejszego pojęcia, tak determinuję: że grzech śmiertelny jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z taką odwagą, choćby za to stracić łaskę Jego; grzech zaś powziędny, jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z odwagą na nicjakie umniejszenie łaski jego. Zkąd idzie, że grzech śmiertelny zawiera w sobie wyraźną albo niewyraźną wziędę P. Boga z całym niebem, y przekładanie przynęty przecho-  
wey nad niego, zawiera y odwagę na piekło, a cza-  
stą złość na Pana Boga ma wtenczas utajoną w so-  
bie, żeby chciał człek, ile z siebie, zniszczyć Bo-  
ga, żeby nie było, ktoby sądził go y karał za to,  
jako się rzekło w Rozmowie wtorey, o sprawiedli-  
wości Boskiej.

P. m. Pamiętam y surowość kary wieczney za te winy, w których wola niszcząca Pana Boga, stoi za uczynek, a przecię względem odpuszczenia tak ciężkiej winy y kary, zda się nam ciężka koncyja odpuścić winowaycom naszym, a ile dłużnikom.

T. o. Wolno sobie ulżyć tej trudności. Naprzod: że powinniśmy tylko odpuszczać winy winoway-  
com naszym, co do urazy własney, czyli gniewu,  
nie zaś co do krzywdy, albo kary zasłużoney, bo to  
do sądu y sprawiedliwości należy, dla urajania dal-  
szego. Chyba żeby y tego wypełnić nie mógł wino-  
wayca, to mu odpuścić należy, nie dusić go nale-  
ganiem, jak Ewangeliczny sługa złośliwy uczynił.  
Powtórę: ranior tlejący w sercu nie szkodzi, jak inne  
podniety do złego, byle go tłumić y nań nie ze-  
zwalać, znaki miłości ukazując bliźniemu. P. m.

P. m. To też nieznosna kłaniać się y przeproszać tego, któremu nie dał słuszney do gniewu okazyi, y owszem on mię barźciey nieślusznie uraził.

T. o. Takiemu dość oświadczyć się z darowaniem urazy swojey dla Pana Boga, y świadczyć znaki przyjaźni pośpolitey, innym przyjacielom równego stanu. Do osobliwszych zaś znakow przyjaźni nie masz obligacyi, tylko rada Ewangeliczna, żeby się modlić za nieprzyjaciół, dobrze czynić przesładowcom swoim.

P. m. Wielkieć tu, y prawie niewyciężone przeszkadzają pokusy, z których się nie darmo wypraszamy P. Bogu: y nie wódź nas na pokusy, jakby był Bog do nich powodem.

T. o. Prawda, że Pan Bog dopuszcza na nas pokusy, ale razem daje y łaskę swoję na zwyciężenie ich, jak S. Paweł mowi: wierny Bog, który nie dopuszcza was kuścić nad to, co możecie; to jest: zwyciężyć przy łasce jego, jak indziicy tenże Apostoł przydaje: wszystko mogę w tym, który mię wspomaga. Możemy tedy pokusy wszelkie zwyciężyć przy łasce Boiskiej, y grzechu wszelkiego się ustrzedz, za którym idzie wszystko złe na świecie, o co na reszcie prosimy: ale nas zbaw odeszłego, Amen.

P. m. Amen. Day to Boże, zwłaszcza za przyczyną Naysw: MARYI, ktorey po pacierzu naypierwey wzywamy pozdrowieniem Anielskim, górze to słowo: zdrowaś, procz powitania, znaczy podobno nieczpowaną w Nayswiętszey Dziewicy naturę ludzką przez grzech pierworodny.

T. o. Tak wierzymy z owych słow Gen: 2. do  
Fa. . . . . bicia

bieśa rzeczonych w raju od Boga: niezgodę położy między tobą y niewiaślą, płodem twoim, y płodem jey, ona zerze głowę twoję. W tych słowach pierwsza jest obietnica Mesyasza y Matki jego, która tu wprzod nim nastąpiło przeklęctwo ludzi y ziemi wspomniona y zachowana, jak od winy pierworodney, tak y od kary przednieyszey, to jest: niewoli szatańskiej y buntującej się przeciw rozumowi natury ludzkiej w chuciach zepsowanej. Ta bowiem przyzwoitość Macierzyństwa Boskiego, że jako pierwszy Adam uformowany z ziemi nie przekłętej, tym bardziej wtory Adam Bog wcielony miał wziąć ciało z teyto ziemi świętej, żadnemu przeklęctwu nigdy niepodlegającey.

P. m. A jakże jey przyznać łaskę zbawienia?

T. o. Większa jest łaska zachowania od winy y kary, niżli uwolnienia z niey.

P. m. Y ja obstaję przy tym honorze Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, poprzyśiężoną jeździe w szkołach wiarą wyznając z Aniołem łaski pełną, że w całym życiu od pierwszego poczęcia miała łaskę Bożą. Ale jak ta pełność łaski od pierwszego poczęcia, zawsze przybywająca, otrzymała się w Najsł: MARYI; a zwłaszcza gdy od pierwszego momentu życia swego miała używanie rozumu, jakom słyszał od godnych Teologów, jeżeli tak wszystkim trzymać należy.

T. o. Jeżeli trzymać mamy o S. Janie, że miał wtenczas używanie rozumu, kiedy wyskoczyło dzieciątko w żywocie Matki na przybycie Pańskie, a czemuż tey przyzwoitości uwłoczycby Matce Boskiej,



Boskiey, że równo z życiem doskonałszemi władnę-  
ła affektami nad Cherubinow y Serafinow godniey-  
sza, bo w pierwszym poczęciu, y od wiekow prze-  
znaczona za Matkę Boga wcielonego. Więc co mo-  
ment stokrotnie pomnażała się w łasce Boskiey, jako  
rola najlepsza, według Ewangelii, *Matt: 13.* A S.  
Rychard w pochwałach Nayśw: Panny, równa ją do  
złotego naczynia, drogim likworem napełnionego,  
ktorego gdy barżiej dolewają, napełnia się y ulewa  
na podległe miejsca. Tak z pełności łask przyby-  
wających przez całe życie Nayśw: MARYI, spły-  
wa obfitość y na nas poddanych Jey klientow, jeże-  
li ją serdecznemi do tego wzruszamy affektami.

P. m. O Błogosławiona między wszystkimi nie-  
wiałami Panno y Matko Zbawiciela świata, y Bło-  
gosławiony owoc żywota twego, przez który łaska  
zbawienia na nas wszystkich spływa, bo jak Ewa  
przez owoc zakazany nas otruła, tak MARYA  
przez owoc żywota nas ożywiła. Ale mi tu przy-  
chodzą na myśl słowa S. Pawła: Wszyscyśmy, pra-  
wi, w Adamie zgrzeszyli: jakże z tego tekstu wy-  
explikować Nayśw: MARYA?

T. o. Tak jak y z owego *Eccle: 1.* Prożność  
prożności y wszystko prożność. Abo z owego: Ka-  
żdy człowiek kłamca. To jest: według przyzwoito-  
ści rzeczy y osoby. Więc przyzwoitsza rzecz ro-  
zumieć, że nie był prożny łaski Boskiey, y jeden  
moment życia tey, którą Anioł od Boga zesłany, zo-  
wie łaski pełną. Nieprzyzwoite zdanie, aby kiedy  
podlegała przeklęctwu ludzkiemu za grzech pier-  
worodny, y mocy szatańskiej ta osoba, którą wy-  
różnie

rażnie wyrok Boski nim przeklął ludzi za grzech, wspomina taką tryumfatorkę, że miała zetrzeć głowę węży piekielnego, jak się wyżej rzekło. A zatem jak od kary, tak y od winy extypowana, osobliwą łaską Zbawiciela á Syna swego, nie tylko uczynkowej, ale y pierworodney.

P. m. Pewnie raczey każdy człowiek kłamca, który się sprzeciwia w tym punkcie honorowi Nayśw: MARYI, y wierze naszej, w ktorey nas zda się utwierdzać samaż Boga-rodźica w pieniu swoim, mówiąc: Wielbi duszo moja Pana, y rozradował się duch moy w Bogu Zbawicielu moim, abowiem uczynił mi wielką rzecz, który możny jest. Izaliż nie był szczęśliwszy duch Nayśw: MARYI, w pierwszym poczęciu życia swego, niż Jan wyskakujący w żywocie Matki, z radości poświęcenia swego? Izaliż nie mógł Pan Bog uczynić tak wielkiej rzeczy Matce swojej, y nie uczynił, zachowując ją od wszelkiej winy, zwłaszcza gdy po temu są wyroki Boskie, y zdanie Kościoła S. w postanowionej uroczystości Niepokalanego poczęcia Nayśw: Panny, w przywilejach potwierdzających Bractwa y nabożeństwa do tej tajemnicy należące. Ale jeszczebym się rad informował przeciw temu błędowi, który uwłoczy tytułowi Matki Boskiej, z tej racji, że Pan Bog dawniejszy, niż Nayśw: Panna, zacoż ją zwać Matką Bożą.

T. o. Prawda, że Bog dawniejszy, bo przedwieczny, ale że to ciało y dusza ludzka, która się stała w żywocie Panińskim, dla złączenia z Osobą y naturą Boską, wzięła na się tytuł Boga wcielonego,

toć y Matka jego może się zwąc Matką Bożą. Jak więc y w ludziach zowiem Matkę Kapłańską, Hermańską, Senatorską, choć Hermaństwo, Kapłaństwo dawnieysze, niż ow złączony z tą godnością Syn y Matka jego. Takci y Elżbieta S. nazwała Nayśw: Pannę przy nawiedzeniu: zład mi to, prawi, że Matka Pana mojego przyszła do mnie. Tak ja y Kościół S. wzywa, przydanemi do pozdrowienia Anielskiego słowy: Święta MARYA Matko Boża, modl się za nami.

P. m. Niechże ten przykład Kościelny y Ewangeliczny zawali usta kacerskie, uwłaczające Honorowi Matki Boskiej, jak wrzód gardło Nestoryanowi. A na dobitkę przypominawszy sobie z Rozmowy trzeciej, refutacyą błędu heretyckiego, o wzywaniu Świętych, y z tak wielu przykładów, jak się Nayśw: Panna ukazywała wielu przybywając do szczęśliwey śmierci S. Kazimierzowi, Stanisławowi Koście y innym, całym sercem y usły wyznając jey wzywam, Święta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznemi teraz, y w godzinę śmierci naszej, Amen.

## ROZMOWA V.

*Ułatwiająca Artykuły składu Apostolskiego.*

P. m. Jeszcze tu nie amen, proszę o dalszą informacyą: czemu w nowym Testamencie nie

czytamy tak składu Apostolskiego, jak go mowimy?

T. o. Bo jest zbiorem Ewangelii, którą P. JEZUS nie tak pisać, jako opowiadać kazał wszemu stworzeniu, to jest: rozumnemu, y niepiśmiennym lu-

dziom, jakich więcej na świecie.

P. m. Dwunastu Apostołów kompozycja á tak krótko zebrana.

T. o. Dla łatwiejszey wszystkim pamięci y powtarzania.

P. m. Nie powtarzam tu, ale pamiętam przeszłe objaśnienia Tajemnicy Trojcy Przenayśw: z Rozmowy wtorey, jak mamy wierzyć o pochodzeniu Osob Boskich, na których wyznanie dzieli się ten skład Apostolski, jakie doskonałości y sprawy wszystkim trzem Osobom, á które nie wszystkim przyznawać jako nie samego tylko Boga Ojca wierzymy za stworzyciela Nieba y ziemi, o czym tamże. Czego wszystkiego jaśniejszemu pojęciu *salve* zostawując do Nieba y widzenia Boga, to mi jednak przychodzi na myśl podziwienie, że y w Niebie Anielski rozum tak szpetnie pobił, równając się z Bogiem, choć podobno widzieli P. Boga.

T. o. Nie widzielić jeszcze wtenczas Aniołowie Pana Boga w Niebie, ale się go tylko domyślali doskonalszemi rozumami, jak my teraz na ziemi. A przecię zbytnią chęcią chwały, y pochlebstwem zgrzeszyli, miało chwały P. Boga, y zasługi na widzenie jego.

P. m. To nierówny był wszystkich grzech Aniołów w niebie?

T. o. Nierówny, bo nierówne wszystkich talenta, sam tylko Łucyper równał się P. Bogu, á inni pochlebcy przytali na to, y buntowali się przeciw prawemu Bogu, jedni drugich gorsząc. Dla czego też nierówną po nich znać karę, że jednym wol-



no wychodzić z piekła, y więcej bonować po świecie niż drugim.

P. m. Równa zda się być wina y pierwszych ludzi w Raju, Lucypera grzechowi, bo y ci chcieli być jako Bogowie z poduszczenia czartowskiego, a przecię Bog ludzi zbawił, a szatanow opingł z tą łaską na wieki, nie bez przyczyny, chyba że bies pierwszy bez pokusy zgrzeszył.

T. o. Procz innych racyi, znać dla ukajania dalszego stworzenia rozumnego na świecie. Tak y grzechu pierworodnego kara cięższa nad innych grzechow kary doczesne.

P. m. Prawda, że sroga ta kara za grzech pierworodny rozciągała po całym świecie, y zwierząt, bydła, ba y niewiniątek sięgająca dotąd nieustannie, a przecię sprawiedliwie, jako się rzekło w Rozmowie wtorey o sprawiedliwości Boskiej. Ale gdyby też Adam nie zgrzeszył, jakbyśmy się wszyscy ominęli z temi przeciwnościami naturalnemi na świecie, mnożąc się na ziemi, y edukując, nimby przyszło do przenosiń na miejsce złych aniołów w niebie!

T. o. Mogłby P. Bog y całą ziemię w Raj ludziom zamienić, wszystkie zwierzęta, jak bydło, y ptactwo domowe podać w posłuszeństwo raykie, mogłby inakszym porządkiem obrot słońca miarkować, żeby zimy y zbytnich upałów nie było, jak się rzekło w Rozmowie 1.<sup>a</sup>

P. m. Nam to wiarą S. oświeconym pocieszne uwagi, ale poganiskim rozumom, cała Historia Święta o Aniołach y pierwszych ludziach, prawie za bajkę roi.

T. o.

T. o. Procz daru wiary S. z objawienia Boskiego, sam rozum y poganstwu też prawdę ukazuje z wielu miar. O Anjołach ich informować może samo szataństwo w opętanych, y wielu miejscach zaklęte na żywego Boga Tworcę y rządcę świata. O grzechu pierwszych ludzi, y ukaraniu zań, sama ich zda się upominać ziemia, gdy uważają, że choć inne plony sama przez się rodzi, zboża jednak nigdzie bez pracy ludzkiej orania, siania nie urodzi na chleb człowiekowi, aż nań w pocie czoła robić musi. Domyślają się y przeklęstwa Ewy widząc, że wszystkie żywoły y rodzaje bez boleści macior swoich się rodzą, sam tylko człowiek w boleści matki swej rodzić się musi; znać że jakiś grzech pierwszy, a to jeszcze obżarstwa, ujął chleba człowiekowi, y zaraził trucią żywot niewieści. Toż mówić o zepsowaniu natury ludzkiej, która skłonnościami swemi do wszystkich złych obyczajów sprzeciwia się rozumowi y sumnieniu własnemu, znać że za pierwsze sprzeciwienie się Bogu, taką rebellią wewnętrzną ukarany człowiek. Toć rozumieć o naybliższym ze wszystkich bydła y zwierząt wychowaniu ludzkim z dzieciństwa, choć żadnym własnym grzechom niepodlegającego. Toż o wszelkich przykrościach, smutkach, boleściach, ułomnościach, chorobach, y śmierciach rozumieć musi przyrodzony domysł, że tym karom y niewinni cnotliwi ludzie podlegają, znać że na pamiątkę przewinienia przodków narodu ludzkiego.

P. m. Niechże Bog pochwalon będzie za pewniejszy w tej prawdzie objaśnienie z wiary S. domysłu

myślu ludzkiego, a naybarżiey za odkupienie nasze, przez JEZUSA Syna swego jedynego Pana naszego, o którego przedwiecznym rodzeniu pamiętam instrukcyą z rozmowy wtorey. Tu mi tylko dziwno, czemu Pan Bog tak trudnego nad domysł ludzki zażył sposobu zbawienia naszego, mogąc, jak nie wątpię, nas łatwiey zbawić.

T. o. Pewnieby mógł jednym skinieniem woli swojej nas uwolnić od potępienia zasłużonego, ale chcąc większą ku sobie wzbudzić miłość naszą, y oraz grozę dalszego ukajania ludzkiego zażył sprawiedliwości, nie tylko miłosierdzia, Bog stał się człowiekiem, że człowiek chciał być Bogiem, za wzgardę nieskończoney godności Boskiej, rowney godności osoba przyjęła na się na dosycuczynienie za nas, przez takie uniżenie y pokutę od wcielenia swego, aż do męki y śmierci krzyżowey.

P. m. Czym się też różni to wcielenie Boskie od przytomności Boskiej, wszystko przenikającej?

T. o. Osobliwszym złączeniem z tą naturą ludzką, y przywłaszczeniem za swoją, tak dalece, że y sprawy natury ludzkiej biorą szacunek nieskończony od Osoby Boskiej, y Osobie Boskiej służyć mogą w imieniu sprawy ludzkiej, jak mowim o Chrystusie, Bog się narodził, Bog cierpiał za nas y krew naydroższą przelał, choć Bóstwo początku nie ma, ani cierpieć może, y krew sama przez się nie jest tak droga, chyba dla złączenia z Boską osobą.

P. m. Prawda, że y o ludziach mowiemy, Krol się narodził, Krol choruje, choć honor Krolewski wtenczas nie miał początku, ani cierpieć może choroby,

roby, boleści. Toż rozumiem y o szacunku spraw, żebyśmy więcej wazyli sobie, gdyby nam Krol flużył, niż fluga, chłopiec, Ale y to nie bez racyi, że nie pierwsza, ani trzecia, ale wtora Osoba Boska przyjęła na się sprawę zbawienia naszego?

T. o. Taż sama przyzwoitość denominacyi osob za przyczynę stoi, że nie tak przystało pierwszy Osobie, ażeby Bóg Ociec z MARYI narodzony, pierśiami karmiony, w pieluszki był uwiniony, aho Duch S. za nas ubiczowany, Duch S. cierniem ukoronowany, ukrzyżowany. Jako raczey te wyznania przyzwoicie fluzą Synowi Bożemu, który jako średnia Osoba Boska stała się pośrednikiem naszym.

P. m. Dla teyże podobno przyzwoitości nie chciał Syn Boży mieć Oyca w naturze ludzkiej, ale się począł z Ducha S. o którym poczęciu pamiętam explikacyą z rozmowy wtorey. Tu tylko uważam, że lubo Chrystus P. jako w rodzaju Boskim przedwiecznym z Oyca bez Matki, tak w rodzaju ludzkim swoim, z Matki bez Oyca narodził się, to jest: z MARYI Dziewicy, cudowną mocą Boską zachowany w Panieństwie; a przecię Ewangelia ściągają linią rodzaju Chrystusowego, aż do Jozefa, z którego nie nie wziął Chrystus. Jakże był y Dawidowym Synem.

T. o. Tu powinność Kaznodziejow w tłumaczeniu Ewangelii oznaymć zwyczaj starozakonnny, według prawa, że się 12. pokolenia Jakobowe nie mieszały w Małżeństwa, żeby wiedzieć, z którego Pokolenia czekać mieli Messyasza, to jest: z Pokole-



nia Judy, z ktorego pochodził y Dawid, y Jozef, y Nayśw: MARYA, jako Oblubienica z tegoż Pokolenia. Prawdziwe to było, choć czyste Małżeństwo, jak więc po ślubie każdy oblubieniec zaraz prawym mężem swojej oblubienicy, choć się jeszcze nie poznają. Jak y Nayśw: Panna przed Aniołem mówiła, że męża nie znam, choć Ewangelia Jozefa wyraźnie zowie Mężem MARYI, z ktorey się narodził JEZUS. A to było zrządzenie Opatrzności Boskiej, dla ochrony dziewictwa MARYI, od suspicji, y prawa kamionowania w niewiadomym jeszcze ludu tych tajemnic Boskich.

P. m. Nie mieszały się jak uważam w małżeństwo 12. Pokolenia, a przecię S. Elżbiera żona Kapłńska z Pokolenia Lewi zowie się krewną Nayśw: MARYI, która była z Pokolenia Judy.

T. o. Bo te dwa tylko Pokolenia miały przywilej brania się w Małżeństwo, a to dla tego, że Chrystus miał być Krolem z Pokolenia Judy, y Kapłanem z Pokolenia Lewi. Dla czego S. Łukasz Kapłński, S. Matceusz Krolowski rodzą Pana naszego wylicza w Ewangeli.

P. m. Co za godność niepojęta Nayśw: MARYI, stać się Matką Boską, więcej niż Krolowską, Kapłńską, a ile w całości Paniensktwa to cudo prawie rozum ludzki przechodzi.

T. o. Nietrudnoć jednak Bogu wcielonemu Matki swojej obronić od wszelkiej podniety cielesney, napełniając jey żywot Panienski, y przeniknąć go przy narodzeniu, jak potym przeniknął drzwi zamknięte w wieczniku, wchodząc do Apostołów.

Takieć

Takieć porodzenie cudowne objawiła Naysw: Panna S. Giertrudzie, jako w szopce Berleemskiej kłęczą-  
ła, na białym płaszczu ręce złożywszy, oczy y ser-  
ce do góry wzniośszy, w tym S. Giertruda postrze-  
gła promień jasny z żywota jej wynikający, a w  
nim dzieciątko prześliczne, które jak promień sło-  
neczny przez szkło nie naruszone przenikło, y uło-  
żone przez Nays: Markę swoją od niej przywitało, z  
radością powita, tulone, y w jasełkach złożone, bez  
żadnej boleści y naruszenia Panienski go żywota.  
Toc Izaiasz przepowiedział: Oto Panna pocznie y  
porodzi Syna.

P. m. O Boże mój, jak Błogosławiony żywot, który cię nośił, y pierś, któreś ślał. Ale mi dziwna na te słowa odpowiedź Pańska, y owizem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego y strzegą go.

T. o. To słowo y *owšem*, znaczy toż samo, co: *ale* też, jak więc mawiamy: Nie tylko Panowie, ale y słudzy ich, y *owšem* królestek y najbliższy państwo należą do Królestwa tego, którego słucha prawda y strzeże go. Z tym wszystkim, Matka Królewska nad wszystkich Panów w tym Królestwie, a dopieroż nad lud pospolity godniejszy. Inſze w Ewangelii wzmianki, choć się zdadzą ostrzejsze, jak owe słowa: *Co mnie y tobie niewiaſto*, abo na krzyżu: *Niewiaſto oto Syn twój*. Znaczą Chryſtusa Pana, ile był Bogiem, a tym samym nie proſtą niewiaſtą MARYĄ, ale Błogoſławioną między niewiaſtami Matkę Boga Wcielonego, którą tylekroć Chryſtus zaleca, ile razy się nazywa synem człowieczym.

K. m. Niech mię Bog tenże Wielony broni, od  
kacer-

krakerskich bluźnierstw, y na myśl zawijających się, a ile owego obmierzłego świata Kopronima, z imienia życia, y kary Boskiej, że się w gnoju kochał Cesarza wschodniego, który worek z pieniędzy wytrząsnął, odrzucił go, równając do Najsł: MARYI, jakby tylko wtenczas była czci godna, gdy nośła w żywocie swoim Zbawiciela.

T. o. Zeby też kto wtenczas ten argument obrocił na Matkę tego Cesarza, że tylko wtenczas czci godna była, kiedy go w żywocie nośła, a potem niegodna czci większej nad proste niewiasty. Ale słuszną retoryką porażony od Boga ten bluźnierca, bo karbunkulem w głowę zarażony wołając: *uror! aduror! vivus infernum experior*, pałam! gorę! żywy piekła doznawam, y tak zdechł nieszczęśliwie. Ale nadto każdemu jawne złe porównanie, bo złoto, pieniądze, nic nie biorą substancji istoty twojej od worka, a Chrystus wziął ciało ze krwi MARYI, y ubóstwił je y wydał na okup świata. Dla tego Kościół S. tę skarbnicę Boską wielbi, nie tylko w czas adwentowy rozpamiętywając w jej żywocie okup całego świata, y 7. świec, jak lichtarz siedmiorgi przed Arką starozakonną zapala; Ale też y potem przez cały rok różnemi uroczystościami wielbi Matkę Boską.

P. m. Ten przykład adwentowego obrządku pobudza mię do wyrozumienia okoliczności narodzenia Pańskiego: czemu z niemylnego zrządzenia Boskiego w Betleem nie indziej się tiało, w szopie bydłowej, między wołem y osłem, w pułnocy? w szrod zimy? podczas pokoju y popisu całego świata? pa-

stulzkom

śluszkom wprzod, a potym mędrcom oznaymione? co nam y jasełka uśrojone w kościołach reprezentują, ale na to wszystko potrzebny jest wykład.

T. o. Wszystko to tajemnice mądrości Boskiej: Betleem z imienia znaczy dom chleba, którym się nazwał Chrystus: Jam jest chleb, który z nieba zstąpił, to jest: w Sakramencie lekarstwo na truc Rayfłg y pośilek na żywot wieczny. Szopa będąca znaczyła pasterza, y oraz baranka, który miał zgładzić grzechy świata. Woł znaczył stary Zakon w jarzmie prawa starozakonnego, ośieł głupie narody, natenczas jeszcze niewiadome tych tajemnic. Noc znaczyła światłość przychodzącą na świat, zima przywrocenie wiosny Rayfłkich y Niebieskich rokoszy. Pokoy znaczył Mediatora, Popis uniwersalny Pana całego świata. Pastuszkom oznaymienie z nieba, nie Patterzom ludu Kapłanom, bo ci mieli Piśmo S. y Proroki, ubogim wprzod prostaczkom, nie mędrcom y Krolom, a to trzem jak pierwszym Patriarchom narodow, wiarą S. jak gwiazdą cudowną oświeconym.

P. m. Podobno na pamiątkę trzech ofiar Krolwłkich, trzy Msze S. każdy Kapłan na Boże narodzenie odprawia.

T. o. Procz tego na pamiątkę trojakego narodzenia Chrystusowego: ludzkiego, o którym pierwszy Mszy S. Ewangelia, Duchownego w rozmyślaniu naszym, jak w kontemplacyi pastuszkow, o czym wtorey Mszy S. Ewangelia, Bożego, które trzecia Ewangelia S. Jana: Na początku było słowo, &c. Wyraża. Piękna też w tej ofierze reprezentacya, jakby



się narodził Pan JEZUS w Sakramencie przez poświęcenie, powity w korporały y towalnie na ołtarzu, jak w jałęczkach złożony.

P. m. O obrzezaniu Pańskim niech wiemy, czemu je Chrystus przyjął, a nas narody od tego prawa uwolnił.

T. o. Bo to była pieczęć przywileju samemu Abrahamowi dana, y pokoleniu jego, że się z niego Zbawiciel miał narodzić, który jak się narodził, sam wypełnił to prawo, y zakończył na sobie. Więc teraz żydzi, choć Abramitowie wolni od tego prawa zakończonego, y uiszczzonego. Nawet y przed przyściem Zbawiciela, którzy nie śli z Pokolenia Abrahama, wolni od tego prawa byli, a tym barżiej narody. Osmego zaś dnia się odprawiało, żeby dziecię ukrzepczone nieco wytrzymało tak trudny obrządek.

P. m. Trzey Krolowie, czy szóstego dnia po obrzezaniu Pańskim przybyli, jak celebrujemy tę Epifanią, czy po 40. dniach oczyszczenia Najsł. Panny.

T. o. Domniemyamy się, że w rok przybyli 6. dnia Stycznia, bo potym nastąpiło zaraz wycinanie dziątek, począwszy od dwuletnich, aż świeżo narodzonych, y ucieczka Pańska do Egiptu. U Greków zaś miasto Święta trzech Krolów, wtórą Epifanią obchodzą, czyli zjawienie Pańskie nad Jordanem, które także 6. dnia Stycznia przypadło.

P. m. Nie darmo y do Egiptu Pan uszedł, y powróciwszy stał się w cieśielskim Jozefa domu aż do lat 30.

T. o. Ucieczką do Egiptu, wyraził niewdzięczność narodu żydowskiego, że z kąd ich niegdy wy-  
G bawił

bawił w mocy ramienia swego, jak piśmo mówi, tam uchodził przed ich Króla okrucieństwem, zachowując się do wieku dojrzałego, y do nauk, y męki froźszej sposobnego. Tań się w domu, y rzemieśle cieślińskim, dając y przez to znać tym, którzy mogli pamiętać pierwsze zjawienie przy narodzeniu jego, że był Synem Boga Ojca Stworzyciela, czyli budownika świata.

P. m. Wszytkie y po tak cudownym zjawieniu swoim nad Jordanem, y po trzyletnich naukach y cudach Boskich, które nam dowody przypominają Ewangelie S. przez cały rok rozłożone, a jednak od tego niewdzięcznego narodu, który na świecie wtenczas był sam prawowierny, tak srodze umęczony, a jeszcze takim porządkiem, którego bym rad wiedział przyczyny.

T. o. Porządek męki Pańskiej zda się publicznym światu korrespondować grzechom. Począł się grzech w raju, a tu męki początek w ogroycu; tam zły duch owocem truje, tu Anioł kielichem ludzką naturę pośiła; tam djabeł w ludziach emulacya: bę-dziecie, prawi, jako Bogowie, a tu Boskiey osoby na twarz upadnienie, y pokora w modlitwie; tam nastąpiło wygnanie z raju, y Kainowskie Abela na śmierć wywalenie, tu Judaszowska zdrada. Tam potym w Synach Bożych czci Boskiej zaniedbanie, tu Arcy-Kapłanów całonocne z Boga wcielonego szyderstwo, tam się wstąpiła cielesność, oraz w cię-ża rozrośłych olbrzymów, odlewana plaga potopu świata zagrożona, a tu wstydliva nagość pod chłostą piorunującą przy ślupie we krwi swej zanurzona.

Tam

Tam po potopie z Noego pod winnym bluszczem u-  
 spionego, wyrodne Chama uraganie, á tu więcej  
 niż z Oycy pod cierniowym wieniec szyderstwo,  
 tam w Babilońskiej wieży pyszna imienia ludzkie-  
 go pod Niebo wyniosłość, tu krzyżowa fabryka z  
 tytułem Krolewskim według Proroctwa: *zbudowali*  
*na grzbiecie moim grzesznicy.* Tam nastąpiła So-  
 domska zbrodnia, á zwłaszcza do Anjołów w posta-  
 ci ludzkiej niewstydna na dom Lota sprawiedliwego  
 inwazyja, ogień na się z nieba ściągająca, á tu na  
 wstyd krwawy Boga wcielonego odkryty, w domu  
 sędzięgo zająłszy tumult, gorszą niż ścierzytę  
 zemstę na się ściągając: *krwawo na nas y na syny*  
*nasze.* Tam od starszych braci Jozef na stracenie,  
 tu od ludu starozakonnego na śmierć Chrystus wy-  
 prawiony. Tam się wszczęło na Moyzesa szemra-  
 nie, cudowną nawet łaską niepokromione, á tu na  
 Pana ukrzyżowanego bluźnierstwa niepokromione  
 cudowną całości natury odmianą, á on przecię nie o-  
 puścił rąk, jak Moyzesz, aż zwyciężył nieprzyja-  
 ciół dusz naszych, nie porzucił łaski krzyża swego,  
 aż nas przeprowadził przez krwawe męki swojej  
 morze. Pewnie y terazniejszych żydów, jako lud  
 nigdy wybrany, przywiódłby do zbawienia jak do  
 ziemi świętej miodem y mlekiem wiecznych po-  
 ciech płynący, żeby w swym szemraniu, jak na pu-  
 szczy opuszczeni błędnicy dotąd nie ginęli. Tak te-  
 dy wszystkie publiczniejsze na świecie grzechy z  
 historyi Pisma S. swym porządkiem stółować się  
 mogą z dosycuczynieniem Męki Zbawiciela świata,  
 aż do podniesienia węża miedzianego na puszczy,

do którego Pan w Ewangelii równa śmierć swoją na krzyżu.

P. m. Wzdryga się jednak serce na to porównanie ukrzyżowanego Zbawiciela do węża.

T. o. Wszakże do miedzianego, który tylko formę miał, węża, jak Chrystus postać grzesznika między łotry policzony na krzyżu, a w samej rzeczy nie miał, ani mieć mógł jadu grzechowego w sobie, jako Bog wcielony, owszem krwią lity nad miedź, ba y nad złoto droższy w nim okup zbawienia naszego. Na którego gdy kto spojrzy, jak lud na puszczu ognistemi węzami raniony, na figurę jego patrząc był wolny od ukąszenia, tak my oglądając serdeczną uwagę na ukrzyżowanego Zbawiciela, zaraz od wszelkiej podniety do złego, jak od ukąszenia węża piekielnego wolnemi zostajemy.

P. m. O ktożby mi dał pamięć przy każdym wyczynieniu na krucyfiks y uwagę na to, przy każdym wyznaniu tego artykułu, umęczon pod Pontykim Piłatem, ale czemu y Piłat wlaź w Kreda?

T. o. Bo znaczył narody, od których także nie tylko od żydów Pan umęczony.

P. m. Prawda, że y teraz ponawia się też męka grzechami naszymi, według S. Pawła zdania o grzesznikach, że drugi raz sobie krzyżują Pana. Ale mi to trudne do pojęcia powtarzanie w grzechach krzyżowania Pańskiego.

T. o. To słowo *sibi met ipsis*; sobie, rozumieją tłumaczyć, że znaczy: w sobie, to jest: w woli swojej. Jak grzeszący człowiek taką ma złość utajoną na Chrystusa Pana, gorszą niż krzyżownicy jego, bo



by mu rad, ile z siebie, oczy wydarł, żeby nie widział złości jego, radby mu ręce y nogi do zemsty żeby nie pospieszyły, odciął, nie tylko do krzyża przybił, ba radby całe zabił, albo zniszczył tego Zbawiciela y Sędziego swego, żeby nie było, ktoby go sądził y karał za grzechy; A woła stoi za uczynek. W takim tedy sensie ma się rozumieć text S. Pawła.

P. m. Ach tom ja gorszy niż Judasz, niż Piflat, niż krzyżownicy Pańscy, bo nie raz powtarzam w grzechach moich tę sprawkę, którą lekce ważąc nie uważam jej. Day Boże zasłużyć na taką wymówkę, z jaką Chrystus Pan odczwał się na krzyżu: Oczyszczyć im, bo nie wiedzą co czynią; znać y niewiadomość wymawia ich także.

T. o. Prosiłm to ludziom służyła ta przyczyna, którzy choć widzieli zjawienie Pańskie nad Jordanem cuda jego Boskie w naukach, ale potym zdementowani od starżyny, nalegali na śmierć jego, aż się nowemi przy śmierci cudami, y odmianą natury, do pokuty przywiedli za przyczyną Pańską. Y nie rozumieli owych słow Hebrayfskich: heli, heli, lama zabathani, Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił. Ale wiadomszi Pisma y Prorokow uiszczonych na oko, nie byli wymowni.

P. m. Trudne y te słowa do pojęcia, jak je mamy przyznać Chrystusowi Panu: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?

T. o. Naturze ludzkiej Pana naszego, te słowa przyznają się, y to nie rozpacz znaczące, ale ciężkość męki, y w niey opuszczenia niejakiemu bez

żadney konsolacyi. Na co y Dawid się skarżył temiż słowy, Psalm swój zaczynając nie z rozpaczyny także, o czym groza y pomyślic.

P. m. Pewnie y pomyślic trudno o większey męce y na ciele, gdzie sześć tysięcy plag y więcey, tyrańską odniósł ręką, y cierniem głowę mając skłóty na trzech goździach zawieszony, bez żadney folgi y wsparcia trzy godziny wiszący. Ba y na sławie nieustannemi bluźnierstwami mordowany; á naybarżiey, że za tychże samych bluźnierców y krzyżowników, ba y za wszystkich nas zbawienie cierpiał, á przecię więcey niewdzięcznych widział, którzy mieli wzgardzić na wieki tę saską zbawienia. Co to za boleść serca jego Boskiego była. Prawdziwie większa wymyslic się nie może, ani włócznią przebicie, które niedarmo aż po śmierci Pańskiey nastąpiło.

T. o. Ustępując mieysca większym bólom serca ta rana spóźniona. Nadto żeby się nie zdał z przymsu umierac, ale dobro wolnie za nas śmierć podjął, dla tego głosem wielkim wołając umarł, pokazując moc Boską w sobie, która utrzymywała cudownie tak długo naturę ludzką w życiu.

P. m. Nie mamy pewności, który bok przebity, czy lewy czy prawy.

T. o. Dosyć z nas, że wszystkim przysięp wolny uczynił otwarty bok do serca, które w szrod pierśi kładą Anatomicy. A tę ranę pewnie też serce Nayśw: Matki Bolesney uczuło, którą wtenczas naybarżiey przepowiedziany od Symeona miecz boleści przeniknął.

P. m.

P. m. A przecię ten żal niepojęty, krotkimi barzo słowy zda się niedotkniony: Stała pod krzyżem y **MARYA** Matka jego.

T. o. Wyrażenie to jest żalu statecznego, uważnego, stosującego się do woli Boskiej Syna swego. Jednak S. Bernard rozumie tak cudownie natężony żal w sercu Najsł: **MARYI**, y mocą Boską życie w nim zachowane, że gdyby był podzielony na wszystkie rozumne stworzenia, żyćby naturalnie nie mogły.

P. m. Znać też było cudowną na wszystkim stworzeniu kompassyę, którychto cudów przy śmierci Pańskiej y okoliczności miejsca y czasu, radbym posłuchał dalszej explikacyi.

T. o. Zaciemnienie słońca cudowne, bo koło pełni kiedy więzyc niezastania słońca, ale naydalszy od niego, znaczyło zasmucenie, nie tylko powierzchowne nieba, ale też y Aniołów, o których Pismo S. mówi: *że Aniołowie pokój gorzko płakali*. To jest: że choć widzeniem Boga uszczęśliwieni, a przecię naowczas jakiś smutek gorzki czuli użalenia nad Panem cierpiącym. Jak y o dłuży Chrystusowej mamy pewność, że dla zjednoczenia osobliwzego z Bosstwem, miała y widzenie Boga, a przecię razem, choć to cudownie mogła smutek cierpieć, jak Pan rzekł: *smutna Dusza moja aż do śmierci*. Trzęsienie ziemi y padanie się skał, procz żalu, znaczyło razem y wojnę podziemną przez Ducha Chrystusowego, który zstąpiwszy do piekłów, mówi Pismo, *posłamał zapory żelazne tarasów piekielnych, uwalniając Dusze Święte z otchłań*, tak, że się pka-  
G4 zywały

zywały w ciałach Świętych swoich na znak uwolnienia, według Ewangelii wyrażoney w owym wier-  
szu: *Ciała umarłych z grobow powstały, widzieć się dały.* Zaśnony w Kościele rozdarcie, znaczyło następujące pułki w starym Kościele, ponieważ ich figury ofiar krwawych wypełnione, uiszczone, uści-  
miały z całym starym obrządkiem. Mieysce śmierci Pańskiej Kalwarya góra, według tradycyi, mo-  
gila pierwszey głowy narodu ludzkiego, to jest: A-  
dama. Obrocenie zaś ukrzyżowanego JEZUSA,  
było ku zachodowi, gdzie teraz Rzym y Państwo  
Chrześcijańskie, a tyłem do Jerozolimy, jakby nie-  
godnego patrząc na Miasto S. a teraz sam ten naród  
niegodny respektu Bożkiego. Czas przed Wielkano-  
cą starozakonną, pamiątki wybawienia ludu z nie-  
woli Egipskiej, co figurowało wybawienie całego  
świata z niewoli szatańskiej, wtenczas odprawia-  
ce się. Dzień Piątkowy: bo w Piątek człowiek stwo-  
rzony y wygnany z Raju po południu, według hi-  
storyi Pisma S. prawie o tey porze, kiedy P. JEZUS  
umierając wezwał Dykmasa do raju, nam wszystkim  
w nim przywracając utracone prawo do Raju y  
Nieba. W tenże dzień piątkowy z południa. Gen:  
3. v. 8.

P. m. A wszak o dziewiątej godzinie Pan sko-  
nał? Jotć nie po południu.

T. o. O dziewiątej, ale na dzień, według zega-  
row tamiecznych, y owych słow Pańskich w Ewan-  
gelii: iżaliż nie dwanaście godzin dnia. Y Proza  
Kościelna głosi: pierwszey godziny przed Piłatem  
stał, to jest: pierwszey na dzień. A o szolley w  
lamo



samo południe ukrzyżowany, o dziewiętej zaś, według naszych zegarów, o trzeciej z południa skonał na krzyżu.

P. m. Będęż obserwował ten dzień y godzinę śmierci Zbawiciela mego, żeby też w moment śmierci mojej, jak na Łotrę pamiętał w Kroleństwie swoim, a nie dopuścił duszy mojej wstąpienia do piekłów. O których miejscach podziemnych nie wątpię, bo y w Mappach o oknach piekielnych czytamy, w gorach ogniem podziemnym wybuchających, a zwłaszcza o Ekli gorze ognistej w Islandyi, z której poczwary piekielne ukazują się y narzekania słyszane zazwyczaj opisuje Olaus. Lubo o tym nie wszyscy wiedzą, a podobno y nie wierzą.

T. o. Ale się każdy domyślić może miejsca karania na tych, co w grzechach bez pokuty schodzą z tego świata, że musi być gdzie kara na nich nagotowana od Tworcy y Rządcy świata. Dla tego y poganie przyrodzonym domysłem wierzyli jakieś miejsca podziemne, różney kary pełne, dla grzesznych ludzi, którzy bez pokuty to życie kończyli; a przeciwnym sposobem, dla cnotliwych ludzi, którzy na tym świecie nie odebrali nagrody, naznaczali jakieś pola roskolzne, Elizye nazwane, &c. Tym barźciej nam prawowiernym ludziom, mocno o tym trzymać artykuły należy.

P. m. Nie day Boże powątpiwać o tym, żeby z owym zuchwałym za życia publikanem, który piekło miał za bayki Kaznodziejskie, a potym słysząc po śmierci w trunie należony na węgł spalony z kartą: *nunc vere infernum experior*, teraz prawdzi-

wdziwie wierzę y doznawam, że jest piekło. U mnie zaś wiara S. za experyencyą stoi, wierzę, że jest y więcej piekłów, jakieśmy w konsumacyi błędów heretyckich mówili, ale czy do wszystkich wstąpił Duch Pański.

T. o. Pewnie nie do samych otchłań, jak nas to wyznanie informuje: *Wstąpił do piekłów, nie do piekła*, ale nie ze wszystkich dusze wybawił, tylko Oyców Świętych z otchłań, y dusze czyste.

P. m. A dusze dzieciak starozakonných czy zostały w otchłani?

T. o. Nie wszystkie wybawione, ale tylko te, które w tym życiu miały na sobie znak oczyszczający w starym Zakonie, według S. Augustyna, figurę chrztu S. a ten znak był różny od obrzezania, bo wszystkim dzieciakom służący. Które zaś tego znaku na sobie nie miały, y bez niego schodziły z tego świata, jak y teraz dzieciaczki bez chrztu umierające, nieprzypuszczone ich dusze do widzenia Boga, choć żadnych męk nie cierpią, jak się wyżej rzekło.

P. m. Pamiętam z Rozmowy wtorey, w tym punkcie explicacyą sprawiedliwości Boskiej, y o potępionych na wieki, o których jednak mękach rozumiem, że tak duszom owym dokuczają, jak myśli ludzkiej ogień nie sparzy, ostre żelazo nie obrazi, chyba przez imaginacyą.

T. o. Więcej niż przez imaginacyą cierpią dusze w piekłach, choć nadprzyrodzonym sposobem, ale znak tej męki mamy w tym życiu, że nie samo ciało, ale dusza w ciele czuje spalenie y rany, a  
coż

coż wyzuta z ciała, a w owe natężone huty y w  
środek katowni wrażona, nie cierpi cudownie?

P. m. O jaki tam żal nad wszystkie męki prze-  
nikający mieli potępiency, gdy im Pan wymawiał  
niewdzięczność y wzgardę obiecanego zbawienia,  
które widzieli na uwolnionych duszach z czyścza y  
z otchłań, ale się z niemi niedługo podobno tam  
Duch Pański bawił.

T. o. Pewnie się niebawiąc przeniósł do Raju z  
swoją asystencyą, według obietnicy Dyzmasowi da-  
ney, czekając tam pory zmartwychwstania swego.

P. m. W Niedzielę Chrystus Pan zmartwych-  
wstał, a w Sobotę wielką śpiewamy alleluja z na-  
bożeństwem weselszym?

T. o. Bo to znak tryumfu duszy Chrystusowej.

P. m. Czemuż tego tryumfu nie obchodzim w  
Piątek, kiedy Duch Pański zstąpił do piekła, y du-  
sze wybawił, które w ciałach powstały, y widzieć  
się dały przy śmierci Pańskiej.

T. o. Zebyśmy mieli czas do uzalenia nad meką  
y śmiercią Pańską.

P. m. Radbyśmy się jeszcze informował o lamen-  
tacyach, y innych pod te dni obrządkach.

T. o. Lamentacje są to Proroctwa żałosne o zbu-  
rzeniu Jerozolimy, y narodu żydowskiego, za to  
naybarżciej Chrystoboystwo. Świece na rogatym li-  
chtarzu, znaczą nie tylko liczbę Psalmów Jutrzni  
Wielko-Czwartkowej, ale też y liczbę Proroków, w  
starym Piśmie S. wyrażonych od Moyzesa, aż do  
Chrystusa, a ostatnia świeca pod ołtarz schowana, y  
znowu ukazana, znaczy Pańską śmierć, y zmar-  
twychwstanie.

P. m.

P. m. Wiem, że dzwonow na klekotki odmiana, znaczy żalność Kościoła, przy ostatniej wieczerzy przypominając pożegnanie Chrystusowe z Apostołami. Ale czemu w Wielki Czwartek tylko Msza jedna w Kościele?

T. o. Dla większey obferwancyi tey Nayśw: Ofiary, przy doroczney pamiątce jey postanowienia.

P. m. Podobno jest ustawiona y Kommunia w ten dzień dla wszystkich?

T. o. Była zrazu ustawiona, ale potym relaxowana na czas cały Wielkonocney Kommunii. Był zwyczaj dawny, y jedzenia w Kościele, na znak miłości od Chrystusa zaleconey przy ostatniej wieczerzy, Agapety te jedzenia nazwane, ale potym dla zagęszczonych nieuczciwości, ten zwyczaj przemieniony na traktowanie ubogich, y inne im posługi, jako umywanie nog, które Biskupi w Tumbach, y Papież sam w Rzymie zachowuje, umywając nogi pielgrzymom, y Panowie wielcy toż czynią, dla przykładu pokory Chrystusowej.

P. m. A wyklinania czemu w Wielki Czwartek przydane?

T. o. Bo Kommunia przy wieczerzy Pańskiej, znak jedności y miłości Chrześcijańskiej, ktorey niegodni zasługujący na klątw.

P. m. Uważałem nieszpór nie tylko w Wielki Czwartek, ale y w inne dni postu wielkiego procz Niedzieli, że się po Mszy S. zaraz odprawuje, czemu nie jak w inne czasy.

T. o. Dla jedzenia następującego, które raz ma być w post ściśle, na miasł wieczerzy.

P. m.



P. m. A dewastacya ołtarzow w Wielki Czwartek, co znaczy?

T. o. Ze ustaje ofiara niekrwawa, kiedy krwawey ofiary następuje pamiątka. Y dla tego w Wielki Piątek sama tylko Kommunia na miast Mszy S. dla wyrażenia pogrzebu Pańskiego. Prostrący zaś, supplikacye y inne modlitwy, y znaki pokutne, znaczą nayprzyjemniejszye proźby y pokuty nasze, w ten dzień naywięcey pokutującego za nas Zbawiciela. Groby także ubierają, iszcząc owo Proroctwo: Grob jego będzie chwalebny.

P. m. O pewnie godniejszy apparencyi Grob Pański, niż przy pogrzebach grzeszne cielska nasze. Ale czemu gaszą ogień nawet u Grobu Pańskiego, a nowy zapalają, y Msza S. tylko jedna w Wielką Sobotę.

T. o. Ponieważ w ten dzień poświęca się nowy ogień, więc gaszą stary ogień, a to dla pokazania, jako ustał przy śmierci Chrystusa stary Zakon, rozumiany przez stary ogień, a bierze moc y żywość nowy Zakon figurowany przez nowy ogień. Ten kamień, z którego się wykrzesza nowy ogień, znaczy Chrystusa Pana naszego, który jest kamieniem węgielnym, od którego pochodzi światło wiekuiście, które oświeca cały świat. Poświęca się zaś nowy ogień, iż jest figurą y znaczeniem Boga wszechmogącego, który jest światłem nieustającym, ażeby jako ukazał się w ogniu Moyzeszowi, kiedy chciał wybawić lud twoy z Egiptu, tak też raczył oświecić terca y zmyśli nasze, ażebyśmy za łaską Boską mogli dojść do żywota y światła wiekuiściego. Jedna Msza S. żeby

żeby lud miał czas Kuchac 12. Profecyi o Zbawicielu świata, y uważać ceremonii weselnych poświęcenia ognia y wody, na znak oświecenia ochłani, y zgładzenia z grzechow świata, przy tryumfie Duszy Chrystusowcy:

P. m. Coż znaczy Alleluja?

T. o. Chwalcie Pana. Tym hasłem niektóre starzych Oycow Klasztory budziły się na Jutrznia. Jest też znakiem radości.

P. m. To znać pułnocna pora była zmartwychwstania Pańskiego? jak y w przednieyszych Kościołach bywa o pułnocy Resurrekcyja, a indziej y wcześniej. Ba y w polskim języku Wielkanoc się zowie to Święto, a przecię wyznawamy w Kredzie: Trzeciego dnia zmartwychwstał, nie w nocy.

T. o. Takby rozumieć, jak wyznawamy, że dnia trzeciego przed wschodem abo świtem było zmartwychwstanie Pańskie. Jak Dawid to prorokował: Powstań Lutnio moja, powstań Psałterzu, powstań raniuchno. Co S. Augustyn Chrystusowi niegdy na krzyżu, jak struny rozpiętemu stosuje. Y S. Tomasz Anielski mowi: Zmartwychwstał gdy już dniało, ukazując nam przez to, że nas do światłości wieczney przywiódł. Nocne zaś nabożeństwa y Psalmodye, znaczą wigilię, to jest: czucie, niespanie według zwyczaju pierwszego Chrześcijaństwa, że nocy uprzedzających nie spali, rozmyślając tajemnicę Święta następującego. Co gdy na potły przemieniono potym, przynamniew tę nayprzednieyszą wigilię, dawnym zwyczajem obserwujemy w Jutrznia Wielkonocney. Pomagają do tego zdania y

owe

owe słowa Pańskie z Ewangelii: Jak Jonasz był trzy dni y trzy nocy w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy będzie w środku Ziemi. Przez środek ziemi, znaczy się grob abo też otchłań. Trzy dni zaś y nocy, choc niecałe per Synecdochen, rozumieć się mają część za cały dzień, jak więc mawiamy: trzy dni czekam, abo trzy dni ten chleb jem, &c. choc nie całe dni.

P. m. O dniach łatwiej rozumieć pomienione słowa Pańskie, ale jak nocy trzy, choc niecałe, wymierzyć leżącego w Grobie Ciała Bożego.

T. o. Od pułnocy do pułnocy dniowi w śród przypadającemu, ma się noc cała aplikować, mowi Makrobiusz na text pomieniony. Jak obserwujem święta y posty w nocy. A tak po piątku z wieczora, nocy piątkowej puł, Sobotnia cała noc, y Niedzielnicy połowa do świtu wymierzyć się może.

P. m. Jeszcze mi idźcie o Krew, przy ślupie y na krzyżu wylaną, włosy przy poimaniu wytargane, y podeptane, czy też te partykuły święte powróciły do ciała swego przy zmartwychwstaniu?

T. o. S. Tomasz według zdania swego mowi, iż wszystko Krew, która z Ciała Chrystusowego wypłynęła, y wszystkie cząstki w Ciele Chrystusowym powstały zmartwych, a zwłaszcza te, które należą do prawdy zupełności natury ludzkiej Ciała Chrystusowego,

P. m. Nie czytamy, żeby uwielbione przy zmartwychwstaniu Ciało Pańskie, miało taką przynamnieć jasność, jak na gorze Tabor, choc tam jeszcze było śmiertelne.

T. o.

T. o. Miałoc y przyzwoitsze uwielbienie, niż przedtym, ale je przycmił Pan dawną postaćią, jak słońce w obłoku, żeby go tym lepiey Uczniowie poznali. Dla tego y rany zostawił, a oraz na wieczną pamiątkę, że Bóg tak wiele uczynił dla człowika; lubo te rany bez żadnego bólu na wieki.

P. m. Szczęśliwsi nad innych y niektorzy Święci, temi ranami naznaczeni na wieki. Tychże ran tryumfalny zaszczyt, za herb wzięła Luzytania, w Roku 1112. w wiadomey Apparycyi. Ale wspomniawszy apparycye, uważam w Ewangeli, że się naprzod Chrystus Świętey Maryi Magdalenie ukazał po zmartwychwstaniu swoim, a podobno nie minął tym honorem y Naysw: Matki swey.

T. o. Takby rozumieć, lubo Ewangelia nie wymienia tego dla świadectwa, bo też według prawa, Matka nie świadek. Ale co do przyzwoitey pociechy, pewnie Pan wypełnił figurę Samsona, który zwyciężywszy lwa na drodze, mowi Pismo stare, gdy nazad powracał, y znalazł roy pszczoł w paszczęce jego, wybrał miód y przyniósł do domu, dając naprzod matce swojej, potym domownikow podzielił. Tak y Chrystus zwyciężywszy śmierć y piekło, tey słodyczy naprzod udzielił Matce swojej, toż innym, jako Magdalenie, także Apostołom, z ktoremi jadł sztukę ryby y plastr miodu, dla utwierdzenia wiary o zmartwychwstaniu swoim.

P. m. Jakie tam jedzenie było w uwielbionym Ciele.

T. o. Takie jak y w niebie będzie tego zmysłu ukontentowanie, że pokarmy w uściech niszczyć będą, pomyślne smaki zostawując po sobie.

P. m.



P. m. Muszą być tajemnice y w okolicznościach Wniebowstąpienia Pańskiego? czemu z Oliwney góry we Czwartek o południu po 40. dni apparycyach.

T. o. Zeby przez te dni ukazując się, utwierdził wiarę w Apostołach, o zmartwychwstaniu swym, rozmawiając oraz o Królestwie swoim, to jest: ucząc ich rządu Kościoła. S. We Czwartek zaś, że w ten dzień zostawił nam niewidomą przytomność w Nayśw. Sakramencie postanowionym, więc w ten dzień widomą bytność swoją przeniósł na Niebiosa. Oliwna góra, miejsce y znak pokoju, między niebem y ziemią zawartego. Ślady przytym nieustanne, cudownie wybieraniem z nich ziemi S. niezatarłe, znak potrzebnego w nas naśladowania Chrystusa Pana, idącym do Nieba.

P. m. Co tam za tryumf był całego Nieba, kiedy Syn Boży z Konwojem wszystkich Dusz Świętych wybawionych, Ingres czynił do Chwały swojej, napełniwszy ruiny y wakanse złych aniołów, z jakim applauzem wszystkich Chorów Niebieskich zasiadł prawicę Ojca swego Wszchemogącego, wszystko rozum przechodzi, jak niebo od ziemi, a naybarżiej Tron prawicy Boskiej.

T. o. To siedzenie po prawicy Boga Ojca wszchemogącego, znaczy pierwszą po Bogu chwałę wywyższoney w Panie naszym natury ludzkiej.

P. m. A przecię żadney okazałości nie widac było y Konwoju przy Wniebowstąpieniu Pańskim, przy namnicy ciał SS. które powitawały y widzieć się dały przy śmierci Pańskiej, czy weszły z Panem do Nieba.

T. o. Weszły affysując Wcielonemu Bogu, jednak ich y żadney okazałości nie widać było przy Wniebowstąpieniu, żeby ludzie patrzący wierzyli, że sam Chrystus nas zbawił, y niebo otworzył. Znakiem zaś Niebieskiego tryumfu dwóch Anjołów na odwodzie, którzy w postaci białych mężow ukazałszy się, rzekli: *Ten JEZUS, który wzięty jest do Nieba, tak przyidzie, jakoście go widzieli. aēt: 1.*

P. m. Czy także ma przyiść sądzić żywych y umarłych?

T. o. Tak, co do widomey obecności swojej, ale nie tak, co do okazałości, o ktorey sam przepowiedział w Ewangelii, że przyidzie w wielkim Majestacie.

P. m. Rozumiem, że y przy śmierci tenże Sędzia każdemu się zjawi, ponieważ y wtenczas sąd partykularny, naczoby sąd powrotny składać?

T. o. Dla oznaymienia wszystkim y oraz dopełnienia sprawiedliwości Boskiej, bo przy śmierci tylko dusza osądzona bywa, nie ciało, y to tajemnie, a tym barżicy, że nie wiemy przyczyn zrządzenia Boskiego, wielorakiego na świecie, ktore wtenczas odkryte będą, y pochwalimy za wszystko sprawiedliwość Boską.

P. m. Prawda, że teraz posądzamy skryte sądy Boże, czemu poganie posiadają lepsze części świata, czemu się złym szczęści na świecie, a dobrym y cnotliwym nie tak; ba y ciała, by też Świętych, równo w ziemię idą, y obracają się w proch, procz niektórych całością slynących, y innemi cudy. Ale czemu razem y z duszą ciało każdego teraz nie odbiera nagrody.

T. o.

T. o. Zebyśmy doznali śmierci zaśluzoney, która jest rozłączeniem duszy od ciała, y dla pamiątki przyszłego żywota y sądu powszechnego Boskiego, który nam przypominają pozostałe z ciał bliźnich kości popioły, y przestrzegają o śmierci.

P. m. Potrzebnać to pamiątka sądu Bożego, y życia przyszłego, y przestroga śmierci, á podobno lepiejby jeszcze było, żebyśmy wiedzieli o czasie każdy śmierci swojej, boby się można lepiej przygotować do niey.

T. o. Nie lepiej, bo złych więcej na świecie, którzyby do ostatniego kresu odkładali nawrocenie swoje, a tym czasem na wielkie zbrodnie odważaliby się, nie bojąc się y kata y sądu. Także na bitwy, pojedynki, y Bog wie na jakie excessy śmielszymiby byli tacy, wiedząc, że przed czasem sobie naznaczonym y objawionym nie pomrą. A y dobrym ludziom nie szkodzi ta niewiadomość, że zawsze gotowi na śmierć. Pan Bog też nagradza to utajenie śmierci wewnętrzną, choć nieznaczną przestrogą, y złych wtenczas zbiera z tego świata, kiedy widzi, że się nie poprawią.

P. m. O Boże mój, tobie polecam kres życia mojego, bo to straszny termin, że jakim kogo śmierć zaskoczy, takim go sławi na ostatnim sądzie, także niewiadomym, co do czasu, według owych słów trudnych do pojęcia z Ewangelii: o dniu owym nikt nie wie, ani Aniołowie, ani Syn człowieczy.

T. o. Ile Syn człowieczy, jak prosty człowiek, według mniemania żydowskiego, nie zaś ile Chrystus Sędzia Bog wcielony. Aniołowie też choć wie-

dzą w Panu Bogu, ale nie ile są Anjołowie, z imienia Anjoł też samo, co oznaymiaz posel. W tym sensie Anjołowie, jakby nie wiedzieli o dniu owym.

P. m. Będąc znaki uprzedzać, tylko nie wiedzieć kiedy się zaczyna, a zwłaszcza Antychryst po czwarte lat panujący, o którym co też rozumieć, z kąd się zjawi?

T. o. Według Proroctwa Daniela w Rozd: 1. będzie jeden z dziesięciu Krolow, na których się ostatnia Monarchia, to jest: Rzymska rozdzieli, y ten tyran przemagać będzie, y prześladować naygorzcy lud prawowierny.

P. m. Czemuteżto Eliasz y Enoch do owych czasow zachowani Prorocy?

T. o. Na świadectwo Chrystusowi Panu, ze wszystkich podziałow narodu ludzkiego. Z prawa natury żywy świadek Enoch, z prawa pisanego Eliasz. Niektorzy rozumieją, że y z prawa saski, Jan S. Ewangelista żywo zachwycony z owych słow Paskich: tak chcę, aby został, aż przyjdę. Według niektórych świadectw, ciała jego nie znaleziono w Efezie, gdy się w grobie złożyć y zamknąć kazał.

P. m. Jednak rozumiem, że y Jan S. ten trzeci świadek Chrystusow, poлегnie śmiercią męczenniką z Eliaszem y Enochem w owym prześladowaniu Antychrytowym, czy też y wtenczas ujdzie śmierci, według słow pomienionych: tak chcę, żeby został, aż przyjdę. Ba y o drugich żyjących naowczas, tak podobno rozumieć owo wyznanie: Przyjdzie sądzić żywych y umarłych.

T. o. O wzytych naowczas żyjących rozumieć,  
że



że pomrą, bo postanowiono każdemu człowiekowi umrzeć. Przyście zaś Pańskie na sąd żywych y umarłych, rozumie się w uprzedzających znakach, zwłaszcza w ogniu, który wszystko spali, y ludzie w nim jak sucha trzcina spłoną, ktorzy schną od strachu będą, według Ewangelii.

P. m. Co tam za pożar będzie, co ziemię spali, y jak go morza nie zaleją, y zład się zaymie?

T. o. Z wierzchu pioruny y ogień powietrzne, spodem hury podziemne wybuchną, jak teraz przez okna piekielne, y rozrywając ziemię, jak granat zapalą z takim natężeniem ognia, że y morza w nim wywrą y wyschną, co znaczą owe słowa z Ewangelii: będą znaki na słońcu, księżycu, y gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów, dla szumu morskiego, gdy ludzie schną od strachu będą. Y S. Piotr w liście 2. mówi, że w dzień on Pański ziemia, y wszystko, co na niej jest, wypali się. Toć y wody wyschną.

P. m. Co tam za wrzawa od tego szumu morskiego, wywierających głębiu y wysychających, powstanie. Nie mniejszego strachu przydadzą Nieba, gdy to miedziolite sklepienie z większym trzaśkiem nad ogniście gromy y łyskania rysować się zaczną, a mocy jego niebieskie wzruszone będą. O gwiazdach mi jednak dziwno, jak spadać będą na ziemię, kiedy z nich każda prawie wielkością swoją, według Matematyków, przechodzi ziemię.

T. o. Nie przydaje też tekst, że na ziemi mieścić się będą, ale tylko spadać, a choćby która dotknęła się ziemi, więcej na niej nie zaymie miejsca, jak

kula wielka, dotykając się kuli. Więcey strachem napelni ziemię to spadanie machyn niebieskich, stając się pastwą ognia, którym y wszystkie elementa stopnieją, y same nieba jak karta się zwiną, według pomienionego listu S. Piotra, czyli spalą się po uprzedzonych na nim różnych widokach, á ile znabu Krzyża S. jak chorągwi złotey, nad słońce jaśniejszey auryflammy wojsk Chrystusowych.

P. m. Co tam y za trąba będzie głosu ogromnego, że ją na cały świat słychać będzie?

T. o. Nie trudno o taki instrument w chorach Anielskich na wzbudzenie umarłych.

P. m. Jeszcze mi się w głowie nie pomieści, jak wszyscy staniami na dolinie Jozafatowej?

T. o. Tam tylko mieysce spuszczonego się Majestatu Chrystusowego, w konwoju nieprzeliczonych wojsk Niebieskich asystujących Panu, co przepowiedział Joel w Rozd: 12. Imieniem Boskim tego Sędziego naszego. Tam zasiądę, mówi Pan, abym sądził na koło wszystkie narody. A do tego y wybrani w ciałach uwielbionych, nie zajmą mieysca przy oddziale uprzedzającym, ale według S. Pawła, wynidziem, prawi, na powietrze przeciw Chrystusowi, gdzie też się w różne dywizye szykować będą, zostawwszy plac na ziemi potępięcom w areszcie czarnych wojsk szarańskich.

P. m. Ach nie, day Boże na tym placu się mieścić, ale raczey w gornym szyku jak naybliżey Chrystusowi. Co też rozumieć o Assesoryi Apostołów Świętych czy tylko dwanaście ich tronów Sędziowskiich obaczmy?

T. o.

T. o. Nie tylko, aliàs S. Paweł nie miałby swego tronu, á przecię obiecuje sądzić złych Anjołów y światowe sprawy. Jako tedy nie tylko dwanaście pokoleń Izraelskich sądzone będą, ale y wszystkie narody, tak wszyscy Święci Apostołów naśladowcy swoy lud sądzić będą, Biskupi Święci Dyecezanow, Plebani Parafianow, pod swym rządem żyjących, Kaznodzieje, Misyjonarze Słuchaczow, Spowiednicy penitentow swoich, &c.

P. m. Jak stanie dnia jednego na tak wiele spraw osądzenie.

T. o. Może P. Bog natężyć wszystkie naowczas rozumy stworzone, na pojęcie y osądzenie wszystkich spraw.

P. m. Nie pośledniego honoru y Jozafat, że Bog obrał dolinę jego na sąd ostatni.

T. o. Nie tak dla Jozafata, (acz y to był Król Święty) jako raczej, że to miejsce niby środkiem ziemi Świętey, na ktorey Pan sprawował zbawienie świata. Aże między Oliwną górą y Kalwaryą, teraz ta dolina przypada, więc dwojaki wstęp Pański, z góry Oliwney do Nieba, á z Kalwaryi do piekłów, będzie torem ostatniego po sądzie Bożym rozdziału ludzkiego.

P. m. Day Boże poyść nierozdzielnie *in Societatem civium supernorum*, za manudukcyą Nauczyciela mego w zbawiennych przestrogach.

T. o. Y ja sobie życzę przy Panu moim wezwania do korony wieczney ufatwiając ściśle sąd Boży, tym przynamniemy trojakim sposobem. 1. Rachunkiem sumnienia, bo gdybyśmy się sami sądzili,

mowi S. Paweł: *wżdybymy nie byli sądzeni. Po-  
wtore: strzegąc się posądzania drugich, bez kuszney  
racyi, jak mowi Ewang: nie sądźcie, a nie będzie-  
cie sądzeni. Potrzecie: miłosiernych uczynkow nie  
opuszczać, według owych słow sędziowskich: ka-  
kuałem, a nakarmiście mię, &c.*

P. m. Y to dekret zda się trudny do pojęcia, z  
tey miary, że same tylko miłosierne uczynki taxuje.

T. o. Dla wyrażenia ściślego sądu owego. Jeże-  
li bowiem jałmużny, które zdadzą się dobrowolne  
zasługi, a przecię ich opuszczenie tak surowie po-  
tępiać będą, a coż ukrzywdzenia bliźnich, zaboy-  
stwa, abo wzgorzenia, a tym barźciej grzechy prze-  
ciw samemu Bogu popełnione, domyslić się mamy,  
jak surowie sądzone będą, y dekretowane.

P. m. Nie domyslać się tego, ktorzy nauki o tym  
nie mają.

T. o. Y owszem, poganie nawet domyslali się  
sądu tego, uważając, że zli, niecnotliwi na tym  
świecie dobrze się mają w bogactwach, y rozkoszach  
aż do śmierci żyją, jacy byli owi tyrani Cesarze,  
Kaligule, Neronowie, &c. A ludzie niewinni, po-  
czciwi, cnotliwi, wiele podczas cierpią w tym ży-  
ciu, y tak umierają, musi być sąd na to, bo to do  
sprawiedliwości Tworcy y Rządcy świata należy.

P. m. Prawda, że y poganstwo nawet wymysla-  
ło sobie jakichsi na tamtym świecie sędziow, Mi-  
noa, Radamanta, Eaka. Plato pamiętam w Gorgii  
swojej pisze: *Ego igitur o! Callicles, ab huiusmodi ser-  
monibus flecto & confidere, qua ratione Iudicii  
sanctissimum animum ostendere possim. Ja zaś o!*  
Kal-



Kallikleście, takimi rozmowami nakłaniam się y uważam, jak Sędziemu Najsświętszemu duszę moję pokażę. Y Seneka *de consol: ad Marc: c. ult: Cum tempus advenerit, quo mundus renovaturus exstinguat sese, viribus ista suis se cedent, Et sidera sideribus incurrent, Et omni flagrante materia uno igne, quidquid nunc ex disposito lucet, ardebit.* Gdy czas przyjdzie, kiedy świat odnawiając się zgaśnie, siłami swemi wszystko wzajem walczyć będzie, y światła niebieskie na się napadać będą, y wszystko paląc się jednymże pożarem, cokolwiek widać, spłonie. Prawie Chrześcijańskie w tych poganach wyznanie, przecież opowiadanie tego artykułu innym nawet mędrcom pogańskim, jako to Areopagitom trudne do pojęcia było.

T. o. Nie tak rozumom ich, jako woli do pojęcia, trudny był ten artykuł bez daru Ducha S. którego znac nie wszyscy przyjęli do serca, z owym Kazaniem S. Pawła, które miał w Areopagu.

P. m. Podobno y sam sąd Boży nie obeydźcie się bez Ducha S. o którym Pan JEZUS rzekł, pamiętam w Ewangelii: *ne arguet mundum de peccato,* będzie świat sądził z grzechu?

T. o. Przypomnieć proszę Panie moy, co się rzekło w Rozmowie wtorey, że wszystkie sprawy Chrystusowe, poczynwszy od pierwszego poczęcia, aż do dnia sądnego y daley, należą do samey wtorey osoby Bożkiej, a te słowa z Ewangelii o Duchu S. znaczą natchnienia teraznieysze tegoż Ducha Przenayśw: ktorými oświeca rozumy, y zapala serca do czego dobrego, y takim sposobem upomina y sądzi nie-  
jako

jako świat z grzechu, dla czego się też ukazał w postaci ognia przy zstąpieniu swoim.

*P. m.* Przypominam sobie ztamtąd naukę y o zstąpieniu Ducha S. Tybym jeszcze rad wiedział, czemu w postaci gołąbka ukazał się nad Jordanem Duch Przenajświętszy.

*T. o.* Dla daru y natchnienia do pokuty S. Jęczącej jak gołąb w owym ludu, który wskazując w Jordan, obmywał się, pragnąc oczyszczenia dusz swoich, tak jak woda obmywa ciało, a to na przywitanie ogłoszonego Zbawiciela świata, y zachęcanie Jana S. do pokuty.

*P. m.* Przedni to dar pokuty, a przecię go między siedmią darami nie liczym?

*T. o.* Bo należy do bojaźni Bożej, od ktorej się pokuta zaczyna.

*P. m.* Ale mi trudne rozeznanie między darem mądrości, umiejętności, rady y rozumu.

*T. o.* Mądrość znaczy wiadomość rzeczy do zbawienia należących, Umiejętność znaczy wiadomość nauki y kunsztów doczesnych, Rozum znaczy dowcip czyli pojętność, Rada jest wszelkiej wątpliwości ułatwienie, inne dary męstwa, czyli cierpliwości albo odwagi zbawiennej, pobożności y bojaźni Bożej, do pojęcia łatwiejsze.

*P. m.* Y grzech przeciw Duchowi S. trudny do zrozumienia, zwłaszcza że nie bywa odpuszczony ani na tym, ani na tamtym świecie, według Ewangelii.

*T. o.* Jest sprzeciwienie z uporem jasnie poznanej prawdzie należącej do Wiary S. Taki grzech bywa w formalnych heretykach, żydach przedyspu-

towa-

rowanych, w uporze trwających. Nicodpuszczenie zaś znaczy trudność wielką do odpuszczenia, nie tak z łrony Pana Boga, jako upartego grzesznika. A odpuszczenie na tamtym świecie, znaczy potwierdzenie Boskie rozgrzeszenia Kapłańskiego, jak y owe słowa: Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w Niebieśiech. Pewnie w Niebie nie jest takie jak tu rozgrzeszenie, bo y grzechow nie masz

P. m. Poznawam z tych słow wielką władzę zwierzchności Kościoła S. o którym pamiętam y inne nauki, z refutacyi błędow heretyckich w Rozmowie 3. Tu mi jeszcze przychodzi, czemu też ten Kościół, ktorego wyznawamy, Świętym się zowie, choć w nim pełno grzesznych.

T. o. Jeżeli od zacniejszych części cała rzecz się nazywa, na przykład: Wojsko przemagające tryumfujące, zowie się od przedniejszey kawaleryi nie od innych, choć więcey bojaźliwych. Toc y Kościół Świętym się zowie od wielu Świętych sług Bożych. Święty y dla obrządkow, ustaw, Sakramentow swoich, Święty y dla społeczności, którą wyznaję, mówiąc: Świętych obcowanie, że obcujemy z Świętymi, modląc się do nich, a oni się przyczyniając za nami, jak się o tym wyżej mówiło w Rozmowie 3.

P. m. Rozumiałbym, że w grzechu śmiertelnym zostający człowiek, nie należy prawdziwie do Kościoła S. y społeczności Świętych.

T. o. Jeżeli w kłatwy razem nie wpadnie; należy, bo Kościół Chrystusow przyrównany w Ewangeli

gellii do niewodu, gdzie może być brak ryb; do dziesięciu Panien, gdzie y mądre y głupie; do owczarni, gdzie y owce y kozły; do klepiska z wiewjadłem, gdzie y ziarno y plewy.

*P. m.* Ba żeby można być pewnym wybrania swego, a zwłaszcza wierząc grzechow odpuszczenie.

*T. o.* Możnać być pewnym grzechow odpuszczenia, ale z wiary, nie z wiadomości, nie wie bowiem człowiek, czy łaski czy gniewu godzien, wierzyć jednak, y spodziewać się może, jeśli czyni, co powinien dla odpuszczenia grzechow. Wiadomość zaś pochodzi z przyrodzonych dowodow, a wiara S. z samego objawienia Boskiego wypisanego, czy oznajmionego.

*P. m.* Jużci przy łasce Bożej, mocną mam wiarę y nadzieję o grzechow moich odpuszczeniu, chyba te zatrzymane jeszcze, których zapomniałem wyznać na spowiedzi.

*T. o.* Y te są odpuszczone, kiedy nie umyślnie świętokradzko opuszczone na spowiedzi, bo nie może być jeden grzech bez drugiego odpuszczony, jako nie może razem być człowiek w łasce y w gniewie Bożym. Powinnść jednak do spowiedzi, przypominanych grzechow jest, żeby za nie dosyć uczynić, przynamniej zawstyżeniem, y przestrogę wziąć od Kapłana, kiedy jey potrzeba.

*P. m.* A toż prawo jak rozumieć przy absolucyi: Nie będzie grzech odpuszczony, aż będzie wziętek wrocony?

*T. o.* Aż będzie wziętek wrocony, abo w skutku,



tku, abo w szczerocy obietnicy, która bywa przy absolucyi, bo wola łoi za uczynek.

P. m. Nie toż to znaczy zupełny abo niezupełny odpust, żeby nie wszystkie abo wszystkie razem grzechy były odpuszczone?

T. o. Nie to znaczy, bo zwyczajnie wszystkie razem odpuszczają się grzechy, by nacyęższe, co do winy y kary wieczney. Kara zaś doczesna bywa jeszcze zachowana aho na tym, abo na tamym świecie, jak Dawidowi, mowi Piśmo S. Natan Prorok rzekł: *Przeniesiony jest grzech twy od ciebie*, to jest: odpuszczony, y przydał: *jednak aże cię umrze*, to jest: nierządne, w którym się on barzo kochał, y wypraszał je od śmierci. Ta zaś kara doczesna na znak sprawiedliwości Boskiej, y na ukazanie ludzkie zostawiona, gładziła się wprzód większą karą dosyć uczynienia, niż teraz przy spowiedzi naznaczoną pokutą, bo w pierwszym Chrześcijaństwie, za jeden grzech śmiertelny publiczny, według Kanonow 7. lat ostrey pokuty naznaczano, a teraz y tę doczesną karę znośi Kościół S. przez pozwolone Odpusty zupełne, abo niezupełne.

P. m. A jubileusz co ma więcej nad Odpust zupełny.

T. o. Ma rozwiązanie władzy wszystkim Kapłanom, na rozgrzeszenie wszystkich grzechow, nawet najwyższey, władzy do absolucyi zatrzymanych, y na odmienienie ślubow niektorych, które to zachowanie do wyższey władzy, postanowione jest w Kościele S. dla większego ukajania ludzi od cięższych przynajmniej grzechow, y łamania ślubow Bogu uczynionych,

nych, kiedy nie tak łatwe mieć mogą uwolnienie, jak podczas Jubileuszu.

P. m. Czemu się też ten Odpust największy y powszechny Jubileuszem zowie?

T. o. Z Łacińskiego znaczy wesołość, śpiewanie *jubilus*, że wtenczas radość największa z odpuszczenia grzechow, y pozyskania łaski P. Boga. Z Hebrayckiego *Jobel* znaczy róg barani, w który żydzi trąbili na większe uroczystosci, y podczas Jubileuszu swego, upominając lud do ofiar, na pamiątkę Izaaka uwolnionego od śmierci, a baranka zań ofiarowanego. Co było figurą odkupienia naszego, którego naybarżiey w Jubileuszu S. dozrywamy.

P. m. Coż to był za Jubileusz starozakonny, y czym się różnił od naszego?

T. o. Było to świętkowanie czyli szabat roczny mnieyszy, co siedm lat, a większy, co siedm razy siedm, to jest: po 49. każdy rok pięćdziesiąty. Przez rok zaś każdy Jubileuszu nie godziło się było koło ziemi robić, dla tego im P. Bog w uprzedzającym roku, dawał cudowną obfitość, jak za trzy lata. Co zaś ziemia sama przez się rodziła, jako to owoce w sadach, oliwnikach, &c. tego wolno było wszystkim y podróżnym, ubogim wszędzie bez żadnego zabronienia używać. Nad to w ten rok więźniow, niewolnikow, dług uwalniano, y każdy się do swojej possessyi pierwszej wracał, żeby się pokolenia w pierwszym podziale ziemi S. nie mieszały, dla tego kontrakty y kupowania fortun względem roku Jubileuszowego bliżey, czy daley następującego, formowano, bo je darmo odbierali dawni possessorowie.

Teraz

Teraz zaś w prawie łaski, lżeysze kondycye się naczają, a większych łask pomienionych dostąpie nie. Miasło całorocznego świątkowania, naczają dni nawiedzania Kościołow, aho ostarzow z pacierzami, y innym nabożeństwem. Miasło wolnego wszytkim y podróżnym y ubogim używania owocow, y innych samorodnych plonow ziemi, jałmużna. Miasło uwolnienia sług, poddaństwa, uwolnienie samych siebie z niewoli szatańskiej, przez spowiedź y absolucyą. Miasło wolnego do dawnych possefii wracania się, przywrocenie prawa do zbawienia wiecznego, nie bez nagrodzenia y wrocenia dobr cudzych, y innych kondycyi doskonałego usprawiedliwienia. Słowem starozakonny Jubileusz z innemi staremi obrządkami ustał, a nowy y łatwieyszy y doskonalszy jest w obserwacyi.

P. m. Pamiętam z historyi Kościelney, że u pierwszych Chrześcian dla prześladowania pogańskiego, nie było w używaniu tak generalnym to nabożeństwo, zwłaszcza w nawiedzaniu Kościołow, ale potym Bonifacy Papież, tym imieniem osmy w roku 1300. postanowił Jubileusz w Rzymie, który co sto lat być miał. A Klemens 6. co 50. lat, na wzor starozakonnego Jubileuszu, w roku 1350. Dla krotkości zaś wieku ludzkiego, y oraz na pamiątkę życia Chrystusowego, z ktorego zaślug y SS. Bożych skarbu naywięcej wtenczas partycypujemy, co 33. lat postanowił Urban 6. Jeszcze y te lata skrocił Paweł 2. a Syxtus 4. potwierdził stanowiąc co 25. lat Jubileusz całoroczny w Rzymie, a roku następującego po całym Chrześcijaństwie, chcąc y zachęcić lud wierny

wierny do nawiedzenia Miasta S. y oraz wszystkim dogodzie. Y tak ostatni terazniejszy, już to ośmnasty liczy się Jubileusz wielki, mniejszych zaś więcej, bo przy każdej inauguracyi nowego Papieża, y w większey potrzebie Kościoła S. naznaczonych zwyczajnie, z takimiż przywilejami, choc w krotszym zamierzeniu czasu. Kiedy zaś rozchodzi się Jubileusz po różnych krajach, Dycezyach, Parafiach, czy można go y kilka razy za powtarzaniem kondycyi dostąpić, a zwłaszcza co do absołucyi grzechow zachowanych, wyższej władzy do nowo popełnionych?

T. o. Nie można zwyczajnie, bo nie bywa przydane to wyrażenie w przywileju Jubileuszowym, dla wstępu zuchwałych, a ile w nałogu cięższym grzeszników, którzyby w nadzieję powtarzania Jubileuszu, mogli być gorzemi pod ten czas Święty.

P. m. Nie bez tajemnicy, y otwieranie przez samego Papieża, czyli odbijanie zamurowanej na Wątykanie bramy Jubileuszowej, do ktorej w Wigilię Bożego Narodzenia przed nieźporem przyszedłszy, Pontificaliter Ociec S. trzy razy uderza młotem srebrnym, intonując: *aperite mihi portas Iustitie*, &c. Wnet mularze rozbierają to zamurowanie, y Pielgrzymi gruz święcony, a Papież z Krzyżem klęka w otwartej już bramie, y zaczyna: *Te Deum laudamus*, y przyszedłszy przez nią do wielkiego Ołtarza odprawia Nieźpor. Y takż ceremonią w czterech Kościołach przedniejszych przez deputowanych na to Kardynałów razem z Oycem S. odprawioną, zaczyna się rok Jubileuszu S. a kończy się

się także solennym bram zamurowaniem 24. Grudnia po nieszporce, którego czasu indziej nie obserwujemy w zamierzeniu jubileuszu.

T. o. Bo też indziej w żadnym miejscu nie odprawuje się cały rok jubileusz, tylko w Rzymie, więc tam extraordinaryny ten rok także ma początek, ale przyzwolony od Narodzenia Zbawiciela. Cztery bramy otwarte w Rzymie, znaczą wolny przystęp ludowi wiernemu, że 4. części świata do miasta S. y dostąpienia największego Odpustu, a przy tym wolny wstęp y do Nieba, którego odzwiercynym S. Piotr był, y Sukcesorowie jego są dotąd.

P. m. Nie jestże to zbytek szafunku tego skarbu, przydawać nad Odpust zupełny owe kwadrageny odpuszczone dni pokuty dawnych praw Kościelnych, abo karę trzeciej części grzechów.

T. o. Nie zbytek, bo jak można grzech nieraz odpuszczać, co do winy, tak y co do kary dla bezpieczeństwa, abo przymnożenia łaski Błaski.

P. m. A czemuż y po Odpuszczeniu zupełnym, y po Jubileuszu dostąpionym, nie wolni jesteśmy od kary doczesney, zimna, chorób, śmierci, &c.

T. o. Bo te kary za grzech pierworodny, na pamiętkę y ukajanie ludzkie zostawione aż do końca świata, nie za własne nasze grzechy zaciągnięte, bo od własnych dostępujemy zupełnego Odpustu, abo niezupełnego, według zamiaru zwierzchności Kościelney, ktorey dane przez Piotra S. klucze y od tego szafunku z nieprzebranych zasług Chrystusa Pana y SS. Bożych.

P. m. Czemuż ten szafunek nie bywa hojniejszy?

T. o.



T. o. Bo ma byc roztropny, nie rozrzutny, ani okazyg zuchwałości grzeszników, aliaś zamiaru nie ma w owych słowach Pańskich: cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w niebiesiech.

P. m. To podobno nieściąga się ta władza rozwiązania do dusz czystcowych pod ziemię, a przecię im aplikujemy pozwolone Odpusty?

T. o. Nie ściąga, bo już te dusze nie są podległe zwierzchności widomey Kościoła S. na ziemi, jak żyjący lud wierny, któremu pozwolone Odpusty do aplikowania duszom czystcowym, są raczy przy czyną skuteczną za nie, a nie Odpustem Kościelnym.

P. m. Prędezyby się każdy starał o grzechow odpuszczenie y dla siebie y dla drugich, żeby wierzył mocno ciała zmartwychwstanie y żywot wieczny, ale że wielu takich Epikureyckiego ducha ludźi światowych, że nie wierzą szczerze nieśmiertelności duszy, a tym barżiej ciał zmartwychwstania, y dla tego barżiej się o te doczesne życie starają, niż o przyszłe wieczne: grzeszą, jak tylko im wstyd publiczny pozwoli, a o grzechow odpuszczenie barżiej tylko na oko starać się zwykli. Więcby im le dwie nie na oko trzeba dowodzić nieśmiertelności duszy, ciał zmartwychwstania, y w nich żywota wiecznego.

T. o. Naprzod: sama zacność rozumnego stworzenia wszystkie, by największe maszyny świata, nierozumne przechodząca, ukazujc ten przywilej nieśmiertelności. Bo jeżeli każda, by najmniejszy gwiazdeczka na niebie, każdy kamień, krzemień, y atom, proszek ziemi, trwa od stworzenia świata,

trwac

trwać dłużej będzie; coż rozumieć o stworzenia  
 najdosłowniejszym, ze wszystkich niemych kreatur  
 na świecie. Powtore: duszy ludzkiej oddzielone od  
 ciała życie, próbuje sen nasz, w którym dusza, to  
 jest: żywość nasza, widzi krom oczu zawartych,  
 śśszy, mowi, kosztuje, krom zmysłów ciała uspio-  
 nych, toć y bez ciała może mieć życie swoje. 3.  
 Dowodzi tego y strach naturalny przy trupach ludz-  
 kich, że się dusza w ciełe lęka, y przeczuwa duszę  
 oddzieloną od ciała, ktorey jako w innym stanie ży-  
 cia nie doznany od siebie lęka się, jakiej bojaźni  
 przy trupach końskich, zwierzęcych, bydłowych,  
 nie czujem. 4. Często okazowania się dusz z tam-  
 tego świata, o których od wielu świadectwa godne  
 wiary słyszemy y czytamy, y trzeba im przynajmniej  
 naturalnie wierzyć, jako choć nie wszyscy Króla,  
 Papieża widzimy, a przecię tym, co go widzieli,  
 wierzymy. 5. Niedarmo Bog Tworca dał tak prze-  
 paścił w żądzach serce ludzkie, że się niczym w  
 tym życiu zupełnie ukontentować nie może. Toć  
 musi być inny żywot, gdzie y dobrem nieprzebra-  
 nym w różności y napięciu, jakie jest w samym  
 Bogu, y to na zawsze upewnionym, używanie bez  
 żadney bojaźni końca tej szczęśliwości, będzie u-  
 kontentowane zupełnie, bo na to stworzone w chę-  
 ciach swych, niczym innym nienasycone zupełnie.  
 6. Sama różność ludzi na świecie dobrych, cnotli-  
 wych, niewinnych, którzy w nędzy umierając, nie  
 odbierają tu nagrody, a przeciwnym sposobem, nie-  
 cnoty, zbrodnie, publicani w rozkoszach y godno-  
 ściach częstokroć życie swoje kończą, jacy byu ty-

ran, jeśli nie na tym świecie, muszą koniecznie  
gdzie indziej, każdy za swoje odebrać, jak zaflu-  
żył, bo to do iprawiedliwości należy tego, który  
świat stworzył, y rządzi nim, dla czego poganie  
się nawet domyślali różnych mieysc sprawiedliwości  
Boskiej na tarym świecie, jak się rzekło o sądzie  
Bożym. 7. A że tu y ciałem nie tylko duszą słu-  
żym P. Bogu, więc musimy wierzyć ciał zmar-  
twychwstanie, żeby y ciała odebrały nagrodę, abo  
karę. 8. Sama natura ożywiona, co rok na wiosnę  
upomina nas o tym zmartwychwstaniu, że jedni oży-  
ją jak skowroneczki wylatując do Nieba, drudzy  
jak gadziny na przepaść wieczną, jedni jak drzewa  
urodzayne, y kwiaty, zioła do Raju y Nieba, inni  
jak drzewa, głogi, y ośły na opał piekielny. 9. Przy-  
kład zmartwychwstania Chrystusowego, że y my bę-  
dziem mieli ciała jasne, krasne, jak ciało jego nie-  
gdy na gorze Tabor uwielbione, ciała nie niecier-  
piące na więki, jak ciało jego przez 1700. lat nie  
zstarzałe, w nich ciała subtelne, prętkie, jak ciało  
jego, które drzwi zamknięte przenikło, y bez skrzy-  
deł do Nieba weszło, nie duży y myśli nieobraża-  
jące, jak mowi Paweł S. powstanie duchowne. Toć  
rozumieć o ciałach świętych, które przy śmierci  
Pańskicy z grobow powstawały, widzieć się dały. Na-  
ostattek wszystkie dowody Wiary S. y z cudow Bo-  
żych w niey samey nieustających na świecie, y z  
świadcstw samego szataństwa zaklętego w opętanych,  
y z Proroctw dawnych uiszczonych na oko o je-  
dnych artykułach, toć y o tym ostatnim nieomylnych,  
a zwłaszcza o Chryście Panu. A nade wszystkie  
dowody,

dowody, słowa jasne samego tegoż Zbawiciela świa-  
ta, o tym ciał zmartwychwstaniu, y w nich żywo-  
cie wiecznym po sądzie jego, jak mowi *Matt: 25.*  
*v. 46.* Y poydą ci na męki wieczne, sprawiedliwi  
zaś na żywot wieczny. Wieczne y nieskończone  
męki naznacza za wzgardę dobroci y godności Bo-  
skiej nieskończoney, y za złość grzesznika, ile z  
niego jest, niszczącą Pana Boga w woli swojej, kto-  
ra stoi za uczynek, jak się rzekło wyżej o sprawie-  
dliwości Boskiej w *Rozm: 2.* Żywot zaś wieczny  
sprawiedliwym obiecuje, wezwawszy ich do nagro-  
dy zaśluzoney, bo ich nie będzie miał potem za co  
śmiercią karać, kiedy przypuszczeni do widzenia  
Boga, zawsze go miłować y chwalić, ile mogąc bę-  
dą, a zatym y żyć z nim będą na wieki.

*P. m.* Nie day Boże falować w tej wierze, ale  
daymy to, żebyśmy o tych wszystkich powątpiwał do-  
wodach, przecież y w samej wątpliwości bezpie-  
czniejszą stronę obierać należy. A zatym muszę  
się z Ewangelicznym młodżianem pytać w dalszej  
rozmowie: Nauczycielu moy, co mam czynić, że-  
bym dostał żywota wiecznego?

*T. o.* Wiadomać Panie moy y odpowiedź na to  
pytanie: Jeśli chcesz wnieść do żywota, choway  
przykazanie, w których jeżeli jaka trudność zawijać  
się może, to ją w następującym dyskursie expedy-  
ować wolno.

# ROZMOWA VI.

Między Panem y Kapelanem,  
*Ułatwiająca trudności w zachowaniu całego Dekalogu.*

Pan mowi: **W**iem, że dziesięć Przykazań P. Bog ludzioru dał przez Moyzesza na tablicach w puszczy Synai, ale przedtym postrze-  
cia tyśiąca lat y z gorą, czym się świat rządził?

Teol: odp: Prawem natury napisanym na sercach naszych, jak mowi Paweł S. Takci przedtym zgrzeszył Kaim, że zabił Abela, Cham, że się nasmiwał z Oyca, &c. choć jeszcze nie było pisanego na tablicach prawa.

P. m. Czy tożto jest prawo natury: czynić, co się podoba?

T. o. Nie to, ale jest sumnienie, czyli zdanie przyrodzone w tym, co się godzi abo nie godzi, y dla tego z Łacinskigo *scientia propria*, czyli *conscientia* zowie się.

P. m. Wielorakieźboto zdanie własne, á nie wiedzieć jakiego słuchać.

T. o. Sumnienie abo zdanie pewne jest, które nie ma żadney wątpliwości, tego słuchać mamy; sumnienie zaś wątpliwe, kiedy ma słuszną racją wątpienia, mamy się w nim za bezpieczniejszą stronę udawać. Kiedy zaś sumnienie wątpliwe nie ma słuszney racyi wątpienia, zowis się szkrupulem, y niby niedokonałością rozumu w tey materyi, więc postrzegszys to w sobie przez reflexyą, abo w kim, raczey w tym mędrszych,



wędrznych, a ile starszych rezolucyi słuchać należy. Bywa też sumnienie omyłone, którego słuchać trzeba poży, poki człek nie postrzeże omyłki, naprzykład: żeby się komu zdało bez wątpienia we czwartek, że to piątek, a w ten dzień jadł mięso z obżarstwa; zgrzeszyłby.

P. m. Nic bez racyi to prawo natury z taką, jak mawiamy, prefacją na dziesięć przykazań podzielone, na dwu, y to kamiennych tablicach z Nieba podane w grzmotach, piorunach, trzęsieniu ziemi?

T. o. Dziesięć przykazań, żebyśmy je jak na 10. palcach wiedzieli, na kamiennych tablicach, bo trwałe prawo y nieodmienne, które jak drogie kamienie w złotej skrzyni złożone, naprzykład powinno u nas zachowania z bojaźnią takich pogrozek Boskich, jako Pana nieba y ziemi, grzmotem na niebie, y trzęsieniem ziemi, oznaczonego groźnego prawodawcy. Nie bez miłości, oraz na ktorey wszystko prawo zależy, y dla tego na dwu tablicach wyrażone, na pierwszej trzy przednie Przykazania, które się ściągają do miłości Boga, na wtorej siedm ostatnich, które się ściągają do miłości bliźniego. A przemowa znaczy figurowane wywołanie z niewoli szatańskiej nas wszystkich, więcej niż owego ludu wywiedzenie z niewoli Egipskiej.

P. m. Pamiętam z początku Rozmowy 3. rezolucyą o czci obrazów Świętych, różną od czci bałwanów zakazanych w tym Przykazaniu, że tu P. Bog zakazuje robić y czcić obrazów, abo rzeźby za żywe bogi, przeciw rozumowi y Wierze S. p. bałwochwaltku, nie broni zaś obrazów czynić y

czcić za znaki y pamiątki, á nie święte, jaki przykład kazał temuż Moyzeszowi postawić na Arce przymierza twarzy dwu Cherubinow, y w Kościele Salomonowym także statui dwu Cherubinow stały. A w nowym Zakonie, y cudownemi łaskami P. Bog cześć Obrazow SS. utwierdza. Pamiętam tamże daną dystrykcyą cudow Bożych Wiarę S. utwierdzających, od omamienia szatańskiego, że je naywięcey rozeznac z wezwania czy prawego Boga, czy fałszywych bogow szatanow na pomoc, czego się ludzie wazą naywięcey w chorobie, y dziś, że im P. Bog pozwala szatańskiey pomocy skuteczney?

T. o. Pozwala P. Bog, ale naturalney pomocy szatańskiey z przykładaniem lekarstwa jakiego niewidomą mocą czartowską, czego Pan Bog pozwala z gniewu, barżiey kwitując owego człowieka za jakieżkolwiek w tym życiu dobre uczynki jego, á przy śmierci ukaze mu tych fałszywych bogow: *hi sunt dii tui*, w strasznych szatańskich komparacyach: ci są bogowie twoi, którychś wzywał, bądźże ich niewolnikiem na wieki.

P. m. Broń Boże tak nieszczęśliwey śmierci. A umarłego też czy może bies wkrzesić?

T. o. Nie może, bo sam Pan Bog Panem życia y śmierci, jakie cudo biesu nie pozwala się, chyba Świętym ługom Bożym, y to Imieniem y mocą Bożą.

P. m. Co też rozumieć mamy o upiorach?

T. o. Są trupy ludzkie od szatanow noszone, y ludzi zarażające z dopuszczenia Boskiego; czarami iaknemi te ciała bywają w moc szatanom podane, ale

dufsze

duſze ich mogą być niewinne, y w niebie królujące.

P. m. A uroki to znaczą, które czasem niewinnych ludzi oczom przyznajemy?

T. o. Bywają oczy takie bazyliſzkowy jad w ſobie mające, który jad ſubtelnie ſtrzykają y prze-  
rażają nim ludzi, albo inne żywioły ſzkodliwie. In-  
ne zaś uroki bywają czarodzieyſkie, że na kogo  
czarownik ſpojrzy, na tego może naſłać biſła ſzko-  
dzącego zdrowiu.

P. m. Jaki wiele Pan Bog dopuſzcza ludziom  
mocy y ſzatanom, na zaſzkodzenie podczas y nie-  
winnym?

T. o. Tak dopuſzcza, jak y inne przygody złe,  
albo za grzechy, albo na niewinnych, jako okazują  
większe zaſługi.

P. m. Wolnożby pozwolić odczyniania urokow,  
y odrabiania czarow zadanych?

T. o. Jeſli to odczynianie y odrabianie jeſt bez  
nowych czarow, y wzywania pomocy ſzatanickiej,  
a raczey zepſowaniem tylko przymierza czaro-  
dzieyſkiego, to wolno je czynić, na przykład: wy-  
jąc kołek, albo zakopaną rzecz wykopać, piując to  
przymierze, że poki by ten kołek trwał, albo rzecz  
zakopana, poty by miał człek zaczarowany cierpieć  
uciſk, y pſucie zdrowia. Wolno też y lekarſkieni,  
a ile z poſwięceniem, ſpoſobami ratować zaczarowa-  
nych. Aliaſ odczyniania urokow, y odrabiania cza-  
row, albo przeymowanie ich na podeyrzaną oſobę, y  
do tego przymuſzenie jeſt barzo niegodziwe, z no-  
wemi czarami grzech popełniony, bo ſię nie godzi y  
najmniejszego grzechu czynić dla największego  
pożytku.

P. m.

P. m. A kiedy odczynianie bywa nabożne, z wzywaniem P. Boga SS. Bożych, to podobno godziwe.

T. o. Jeśli przytym potrzebe się sprawa szatańska, to jest: taka, która ani pomocy naturalney nie znaczy, ani obrządku Kościelnego chrześcijańskiego, naprzykład: chuchanie, szepianie, &c. to nie szczerze przy tym bywa wzywanie P. Boga, ale tylko pokrywka dzieła szatańskiego. Jeżeli zaś szczerze jest wzywanie w takich okolicznościach, y sprawach nieprzyzwoitych, to znać że zabobon.

P. m. Nie toż to zabobon co czar?

T. c. Nie toż, bo zabobon jest próżna wiara w jakich obyczajach choć nabożna, próżna zaś, kiedy bez kuszney racyi, jakim sprawom abo znakom wierzymy; naprzykład: w poniedziałek nieszczęśliwy wyjazd, abo kiedy zając drogę przebieży, &c. Toż rozumieć o snach, jeżeli w nich zda się zba wienna przestroga, a przynamniej podobieństwo do przestrogi, wolno im wierzyć, jakie przykłady snów czytamy y w Piśmie S. jeśli zaś żadney kuszney racyi nie mają do wierzenia, to im próżno wierzyć, jest zabobon. Najwięcej tych gułłów w myśliw skich, strzeleckich, kosterkich, gospodarskich, a ile wiecyskich obserwacyach, mniemyśmy jednak bary gotować niż czarodzieństwo, które jest dwojakie, wyraźne, kiedy kto wyraźną zmoję z czartem uczynił, niewyraźne, kiedy się tylko do spraw, abo kług szatańskich, osób podeyrzanych o pomoc udaje.

P. m. Co u mnie zwyczajna proba czarownic pławienie?

T. o.

T. o. Przestrzegam Panie mój, że ten sposób próby zakazany, bo na zaczarowanej wodzie y niewinnego bies może unosić, y samo zatonięcie z przestrachu wynurza człowieka, jak widzieć w tonących.

P. m. To pewniejsze tortury?

T. o. Y na torturach naturalne załęknięcie martwym może uczynić suplicyanta, że nic nie czuje. A do tego kara pewna, a wina niepewna, wielka niesprawiedliwość.

P. m. A kiedy są na to pewne dowody, naprzykład: pochwałki uiszczone, abo zakopane jakie znaki, abo załomy, &c.

T. o. Y to jeszcze niedostateczne znaki, bo pochwalenia się, czy odgrażania takie, mogą być z cholery wyrzeczone, a trefunkiem uiszczone z innej przyczyny. Inne też znaki, mogą być szczerze zabobony, bez żadnej zmowy z czartem, choć kary godne, ale mniejszey, niż czarodzieystwo.

P. m. Jakież znaki w takiej inkwizycyi nays pewniejsze?

T. o. Ktore na inne przyczyny złożyć się nie mogą, tylko na sprawę szatańską, naprzykład: przedzierzgnięcie w srogi, szkapę, wilka, &c. wylatywanie kominem, &c. Dla czego takie inkwizycye y próby powinny wprzód być między duchownymi, na to naznaczonemi, a potym je do decyzyi sądu świeckiego podawać.

P. m. Ale też procz kary y grozy surowey nie wiedzieć jak się bronić temu lichu, kiedy y exorcyzmy czasem nie pomagą, Bog wie z jakiej racyi.

T. o.



T. o. Czasem z strony Exorcysty, że ma wadę jaką na sumnieniu, a naybarżiey wiarę niedostateczną, abo niewiadomość potępowania z chytrością szataniską, zkąd nie każdemu Kaptanowi pozwolone używanie tey władzy dla uniknienia wzgorżenia wiernych. Podczas bywa niedostatek wiary, y w pacyencie przeszkoda. A procz tego, mogą być in-sze racye skrwtych śladów Bołkich, że nieustające szatanstwo czasem bywa prezerwatywą cnoty ludzkiej, y ukajaniem drugich na to patrzących, y utwierdzeniem wiary o tym artykule, że są czarci y piekło. Nad to chochy przez exorcyzm szatan był odpędzony, tedy co zepsował w zdrowiu ludzkim, już to naprawić trzeba lekarstwem, nie czekając cudownego razem uzdrowienia. A naywiększą racyą grzech, zwłaszcza śmiertelny, którego powtarzanie po exorcyzmie, gotowy za sobą ciągnie wolny powrót szatana z czarami do takiego człeka, chyba że mu P. Bog dla zalety exorcyzmu inną karę naznaczy, a w tym pofolguje.

P. m. Uważając małą wiarę w tey mierze, przypominam sobie owe słowa Pańskie: chochyście mieli wiarę jak gorczyczne ziarno, rzeklibyście gorze, wrzucić się w morze, a natychmiastby się tak stało. Jak słyszę S. Grzegorz cudotworny uczynił, a teraz o tych cudach nie słychać, chochy gdzie y wiara była większa niż gorczyczne ziarno.

T. o. Ten przywilej dany tylko Apostołom, y pozwał go P. Bog naśladowcom Apostolskim na początku rozkrzewienia wiary S. a teraz już tego dowodu nie potrzebuje Wiara nasza S. więc y cuda ustają,

ustają, choć się trafia, ale nie wszędzie, y nie zawsze, żeby ludzie na cuda się nie spuścza, a przyrodzonych sposobow zachowania zdrowia, y innych środków nie zaniedbywali. Aliaśby drudzy, ani śmierci, ani biesia, ani choroby nie strzegli się, żeby można zawsze chorych uzdrawiać, umarłych wskrzeszać. Y pracaby niepotrzebna, żeby można gory przenosić, y podobne dzieła bez roboty ludzkiej czynić.

P. m. Y terazci często przeciw Wierze S. myśli nagabają, w których wiem, że dobrowolnie nie godzi się bawić, ale tłumić je przeciwnym aktem: wierzę cokolwiek Bóg objawił, y za tę prawdę gotowem życie mojełożyć; Z tym wszystkim, żeby się trafia okazała męczeństwa, czy wolnoby też z bojaźni śmierci, zaprzeć się wiary. powierzechownie, tylko uszy, nie sercem, abo też z takim rozumieniem: żem nie jest katolik, przydając w myśli prawdziwy, doskonały.

T. o. Nie wolno w takim razie zażyć restrykcyi, czyli obojętności słow, ktoraby była znakiem zaprzeczenia się Chrystusa mówiącego: kto się mię zaprze przed ludźmi, zaprę się y ja jego przed Ojcem moim. A tym barżey nie godzi się kłamać. Takie sposoby wymyślili Olendrowie na Katolików, radząc Indyanom, aby wyśiadającym z okrętow, kazano Krzyż deptać, y bałwanki przedniejszych bożków swoich Xaki y Amidy zawieszac im na pierśiach. Co sami ciż heretycy czynią. Ale nam prawowiernym tej professyi poganiskiej czynić się nie godzi.

P. m.

P. m. A przecież Misyjonarze stroju pogańskiego tam zażywają, udając się za patryotów tamecznych, tając Wiarę swoją.

T. o. Bo stroj nie jest znak wiary, jak pomienione sprawy. Y co innego tać się, y uciekać wolno; jak sam P. JEZUS schronił się od kamionowania, y nam rzekł: gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego to jest: zachowując się, ile można na większą chwałę Bożą, y zbawienie bliźnich, a co innego takie wyznanie błędu pogańskiego czynić.

P. m. Barżiej nam podobno szkodzi społeczność z niewiernymi, niż prześladowanie, kiedy zwłaszcza w tych krajach z żydy, tatary, heretyki, tak bliskie mamy zachowanie, nie dla nawrocenia, ale dla innych racyi. O czym osobliwszą uczyniemy konferencyą y naradzenie się, a teraz tylko radbym wiedział, jak w tych okolicznościach Państwa naszego strzedz się niewiernych konwersacyi, pod grzechem należy?

T. o. Pewnie ta zaraza niemało szkodzi prawowiernym krajem, dla tego surowe prawo Kościelne zakazuje wszelkie poufały społeczności z przeciwnikami Wiary S. jako to w jednym domu z żydami mieszkać, jadac, łaźni używac, leki od nich brac, bożnice im stawic, abo do nich z ciekawości chodzieć, niewiaściom też chrześcijańskim nie wolno pierściami karmić żydowskich dzieci, także nie wolno pod ciężkim grzechem obrządkow ich dopomagać, na wetela się, nawet y biśiady zapraszać, na święta, abo nacy ich jesc, chyba kogo krótkość czasu,

fu, albo pilna barzo potrzeba w tym wymawia. Z heretyki także, á tym barziej z tatarami poymować się w małżeństwo, albo księgi ich czytać, błąd przeciwny Wierze S. zawierające, na kazania ich chodźć pod klątwą zakazano. Nawet czytać się nie godzi Piśma S. bez tłumaczenia, albo pozwolenia. Apostatow także, to jest: odstępujących Wiary S. Kościół Boży wyklina, których zawodźi pośpolićie rozpacz, albo zuchwałość przeciwna temu przykazaniu pierwszemu.

P. m. Day Boże zachować to prawo Kościelne, ale nie widzę konnexyi, któraby się ściagały do tego Przykazania Boskiego, te zakazy lżeśliwych Wierze Świętej występku, albo rozpacz y zuchwałość.

T. o. Oto, że jak Wiara S. broni nas od czci fałszywych bogow, tak y nadzieja do czci Prawego Boga należy, ktorey przeciwna jest rozpacz, y zuchwałość. Tuż należy wszelkie świętokradztwo y świętokupowstwo.

P. m. Rozumiałbym, że świętokradztwo należy do siódmego przykazania.

T. o. Nie tam należy, bo siódme przykazanie ściągga się do miłości bliźniego, broniąc krzywdy jego, á świętokradztwo jest zelżenie, albo mieysca, albo sprawy, albo osoby, albo rzeczy Bogu poświęconey.

P. m. Nie każde podobno świętokradztwo jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Nie każde, ale tylko cięższe, á niektóre y klątwę zaciągają, y poświęcenie mieysca tracą, jakoto złośliwe krwi na mieyscu poświęconym prze-lanie,

lanie, á tym gorzej zaboystwo, choć bez krwi prze-  
 lania, y zmaza cieleśna dobrowolna z grzechem  
 popełniona y wyjawiona. Osoby zaś duchowney,  
 choćby Laika y Nowicyusza, abo konwieriki Za-  
 konney, byle ceremonią jaką Kościelną Bogu po-  
 święconey, zelżenie znaczne rzeczą samą, nie sło-  
 wy tylko uczynione, zaciąga klątw na świętokrad-  
 cę, ale nie psuje poświęcenia osoby zelżoney, wy-  
 jawszy te kraje y Duchowienstwo, które Concylum  
 Trydentskiego nie przyjęło, więc ich zelżenie nie za-  
 ciąga klątwy, oprócz grzechu świętokradztwa. Co  
 zaś spraw Bogu poświęconych zelżenie, większe  
 może być grzechem śmiertelnym, y psuje walor  
 sprawy świętey, ale nie zaciąga klątwy, naprzykład:  
 kłamstwo na spowiedzi w materji grzechu śmier-  
 telnego, abo przyjmowanie Komunii S. w grzechu  
 śmiertelnym, abo urąganie znaczne z ceremonii Ko-  
 ścielnych, &c. Lekka zaś zelżywość sprawy świę-  
 tey, naprzykład: gadanie niepotrzebne podczas  
 Mszy S. &c. powszednim grzechem. Toż rozu-  
 mieć o zelżeniu rzeczy Bogu poświęconych wię-  
 kszym, abo mnieyszym, że jest grzechem śmiertel-  
 nym, abo powziędym, ale nie zaciąga klątwy. Ze-  
 psowanie zaś znaczne, psuje y poświęcenie rzeczy  
 Kościelney, jako to: Ornat poproty, Kielich w kub-  
 ku na dnie zepsuty, Monstrancya w Melchizedechu,  
 Kościół w wywaloney ścianie, abo dachu całym zer-  
 wanym y *sufficie* &c. jaka exekracya może być y  
 bez żadney winy, á czasem y umyślnie z potrzeby  
 dla reparacyi. Tak y bielizny Kościelne takim  
 przemyściem, tracą poświęcenie, y potrzebują rekon-  
 cyliacyi;



cyliacy; ktore zaś dotykają się Najświętszego Sakramentu, jako też y naczynia święte Kapłan ma wprzód obmyć, niż je poda w ręce nie poświęcone.

*P. m.* Jaby'm rozumiał, że ręce Kapłańskie takiey obserwancyi godne, jak naczynia y Korporały S. traktujące Ciało Pańskie.

*T. o.* Nie podlegają temu prawu ręce Kapłańskie, jak usta y język każdego komunikującego.

*P. m.* To podobno nie wolno przedać, abo zastawić w potrzebie naczynia, czy Apparatu świętego, nie zdjawszy z niego poświęcenia przereczonym sposobem.

*T. o.* Wolno, jeżeli na używanie także Kościelne, bo się tam nie poświęcenie takuje, jako nicofizacowane, ale materya rzeczy, abo robota, abo przenoszenie. Tak się przedają Rzymkie piakularze. Na inne zaś używanie świeckie przedać nie wolno Kościelnego sprzętu poświęconego, chyba zdjawszy poświęcenie przereczonym sposobem, y ta sprzedaż dla wielkiej tylko potrzeby godzi się. Toż rozumieć o dobrach y nadaniach Kościelnych, ktore nie mają takiego poświęcenia, jak naczynia y Apparaty święte, ale jednak Bogu na chwałę poświęcone, czyli oddane y złączone z urzędem duchownym, dla tego ich jako y urzędów duchownych, ani prezenty na nie przedawać za jakąkolwiek nagrodę, przyługę, ktora może być pieniądzmia otaxowana, nie wolno pod grzechem Symonii nazwanym od Symona czarownika, ktory chciał u SS. Apostołów dary ducha S. kupić.

*P. m.* A przecię zakupujemy Msze S. płaciemy, y od chrztów, pogrzebów, ślubów. *K*

*T. o.*

T. o. Nie obrządku się tu płacę, ale okoliczności obciążające Kapłana, czy to zniewolenie intencji jego we Mszy y modlitwach, czy koszt Kościelny, abo fatyga Kapłańska na pogrzebach, chrzcinach, &c. Tak od prezenty pisarzowi za pracę wolno nagrodzić. Tak y w dobrach duchownych, jeśli possessorłożył co *de proprio*, to mu nagrodzić należy.

P. m. To y zamiana może być beneficjow, czyli dobr duchownych z nagrodą superaty, jak Kiclich złoty Kościelny, na srebrny mieniając.

T. o. Można w wielkiej potrzebie, ale beneficja duchowne wprzód rezygnować w ręce Biskupie á inne dobra duchowne do władzy tej, do ktorej szafunek ich, y dyspozycja naywyższa należy, bo y w tej nagrodzie nie walor duchowny, ale superata dobra doczesnego taxuje się.

Pan mowi: Jeżeli walor imion dobr duchownych szacować się nie może, tym barżiej Imienia Boskiego nadaremno brać groza. Więc radbym był informowany

### *O wtorym Przykazaniu.*

Nie wątpię, że w bluźnierstwach, krzywoprzysięstwach, wezwanie Imienia Boskiego jest ciężkim grzechem, ale w naszych codziennych lekkomyślnych przyśłowiach: Bog widzi, jak Boga kocham, czy to Bog nadał, &c. jak tę winę taxować?

T. o. Lekki grzech może być dla niepostrzeżenia, ale gdyby uważać przyszło, że lekkomyślne wspomnienie, jest znakiem lekceważenia, jak ludzi,

tak

tak y P. Boga, nie mała wina. Bo y człeka przy-  
 tomnego, a zwłaszcza godności jakiey lekce wspo-  
 minając można ciężko urazić, za to samo, że imię  
 jego podaje się w przyśłowiu lekkomyślnie; A tym  
 barżiej groza tak Boga obrażać. Oczywiście szyder-  
 stwo, mówić za lada słowem, Bog widzi, a przecię  
 nie mieć wzajemnego względu na przytomność Bo-  
 ską, abo lada rzecz jaką równać do miłości Boskiej,  
 y artykułu wiary o przytomności jego, jak Bog na  
 niebie, jak Boga kocham. Nie małym grzechem y  
 owe przytające, ale z postrzeżeniem wyrzeczone  
 bluźnierstwa, czy Pan Bog nadał, jakby też bez  
 woli y dopuszczenia Boskiego, co się stać mogło;  
 abo owe desperackie prognozy, nie widac pogody,  
 ja nie wiem, co to dalej będzie; y owe szyderkie  
 nadzieje: abo się też kiedykolwiek P. Bog zmiłu-  
 je, jakby dorad nie miłosierny. Takie y owe blu-  
 źnierskie użalenia, ja niewiem, co to niewinątko win-  
 no, że je tak P. Bog morzy, niby jakieś tyranstwo  
 zadając P. Bogu. Abo przeciw sprawiedliwości Bo-  
 skiej: ja niewiem jak to Pan Bog cierpi na świecie.  
 Gorzej wyraźniejszy szyderstwa, nie trzeba się na-  
 przykrzać P. Bogu długą modlitwą, ja Bogobojny  
 zaraz uciekę z Kościoła; abo słow y textow Pisma S.  
 żartobliwe używanie, ba y sama nieuważna modlitwa,  
 a ile z dobrowolną dystrakcją, y bez pewnego po-  
 wierzchnownego nawet ułożenia, jest wzywaniem P.  
 Boga nadaremno. Jakby przed Panem tyłem stana-  
 wify, co innego czyniąc perorować, co byłoby  
 raczey urazą godności Pańskiej, niż wyjednaniem,  
 tak myśli niby twarzy duszney, odwrócenie od P.

Boga na modlitwie grzeszy. A najgorsze jawne bluźnierstwa, abo w imperach cholerycznych Y! Boże moy, właśnie jakby na P. Boga wywarne były; Abo w owych przysięgach na niegodziwe sprawy: Przysięgam Bogu, że go każe ubić na śmierć &c. jakby mówiąc: przysięgam Bogu, że Boga obrażę.

P. m. Wszystko to uważywwszy, wielkie są winy, ale kiedy z nałogu pochodzą, jakże temu zabieżyć?

T. o. Najsukuteczniej przez partykularny rachunek sumnienia, na przykład: w wieczor uważając, czym się dziś P. Boga obraziło, uważać siła razy w ten nałóg się wpadło, y nanotować liczbę co dzień, zadając sobie za pokutę tyle razy abo ziemię pocałować, abo tyle pacierzy zmówić, abo tyle pieśniędzy na jałmużnę odłożyć, lub zacięcia dyscypliny uczynić, kiedy mieysce potemu. Tak się prętko każdego nałogu oduczyc można, bo ztąd przybywa postrzeżenia w okazyi takiego występku.

P. m. Prawda, że kiedy postrzeżenie zupełne jest, to się człek nie odważy y naślizną w sądach przysięgę, a zwłaszcza, gdy mi przychodzą owe słowa z Ewangelii, Matt: 5. Ja zaś wam mówię, abyście nijako nie przysięgali.

T. o. To jest: bez wielkiej potrzeby, abo nie-szczerze, aliaś tenże Bog przez Proroka Jerem: 4. v. 2. mówi: Będziesz przysięgał: żyje Pan w prawdzie y w sądzie y w sprawiedliwości. Y S. Paweł, Hebr: 6. v. 16. Każdego sporu ludzi koniec, prawy, jest przysięga. Przy słowie także uczy: *juſte jurare eſt Deum adorare*, słowem: kiedy sąd abo wielka potrzeba każe, przysięgać należy. P. m.

P. m. Kiedyż uwolnić się można od przysięgi, albo od ślubu Bogu uczynionego.

T. o. Kiedy jest o rzecz niegodziwą, jak Herod wolny był od przysięgi, choćby S. Jana nie ściął, ślub także jestego nieważny y konieczne takich niegodziwych ślubow, albo przysięg uiszczać nie godzi się, jak nowego grzechu. Powtore, kiedy ślub albo przysięga, z przymusu na rzecz obojętną, to jest: godziwą, czy w wypełnieniu, czy w opuszczeniu. Aliás na rzecz powinna, sądem nakazana przysięga, ważna y nie uwalnia. Potrzebie, kiedy choć ważny ślub albo przysięga, ale się stała odmiana w rzeczy poślubioney, niespodziana y taka, na ktorey zależy przysięga, to jest: dla ktoreyby się człek nie odważył na ślub, czy przysięgę. Poczwarne, kiedy wątpliwe okuzy zachodzą, trzeba dyspensy na takie śluby od zwierzchności Kościelney.

P. m. Czymże się różni ślub od przysięgi?

T. o. Tym, że ślub jest przysięga na uczynienie rzeczy doskonalszey P. Bogu na chwale, niż opuszczenie jey, a przysięga szerczey się brać może. Dla tego ślub Małżeńcki nie jest wotum czyli ślubem właściwym, ale tylko przysięgą, bo małżeństwo nie jest rzecz doskonalsza niż bezżeństwo.

P. m. Y owszem Małżeństwo zda się rzecz doskonalsza, bo jest Sakramentem.

T. o. Jest Sakramentem, to jest: znakiem łaski Bożey, ale mnieyszey łaski niż ta, na którą zasługuje cnota czystości, a w niej naśladowanie samego Zbawiciela y Przeczystey Matki jego.

P. m. Niedarmo wota czystości y wstąpienia do



Zakonu, trudną mają dyspensę, że y w Jubileusz są zachowane najwyższey władzy. Ale jakim sposobem po dyspensę appellować do Rzymu.

T. o. Udać się do świadomego spowiednika, który przez pocztę wyjednać sobie może z Penitencyaryi Rzymskiej pozwolenie, aby mógł dyspensować penitenta, nie wyrażając imienia jego, tylko ślub y racye proźby o uwolnienie. Dopieroż odebrawszy respons y pozwolenie, jak prętko da absolucyę. naznaczywszy za pokutę wyrażoną tamże zamianę łatwiejszey przysługi P. Bogu, zaraz tenże list w oczach penitenta zedrze, tak, żeby na drugi raz się nie zgodził. Od innych zaś wotow może Kapłan, zwłaszcza uprzywilejowany bez tego rekursu Rzymskiego dyspensować, ale trzeba do każdej dyspensy jakkolwiek słuszney, choć wątpliwey exkuzy, aliās bez żadney racyi, nie daje się dyspensę. Kiedy zaś pewna, niewątpliwa, słuszną wymowką będzie, a ile trudność jaka zachodzi w udaniu się do zwierzchności, może się każdy sam dyspensować. Naprzykład: ślubował pościć soboty, a w tym zaydzie choroba, wolno jeść choremu z mięsem.

Pan mowi: Z okazji soboty proszę mię informować

### *O trzecim Przykazaniu.*

Jak się też zgadza z prawem natury nieodmiennym, ponieważśmy w nowym zakonie przemienili ten dzień na niedzielę.

T. o. Co do dnia jakiego powinienego Panu Bogu na chwałę, bo sam rozum y sumienie każdemu dyktu-

dyktuje, żeby czas jaki poświęcić Bogu Tworcy swemu na chwałę, co y teraz nie ustało, tylko na lepsze przemieniono, że nie tylko łaskę stworzenia, które Bog zaczął w Niedzielę, tworząc nayprzednieysze części świata Niebo y ziemię, ale też y łaskę odkupienia rozpamiętywamy w ten dzień dokończonego przez zmartwychwstanie Pańskie.

P. m. Prawda, że łaska zbawienia świata większa zda się, bo przez 33. lat z takimi trudy Boga wcielonego odprawiona, aż do męki y śmierci krzyżowej, niż łaska stworzenia w sześciu dniach jednym słowem odbyta. Więc potrzeba odmiana święta, któreby obie łaski w swojej pamiętce zawierało, ale czemu przewlecza na oboja sprawa, któraby się mogła prędzey odbyć y jednym skinieniem woli Pana Boga?

T. o. Stworzenie świata Pan Bog przez sześć dni przeciągnął, a siódmego dnia niby odpoczął, żeby nam dał przykład codzienney roboty y świętego odpoczynku. W sprawie zaś zbawienia większe trudy ubóstwioney natury ludzkiej ukazał, żeby się ludzie na grzech nie łatwo odważali, a barżiej tę łaskę zbawienia poważali, nie tracąc jey marnie.

P. m. Jakże przecię owe słowa Boskie rozumieć: *Szabat mój na wieki zachowasz.*

T. o. W sensie prawa natury, to jest: święto moje zachowasz na zawsze, bo y inne święta Pan Bog zowie Szabatem, jako to pierwszy dzień siódmego miesiąca, także dziesiąty y piętnasty, *Levit: 23.* Choć te dni nie zawsze przypadały w Sobotę. To zaś słowo na wieki czyli na zawsze, ma się stosować

do całego czasu prawa Moyszelzowego, nie do prawa Messyaszowego, o którym czytamy Jer: 31. Oto przychodzą dni, mówi Pan, y uczynię z domem Izraela nowe przymierze, nie według przymierza, którem uczynił z Ojcami ich w dzień, którem ujął rękę ich, abym wywiodł ich z ziemi Egipskiej. Tak się rozumie owo słowo w księgach Krolewskich. 1. Reg: 1. o Matce Samuelowej, że ofiarowała synaczka swego, aby przebywał w domu Bożym na wieki, to jest: na zawsze, poki żył, o czym się rzekło w Rozm: trzeciej.

P. m. Prawda, że y nasza niedziela w sensie prawa natury, może się nazwać szabatem, to jest: świętym dniem, zwłaszcza że ma godniejsze pamiątki święcenia, jako to tryumfu Zbawiciela świata, zesłania Ducha S. toż rozumiem o innych pamiątkach Chrystusa Pana y Najsł: Matki jego, godniejszey, niż: Estera, Judyta, które niegdy miały święta swoje, toć nie należy tego honoru innym Świętym nowozakonnym sługom Bożym bronić. Ale czemu by opuszczać Uroczystym święceniem y dawno pamiątki Święte.

T. o. Bo się ściągają tylko do ludu starozakonnego, od którego się teraz różniem, więtlzemi pamiątkami świętymi, tajemnic zbawienia naszego, y przykładów Świętych Bożych, którym wszystkim y dni całego roku nie wystarczą.

P. m. Jestże też wzmianka w nowym testamencie święcenia Niedzieli?

T. o. Jest, Apocal: 1. v. 10. że się dniem Pańskim zowie, w który Jan Święty miał objawienie swoje.

swoje. Więc od czasów Apostolskich, aż dotąd ten dzień dniem Pańskim się zowie, to jest: Panu y Zbawicielowi naszemu poświęconym na chwałę.

P. m. Dobrze ten dzień święty w naszym języku Niedzielą się zowie, żeby wien nie działać *opera servilia*, zakazanych robot służebniczych. Ale taką rzeczą dla nas Panów co dzień Niedziela, a dla sług naszych, y niedziela dniem spraw służebniczych, bo nam zawsze służą, a ile kucharzom większa praca w święto.

T. o. Jeżeli w starym prawie kazał Pan Bog bankietować w święta, ile większe Uroczystości używaniem mięs z ofiar zchodzących, dla większey ludu wesołości przed Panem, a czemużby ta łaska zabroniona była w prawie łaski, byle bez zbytków. Toż rozumiec o potrzebach służebniczey pomocy, a ile pilniejszy, bez których się łatwo obeysć nie można. Jakiey pilney potrzeby przykład nam Zbawiciel daje, *Luc: 14.* Jeżeli, prawi, woł albo ośiel wpadnie w studnię, izaliż go y w święto podźwigniesz. Y indziej uzdrowiwszy skurczoną niewia-  
stę w szabat, rzekł do Farużów: Izaliż y w święto nie odwiążesz bydłęcia y nie napoisz. Bez których zaś spraw służebniczych w dzień święty obeysć się można, te są zakazane; a Kościół S. *opera forensia & civilia* zakazuje, jako to rynkowe kupiectwa y sprzedaży, procz tych, co do pożywienia ludzkiego y w święto potrzebne. Targow także, jarmarkow y w święta na niektóre miejsca daje się pozwolenie, kiedy o nie proszą, potrzebie ludu ułatwionego od zabaw gospodarskich w zjazdach dogadzając. Pa-  
nom

nom także zabronione rady seymowe, seymikowe, sądy Trybunałskie, grodowe y inne akty usługi po-  
winney dobru nopolitemu. Nawet wolne *inter ar-  
tes liberales*, szkolne lekcy w święta ustają, choć  
nie z przykazania Kościelnego, ale ze zwyczaju  
chwalebnego dla przykładu wszystkim stanom, aby  
od swoich powinności uwolniony każdy, w święto był  
wolniejszy do chwały Pana Boga, przypominając  
sobie barżiej, y czcząc wtenczas naywyższe pano-  
wanie Boskie nad sobą.

P. m. Muśi być surowsze nad inne to Przykaza-  
nie, bo do niego samego przydane to słowo: Pamię-  
taj, ba y tak surowym przykładem kary zagrożone,  
że za zbieranie drzewek w święto, kazał Pan Bog  
ukamionować człowieka, choć ta jego wina w na-  
szej obserwacyi zda się bez grzechu, wiory abo  
drzewka zbierać w święto na kuchnię.

T. o. Potrzeba w nas kogo może od takiej winy  
wymowić, ale tam co zapotrzeba na puszczu mie-  
szkając, w święto ważyć się tego, więc przynamniej  
od grzechu powszedniego wymowić nie można tej  
sprawy, ktorcy kara także względem najmniejszey  
męki czyścowej, jest barzo lekka y dla ukajania  
drugich, po świeżo danym Przykazaniu Boskim, by-  
ła barzo potrzebną.

P. m. Podobno robota słuźebnicza, dla samey dy-  
strakcyi nie zakazana, jak y inne wolne zabawy,  
gry różne, tańce, łowy, &c.

T. o. Robota w święto dla samey dystrakcyi po-  
trzebney, kiedy o inne zabawy przyzwolite trudno,  
pozwolona, bo się trudno y w święto ustawić

mo-



modlitwą usnąć, albo medytacją bawić, bez jakiey uczciwey dystrykcyi, która ofiarowana P. Bogu na chwałę, y sposobienie nas do dalszey nieuprzykrzo-ney służby y chwały Boskiej, stoi za modlitwą, we-  
dług owey rady Pańskiej: trzeba się zawsze modlić  
a nie ustawać. A za tym jako próżnowanie zawsze  
grzechem, a w święto jeszcze gorszym, tak zbytne  
rozrywki y zabawy w święto, kiedy zajmują wiele  
czasu, y odrywają od powinney w te dni chwały  
Pana Boga, są niegodziwe, a tym gorzej z nich  
wszelkie do grzechu okazyc przynaglaające w tra-  
ktamentach ochoty, gry w znaczne pieniądze, wal-  
nieysze słowy, przedłużone konwersacye y tańce, a  
ile w młodzieży bez publiczney inspekcyi starszych,  
y inne dalekie od chwały Boskiej zabawy, ponieważ  
dzień święty święcić, jest cały ten czas Bogu na o-  
sobliwszą chwałę y służbę poświęcić, uwolniwszy się  
od pożytecznych nawet pracy robot, a tym barziej  
próżnych y niebezpiecznych.

P. m. Wiem, że naywiększa powinność w świę-  
to Mszy S. słuchać, ale na czym to słuchanie zależy,  
ktoremu głuchy, ślepy, albo daleki od ołtarza nie  
wystarczy podobno.

T. o. Słuchanie Mszy S. znaczy przytomność  
ludzi wiernych przy tej Ofierze S. którą każdy po-  
winien P. Bogu oddać przez ręce Kapłańskie, przy-  
namniey w święto na wyznanie naywyższego pano-  
wania Boskiego nad nami. A zatym y głuchy, y śle-  
py, y daleko stojący, byle się mógł nazwać przy-  
tomnym, ważnie słucha Mszy S. która to przyto-  
mność słuchaniem nazwana, żeby się starał człek  
być

być przy tey Ofierze, nie oddalając się od niey, tak przynamnicy, jakby zdrowego słuchu, kto mógł usłyszeć śpiewającego przy ołtarzu Kapłana. Potrzebna też y przytomność myśli, uwagi tey tajemnicy, żeby przynamnicy przednieysze części jey postrzegać, a zwłaszcza poświęcenie Najsł: Sakramentu, y Komunii S. aliàs dobrowolna pod tę chwilę dystrakcy, nieważne czyni Mszy S. słuchanie. Nieważna y Msza sztukowana, na przykład: u jednego ołtarza połowa jedna, u drugiego druga, kiedy może być cała Mszy S. słuchanie.

P. m. Wiem, że nie masz obligacyi słuchać Kazania w święto, tak jak Mszy S. a przecię w środę Mszy bywa, nie bez racyi.

T. o. Jest obligacya choć nie równa dla tych, co mniej potrzebują, dla potrzebujących zaś wiadomości artykułów Wiary S. abo tłumaczenia Ewangelii równa, ba y większa powinność niż Mszy S. słuchać. Dla tego Synod Trydentyński po przeczytanej, abo prześpiewanej na Mszy Ewangelii, każe ją z ambony tłumaczyć przez Kazanie, y na Plebanów wkłada powinność pod grzechem śmiertelnym, aby w każde święto uroczyste y Niedzielę, starali się w swoich Kościołach o Kazanie lub Katechizm.

P. m. Co nieszporne nabożeństwo w święto opuścić tak rozumiem wolno, dla innej zabawy?

T. o. Z samego lenistwa opuszczenie, może być grzech powszedni, z pogardy, grzech większy. Zabawy zaś, prócz potrzebnej dystrakcyi, jako się wzwyż rzekło, miałyby się nawięcej ściągać do chwały

chwały P. Boga, ponieważ dzień S. na chwałę Boską ma być poświęcony. Więc zwyczajne po świętobliwych Dworach nabożeństwa w święty dzień miałyby być znaczniejsze, dyskursy nabożne, pieśni święte, ksiągzek duchownych czytanie, dziełek małych y prośtaczek domowych instrukcyja chrześcijańska, bo y za tych każda zwierzchność ma P. Bogu oddać ściśły rachunek.

P. m. Już ta Instrukcyja, zwłaszcza małych dziełek ściągają się do wtorey tablicy dekalogu

### *O czwartym Przykazaniu.*

Zeby każdy czcił Rodziców swoich, y przez ich staranie wziął wiadomość do zbawienia potrzebną. Ale uważając tenor tego prawa, żeby tylko czcić Oycę y Matkę swoją, rozumiem, że tylko w niższych grubiańskich stanach trudno o tę politykę.

T. o. Nie na polityce to samey ta część zależy, którą każdy według stanu swego może mieć, y powinien Rodzicom, ale barźciey na miłości, do której się ściągają te przykazania. A gdzie miłość y cześć, tam y pokuszenie.

P. m. Wiem, że nie cześć Rodziców y niepokuszenie znaczne, nie małą winą, choćby sporyć ostro w oczy Ojcu lub Matce, abo plunąć na ich usilniejsze rozkazy, a ile przytomnych, grzechów wiem że nie mały, a za cięższe excessa Statut wydziedzicza dzieci, byle im tylko jaki sposob do życia zostawić; ale kiedy też Ociec lub Matka stanie się niegodnym czci y pokuszeniem, jakże z nim postępować?

T. o.

T. o. Z tey miary tylko, ile są niegodni części y posłuszeństwa, wolno ich ganić y nie słuchać, jak Aścetowie radzą: grzechu nienawidzieć, a grzesznika miłować, a tym barzciey Oycy y Matkę swoją, starając się o ich poprawę łagodnemi, jakie mogą być, sposobami, prosząc, perswadując przez się, czy namowionych przyjaciół, Kapłanów, strzegąc się jednak żadney im przez się czynić, lub przez kogo wiolencyi, chyba przez tych starszych przełożonych, co na to moc mają. Y to publiczney skargi y instygowania w sądach na Oycy lub Matkę bronią Kanony, oprócz winy ich niebezpieczney przeciw Wierze S. abo dobru pospolitemu, żeby abo herezyą naprzykład jaką wszczynał Ociec lub Matka, abo wydanie y zdradę oyczyzny pewną knowing, to go publicznie własny syn lub corka wydać, y nań instygować może, w inszych zaś winach, chyba prywatne do sądu wolne oskarżenie. Co zaś do posłuszeństwa, jeżeli rozkazy ich wyraźnie sprzeciwiają się woli Boskiej, to ich nie słuchać należy, jeżeli zaś niewyraźnie przeciwnie Bogu rozkazy, to je raczey pełnić należy. Bo w takim razie nie masz pewności, czy zły y z grzechem rozkaz, a pewny grzech nieposłuszeństwa, które chyba w pewności niegodziwego rozkazu, nie jest grzechem. Naprzykład: kiedy Ociec każe synowi wyjść na pojedynek, abo Matka corkę na grzech nieczysty naraża, trzeba ich wtenczas koniecznicie nie słuchać, bo większe Przekazanie Boskie, nie zabijaj, nie cudzołóż, &c. niżeli zła wola Rodziców. Toż rozumieć, kiedy nieposłusznicy przymuszają do jakiego stanu, gdzie wolność

wolność w obieraniu każdemu przykazana, wolno ich nie słuchać, a zwłaszcza, do doskonałego stanu, jak S. Hieronim radzi: choćby się Ociec y Matka krzyżem położyli w forcie Zakonney broniąc, to jest: bez słuszney racyi tego stanu, po Oycu y Matce, idź za Chrystusem, jeżeli masz powołanie jego, to jest: ochotę zbawienną do stanu doskonałego. Aliás kiedy Rodzicy dla słusznych racyi bronią tego, w których wyraźniejsza wola Boska się wy-daje, na przykład: że Ociec nie ma sposobu abo Matka do wyżywienia z kąd inąd cale, tylko przez pomoc syna tego abo corki, a ile w starości abo w chorobie zostając opuszczeni od nich, w tym razie, nie tylko ich opuszczać nie wolno yść do Zakonu, ale też y Zakonnik, choćby był Profes, oznajmiwszy się starszym, może wynieść z Zakonu, zachowując jednak habit y przednieysze śluby, a wspomagać y żywić Oycę lub Matkę w ostatney potrzebie, która potrzeba jak ustanie, ma się nazad do Zakonu wrócić pod posłuszeństwo starszych, y to tylko po-zwolenie prawa kościelnego dla Rodziców służy, nie dla innych krewnych. Wzajem Rodzicy w osta-tniej potrzebie dzieci rodzonych, takąż mają obli-gacyą.

P. m. Zda się w tym Przykazaniu żadna dla Ro-dziców niewyrażona obligacya?

T. o. Jest, choć niewyrażna, bo tym samym Przy-kazaniem P. Bog obliguje Rodziców, żeby byli czci y miłości podnemi, kiedy ich czcić każe. A tak Rodzice ostrożnie y pobożnie z miłością nie tylko wrodzoną, ale y chrześcianką edukować ma-



ją dzieci swoje. Matki powinny własnymi pierśiami karmić dziatki swe w powiciu, a dla potrzebney folgi, mamek y piastunek dobierać cnotliwych, y takie staranie choćby nierządny swym dzieciom powinni Rodzicy. Potym z używaniem rozumu razem, uczyc mają dzieci poznawania P. Boga y miłości jego, pacierza, katechizmu, w siódmym roku do spowiedzi, w dziesiątym do pierwszej Kommunii spsobić, w naukach stanowi swemu przyzwoitych, według możności fortuny edukować. Aliàs grzeszą ciężko Rodzicy, kiedy zaniedbują tego, abo bez pilney potrzeby cudzemu staraniu dzieci powierzają, a zwłaszcza nie pewney wiary y cnoty dyrektorow im naznaczają, wolności do obierania stanu nie dają, dziatki swoje złym przykładem gorszą, pychy, złości, zbytkow, &c.

P. m. Już co tego wzgorzenia strzedz się barzo należy, boby to nie miłość ale okrucieństwo było w takiej edukacyi. A podobno nie samych tylko Rodzicow, y dziątek to Przykazanie dotyka.

T. o. Nie tylko, ale też Rodzicow, Duchownych y urzędownych; Jak Kapłanow Oycami Duchownemi zowiem, y białey płci święte zgromadzenia Przełożone Matką swoją zowią. Urzędowni także Rodzice, każdy Pan y Pani względem ślug, czeladki, y poddaństwa swego, jak czytamy w Piśmie S. Śludzy Naamana Syryjskiego Oycem zowią.

P. m. Zeby nam o ślug, czeladź, y poddaństwo, takie mieć staranie trzeba, jak o własne dzieci, toby y sił y fortuny nie stało.

T. o. Stanie według proporeyi każdego stanu y po-

rzo  
 yło  
 yko  
 ych  
 ne-  
 enia  
 kże  
 lad-  
 e S.  
 two,  
 toby  
 nu y  
 o-

P. m. Uważając te powinności duchowne Panow Chrześciańskich, racbym wiedział, co też nad to za obligacya przełożonych duchownych naszych, jako to Plebanow, y wzajem Parafianow?

T. o. Każdy Pleban jak pastierz dzielnicy swojej, powinien wprowadzić znac owce swoje, nie tylko z imienia, które w metrykach dla tego zapisuje, ale też ile można y z obyczajow powinności Chrześciańskiej znać je powinien, starając się o zbawienie ich, z taką jednak, jako się wzwyż namienilo, pomocą Panow Chrześciańskich, których do tej obligacyi pociąga Apostoł S. ad kabr: 13. v. 17. Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, oni bowiem czują jak liczbę zdać za dusze wasze. Tymci staraniem y gotowością oddania liczby za dusze poddanych swoich, różnią się Panowie y przełożeni chrześciańscy od Panow niewiernych, którzy o to nie dbają. A tym barżiej Przełożeni Duchowni, Plebani, którzy z pomocą prawowiernych Panow Chrześciańskich naysilniey się mają starać o dusze sobie powierzone. A to naybarżiej mieszczając przy Kościele, y nie oddalając się, chyba na czas krotki, y to za konsensem Biskupa, aliás ciężko grzeszy, y prowenta jego przez czas oddalenia niegodziwego, od Parafii na Kościół czy na jałmużny obrocone być mają. Powinien także Pleban Nabożeństwo zwyczajne odprawiać z Katechizmem, abo nauką z Ewangeli w każdą Niedzielę y święto uroczyste, według ustaw Synodu Trydentickiego, Sess. 24. obligującego w tym punkcie nauczyciela chrześciańskiego pod grzechem śmiertelnym Plebana każdego. Nie dość bowiem prze-

przeczytać Ewangelię, z ktorey się kto może y  
wzgorzyc, nie słysząc tłumaczenia, na przykład: słysz-  
ząc prośbaczek o łupieniu oka gorzkiego, odcina-  
niu ręk, nog przykazanym, abo o Królestwie Nie-  
bieskim podobnym do kwasu, do ziarna gorczy-  
cznego, &c. gdzie Pan JEZUS nie przydał wykładu,  
y inne trudności słysząc bez tłumaczenia, nie  
tylko pożytku nie odnieść, ale się y wzgorzyc mo-  
że. Dla czego Parafiani, a ile Kollatorowie, powinni  
się tego dopominać, barźciey niż o inne mnieyszego  
waloru pretensye czynić zwykli zatargi z Plebanem.  
Powinni mu też y pofuszenstwo w rozkazach Ko-  
ścielnych, także y dochod iprawiedliwie pla-  
cić, jako dań Bogu samemu postanowioną na sustent-  
tacją Sług Bożych. Powinni y uczciwość, zwłaszcza  
Sławie jego, nie uwłaczając jej przez nieślusne cen-  
sury, chochy y prawdziwe oflawienia, ale raczey  
tętu donieść, kto to może poprawić, bo na takie  
dotkliwsze nad inne urazy żali się P. Bog, Zachar:  
2. mówiąc o Sługach swoich: Kto się was dotyka,  
dotyka się zrenicy oka mojego. Tenże wykład  
Przykazania tego, rozumieć y o nauczycielach,  
względem uczniów swoich, kiedy ich nie pilnują w  
nauce, niegodnych promowują; O dozercach także  
y nadstawcach, względem robotników, kiedy im abo  
zbyt folgują, abo nadto uciemiężają po tyranii u nie-  
po Oycowku. Ci też wzajem grzebią, kiedy niepo-  
służni, na oko tylko czynią, co im każą, niezsche-  
rze, jakby ich Pan Bog nie widział y za to nie są-  
dził. W czym ich przestrzega Apollol S. Wszelka  
włacza od Pana Boga, a kto się zwierchności prze-

ciwi, Bogu się sprzeciwi. Wyjąwszy jednak te rozkazy ludzkie, które się wyraźnie P. Bogu sprzeciwiają, jako się wzwyż rzekło.

P. m. Bywając czasem y popędliwe rozkazy, biy zabiy, ale w tej materji radbym się zupełniej informował:

### *O piątym Przykazaniu.*

Wiem, że zabijać nie godzi się nikogo bez sądu, który ma moc na to od P. Boga jako od Pana życia y śmierci naszej, a przecię się godziwie biją y zabijają na wojnach.

T. o. Mają y wojny sąd uprzedzający, y radę sprawiedliwą, na ubaranie nieprzyjacielskich narodów, które się inaczej pokroczyć naturalnie nie mogą, byle sprawiedliwie.

P. m. Żołnierz nie statysta, a do tego czynić musi, co mu każą.

T. o. Jeśli zły przymus a nieprzemierzony, to też grzech cały przeymuje na się przymuszający, a każdemu w tej mierze sumnienie stoi za seymową radę, czyja się strona żołnierzowi zda bezpieczniejsza, do tej się ma, ile może, przebierać.

P. m. Chocby na wojnie y stronie sprawiedliwej, wstręt jednak czynią sumnieniu owe generalne, y niewinnych ludzi, a zwłaszcza w atakach zabójstwa, y Kościołów burzenia.

T. o. Kiedy się bez tego sprawiedliwe pokroczenie narodu przewznieonego obeyść nie może, to nie grzech, bo im y to za karę idzie. Sam Pan Bog na wojnach ludowi swemu kazał nieprzyjaciół wycinac



wycinać, y dzieci y bydło pogańskie do szczytu, choć ta śmierć niewinnym stworzeniom końcem tylko była mizernego życia, a barżiej ukaraniem w kompasji ludu przewinionego. Aliàs y na wojnie sprawiedliwej ani obozów wycinać, ani niewolników y zabłąkanych z przeciwney strony ludzi zabijać, ani więcej grassować w nieprzyjacielskiej stronie nie godzi się, tylko tak, jak do generalney wyprawy, y pokromienia przewinionego narodu potrzeba każe.

P. m. Nie wolno podobno komendantowi narażić kogo na śmierć, dla prywatnego zayścia.

T. o. Nie wolno. Takci Dawid zabił Uryasza, narażając go na pierwszy szturm Rabbi Miasta Ammonitów, dla prywatney a niesłuszney racyi.

P. m. A siebie samego czy wolno zabić, abo narażić na pierwszy ogień, lub inną okazję śmierci dla wielkiej potrzeby.

T. o. Zabijać siebie nigdy nie wolno, narażić zaś na okazję śmierci, y siebie y kogo innego, dla wielkiej y słuszney racyi wolno. Co jest rzecz różna, bo w zabijaniu samego siebie śmierć naysłowniejsza, ktorey człowiek żąda: narażając się zaś na okazję śmierci, nie śmierci człek żąda, boby rad jey uniknąć, ale tey sprawy żąda dla słuszney y wielkiej racyi, która mu sprawa może być okazję śmierci. Naprzykład dla wygraney narażić się na pierwszy ogień, abo miny zapalać, abo okręty nieprzyjacielskie zatapiać, &c. gdzie nie każda racya dyspensuje, ale tylko dla nabycia takiego dobra, które kto barżiej nad życie własne poważa, jako tu dla dobra poplitego, abo dla uniknienia większego nad samą

śmierć złego, jako y to, żeby się żywo nieprzyja-  
cielowi nie dostać, wolno się bronić aż do upadłej,  
żeby w ogniu żywo nie zgoreć, wolno z pożaru  
wyskoczyć, choć w wodę z niebezpieczeństwem za-  
tonienia, albo na ziemię z niebezpieczeństwem roz-  
trącenia, mnieysze złe obierając, także w gangre-  
nie wolno zaniedbać odcinania części jakiej ciała,  
kiedy komu śmierć nad to znośniesz, wolno dla  
kosztu wielkiego, a stanowi swemu nieprzyzwoite-  
go, zaniedbać lekarstwa drogiego barzo. A tym bar-  
ziej dla cnoty lub zachowania prawa, wolno za-  
niedbać godziwego starania o życie y uniknienie  
śmierci. Tak S. Kaźmierz dla zachowania cnoty  
czystości, nie chciał ratować życia perswadowanym  
godziwym małżeństwem. Kardynał Hozyusz w  
Rzymie, nie przyjął dyspensy na mięsne potrawy z  
porady doktorow potrzebney do salwowania zdro-  
wia w śmiertelney chorobie, y wołał umrzeć, niż  
postu y w chorobie godziwie naruszyć bez rozkazu  
zwierzchności, aliàs żeby mu kazał Ociec S. pod  
posłuszeństwem jeść w post potrawy mięsne, powi-  
nienby tak uczynić, jak y Kartuz, który y w cho-  
robie śmiertelney, nie zażywa mięsnych potraw, chy-  
ba z posłuszeństwa, bo posłuszeństwo większe niżeli  
ofiara. Słowem dla słuszney racyi, wolno siebie y  
kogo narażić na okazę śmierci, ale zabijając siebie,  
dla żadney racyi nie wolno; kogo innego zaś przez  
sąd tylko, albo w ostateczney obronie własnego życia  
lub fortuny.

P. m. Co do zabijania siebie w żadnym razie nie-  
godziwego, przypominam sobie święte nawet przy-  
kłady

kłady Samsona, który w niewoli Filistyńskiej straciwszy moc od P. Boga daną, gdy go oślepieno y z niego trydżono, ujął się przedniejszych kolumn pałacu Filistyńskiego, y westchnąwszy do Pana Boga o przywrocenie mocy, wstrząsnął, y skruszył kolumny, y ruina sam siebie z nieprzyjaciółmi przybił. S. Apolonia prowadzona na stos męczeński, wyrwawszy się katom z rąk, sama w ogień wskoczyła, y tam zgorzała. Tęż odwagę y w żywocie S. Tekli Męczennicy czytamy; toć przynamniey w takim razie godziwe, ba y święte samego siebie zabijanie.

T. o. Są to raczey przykłady narażania się na okazę śmierci, dla słuszney racyi godziwego y chwalebnego, w Samsonie jak zapalenie miny burzycy, abo topienie okrętow nieprzyjacielskich. W Apolonii y Tekli, jak wojenna na pierwszy ogień w batalii odwaga godziwa, według namienioney explicacyi, a tu chwalebniejsza, bo za Boga y Wiarę S.

P. m. Wolno kogo innego zabić dla racyi wzwyż namienionych, czemuż siebie nigdy.

T. o. Bo te racye zabijaniu siebie samego nie służą nigdy, jakoto sąd sprawiedliwy musi się dziać przez zwierzchność, a żaden w swojej sprawie nie może być sędzią. Obrona także życia y fortuny od siebie samego być nie może, dla jakich obu racyi wolno kogo zabić.

P. m. Mogłby sędzia nakazać winowaycy, żeby się sam zabił, a zwłaszcza w niedostatku kara.

T. o. Takiby dekret był niesprawiedliwy, bo zgwałceniem prawa natury, śniec nakazujący, ktoraby się mogła inaczey odbyć, choć przez samego

sędzię, bo on ma moc na to. Więc takiego dekretu nie godzi się winowaycy pełnić.

P. m. We Włoszech tych, co się sami zabijają, pospolicie na cmentarzu chowają, co u nas wielkim szkrupulem.

T. o. Bo tam pospolicie takie samoboystwo z manii się dzieje, nie z grzechu jakiego, więc y tu nie szkrupuł takich maniaków grześć na święconey ziemi, jeśli jest pewność, że z manii czyli szaleństwa nie z rozpachy się zabijają.

P. m. Co do zaboystwa drugich wiem, że w obronie życia własnego, żebym się mógł inaczej salwować, nie wolno zabijać bliźniego, ale w obronie fortuny własney, jaki zamiar waloru względem wolnego zabicia inwazora.

T. o. Innocencyusz XI. tym imieniem Papież zakazał pod klątwą takiego zdania, że w obronie własnego dobra fortuny na czerwony złoty waloru wolno zabić krzywdziela. To zdanie przeklęte dla zbyt taniego szacunku życia ludzkiego.

P. m. Jaby y za dwa y za dziesięć czerwonych złotych, miał szkrupuł zabijać człowieka.

T. o. Prawda mogą inaczej obronić tey szkody, alias ten zamiar w dalszym walorze licencyowany, stoi za dekret inwazorów, naprzykład: złodzieja w oknie, zboycę na drodze uprzedzając.

P. m. A w obronie sławy, która droższa nad pieniądze, czy wolno zażyć tego dekretu, naprzykład: uprzedzając śmiercią infamatora, żeby dalszey krzywdy na honorze nie czynił.

T. o. Nie wolno, bo to łatwieyszy występki y powe-

powetowanie, może się obyć bez tak trudnego sposobu karania, y zagęszczonych śmierci. Toż rozumieć y o obronie cnoty, ktorey szkoda może się samym przeciwnym aktem woli, czyli nieczewoleniem obronić od przechu. W obronie zaś od gwałtu cielesnego, prawo na wolne zabicie gwałciciela dekretuje.

P. m. Dobrzeby się tak bronić y owym gwałtownikom, co to następują na honor, wyzywają na pojedynek szkalując, a przeciw prawo Kościelne pod klątwą pojedynekow zakazuje.

T. o. Wyzywanie na pojedynek nie może się gwałtem nazwać, bo wolno nań nie wychodzić, a ile kiedy zakaz taki, tym barzciej nie wyzywać, ani sekundować, bo y na patrzących klątw, ktorzy pomagają do tego.

P. m. Mnieysza jeszcze o to, żeby nie wyzywać na pojedynek, ani sekundować, bo wolnieyszym sposobem raczey windykować krzywdy swojey można, choćby *dentem pro dente, pellem pro pelle*, słowo za słowo, raz za raz, krzywdę za krzywdę oddać; mnieysza y o to, żeby ukrzywdzonego na honorze, czy na zdrowiu, lub fortunie, wyzywacza zagodzić. Ale kiedy się nie da żadną nagrodą sprawiedliwą ukoić, tylko niesłuszney pretenduje satysfakcyi, publicznie wyzywa na parol nieznosnieyszym nad ex-komunikę zaklinaniem, jakże tu nie wynisć, gdzie idzie więcey niż o punkt honoru.

T. o. Tencito punkt nieszczęśliwy, w ktorym tak wiele dusz ginie na wieki *in puncto ad inferna descendunt*, a zwłaszcza w klątwie zabitych, na którą y zabijających ten punkt naraża.

P. m.



P. m. Dawida sławi Piśmo, że z Goliatem pojedynkował. Święty Wacław z Radisławem pojedynkując miał w konwoju Anjoła widomego przy sobie.

T. o. To były herce wojenne, od których się zaczyna batalia godziwa z strony sprawiedliwej, jak o tych Świętych czytamy. Co innego zaś pojedynk zakazany, gdzie prywatna bez sądu zemsta niegodziwa.

P. m. Wielkaż to rzecz honor, o który tu idzie, a ile sądem nie tak łatwo powetowany.

T. o. Coż to za honor? być katem nad kim, a jeszcze bezprawnym.

P. m. Nie katowstwo to, ale odwaga się znaczy.

T. o. Odwaga może być y w zboycy.

P. m. Cnota y w zboycy y w nieprzyjacielu chwalebna.

T. o. Już to nie cnota, kiedy zakazana. A wreszcie: Prawo nie dysputuje, wolno rady szukać na folę prawa, ale go nie zność.

P. m. Coż za rada, kiedy mię kto wyzywa na parol, nie kontentując się choć sprawiedliwą inną satysfakcją?

T. o. Wolno odpowiedzieć choć *postpositive*, że niegodzien ten nakaz, abym mu był posłuszniejszy niż prawu, ale jeśli w rezytencyi większey chce doznać odwagi, na każdym miejscu y każdego czasu godziwą, *cum jure defensionis* znaleźć od napaści obronę, nie szukając pola y nie czekając pory zamierzoney w parolu. A tymczasem udać się do sędziego, który zrozumiałwszy sprawę, jeżeli w niej z obu

z obu stron pozna godną śmierci winę, może pozwolić pojedynku, jak więc dwum supplicyantom mitygując dekret, może sąd naznaczyć pojedynkę, tego uwalniając od śmierci, komu szczęście posłuży z woli P. Boga.

P. m. U nas szlachcie sam tylko Krol może pojedynku pozwolić, według Konstytucyi 1588. ale innym gdyby z jednej strony była wina godna śmierci, czy mogłby sędzia pojedynku pozwolić?

T. o. Mogłby, zwłaszcza kiedy przewiniony, nie łatwo się inaczej podda katu w rękę, a ukrzywdzony w tym razie ofiaruje się za mistrza sprawiedliwości.

P. m. Na toż wychodzi, jako się rzekło miasto windykowania honoru w pojedynku, być katem nad bratem, lepiej widzę prawem krzywdy dochodzić, abo innym godziwym powetowaniem, a napaśnikowi bronić się przerzeczonym sposobem. Sposób jednak pojedynkowania, nie wyrażony w zakazie Kościelnym, czy tylko na pistolety, szpady, szable, multany, kancerze, &c. czy też y na mniej szkodliwe instrumenta pojedynków, jako to nabaje Tartarskie, kulaki Moskiewskie, pałki Mazowieckie, &c. tenże ferowany zakaz.

T. o. Na wszystkie sposoby ten zakaz, nie tylko zabić w pojedynku, ale też y okaleczenia, które z prywatney zemsty, jest także grzechem przeciw temuż piątemu Przykazaniu.

P. m. A dla innych ile szkodliwych racyi, czy wolno kaleczyć siebie y drugich, jak bywa dla salwowania się od śmierci w gangrenie odciąć rękę abo nogę;

nozę; dla sprawiedliwości sądowej, jak więc każą uciąć rękę przez dekret, tak też y dla cnoty, według owych Słow Pańskich: *sz, prawi, Eunuchowie, co się takimi poczynili dla Królestwa Niebieskiego, a podobno y dla zachowania głosu dyszkan-tu zwłaszcza na chwałę Bożą do Kościoła, abo dla sustentacyi ubogich Rodziców godziweli wchłopcach to kalectwo?*

T. o. Niegodziwe, bo cierpliwe znoszenie ubóstwa, y sustentacyi, sposób może być bez tego, także y chwała Boża w kościele nie na tym zależy, jak więc zachowanie życia ludzkiego w gangrenie zależy na odcięciu zarażoney części. Toż rozumieć o zachowaniu cnoty, która samym sprzeciwieniem woli, czyli nieczczewolaniem na pokusy, obronić się może w całości, bez tego kalectwa. Więc nierowna racya różność ukazuje godziwego od niegodziwego w tym razie postępku. Słowa zaś Ewangeliczne o Eunuchach tak się mają rozumieć, jak y owe Słowa Pańskie o gorzącym oku, ręce, nodze, że ją odcinać, łupić, y odrzucać każe, w moralnym czyli obyczajnym sensie, to jest: oddalać okazyc do grzechu, choćby w tak potrzebnych ludziach, mieyscach, abo zabawach, jak potrzebna ręka, noga, oko. Nie zaś w literalnym sensie, jak wyrażają Słowa, kalectwo się tu przykazuje. Bo choćby kto jedno oko gorzące wyłupił, to go y drugie pozostałe gorzyć jeszcze może, tak niedosycby na jedney ręce y nogi odcięciu; ani ślepych, chromych, co do tegoż rozumienia spodziewać się w Niebie, bo tam kalectwa nie będzie.

P. m. A mortyfikacye ciała procz kalectwa jakie wolno czynić?

T. o. Takie, jakieby osłabieniem y dokuczaniem nie przeszkadzały znacznie do spraw powinnych doskonałego odprawowania, jako to, niewyspanie do nauk przeszkadza, post długi do pracy, wyniszczenie twarzy aż do obrzydzenia w małżeństwie, &c. Ale raczey lepsze małe a częste y tajemne posty, od smacznego kasku, przetrzymanie pragnienia, płech kaskania, oczu ciekawych y uszu od nowin powściągnięcie, twardzię leganie, nieleniwe w nocy choć na krótką modlitwę powstanie, pałki ostre, dyscypliny, włosiennice choć na czas, ba y szpilka, abo ścizorykiem Imię JEZUS, MARYA wyrazić na pierściach jak order przyszłej chwały, to nie kalectwo.

P. m. Ba żebyśmy takich ostrości za grzechy nasze zażywali nad sobą, jak nad biednym służeństwem poddaństwem, że za lada szkodę y bez grzechu, za znak sprzeciwienia y hardości, sto plag, sto kijow, postronkow, kila set batogow liczyć bez szkrupulu.

T. o. Nie szkrupul to Panie moy, ale tyranstwo, ktoremu Bog przepisał zamiar jeszcze w starym Zakonie, że nie wolno było więcej nad czterdzieści plag dać przewinionemu, a tym lżeysza miałaby być kara w prawie łaski.

P. m. A przecież y w sądach więcej nazywają u pęgięra chłosty sprawiedliwcy?

T. o. Bo znać wykupując głowę y to proporcjonalnie do ostrzejszego prawa starozakonnego, gdzie y za zgwałcenie święta y za zlorzeczenie, przekli-

nanie Rodziców, kazał Bog zbrodniow kamionować.

P. m. Y przekłętwa podobno należą do tego Przykazania piątego.

T. o. Takci, bo w nich wola stoi za uczynek.

P. m. Czemuż się nie dzieli ta żądza od uczynku osobnym zakazem, jaki Rozdział mamy w 6. y 9. w 7. y 10. Przykazaniu Bożym.

T. o. Dzielić się choc nie tak znacznie w ostatnim słowie dziesiątego przykazania Bożego: *ani żadney rzeczy, która jego jest*. To jest: nie tylko żądać krzywdy bliźniego na dobrach fortuny, ani domu, ani roli, &c. czego czynić broni siódme Przykazanie, ale też ani czci bliżniemu ująć każdego powinney, ani zdrowia, ani sławy, czego czynić czwarte, piąte, y osme broni przykazanie, tego ani pożądać dobrowolnie pozwala, w ostatnim słowie dziesiąte prawo: *ani żadney rzeczy, która jego jest*.

P. m. Y to nie bez racyi, że żądze krzywdy bliźniego na czci, zdrowiu, fortunie, y sławie w jednym, a żądze cielesne dobrowolne w drugim, a raczey w różnym prawie zakazane, te w dziewiątym, a te w dziesiątym.

T. o. Bo te żądze przeciwne miłości bliźniego, *per excessum*, a te *per defectum*, to jest: żądze cielesne znaczą zbytek miłości, gdzie ciało nad dużej y zbawienie barzicy się przekłada, a inne żądze przeciwne miłości bliźniego, przez niedostatek jej kiedy pręgą krzywdy cudzey jakiegżekolwiek, które się od mniejszych dobr fortuny wyrażają, a o większych dobr, czci, zdrowia y sławy ukrzywdzeniu, y w żęczy domyslic się mogą.

P. m. Mówiąc tedy

O /zo-



# O szóstym y dziewiątym Przykazaniu.

Prawdźiwie *per excessum* zbytecznie exorbituje mi-  
łość cielesna, przez różne excessa, lubieżności, nie-  
rządy, kaźirodztwa, sodomic, bestyalstwa nawet, ba  
y czarnoxięstwa, czy to dla tego rozumiem, że sa-  
mo tylko cudzołóstwo w tym prawie zakazane.

T. o. Dobrze uważając, nie tylko małżeńckiego,  
ale y każdego, byle cudzego łoża profanacya, y do  
niey wszelki by najmniejszy z własnego poc. ciwe-  
go łoża występki w tym prawie zakazany: nie cu-  
dzołoż. Y tak począwszy od spoyrzenia lubieżne-  
go, ktore P. JEZUS do gwałtu serdecznego rowna,  
mowiąc: kto spoyrzy na niewiaścę, a pożąda jey,  
gwałci ją w sercu swoim, wszystkie by najmniey-  
sze sprawy lubieżne, aż do zupełney nieczyłłości są  
grzechy śmiertelne, że w nich człek smrod, gnoy  
cielesney roskoszy, przekłada nad łaskę Boską, y  
roskoszy wieczne. A tym gorźza zupełna nieczy-  
łłość, nawet prawem natury zakazana, począwszy  
od proźney zmazy, ktora y w małżeństwie jest  
przechem śmiertelnym, jeśli dobrowolna, jak Onana  
P. Bog za to śmiercią rąglą skarał, *Gen. 38.* Ka-  
żirodztwo także prawem natury do pierwszego sto-  
pnia, a prawem Kościelnym doskonałszym do piąte-  
go stopnia zakazane, dla bezpiecznieyszego wycho-  
wania domowego. Nierząd też z wolną ołobą, y  
w Narodach niegodziwy pogańskich procz stałego  
aż do śmierci małżeństwa, bo żeby wolno z kim  
chęć y kiedy chęć tak żyć, wielki by nierząd był  
na świecie, a nie w wychowaniu dźiatek. *Wielkożeń-  
stwo*

stwo choć w starym Zakonie dopuszczone było, jak y teraz w niektórych niewiernych narodach znajduje się, ale przed przyściem Pańskim ustało w starym Zakonie, nawet y teraz u żydów go nie masz, a tym barżciey u nas, którym Zbawiciel, *Matt: 19.* poprawując to prawo, redukuje go do przykładu pierwszego na świecie małżeństwa od Boga postanowionego w jedney parze pierwszych ludzi, nie w więcey niewiastach stworzonych, choć się zdała potrzeba rozmnożenia narodu ludzkiego. *Cudzołóstwo*, te zaś nie tylko *per excessum*, ale y *per defectum* miłości bliźniego sprzeciwia się, krzywdę czyniąc drugiey poślubionej osobie. A tym gorźcie świętokradztwo z Duchowną a Bogu poświęconą osobą. Coż mówić, ba y pomyśleć groza o tym, gorźszych im przeciwniejszych prawu natury sodomiach zjedneyże płci osobą, bestyałstwach z jakimkolwiek żywioły, czarnoksiężstwach z djabłem personowanym. Ba y sam sposob przyrodzeniu przeciwny obciąża te winy, jak y małżeństwo może zarobić na piekło. A do tych wszystkich excessów, tą początkiem myśli nieczyste dobrowolne z upodobaniem, które jest pierwszym w tey materji grzechem śmiertelnym, a potym zezwolenie cięższy grzech, y tak wielki, na jaki się człek dobrowolnie z postrzeżeniem odważa, gdzie wola stoi za uczynek; y te dwa sposoby wewnętrzney nieczystości należą do dziewiątego Przykazania Boskiego.

P. m. Mogą być podobno dobrowolne myśli nieczyste a bez grzechu, jakoto w czytaniu y instrukcyi o tey materji, w słuchaniu inkwizycyi takich w sądzie.

T. o. Może to być, ale z potrzeby y bez upodobania dobrowolnego w tey zakazaney sprostności.

P. m. Dobrowolne upodobanie tu na czym zależy?

T. o. Na pochwaleniu zakazaney rokoszy nieczystej, pochodzącym z woli rozumem y Wiarą S. w nas oświeconey, nie z samej skłonności przyrodzonej, którą się równamy bydłom.

P. m. Prawda, że wolna wola rozumem, a ile w nas, y Wiarą S. oświecona, każdym skinięciem przeciwnym jak obojętnym mieczem odciąć się może wszelkiej cielesności bydłowej. Ale przy tym czy wolno się dopuszczać takich spraw obojętnych, które choć same przez się nie są, ale mogą być okazją podniety cielesnej, jakie są całowania, obłapienia, które y w godziwej przyjaźni osobach nienaganne widzimy, także tańcowania, konwersacye, y inne zabawy światowe, których sama polityka y maniera stanu po nas wyciąga. Także miętkości delikatniejszy, z bławatów w odzieniu y pościelach, udatności powabniejszy w strojach, a ile niewieścich, jak moda każe, czy koniecznie unikać, według zwyczajnej Kaznodziejow inwektywy, czy nie unikać barżiej jak dobrowolnych myśli cielesnych, w instrukcyi lub ksiąg czytaniu o tey materji, abo w inkwizycjach sądowych, według wzwyż dancj niedawno rezolucyj.

T. o. Jeżeli pomienionych spraw obojętnych w strojach y konwersacyach równa jest potrzeba, jak instrukcyi Kościelnej lub szkolnej, abo inkwizycyi sądowej, wolno ich nie unikać, choćby komu były

y okazyą podniety cielesney, bo pokusom dość odporu woli, a z drugiey strony wielka dyspensuje potrzeba. Jeżeli zaś w pomienionych, y z samego imienia podeyrzanych, bo światowych sprawach większa komu do złego okazyja, niż prawdziwa potrzeba koniecznie ich unikac należy. Na co się zgadzają y Kaznodzieyskie inwektywy, y spowiedników przestrogi, jeżeli nie widzą słuszney potrzeby w tych sprawach, procz śideł szatańskich, panowania świata moralnego zawołanego u wszystkich Doktorow SS. nieprzyjaciela Chrystusowego, to jest: złego, a przynamnięć próżnego zwyczaju ludzkiego, a przytym y przynęty ciała. Więc bez słuszney potrzeby, nie wolno zażywać tych spraw, nawet obojętnych, które są komu okazyją, abo mogą być zapewne postrzeżoney jakiey cielesności. Gdzie zaś niepewna okazyja a słuszna y pewna potrzeba: wolno naprzykład Panu zażywać bławatu dla dystynkcyi powierzchowney stanu swojego, choremu jakiey potrzebuje pościeli, politykowi wolno nie unikac konwersacyi z damami, jeśli się boi przez to censury pewney, urazy, abo przyznania grubiaństwa sobie; Tak wolno jachać na koniu z potrzeby, choć może być ztąd okazyja złych myśli y zmazy cielesney, byle nie dobrowolney, ani żadnym pomaganiem wzbudzoney umyślnie, procz potrzebney jazdy, która jest sprawą obojętną.

*P. m.* A dla słuszney racyi, naprzykład: dla zachowania zdrowia, życia z porady medyków, czy wolnoby się samochcąc starac o zmazę cielesną.

*T. o.* Nie wolno, boby pod tym pretextem exorbito-

bitowali ludzie zepłowaney natury, y mnieyby już dbali o siódmy Sakrament.

P. m. Szpetnac to materya, ale potrzebna w niey przestroga. Z tym wszystkim y ta różność wielkiego podziwienią godna, że w inszych materyach mała sprawa może być grzechem małym powszednim, a w tey materyi wszelka, by naymnieysza dobrowolna wina, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełniona, jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Bo też nad innych grzechow materye, nieczystością się zowie dla ciała nieczystego, w którym nie perfumy, nie maści drogie nośiemy, a przecię tę żywą kłódkę ze wszystkich meatow nieczystą, niegodną rozumney miłości człowieka. przekłada nad Boga dobroć y piękność nieskończoną, nad rokoszy wieczne, samych ciał uwielbionych da Bog w przyszłym żywocie. Powtore, że jak ciałem tak cielesnością naybarzciey człowiek równa się bydłom, nie zażywając ciała na upokorzenie, ale na miłość rozumowi przeciwną y w niey nayzelżywszą postpozycyą Boską. Ale naywiększa racya tey różności od innych materyi, że ta nayśliższa. Być człek dobrowolnie się odważył by naymnieyszą nieczystą rokosz dobrowolną, już gotow na naywiększą w tey materyi zbrodnią się odważyć, gdyby nie miał wstrętu z jakiey doczesney racyi pochodzącego. A zatym y naymnieysza dobrowolna cielesność jest niemając winą, bo bliżką a dobrowolną okazują, naywiększego grzechu w tey materyi.

Pan mówi: Co

Ma

© siódmym



*O siódmymy dziesiątym Przykazaniu.*

Nie myślę dalszey fatygować informacyi, bo y z natury nie mam pokusy żadney do kradzieży.

T. o. Nie tylko też tu złodzieyska, ale y polityczna zakazuje się kradzież, y wszelkie ukrzywdzenia bliźniego, które się pospolicie mają jak złodziey: rozboje po nocach po lasach, inwazye, rabunki pod pretextem należitości. Tak y oszukania w handlach, szynkach, rzemieślnach, grach, y jakichkolwiek kontraktach pokrywają się pozorem sprawiedliwości, exakcye, uciemienienia poddanych pod pretextem powinności należitości, zatrzymanie długów abo zapłaty, pod wymówką niewiaćomości, niesposobności.

P. m. O prawdziwie taką rzecz y Panowie podlegają temu prawu nie kradniy. Nim jednak przyśiągniemy do tych wszechgulości definicyi, radbym wiedział, kiedy też bywa grzech wielki śmiertelny w ukrzywdzeniu bliźniego.

T. o. Kiedy się zda krzywdzącemu według sumnienia, że wielką rzecz bierze nieślusnie, abo choć małą rzecz ale z wielką krzywdą bliźniego. Tak na przykład: ukrzywdzić poddaństwo w poborach podatku na kilkanaście abo kilkadziesiąt złotych, ukrzywdzić skarb Rzeczypospolitey w jakiej summie, choćby na każdego z ukrzywdzonych ledwie po groszu przypadło, nie mały grzech jednakże, bo rzecz niemająca nieślusnie wzięta, a według tarybaczney wzięć y bogatemu rzecz jaką nieślusnie, która warta czerwonego złotego, już grzech niemający, a podle-

podłemu człeku y na cztery złote, wielka się zda krzywda, ubogiemu krawcu y jedną ostatnią igielkę odjąć w okazji zarobku, któryby go dla tego omi-  
nął, albo żebrakowi szostak, a w głodzie y grosz, y jedną ostatnią bułkę odjąć, niemała wina. Nawet samą intencją chcąc wiele zaszkodzić po troszku biorąc, już grzech wielki w intencji, czyli woli złej, która stoi za uczynkiem.

P. m. Rozumiem to, że niemała rzecz wzięta nieślusznie, choć niepotrzebnemu, według pomienioncy tacy ważąca niemałej winy, y mała rzecz potrzebnemu barzo z wielką krzywdą odjęta, wielki grzech czyni. Ale czy każda krzywda ma być nagrodzona.

T. o. Każda niegodziwie uczyniona; a zaś kto nie chcący uszkodzi bliźniego, powinien tylko tęż samą rzecz cudzą, która posłusze u siebie, albo część jej jak wiele natenczas się naydzie wrocić uszkodzonemu; czy też cenę tej straty, jeśli ją na swoy pożytek trwający obrocił, choć z niepotrzeżenia.

P. m. Ten zaś, kto pomaga do ukrzywdzenia, jaką winien restrytucyą.

T. o. Jaką dał pomoc skutecznie radą czy pozwoleniem, czy pomocą jaką, a jeżeli nie może tymże sposobem tak skuteczney dokazać restrytucyi jak uczynił szkodę, toby należało nagrodzić ukrzywdzonemu, a samemu prawem dochodzić szkody na winowaycy.

P. m. A kiedy nie można nagrodzić temu samemu, komu się krzywda stała?

M3

T. o.

T. o. W tym razie restrytucya na Kościół, abo na jałmużny ma być obrocona za ukrzywdzonego, który chocby się potym okazał, nie należy mu druga nagroda, jeśli za pierwszą było staranie dostateczne, ani nadziei było do tego, aliàs nie dość jałmużny.

P. m. Kto kupi rzecz kradzioną, czy ma wrocic Panu bez żadney nagrody dla siebie.

T. o. Jeśli wiedząc to uczynił, niegodzien nagrody, y wrocic ma cudzą rzecz, że złodziejowi pobłażał, jeśli zaś nie wiedząc, że to kradzioną rzecz nabył jej, to przynamniemy w pol szkoda.

P. m. A skarby abo fanty znalezione, nie wiedząc czyje, do kogo należą.

T. o. Jeśli nie zakopane w ziemi, do znajdujacego należą, jeśli zaś zakopane, to do possessora gruntu, według Ewangelii, gdzie człek znalazłszy skarb zakryty w roli, nie wykopał go, aż wprzód kupił rolę.

P. m. Co zabicie abo okaleczenie niesłuszne, nie wiedzieć jak nagrodzić?

T. o. Jak wielka ztąd wynika szkoda na fortunie, aliàs ból, rana, zdrowie nicolizacowane. Toż rozumieć o krzywdzie zwiedzioney panienki, żeby jej pomoc do postanowienia, jakie przedtym mieć mogła. Toż o restrytucyi krzywdy z cudzołóstwa, prawym dzieciom y dziedzicom uczynioney ile można nagrodzić.

P. m. Jakieżby porządek zachować w restrytucyi wszystkim kredytorom z rzeczy pozostałych, a niewystarczających pretenzjom.

T. o. Naprzód rzeczą cudzą pewną, nie wolną długu

długu inszego znośić, ale ją wrocic temu, czyja jest, chyba że go nie masz y nadziei o nim, to rzecz jego wolno obrocić na dłużnikow innych, jako na ubogich; Długi też z powinności pierwsze niżli donacye, sukcesyie nawet y legacye. A z rowney pretensyi dłużnikow kto pierwszy to lepszy, bo pilniejszy.

P. m. Jakie też racye mogą uwolnić od restytucyi.

T. o. Na jakichby miał kusiźnie przestac szkodujący, naprzykład: że niechcący tę szkodę kto uczynił, a już tey rzeczy nie ma, y nie na swoją potrzebę ją obrocił, powtore, kiedy nie wiedzieć komu y siła oddawać, jak się trafia fałszywym kupcom, szynkarzom, żołnierzom w przechodach mieysc różnych. Tuby jednak jaśmużnę za ukrzywdzonych proporcjonalną zylkom niekufalnym dać należało. 3. Kiedy choć wiadomo komu oddać, ale bez większey straty swojej fortuny abo zdrowia, czy też sumienia lub sławy, nie mogłaby się obeysć ta restytucya, chyba żeby można rzecz tajemnie oddać, podrzucic tyle pieniędzy, siła warta szkoda, lub innym sposobem nagrodzić darowizną, usługami &c. 4. Kiedy szkodujący raz krzywdę darował, choćby potym przeczył temu. 5. Kiedy wzajemną krzywdę uczynił. A naybarżciey jeśli by pretendujący nagrody zapewne jey na grzech zażył, należy mu ją zatrzymać. Dla uniknienia zaś większego złego wolno y oddać.

Pan mowi: Wszczegulności jeszcze mowiąc

*O sposobach ukrzywdzenia y restytucyi.*

Radbym wiedział, czy każde potajemne wzięcie ja-

kiey rzeczy, lub przechowanie, jest przeciw temu Przykazaniu nie kradniy.

T. o. Naylepiey to poznać z definicyi: Kradzież jest tajemne cudzey rzeczy wzięcie z przywłaszczeniem, ktorey Pan mogłby słusznie bronić. Zkąd idzie, że tajemne odjęcie własney rzeczy, nie jest kradzież, abo przechowanie cudzey rzeczy, bez przywłaszczenia tylko dla inney racyi, naprzykład: dla pouczenia ostrożności, abo dla inkursyi nieprzyjacielskiej; Także szafarz dając jałmużnę z dobra Pańskiego ubogiemu w ostatney potrzebie będącemu, bez wiadomości Pana skąpego, nie kradnie, boby nie mógł Pan słusznie bronić tej rzeczy w tym razie. Zona też kryjąc przed mężem utratnym rzecz jaką z tą intencyą, żeby mu ją w potrzebie wrocila, nie kradnie, ale kiedy to czyni z przywłaszczeniem, kradnie, y dzieci co tak biorąc z dobr Rodziców z przywłaszczeniem kradną, choć do restytucyi nie są obligowani, jako dziedzice tych dobr, ale jeszcze nie Panowie.

P. m. Wydarcie przez gwałt meksusze, jakiey rzeczy zda się więkzey godne restytucyi, niż kradzież taylorzeczy.

T. o. Procz więkzey bary, niegodno więkzey restytucyi niż kradzież, bo jest ukrzywdzeniem wolności y bezpieczeństwa, ktore się także szacować nie mogą.

P. m. Obietnica y darowanie nie podlega podobno powinney restytucyi koniecznie.

T. o. Podlega tak, jak wielki na się weźmie obowiazek, a ile P. Bogu. Procz tego są te obserwacye: darowanie, a tym barzies obietnica bez znaku przyje-



przyjęcia, nie zaciąga obligacyi do oddania. Powto-  
re, powabiających darow wolno nie wrocić, ale o-  
bligujące wyrażnienie wypełniwszy obligacyi wrocić  
należy, albo kiedy są omylone w pryncypalney  
przyczynie rzeczy przeszłych tylko, albo niniey-  
szych, o które idzie. Potrzebie, traci prawo do da-  
rowaney rzeczy wielka niewdzięczność, albo potym  
narodzone potomstwu darującego fortunę. Poczwar-  
te, darowany sukcesyi jakiej, a jeszcze nie odda-  
ney, żeby poczciwy Donator przed śmiercią zało-  
wał, znak jest nieważney donacyi, y nie ma być  
koniecznie uiszczona.

*P. m. Składu cudzego nie zamkniętego, czy  
wolno Panu mieysca bez nagrody zażyć?*

*T. o.* Wolno, byle bez szkody, która jeśli się sta-  
nie z winą używającego, powinien ją nagrodzić,  
choć niewiedzącemu o niey ukrzywdzonemu, jeśli  
zaś bez winy się stanie nie powinien według su-  
mienia nagradzać, ale według prawa jeśli będzie  
przekonany o nieostrożności, jakoto Szypier, Mły-  
narz, Krawiec, Złotnik, Pasterz, &c.

*P. m. Pozwolenie do czasu naznaczonego jakiej  
rzeczy używania, czy wolno przed terminem re-  
wokować?*

*T. o.* Nie wolno, y krzywdę ztąd pochodzącą  
nagrodzić należy, chyba dla rowney by mnieyszey  
potrzeby, bo ta kondycja w pozwoleniu ma się ro-  
zumieć, choć niewyrażona.

*P. m. Pożyczanie jakiej rzeczy bliźniemu, czy  
powinno być nagrodzone?*

*T. o.* Jeżeli ztąd jaka szkoda wynika pożyczają-  
cemu,

cemu, ta powinna być nagrodzona. Samo zaś pożyczanie jako sprawa szczerą miłości bliźniego, która jest nieoszacowana i powinna bliźniemu w potrzebie jego większej, niegodziwie wymaga nagrody wszelkiej, która się pieniędzmi szacować może, co się zowie lichwa.

*P. m. Lichwa* podobno nie będzie, kiedy nie jest wyraźne wymaganie nagrody za samo pożyczanie, ale tylko pod pretekstem wdzięczności, albo przyjaźni za to obligować do promowowania swego interesu w sądach, albo u dworu, albo do odebrania tychże pieniędzy od kogo innego, których pożycza, albo wyjednanie obligacji prawnej, pożyczania wzajemnego w potrzebie. Albo też wyjednania beneficjum Kościelnego, bo się te pieniędzmi nie taxują.

*T. o.* Wszystko to lichwa, choć nie tak wyraźna jak pieniężna exakcja, bo te wszystkie obligacje mogą się pieniędzmi cenić, a w wyjednaniu beneficjum Kościelnego nad to i symonia, bo się i te dobra, i wyjednanie ich mogą szacować pieniędzmi, choć nie powinny tak być szacowane. Więc i te lubo nieznaczne lichwy pod sumnieniem ciągłą zasobą obligacją nagrody ukrzywdzonemu kontrahentowi. Nad to publiczny lichwiarz nie powinien być przypuszczony z drugimi do Komunii S. ani po śmierci pogrzebiony na poświęconym miejscu. jeżeli się przedtem jak może nie upamięta, i restytucji nie uczyni. Nawet testament takiego nie ważny publikana.

*P. m. Prowizya* czyli prowidowanie prowentu od jakiej summy, żeby mogła być większa jak pra-

wo naznacza dzieśięć od sta na rok, á Duchownym ośm abo siedm dla mnieyszey sposobności zysku, więc możnaby nad tenzamiar sprawiedliwie wymagać więcey prowizyi bez lichwy.

T. o. Mogłoby to być sprawiedliwie według spólney zgody, chociaż nie prawnie, że kto pewnego wedwoynałob zysku ustępuje dla wygody bliźniego, ale barzo trudno pewną nagrodę, y to bez pracy za niepewny tak y pracowity, ba y nie bez kosztu łożenia zysk determinować. Więc bezpieczeniey według sumnienia przestać na prawie. A zaś ten, co leżących, jak mówią pieniędzy pożyczają, to jest: takię summy, którą profitować nie miał woli, ale tylko chować jak zakłętę, jeżeli się da użyć z miłości bliźniemu, pożyczając w potrzebie miałby szkrupulizować w pretendowaniu prowizyi, chyba za samą troskliwość o niebezpieczeństwo odyśkania długu, mógłby jakiey chcieć rekompensy.

P. m. Zastawyby dość za tę troskliwość, jako też y niesposobnym cale do zarobienia temi pieniędzmi, których pożyczają.

T. o. Dośchy, ale trudno takich znaleźć pożyczających, którzyby ani przez się, ani przez kogo innego nie byli sposobni do zyskowania temi pieniędzmi, których pożyczają, abo nie mieli intencji przyczynienia depozytow swoich godziwym sposobem.

P. m. *Kambia wexle* trudno wymówić od lichwy.

T. o. Wszak nie zapożyczanie y tam nagroda idzie, ale za konserwacją pieniędzy różney monety, za pocztę y inne do tej wygody ludzkiej *requisita*, referując się y w tym do tacy prawa.

P. m.

*P. m.* Handel właściwy wiem że jest to: kupić rzecz jaką dla tego, żeby toż samo drożey sprzedać w innym czasie, albo miejscu. Ale podobno nie wszystkim godzi się handlować.

*T. o.* Prawda, że Duchownym zakazuje prawo Kościelne handlu, także y rzemioł publicznych, dla nieprzystojności y dystrakcyi doskonałego urzędu swego. Ale jednak wolno z dobr nadanych Kościołowi krescenyą przedawać, co zbędzie od wiktury zasiewu, albo zboże w szynki odmieniać, bydło, konie choćby kupione na paszę przedawać, bo w nich karm y pasza gruntów Kościelnych sprzedaje się. Słowem, choćby kupiona rzecz, ale odmieniona na lepszą godziwym staraniem, gdy się sprzedaje już nie tak sama, ale odmieniona, a raczy przybycie w niej dobro zbywa się bez handlu. A choćby też samą nieodmienioną rzecz przyszło drożey sprzedać, jeśli nie dla tego zysku kupioną taniej, nie jest handel, ale trefunek z potrzeby, jaką intencją zarobku różni się handel w kupowaniu tańszym, co Duchownym nie służy.

*P. m.* Przedawanie y kupowanie wiem, że wiele miewa w sobie fałszu, czy to w monecie, czy w rzeczy przedawney, jak zboża moczą dla większey miary, łokcia nieznacznie uymują, w mierzeniu, albo kto konia sprzedaje w ciemności przechowa, żeby się zdał rzutny, y kalectwa w bydło, koniach taję, na domie, albo majątności o długach zaciągnionych nie ostrzegają kupujących. A coż mówić o owych exageracyach, a ile z krzywoprzyśięstwem. Podźmyż do przymuszających potrzeby, kiedy kto z biedy fan-

fantować się musi, a ten go jeszcze wyściaga na tańszą cenę, albo kiedy z potrzeby wielkiej rzecz jaką przepłacać mu kto musi, co y o rzemieślniczej, y lekarskiej w nagłym razie pomocy rozumieć, toż y o nagrodzie usługi, czy to prawnej publicznej, czy domowej, słowem mówiąc: w przedawaniu y kupowaniu, w nagrodzie roboty, albo usługi, trudno barzo znaleźć sprawiedliwą cenę.

T. o. Jaką determinuje szczerza, dobrowolna y ostatnia z obu stron ugoda. Szczerza przeciw wszelkim fałszom w towarach, mierze, w robocie, usługach, promocyi, wzajem w zapłacie, monecie, y w czasie nagrody; Dobrowolna przeciw przymusowi z jednej tylko strony nalegającej potrzeby, ale raczy z obu stron, kiedy równa prawie potrzeba, bo y kupiec, rzemieślnik, doktor, patron na bruku siedząc, y sustentując się według stanu swego, a nie mając odbytu, jeśli mu się trafi okazyja, może się z potrzebującym potargować aż do zobopólnej zgody; Toż rozumieć podczas karysty o przedawaniu siano, zboża, drew, że się pracowity chłopcy tej pory doczeka, która go zapomodzi może, toż y o nymowaniu stancyi, wolno ubogiemu gospodarzowi z Panem się potargować jak może. Ostatnia zaś ugoda kończy się oddaniem zapłaty y rzeczy zapłaconey, jeśli procz tego nie masz jakiej zobopólnej na to wymowy, której także dotrzymać należy. Aliás, jeśli by na przykład sprzedający wziął pieniądze, oddając rzecz zapłaconą, a ten jej nie chciał jeszcze odebrać y do czasu zostawił, choćby ta rzecz zginęła, bez winy obojey strony Panu ginie, który ją zapłacił, jak skład, o którym się wyżej rzekło. P. m.



P. m. *Obligowe Papiery* jak taxować bez krzywdy?

T. o. Jeśli pewne; to do waloru ich pretensyi iokludować, tylko expens y trudy prawne, jeśli niepewne, to za nic je ważyć raczey, y owszem godne spalenia, jako szkodliwe zgodzić przyjacielskicy.

P. m. *Naymowanie* gruntow, domow, placow, za pensyą pieniężną, zowiemy czynszem, y nierozni się od arendy, chyba małością waloru, za pensyą zaś personalney posługi, zowiemy pańszczyzną w chłopach, powinnością w rzemieślnikach, bojarach, ziemianach. Ale nie wiem czy bez krzywdy tych nazrych wazallow y feudataryuszow, przydane im jarzmo poddaństwa y niewola wieczna, że nie może chłoppek odmienić Pana, jak inny najemnik.

T. o. To jarzmo jest pamiątką wieczną zawojowanego narodu, czego y Kościół S. dopuszcza tam, gdzie lud skłonnieyszy do buntu, byle ich niezbyt uciemięzać, mogą być szczęśliwi według stanu swego y chłopkowie. Więć Pan każdy procz najęcia gruntu pozwolonego, powinien poddanemu dać zapomożenie, w potrzebie poratowanie, w czas wojennych inkursyi obronę. A naypilniey powinien im opatrzenie chrześciańskie, żeby mieli blitko Kościół czy Cerkiew, Kapłana z powinnym nabożeństwem y naukami, łatwą sprawiedliwość we dworze, dozor pilny, ale nie tyrański w robocie, bo w tym wszystkim może być krzywda y przeciw temu Przykazaniu, nie tylko zaniedbanie oycowskiego w Panach starania, przeciw 4. Przykazaniu, jak się już rzekło.

P. m.

P. m. Szerzey się o tym potym rozmowiemy, a teraz co do kontraktow zaczętey materyi radbym wiedział Zakład jaki ma być sprawiedliwy bez krzywdy bliźniego.

T. o. Naprzod, żeby z obu stron nie było pewności rzeczy, o którą spor, aliàs wiedząc o drugim, że wie zapewne, nikt by się z nim nie zakładał. Powtore, żeby w jednym sensie z obu stron była kontradykcya bez obojętności słow rozumienia. 3. Rzecz albo pieniądze idące na zakład, mogą być czy to z jedney tylko strony, czy obu stron, choć nie rownego waloru. 4. O ewenta szkodliwe komu nie godzi się zakładać, naprzykład: że ten umrze tego roku. 5. O rzeczy także niegodziwe zły zakład, naprzykład: kto więcej wypije.

P. m. Gry wolne rozumiem, że muszą mieć także swoje obserwacye.

T. o. Y tu zawiera się kontrakt sprawiedliwy, jeżeli 1. nie zachodzi zakaz słuszny od zwierzchności, jak zakazane w kości granie dla zysku. 2. Jeśli nie masz okazyi wzgorzenia. 3. Jeśli bez zdrady zwyczajem nieakceptowaney. 4. Nienaganna gra z obu stron mająca intencyą zabawy nie zysku, wolno y miasto wygranych zakładow naznaczać modlitwy, byle nabożnie odprawiać je, albo zysk wygranych pieniędzy obrocic na jałmużny, chwalebna zabawa.

P. m. Składka bywa na profit, jeżeli z niey część jaka zginie, czyja szkoda?

T. o. Jeśli części pewne y wiadome czyje, to Panu szkoda, jeśli niewiadome jak w zbożu razem zsypanym, to wszystkim szkoda.

P. m.

*P. m.* Areszt na zatrzymanie cudzey rzeczy, czy ma być koniecznie przyjęty, á przyjmującemu nagrodzony?

*T. o.* Wolno go nie przyjmować, hyle bez intencyi zaszkodzenia bliźniemu, á przyjęty miałby być nagrodzony za pilność.

*P. m.* Zaręka za *Supplicyanta* gdyby uciekł, czy powinna włainey głowy nadstawic?

*T. o.* Nie powinna, y nie może Paręcznik obligować się na taki szafunek życia swego, którego nie jest panem, ani sąd tego może wymagać, co na więzienie wolno się obligować, ba y na śmierć narażić, jak czynią y Profesya Zakonna obligują się do tego WW. XX. Wzbawiciele więźniów Zakonu Trynitarzkiego. Y owe słowa z Ewangelii: *Dobry Pasterz daje duszę swą za owce*, to jest: naraża się y na śmierć, nie zaś zabija y traci życie swoje, co jest rzecz różna, jako się rzekło w piątym Przyk: dać zaś prawo na życie swoje, á zabić się też samo.

*P. m.* Opieka wiem, że trwa do lat 12. terminujących dzieciństwo, á potem zaczyna się kuratela, y trwa do lat 25. sierot minorennow życia, á innym służy y na zawsze, jako to chorym, szalonym, publiczanom, jawnie na złe zażywającym fortun, nabybarżycy, ktorzy nieposobnością swoją w wolnych rządach drugim szkodzą na zbawieniu. Ale komu pod sumnieniem należy takich do kurateli przymuścić?

*T. o.* Bliższym krewnym abo przyjaciółom domu sąsiadom, wyjednawszy na to decyzję od sądu przyzwoitego. Bo dyssymulacya taka cięższym barzo grzechem.

*P. m.*

*P. m. Opiekun* albo *Kurator* czy to uproszony, czy sądem naznaczony wiem, że nie może być młodszy nad 25. lat, prócz krewnych bliskich, zgodnych jednak do tej funkcyi, alàs ani niewiatta, ani Duchowny podobno nim być może, ba y dary jakie od klienta czy wolno przyjmować bez woli kuratora czyli opiekuna?

*P. o.* Duchowny nie może być opiekunem, ani kuratorem bez pozwolenia starzych, chyba nad ubożemi, a Zakonnikowi y na tych pozwolenia potrzeba. Darowizna zaś od klienta bez woli kuratora niegodziwa, ale nie pociąga za sobą restytucyi. Jeżeli zaś klient sposobny do rzędu, wolno mu jak chce dysponować dobrami swemi y oddalić kuratora, ile prawnie, choć przed lat 25. Alàs w opieki czasie, ani sam kurator darowawcy sobie znaczney rzeczy od klienta przyjmować może godziwie, ani kupić od niego, chyba żeby kupowanie było jak posronne z profitem klienta. Bo y de tego obliuguje się kurator y opiekun każdy, żeby profitować w czynnych w dyspozycyi dóbr sierocych, nie zaniedbywał pod winą restytucyi. W nagrodę jednak swego starania, może uzurpować według prawa dwudziestą, a indziej dziesiątą część procentów.

*P. m. Dźiedzicem* prawnym wiem, że może być y niemowlątko, y człowiek śzalony, albo głuchy, niemy, ślepy, &c. choć nie każdemu rządźć dźiedzictwem wolno. Zakazani zaś prawem apollaci, y ich obrońcy, żydzi, y winowaycy konfiskowani. A dla cnoty ubośwa Ewangelicznego Professowie Zakonni, nie mogą być dźiedzicami, przecięż mają widzieć

Nie posiadają

posiady

posseſſye dziedziczne, Kłaſztory ich, Konwenty, Kolligia.

T. o. Mają poſſeſſye wieczyſte, ale nie dziedziczne, bo niemi nie mogą jak chcą dyſponować, przedać, zamienić, darować, oddalić od Kościoła ſwego. Te bowiem dobra ſą *Patrimonium Chriſti* dziedzictwem Chryſtusa Pana, y Namieſtnika Jego Papięza, ktorego tylko zażywanie porządne pozwolone tym ſługom Bożym naśladowującym uboſtwa Ewangelicznego w przykłaźcie pierwſzych chrzeſzczan, ktorzy u nog Apoſtoliſkich ſkładali dobra ſwoje, wyzuwając ſię z prawa właſności, a porcyami ſuſtentacyą brali, co ſię teraz w Świętych Zakonach dzieje. Inne zaś ſciślejsze inſtytuta wyrzekają ſię, y tego wieczyſtego używania, nie tylko dziedzictwa.

P. m. *Sukceſſya* nieważna tego, według prawa, który anteceſſora ſwego zabił, abo mu bronił czynić teſtamentu wolnego, abo go w chorobie, czy więzieniu zaniedbał, abo z żoną jego zgrzeſzył. Ale dzieci nierządne co winne, że ich prawo oſądza od ſukceſſyi dziedzicznej po Oycu y Matce.

T. o. Trzebać im według ſumnienia obmyſlić ſpofob do życia, choć nie według ſtanu rodziców, a procz tego pomienione oſądzenie, jeſt karą rodziców właſnych na to ubolewających. Tym zaś prawo nie czyni krzywdy, że nie pozwala tego, czego nie mieli.

P. m. *Porządek ſukceſſyi* czemu według prawa w dzieci wnuczęta y w dałſzą wniz linią proſzą, kładzie wprzod, niż Rodziców, Dziadów y pobo-  
cznych kolligatów, a po tych aż za dzieſiątym ſtopniem żonę naybliſzego przyjaciela? T. o.



T. o. Bo żona wzięła wiano swoje. Rodzicy także mogli się sami, y powinni byli uprowi ować do zgonu, a dzieci y wnuczera chyba od własnego Ojca y Matki. Z tym wszystkim y tu według sumnienia większą potrzebę czyją opatrzyć należy.

P. m. *Dział między dziećmi czy wolno Rodzicom z dobr swoich choć nierowny uczynić.*

T. o. Bez słuszney racyi nie wolno, bo równo dzieciom powinni miłość Rodzicielską, aliás wolno sposobnieyszemu dać droższą edukacyą, y nie rachować w dział, wolno y wydziedziczyć niewdzięcznika za wielki exces, jak się rzekło w 4. Przykazaniu.

P. m. *Zrzeczenie wiem, że się rewokować może po śmierci tego, komu uczynione, jeżeli bezdziejny umarł. Wiem, że y nieważne zrzeczenie przysięły sukcesyji po tey osobie, która jeszcze żyje, dla bezpieczeństwa życia jej. Nieważne y przymuszone od Rodziców y innych zrzeczenia, a z strony przymuszającej y niegodziwe. Ale radbym jeszcze wiedział, czemu wstępujących do Zakonu, wczesne zrzeczenia nieważne.*

T. o. Synod to Trydencki dekretował za nieważne te zrzeczenia Zakonników, które we dwu miesiącach przed Profesją nieuczynione, a to dla tego, żeby kto prędzey się wyrzekłszy dziedzictwa, nie z musu jakiego czynił Profesję, a za tym umierających przed Profesją Zakonników y Nowicuszów, poki jeszcze zrzeczenia nie uczynili, ważny testament, jako prawych dziedziców. Excypuje wyrażnie Concilium Zakon Societatis JESU, którego Zakonników zrzeczenie, czy przed wstąpieniem,

czy po wstąpieniu do Zakonu ważne, jeśli się dzieje według ustaw tegoż Zakonu. Wszystkie jednak ważne zrzeczenia Zakonników, zawierają w sobie tajemną kondycją uniknienia godziwej dymissyi, to jest: jakby sobie wymawiał w tym zrzeczeniu każdy: jeżeli nie będę wypuszczony godziwie z tego Zakonu, żebym się miał gdzie podziąć. Alas Apostata niegodzien dziedzictwa, według prawa, a według sumnienia samego niegodzien y ten, co nie szczeremi racjami wymoże uwolnienie z Zakonu.

*P. m. Testament* wiem, że nieważny tych, co nie mogą dobrze dysponować dziedzictwem jako dzieci, abo szalonych, także głuchow, niemych, abo marnotrawcow, synow też lub corek, co bez pozwolenia Rodziców żyjących, fortuną ich w testamentcie swoim dysponują. Także lichwiarzow publicznych, y tych, co nie są, jako się rzekło, prawemi dziedzicami. Ale kiedy umierający po uczynionym ważnym testamencie odmianę jego czyni, choćby znakiem tylko wyraźnym, czy należy tej odmiany słuchać, czy pierwszego raczey testamentu.

*T. o.* Według sumnienia, ostatniey woli, choćby znakiem wyrażoney, słuchać należy ominiwszy pierwszą choc prawną dyspozycją.

*P. m. Exekutor Testamentu* według prawa, może być y jeden, kiedy nie więcej jakiegokolwiek stanu, płci, y kondycyi, byle sposobny nie młodszy od lat 17. *juxta legem Imperialem*, a podobno może być y Zakonnik?

*T. o.* Może być, ale za pozwoleniem starszych, a *in Societate* JESU za pozwoleniem samego Generała,

nerała; kiedy zaś nie maż specyfikowanego exekutora, może być nim dziedzic, może y Biskup w tym razie. Exekucya też testamentu ma być ile możności jak nayszybsza, aliās zaniebana przez rok, Biskup wypełnić może, albo innych exekutorow naznaczyć.

*P. m.* Legacye wątpliwe nieważne według prawa.

*T. o.* Ale według sumnienia trzeba je ile możności miarkować, naprzykład: nie wiedzieć ktemu ze dwóch co naznać: ono pewnego, to obu podzielić. Umrze wprzod nim odbierze ubogi, ktemu co legowano, to innemu dać, żeby legacya nie zginęła. Umrze Kapłan, co wziął pieniądze, nie odprawiwszy wszystkich Mszy SS. wolno nie dawać drugiemu na dopełnienie tej liczby Mszy S. chyba żeby się te pieniądze wrocily. Kiedy rzecz wątpliwa legowana, woł, koń, suknia, &c. dosyć choć mierz w tym razie oddać.

*P. m.* A możnaż Legacye na inne także pobożne potrzeby odmienić?

*T. o.* Nie można, chyba za pozwoleniem Papieżkim, albo temuż miejscu y osobom na potrzebniejszy czynności, może Biskup odmienić tłumacząc sobie wolą legującego.

*P. m.* Rozumiałbym że do tegoż Przykazania siódmego należą fałszywe świadectwa w sądach, jak uczynkowe kłamstwa, oszukania z krzywdą także bliźniego, godną restytucyi. Ale osobliwszą radą miał informacyą

## O osmym Przykazaniu Bożym.

*Teol:* odp: Różnie się może brać fałszywe świadectwo, ile jest z wzywaniem Imienia Boskiego nadaremno, należy do wtorego Przykazania, ile jest szkodliwe fortunie bliźniego, zwłaszcza w sądach należy do siódmego Przykazania, a ile krzywdzi bliźniego na sławie, osmym prawem zabrania się. Taka naprzód jest potwarz w oczy, a obelga za oczy fałszywie co świadczyć na bliźniego z ujęciem sławy, a choć co prawdziwego ale zelżywie mówi kto o drugim, jeżeli nie przed tym, komu o tym wiedzieć należy, dla poprawy jego, ale przed kim innym to będzie osławienie. Nawet zamilczenie tam, gdzie bronić sławy bliźniego należy, jest pomodź osławienia albo obelgi, bo kto milczy, to się zda zezwalać. Wewnętrzne też grzechy przeciw temu Przykazaniu, są te: suspicya czyli powątpiewanie o cudzey poczciwości bez słuszney racyi, a gorzszy grzech posądzanie y potępienie u siebie bliźniego bez słusznego dowodu. Te wszystkie występki, kiedy z cięższą krzywdą sławy bliźniego, są cięższą winą, y pociągają za sobą powinność restytucyi sławy temuż bliźniemu ile można.

*P. m.* Jakże miarkować tę restytucyę sławy, która najcięższym zda się być karaniem.

*T. o.* Proporcjonalnie do restytucyi fortuny, jeżeli bez winy niechęący, to się starać o restytucyę bez uszczerbku sławy swojej, jeśli zaś umyślnie z postrzeżeniem bez słuszney racyi, to przywrócić sławę, choćby z równym uszczerbkiem sławy swojej, kiedy

dy inaczej nie można, naprzykład: przed temiż samemi wkłar mówić, że m zmyślił, y przysięga potwierdzić, kiedy wierzyć nie chcą. Szkody zaś na fortunie pochodzące z tego ujęcia sławy, osobliwie nagrodzić, według 7. Przykazania. Co należy do sukcesorow fortuny dyffamatora, ale nie restytucya sławy, bo na sławę prawey sukcesyi nie masz.

P. m. Jakież też racye wymówić mogą od restytucyi sławy nieśluszenie ujętey bliźniemu?

T. o. Siedm pospolicie: 1. Niemożność, naprzykład: oddalony kto barzo od tych, przed ktoremi uymował sławy. 2. Jeśli się zgład inąd rozgłosi ta wieść. 3. Kiedy poydźcie w zapomnienie niebezpieczno wznawiać. 4. Kiedy z inšzey miary sławy ukrzywdzonemu przybędzie, przez co się z pierwszey niesławy oczyści. 5. Kiedy ukrzywdzony wzajem ujął sławy a nie chce wrocić. 6. Kiedyby więcey kosztowała restytucya na własney niesławie, niż krzywda uczyniona, naprzykład: żeby Pan chłopu miał wracać sławę, odwoływając publicznie kłamstwo swoje, to lepiej pochwałą publiczną nagrodzić, abo udarowaniem zagodzić. 7. Kiedy ukrzywdzony daruje, uwolni od restytucyi winowaycę dla P. Boga, abo dla jakiey nagrody.

P. m. Czy zawszeż wolno darować restytucyę sławy y dla P. Boga.

T. o. Nie zawszeż, jako w tych rażiech, gdzie sam P. Bog zda się nie chcieć tego uwolnienia, kiedy niesława ściągga się y na drugich, czy to na działki, czy na familie lub zgromadzenia jakie, a ile duchowne, abo na szkodę Rzeczypospolitey y urzędu publicznego.



P. m. Czy toż samo urazę darować, co y restytucy?

T. o. Nie toż, bo uraza może trwać y po restytucy, y przed nią może ustać, y powinna ustać, według owych słow: odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy winowaycom naszym, to jest: co do urazy, nie co do krzywdy, jako się wyżej rzekło o tym punkcie pacierza.

P. m. Radbym y tu miał zupełniejszą instrukcyą

### *O Przykazaniach miłości.*

A naprzód, na ktorey też tablicy były wyrażone?

T. o. Rozumiem że na wtorey, jako walar przydane Przykazaniom do miłości bliźniego należącym, żeby obie tablice były w rowney obserwie.

P. m. Uważając to Przykazanie, trzebaby mieć serce abo S. Filipa Neryusza, które żebra mu wypierało natężona miłością Boga, abo serce S. Teresy Seraficznej strzałą przeniknione, ba y takby trudno ze wszystkicy myśli, ze wszystkicy duszy, ze wszystkich sił, z całego serca kochać P. Boga, ponieważ toż samo serce, m,śli, siły, trzeba dzielić y na miłość bliźniego także przykazaną, ba y na miłość siebie samego, byle porządną, także niezakazaną, kiedy każą na wzor siebie kochać bliźniego.

T. o. Każą bliźniego kochać y siebie samego, ale porządną miłością, to jest: dla Pana Boga y pożytkania Jego, jako dobra nieskończonego na wieki. Toć się tu miłość nie dzieli, ale jak płomień, który choc różne sobie przyległe za, mając materye, sam się

się w nich jednocy, y zmierza w górę do jednego celu. Taka miłość pałająca była w SS. Bożych, którą czuli cudownie w sobie z osobliwszego daru Boskiego. Nam zaś wszystkim dość na miłości poważający Pana Boga nade wszystko, jako dobro nieśworzone nieprzebrane, z którego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, niby przynęty do tego niekończonego dobra nas powabiające żebyśmy go osiągnęli na wieki, y o to się całym życiem starali, a tak z całego serca, ze wszystkiej duszy, myśli y sił miłowali P. Boga skutecznie, co nam w rozdzielonych słowach, a toż samo znaczących dla większej energii, czyli wyrażenia, zaleca to Przykazanie.

P. m. Jużci prawda całe życie na tołożyć, żeby pozyskać Pana Boga na wieki, jako dobro niekończone, toż samo, co z całej duszy, sił, myśli y serca miłowac P. Boga. Ale kiedyśmy powinni wzbudzać tę intencję całego życia naszego, y w niej zawierającą się miłość Pana Boga, poważającą nade wszystko skutecznie.

T. o. W każdej okazyi starania się o zbawienie, a ile w okolicznościach grzechu śmiertelnego.

P. m. Taką rzeczą wszelki grzech przeciw temu Przykazaniu.

T. o. Przeciwny choć nie wyraźnie, kiedy człowiek lada przynętę grzechową przebłada nad P. Boga, y złość ma utajoną, jak się indziej rzekło o grzechu śmiertelnym, drugi raz krzyżującym Chrystusa, ale gorzszy grzech wyrazney złości przeciw P. Bogu, jak w owym kołtyrze sławnym, co przegrawiały  
wizy-

wszystko, strzelał w niebo ze złości. Podobne choć mniejsze impety bywają w niecierpliwych ludziach.

P. m. Bywają nieszczęśliwe impety y na samego siebie, a podobno przeciw wtoremu także Przykazaniu miłości, gdzie nie tylko bliźniego, ale y siebie samego człowiekowi, jako się rzekło, miłować Bóg każe. A przecię Ewangelia mówi: kto miłuje duszę swą, straci ją, a kto nienawidzi duszy swojej, na żywot wieczny strzeże jey.

T. o. Ewangelia S. mówi o miłości bezbożney siebie samego, a Przykazanie o miłości bliźniego jak siebie samego dla P. Boga, nie dzieląc w niey ferca, jakośmy mówili. Więc ta miłość porządna w ludziach poczyną od siebie samego, to jest: naprzod swoim potrzebom dogodzić, a potym bliźniego, byle prawdziwym potrzebom, nie chciwości dogadzać.

P. m. Prawda, że y u żebraka jak suknia tak y torba może być dziurawa nienapchana, y skwirki chłopow nieszczere, y sąsiedzkie, tzlacheckie, ba y Pańskie rek wizycy zaciągające długow więcey, dla niepomiarkowania z obchodami swemi, a przytym dla emulacyi w utrzymaniu figury zaczętey okazałości, wypromowowaniu interessu, choć mniey sprawiedliwego, jakich ja uczynności bez szkrupułu często zaniedbywam, oglądając się raczey na swoje dalsze, y bliźniego prawdziwe potrzeby, w których także trudny do zachowania porządek.

T. o. Generalnie mówiąc tam naprzod świadczyć, gdzie większa się zda słuszna, a ile ostatnia potrzeba, pewniejsza niż niepewna, a y w niepewnych indygencyach, nie zaraz posądzać bliźniego, ale

mu raczey według instynktu świadczyć z dobrą intencją dla P. Boga. Wprzód też duchownym wieczanym dogadzać potrzebom, niżeli doczesnym, wprzód sobie, dopieroż bliżnim, y to krewnym bliższym pierwey niż dalszym, kiedy równa potrzeba, także wprzód godniejszym niż podlejszym, wprzód domowym niż obcym, przyjaciołom, a potym y nieprzyjaciołom, którym także powinniśmy pospolitę przynajmniej znaki przyjaźni świadczyć, choc do ofobliwszych tylko jest rada Ewangeliczna, żeby się za tych modlić, co nas prześladują, dobrze im czynić, &c.

P. m. Mnieyszaby o swoją urazę, ale kiedy idzie o obrazę Boską, o grzech oczywisty, jak się tu nie gniewać. Jak djabła pysznego człeka nie lubię, a jeszcze go nadymać przepraszaniem uczynności przyjacielską, coś nieprzyzwoitego. Co modlić się za niego gotowszym, żeby mu P. Bóg dał upamiętanie, kiedy mu ludzka rada nie pomoże, jak się y za żydow, heretykow y pogan modlemy, ale przyjaźni z nimi ofobliwszey nie mamy.

F. o. Nie godzi się chrześcianina mieć za niewiernego odszczepieńca, kiedy go Kościół Święty jeszcze nie exkommunikował, jeszcze należy do jedności Kościoła Chrystusowego, a ile kiedy nie unika zgody y przyjaźni naszej. Gorsza znać odszczepieństwa nienawiść, według wyraźnych słow Pańskich. Po tym poznają żeście moi, kiedy się spólnie miłować będziecie. A zatym raczey z S. Auguſtynem grzesznika kochać, a grzechu nienawidzieć, starając się y modlitwą y przyjaźnią godziwą o je-

go nawrocenie. Obraz Boski na duszy czcić y miłować, a zmaza się jego grzechową brzydźcą, y znościć ją.

P. m. Y djabeł co do istoty, abo potępieniec inny co do duszy, ma podobieństwo to Boskie, procz grzechu, a przecię niegodzien miłości.

T. o. Nie dla tego podobieństwa niegodzien miłości, ale dla grzechu, z którego nie powstanie na wieki. A ten się może poprawić y być lepszy od nas.

P. m. Więc jak się poprawi, wtenczas będzie godzien miłości.

T. o. A któż z nas bez grzechu, a przecię siebie nie chcemy tak nienawidzieć, jak nieprzyjaciół naszych, bo znać barżiej za swoją, niż za Boską urazę żałujem. Pysznych nienawidziemy jak diabła, a sami sę tym samym pyszniemy, y przekładamy nad drugich, gdy ich do pogan, do diabłów rownamy, chcemy żeby nam ludzie y Bog wybaczył nieprawości nasze, a my nie chcemy odpuścić winowaycom naszym winy, przynamniej co do urazy, choć nic co do krzywdy, jak się o tym wyżej już mówiło.

P. m. Pamiętam ten dekret Chrystusow, który na siebie sami ferujemy w pacierzu, day Boże własney zawziętości w tym upamiętanie. Jeszcze przy tej konwicyi zostaje pytanie

### *O Przykazaniach Kościelnych.*

Czemu ich tylko pięć, y to wszystkie ściągające się do miłości P. Boga?

T. o. Więcey ich, bo ile Kanonow, czyli praw Ko-



Kościelnych, ten jednak kłó przednieyszemi zda-  
 się Kościół S. nagradzać P. Bogu liczbę, więcej  
 przykazań w Dekalogu ściągających się do miłości  
 żnego.

P. m. O święceniu świąt, o słuchaniu Mszy S. y  
 Kazania w święto, pamiętam rezolucye w 4. Przy-  
 kazaniu Bożym przydane. A teraz o Poście racby  
 wiedział, czemu to nie inną pokutę naznacza nam  
 Kościół S. na ubóstanie tylko Post.

T. o. Procz innych racji ta się zda przedniey-  
 sza, że grzechy ludzkie zaczęły się od jedzenia za-  
 kazanego w Raju.

P. m. Wiem, że wigilie, susedni, y wielki post  
 ściśleścić trzeba tym, którzy słuszney nie mają  
 ekhuzy, raz tylko na dzień wolno jeść do sytości,  
 a drugi raz niby piątą abo czwartą część obiadu po-  
 zwalać. Jakże te czwartą część miarkować.

T. o. Nie co do potraw postawionych na stole,  
 ale co do appetytu, że tak wiele tylko wolno jeść na  
 kolacyi w ściły post, żeby można jeszcze pozost-  
 ałym appetytem tyle czwor. więcej zjeść y z takim  
 łaknieniem przełatać na kolacyi.

P. m. A kiedy appetytu nie masz y do tej 4.  
 części.

T. o. To nie jeść, chyba przekąskę dla napoju.

P. m. Ale jednak wielu Kościół S. uwalnia od  
 tej obserwacyi, że im wolno w ściły post y 2. razy  
 do sytości jeść.

T. o. Wielu jako to znacznie słabych, ciężko  
 pracujących, młodych, którzy jeszcze rosną do lat  
 21. ipełnionych, itarych też męłczyzn od lat 60.

biało-

białogłowy od lat 50. także niewiaſty pierſiami karmiące, y żebrakow, ktorzy pewney porcyi nie mają. Tym wolno wſzystkim więcey niż raz do ſytoſci na dzień poſilić ſię w poſt ſciſły, byle poſtneſi potrawy. Zakazanych zaś potraw pozwala Koſciół S. generalnie wſzystkim chorym, dzieciom do lat 7. y tym, co innego pokarmu, procz mięſnych, abo maſłnych potraw cale doſtać nie mogą, abo im poſtne potrawy zapewne y znacznie na zdrowiu ſzkodzą.

P. m. A kiedy te racye nie zſiadają ſię w kim zapewne, ale tylko pod wątpliwoſcią?

T. o. To trzeba dla beſpieczeńſtwa wyjednać dyſpenſę, aliaſ kto ma pewne pomienione ekſkuzy, nie potrzebuje y dyſpenſy, zwaſzcza kiedy o nie trudno, chyba dla uniknienia wzgoſzenia drugich, oznaymić im teſz racye, abo ſię o dyſpenſę ſtarac, nie tając ſię z nią. Bez żadney zaś racyi, dyſpenſa nieważna.

P. m. Inſze kraje wiem, że mają generalny przywilej, jakoto w Warmii, w Czechach, &c. wolno jeſć z maſłem w poſt każdy. Czy wolnoſzby na poſt jachac w tamte kraje?

T. o. Jeſli przy tym jeſt racya kuſzna choć wątpliwa, wolno ſięgać tego przywileju, jakby teſz dyſpenſy. Jeſli zaś dla ſamey tylko niewſtrzeźmianoſci, jak mowią *in fraudem jejunii*, nie wolno takich ſzukać wycieczek.

P. m. Wyjednać ſłyſze S. pamięci Kardynał Radziejowski na cale Państwo naſze dyſpenſę, żeby wolno maſlne potrawy jeſć w poſt każdy, choć

wien-

wtenczas tey dyspenſy Polſka nie przyjeła, to przy-  
namniemy teraz wolnoby jey podobno zażyć.

T. o. Nie wolno, kiedy już rewokowana.

P. m. Napoy nie łamie poſtu, á o polewkach czy  
można toż rozumieć?

T. o. Nie można, bo te ſą częścią pokarmu.

P. m. Bobry z rybami wolno jeść w poſt, że ſą  
wodnym zwierzem, toby y kaczkę, gęś wolno jeść  
w poſt, że ſą wodne praſtwo.

T. o. Nie dla tego bobra w poſt jedzą, że jeſt  
wodne zwierze, ale że jeſt poczęści rybą, więc y  
cały między ryby ſię liczy, co praſtwu pomienio-  
nemu nie przyznaje ſię.

P. m. Mleczne potrawy zakazane w poſt, nie  
znaczą jajec, á przecię ich w poſt nie jemy.

T. o. Y te praſzym ſą nabiałem.

P. m. W Neapolitańſkim Kroleſtwie, y tłuſtość z  
mięsa, y ſłaki bydłce między maſlnemi potrawy w  
poſt ſą w używaniu.

T. o. Bo ten w tamtych krajach zwyczaj po-  
zwolony, ſtoić za prawo, ktorego bez dyspenſy za-  
żywać ſię u nas nie godzi.

P. m. Podobno w każdą Niedzielę Poſtu wielkie-  
go wolno jeść wieczerzą, y nie bez racyi?

T. o. Wolno z tey racyi, że kiedy poſt wielki  
zaczynał ſię od teraznieyſzego ſtarego mięſopuſtu,  
żeby przez dziewięć niedziel (procz Niedzielných  
dni, ktore na pamiątkę zmartwychwſtania Pańskie-  
go nie poſzczono, y oprócz zwyczajnego takż po-  
ſtu w każdy piątek y ſobotę) czterdzieści dni wy-  
chodziło, że ſię na niedzielę ſzworcowano, barżiej

y zbytkami, dostawało się y poniedziałkom, więc Kościół S. skrocił postu wielkiego, odciągając dwa tygodnie, ze trzema zapustnymi dniami tarcznicowymi, żeby od środy popielcowey 40. dni wychodziło oprócz Niedzieli, y w Niedzielę kazał jeść z postem, ale w nie pozwala wiochery, miasto dawniejszego przywileju.

P. m. To piątki, y soboty w post wielki ściły także post mają, nie tak jak innego czasu?

T. o. Ściły post, bo się liczą w kwadragesymie, innego zaś czasu piątek tylko mają abstynencyą od maślnych y mlecznych potraw dla uczczenia męki y śmierci Pańskiej, w sobotę zaś abstynencya tylko od mięsnych potraw, dla pamiątki jeszcze w Grobie spoczywającego Ciała Pańskiego.

P. m. Wiem, że y wigilie ściły post mają, ale czemu się z łacińskiego czuciem, nie spaniem zowią?

T. o. Bo przedtym zwyczaj był, że lud Chrześcijański w wigilię świąt większych, całą noc trawił na nabożeństwie, czekając owey Uroczystości, a że to nieśpanie czyniło wielką w zdrowiu ludzkim indypozycyą, więc zamienione na post uprzedzający.

P. m. Suchedni także ściły post a podobno warzonych potraw w nie jeść się nie godzi, że się suchymi dniami zowią.

T. o. Musi być inisza przyczyna tego nazwiska, nie dla potraw, bo warzone wolno jeść w te dni, byle postne potrawy, y to raz na dzień do sytości, jak y w inny post ściły; w Łacińskim zaś języku *quatuor tempora* zowią się te dni, że cztery części roku wiosna, lato, jesień y zima dzielą przywołają poku-

pokutę. A w Polsce znac pierwej warzonego nie je-  
dli.

*P. m.* Może też ta denominacya wyszła od raszey  
czeladzi, ktorym kwartały płacą w te dni pospoli-  
cie, że tedy nie jeden oschnie w nadziei zapłaty  
suchemi naywięcey dniami ten czas przezwali.  
Krzyżowe zaś dni od Processyi do krzyżów nazwa-  
ne, y post przytym mają, jako y dzień S. Marka  
nie bez przyczyny z takim nabożeństwem?

*T. o.* Już w te dni post nie ścisły Wielkonocny,  
abstynencya tylko od potraw mięsnych, na wiosnę  
zaś to nabożeństwo postanowione, aby P. Bog bro-  
nił od powietrza, kiedy się ziemia otwiera, od woy-  
ny, kiedy armistycya ustają y konsystencye woysko-  
we, od głodu także, kiedy początkom urodzajow  
naypotrzebniejsza łaskawość Nieba. Zwyczaj zaś  
na S. Marka tego nabożeństwa z Wenecyi Kościół  
S. przyjął, gdzie ten Święty osobliwszym Patronem  
y tanczym Apostołem, bo też na świecie wszyscy,  
jak na morzu.

*P. m.* O Wielkonocney spowiedzi y Kommunii  
S. razem jak y o innych Sakramentach SS. proszę  
mnie informować.

## ROZMOWA VII.

Między Panem y Kapelanem,

O Sakramentach Świętych.

A naprzód w powszechności.

*Teol. mowi:* **G**eneralne te są obserwacye.

1. Sakrament z Imienia jest znak

o

zmy-



zmysłom ludzkim podległy, pod którym się tai łaska Boża.

2. Takich znaków siedm większych nieodmiennych ustawił sam Chrystus Pan w Kościele swoim, co nie tak z Pisma S. jako z podania mamy.

3. Te znaki na słowach, sprawach, y rzeczy zależą y odmienić słow, co do sensu, rzeczy co do istoty, sprawy co do znaku, nie wolno pod cięższym grzechem y nieważnością Sakramentu.

4. Dla waloru jeszcze Sakramentu każdego, tak ten, co daje, jak ten, co przyimuje Sakrament, mieć intencją, czyli żądze przyimowania abo nadania. A w dzieciach y izalonych przy chrzcie S. intencją w Ojcu y Matce chrzestnej przyimuje Kościół S. za ważną, nie zaś w innych Sakramentach cudzą intencją ważną być rozumie, dla racyi w punkcie następującym.

5. Chrzest dla wszystkich do zbawienia konieczny, pokuta dla tych tylko, co po chrzcie śmiertelnie zgrzeszyli, ale ci y skruchą w niedostatku Kapłana salwować się mogą, Kommunia S. dla tych, co mogą przynajmniej raz w rok, a ile przy śmierci przyimować ją. Inne Sakramenta nie konieczne do zbawienia potrzebne, byle niemi nie gardzić.

6. Chrzest y Pokuta zowią się Sakramenta martwych, to jest: w grzechu y gniewie Bożym zostających, a inne Sakramenta żyjących, to jest: w łasce Bożej dla pozyskania większej łaski potrzebne.

Pan mówi: Mamżbo y innych wiele znaków łaski P. Boga, jako to modlitwa, jałmużna, post,  
wody

wody święconey y innych świętości nabożne uży-  
wanie. A inne y większą znaczą y sprawują, jako  
to ślub czystości niż ślub Małżeński, większey po-  
dobno zasługi Profesya Zakonna, niżeli Kapłaństwo?

T. o. Daymy to, że te znaki abo naturalne, abo  
z rady Ewangeliczney, abo z ustawy Kościoła S.  
mogą być niektóre większey łaski pozyskaniem, je-  
dnak zowią się *Sacramentalia*, czyli znaki. mni-  
szce względem tych siedmiu znakow y Sakramentow,  
które większemi się zowią, nie tak dla łaski; bo ta  
w niektórych może być y mniejsza, jako raczej  
większe dla ustawy samego Zbawiciela, y potrzeby  
powszechney ludu prawowierneho, że się bez nich  
nie obyćdzie Kościół S. jak starozakonna świątnica  
bez światła siedmiorakiego Lichtarza, abo Dom mą-  
drości bez siedmiu Kolumn, na których się wspierał,  
co oboje figurowało nasze siedm Sakramentow.

P. m. Wszczegulności mówięc

### *O Chrzcie Świętym.*

Wiem, że Chrzest trojaki: wody, krwi, y żądzy.  
Chrzest wody nie wątpię, że jest Sakramentem, ale  
nie wiem czy jest nim chrzest krwi czyli męczeń-  
stwo, y chrzest żądzy samey w niedostatku pier-  
wszego.

T. o. Nie jest, bo nie ma znaku Sakramental-  
nego pewnego, jak pierwszy, ale jednak stoi zań y  
chrzest żądzy, bo wola stoi za uczynek, y męczeń-  
stwo, bo jest aktem naywiększey miłości, gdy kto  
daje duszę swą za P. Boga. Nie oboi jednak ten  
chrzest służy wszystkim, bo chrzest żądzy tych tyl-

to usprawiedliwia, którzy go wzbudzają w niedostatku chrztu Sakramentalnego, a męczeństwo y działki nierozumne usprawiedliwia, co Kościół S. przyznaje Świętym Młodźiankom.

P. m. Tobyeż y działkom niechrzczonym chrzest żądzzy przyznać, kiedy ich kto chce ochrzcić a nie może.

T. o. Nie można im cudzey woli przyznać za własny uczynek.

P. m. Wszak y teraz w działkach przy chrzcie nie masz własney intencji, czyli woli, y w Młodźiankach SS. nie było miłości.

T. o. Ale uczynek własny czyli skutek, jest w działkach chrztu S. y w Młodźiankach męczeństwa, a w pomienionym rażie ani żądzzy, ani skutku własnego w sobie działki nie mają, więc im cudza wola bez własnego skutku za uczynek nie stoi. Naprzykład, żeby żyd abo poganin zajądzzy na Wiarę S. chciał zabić Katolika, a nie mógł, a ten Katolik nie mając żądzzy męczeństwa za Chrystusa, nie przeto miałby załugę męczeńską, bo go owa żądzza pogańska nie uczyni męczennikiem, kiedy własney żądzzy y skutku nie ma na sobie. Abo Ociec z własnego szalonego syna radby miał Kapłana mądrego y doskonałego Zakonnika, nie dla tego w owych załugach syn jego policzyć się może. Tak cudza żądzza ochrzczenia dziecięcia, lub szalonego, nie usprawiedliwia go, gđzie własney woli, ani samego skutku nie ma.

P. m. Trudnoć obronić y niewinątek od winy pierworodney, jakom miał o tym instrukcyę w Ro-

zmowie 2. o sprawiedliwości Boskiej. Ale tylko jakby ich ratować w nagłym razie; naprzód co do osoby chrzczącej w niedostatku Kapłana, wolno podobno komukolwiek ochrzcić człowieka w niebezpieczeństwie śmierci będącego.

T. o. Wolno y niewieście y dziecięciu byle rozumem na to władnącemu, a na reszcie może y heretyk, abo żyd, czy poganin chrzcić, byle miał intencją oczyszczenia duszy tego, kogo chrzci, y tak się sprawił jak należy. Porządek jednak w tey potrzebie zachować, że kiedy nie może własny Pleban, to inszy Kapłan abo duchowna osoba, kiedy y tego nie masz, to y świecki człowiek sposobniejszy do tego, a kiedy y takich nie masz prawowitnych, to y Oycu y Matce wolno w takim razie ochrzcić dziecię swoje, choć aliàs tego w inszym razie wolniejszy broni prawo Kościelne dla pokrewieństwa duchownego, ale wtenczas pozwala raczy, niżby żyda abo tatarzyna wzywać na to przyszło.

P. m. Nayprzyzwoitszacbyto rzecz babom koło rodzenia chodzącym wiedzieć, jak się z tym obeysć w nagłym razie, byle examinowane były w tym od własnych Plebanow. Ale y nam wszystkim wiedzieć także należy, jaką wodą w nagłym razie ważno y wolno ochrzcić.

T. o. Jaka może być nayprzyzwoitsza, kiedy chrześney wody nie masz, na ktorey trefunkowe od Kapłana jest poświęcenie w agendach, to jakiey dopaść można, choć ciepłej, choć mętnej, by też z śniegu abo lodu, kropłą jaką uszczonę, ale nie samym lodem ani śniegiem, bo to nie woda jeszcze,

na reszcie choć wątpliwą wodą ratować jak można potrzeba. Jeżeli zaś ani wątpliwej wody, nie ma, ale zapewne jaki inny likwor, albo rosół, trunk, y coby się wodą bacznie nazwać nie mogło, nie wolno chrzczyć tym y w ostatniej potrzebie, boby wyrazne było sprzeciwienie ustawie Chrystusowej: Jeżeli kto prawi nie będzie ochrzczony z wody y z Ducha S. &c.

P. m. Co do sprawy obmywania czyli polania wodą, czy ważnoby takie polanie było, któreby się włosow tylko albo samey sukni nie ciała dotknęło.

T. o. Dotknięcie włosow albo paznokci, bo y to część ciała, może uść za ważne polanie w wątpliwym razie, byle nie umyślnie tę omyłkę czynić, ale polanie tylko po sukni albo po błonie dziecięcia, że się woda ciała nie dotknie nieważny chrzest czyni, bo się całe nie isci, co mówią słowa.

P. m. Co do sprawy polewania albo zanurzania przychodzi mi na pamięć ow *casus*: gdyby mieysce wody było tak trudne y głębokie, że z niego wody y z niskąd dostać nie można, czy wolnoby dziecko zdelperowane w życiu wrzucić z temi słowami: ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. czy nie byłby chrzest taki jak owego Kapłana, któremu się dziecko wysliznęło z rąk w zanurzeniu y utonęło.

T. o. W trefunku chrztu Greckiego, ważny był chrzest, jeśli było zanurzanie z słowy Sakramentalnemi, choć nastąpiło trefunkiem wysliznienie y utonienie. Ale w pierwszym razie sprawa topienia umyślnego, nie mogłaby się nazwać obmywaniem,

ale



ale zabijaniem niewinnego, które się w żadnym razie nie godzi więc y niegodziwy y nieważny chrzest pierwszy. Ba y w trefunku pomienionym, jeżeliby przed sprawą zanurzenia trafiło się to wysłuznienie y utonienie dziecięcia, nie byłoby chrztu, choćby mówił wtenczas: ja ciebie chrzczę &c. boby nie było sprawy z intencyi jego pochodzącej.

P. m. Co do słow Sakramentu, tego: Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. jaka też odmiana nieważny chrzest czyni.

T. o. Ktora sens odmieni jakimkolwiek z tych pięciu razow sposobem: 1. Jeśli nie znać czy kto chrzci, na przykład: *chrzczę twój w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* 2. Kiedy nie znać czy kogo chrzci, na przykład: *ja chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* 3. Kiedy nie wyrazi sprawy chrztu, na przykład: *ja ciebie poświęcam w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* aliās ważno, kiedy mówi: *ja ciebie oczyszczam, abo ja ciebie chmiwam w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* 4. Kiedy nie wyrazi jedności Boga, na przykład: *ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* 5. Kiedy nie wyrazi trzech Osob Boskich, na przykład: *ja ciebie chrzczę w Imię Boga jeźnego, abo też: ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. y Najśw. Panny MARYI,* bo tu się zda czterech osob wyrażenie równych sobie. Więc którakolwiek z tych pięciu sposobow odmiana czyni chrzest nieważny. Jeżeli zaś będzie odmiana, ale te pięciorakie wyrażenia przy niej będą w całości, ważny chrzest, ale jednak te przydatki y odmiany niegodziwe pod grzechem śmiertelnym.

P. m. A kiedy jeden mowi á drugi polewa?

T. o. Nieważny chrzest, bo się nie prawdzi o mowiącym.

P. m. Wielu razem podobno chrzcić wolno.

T. o. Chyba w nagłej potrzebie, alias po jednemu należy.

P. m. Jakże się z szalonym obeysć, nie wiedząc czy ochrzczony, abo z obumarłym żydem, tatarzy-nem, abo z podrzutkiem?

T. o. Jeśli ten szalony abo obumarły człek nie-  
chrzczony, miał żądę chrztu przedtym, to mu  
dać chrzest należy, jeśli zaś nie pewna, czy miał  
żądę, abo czy ochrzczony jak podrzutek, to go  
dać ochrzcić Kapłanowi pod kondycją, jeśli nie-  
chrzczony &c. Toż rozumieć y o płodach obumar-  
łych ludzkich, pod kondycją życia chrzcząc je.

P. m. A o monstrach ludzkich jak sądzić?

T. o. Jeżeli jest głowa y pierśi ludzkie, to je  
chrzcić zwyczajnie, bo w tych organizacjach znak  
y miejsce duszy rozumney y wolney, jeśli tego nie  
masz, to chrzcić pod kondycją. Podwoyne też cia-  
ła jeśli mają dwie głowy y dwoje pierśi, to znac, że  
y dwie duszy, y wprzód jedną ochrzcić, á potym  
drugą pod kondycją, á jeśli nie masz dwóch głów  
y dwoygą pierśi, choć inne części podwoyne, to  
chrzcić razem jak dwoje pod kondycją.

P. m. Dziecię żydowskie, tatarskie, czy wolno  
ochrzcić?

T. o. Bez zezwolenia Rodziców ich nie wolno,  
bo mają prawo natury do nich. A choćby jedno z  
Rodziców zezwoliło, abo było apostatą, wolno im  
wziąć

wziąć dziecię y ochrzcić, bo y do ich Rodziców apostatów ma prawo Kościół S. Abo jeśli Rodzicy niewolnikami, już dziećmi rządzić nie mogą. Nad to gdyby samo dziecię, choć pierwszym władaniem rozumu chciało chrztu, wolno je wziąć y ochrzcić, abo dziecię bliskie śmierci, choć bez woli y wiadomości Rodziców, aliaś zdrowe dziecko, ochrzcić tajemnie, y zostawić na niewierną edukacyą nie wolno z profanacyą tego Sakramentu.

P. m. Kupić podobno wolno żydowskie, tatarskie, abo cygańskie dziecko na wychowanie katolickie?

T. o. Y owszem nad wszystkie jałmużny większa zaśluga y Panom nayprzychylniejsza.

P. m. Day mi Boże pamięć na tę przysługę Zbawicielowi memu, wolę na tołożyć, kiedy się trafi, niż na owe mniey nabożne, a barżiey dla okazałości offerencye y opłacenia kumostwa. Y w tym jeszcze potrzebna informacya o pokrewieństwie duchownym w kumach.

T. o. Między samemi kumami, to jest: Oycem y Matką chrzestną nie zachodzi to powinowactwo duchowne, ale tylko między Oycem y córką chrzestną y Matką jej rodzoną, że ich potym oćiec chrzestny nie może brać w małżeństwo. Y wzajem Matka chrzestna nie może potym iść za syna swego chrzestnego, ani za Oycę jego rodzonego. Do tegoż powinowactwa należy y osoba chrzcząca, jeżeli niewiasta, nie może potym iść za tego, kogo w nagłym razie chrzcila, ani za Oycę jego, y wzajem mężczyzna w nagłym razie chrzczący czyją córkę, nie może potym z nią się nigdy żenić, ani z Matką  
rodzo-

rodzoną jej. Dla czego Ociec własnego dziecięcia y w nagłym razie chrzcić nie powinien, chyba kiedy nie masz z prawowiernych nikogo na to zgodnego, y wzajem Matka, bo tym samym Rodzicy zaciągają przeszkodę do pożycia małżeńskiego z sobą, gdyby swoje dziecko chrzcili, oprócz nagłego razu y potrzeby.

P. m. Co też za racya ustawy tego powinowactwa?

T. o. Dla więkzey obserwancyi Oycy y Matki chrześnych, którzy zabierają obligacyę edukowania po chrześcianiku to dziecko, co je do chrztu trzymali, jeśli by ośieroćiało.

P. m. A kiedy wiele par bierze się w kumy, czy wszystkie zaciągają powinowactwo pomienione?

T. o. Tylko pierwsza para do tego zaproszona, nawet kiedy się same tylko opuszczone w nagłym chrzcie. potem odprawują ceremonie Ociec y Matka chrześni, przy nich nie zaciągają powinowactwa tego.

P. m. Czy koniecznie też powinny się opuszczone przydawać ceremonie?

T. o. Nie zawsze, jak w heretykach rewokujących opuszczają się, żeby ludzie nie rozumieli, jakby nieważny chrzest ich, inaczej po innym chrzcie nagłym mają być, choć po tym przydane ile można.

P. m. Podobno nie zaraz po urodzeniu z dziećciem do chrztu się udawają.

T. o. W kilka dni aż się natura w nim ukrzepczy, cokolwiek do wytrzymania tego obrządku, ale dłużej nad ośm dni nie wolno, choć zdrowego dziecięcia trzymać od chrztu, chyba że wielka potrzeba, na-

przy-

przykład: oczekiwanie na kumow takich, z których-  
by znacznie ten, co się chrzci, potym profitował.

P. m. Co też znaczą zosobna te ceremonie?

T. o. Stanie przede drzwiami Kościelnemi, zna-  
czy jeszcze wyłączenie od wiernych; tchnienie Ka-  
płańskie z exorcyzmem, jest odpędzenie złego du-  
cha, nadanie Imienia S. znaczy Patrona, a ile które  
Święto znaczniejszy, urodzenia było naybliższe.  
Sol w usta podana, znak daru Bożego po tym, że bę-  
dzie miał smak do nabożeństwa słuchania Słowa Bo-  
żego. Naślinienie nozdrza y uszu, znak daru obrzy-  
żenia y wzgardy ziemskich światowości, ściągnie-  
nie ręki nad głowę znak protekcyi Boskiej, wpro-  
wadzenie do Kościoła, znaczy policzenie między  
Chrześciany, Namaszczenie, a ile krzyżem, znaczy  
naznaczenie jak Królów do Korony Niebieskiej, pola-  
nie sam chrzest, czyli oczyszczenie duszy, a pomienio-  
ne y inne ceremonie, znaczą dary jak stroj drogi,  
przybierający duszę; sukienka, dar zamięłowania  
czystości sumnienia, świeca zapalona, dar wiary o-  
świecającej, nadziei do nieba wynikającej y miłości  
Boga y bliźniego pałającej. Dla tych darów pozy-  
skania, choć się potym tracą niektóre, abo umniey-  
szają, nie powtarza się jednak chrzest S. co też ro-  
zumieć

### O Bierzmowaniu.

P. m. Z Polszczyzny starey wiem, że bierzmo-  
wanie znaczy toż, co utwierdzenie, chrzest zaś o-  
czyszczenie, ale czemu te Sakramenta nie powta-  
rzają się na pozyskanie utraconych abo umnieyszo-  
nych darów swoich przez grzechy.

T. o.



T. o. Bona to pozyskanie i<sup>o</sup> inne Sakramenta, to jest: pokuta y Komunia S. A zaś jak chrześć znaczy rodzenie się nasze na żywot wieczny, tak bierzmowanie czyli utwierdzenie w Wierze S. znaczy rośnienie sił, więc się nie powtarzają, jako wzrost y narodzenie ludzkie.

P. m. Znak tego Sakramentu wiem, że jest namaszczenie od Biskupa na czele krzyżmem S. na krzyż, z przydanemi słow, y wycięciem policzka, choć lekkim, ale o racyi tego obrządku, y od kogo może być dany, proszę mię informować.

T. o. Krzyżmo S. jest oliwa z balsamem poświęcona, znaczy łaskę utwierdzającą w Wierze S. jak słabym maścił<sup>o</sup> pomocne. Policzek wycięty, znaczy dar męstwa, na wytrzymanie wszelkicy obelgi y prześladowania za Wiarę S. Może bierzmować Biskup y w inšzey dycezyi za konsensem tamecznego Biskupa, może y w Kaplicy, ale nie bez apparatusu swego, może Kapłan y nie Biskup, ale za pozwoleniem Papieskim, a to nie lada kto, dla obserwancyi tego Sakramentu, żeby nim nie gardzić, choć jest mniej nad inne potrzebny do zbawienia.

P. m. Kiedyż go przyjmować, y z jakim przygotowaniem?

T. o. W leciech władnących rozumem, żeby go uważniey przyjmować y pamiętać nań. W wolnym także sumnieniu od grzechu ciężkiego, dla uniknienia przeszkody do pozyskania łaski tego Sakramentu. Przydaje się nowe imię, dla opieki nowego Patrona S. także Ociec męszczyźnic, a Matka niewieściey płci, dla większey pilności edukacyi chrześcian-

ściańskiej w potrzebie, którzy także powinowactwo zabierają, jak kumowie na chrzcie. Zaniechanie zaś tego Sakramentu, grzech powszedni, a pogarda grzech śmiertelny. Ma się też także każdy po bierzmowaniu oznaymć własnemu Plebanowi, żeby go wpisał w księgi na to naznaczone.

P. m. Po chrzcie S. jako rodzeniu naszym na żywot wieczny, y po bierzmowaniu jako utwierdzeniu w teyże łasce chrztu S. y Wierze S. naprzędnie, sfa materya następuje Rozmowy naszej

### *O Najświętszym Sakramencie.*

Wiem, że się Najświętszym nazywa, że jest Tajemnicą nie tylko łaski Pana Boga, ale też y dawcę wszech łask iai pod znakami chleba y wina, o ktorey przytomności Ciała y Krwi Pańskiej w tym Sakramencie nie wątpię, a ile pamiętając refutacyę niedowiarstwa heretyckiego, o tym w Rozmowie 3. Wiem y z ramecznych dowodow ugruntowany jestem o tym, że ten Najświętszy Sakrament postanowiony nam, y na ofiarę Mszy S. y na Komunię S. Ale co do ofiary radbym naprzód wiedział racyę imienia, czemu się mszā S. nazywa.

T. o. Z Hebrayskiego Misach, znaczy ofiarę chleba z ustawy starego prawa, Lev: 2. do ktorey przydawano y ofiarę wina, Exod: 29. Tu zaś tylko znaki chleba y wina, po konsekracyi zostają, a pod niemi Ciało y Krew Chrystusowa w tym Sakramencie ofiaruje się, iltcząc kapłanstwa, według porządku Melchizedecha ofiarę, co do imienia znaków y obrządku. A zaś co do iltoty, to samo jest

Ciało

Ciało w tej ofierze, które na krzyżu było ofiarowane, y w Aaronowych ofiarach figurowane, ba y od początku świata w Abelowych z bydła, w Kainowskich z roli, Gen: 4. to jest: chleba y wina ofiarach, według tłumaczow przeznaczona była ta Nayśw: ofiara Mszy S. która w Łacińskim języku *Missa* znaczy się przeznaczona Bogu ofiara przez ręce Kapłańskie.

P. m. O przedziwne z Dyspozycji Boskiej zkoncentrowanie krwawych y niekrwawych figur ofiary w tym Sakramencie zawarte, które ja dalszą rozbierając uwagę, radbym wiedział, czemu różnym obrządkiem Kościół powszechny w przasnym, Cerkiew zaś Grecka w kwaszonym chlebie celebruje Mszę S.

T. o. Bo Grecy rozumieją, że Pan w zwyczajnym chlebie kwaszonym ustanowił ten Nayśw: Sakrament, dla tego za pozwoleniem najwyższej zwierzchności Kościelnej tak celebrują. My zaś uważając, że Wieczerza Pańska była w dzień PrzASNIE, kiedy przasnego chleba zażywano, dla tego w przasnym konsekrujemy. Ważnieby jednak choć niegdyś Rzymski Kapłan w kwaszonym, a Grecki w przasnym celebrował.

P. m. Wiem, że *lex non disputat*, proszę tylko o informację, jaki się ma rozumieć chleb przasny albo kwaszony, co do innych własności zgodny do poświęcenia ważnego.

T. o. Chleb z pszennej mąki, bo to zboże najprzedniejsze, zwyczajny wodą, elementarną rozczyniony y upieczony, alias ciasto surowe albo smażone,

żone, czy gotowane, nie jest chlebem zwyczajnym, albo też choć pi: czone ciasto, ale mlekiem, lub czym innym rozczynione, albo z innej mąki, nie ważnie by się poświęciło. Przymieszanie zaś tak do wody w rozczynianiu na hostye czego innego, jako też do mąki pszenney z innego zboża, by najmnieysze dobrowolne niegodziwe pod grzechem śmiertelnym, większe zaś przymieszanie czyni wątpliwe, ba y nieważne poświęcenie, nie tylko niegodziwe.

P. m. Potrzebna to y dla świeckich, zwłaszcza którzy koło tey usługi chodzą, informacja. A figura hostyi czy zawsze ma być okrągła?

T. o. W praznym chlebie ma być okrągła zgodnie do ofiar starozakonných, gdzie placuszki formowano na ofiarę, *Lev: 2.* Ta bowiem figura naydoskonalsza jak w słońcu, w którym według *Psal: 18.* położył Bog przybytek swój, to jest: figurę tego Sakramentu. W Greckim zaś Kościele graniasta figura, na pamiątkę łamanego chleba podczas Wierzy Pańskiej. Procz tych jednak figur, ważnieby, choć niegodziwie był poświęcony. Nayśw: Sakr: Nawet y w małej hostyi nie wolno celebrować Kapłanowi, chyba w niedostatku większey, y to z wielkiej potrzeby, na przykład: dla wiatyku, albo dla Eucharystii Mszy S. przy zgromadzonym ludu w wielką uroczystość.

P. m. Jakież ma być wino do Mszy, żeby się y w tey przyśłudze czasem nie pomylić.

T. o. Z jagod winnych dojrzałych, aliàs z nie-dojrzałych całe, byłby kwas surowy słońcem nie-przewarzony, jak względem chleba, ciasto niewa-

żne do poświęcenia Sakramentu S. Ani też wino  
bardzo kwaśne, boby to był ocet, ani wino w chleb  
wsiąkłe, jak y w inny pokarm, boby już było po-  
karmem nie napojem, ani wino do puł wywarzone,  
bo ten gąszcz odmiennia naturę wina, ani woda, któ-  
rą się nalewają wyciśnione jagody, bo w tej lurze  
więcej wody niż wina. Ważne zaś, ale bez pilney  
potrzeby zabronione pod ciężkim grzechem wino  
świeżo wyciśnione z dojrzałych nawet jagod, bo w  
nim wiele drożdży nie ważnych do poświęcenia,  
choć indziej pozwala się dla pobożnego zwyczaju,  
że z pierwszego zbierania jagod wycisnąwszy wina  
trochę w kielich, przymieszają do wina dobrego na  
ofiarę P. Bogu. Ważne także, ale niegodziwe pod  
wielką winą bez pilney bardzo potrzeby używanie  
na Mszę S. wina przyprawnego czym innym, choć-  
by przez to natury wina nie odmieniło, boby w ta-  
kiej odmianie nieważne było poświęcenie.

P. m. A czemuż wody Kapłan przy Mszy S.  
przylewa do wina w kielich?

T. o. Mniemamy, iż do wina wody przy owej  
Wieczery Pan nasz zażył, y na pamiątkę, że z  
otworzonego Boku Chrystusowego Krew y woda  
wylały się, oraz że do wina przylanie wody, zna-  
czy złączenie Chrystusa z ludem wiernym, który  
przez wodę znaczy się, ale jednak w kielich przy  
Mszy S. bardzo niewiele trzeba wody przymieszać,  
by można nie więcej nad dwie krople y to szczerzy  
wody od ś. mego Kapłana abo Dyakona przylaney,  
wolno y ciepłej zażyć dla mrozu, inaczej zamro-  
żonego kielicha wątpliwe y pod ciężkim grzechem  
niegodziwe poświęcenie.

P. m.



P. m. Jakże blisko ma być chleb y wino do ważnego poświęcenia Najśw: Sakramentu, żeby wiedzieć jak się z resztą wina w ampulkach, y z hostyami w puszce obejść, czy stronici należy?

T. o. Do intencji to bardziej Kapłana należy, co chce konsekrować. A za tym chleb y wino do poświęcenia nagotowane ma być tak blisko czy dalek, jak może się przytomnym nazwać y pewnym, żeby wiedział Kapłan na co mówić słowa poświęcające. Alas za ścianą nieprzytomna w zwierciadle widziana rzecz nie pewna, ani skrycie zapadła pod korporał hostya, bo o niej Xiądz nie wie, ani na stronie w puszce lub innym naczyniu zwyczajnie chowane hostye, ani reszta wina w ampulce, choć na ołtarzu stojąca, nie poświęca się razem, bo się tam nie ściąga intencya poświęcenia od Kapłana należąca do waloru konsekrowania. Co innego, żeby druga hostya przylgnęła, choć z niepostrzeżenia, abo kropla wina na stronie zawisła w kielichu, ważnieby się razem poświęciła na Sakrament Najśw: bo Kapłan miał intencją przy mówieniu słów poświęcających, żeby to, co trzyma w ręku, y to, co w kielichu, konsekrował. Toż rozumieć y o komunikantach do poświęcenia nagotowanych, jeśli Kapłan miał intencją przy Mszy S. żeby je konsekrował, choćby tej intencji przy samym konsekrowaniu nie ponowił y zapomniał odkryć naczynia z owemi komunikantami, już dla pierwszej intencji są razem poświęcone na Sakrament Ciała y Krwi Pańskiej. Nie ważnaby zaś intencya Kapłańska była na hostye niedeterminowane, choć przytomne,

P  
naprzy-

naprzykład: żeby nie wszystkie chciał poświęcić, abo tylko dziesięć, z gromady nie wyłączywszy ich, y nie wiedząc które, dla tego znać, że mu się zda siła wszystko poświęcać. A zatym w takiey niepewności, które chciał poświęcić, a których nie chciał poświęcić, nieważna konsekracya, choć może być dla niepotrzeżenia się bez winy. Tożby rozumieć y o połowie hostyi nie oddzieloney, heby nie można wiedzieć zapewne, poki zamiar konsekracyi. Pewną tedy rzecz nie tylko przytomną ma Kapłan konsekrować z chleba y wina przygotowanego do Mszy S.

P. m. O ktoreyże porze wolno Mszę S. odprawić, żeby wiedzieć kiedy o nią prosić?

T. o. Zwyczajnie nie wolno przed jutrzeńką skończyć, ani po południu zacząć. Jednak dla słuszney racyi, jako to dla dłuższego nabożeństwa, abo dla podróży, &c. wolno trzema godzinami przed wschodem, a według innych rezolucyi dwoma godzinami po północy, a zaś po południu godziną zacząć Mszę S. a dla wiatyku w potrzebie wolno y o północy Mszę S. mieć. Bez słuszney zaś racyi y przywileju, godziną chybić zamiaru pomienionego, grzech ciężki śmiertelny.

P. m. Czemu ordynaryinie czas ranny do Mszy S. naznaczony, choc to *de sacrificio vespertino* wzniątka jest w starym prawie, Wieczerja Pańska była późney pory.

T. o. Dla nas jednak wszystkich, tak celebrujących, jak y słuchających Mszy S. czas ranny jest najlepszy dla trzeciego czczego rozumu, y większey obserwancyi y uwagi tej tajemnicy, choć jey ustawa

na Wieczerzy Pańskiej była z dawnemi figurami uprzedzonymi, znakiem następującego po niej w niebie odpoczynku.

P. m. Można by też uprosić Xiędza Kapelana, żeby odprawił Mszę S. choć nie zaczynając jeszcze pacyerzy Kapłańskich tego dnia naznaczonych.

T. o. Chyba dla pilney potrzeby, ktoreyby omieszkanie znacznie zaszkodziło, inaczej naymniey powinien wprzód jutrznią y prymę odprawić.

P. m. Trudniey podobno uprosić Xiędza, żeby miał Mszę drugi raz tegoż dnia, bo to tylko w dzień Bożego Narodzenia powinien każdy Xiądz mieć trzy Mszy S.

T. o. Nie koniecznie każdy Kapłan w to święto 3. Msze ma odprawić, ani każdy wierny słuchać, dość jedney z powinności. Innych zaś czasow (chyba dla barzo wielkiej y pilney potrzeby, y to za rozsądkiem Biskupa, kiedy łatwo może być) Kapłan drugi raz tegoż dnia celebrować nie może.

P. m. Wolnożby y przerwać Mszę S. Kapłanowi z potrzeby, jak widzimy podczas Kazania, Procesyi, święcenia chleba S. Agaty.

T. o. Wolno y dla inney znaczney potrzeby y pilney przerwać Mszę, ale przed kanonem, naprzykład: przypomni Xiądz, że nie naczczo, albo że w grzechu śmiertelnym, a może mieć spowiedź łatwo, albo że w suspensie exkommunice, albo kiedy jest przytomny kto exkommunikowany większą kłatwą, a wygnąć ani wyprowadzić się nie da, może Xiądz odejść od ołtarza, y nie celebrować. W kanonie zaś zaczętym po pierwszym dzwonienu na *sanctus*, nie

wolno Mszy przerwać, chyba w wielkim niebezpieczeństwie pożaru, na przykład: albo ruiny zaczętey, albo choroby Kapłana tegoż, albo kto umierający nagle potrzebuje absolucyi albo chrztu S. y to ile może Xiądz w aparacie odprawiwszy powrócić zaraz do ołtarza, y daley gdzie przestał kończyć, zwłaszcza kiedy nad godzinę nie bawił więcej, jeśli zaś więcej, a przed konsekracją odszedł, to kanon z początku ma powtórzyć, ba y całą Mszą raczy zacząć, jeśli zaś po konsekracyi odszedł, ma kończyć ztąd, gdzie przestał; aliàs lepiej pośpieszyć komunią w nagłej potrzebie ominąwszy inne ceremonie, niż przerywać Mszę z niebezpieczeństwem dokończenia.

P. m. Gdzie też wolno Mszę S. odprawować?

T. o. Pospolicie w Kościołach konsekrowanych, a przynamniej benedyktowanych, y w Cerkwiach, w Kaplicach, albo miejscach uprzywilejowanych. Indziej bez pozwolenia Biskupiego nie wolno, chyba z nagłej potrzeby, na przykład: gdy się rozwali Kościół, wolno lud zgromadzony indziej na miejsce uczciwe przenieść, y Mszę S. tam odprawić, albo kiedy konkursu Kościoła nie obeymie, wolno za Kościołem miejsce na to przybrać. W obozie tylko w święto, a w namiotach Hebrajskich, Generalskich y w powzednie dni pozwolona Msza S. Na okrętach zaś chyba za pozwoleniem Papieskim, jakie mieszają Luzytani, y to kiedy żadnego znaku burzy nie widac, co wolniej przy lądzie. Wolno y w Kaplicach Zakonnych od Prowincyałów naznaczonych. Także Misyjonarzom Grzegorz 13. pozwolił na misyach na miejscu uczciwym, kiedy daleko z ludem

ludem ściągać się do Kościoła, lub cerkwi. Nie wolno też w Kościołach exekrowanych przez znaczną ruinę, albo zmazanych przez trojaki sposób: złośliwe krwi ludzkiej na tym miejscu przelanie, lub dobrowolną zmazę cielesną wyjawioną, albo przez pogrzeb nie chrzczonych y exkommunikowanych wyraźnie. W zawartych także interdyktem Kościołach, nie wolno mieć Mszy, chyba w nagłej potrzebie wlatyku, y to prywatnie.

P. m. Pamiętam z pierwszego Przykazania o świętokradzkiej zelżywości, y traceniu poświęcenia Kościoła, y miejscu poświęconych przez złośliwe okrwawienie, a tym gorzej zabicie choć bez krwi rozlania, y przez pomienione osoby, ale czy zewnątrz, czy wewnątrz popełnione?

T. o. Wewnątrz, aliàs Kościół okrwawiony z dworu, nie traci poświęcenia, tylko cmentarz, cmentarzowy także od ulicy mur czyli parkan okrwawiony, nie exekruje cmentarza. Ani dla exekracji cmentarza Kościół traci poświęcenie, lecz *à contra* dla exekracji świętokradzkiej Kościoła, cmentarz traci poświęcenie. Y jeżeli jest Kościół tylko benedykowany, może być od jakiego Kapłana rekuncyliowany, jeśli zaś konsekrowany, to od Biskupa, albo za jego pozwoleniem, od Kapłana naznaczonego ma być rekuncyliowany, wodą jednak od Biskupa poświęconą. Co się też dzieć zwykło y po ustąpieniu nieprzyjaciół wiary, wojennych profanacyach świątyni Pańskich, gdzie procz stawiania koni, mogły być gorsze zmazy.

P. m. A ołtarz jaki exekrowany, y aparat nie służy do ważnego odprawowania Mszy S. b. y co też znaczą te rekwizyta święte? P<sub>3</sub> T. o.



T. o. Ołtarz ma być kamienny, albo wmurowany albo przenośny, portatylny nazwany, od Biskupa poświęcony. Ta zaś ustawa zgadza się z prawem starozakonnym, gdzie z kamieni kazał Bog stawić ołtarz sobie, na znak trwałey ofiary y czci swojej. Jeśli jest kamień tak utrącony, że nie może kielich na całej sztuce z pateną y hostyą wygodnie się mieścić, albo jeśli w teyże sztuce nie ma całego nieporuszonego miejsca zawartych Relikwii świętych od Biskupa przy poświęceniu j-go, nieważny do Mszy S. Ani antymis Łacińskim Kapłanom, który tylko Ruskim Prezbiterom pozwolony. Wszakże y Łacińskim Kapłanom na Ruś Polskiej będącym, kiedy kamienia poświęconego dostać nie można, pozwolono jest wyraźnie od Benedykta XIV. y na Antymisie mieć Mszę w Cerkwi tylko Uniańskiej, nie zaś po kaplicach Dworskich, choćby też za konsensem Stolicy Apostolskiej tam będących.

Grob w ołtarzu albo miejsce Relikwii SS. zawartych, znaczą nie tak bydlęcą, jako ludzką śmierć Pana naszego figurowaną przez stare ofiary.

Świece znaczą ogień całopalenia ofiar, jako figurę terazniejszey ofiary miłości, są także pamiątką Wieczery Pańskiej odprawioney przy świecach. Bez świec, y to woskowych, naymniey dwu, a w niedostatku oraz w potrzebie ostatney, przynajmniey jedney, albo jakiegokolwiek kagańca, czy lampy, nie wolno odprawiać Mszy S. tak dalece, że gdyby przed konsekracją ognia nie stało, nie wolno y dla wianku daley odprawiać publicznie Mszy Świętey. Obrusy trzy, a w niedostatku choć dwa albo jeden we troje złożony lniany, dla większey obser-

wancyi

wancy przyzwoitego nakrycia stołu Pańskiego. Korporały y palki z nakrywający strony loiane, na pamiątkę prawdziwego Ciała Pańskiego nam podobnego. Poświęcone zaś mają być palki y korporały od Biskupa, abo za jego pozwoleniem od tego Kapłana, co y aparat święcić może. Obrusy zaś wolno y nieświęcone mieć, y pożyczone wolno po Mszy S. oddać do świeckiego używania, jak y świece y inne dalsze niepoświęcone sprzęty ołtarza.

Kielich y patyna mają być abo złote, abo srebrne, a przynamniej cynowe, nie z innej barzicy kruchey materii y śniedzi podległej, co y o puszczo na chowanie Najsów: Sakramentu, y o Melchizedechu w Monstrancyi rozumieć, które od Biskupa mają być poświęcone. Y choćby przez omyłkę postawiony kielich nowy był, zażyty na Mszę S. (czego się umyślnie czynić nie godzi) jednak procz tego, trzeba go dać do poświęcenia Biskupowi.

Apparat podobien do starozakonnego, co był z Boskiego przepisu, alba y humerał loiany, znaczy pierwsze y czyste ciało Kapłańskich pokrycie. Procz tego przedtym w miedzianym morzu czyli wannie płokali się Kapłani, nim ubior Kapłański brali do ofiary, a teraz ręce myją, znośniejż y w tym prawie łaski ceremonią, na znak spraw barzicy niż ciała oczyszczenia.

Ornat różney nieco mody od starozakonnego, który był nakładał dalmatyki, jakie teraz niższemu stanu Dyakonow y subdyakonow odłożono, a Xieży poważniejszego kroju ornat naznaczony z itał, która szyję y z manipularzem, który lewą mniej za-

bawną rękę zdobi. Kolor błękitny y zielony powszedni, pamiątką czci zwyczajney Pana Boga, jako Tworcy nieba y ziemi, biały zaś solenny, y czerwony według różności tajemnic, a czarny rekwizalny. Przyzwoitszy tu jednak nowy, choć podleyszego gatunku kolor, niż bławat świeckim używaniem zprofanowany.

Dzwonki ostrzegające lud do attencyi, y w naszym obrządku były przyprawione u kraju szaty Kapłańskiej.

Mszał z poduszką, dla poważniejszey obserwacyi tej księgi, która ma być zawsze przy Mszy S. dla bezpieczeństwa od omyłki. A bez niego raczyby Mszy nie mieć, choćby Kapłan pamięcią mógł nadstawić, jeśli niepilna barzo Mszy S. potrzeba.

*Serviens* ma być płci męskiej, na znak służących do Wieczerzy Pańskiej, gdzie przytomnych niewiaść nie czytamy. W nagłej zaś potrzebie dla większego święta y zgromadzenia, abodla wiatyku, może y sam sobie Kapłan odpowiadać, abo chor Pannieński Zakonny, abo gdy *serviens* odszedł a nie wroczył się, y innego nie było, mogłby Kapłan sam Mszę S. dokończyć. Krucyfix jako pamiątka owej na krzyżu ofiary za nas, choć tego jak innych rekwizytów mniejszych: welum do kielicha, ampułek, poduszki, dzwonka, &c. mniejsza obligacya.

P. m. Co prywatnie wolnoby y bez większych rekwizytów podobno odprawić Mszę S. z potrzeby.

T. o. Y to w ostatniej potrzebie prywatnie y bez ceremonii, jak czytamy o S. Lucyanie Biskupie, że w więzieniu dla siebie y towarzyszków swoich SS.

Mę-

Męczennikow, leżąc związany, na piersiach swoich jak na ołtarzu poświęcił na wiatyk Najsów: Sakrament.

P. m. Jeszczebym posłuchał wykładu ceremonii do Mszy S. należących?

T. o. Y owszem do pilniejszego słuchania Mszy S. ten wykład pomoże, a naprzód:

Psaln pokutny y spowiedź powszechna, znaczy żal za grzechy, którym Kapłan zszedłszy z gradu-sow uniża się, y lud z nim także ma się usprawiedliwiać dla przyjemniejszey od nich ofiary. Całowanie ołtarza, znaczy ufzanie mieysca ofiary Świętey.

Introit abo przystęp do tego nabożeństwa, na rogu ołtarza zaczyna się z Psalnu jakiego textem przyzwoitym świętu, czy inney pamiętce.

Kyrie eleyson 9. razy, na pamiętkę tyleż chorow Anielskich, co znaczy Panie zmiłuy się z Greckiego, że my ludzie w unii czyli jedności z Aniołami wzywamy y chwalemy Pana Boga, y przydaje się himn Anielski *Gloria in excelsis* chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli &c.

*Dominus vobiscum* z obracaniem się y odpowiedzią: *Et cum spiritu tuo*, to jest: Pao z wami y z duchem twoim, znaczy wzajemne upomnienie o attencyi, żeby Bog w myśli był z nami, nie co innego.

Modlitwa na rogu ołtarza pierwsza czasowi przyzwoita, abo pamiętce jakiego świętego, potym Lekcyja z Piśma S. takieyż wedlug czasu przyzwoitości. Na prawym rogu Ewangelia z powstaniem ludu dla większey obserwancyi. Credo do Ewangelii przydaje się rownegoż wyznania wiary S. Of-

Offertorium czyli ofiara samego chleba y wina, na przyszłe zamienienie w Naysw: ofiarę, z intencyą Kapłana za siebie y za przvtomnych.

Umywanie rąk, znaczy przyposobienie do zanieyszey ofiary następujący. Potym modlitwa nakłonięnego Kapłana z upomnieniem ludu do tegoż: *orate fratres.*

Prefacya czyli przemowa do P. Boga, jak więc do Panow y Majestatow ziemskich bywa przy jakich prezentach y homagiach. Tu się na pomoc wzywają SS. Anjołowie z przydanym ich Anielskim pieniem Święty, Święty, Święty, a pierwsza dzwonicie przestrzega o bliskiey już po przemowie ofierze, przed którą Kapłan w milczeniu ponawia intencyą za żywych modląc się.

Przystępując do samey ofiary Naysw: ociera palce, bierze chleb y wino, na które wprzod sięgnął ręce dając znać, że się to ma zamienić w ofiarę Naysw: Potym podniosszy oczy w górę y błogosławiąc chleb y wino, zamienia słowy poświęcającemi w Ciało y Krew Chrystusową, przyklęka, podnosi, y ludźiom do adoracyi y ofiarowania ukazuje to, co sam rękoma swemi P. Bogu niby oddaje, do czego y dzwonicie wszystkich upomina.

Potym Kapłan pamiętkę za umarłych czyni, polecając ich P. Bogu. Następuje Błogosławieństwo przez ten Naysw: Sakrament przy żegnaniu hostyą S. nad kielichem, do czego się też upomina lud dzwoniciem, żeby na się wzywał tegoż błogosławieństwa, które tu bezpieczniey niż w Greckiey liturgii Kapłan z kielichem Krwi Pańskiej razem y z hostyą obracając się daje.

Pa-



Pacierz zatym we Mszy jako naydoskonalszych intencyi modlitwę Kapłan mowi, którą y lud miałby powiadać.

Lamanie hostyi Świętey nad kielichem, jest sposobienie do pożywania z przydanemi modlitwami przed samą komuniją.

Kommunia zaś jest dokończeniem tey ofiary Najsł: gdzie pożywaniem niszczeję znaki chleba y wina, a Ciało Pańskie uśiępuje, y przestaje być Najsł: Sakrament, jako ofiara P. Bogu na chwałę zniszczona przyzwoitym sposobem, jak sam Chrystus Pan postanowił, mówiąc do Apostołów: to czyńcie &c.

Tu wolno duchowpnie komunikować, wzywając P. JEZUSA do serca swego, wprzód jednak oczyszczonego wzbudzonym żalem za grzechy.

Modlitwy po komunii S. y owe słowa z przeżegnaniem: *Ite Missa est*, znaczą już prześlaną ofiarę do Boga y rozpuszczenie ludu z błogosławieństwem y z przydaną Ewangelią zwłaszcza S. Jana, miało nauki inney y upomnienia o Wierze S. aby z tym słowem Bożym rozchodził się lud do domow swoich.

P. m. Czytałem w książkach do nabożeństwa explikacye Mszy S. stosujące się do tajemnic Męki Pańskiej, ale ten widzę wykład naywłaściwszy wszystkich ceremonii. Wolnoby na różne y niezliczone intencye słuchać jedney Mszy S. bo ta ofiara nieskończonego walu, a przecię y jedney intencyi partykularney czasem nie uści. Niedosć naprzykład za jedną duszę czwiciową, y wielu set Mszy SS. jak nas uczą przykłady.

T. o. Prawda, że niekończącego waloru każda Msza S. ale ja P. Bog przyjmuje według miary nabożeństwa naszego, nic bowiem naszego własnego w niej nie ofiarujemy, procz nabożeństwa, którym jak sobie przywłaszczamy Ciało, y Krew, y Męę Zbawiciela w tej ofierze, taka y akceptacya Boska.

P. m. Dla tego podobno y Kapłan nie może wielu obliom jedną Mszą odprawioną zadosyć uczynić?

T. o. Nie może, bo na co się kto obliuguje, tego powinien dotrzymać. Może jednak nająć za siebie, dając zwyczajną cenę, choć większą ma pensyą *Beneficii*, bo ta pensya jest *officii* nie *obsequii*. Za mnieysze zaś pieniądze nad jałmużnę (abo *stipendium*) daną na Mszę, nie może, bo jest zakazano dla zysku niegodziwego.

P. m. A po odprawionej czyli wyfluchanej Mszy S. wolnoż potrzebę się aplikować po winniejszą y potrzebną intencyą.

T. o. Ta polednia intencya może mieć swoją osobliwą załugę, ale Mszy S. regulować nie może, która już minęła z inną intencyą odprawioną. Y jeżeli bez żadney intencyi osobliwszey, procz generalney odprawiona, idzie do skarbu Kościelnego, którym szafuje intencya Papińska.

P. m. A pod kondycyą, czy ważne bywa ofiarowana Msza S.

T. o. Jeżeli kondycya o przeszłym, albo niniejszym uiszczeniu, to ważne ofiarowanie Mszy S. jeśli o przyszłym, nieważne, bo Msza S. po odprawieniu swoim nie może być zawieszona aż do owego czasu y od skarbu Kościelnego, do którego w drugiej części kondycyi utajonego ofiarowania należy.

P. m.

P. w. Czy takż obligacya Kapłanow odprawo-  
wania Mszy S. jak u nas kommunii Wielkonocney,  
procz innych obligow funduszowych, legacyinych,  
czy rękodaynych, abo reskazow starszych, naprzy-  
kład: Kapelana w niebytności Pańa do Fary.

T. o. Większa, bo każdy Kapłan chocby nie  
miał pomienionych obligacyi, powinien przynamniey  
na większe uroczystości w rok, kiedy może mieć  
Mszę S. na Wielkonoc zaś nie jest obligowany do  
farskiego Kościoła, jak lud pospolity do Wielkono-  
cney kommunii.

P. m. Teraz o Nayśw: Sakramencie co do kom-  
munii proszę mię informować. A naprzod pamię-  
tam z refutacyi błędu heretyckiego w Rozmowie 3.  
czemu nie pod obiema znakami chleba y wina  
wszyscy pożywamy tego Sakramentu, ale kto nim  
szafuje, y kogo oń prościć?

T. o. Do władzy to Kapłańskiej należy, á w  
niedostatku Kapłana y Dyakon może rozdawać  
kommunią procz Wielkonocney kommunii y wiaty-  
ku, co do Plebanow samych, abo mających na to  
Plebańskie zlecenie, należy. Chyba żeby Pleban nie  
mógł, abo przeczył nieślusznie kommunii komu,  
tedy y inny Kapłan mogąc to, powinien uczynić,  
potrzebującemu dać kommunią S. Wolno też procz  
Wielkonocney kommunii odprawionej, abo wiatku  
od Plebana przyjętego, wolno w chorobie y teyż,  
abo w czas Wielkonocny dewocyonalną z dobrej  
woli, nie z obligacyi spowiedź y kommunią S. za  
pomocą innego Kapłana, choć nie Plebana, odpra-  
wić.

P. m.

P. m. O komunikujących wiem, że w śmiertelnym grzechu żaden nie powinien przysiępować do stołu Pańskiego, ale kiedy do żadnego śmiertelnego grzechu, ani wątpliwego ciężkiego nie czuje się kto procz powszednich grzechów, czy wolno mu bez spowiedzi komunikować, albo przypomniawszy grzech cięższy zapomniany na spowiedzi, podobno nie trzeba z nim wracać się do spowiednika przed komuniją S. ponieważ y zapomniane grzechy razem gładzi absolucya, nie może bowiem jeden bez drugiego grzech być odpuszczony, jakżeśmy o tym w dziesiątym artykule wyznania Wiary S. mówili.

T. o. Zapomniany grzech cięższy razem z innemi bywa odpuszczony, ale pod kondycją spowiedzi, ile być może, jak y grzech ukrzywdzenia bywa odpuszczony pod kondycją nagrody w szczerzy obietnicy, która stoi za skutek, wola stoi za uczynek. Wolny zaś od grzechu śmiertelnego, powinien się jednak spowiadać przed komuniją S. dla obserwancyi większey tego Sakramentu, procz Zakonnych osób, które według przywileju swego y drugiego dnia mogą komunikować, choć y bez spowiedzi. Świeckim zaś częściej nie wolno, chyba co osmy dzień komunikować, ażby spowiednik tego komu pozwolił.

P. m. A o dzieciach jak rozumieć, albo o ludziach szalonych, opętanych, kaduk cierpiących, albo publikanach, kiedy mają wolny przystęp do komunii S.

T. o. Dzieci kiedy mają rozeznanie komunii S.  
od

od zwyczajnego pokarmu, że to świętość wielka y pokarm na żywot wieczny, co polpolicie bywa w dzię-  
śniętym roku, y to ich przypilnować, żeby naczczoz uprzedzającym nabożeństwem komunikowali, palcem przyłgnioney hostyi w gębie nie poprawiali, ale językiem, y nie słuwaliby prętko po komunii. Szaleni zaś y opętani, abo kaduk cierpiący, kiedy mają choć na czas sposobność, y rozeznanie przy-  
zwoite, bez niebezpieczeństwa profanacyi Nayśw: Sakramentu, á publikani aż po publiczney pokucie y satysfakcyi mogą komunikować.

P. m. O poście naturalnym przed komunią S. zachodzące trudności proszę ułatwić: jako to naczczoz od pułnocy czekając, którego znaku czy zegaru się trzymać, y do ktorey pory czekać komunii, á ile choremu. Co nie łamie postu tego, ba y nie naczczoz w nagłym razie, czy wolno komunikować?

T. o. W nagłej potrzebie wiatyku wolno y nie naczczoz komunikować każdemu. Także z strony Nayśw: Sakramentu, niebezpieczeństwa profanacyi jakiey, czy przed inkurcją blisko nadchodzących nieprzyjaciół wiary, czy przed nieuchronnym żadną miarą pożarem &c. wolno komu z wiernych y nie naczczoz, y w jakimkolwiek stanie sumnienia będącemu żal wzbudziwszy, spożyć Nayśw: Sakrament, kto y jak może nayuczciwiey w owym nagłym razie to uczynić. Aliàs zwyczajnie postu naturalnego nie łamie rzecz taka, co nie jest pokarmem, ani napojem, jako pączek z drzewa, abo papier gryząc melancholik pośknie nieuważnie, nie złamie postu tego, złamałby zaś, choć nieuważnie z zapomnie-



nia poſkńionym, choć w koſztowaniu pokarmem lub napojem, chybaby ta trocha barzo nieznaczna była, naprzykład: w płokaniu gęby, że się co z ſliną zawinie wody y poſkńie, byle nie ſamey wody wyraźnie poſtrzeżone poſkńienie było, choć kroplę, dwie. abo trzy. W wątpliwości zaś *favorabilia amplianda*, raczey komunikować. A choremu kiedy zaſchnie gardło, że przeſłgąć nie może, kiedy barzo chory, wolno wprzod dać łyſzkę odwilżenia jakiego. Także cierpiącemu womit, wolno dać lekarſtwa wprzod na zatrzymanie, abo w letargu na ocucenie. A potym zaraz y komuniją. Wolno y przed pułnocą ſię poſiliwszy, zaraz po pułnocy, kiedy mu czekać trudno przyjąć komuniją S. Ale zdrowemu czekać należy przynajmni y do pory Miſzy S. od pułnocy naczęzo, czy znaku, czy zegaru, wolno choć oſtatniego ſię trzymać, byle nie był znak pułnocny cale nie pewny.

P. m. O przytomności Ciała Pańskiego nie wątpię w tym Sakramencie, pamiętając z refutacyi przeciwnego błędu kacerskiego w Rozm: 3. że co Chryſtus Pan jako Bog wcielony uczynił przez wſzechmocność ſwoją, zamieniając chleb y wino w Ciało y Krew ſwoją, y mówiąc wyraźnie: to jeſt Ciało moje &c. na toż dał moc Apoſtołom, y namięſtnikom ich Kapłanom, ale jak długo w nas trwa ta przytomność, y jak ſię z nią obyć w owych nagłych trafunkach wrzucenia przez womit, abo uronienia tak wielkiej ſwiątości.

T. o. Tak ſię obyć należy z tym Sakramentem zawſze, jak z przytymnym Chryſtusem Panem, nie  
tyl-

tylko co do Bostwa jego wszystko przenikającego, ale też y co do ciała tam przytomnego, gdzie y jak długo znaki Sakramentalne chleba abo wina trwają, jak po przyjęciu komunii S. niby czwartą część godziny w nas trwają te znaki chlebowe, a zatym przez ten czas trwa w nas y Ciało Pańskie, ktore skażie y przeciwności żadney nie podlega, dla uwielbienia swego, bo jest jako duchowne, jak y o naszych ciał uwielbieniu mowi Paweł S. *surget spirituale*, że się wsiewają w mogiły jak bydłce, a powstań duchowne, to jest: jako myśl ludzka, ktorey ani ogień sparzy y spali, ani błoto y żadna brzydkość umazac y szkodzić nie może, tak Ciału uwielbionemu, a tym barżiey ubóstwionemu Zbawiciela naszego, żadna brzydkość usty y wnętrzości ludzkich, ani żaden przypadek zaszkodzić nie może, tylko znaki chleba y wina skażić może, y poki te znaki trwają, poty jest pod niemi utajone Ciało Pańskie godne obserwancyi y w uronieniu, y wszelkim przypadku postrzeżone. Dla tego y womit taki zebrany, y miejsce uronienia abo wylania znakow Sakramentalnych, tak długo ma być uczciwie konsekwowane, poki te znaki cale się nie odmienia, y zniszczają; dopieroż Ciało Pańskie przestaje być na tym miejscu, ktore miejsca abo rzeczy, żeby nie podlegały jakiey profanacyi, ogniem y wodą czyścić należy, y tę wodę abo skrobiny spalone na popioł *in piscinam Ecclesie* tak nazwane miejsce kościelne, za ołtarzem składać należy, a indziej na ognisko.

P. m. Prawda, że y przy ręce swojej, jeszcze  
Q ciec-

cierpiętliwe Ciało Chrystusowe, większey podlega-  
ło profanacyi dla zbawienia naszego, á czemużby  
wątpić o teyże miłości y przychylności ku nam te-  
goż Zbawiciela, którego Ciało już uwielbionemu,  
jako y przytomności Boskiej nie nigdzie zaszkodzić  
nie może. Y o rozmnożeniu cudownym nie wątpię,  
choć y to rzecz niepojęta y rozum, day Boże nie  
wiarę przechodzi, że toż samo Ciało, co y w Nie-  
bie, á całe, ho żadnemu rozdziału y skazie nie po-  
dległe, w każdey komunii, y w naymnieyszey  
partykule skoncentrowane przyjmujemy?

T. o. Trudnac to rzecz do zrozumienia, ale je-  
dnak rozumowi y wierze nie przeciwna, bo widzie-  
my, jak nietrudna Panu Bogu rozmnażac w oczach  
naszych rzeczy stworzone, z jednego płomyka ty-  
siąc takich w zapalonych świecach się rozmnoży, á  
z pierwszego nic nie ubędzie. Coż mówić o cudo-  
wnym rozmnożeniu, jak pięciorga chleba na pu-  
szczy czytamy w Ewangeli. Coż wątpić y o skon-  
centrowaniu tegoż Ciała Pańskiego, y w naymniey-  
szey partykule, kiedy y ciało nasze, według pomie-  
nionego textu *surget spirituale* niejako duchowne  
będzie, y subtelności takiej, jak y teraz myśl ludz-  
ka, która y na wielkie objekta rozciągnąć się mo-  
że, y w naymnieyszym miejscu, choćby w łusce  
małowego ziarna skoncentrować y mieścić się po-  
trafi. A jeżeli naturalnym sposobem w poligoniach  
widziemy wieloraką jedney rzeczy reprezentacyą,  
y w naymnieyszych szkła owego cząstkach, czemuż  
uwłoczyć wszechmocności Boskiej, y w naymniey-  
szey cyrkumstancyi tego artykułu wiary, á raczej  
uży

ufty y sercem, niżeli okiem y rozumem ciekawym ten Sakrament poymować. Bo y samo utajenie jest dla folgi natury naszej, ktoraby się hidziła z przyrodzenia pożywaniem widomego y żywego ciała, chyba pod znakami zwyczajnego pokarmu, łagodney go przyjmuje, na znak więkzhey nad pojęcie ludzkie ku nam miłości Pana Boga naszego.

P. m. O wnątrznhey rewerencyi jako Bogu przyzwoitey w Nayśw: Sakram: nie wątpię, ale powierchowna jaka ma być w mijaniu, chowaniu, noszeniu obserwancya y okazałość, żebyśmy się o nią starali.

T. o. Mijając ma być przykłękanie na prawe kolano, znak *cultus latris*, czci Bogu samemu powinney, acz y przed krzyżami abo Biskupami, ołobę Chrystusową prezentującemi, w inny sposób to czyniemy. Przed mieyscem zaś konserwacyi Nayśw: Sakram: ma się nad to palić lampa abo świeca nieustająca we dnie y w nocy, co do Fundatorów czyli kollatorów należy uprowidowania kościoła abo cerkwi, czy kaplicy takiey. A przy Expozycyi Nayśw: Sakramentu sześc, a naymniey cztery świec ma się zawsze palić, także y w Processyach nie bez kadzidla, y nayprzyzwoitszey, jaka być może, apparencyi. Nawet kiedy do chorego w bliskości niosą Nayśw: Sakram: takżby miała być okazałość, chyba że daley, abo prywatnie potrzeba wyciąga, jednak według przepisu Kapłańskiego z tym się obeyść należy.

P. m. Naywięksha rewerencya y przysposobienie się do Nayśw: Kommunii jest w pokucie, a zatym ochę się informować

## O Sakramencie Pokuty S.

Czym się też starozakonna pokuta, na przykład: Dawida y Niniwitow różni od naszej Sakramentalney pokuty.

T. o. Tym samym, że tam nie było Sakramentu pokuty, to jest: znaku pewnego powierzchownego, nicodmiennego od Boga ułtawionego, na odpuszczenie grzechow, jak u nas.

P. m. Wiem, że u nas znak pokuty od Chrystusa Pana postanowiony, jest wyznanie grzechow z żalem, dosycuczynieniem, y rozgrzeszeniem Kapłańskim, żal zaś, istotna część znaku tej tajemnicy, może być wewnętrzny tylko, nie powierzchowny w Sakramencie pokuty S.

T. o. Ale powinien być oznaczony przed Kapłanem, abo słowy, abo znakiem jakim razem z wyznaniem grzechow.

P. m. Co do wyznania grzechow rozumiem, że żadnego zataić umyślnie nie wolno.

T. o. Śmiertelnego nieodpuszczonego, abo wątpliwego, czy śmiertelny czyli nie, czy wyznany na przeszłej spowiedzi, y zgładzony czyli nie, spowiadać się dla bezpieczeństwa należy. Powszednich zaś nie koniecznie: bo są inne sposoby pokutne na zgładzenie ich, jakoto spowiedź powszechna, y modlitwa, a ile w pacierzu ow punkt: odpuść nam nasze winy, abo wodą święconą nabożne pokropienie &c. chyba dla rozgrzeszenia, kiedy innych grzechow przy łasce Boskiej nie masz, a spowiadać się przed kommunią trzeba, wolno y z dawnych już odpu-



odpuszczonych grzechow co przydać dla absolucyi, żeby było od czego rozgrzeszyć.

P. m. A kiedyć już odpuszczono, jak zgładzona plama grzech, coż drugi raz go znościć? powszednie też nie tracą łaski, więc ich odpuszczenie nie przywraca łaski Sakramentalney, jako niestraconey, a zatymby się ich raczej nie spowiadać?

T. o. Grzech odpuszczony y w ludziach, drugi raz y więcey odpuszczac się może, z utwierdzeniem przyjaźni, kiedy kto powtarza przepraszenie, bo trwa w pamięci, choć nie w gniewie, więc do zgładzoney plamy cale przyrownac się grzech odpuszczony nie może. Powszednie też grzechy choć nie tracą zgoła łaski Boskiej, ale jey umniejszają, a tę stratę przywraca znak Sakramentalny. Więc się ich spowiadać należy w potrzebie pomienioney.

P. m. A y śmiertelnych jeszcze niezgładzonych, nie można się czafem wszystkich spowiadać, to jużby nieważna spowiedź była?

T. o. Nieważna, kiedy dla nieśluszných racyi, naprzykład: zda się nie można wyznać jakiego grzechu dla wstydu, abo bojaźni niepewnego wyjawienia. Ważna zaś spowiedź choć z opuszczonym grzechem śmiertelnym niezgładzonym, kiedy racya śluszna niewyznania zachodził, abo z strony Penitenta, że niemy, abo głuchy, a mieysca potemu nie masz, abo niewiadomy języka, jaki nie obligowany przez tłumacza się spowiadać, ani głuchy, y niemy przez pismo, ale dość w nich znaku pokutnego. Także chory po wyznaniu jednego grzechu, może wziąć absolucyę, kiedy w mdłość wpada, żeby

w niey nie umarł. Abo dla ciężkich bolow nie może dłużej mówić; Tak z strony spowiednika, kiedy nie może długo czekać, że go y indziey potrzebuja, albo żeby z wiatykiem nie przytło nocować, albo przed batalią wszystkich zolobna nie może wysłuchac spowiedzi, albo bojaźń pewnego wyjawienia, ktoroby wielce szkodziło penitentowi, albo kiedy wyznac nie można grzechu bez wyjawienia bliźniego, choć kolegi grzechu. W tym jednak razie wolno samę tylko okoliczność osławiającą bliźniego opuścić, a resztę grzechu wyznac, rezerwując obligację w tych wszystkich raziech, do zupełney spowiedzi sposobności, jeżeli się trafi.

P. m. Słyszałem, że y szkrupulacy nie mają obłgacyi spowiadania się wątpliwych śmiertelnych grzechow, tylko tak pewnych, żeby gotow przyśiądz na tę pewność.

T. o. Prawda: kiedy kto prawdziwy szkrupulat, to jest: zwaryowanego w tej materii zdania, że się boi tam grzechu, gdzie go nie ma, y sam to naczas poznaje w sobie. Więc takiemu raczey należy przestać na zdaniu starszego, a strzedz się raczey pewnego grzechu nieposłuszeństwa, niż niepewnych bojaźni swoich, a wziąć za hasło w tych trudnościach niepotrzebnie od szatana zadanych, słowa Chrystusowe we wszystkich ustawach Chrześcijańskich, y w tej powinności: *Jarżmo moje lekkie, y ciężar mój lekki.* Więc może spowiednik y zabazac wyznawania wątpliwych grzechow, widząc w kim wielkie przez to zturbowanie, może zakazać y pilania spowiedzi, kiedy y to zbyt satyguje.

P. m.

P. m. A namże nie (szkrapulatom z jaką pilnością trzeba się gotować na spowiedź?

T. o. Z taką, z jaką więc niemałego waloru interes doczesny odbywa się, jakoto przygotowanie do kalkulacyi z zaległych prowentow, albo do rozprawy Trybunałskiej, &c. do pisania zaś nie masz obligacyi, dla niebezpieczeństwa uronienia karty, y wyjawienia spowiedzi.

P. m. A jabym wolał napisawszy oddać kartę spowiednikowi, bijąc się tylko w piersi, y prosząc o absolucyą.

T. o. Nie dość na takiej spowiedzi: jeszcze ją trzeba usły wyrazić przytomnemu spowiednikowi. Y przez pocztę nieważna spowiedź.

P. m. A czemuż do Rzymu idą expedyce w materiyach grzechow, wyższej władzy zachowanych do absolucyi?

T. o. Kapłan w takiej expedycyi pisze, prosząc pozwolenia do absolucyi przytomnego sobie penitenta; Y odebrawszy list z pozwoleniem, powinien go ukazać Penitentowi, y dawszy mu po spowiedzi absolucyą, ma tenże list w oczach jego zedrzyć, tak, żeby się nie zdał na drugi raz, bo się tam imię Penitenta nie wyraża.

P. m. Chwalebnac to dyspozycya Kościoła S. w zachowaniu wyższej władzy do absolucyi niektórych cięższych grzechow dla ukajania ludzkiego, są też, nie wątpię, y w tych krajach Kapłani, którzy mają przywileje Papieskiej absolucyi, y dyspensy, jak Kłyszę; z tym wszystkim, żeby trudno było y o takiego Kapłana, a potrzeba przynagla do kommu-

nii S. z wielkiej, a zwłaszcza publiczney obligacyi, abo oddalenie się w kraj zapadleyszy od Duchowieństwa, y tym podobne ingruencye, jakżo się w nich ratować?

T. o. W takim razie może Kapłan jakikolwiek approbowany dać absolucyą, y od rezerwowanego wyższej władzy grzechu, ale z tą obligacyą, żeby Penitent potym jak będzie miał sposobność otrzymania absolucyi wyższej władzy, nie zaniedbał tego. A w oczywistym niebezpieczeństwie życia, y w ostateczney potrzebie, wolno y od Apostaty, abo degradowanego Kapłana prosić absolucyi, y należy, ratując się jak mogąc.

P. m. A gdyby krom takiej potrzeby trafił się mi spowiednik, któryby mię absolwował od takich grzechow, na jakich odpuszczenie władzy nie ma, czyniąc to z nie wiadomości, a ja też nie wątpię o tym, przyjąłbym komuniją, czy dostałbym odpuszczenia grzechow?

T. o. Nie tak dla absolucyi, bo taby w tym razie nieważna była, jako dla komunii S. o ktorey Teologia S. mowi: że *Eucharistia bonā fide suscepta tollit omnes defectus inculpabiles aliorum Sacramentorum*. Nayśw: komunია w dobrym sumnieniu przyjęta, ( jakiej y w tey nie wiadomości dobre sumnienie się rozumie, ) znośi wszystkie niedoskonałości w innych Sakramentach trafiające się z omyłki, a zatym mogłaby sprawić y odpuszczenie grzechow, dowiedziawszy się jednak o tym, należy referować się do przyzwoitey władzy, bo ta y w ostateczney potrzebie, jeżeli z niey kto wyidzie, zostaje obligacya.

P. m.

P. m. To tym barźciey nieważna absolucya, kiedy umyślnie, jak się trafia u dworskich ludzi, takiego proflaczka spowiednika szukają, żeby dał rozgrzeszenie, y od zatrzymanych wyższej władzy grzechow, abo nie wyraźnie się oskarżając, tając okoliczności obciążające, abo cicho, żeby nie dośłyszał, a zwłaszcza podczas muzyki kościelney, a choć drzymigcemu, byle spowiedź odbyć, jakby też sędzia mógł osądzić dobrze, nie wiedząc sprawy sumnienia, abo doktor uleczyć kogo, kiedy mu nie wyjawi afekcyi swoich? A to pochodzi naybarźciey, jak rozumiem, z niedostatku żalu prawdziwego za grzechy, o którym żalu radbym się daley informował. Wiem, że skrucha jest żal doskonały, dla samego Pana Boga naybarźciey ubolewający, a ten usprawiedliwia grzesznika, y po nim podobno nie potrzeba spowiedzi?

T. o. Potrzeba ile możności, bo tym samym, że kto żałuje za grzechy naybarźciey dla Pana Boga, rezolwuje się razem na to wszystko, co tenże Bóg wcielony postanowił do usprawiedliwienia, a zatem gotow ma być y na spowiedź, ile może, jako kondycyą żalu doskonałego, lubo już usprawiedliwiony, według owych słow Boskich: *Peccator in quantum bona ingemuerit* &c. Grzesznik kiedykolwiek westchnie, przebaczę nieprawościom jego. Co się o tym żalu skruchy rozumie, którym się grzesznicy w takim prawie usprawiedliwiali, y teraz, gdyby tak skruszonemu nie przyszło do spowiedzi, a umarł w tym żalu, byłby zbawiony.

P. m. Potrzebny to żal grzesznym nam wszystkim,



skim, ale bardzo trudny niektórym dla łez, y wzdychania, których Bog godzien, w prawdziwie pokutującym y skruszonym sercu. A zwłaszcza w naszej płci męskiej tak trudny płacz pokutny, a prawie cudowny, jak z opoki woda.

T. o. Może być w kim skrusza y bez płaczu, w samym żalu poważającym Pana Boga nade wszystko, y taxującym złość grzechową. Y owszem z takiego żalu wszystek walor spływa we łzy pokutne.

P. m. Prawda, że miękie serce łatwo się rozplywa we łzy, a Bog wie czasem dla jakiej przyczyny: więc bym rad miał zkoncentrowane przedniejsze racje pobudzające do skruchy.

T. o. Naprzód: że P. Bog sam w sobie dobro nieskończone, w natężeniu, y różności, z którego wszystkie dobra, jak przynęty wynikają w stworzeniu, a człowiek przez grzech traci prawo do używania tego dobra na wieki, żeby się z nim nie widział nigdy, y nie doznał, co też Bog sam w sobie. *Powtóre*, że Pan Bog nie tylko sam w sobie y dla siebie dobro nieskończone, ale y dla nas już doznane, nie tylko obiecane, w tak wielu łaskach, stworzenia, odkupienia, zachowania, &c. żal człowieka pocziwego, utalentowanego stracić kompanię, a tym barźciej dobrodzieja, Ojca, abo przyjaciela doznanego. *Potrząśnięcie*, sprzeciwienie nieśluszne temuż Bogu, y Dobroczynicy naszemu. 4. *Postpozycya* taka, że l. da frazkę y przynętę grzechową, nad niego grzesznik przekłada. 5. *Złuszczenia* ona, przy tym zabijająca niejako, y niszcząca P. Boga: boby grzeźący rad wtenczas, żeby nie było, kto by go sądził,

y karał za grzechy. 6. Nienagrodzona nigdy z łro-  
ny człowieka krzywda P. Bogu, bo choćby poku-  
rował, y sam siebie, y cały świat na wieczną po-  
kutę wydał, to wszystko rzecz stworzona w sarys-  
fakcyi, a w pogardzie y wyniszczeniu na woli  
grzesznika, która stoi za uczynek, Dobroć y Go-  
dność Boska nieskończona. 7. Choćby na dosycu-  
czynienie grzesznik pokutujący ofiarował P. Bogu  
Mękę y śmierć Zbawiciela, to nie jego raczey, ale  
Boga tegoż wcielonego skarb, który on obmyślił na  
okup świata, y nagrodę sprawiedliwości swojej, a  
człowiek sam z siebie niczym, y nigdy tey znie-  
wagi y krzywdy P. Bogu nagrodzić nie może. Na-  
ostatek, że co się stało, rozłatać się nie może. Może  
to być, że Pan Bog odpuści grzech pokutującemu;  
ale to być nie może, żeby tego grzechu nigdy przed  
tym nie było, y żeby go Bog wszystko widzący  
zawsze, y wiedzący nie widział na wieki; bo jeże-  
li absolucya nie gładzi grzechu z pamięci ludzkiej,  
tym barżiej z Boskiej.

P. m. A coż znaczą pomienione niedawno owe  
słowa Boskie: *non recordabor iniquitatum ejus*:  
przebaczę, nie będę pamiętał na nieprawości poku-  
tującego?

T. o. Znaczą niepamięć, czy niejakię zapomnie-  
nie, co do gniewu, zemsty, nie zaś co do wiadomo-  
ści, y widzenia w Bogu nieustającego na wieki.

P. m. To się zda naywiększa niepojętego sercem  
materya żalu y kompunkcyi. Ależ przecię w Nie-  
bie już krolujący z Bogiem SS. Penitenci, czy wie-  
dzą o tym?

T. o.

T. o. Wiedzą, y doskonałey niż my, ale ich żalom tam cudownie P. Bog nie pozwala mieysca, dla widzenia istoty swojej, y pociech niebieskich. A choć widzą w P. Bogu, y pamiętają przeszłe grzechy swoje, które y Pan Bog widzi, a przecię razem widzi Bog, y SS. w Panu Bogu widzą pokutę swoją, y z niey się cieszą na wieki. Nad to y tym się mogą w Niebie od wszelkiego mitygować żalu, uważając, że przez ich grzechy nic nie ubyło istotney szczęśliwości Boskiej, a co się kiedy w grzeszacey woli stało znieuwagi, y krzywdy P. Bogu, to mu nieskończoną teyżę wol ifwojej nagradzają retraktacyą, bawiąc się niepomieszana żalem chwałą Boską na wieki.

P. m. Co w duszach czyscowych sposobnych do żalu, może być podobno skrucha natężona?

T. o. Może być dla kary, ale nie dla wyssługi, jak y w tym życiu skrucha wielu SS. Penitentow umęczyła na śmierć, tak może być osobliwszą karownią tam y zemstą wzgardzoney niegdy miłości Boskiej. Ale w piekle skrucha nie panuje, bo lubo tam jest rozum y pamięć rozważająca, y taxująca winę, y stratę swoją, jest y wola żałująca dobra utraconego, ale oraz przeciw rozumowi nie poważą go, tylko lży, bluźnią, nie misują, ale nienawidzi z rospaczy.

P. m. Broń nas Boże tak wściekłej złości w żalu dobra utraconego: raczeyby się teraz starać o żal, choć mniej doskonały, a przy spowiedzi usprawiedliwiający, jaki attricyą zowią, żal barzicy z bojaźni piekła, abo utraty nieba pochodzący, tylko bym rad miał w pamięci żywsze pobudki, y do tego żalu poważającego mniejszego. T. o.

T. o. Naprzod. pewna strata prawa do Nieba, a niepewne z wielu miar pozyskanie: jak zgubiwszy przywilej na wielką Krolewczysznę, ktoby się nie frafował, choćby go cieszono, że się znajdzie. Powtore: strata niepowetowana tych wszystkich spraw, nawet y dobrych z natury, jakoto modlitw, jaśmużn, pełnienia powinności, znośzenia przykrości, &c. ktorckolwiek, byteż cnotliwe akcyę były czynione w stanie grzechu śmiertelnego, przez ten cały czas wszystkie martwe, y przez absolucyę nie ożyją na wieki, o jaka to szkoda. Jak żeby komu roczna zginęła krescencya, choćby go cieszono, że to drugi y trzeci rok nagrodzi, przecięż y tamtego szkoda. Potrzebie: jak wino pewna, tak y dekret niechybny na męki wieczne, a uwolnienie z wielu miar niepewne, tak z strony penitenta, jak z strony spowiednika, wielorako może być nieważna absolucya, jakże się tu nie bać y z tey bojaźni nie żałować za grzechy, właśnie gdyby suplicyantomu przeczytano dekret na okrutne męki, a drudzy go cieszę jeszcze, nadzieję czyniąc uwolnienia. Naostatek, choćby się kto y uwolnił z grzechow swoich, dość: był już w mocy szatańskiey, gorzey niż w ręku katowskich. Jak gdyby się złodziey urwał od szubienicy, y był uwolniony, choćby mu tego szczęścia winszowano, przeciężby go żal dręczył y wstyd pamiętny na zawsze.

P. m. Prawdziwie takie uwagi są początkiem rozrzewnienia na sercu pokutnym. A insze też racye żalu czy ważne przy spowiedzi, naprzykład: wstyd przed ludźmi, bojaźń kary, żal nieślawy, &c.

T. o.

T. o. Jeśli się nie ściągają do Pana Boga y nie fundują na Wierze S. nieważne te żale, bo są naturalne, jako y w poganach. Ale najłatwiejszy akt żalu przy spowiedzi, którym y prosiaczek regulujemy pytając: czy przepraszasz P. Boga za wszystkie grzechy swoje, odp: przepraszam. Bo *placatio Dei medulla penitentiae*, mowi Teologia S. przepraszenie P. Boga, jest treść pokuty, choćby nie za każdy z osobna grzech kto żałował, y obiecywał poprawę, bo to wszystko żal szczerzy zawiera, czyli pokutne przepraszenie Pana Boga za grzechy, choćby nie był żal wzruszający łez y wzdychania, ale tylko żal poważający na samey woli, za rozumem y Wiarą S. nakłoniony, do Boga nawrocony, a od grzechu oddalony.

P. m. Kiedyżby wzbudzić ten żal do Sakramentu pokuty należący?

T. o. Przed spowiedzią, a przynamniej przy spowiedzi, dość żeby nie aż po absolucyi Kapłańskiej, bo by to rozgrzeszenie było nieważne, gdyby trafiło na nieposobne do odpuszczenia grzechów serce bez żalu.

P. m. Bywa bo to, że drudzy usty tylko, nie sercem żalują, byle modlitwę przed spowiedzią przeczytać, a zwłaszcza wezwyczajeni do jakiego grzechu, nie szczerze żalują, y poprawę obiecują tylko powierzchownie.

T. o. To też takim w nałogu cięższego grzechu zostającym, nie wolno dać absolucyi, aż się skutecznie poprawią, y okazy bliskie grzechu owego oddalą, na znak szczerzego żalu. Chyba żeby kto umyślnie



umyślnie zataił tę okoliczność nałogu, albo liczby grzechu cięższego, toby wziął absolucyę, ale także nieważną, dla nieszczerey y niezupełney spowiedzi. A słowem mówiąc jak spowiedź powinna być dostateczna z wyznaniem, nawet okoliczności obciążających grzech każdy niezgładzony śmiertelny, albo wątpliwy bez przydatków, jednak nienależących do tego, tak y żal powinien być szczerzy, z wiary pochodzący, y ile możności skuteczney w dalszey poprawie y oddaleniu okazyi do grzechu.

*P. m.* Co do satysfakcyi, którą nam za pokutę po spowiedzi naznaczają Kapłani, czy ważnyby też był ten Sakrament bez niey?

*T. o.* Ważny, kiedy się w nagłym razie opuszcza, ale jednak ile można nie godzi się y tey kondycyi opuszczać, bo jest znakiem jakieyżkolwiek sprawiedliwości, która bez żadney kary być nie może.

*P. m.* A kiedy się zapomni, co za pokutę naznaczono, a niełatwo nazad do Kapłana przystęp?

*T. o.* To domniemana w tym razie wolno odprawić pokutę, kilka pacierzy czy post &c.

*P. m.* Wolnoż czasem y nie przyjąć pokuty, zwłaszcza publiczney, która może być wyjawieniem spowiedzi?

*T. o.* Jeżeli Kapłan za prywatne grzechy publiczną pokutę naznacza, wolno ję nie przyjąć, a o inną prosić, y nie wolno Kapłanowi do niey obligować penitenta. Jeżeli zaś za publiczne grzechy, publiczna także naznacza się pokuta, gdzie było wzgorszenie, trzeba ją przyjąć. Z innych zaś pokut  
wolao

wolno się wyprałzać, ale nie wymagać koniecznie odmiany dekretu tego, w którym Kapłan uważa y pomoc do poprawy, y karę za grzechy. Pomoc na przykład w naznaczonych rekolekcyach duchownych, ksiąg codziennym czytaniu, na kazania u-  
głęszczaniu, &c. karę zaś z postów, dyscyplin, &c.

P. m. Przydłużże satysfakcye, jakoto całoroczne niektórych dni posty, abo wstrzymanie się od zakazanych trunków, codzienne pacierze &c. jeśli się trafi w stanie grzechu śmiertelnego odprawiać, czy ważna ta satysfakcya, czy trzeba ją powtarzać?

T. o. Nieważnec wprowadzić takie sprawy, ale je nie koniecznie powtarzać, kiedy nie masz na to wyraźney woli spowiednika.

P. m. Możeż drugi spowiednik odmienić pokutę, od pierwszego naznaczoną?

T. o. Może, jeśli się przed nim powtorzy y spowiedź przed pierwszym spowiednikiem uczyniona.

P. m. Czy y toż idzie w satysfakcya, co Kapłan przydaje: *quidquid boni feceris & mali sustinueris* &c. cokolwiek dobrego uczynisz, niech ci będzie na odpuszczenie grzechów.

T. o. Nie idzie to za pokutę, bo to jest modlitwa, którą Kapłan y opuścić może, a w nagłej potrzebie dość y samych słów wyrażających rozgrzeżenie: *ego te absolvo a peccatis tuis*.

P. m. Absolucye Rożańcowe, jakim sposobem dają się bez spowiedzi?

T. o. Nie są to absolucye Sakramentalne, ale raczej indulgencji aplikowanie.

P. m. Ktoż może nadac indulgencye?

T. o.

T. o. Sam Papież jako klucznik tego skarbu, y niższe władze duchowne za jego pozwoleniem, jakoto Nuncyuszowie, Biskupi, Przełożeni Zakonni.

P. m. Pamiętam dystrykcyę Odpustow od Jubileuszu, y jak krom czasu Jubileuszowego, nie każdy Kapłan może absolverować ważnie, znac że mu krom poświęcenia jeszcze więcej rekwizytow potrzeba.

T. o. Approbacyi, Juryzdykcyi, y na zachowane wyższej władzy grzechy przywileju do rozgrzeżenia.

P. m. Coż to jest Approbacya, a co Juryzdykcyja należąca do tego.

T. o. Approbacya, jest potwierdzenie od Biskupa własnego, z publicznym zdaniem o jakim Kapłanie, że zgodny do słuchania spowiedzi. Juryzdykcyja zaś jest władza duchowna nad penitentem, abo urzędowa z funkcyą kościelną, abo pozwolona od pierwszey czy to wyraźnie, czy to mniemanie; domniemane zaś pozwolenie przeszłe tylko y niniejsze ważne, ale nie przyszłe, bo nie może być zawieszony skutek y walor Sakramentu, aż do czasu mniemanego pozwolenia przyszłego, może tedy Pleban na parafię swoją, Biskup na Dycezyę, Papież na Prowincyę, abo na świat cały dać komu Juryzdykcyę, jednak wyższe pozwolenia zawsze mają tę, choć utajoną kondycyę, że poty służyć, poki gdzie od niższego urzędu nie będzie słusznego y wyraźnego sprzeciwienia, w miejscu własney Juryzdykcyi. Co na powzięte grzechy, abo choć śmiertelne, ale godziwie, y ważnie już absolverowane,

do powtorney abfolucyi nie potrzeba koniecznie approbowania, y juryzdykcyi, może z nich rozgrzeczyc y dopiero poświęcony Kapłan. Na Zabonne też oboygą płci osoby, żaden Kapłan, procz ich starszych, y od nich naznaczonych nie ma juryzdykcyi, chyba na podróżnych, abo tych, co mają od starszych pozwolenie obrac sobie, którego chcą, spowiednika. Y Zakonnikowi wolno się spowiadać, ale takiemu tylko, który ma pomienioną Approbacją, y juryzdykcyą sobie pozwoloną.

P. m. Dobrzezy wiedzieć y o zachowanych do abfolucyi wyższej władzy grzechach, żeby trafić do kogo, y z czym się udać.

T. o. Papiężowi zachowane do rozgrzeszenia są, naprzod te wszystkie grzechy, które się wymieniają w klątwie wielko-czwartkowej w każdym Paraftalnym Kościele co rok. Nad to wiele jest w prawie kościelnym wyrażonych, a pospolitizę są te, y klątwie razem podlegające: 1. Podpalanie ze złości czyich domow. 2. Zmyślanie litiow Papieskich, lub ich konserwowanie. 3. Dobycie y złupienie Kościoła czy Cerkwi. 4. Pomaganie grzechu klątwy Papieskiej godnego. 5. Wexowanie tych znaczne, co klątwę, abo inną karę kościelną wnoszą. 6. Zaniebdanie kondycyi, pod którą znieśienie klątwy Papieskiej otrzymane. 7. Gwałcenie interdyltu Papieskiego. 8. Dawanie abo przyimowanie nagrody znaczney, za przyjęcie do Zakonu. 9. Świętokupstwo względem święcenia y beneficyow. 10. Przelizkudzanie do wypełnienia rozkazu listu S. Penitencyaryi. 11. Dawanie abo przyimowanie jakiey nagrody

za wyjednana łaskę jaką, albo łprawiedliwość Stolic  
 Apostołskiej. 12. Pojedynek y pomaganie do te-  
 go. 13. Wchodzenie za klauzurę Mniżek bez po-  
 zwolenia Biskupa, albo przełożonego Zakonu. 14.  
 Granienie jawne *institutum* jakiego Zakonu. 15. Po-  
 maganie do zaszkodzenia znacznego wolności wła-  
 dzy kościelney. 16. Wydzieranie dobr kościelnych,  
 y podatkow z nich. 17. Chwytnie z Kościoła y  
 mieysc poświęconych chroniących się w nich. 18.  
 Uderzenie duchowney osoby. Jest y innych więcey  
 władzy Papieskiej do absolucyi zatrzymanych  
 grzechow w różnych dekretach, ale nie tak zwy-  
 czaynych.

P. m. Day Boże y te pamiętać, á wszystkich się  
 ustrzedz; w ostatnim zaś punkcie uderzenie ducht-  
 wney osoby, jak apprehendować.

T. o. Według expozytorow tego dekretu uderze-  
 nie, a raczey według tenoru: *inijcere manus violentas*  
*intelligante diabolo*, rzucie się na kogo z podu-  
 szczenia szabelkiego, znaczy nie tylko bicie, ale  
 też szarpnięcie, popchnięcie, plunienie, albo oblanie,  
 czy opryskanie zelżywe, wydarcie gwałtowne ja-  
 kiej rzeczy, sukni rozdarcie, zamknięcie, przy-  
 trzymanie poniewolne, napędzenie w wodę albo w  
 fosę, konia pod nim przytrzymanie poniewolne, albo  
 ranienie, y każda zelżywa z despektem wielkocya  
 rozumie się. Przez osobę zaś duchowną *clericum*  
*aut monachum*, znaczy prawo każdego Kleryka,  
 choćby samą tylko tonsurą naznaczonego, albo La-  
 iczka lub Nowicyusza Zakonnego, albo konwiktę  
 Mniżek, nawet choćby ta osoba duchowna była w



kłątwe interdyskie, abo Kapłan w suspensie, abo uśnie tylko, nie z publiczną ceremonią degradowany, jeszcze ma ten przywilej bezpieczeństwa swego. Aliàs nie tylko degradowany, ale y godny Kapłan, jeżeli się staje niegodnym przez publiczne zelżywe zabawy, na przykład: w najazdach, rabunkach, nieczystościach, ługlarstwach publicznych, pod tenczas traci ten przywilej obserwanci swojej. Uderzenie także y każda uczynkowa zelżywość, jeśli żartem abo nie chcąc uczyniona abo w obronie sprawiedliwej, kiedy inaczej się obronić nie można, abo z niewiadomości, abo też z samej sprawiedliwości w tych, którzy mają moc na ukaranie przez plagi, chłostí, jako Rodzicy na syna swywolnego, Przełożeni Duchowni na podległego swojej władzy, choćby też Kapłana, bynamniej nie zaciągają tej winy.

P. m. Nie day Boże przyść do tej, choć bez grzechu licencyi, wołałbym raczy z Konstantynem okryć płaszczem publikana, nie tak dla grzechu, jak dla charakteru. Jakież się rozumie w kłątwe wielko-czwartkowej, przyimowanie, bronienie, sprzyjanie heretykom?

T. o. Jeśli to sprzyjanie jest dla herezyi, nie dla innej Hufzney przyczyny.

P. m. A o księgach heretyckich w tej kłątwe Papielskiej zakaz jak rozumiec?

T. o. Kiedy autor traktuje w niej o herezyi y perswaduje ją. Taką księgę kto czyta niemający pozwolenia, choćby z samej ciekawości, a tym gorzej z propensyą, choć kartę jedną, z ktoreyby się mógł wzgorzyć, wiedząc że się to nie godzi, abo

ją u siebie, lub u kogo innego chowa, broni od spalenia, zaciąga winę y klątw razem samemu Papieżowi do zniesienia zachowań.

P. m. A Biskupiey władzy, które grzechy rezerwowane?

T. o. Trudno y te wszystkie wyrazić, bo każda Dyecezya ma ich osobliwą specyfikacyą, według ustawy Synodow swoich. Jako w tuteyszey Wileńskiej Dyecezyi są te excypowane Biskupowi do absolucyi grzechy: 1. Herezya. 2. Czytanie ksiąg hereetyckich. 3. Krzywoprzysięstwo w sądzie publiczne. 4. Zmyślanie obligow y pieczęci. 5. Fałszywe świadectwo w sądzie publicznym. 6. Sodomia. 7. Bestyalstwo. 8. Każirodztwo w pierwszym stopniu pokrewieństwa, czy powinowactwa. 9. Zgwałcenie dziewic. 10. Rapt czyli pochwycenie jakiegokolwiek na nierząd niewiaśty. 11. Zaboystwo umyślne, y pomaganie do niego. 12. Rzucenie się złośliwe na Ojca lub Matkę. 13. Podpalenie czyich domow umyślne. 14. Zaniedbanie legacyi w Duchowieństwie popełnione. 15. Nie mieszkanie Duchownych przy beneficjach swoich, do starania o zbawienie dusz należących, a to bez pozwolenia Biskupiego. Te są rezerwacye od Roku 1613. A potem w Roku 1669. te dwie przydane: 1. Czarodzieyskie o rozwod czyli staranie. 2. Zabranie sprzętu zmarłego bez testamentu Kapłana, abo na podlejsze rzeczy podrzucone odmiana lepszych.

W Polskich zaś Dyecezyach są te pospolitsze: 1. Herezya. 2. Apostazy. 3. Zaboystwo umyślne. 4. Rapt dziewic. 5. Podniesienie złośliwą ręki na Ro-

dżicow. 6. Gwałty nieczyste. 7. Kaźniodziwo. 8. Podpalenie złośliwe. 9. Świętokupstwo. 10. Cudzołóstwo wyjawione. 11. Czarodzieystwo. Procz innych partykularnych w każdej Dyecezyi kazusow, Biskupiey do rozgrzeszenia władzy zachowanych.

P. m. A kiedy się trafi Kapłan niewiadomy tych excepcyi, y penitent także, czy ważna absolucya będzie?

T. o. Niewiadomość szczera bez żadney winy, nie czyni grzechu, ale też nie przydaje waloru tej absolucyi, która władzy nie ma na pomienione grzechy. Chyba *Eucharistia bona fide suscepta supplet omnes defectus aliorum Sacramentorum*, jako się indziej rzekło. Komunia jako Naysw: ze wszystkich Sakrament dopełni usprawiedliwienia, jeśli dobrym choć w mniemaniu sumnieniu przyjąty. Aliás w nieszczerey pokucie y komunii, jawne świętokradztwo.

P. m. Uważałem w Biskupich rezerwacyach, niektóre też same, co y w Papieskich, jakoto zapalenie złośliwe, zmyślanie listow y pieczęci, świętokupstwo &c. á podobno nie tylko Kapłan jaki, ale y Biskup nie może od tego grzechu absolwować, który sobie do rozgrzeszenia Papież rezerwował.

T. o. Nie może nikt względem dekretu rezerwacyi Papieskiej, w którym się groza najwyższej zwierzchności ukazuje, dla ukajania ludzkiego, ale może rozgrzeszyć Kapłan uprzywilejowany, á tym barźciey Biskup względem przywileju, pozwoloney władzy od Stolicy Apostolskiej, którą do czasu zamierzonego pięciu lat pozwalać się zwykła nie wzy-  
skim

ślim pozwolonego, w którym pozwoleniu ukazują  
 łaskawość Ojca S. zwłaszcza dla tych, co trudny  
 y daleki mają przystęp do niego. Z taką jednak  
 kondycją daje się ten przywilej niższym Kapłanom,  
 jeżeli im wyższa władza ich Biskupia nie przeszkod-  
 dzi, dla słusznych racyi, jako się rzekło o Juryz-  
 dyktcyi nie dawno. Y to zabronienie dla słusznych  
 racyi znaczy się w rezerwacyi Biskupicy, że y u-  
 przywilejowany Kapłan bez pozwolenia Biskupa,  
 nie może rozgrzeszyć od wyznaczonych grzechow  
 w jego Dyecezyi.

P. m. Trudnobo o doskonałych spowiednikow,  
 żeby rozeznali y wyexaminowali dobrze grzechy  
 nasze, przypominając wszystko y dehortując od te-  
 go.

T. o. Nie maści powinności spowiednikowi, żeby  
 przypominał grzechy, chyba takiego prostaka, co  
 żadney materyi do rozgrzeszenia nie poda, w spo-  
 wiedzi, abo też opuszcza okoliczności, obciążające  
 grzech wyznany, ba y o samych grzechach opu-  
 szczonych, o których zład inąd wiadomość ma spo-  
 wiednik; á jeśliby się w tym rażie zapierał penitent,  
 jemu raczey powinno dać wiarę. Może go pytać, ale  
 na spowiedzi y o tych grzechach, które słyszał na  
 przeszłej spowiedzi, naprzykład: czy ich poprzestał  
 adhortując do poprawy. Y do tego adhortowania nie  
 ma obligacyi spowiednik, tylko do przestrogi. y to  
 potrzebney, naprzykład: o restytucyi, pojednaniu,  
 oddaleniu okazyi, &c. A słowem mówiąc, o unie-  
 jątności spowiednika co do ważnego rozgrzesze-  
 nia dość, żeby poznał materią absolucyi, y rozeznał

co się godzi, a co się nie godzi, y to w tych grzechach, które nie są nad władzą jego, jeśli na nie tylko same natrafi szczęściem w penitencie szczerze pokutującym. Co zaś do godziwego, nie tylko ważnego używania urzędu spowiednika, potrzeba żeby w nim było rozeznanie między grzechem śmiertelnym y powszednim choć mierne, y wiadomość przedniejszych przynamniey grzechow rezerwowanych wyższej władzy według approbacyi. A o doskonałych prawda że trudnojak spowiednikow, tak y penitentow.

P. m. To nie sekret. A przecię do sekretu spowiedzi kto obligowany?

T. o. Spowiednik tylko, chochy mu szło o życie, jak S. Janowi Nepomucenowi, ba y o stragę całego Krolestwa, nie powinien wyjawic żadnego grzechu cudzego sobie dla absolucyi wyznanego na spowiedzi, nawet y po śmierci penitenta, a samey tylko spowiedzi mając o tym wiadomość. Ten sekret Sakramentalny pochodzi z ustawy tego Sakramentu pokuty S. od samego Chrystusa Pana, jako nas nieomylna tradycya uczy Kościoła S. ani w nim Papież sam dyspensować może. A to dla tego, żeby lud wierny nie miał żadnego wstrętu z tey miary od pokuty Sakramentalney.

P. m. A gdyby spowiednika pytano czy wie o tym? wyznać nie wolno, mowić też: nie wiem, to kłamstwo byłoby?

T. o. Nie jest kłamstwo mowić spowiednikowi nie wiem, w takim sensie, że nie mam wiadomości o tym dla nikogo.

P. m.



P. m. Uważam z definicyi tego sekretu, że służy tylko tym penitenta grzechom, które są na spowiedzi wyznane, dla otrzymania absolucyi: a gdyby się kto spowiadał nie dla rozgrzeszenia, ale dla innej racyi, na przykład: dla oka tylko ludzkiego, albo wexy spowiednika, &c. czy y temu powinien spowiednik dotrzymać sekretu?

T. o. Powinien, poki nie będzie pewien, że ta spowiedź dla innej racyi, nie dla rozgrzeszenia Sakramentalnego, y tych o tym samym uwiadomić, przed ktośmi potrzeba wyjawić obłudę, niezgodną przywileju Sakramentalnego. Inaczej bez wielkiej potrzeby, y uprzedzoney instrukcyi słuchających wyjawienia, nie wolno wyjawiać y obłudney spowiedzi, dla wstrętu innych od tego Sakramentu.

P. m. A kiedy penitent choć wyzna szczerze grzech swój, albo zacznie go wyznawać dla absolucyi, próbując czy ją otrzyma, a potem słysząc informacyę spowiednika, nie chce jej przyjąć, y o rozgrzeszenie nie dba, y prosi tylko o znak absolucyi dla oka ludzkiego, czy y temu powinien spowiednik dotrzymać sekretu?

T. o. Powinien, bo wyznał grzech dla otrzymania absolucyi, choć potem do tego nie przyszło. Y choćby taki świętokradzca przystępował potem do komunii S. nie powinien go Kapłan ominąć z Komunią, choćby miał o nim wiadomość z niedawncy źle zakończoney spowiedzi: żeby go tym omijaniem nie wyjawiał, y innym przez to wstrętu nie uczynił do spowiedzi S.

P. m. O moy Boże! jaka łaskawość Kościoła S.  
ba

ba y samego Chrystusa w ustawie tego Sakramentu. A przynajmniey prosić o pozwolenie wyjawienia sekretu penitenta czy wolno spowiednikowi?

T. o. Nie wolno, boby y ta proźba była niejakiem wyjawieniem. Na spowiedzi zaś nie tylko prosić, ale y nabazac surowie wolno wyjawienie sekretu, kiedy tego wielka potrzeba, byle w tym usłuchał penitent dobrowolnie. Inaczej potym y najmnieyszym znakiem, nie wolno go wyjawic, naprzykład: ostrzeyszą nani miną za to, co wyznał na spowiedzi, abo zamilczeniem pochwały, jemu procz tej wiadomości przynależącej, abo opuszczeniem promocyi, abo zabieganiem dozoru, y oddaleniem przeszkody do dalszych grzechow, mając wiadomość o tym że spowiedzi, słowem, żadnym sposobem wyjawic y naru'zyć tego sekretu nie wolno, ani w szczegulności, ani w powszechności mówiąc tak, żeby się słuchający mógł jakimkolwiek sposobem domyslić, naprzykład: w tym mieście abo w tym zgromadzeniu to się dzieje &c. wyjawszy publiczne, y ztąd inąd wiadome grzechy.

P. m. Gdyby też naprzykład penitent na spowiedzi wyznał, że pomagał do zasadzki, która y teraz na tym a na tym miejscu czeka owego spowiednika, abo do zadania trucizny w tym, a w tym naczyniu zwyyczajnym jego, czy wolnoby spowiednikowi ominąć to miejsce, abo naczynie z samey wiadomości na spowiedzi wziętej.

T. o. Chyba za pozwoleniem penitenta na teźże spowiedzi wziętym, y to nie nagle wymożonym, jeśliby też szło y o życie tegoż, co wyjawia; abo dla  
inocy

inney racyi oznaymioney pierwey temuż penitentowi. Inaczezy y w tym razie, samym nawet omiyaniem niebezpieczeństwa życia, nie wolno wyjawić penitenta, y w żadnym razie, choćby szło o życie, jako się rzekło w definicyi tego sekretu spowiedzi. Tęż obligacyą pieczęci Sakramentalney zaciągają na się y ci, ktorzy usłyszają cudzą spowiedź, abo znajdą na karcie, abo tłumacz do tego użyty. Mniejszy zaś obligacya tych, co nie z spowiedzi obligowani do tajenia czego pod sekretem spowiedzi: bo taka obligacya nie jest Sakramentalna, ale w niej tylko sekret naturalny. Tak y owe rady na spowiedzi uczynione, mają tylko obligacyą sekretu naturalnego: bo nie są grzechami dla absolucyi wyznaniem. A tym barżiey nie podlegają tej pieczęci inne wiadomości, ze spowiedzi wzięte, ktore ani są grzechem, ani w wyrażeniu ich obliguje penitent do sekretu naturalnego, naprzykład: że kto mowy zajęliwey, abo szkrupulat bez winy, &c. A cnoty, y owszem wolno wyjawić, chyba żeby y do tych utajenia pod sekretem naturalnym obligował penitent.

P. m. Dość warunku na oddalenie wstępu od spowiedzi S. ale też obligacya natza do tego Sakramentu podobno się zaczyna od pierwszego grzechu.

T. o. Y owszem od pierwszego używania rozumu, y woli sposobney do grzechu, powinne się zacząć spowiedzi Wielkonocne, y przed każdą komunią nie mają się opuszczać, á ile w niebezpieczeństwie życia.

P. m. A kiedy nie masz z czego się spowiadać przy ławce Bożej.

T. o.

T. o. Y to samo przed spowiedzią wyznanie  
 stanie za spowiedź przykazaną od Kościoła S. jak  
 się indziej rzekło.

P. m. Godzien tego w nas przygotowania Nay-  
 św: Sakrament, a ile w niebezpieczeństwie życia.  
 Terazbym rad się informował

*O Sakram: Ostatniego Namaszczenia,*  
 Przed którym podobno trzeba się spowiadać.

T. o. Y wiatyka ma go uprzedzić, nie tylko  
 spowiedź, bo jest ostatnim w życiu Sakramentem.

P. m. Wiem, że znak powierzchowny tego Sa-  
 kramentu, jest namaszczenie olejem oliwnym od  
 Biskupa poświęconym, w wielki Czwartek, a przy  
 namaszczeniu słowa, modlitwy Kapłańskiej zdadzą  
 się znaczyć łaskę Pana Boga, nie tak do śmierci spo-  
 sobiającą, jako raczej uzdrawiającą; o co Kapłan  
 prosi z ludem, według przydanej tamże nauki S.  
 Jakuba Apostoła, jakby ten Sakrament nie był osta-  
 tnim w życiu, kiedy na zdrowie dalsze y życie, nie  
 na śmierć ustawiony,

T. o. Ustawiony jest na zdrowie y życie dalsze  
 doczesne, abo wieczne, według woli P. Boga, nie  
 zawsze na doczesne: boby inaczej ludzie dla tego  
 Sakramentu używania byli nieśmiertelnymi. Do obo-  
 yga zaś tego tak doczesnego uzdrowienia, abo przy-  
 namnicy ulżenia w chorobie śmiertelney, jak się  
 tłumaczy słowa S. Apostoła, jako też do szczęśli-  
 wey śmierci fluży nayprzedniejsza łaska odpuszcze-  
 nia grzechow pozostałych.

P. m. Cożby już zostało do odpuszczenia, kiedy  
 spowiedź y wiatyka uprzedza.

T. o.

T. o. Jużem indziey namienił, że też same grzechy mogą się wiele razy odpuszczać, co się y w ludziach dzieje z pomnożeniem przyjaźni. Toż sprawuje niejako ten Sakrament y w sprawiedliwości Boskiej, że nie tylko gładzi po wiatyku, nawet po pełnione powszedne, jeśli się zdarzą y najmniejszy defekta, ale y dawnych grzechow gładzi karcącoczną, jeśli jaka pozostała, y przymnaża na tychmiał łaski Boskiej, jak powtorzony Odpust zupełny.

P. m. Dobrzeby się zdało y zdrowym przyjmować ten Sakrament w niebezpieczeństwie życia, á przecię go nie dają tylko chorym.

T. o. Bo nas tak informuje pomieniona nauka Apostolska, y sam znak namaszczenia, który tylko chorym y naturalną śmiercią schodzącym z tego świata, czy to z starości, czy z raniaenia chorym fluży, nie zdrowym.

P. m. A dzieciom, choć y naturalną śmiercią schodzącym go nie dają?

T. o. Bo nie mają grzechow, ktoreby ten Sakrament gładził.

P. m. Pamiętam o Chrzcie niepowtarzającym się dla tego, że jest narodzeniem naszym na żywot wieczny, toby y ten Sakrament umierających raz tylko brać trzeba, á przecię się powtarza czasem, choć nie w teyże chorobie.

T. o. Bo nie wiemy o czasie śmierci tak, jak narodzenia, dla tego w każdym, á ile różnym niebezpieczeństwie naturalney śmierci, czyniemy to przygotowanie.

P. m.



P. m. Jakaż wina zaniedbac tego Sakramentu?

T. o. Zaniedbac z lenistwa, albo z bojaźni niepotrzebney, grzech może być powszedni, a z pogardy, grzech śmiertelny.

P. m. Kto nie jest Kapłanem, nie mogli dać tego Sakramentu?

T. o. Nie może, y to Pleban albo inny Xiądz za jego pozwoleniem ma dać, bo o samych Kapłanach tprawujących ten Sakrament rozumie Kościół S. pomienioną naukę S. Jakuba Apostoła.

P. m. Proszę zatym informacyi

### *O Sakramencie Kapłaństwa.*

Co za znak w nim Sakramentalny, y co za łaska się tai?

T. o. Znak poświęcający między innemi ceremoniami y namaszczeniami, jest podanie kielicha z winem, y patyny z hostyą od Biskupa z przydanemi słowy sakramentalnemi, a pod tym znakiem tai się łaska nadana z mocą do poświęcenia Ciała y Krwi Pantkicy. Także ściąggnięcie rąk Biskupich nad głowę nowego Kapłana z poświęcającemi słowy, znaczy władzę rozgrzeszenia wiernych pokutujących.

P. m. Radhym wierział y inne poświęcenia, należące do Kapłaństwa.

T. o. Uprzedzające są te: Tonsura albo postrzyżenie na kłeryki z wygoleniem korony mniejszey, nie jest święcenie, ale tylko naznaczeniem ołoby do święcenia. Potym idą mnieysze święcenia cztery: Oazwicznego, do którego należą klucze kościelne y dzwony. Lektora, który ma czytać Pismo S. w  
Koscie-

Kościół y katechizować, ale dla mnożących się przez herezję trudności z wolniejszego czytania Pisma S. już ta lekcyja ustaje, a miasto niej katechizm w używaniu. *Exorcysta* ma moc odpędzania czartów z opętanych, ale y ta moc zatrzymana bywa od Biskupów do dalszego, według potrzeby pozwolenia, jakie się y teraz exorcystem daje, ale sposobniejszym do tak trudnej z czartem wojny. *Akolit* służący do Mszy S. ma świece zapalać, y ampułki spłócić. Te wszystkie święcenia mniejsze, podawaniem rzeczy z naznaczonemi słowy, dają łaskę spłóćności y władzy do tych funkcji pomienionych. Po tych następują trzy większe święcenia, przy których czyni się ślub publiczny zachowania czystości do zgonu życia. Na co jest dyłpensa w Kościele Greckim dla świeckich Kapłanów, że y żonatyh święcą na Kapłanstwo, ale owdowiałym nie pozwalają drugiego małżeństwa. Te zaś święcenia większe są naprzód: *Subdyakoniatwo*, którego funkcya hottaż do Mszy S. na patynie, y wino z wodą w kielichu przyspłócić, lekcyę także z Pisma S. śpiewać. *Dyakoniatwo* zaś bierze moc ze Mszałem na śpiewanie publiczne Ewangelii S. y na tłumaczenie jej z ambony czyli Kazanie. Nad to moc ma rozdawania komunii w niedostatkach Kapłana. Trzecie *Prezbiteriatwo* czyli Kapłanstwo samo następuje z dwojaką władzą, to jest: poświęcenia Ciała Pańskiego czyli odprawowania Mszy S. y rozgrzeszenia pokutujących, jak się wyżej rzekło. A to kapłanstwo dwojakie: jedno mniejsze pomienione, drugie większe, to jest: Biskupi charakter, który ma władzę nadania

nadania ludziom mniejszego Kapłaństwa z uprzedzającemi święceniami. Sam zaś Biskup bierze poświęcenie Sakramentalne przy ściąganiu rąk na kilku Biskupów, procz innych ceremonii, zwłaszcza namaszczenia głowy y rąk, włożeniu y daniu Infuly y Pastorału y insygniów przedniejszych Pastierstwa duchownego. Chleby też y wino, znaczą większe Kapłaństwo, według porządku Melchizedecha owego Kapłana, który także z chlebami y z winem zaszedł Abrahamowi zwycięzcy, jak go wyraża historya Święta, Gen: 14.

P. m. Przypominam tu sobie z Historyi wschodniej, o Walentynianie Cesarzu, gdy na Epifanię wszedł do Kościoła z wielką paradą, niosąc ofiarę P. Bogu przykładem trzech Krolów, a w tym obaczył Biskupa z swoją Hierarchią wychodzącego z Zakrytyi do Ołtarza, mdlec zaczął y padać na ziemię. Ocucony rzekł, że niezwyčajna jakaś wspaniałość wynikająca z owej asystencyi ołtarzowej tak go przerażiła. O jaki Majestat Bog zawiera y w Namieśtniczej władzy swojej! Nie darmo się Kapłaństwo *ordo* z Łacinskiego nazywa porządkiem, że nim Kościół S. jak *acies castrorum ordinata*, y najwyższe na świecie tak wojuje okazałości. Sama w nim różność obrządku trudna do pojęcia, a do brzeby wiedzieć, w jakiej potrzebie do jakiego można udać się Kapłana?

T. o. Dwa tylko obrządki różne w Kościele S. Łacinski y Grecki, ale ceremonii więcej różnych znajduje się, które jednak nie szpecą porządku kościelnego, bo wżytkie od approbacyi najwyższej władzy

władzy Papieskiej dependują. Dwa zaś tylko ob-  
 rzędkie, że dwojakie jest esencyalne władzy Ka-  
 płańskiej używanie, nie tak w rozgrzeszeniu poku-  
 tujących, bo tym się nie różnią Grecy od Rzymian,  
 ale w poświęceniu Najśw. Sakramentu, że ci w  
 przasnym chlebie, a ci w kwaszonym celebrują Mszę  
 S. jak się indziej o tym rzekło. A ztąd idzie ro-  
 żność ceremonii, jako to: że czterma językami  
 tylko odprawuje się. Msza S. Łacińskim y Or-  
 miańskim, według obrzędku Rzymskiego, a Gre-  
 ckim y Słowieńskim według obrzędku Greckiego,  
 nie zaś Hebrayskim dla różności od żydów, gdzie  
 wszystkie ofiary uitały. Różność też apparatów, ce-  
 remonii, także świąt, postów, idzie za różnością  
 obrzędów w powszechnym Kościele, procz party-  
 kularnych w tym przywilejów, któremi się y jedne-  
 goż obrzędku Zakony święte dystyngują. Zeby się  
 zaś ta piękna różność nie psowała, y jak w wielkim  
 woysku pomieszaniem kościelnego nie szpeciła po-  
 rzędku, warują tego dekretu Papieskie, osobliwie  
 Klementa osmego, w te słowa: *quisq; maneat in suo*  
*ritu*, każdy niech się zachowa w swoim obrzędku.  
 Y Urban osmy zabazuje Unitom przechodzić do  
 Rzymskiego obrzędku, y przeciwnym sposobem.  
 Chyba dla wielkiej potrzeby, naprzykład: żeby w  
 takie kraje dalekie się dostał kto, gdzie nie ma swo-  
 go obrzędku Kapłanów, a tam mu mieszkać przy-  
 szło, abo też y w swoim kraju, wstępując do Zakonu,  
 wolno odmienić obrządek, naprzykład: świecki  
 człowiek z Rzymskiego obrzędku zstaje Bazylia-

nem. Inaczey Kapłan nie odmienia obrządku dla Zakonnego życia. Co do używania zaś Sakramentow SS: bez pilney barzo potrzeby, nie wolno Łacińskiego obrządku penitentowi spowiadać się przed Uniackim Kapłanem, według konstytucyi Klementa osmego, która się zaczyna: *Sumus Dominus Noster*. Wyjawszy WW. Xięży Bazylianów, którzy mają pewniejszą wiadomość grzechow rezerwowanych wyższej władzy w Kościele Rzymskim, za pozwoleniem Biskupa spowiedzi mogą słuchać. Łaciński zaś Kapłan może unita penitenta słuchać spowiedzi, choćby nie miał jurysdykcyi od Biskupa Ruskiego, taka decyzya *Sacra Congregationis de propaganda*, a tym barzicy uprzywilejowany spowiednik, byle mu pleban abo Biskup dla słuszney racyi nieprzeszkadzał. W ostatney zaś potrzebie wolno y suspendowanego Kapłana, y apostaty, y degradowanego prosić o wysłuchanie spowiedzi, y o rozgrzeszenie, wolno y Łacińskim Grecką komunią przyjąć, kiedy inaczey nie można. Chrzcic też Kapłanowi nie wolno z publicznemi ceremoniami dziecięcia, Rodziców inszego obrządku bez pozwolenia Plebana własnego, abo Biskupa ich, ani Kapłanowi Łacińskiemu asystować ślubowi Unitor Małżeńskiemu. Przeciwnym sposobem, Łacińskiego obrządku parze bez asystencyi własnego Plebana abo jego pozwolenia dany od Prezbitera ślub nieważny; kiedy para Małżeńska jest obrządku nie jednokowego, do ważności należy, aby jednego z tej pary własny Pleban dał ślub. A potomstwo zaś ma naśladować Oycza w obrządku, chyba że Matka Ła-



Łacińskiego obrządku przemoże w edukacyi dzieci, jak mowi ustawa Klementa ósmego: *Proles sequatur ritum Patri, nisi mater latina prevaleat*. Stara Litwa, ktora Mszą S. y komunią Rzymską zachowuje, a święta y posty uniackie, powinna koniecznie jednego obrządku pilnować, wyjąwszy tych, co nie mogą, jako to służący przy cudzey kuchni, y święt swoich nie wiedząc, abo nie mogąc łatwo zachować, także żony, ktore mają mężow innego obrządku, mogą z niemi razem pościć y świętkować, za generalnym na to pozwoleniem, byle komunii S. nie odmieniali. Słuchac też w święto każdy powinien Mszy S. choc innego obrządku.

P. m. Potrzebneć to obserwacye, a zwłaszcza w naszych Ruskich krajach, gdzie się nayczęściej trafia *mutatio ritus*. Ale co z takimi robić, co już odmienia obrządek?

T. o. Dezertorowie obrządku Łacińskiego, mają byc przymuszeni do powrotu, y Greckiego obrządku desertorowie powinni wrocic się do swego, według ustawy Benedykta XIV.

P. m. Jakie też są obserwacye do ważnego y godziwego poświęcenia na Kapłaństwo?

T. o. Co do ważnego poświęcenia trzeba żeby ten, co się święci, był mężczyzną, dla wyrażenia w tym charakterze osoby Chrystusowej, żeby też był ochrzczony, bo chrzest jest wstęp do Kościoła, y żeby miał intencją przyjęcia tego Sakramentu. Co zaś do godziwego poświęcenia: 1. Zeby był w stanie łaski Bożey. 2. Nie przechrzta świeżo nawrocony. 3. Nie *infamis* zwłaszcza *exkommuni-*

kowany, ani *irregularis* czyli nie sposobny. 4. Ma  
 być bierzmowany. 5. Nie z inſzey Dycezyi, ale  
 gdzie święcenia proſi, w tey, gdzie urodzony z Ro-  
 dziców tam mieszkających, a jeſli gdzie przemie-  
 ſzkiwa na czas, to ma otrzymać *dimiſſoriales* czy-  
 li pozwolenie od właſnego Biskupa. 6. Proba umie-  
 jętności przed tonſurą z katechizmu, przed mniey-  
 ſzemi święceniami, rozumienie choć mierne łaciny,  
 a przed więkſzemi święceniami wiadomość tego, co  
 do ich urzędu należy. 7. Tytuł święcenia na jakie  
 beneficjum, żeby miał ſposob uczciwey ſuſtentacyi,  
 a w Zakonach profeſſya na uboſtvo. 8. Porządek  
 święcenia, ktorego ſię odmieniać nie godzi, a Bi-  
 ſkupſtvo przed Kapłańſtwem nieważne. 9. Czaſu za-  
 chowanie na mnieyſze święcenia, każde ſwięto u-  
 roczyſte y w ſoboty więkſzym święceniom nazna-  
 czone, a te ſoboty ſą wſyſtkie ſuchedniowe y przed  
 piątą niedzielą Poſtu wielkiego, y wielką ſobota. 10.  
 Przerwanie czaſu zwyczajne więkſzym święceniom  
 w rok jedno po drugim, mnieyſze zaś razem jedne-  
 go dnia mogą być dane. Jednak za pozwoleniem  
 Biskupim może ſię do czaſu odmienić, ale dwoje  
 więkſze święcenia, jednego dnia y Biskup pozwolić  
 nie może, chyba Papież. 11. Mieyſce dla publiczne-  
 go święcenia Koſciół, dla prywatnego Kaplica. 12.  
 Lata życia, w ktorych zwyczajnie Biskup nie dy-  
 ſpensuje, ſą na pierwſzą tonſurę lat 7. naymniey, a na  
 mnieyſze święcenia lat 12. przynamniey zaczętych,  
 na ſubdyakony 22. na Dyakony 23. na Kapłańſtvo  
 25. także choć zaczętych, a na Biskupſtvo 30. zu-  
 pełnych trzeba; w wątpliwości zaś o tych latach,  
 nie wolno święcić.

P. m.

P. m. Nie sатыguję dłuższej informacji w tey materyi, raczey nam świeckim przyzwoitsza wiadomość

### *O siódmym Sakramencie.*

A naprzod, na czym też zależy walor uprzedzających zaręczyn?

T. o. Na spólney znakiem potwierdzoney obietnicy przystąpienia do ślubu Małżeńckiego między wolnemi do tego osobami. Ztąd: 1. Obietnica ta ma się rozumieć pod grzechem śmiertelnym, bo jest w cięższej materyi. 2. Można odrzucającą się osobę przymusić prawem do uiszczenia. 3. Zmyślona obietnica nieważna, ale pociąga do restytucyi szkody ztąd wynikającej. 4. Jeśliby kto zmyślony obietnicę ślubu przywiódł do grzechu, nie wolny od uiszczenia tey obietnicy na sumnieniu, chyba dla jakiey przeszkody małżeństwa. 5. Zaręczyny poślednieysze z kim innym nieważne, ale Małżeństwo ważne choć niegodziwe. 6. Zaręczyny bez woli Rodziców ważne, ale niegodziwe, y zerwać się nie mogą, chyba dla jakiey przeszkody Małżeństwa. 7. Kto z winy swojej odrzuca się od zaręczyn, ma wszystkie szkody ztąd wynikające stronić nagrodzić, a swoich nie wetować. 8. Między zaręczonemi wolne są znaki affektu osobliwszey przyjaźni, ale nie cielesne, lubieżne.

P. m. Jakimże sposobem stają się nieważne zaręczyny z ważnych y godziwych.

T. o. Naprzod: 1. Przez zobopolne odstąpienie y nieprzymuszone. 2. Przez kryminał, dla którego

niewinna strona wolna od zaręczyn, jako to dla herezyi, jeśli się wyjawi, dotąd zatajona, także dla kradzieży znaczney, albo zaboystwa lub okaleczenia złośliwego &c. albo dla grzechu nieczystego z kim innym lub znacznych lubieżnych akcyi, chyba żeby obie strony równie przewiniły. 3. Przez wszelką przeszkodę małżeństwa. 4. Przez samo z kim innym małżeństwo. 5. Przez znaczną odmianę w stronie zaręczoney, która potym nastąpi, albo się objawi dawna, jako to przykre obyczaje, złość okrutna, okazya niezgody Rodziców, krewnych, znaczna y zaraźliwa choroba, trąd, paraliż, kołtun, &c. brzydkie skaleczenie się, choć niewinne, na przykład: z utratą nosa, oka, albo ułtanie sposobu do życia przyzwoitego urodzeniu, albo kiedy się długi wielkie ukażą, albo niepewność posagu, y tym podobne odmiany. 6. Kiedy jedno z zaręczonych bez pozwolenia drugiego udaje się w dalszą drogę. 7. Kiedy zaręczyny były pod kondycyą czasu naznaczonego na ślub, więc z ktorey strony zaszła przeszkoda niekuszna, tedy przeciwney stronie wolno nie dotrzymać słowa. 8. Przez przyjęcie święcenia Kapłańskiego, albo przez ślub bezżeństwa, czy też wstąpienia do Zakonu, jednak nagrodzić trzeba stronie zawiedzionej szkody ztąd wynikające. A jeśli dla odebrania dziewictwa inaczej nagrodzić nie można, chyba pojęciem w małżeństwo zawiedzionej osoby, tedy jey nie wolno porzucić, y zakon tak obligowanego przyjąć nie może. Ani przybycie jedney stronie znacznego honoru lub fortuny uwalnia od drugiey strony, w ktorey się taka nie stała

od-

odmiana, choćby zaśła z tej miary nierówność. Te y tym podobne racye jeśli pewne, nie potrzebuja sądu, jeśli wątpliwe, potrzebują.

P. m. Dość y tych obserwacyi. Terazbym poślu-  
chał:

### *O samym Małżeństwie.*

Czym się różni terazniejszy od starozakonnego, y co ma za kondycye, żeby było ważne y godziwe?

T. o. Napiżod różność terazniejszego Chrześcijańskiego Małżeństwa od starozakonnego jest ta, że pierwcy małżeństwo nie było Sakramentem, jak y teraz nie jest w niewiernych narodach, aż je Chrystus Pán redukował od wielożeństwa. *Matth: 19.* jak o tym rzekło się w szóstym przykazaniu, y potym wyniośł je do godności Sakramentu. Znak w nim Sakramentalny, jest ślub małżeński publiczny, to jest: przy obecności Plebana własnego, abo innego Kapłana, za jego pozwoleniem, y innych świadkow, łaska zaś jest błogosławieństwo Boskie na zgodne, y przytłoyne w parze ludzkiej pożycie, aż do śmierci. Materyą ślubowanie, formą przyjęcie ślubu wzajemne. Zkąd idźcie: 1. Ze ten Sakrament nie należy na ślubie społeczności cielesney, bez ktorey się obeysć mogą prawdziwe małżeństwa, jakie było Nayśw: Panny z S. Jozefem, S. Henryka z Kingą, Bolesława Polskiego z S. Kunegundą, Marcyana z Pulcheryą Augustą, Waleryana z S. Cecylią, &c. co też y słowa samego ślubu wyrażają. 2. Procz tej wysokiej y czystej przyjaźni małżeństwa prawego, może być ważny ślub dla samey tylko folgi natury,



jak w niepłodnych starcach, a przytym y dla innych przystoynieyszych racyi, jako to dla pomocy życzliwzey w starości, w chorobie, abo dla fortuny, honoru, kolligacyi, &c. 3. Mają być Małżonkowie przy ślubie w łasce Boskiej, to jest: bez grzechu śmiertelnego, żeby nie mieli przeszkody do błogosławieństwa Boskiego, dla tego zwykła uprzedzać spowiedź y Kommunia S. 4. Może być ślub ważny nie tylko mową, ale y pismem y poselstwem wyrażony, jakie akty ślubne widzieć w Krolewskich, Xiążęcych stanach przez Ablegarow, byle pod tę porę ślubu oboje Małżonkowie byli w stanie łaski Boskiej. 5. Przytomność Plebana y świadkow, choć niedobrowolna ważna, byle innych przeszkod nie było, a bez niey teraz małżeństwo nieważne, według ustawy Synodu Trydentkiego, dla uwiarowania kradzionych małżeństw niebezpiecznych. 6. Ani Pleban, ani Posel, ani świadkowie są ministrowie tego Sakramentu, czyli dający abo czyniący go, ale sami Małżonkowie, bo oni ślubują sobie. Zkąd się ma rozumieć ow termin mowienia: ślub daje Pleban, to jest: jakimi słowy ma być czyniony, a raczej assystuje ślubowi. 7. Tak różne zaręczyny od ślubu małżeńkiego, jak różna obietnica od skutku. 8. Jeśli przy Plebanie y świadkach, z ktorey strony był ślub zmyślony, a tym samym niegodziwy y nieważny, jeżeli po tym choć prywatnie poprawiony, staje się ważny, y nie potrzebuje powtorney przytomności Plebana y świadkow, procz pierwszego razu, który się ściąga na całe ich pożycie w świadectwie swoim. 9. Nie może być ślub małżeński na rok,

rok, dziesięć, y więcey lat, ale aż do śmierci, jak słowa jego wyrażają, á to dla doskonałej przyjaźni.  
 10. Nieważny ślub ten pod kondycyą przyszłą, na przykład: pozwolenia Rodziców nieprzytomnych, &c. boby nie było Sakramentu naowczas y potem. Ale ważny ślub pod kondycyą przeszłą y ninieyszą.  
 11. Przez ten ślub nie nabywa się wolność sumnienia na cielesne swywole sprzeciwiające się płodowi, abo innych gorszące, abo zdrowiu szkodzące, abo sposobem nienależytym, abo z myślą do inney osoby, abo na miejscu, lub czasie nieprzyzwoitym, ile przede dniem Komunii S. abo z niebezpieczeństwem próżney zmazy, bo w tych rażiach może małżeństwo y na czyściec y na piekło zarobić, jeżeli się regulują owym potępionym, od Innocencyusza jedynastego zdaniem, num: 9. *Ze dla samey cielesney roskoszy godziwa społeczność małżeńska*, nie dla inney przystoynieyszey racyi y intencyi, jako to: folgi natury, rozplodzenia, &c. żeby co nie było przeciw naturze tego Sakramentu, który jest postanowiony dla przystoynego w parze ludzkiej pożycia.

P. m. To nie zawsze y posłuszeństwo w tym stanie ma być zachowane?

T. o. Nie zawsze, bo procz tych oczywistych grzechow, wolno się sprzeciwić dla słuszney racyi, jako to dla słabości, á tym barżiey dla choroby, nawet y miesięczney, abo dla zarazy, dla pijaństwa, abo dla uboństwa niewystarczającego wychowaniu dzieci. Grzeszy zaś ciężko, kto się o nieplodność stara, choćby przez posty, mortyfikacye, á tym gorzej

rzecz przez trucizny, y inne niegodziwe sposoby.

P. m. Lepiejby się rozwieść dla tych racyi, tylkoby m. rad wiedział, na czym rozwód zależy.

T. o. Rozwód bywa dwojaki, jeden co do pomieszkania tylko, ten nie pozwala z kim innym brać ślubu, kiedy był ślub ważny małżeński, ale tylko dla jakiejś fluszney y wielkiej przyczyny, jedno z drugim mieszkać nie chce, choćby tylko z jednej strony była ta pretensya, jako to na przykład: dla okrucieństwa męża nad żoną, albo dla cudzołóstwa, albo kiedy jedno z nich herezyi odstąpić nie chce, albo włocejąc ze swywoli zostanie, &c. albo też kiedy sobie wzajem pozwolą powściągliwego życia ślubując je P. Bogu, czy na czas, czy na zawsze. Jednak kiedy na zawsze, lepiej wstąpić do Zakonu, dla bezpieczeństwa ślubu. Albo też dla zaraźliwej choroby, ale przecię staranie o chorym mieć należy. Y tym podobne wielkie y fluszne racye, które jeśli pewne, nie potrzebują y sądu, jeśli zaś wątpliwe, potrzebują decyzji Duchowney zwierzchności.

Rozwód drugi bywa, co do ślubu nieważnego publiczney, a zwłaszcza przez sąd deklaracyi, kiedy na to będą pewne dowody. To zaś do zwierzchności Duchowney rozstrządku y dekrety prawnego należy. Aliàs jeśli był ślub ważny, nikt go nie może z ludźmi rozwieść, aniś m. Papież, bo co Bog złęczył, człowiek niech nie rozłącza, mowi P. JEZUS. *Matth: 5.* Więc do tego rozwodu trzeba uważać przeszkod większych do małżeństwa, jeśli nie zasłży przy ślubie, y nieważnym go uczyniły.

P. m. Albo to wielorakie y w skutku swoim są prz szkody małżeńskiego stanu.

T. o.

T. o. Dwojakie pospolicie naznaczają się w prawie Kościelnym, jedne mniejsze przeszkadzające tylko, dla których niegodziwy, chyba za dyspensą, ale ważny ślub bywa, drugie większe rozrywające, dla których y niegodziwy y nieważny ślub uczyniony.

P. m. O jak wiele takich par nieszczęśliwych, które dla niewiadomości tych przeszkód, y nieważnie y z nieznosną przykrością znoszą jarzmo małżeńskie. Ba y przy zapowiedziach, choć kazać przeszkody donosić, ktoby jaką wiedział, jakże je donosić nie wiedząc o nich. Więc proszę je krótko dla pamięci y wiadomości specyfikować.

T. o. Mniejsze przeszkody tym się wyrażają wierszem: *Sacratum tempus, vetitum, sponsalia, votum*. Toż są: (sta,

Zakaz starszych kościelnych, nieczas, ślub bezżeń-

Z kim innym zaręczyny, przeszkodą małżeństwa.

Zakaz Biskupa albo Plebana dla wątpliwej przeszkody, poki się pewność nie wyjawi.

*Nieczas* przez Adwent y dalej aż po dniu trzech Królów; Także przez Post wielki y święta, aż do przewodney niedzieli, dla dni pokutnych podtenczas, y tak przednich uroczystości.

Ślub choć prywatny powściągliwego stanu, a tym barziej wstąpienia do Zakonu.

Z kim innym zaręczyny niezniesione dobrowolnym pozwoleniem zawiedzionej strony.

Przeszkody zaś większe wyrażone w tych wierszach:

*Error, conditio, votum, cognatio, crimen,*

*Cultus, disparitas, vis, ordo, ligamen, honestas,*

*Aetas*

*Ætas, affines, si clandestinus, & impos,  
Raptāq; sit mulier nec parti reddita tute,  
Hæc socianda vetant, connubia facta retrahant.*

Omyłka, różność stanu, Professya, y Pokrowieństwo,

Zbrodnia, niewierność, przymus, święcenie, pierwsze małżeństwo.

Nieprzyzwoistość, wiek młody, powinowactwo, tajemny

Trab, niezdolność, zehwytnie, czyni ślub daremny.

Omyłka w osobie, ale nie w przymiotach, chyba była takich, dla których cale nieodważyłaby się do ślubu osoba omylona, y to naowczas urajonych niedobrowolnych, nie potym przybyłych, naprzykład: choroba zaraźliwa, waryacya czasami, &c.

Różność stanu, kiedy jedno wolne á drugie podane czyje, y to także z omyłką wolney strony taką, żeby aliás wiedząc naowczas nie przyszłoby do ślubu.

Professya publiczna Zakonna, abo ślub czystości przy poświęceniach więkzych na Kapłaństwo, także śluby Zakonne, choć przed Professyą *Societ: JESU* nie dyspensowane.

Pokrowieństwo trojakie: 1. Prawne z przysposobienia inney osoby za syna. Zachodzi między przysposabiającym y przysposobionym y jego potomstwem do 4. topnia, między przysposabiającym y żoną przysposobionego, między przysposobionym y żoną przysposabiającego, między przysposobionym y synami



y córkami przypofabiającego. Ta przeszkoda między oftatniemi temi tylko trwa do śmierci przypofabiającego abo do wyzwolenia. 2. Duchowne na chrzcie y bierzmowaniu przyjęte między chrzczącym, abo bierzmującym y ochrzczoneym, abo bierzmowanym y rodzicami jego, między matką y oycem chrzestnymi abo na bierzmowaniu y ochrzczoneym abo bierzmowanym y rodzicami jego. Naprzykład: Ociec chrzestny, nie może się żenić z córką swoją chrześną, ani z matką jej rodzoną. Gdzie też y osoba chrzcząca w nagłym razie do tego pokrewieństwa należy, że naprzykład białogłowa chrzcząca, nie może iść za męszczyznę, którego choć w dzieciństwie y w nagłym razie ochrzciła, ani za oycę jego. 3. Naturalne cielesne, które niedopuszcza w linii prostej, a w pobocznej linii aż do stopnia czwartego.

Zbroania zaboystwa jednego z małżeństwa, żeby się z drugim pojąć, spólną z nim radę o tym uczyniwszy, czy to przez się, czy przez kogo. Także cudzołstwo z takąż znową, że po śmierci drugiego z pary małżeńskiej, mają się pojąć też cudzołożne osoby.

Niewierność czyli różność wiary, ale tylko między ochrzczoneą y nieochrzczoneą osobą. Z heretycką zaś osobą ważne ale niegodziwe bez dyspensy małżeństwo.

Przymus nieśluszny do małżeństwa abo do osoby, a to wielki przymus, któryby strwożył y statecznego w cnocie męża, jako gdy śmiercią grozi, abo uślawieznym więzieniem, czy wydziedziczeniem,

abo

abo gniew Rodziców nieprześlagnany, &c. Aliàs perwazyja poważna, choćby y Rodziców rozkaz bez tak ciężkiej pogrozki, nie przymusza nieważnie, bo mu się wolno w takim razie sprzeciwić, gdzie idzie o całe życie. Także przymus słuszny sprawiedliwy nie przeszkadza, naprzykład nierządne osoby z spólnym przewinieniem wolno przymusić do ślubu, kiedy procz tego nie masz przeszkody, a konsekwencye wielkie przynaglają. Także fortunat chory, gdy obiecuje choć nie z ochotą wziąć córkę doktora, byle go pewnie wyleczył, albo supplicyant bierze, choć niepomyślną kobietę, która go według zwyczaju zarzuci podwiką, bo ten przymus słuszny z strony sprawiedliwości &c.

*Święcenie na Kapłaństwo*, choć jedno z większych, byle dobrowolnie przyjęte. A w Greckim Kościele choć pozwalają uprzedzonego jednak ślubu małżeńskiego dotrzymania w Kapłaństwie, ale go po śmierci żony, nie wolno powtarzać.

*Pierwsze Małżeństwo*, jeśli śmiercią nierozzerwane, y pewności o tym nie masz.

*Przystoynosc dla zaręczyn ważnych*, zagradza pierwszy stopień. Naprzykład: gdyby Pan młody po zaręczynach umarł, nie może brat jego ani Ociec żenić się z pozostałą osobą.

*Wiek młody męszczyźnie* 14. białey płci 12. lat kiedy się nie skończy, chybaby złość lata uprzędzała.

*Powinowactwo dla małżeństwa* zaciągnięone, zabrania ożenienia do czwartego stopnia, a zaś dla społeczności grzechowey do wtorego stopnia, według

dług prawa Kościelnego. A jeśliby się ten grzech  
trafił po uprzedzonym małżeństwie z kim innym,  
nie rozrywa go, ale tylko broni używania aż do  
dyspensy procz posłuszeństwa niewinney sironie mał-  
żeńskiej powinnoego. Powinowaciwo zaś dla powi-  
nowaciwa zaciągnięte żadnego stopnia nie zagraadza;  
tak ociec matkę a syn córkę jej wzięć może, jeden  
brat jedną, drugi drugą siostrę.

Tajemny tryb ślubu także nieważny według u-  
stawy Synodu Trydentskiego, jeżeli nie jest przy  
własnym Plebanie y przy dwu najmniej świadkach  
uczyniony. Zgład wiedzieć: 1. Z. Biskup własny  
abo Nuncyusz Papieski stoi za Plebana. 2. Pleban  
nie może na miejscu swym innego naznaczyć, tyl-  
ko Kapłana, a sam choćby nie był Kapłanem, wa-  
żnie asystuje. 3. Ten co na miejscu Plebana, ma  
mieć wyraźnie dane pozwolenie, nie domniemane, ani  
spodziewane potym, bo tu przyszła władza nie wa-  
ży. 4. Przytomność Plebana choćby przymuszona  
ważna, ale bez słuszney racyi niegodziwa. 5. Py-  
tania z agendy y inne ceremonie, choć opuszczone  
nie psują waloru ślubu, jednak nie godzi się ich o-  
puszczac, kiedy być mogą. 6. Dotyc z jedney stro-  
ny Plebana przytomnego, kiedy para z różney Pa-  
rafii, abo z jedney posesyi, kto ma różne fortuny.  
7. Może Pleban własny asystowac ważnie ślubowi,  
y w cudzey Parafii, y nie w kościele. 8. Przecho-  
dniom, którzy stałego mieszkania nie mają wyexa-  
minowawszy y zapowiedziawszy, ważnie asystuje,  
ale niegodziwie bez pozwolenia na to Biskupiego.  
9. Przybyłym zaś na mieszkanie do twojej Parafii  
choćby

chochy nie dawno, abo z przygody, żeby się w krotce oddalić znowu musieli, jacy są administratorowie, ludzy, rzemieślnicy &c. ważnie asystuje y godziwie Pleban własny, bez pozwolenia na to Biskupiego.

Niergodność do płodu nieustanna y pewna, abo z defektu natury, abo z choroby, abo z kalectwa w tej mierze, która jeśli jest przed ślubem, nieważny ślub czyni, jeśli po ślubie się trafi, zabrania społeczności małżeńskiej.

*Zchwytnie* naostatek czyli poniewolne wzięcie osoby w małżeństwo y z tą intencją uczynione, ślub daremny y nieważny czyni. Trwa zaś ta przeszkoda, poki wzięta osoba jest w mocy raptora, choćby zezwalała.

P. m. Podobno te przeszkody zność może dyspens Papieška, kto się do niey uda.

T. o. Nie wszystkie, jako te, które z prawa natury pochodzą, pokrewieństwo w pierwszym stopniu, pierwsze małżeństwo, y niergodność. Inne zaś przeszkody, iż niektóre od zezwolenia obu stron zupełnego, barżiej zależą, jakoto omyłka, po której może się rezolwować na ślub ważny z tąż osobą, omyloną stroną, także różność stanu y przymus, zchwytnie; A resztę Papież dla słusznych racyi komu dyspensować może.

P. m. A y Biskupi indult w tajemnym trybie zda się dyspensować?

T. o. Ale pod tą kondycją, jeśli innych przeszkod nie masz, y to dla słusznych racyi daje się indult, naprzykład: widząc niebezpieczeństwo złośliwego

śliwego zadania przeszkody, a to dla zwłoki, albo dla wstydu poymujących się w starości, albo w nierowności stanu, albo dla uniknienia kosztu weselnego, &c. Aliás bez indultu powinny trzy zapowiedzi uprzedzić, różnych święt uroczystych, dniami powszednimi przedzielonych, albo niedzieli, przed ludem na nabożeństwo zgromadzonym, a po trzeciej zapowiedzi zaraz wolno brać ślub. Y jeśli by zwłoka ślubu przez 2. miesiące potym była, tedy znowu zapowiedzi powtarzać trzeba. Czasem też dla jakich nagłych racyi, y po ślubie Biskup nakazuje czynić zapowiedzi, wtenczas owo małżeństwo ma się w powściągliwości zachować aż do wyjścia zapowiedzi.

P. m. A Pleban też czy ma moc uwolnienia od zapowiedzi, ile w nagłej potrzebie?

T. o. Kiedy nie można całe zatrzymać ślubu, a tym czasem udac się do Biskupa, w takim razie dla wielkich racyi, może y Pleban w tym dyspensować. Naprzykład: żeby bliżsi śmierci chciał ślub wziąć z nałożnicą dla utwierdzenia prawa do dziedzictwa w dzieciach swoich.

P. m. Trudne barzo y oznaymienie przeszkod, gdzie jawne niebezpieczeństwo zemsty, z utratą życia albo honoru, fortuny.

T. o. W takim razie wolno zamilczeć, czekając łatwiejszego, choć potym oznaymienia sposobu, a na siebie samego przynamniej na spowiedzi wyznać przeszkody, y przestać na radzie spowiednika?

P. m. Dobrym sumnieniem wstąpiwszy w stan małżeński, kiedy się potym przydziecie dowiedzieć



o jakiej przeszkodzie większej, co czynić?

T. o. Jeśli ta wiadomość pewna, to się o dyspensę starać, abo o rozwód, jeśli nie pewna, a pewniejszy doysć nie można, to nie dbać na nią, bo pewniejsze prawo już otrzymane, niż niepewna przeszkoda.

P. m. Jakom o Sakramentach SS. znakach łaski Boskiej informowany, takbym rad miał wiadomość y o znakach gniewu y kary w censurach kościelnych.

T. o. Potrzebna y to każdemu wiadomość ile gdzie być może.

## ROZMOWA VIII.

Miedzy Panem y Kapelanem,

*O censurach czyli karach Kościelnych.*

P. m. Nie próżne racji to imię century jest y karach Kościelnych.

T. o. Znak wielkiej w karaniu dyskrety Kościoła S. jako Matki, żeby się samą rad obzedł censurą postrzeganiem w przewinionych ludziach.

P. m. Prawda, że dla karnych sama censura światowa niecznośna, a tym barziej Kościelna, zwłaszcza wieloraka, o ktoreybym rad wiedział.

T. o. Trzy są kary przedniejsze: *Exkommunikacja*, abo wyłączenie od społeczności wiernych. *Interdykt*, zabronienie używania mitteriow y obrzędow Kościelnych. *Suspensja*, zatrzymanie Kapłańskiego władzy, co tylko duchownym fluży, a pierwsze dwie y duchownym y świeckim.

P. m.

P. m. Ktoż je może naznaczyć y na kogo ferować?

T. o. Ten, co ma udzielną władzę w sądach duchownych, jako to: Nuncyusz na całą Prowincyą, Biskup na Dyecezanow, á naywięcey Papież na każdego przewinionego chrześcianina, to jest: który jest ochrzczony, ma to prawo nawet y na heretykow, apostatow. Na umarłych jednak nie rościągga się ta władza wkładania censur Kościelnych, chyba tylko znoszenia z nich, ale za życia włożonych, żeby im y ciała zmarłych nie podlegały, według praktykowanych czasem absolucyi. Sam zaś Papież nie może podlegać żadney karze takiey, jako nie mający wyższej w Kościele S. widomey władzy nad sobą. A względem partykularnych zwierzchności y censur miejscowych, nie podlegają im przechodniowie, jeśli na czas brotki przybyli.

P. m. W powszechności mówiąc, jaki też grzech podlega cenzurze jednej z pomienionych?

T. o. Grzech cięższy śmiertelny jawny z uporem przeciw prawu Kościelnemu złączony, y własny tego, kto ma być karany, procz interdyltu, który y za cudzy grzech bywa ferowany, ale za grzech pryncypała jakiego abo zgromadzenia, nie prywatney ołoby. Aliàs grzech lekki abo choc cięższy, ale samą myślą popełniony, abo choc uczynkiem, ale tajemny nie wyjawiony, abo z bojaźni y przymusu, y co od śmiertelney winy wymowić może, popełniony nie z uporem, abo przeciw prawu tylko Boskiemu y natury, á nie razem przeciw prawu Kościelnemu, nie zaciągá century, abo kiedy

ją feruje ten, co nie ma na to mocy, albo nie prawnie, na przykład: bez pozwu wyda dekret, a kiedy prawnie a niesprawiedliwie, toby ją trzeba obserwować dla wzgorszenia, ale to sumnieniu osądzonego nie szkodzi.

P. m. Ktoż może znieść censurę?

T. o. Ten, kto ją wnosi, albo od niego zlecenie mający. A jeśli prawem wniesiona censura, a niezachowana wyższej władzy, może ją każdy Xiądz znieść mający approbacją do słuchania spowiedzi, aliás chyba Kapłan tej władzy, ktorej zachowana ta censura. Może znieść censurę y wyższą władzę mający nad tego, co ją ferował. Umierających zaś, każdy Kapłan może od wszelkich censur uwolnić, jako też y podczas Jubileuszu pokutujących, każdy spowiednik approbowany od censur samemu nawet Papieżowi zachowanych z grzechami razem absolvować może, jednak według zamiaru przywileju tego w Proceście Jubileuszowym wyrażonego, w którym pospolicie wyrażona kondycja zagodzenia strony utrzywdzoney, y upokorzenia sądowi.

P. m. A gdyby kto zapomniał na spowiedzi Jubileuszowej, albo w śmiertelney chorobie takiego grzechu, który zaciąga censurę, a potem go przypomniał, czy trzeba się z tym udać do tej władzy, ktorej zachowany ten grzech z cenurą do abtolicy?

T. o. Nie trzeba po Jubileuszowej absolucyi jako absolutney, jednak nagrodzić utrzywdzonemu, y posłuszeństwo Kościelney Jurysdykcji należy, ale po spowiedzi w śmiertelney chorobie trzeba, bo w  
niey.

niey pod tą kondycyą pozwolone rozgrzeszenie, y censur znieśienie.

P. m. Jakże się znośi censura?

T. o. Jeżeli prywatna, to przez absolucyą na spowiedzi, jeśli zaś publiczna, to według rytuału przez psalm *miserere* po grzbiecie obnażonym za każdym wierszem ma być zletka uderzony rozgą abo dyscypliną, taki procz niewiaśt y chorych, á potym z modlitwami przydanemi wprowadzony do Kościoła. Co y z umarłemi się czyni, bijąc rozgą po trunie.

P. m. Kto wielą censurom podlega, czy może być od jedney tylko, nie od drugiej uwolniony.

T. o. Może, bo nie masz takiey konnexyi w karze, jaka jest w winie y odpuszczeniu gniewu Bóże-  
żego.

P. m. A przymuszona absolucya czyli sublewa-  
cy czy ważna?

T. o. Nieważna, y owszem nową zaciąga cen-  
surę kościelną taką wiolencyą. Aliás mający wła-  
dzą, y krom spowiedzi może znieść censurę.

P. m. Jeszczebym rad wiedział w szczegulności  
o censurach Kościelnych, á naprzód

### *O klatwie exkommuniki,*

Czyli wyłączenia z społeczności wiernych, wielo-  
raka jest?

T. o. Dwojaka: Mniysza, która broni wykłętym  
przyimowania Sakramentow SS. á zaciąga się nie  
za inną winę, tylko za samą zakazaną konwersacyą  
z wykłętami większą exkommuniką. Większa zaś,

ktora broni administrowania czyli dawania, nie tylko przyimowania Sakramentow SS. y wszelkiej społeczności z wiernymi. A ta większa znowu dwójako się dzieli, jedna jest z znośnych Kościołowi tych, ktorzy abo przez dekret, ale niewyraźnie w szczególności imienia, osoby, tylko w powszechności wyklęci, abo przez samo prawo wyklinające, któremu przewinili, y ta klątwa znośnych zabrania społeczności z strony ich samych. Klątwa zaś nieznośnych Kościołowi zabrania, nie tylko wyklętym, ale wszystkim wiernym z niemi społeczności, kiedy abo przez dekret publiczny wyraźnie po imieniu kogo wyklina, abo przez prawo o pobiciu duchowney osoby, jeżeli przeciw temu przewinili publicznie. O tym pobiciu wyżej się rzekło w Sakramencie pokuty, między rezerwowanemi Papielskiej władzy do absolucyi grzechami.

P. m. Jakaż społeczność zakazuje się przez klątwę większą?

T. o. Tym wierszem wyrażona:

*Os, orare, vale, Communio, mensa, negatur.*

Rozmowy, nabożeństwa, nawet powitania,

Wszelch spólności y biesiad, bronią wyklinania.

Oprocz niewiadomości, swoich posłuszeństwa

Wielkiej potrzeby, zysku, y prawa małżeństwa.

*Utile, lex, humilis, res ignorata, necesse.*

Co do nabożeństwa, nie wolno imieniem Kościoła S. modlić się za wyklętego, ale prywatnie od siebie wolno zań oharować jakie nabożeństwo. Razem także nie wolno w Kościele, ani w procesyi, lub innych obrządkach Kościelnych cierpieć nie-

zno-



znośnego anatemę, ale go rugować, a jeśli nie można, to go wszyscy w Kościele opuścić mają; Xiądz nawet jeśli przed kanonem, powinien odejść od ołtarza, jeśli po kanonie doszedłszy do komunii, potym odejść ma choć do zakrytyi, y tam dokonać Mszy S. Niegodziwe też takich, choć ważne Sakramentow Świętych używanie, bez uprzedzono-  
nego zniesienia censury, a Sakrament pokuty nieważny, y komunია świętokradzka, kiedy w uporze przyjęta. Administrowanie też Sakramentow SS. niegodziwe, a absolucye nieważne, bo bez juryzdykcyi, którą im odeymuje kłątwa. Nad to nabawia *irregularitatem* tych, co w niey chcą przyjmować święcenie Kapłańskie, aho po przyjęciu święcenia, chcą jaki urząd sprawować, bo *irregularitas* jest nieposobność do Kapłaństwa. Beneficya także kościelne y pożytki z nich, nie służą takim, ale za dekretem. Nieważne takich nieznosnych anatemow urzędy sądowe, y akta prawne, ani juryzdykcyę kollatorskie y prezenty; nie wolno takich przenieść na poświęconym miejscu, bo się przez taki pogrzeb exekruje miejsce, aż zakopany trup będzie wykopany, y miejsce rekuncyliowane. Może też być y sublewacya kłatwy z trupa, jeśli w nadziei zbawienia dusza wyszła z niego, według ceremonii rytuału. A żywy dla anatema nieznosny, jeżeli rok upornie trwa w kłatwie, tedy z nim jako z apostatą prawem postąpić należy.

P. m. Za jakąż winę zaciąga się kłatew większą, ale z znośnych, y niezachowana wyższej władzy do zniesienia?

T. o. 1. Za wexę Duchownych, że nie tych obierają na urząd, ktorých wexujący promowuje. Za wszczyn nie niezgod między Mniszkami. 3. Za przymuszenie absolucyi od censur Kościelnych. 4. Za wmożenie prawa do dobr Kościelnych. 5. Za nauczanie prawa abo leków tych, co uszli z Zakonu. 6. Za pogrzeb tych, co w kłatwie nieżnośney, lub w interdykcie pomarli, abo lichwiarzow publicznych, abo kogokolwiek na miyscu w interdykcie będącym. 7. Za wstręt wizyty urzędowney klasztorow Panieńskich. 8. Za ślub małżeński w stopniu zakazanym, abo z Mniszkami gdzie procz kłatwy jest przeszkoda do małżeństwa naywyższy władzy dyspensy potrzebująca. 9. Za tłumaczenie drukiem ustaw Synodu Trydentskiego. 10. Za wydawanie ksiąg bez pozwolenia starszych. 11. Zabronienie poddanym świadczenia duchownym posług takich, które innym są pospolite. 12. Za doktorowanie szkolne bez uprzedzoney professyi Wiary S. gdzie był ten zwyczaj. 13. Za omieszkanie sprawiedliwości dla duchownych. 14. Za pobrażanie lichwiarzom władzy do nich należącey.

A Synod Trydentski przydał exkommunikę na tych: 1. Co o rzeczach duchownych księgi bez approbacji Biskupa drukują, abo drukowane przedają, zażywają, konferwują. 2. Tych, co uczą, że przed Komunią S. nie potrzeba spowiedzi. 3. Na nieczystych porwaczow niewiast, y pomagających do tego, abo niebronących, mogąc przeszkodzić. 4. Na przymuszających do małżeństwa, z naznaczonemi osobami. 5. Na Magistraty wezwane od Biskupa

skupa do poprawy klauzury Mniszek, a niepomagające. 6. Na wchodzących do klasztoru Mniszek za klauzurę jakiegokolwiek płci y kondycyi ludzi, bez pozwolenia na piśmie danego od Biskupa. 7. Na przymuszających białą pleć do klasztoru, abo do profesyi. 8. Na przeszkadzających Panienkom intencji uczynienia ślubu czystości. 9. Na pozwalających placu do pojedynku na swoim gruncie.

P. m. Ktoreż kłatwy do znieśienia zachowane Biskupom?

T. o. Ktore się naprzod zaciągają lekkim nawet uderzeniem męskim Duchowney osoby, o czym kanon wyżey się tłumaczył w Rozm: 7. o Sakramencie pokuty, y rezerwowanych wyższej władzy grzechach. 2. Kłatwa tych, co w niebezpieczeństwie życia wzięwłszy od jakiegokolwiek Kapłana absolucyę, z większych censur wyższej władzy zachowanych, potym ozdrowiawszy z tego niebezpieczeństwa, nie prezentują się tymże wyższym władzom, prosząc o potwierdzenie absolucyi, ponieważ pod tą kondycyą daje się w nagłym razie. 3. Kłatw tych, co się starają skutecznie o zronienie płodu żywego. 4. Tych, co uczestnikami winy od Biskupa kłatwą skarane. Naostatek za te winy, ktore każdy Biskup w swojej Dyecezyi kłatwą zagraża, y swojej władzy do znieśienia zachowuje w agendach Parafialnych pospolicie wyrażone.

P. m. Ktoreż naostatek kłatwy do znieśienia zachowane Papielkicy władzy?

T. o. Wszystkie grzechy zachowane do absolucyi samemu Papielowi, mają sobie przydaną kłatwę takąż

takż do znieśienia teyże najwyższey władzy rezerwowang, jakie grzechy pospolitsze wyliczone są w przeszley Rozmowie w rezerwacyach Papieſkich. do teyże władzy uwalniającej należą wszystkie z klątwami swoimi potępione zdania, choć nieznacznie przeciwiące się Wierze S. y obyczajom cnot Chreścianſkich.

P. m. Dohrzeby wiedzieć y o tych potępionych zdaniach, ktorch się strzedz mamy w niebezpiecznych zwłaszcza konwersacyach y w samym przyzwolniu, á tym barżiey w skutku.

T. o. Trudność wszystkie wyliczyć, ale pospolitsze y w praktyce świeckich ludzi zwyczajnysze tu specyfikuję:

A te są od ALEXANDRA tym imieniem VII. Panieſza w Generalney Inkwizycyi Roku P. 1665. Febr: 24.

### *Potępione zdania.*

Człowiek żadnego czasu w życiu nie jest obligowany do wzbudzenia aktu, Wiary, Nadźci, y Miłości z Przykazania Boſkiego.

Mąż rycerski wczwany na pajedynek, może wyznać, żeby o bojaźn nie był podeyrzany.

Chochyś oczywiście wiedział, że kto został herezykiem, nie jesteś obligowany donieść go, nie mając czym dowodzić.

Wolno Kapłanowi na jedną Mszę S. wziąć dwójką largicyą, abo przez innego odprawić obligę dawſzy mu mniej, jak sam wziął na to pieniędzy.

Grzechy zapomniane na ſpowiedzi, przypomnia-  
wszy,

wszy nie powinno wyznać na innej spowiedzi.

Penitent własną wolą może przez kogo innego wypełnić to, co mu za pokutę naznaczono.

Wolno zabić potwarcę, fałszywego świadka, y złego sędziego, uprzedzając szkodliwą decyzją, potwarz, nieślawę, kiedy się inaczej obronić nie można.

Nie grzeszy mąż, kiedy zabije żonę, zaślawszy ją na cudzołóstwie.

Kto złamie post od Kościoła S. przykazany, do którego jest obligowany, nie grzeszy śmiertelnie, jeśli nie z pogardy przykazania to czyni.

Kiedy strony prawujące się mają równego walu dokumenta, wolno sędziemu wziąć pieniądze od jednej strony, żeby po niej ferował sentencją.

Te y inne w tymże dekreście zdania tak extromunikowane, że ktoby się ich trzymał abo inaych uczył, a tym gorzej do skutku je przywiódł, za którekolwiek z nich, takiey podpada klątwie, od ktorey go żaden Kapłan procz artykułu śmierci uwolnić nie może, chyba sam Papież, abo od niego zlecenie na to mający.

*Od tegoż Papieża w roku 1666. Martii 18,  
te przydanym osobliwym dekretem*

### *Potępione zdania.*

W post ściły kto do niego obligowany, często a potrosze je na dzień, chochy się na reszcie y znacznie przez to nasycił, nie złamie postu.

Urzędnicy, ktorzy pracowicie służą Rzeczypospolitey, są wymownieni od obligacyi postu, ani mają się



się upewniać czy praca ich może pomieścić się z postem.

Podróżny choćby jednego dnia drogę odprawiający, nieobligowany do postu dla tego.

Nie jest pewna, że gdzie zwyczajnie w post, ile wielki nie jedzą jajec y mlecznych potraw, zwyczaj ten stoi za obligacją.

Może być grzech tylko powszedni pocałowanie, dla upodobania cielesnego, procz niebezpieczeństwa zezwolenia na zupełną nieczystość.

Nie trzeba obligować nierządnego do oddalenia nałożnicy, jeśliby dla tego był barzo zalterowany t. sknotą, abo inszey barzo trudno dostać można flugi.

Wolno pożyczającemu co nad dług wymagać, jeśli się obligował do pewnego czasu nie odbierać długu.

Co do sumnienia nie szkodzą censury kościelne, choć nie znieśione, byle się w nich kto poprawił y upor w nim ustał.

Wolno komu zakazane księgi konserwować, po ki do ich oczyszczenia nie zażyje starania.

*A od INNOCENCYUSZA tym imieniem Papieża XI. w Generalney Inkwizycyi Roku 1679.*

*Marca dnia 11. Te są z wielu innych równa jak y pierwsze klatwa*

*Potępiione zdania.*

Wolno sędziemu decydować nie według pewniejszego, ale według mniej pewnego zdania.

Jesc y pic dla samey tylko rokoszy do sytości,

nie masz żadnego grzechu, byle zdrowiu nie zaszkodzić.

Sprawa małżeńska dla samey tylko rokoszy cielesney, nie ma żadnego y powszedniego grzechu.

Nie mamy obligacyi miłować bliźniego wewnętrzną szczerą miłością, ale tylko powierzchowną w sprawach wyrażoną.

Ledwo znajdziesz w świeckich ludziach, nawet Krolach, co nad potrzebę, z czego by powinniśmy dać jałmużnę.

Nie masz grzechu śmiertelnego smuć się z życia czyjego, a cieszyć się z śmierci, y pragnąć jej affektem niekutecznym nie dla obidy osoby, ale dla pożytku swego.

Tak wolno pragnąć Oycy śmierci, nie dla jego złego, ale dla swego dobra y dziedzictwa.

Dla tego wolno się cieszyć z zaboystwa Oycy swego w pijaństwie popełnionego.

Jako chwalebna w sądzie publicznym spytanemu, czy wierzy w Boga, wyznać wiarę tę, tak y nie potępiać za to, żeby jey wtenczas zamilczał.

Wzywanie Pana Boga na świadectwo w lekkim kłamstwie, nie jest godne potępienia, to jest: nagany.

Z racyi wolno przysięgać, nie chcąc tego choć w lekkiej materii.

Racya słuszną używania obojętności w słowach, jest jakakolwiek potrzeba.

Kto wkupiony abo wypromowowany na urząd publiczny, przysięga sprzyjać promotorowi swemu, wolno mu restrykcyi, czyli obojętności słow y myśli

śli zażyć, przeciw intencyi wymagającego przysię-  
gę, bo nie winien skrytey winy wyjawic.

Uczciwemu mężowi, wolno zabić takiego inwa-  
zora, który chce wnieść kalumnię nieuchronną ina-  
czey, albo uderzywszy w gębę, lub kijem wycią-  
wszy ucieka.

Zwyczajnie wolno zabić złodzieja broniąc szko-  
dy ważącej na czerwony złoty jeden.

Wolno zabić kogo broniąc y tych dobr, które  
mamy jeszcze possydlowac.

Wolno panience starać się o zronienie płodu nie  
żywego, żeby uszła infamii.

Wolno kraść, nie tylko w ostatney, ale y w cięż-  
skiej potrzebie.

Mogą służyć przez kradzież dobra Pańskiego  
nagradzac sobie zaślugi droższe, według zdania swe-  
go nad jurgielu zmwiony.

Nie powinno pod grzechem śmiertelnym szkody,  
choć wielkiej nagradzac uczynioney, po trosze  
kradnąc.

Kto drugiego pobudzi, aby szkodę uczynił wiel-  
ką, trzeciemu nie winien restytucyi.

Nie jest lichwa, wymagać co dla wdzięczności,  
żaskawości powinney, nie za pożyczenie.

Nie jest podobno grzech śmiertelny, broniąc swo-  
jej niewinności, wrzucić na kogo kalumnię.

Nie jest świętokupstwo dać co z dobr doczesnych,  
nie tak nagradzając rzecz duchowną, jako pobu-  
dzając do jej konferowania.

Nierząd z wolną osobą tam z siebie nie zły, tyl-  
ko dla tego, że zakazany.

Cudzołóstwo za pozwoleniem drugiego z małżon-  
ków, nie jest różnym grzechem od nierządu, y na  
spowiedzi dość go nierządem nazwać.

Sługa nie grzeszy śmiertelnie, kiedy Panu po-  
maga do cudzołóstwa, czyniąc wolny przytęp z  
bojaźni, żeby go Pan nieposłusznego w tym nie karał,  
abo nie odprawił.

Przykazanie o zachowaniu świąt nie obliguje pod  
śmiertelnym grzechem, procz wzgorszenia, y wzgar-  
dy prawa.

Dość czyni prawu, kto w święto Eucha Mszy  
szukowaney.

Częsta spowiedź y komunja w tych, co źle ży-  
ją, znakiem zbawienia ich.

Podobno dosyc naturalnego żalu do spowiedzi.

Nie obligowany penitent pytającemu spowiedni-  
kowi o jaki grzech wyznac, czy jest w nałogu je-  
go.

Penitentowi w nałogu ciężkiego grzechu trwa-  
jącemu, nie bronie trzeba absolucyi, kiedy mowi  
wyraźnie, żałuję y obiecuję poprawę.

Można czasem dać absolucyą temu, co w bli-  
skiej okazji cięższego grzechu zostaje, a nie chce  
jey porzucić.

Okazyi bliskiej do grzechu cięższego wolno nie  
unikac, dla przyczyny jakiego pożytku abo uczci-  
wości.

Y owszem wolno się na nie narażac dla dobra du-  
chownego, abo doczesnego swego, lub bliźnich.

Prostatkowi wolno dać absolucyą, który dla za-  
niechowania nie wie o przednieyzych artykułach Wia-

(S) 296 (S)  
ry, Tajemnicy Troycy Przenayśw: Wcieleniu Syna  
Bożego, &c.

A od ALEXANDRA VIII. w Generalney In-  
kwizycyi roku P. 1690. Grudnia dnia 10.

Te jak y innych więcej w tymże dekreście  
rowna jaky pierwsze klatwa

### Potępione zdania.

Niewiadomość niedobrowolna nie wymawia od  
grzechu.

Intencya w jakiej sprawie szczególnie dla pozy-  
skania Nieba, nie podoba się P. Bogu, y bez miłości  
Boskiej wadę ma w sobie.

Kiedy w wielkich grzesznikach ustaje cale mi-  
łość P. Boga ustaje y wiara.

Zal za grzechy dla zaśluzenia na piekło, jeżeli  
bez miłości Pana Boga, jedynie dla dobroci jego,  
nie dobry y nienadprzyrodzony.

Świętokradzcy kiedy pretendują komunii S. nie  
wypełniwszy doścuczynienia za grzechy, godni  
sądu.

Papież nie jest nad powszechnie Concylium czy-  
li radę Kościoła więkzey nieomylności w decyzy-  
ach Wiary S.

Kto znajdzie w Augustynie, jaką naukę wyra-  
żną, może się jey bezpiecznie trzymać, nie uważa-  
jąc na żadne decyzycy Papielskie, &c. &c.

Od KLEMENSA zaś XI. w Roku P. 1713.  
takż jak y przerzeczone kłatwą potępione zdania  
sto y jedno wyjęte z podczyrzanej naowczas edy-  
cyi Francuskiej, z których jedne na samego tylko  
Pana



Pana Boga składają łtanie o zbawienie nasze, oraz y przyczynę potępienia, a wolność do złego y dobrego w woli ludzkiej znoszą. Inne samey wierze, a inne samey nadziei y miłości przyznają sprawowanie zbawienia czyli zasługę, a bojaźń Bożą. Inne tylko z wybranych Kościoł S. na ziemi składają. Inne wszystkim czytanie Pisma S. bez tłumaczenia wolne być sądzą. Inne władzę Kościelną znoszą, a odrzuconych y wyklętych na nogach stawiają. Inne przysięgi sprawiedliwe za niegodziwe mają. O czym wszystkim wyżej się mówiło w różnych rozmowach, osobliwie w trzeciej z refutacją tychże błędów heretyckich.

P. m. Potrzebne te wszystkie wiadomości do uwiarowania kacerzkiej zarazy y kłatwy Kościelnej, a ile większej, od której procz władzy Papieżkiej, nie każdy, jak słyżę, Kapłan uwolnić może, chyba w godzinę śmierci. Radbym jeszcze wiedział

### O Interdykcie.

Czym się różni od kłatwy, y wieloraki jest.

T. o. Ta jest różność tej kary, że interdykt broni używania nabożeństwa, niektórych Sakramentów y pogrzebu zwyczajnego, ile jest używaniem Chrześcijańskim, nie ile jest społecznością wiernych, jakiej generalnie broni ekskomunika. Interdykt jest dwojaki, jeden na miejsce, że na nim nie wolne pomienione używanie żadnemu, drugi na osoby, którym nigdzie nie wolne toż używanie chrześcijańskie.

P. m. Ostra to barzo zda się kara zabraniająca y środkiem zbawienia.

U

T. o.

T. o. Na upartych niezbyteczna, ktorzy mogliby się upokorzyć zwierzchności karzący, y wyjednać zniesienie tej kary.

P. m. Co do nabożeństwa, jak się też zwykło odprawować w Interdykcie miejscowym?

T. o. Z tym respektem na niewinnych, że Duchowni y Zakonnicy, ktorzy nie są w interdykcie wyrażeni, mogą na miejscu takim, naprzykład: w mieście tak ukaranym nabożeństwo odprawiać, y powinni zamknąwszy Kościół, także nie dzwonić, procz na Kazania, gdzie dla wszystkich otwiera się Kościół, także dzwonić wolno y na pozdrowienie Anielskie. A zaś na Boże Narodzenie, na Wielkonoć, Zielone Świątki, Boże Ciało z oktawą, y na Wniebowzięcie Najsław: Panny, wolno publicznie odprawiać nabożeństwo dla wszystkich, byle ci, co przewinili na interdykt, blisko ołtarza nie stali, ani podczas offertorium y komunii nie byli przytomni.

P. m. A co do używania Sakramentów Świętych, jaka obserwacya bywa w interdykcie?

T. o. Procz chrztu y spowiedzi, nie wolno używać wtenczas innych Sakramentów publicznie, a y tych zabronione jawne używanie tym, co zawinili na interdykt. Chorym zaś wolno przynieść y dać Komunię S. Grześć nikogo na cmentarzu z obrządkiem kościelnym nie wolno, ani dziecięcia, ani w łzaleństwie zmarłego. Duchowni zaś jeśli w interdykcie nie są specyfikowani, ani dali przyczyny przewinienia na interdykt, mogą się tajemnie grześć na święconym miejscu z obrządkiem Kościelnym. Duchowni zaś, ktorzy gwałcą interdykt, grzeszą śmier-

śmiertelnie, y klątw tym samym zaciągają. Świeccy także grzeszą ciężko według miary przewinienia tego.

P. m. Od kogo też, y za jaką winę interdykt bywa naznaczony?

T. o. Od tego, co y klątw naznaczyć może, y to za cięższą śmiertelną winę tej osoby, na którą wchodzi się interdykt, a na miejscu albo zgromadzenie ludzi, to za winę bardzo wielką od Przełożonego nad tym miejscem, albo od przedniejszych głów zgromadzenia popełnioną.

P. m. Jakże to ukaranie y niewinnych ma się rozumieć za sprawiedliwe.

T. o. Ze się ściąga na przewinienie głowy, a lud ma się starać o godnych przełożonych.

P. m. Ktoż znieść może interdykt?

T. o. Kto go y wnieść może, to jest: władzę udzieloną mający w sądach Duchownych, jako to Biskup, Nuncyusz. Interdykt zaś personalny prawem naznaczony, jeśli nie jest zachowany wyższej władzy do zniesienia, może każdy Kapłan approbowany znieść przy absolucyi, jak y forma słow ukazuje. Jeśli zaś zachowany wyższej władzy, to chyba uprzywilejowany też władzą spowiednik może go znieść, y takie przywileje tylko personalnym interdyktom służą, nie na miejscu albo na zgromadzenie ferowanym.

P. m. Radbym jeszcze wiedział czy toż samo

*Suspensa co Irregularitas?*

T. o. Nie toż samo, bo *Irregularitas* nie jest cen-

sura czyli kara, ale tylko przelazda z nieposobności do Kapłaństwa, Suspenda zaś, jest kara zatrzymująca, y sposobnych od używania, abo beneficjum, abo urzędu swego, czy to Kleryka, czy Kapłana, czy Biskupa.

P. m. Ktoż suspendować może?

T. o. Ten, co ma nad przewinionym Kapłanem takim władzę sądową, może nań ferować suspendę, czy to zupełną od funkcji y prowentow, czy niezupełną od samych tylko prowentow, abo części ich, według wyrażenia dekretu, abo od wszystkich, abo niektórych funkcji, według różności winy. A za cięższe zbrodnie bywa depozycya, abo degradacya.

P. m. Coż te kary znaczą?

T. o. Depozycya jest ułtne złożenie kogo z funkcji Duchowney na zawsze. Degradacya zaś, jest toż złożenie rzeczą samą z obrządkiem Kościelnym, y świeckiej władzy podanie degradowanego. Nie gładzi się jednak przez to charakter święcenia, ani się uwalnia taki od nabożeństwa powinnego y ślubu czystości, ale powinien degradowany Kapłan pacierze Kapłańskie odprawiać, y powściągliwie żyć, bo na tym funkcya nie zależy, ale tylko Mszy Ś. nie może mieć, y spowiedzi słuchać &c. Degradacya od Biskupa tylko bywa dana, a depozycya y od innego Kapłana, któremu to Biskup zleci, y to za barzo wielką winę, naprzykład: żeby list Papiński z fałszował, abo za sodomiją powtarzaną, abo za kalumniją na Biskupa własnego włożoną, y inne w prawie Kościelnym wyrażone winy barzo ciężkie.

P. m.

P. m. Nie myślę wymagać na kim z duchowieństwa suspenzy, abo degradacyi, aleby nam świeckim dobrze jeszcze wiedzieć o przeszkodzie do Kapłaństwa, wieloraka ta *Irregularitas*.

T. o. Jedna z winy własney, druga z niedostatku nawet bezwinnego.

Pierwsza *Irregularitas* czyli przeszkoda do Kapłaństwa z winy sześciorako się dzieli, naprzód powtarzanie umyślne chrztu. 2. Zgwałcenie jakiey censury. 3. Odprawowanie publicznie funkcyi tego święcenia, którego kto nie przyjął. 4. Kto wiedząc, niegodziwie przyjmuje święcenia, na przykład: nie od własnego Biskupa, bez dymissoryow, abo nie tym, jak należy, porządkiem, abo w censurze, abo nie mając lat do tego, abo bez examinu, &c. 5. Dla wielkiej zbrodni jawney y publiczney, za którą u świeckich infamia, jak cudzołóstwo, sodomia, gwałt, kaźirodztwo, krzywoprzysięstwo na sądzie &c. 6. Dla niesprawiedliwego skaleczenia, abo zaboystwa dobrowolnego choć y *indirecte*, ściąga się do tych wszystkich, którzyby się do tego przykładali: radząc, rozkazując, &c. Nawet y dla przypadkowego skaleczenia, zaboystwa podlegającego jakiey winie. Tak medyk, cyrulik, kiedy z jego niedbalstwa, abo nieumiejętności śmierć nastąpi. Bezwinne zaś nie przeszkadza, jako to w ostatney obronie, choćby się trafiło y zabić. Skaleczenie zaś rozumie się, kiedy jest odcięcie czy oderwanie części znaczney ciała, y oddzielenie, jako to: oka wysłupienie, nie zaś naruszenie, abo samo tylko oślepienie, ręki nie palca tylko odcięcie, &c.



Druga *Irregularitas* z niedostatku, nawet niewinnego: 1. Co do urodzenia: kiedy z niepoczętego Rodziców łoża, chyba że potym się pobrali, abo ten syn do Zakonu wstąpi y professyą uczyni; taki jednak do Przełożenstwa ma przeszkodę. A w wątpliwości raczey trzymać lepiej o każdym, y przeszkody nie masz. 2. Niedostatek lat, gdzie wyżey o Sakramencie Kapłaństwa wyrażonych. 3. Nauki, przynamniemy mierney łaciny, abo tego języka, według którego obrządku ma Mszę, y pacierze Kapłańskie odprawować. 4. Niedostatek rozumu lub zdrowia, kiedy waryacyą znaczną abo kaduk cierpi. Co jeśli po święceniu się trafi, a przez rok ustanie, można pozwolić odprawowania Mszy S. ale nie Kapłanem drugim przytomnym, któryby w tym razie mógł dokończyć Mszy S. toż rozumieć y o innych affekcyach zdrowia, niezgadzaających się z funkcją Kapłańską. 5. Niedostatek sławy, z winy wielkiej publiczney Rodziców, a pokutą jawną niezgładzoną. 6. Niedostatek wolności w służbach obligowanych, żołnierzach na zmowiony czas zaciągłych, w poddanych niewolnionych y w małżonkach, kiedy jedno od drugiego nie ma pozwolenia. 7. Niedostatek łaskawości Chrystusowej, dla skaleczenia abo zabicia choć sprawiedliwego na wojnie sprawiedliwej, abo przez sąd, jako to Sędzia, Pisarz, Instygator, y inni pomagający do tego blisko y skutecznie przez sprawę z natury swojej zrzędzoną do tego. 8. Niedostatek tajemnicy duchownego, jak mowi Paweł S. Małżeństwa między Chrystusem y Kościołem. A to kiedy kto abo dru-

gą żonę pojął, abo pierwszą ale wdowę, abo choć nie wdowę, ale sprofanowaną nieczytłością osobę od kogo innego, z wyjawieniem tej winy. Alias tajemne cudzołóstwo, abo same zaręczyny na powtórne małżeństwo nie przeszkodzą. 9. Niedostatek co do ciała taki, że w nim nie można dobrze y przyzwóicie funkcyi Kapłańskiej odprawić, naprzykład: bez oka lewego, bez 4. palców całych, ktoremi trzymać hostyą przy Mszy S. trzeba, choćby ktoremu y paznokcia nie dostawało, byle niemi władnąć można. Abo też taki niedostatek urody, że się w funkcyi Kapłańskiej bez przerażenia ludzkiego, abo wzgorzenia nie obejdzie, naprzykład: bez uszu, bez nosa, abo zbyt garbaty, trędowaty, niedołężny, abo karzeł, olbrzym, murzyn, abo zbyt części ciała mający, jak monstrum. Mały zaś zbytek abo niedostatek natury nie wadzi, naprzykład: żeby kto sześć palców miał u ręki, abo mniejszego nie dostawało, prócz pomienionych 4. abo skaza w oku lewym, byle nie ślepotą, nie wadzi. W wątpliwości zaś Biskup decydować może, a z większey y jawney wady ani Biskup uwolnić nie może, bo y w ciałach Kapłańskich figura nie ma być całę przeciwna ślicznieszey nad syny ludzkie posturze Chrystusowej.

P. m. A kiedy po przyjęciu święcenia Kapłańskiego trafiają się te przeszkody?

T. o. To w nich ważne ale niegodziwe używanie funkcyi Kapłańskiej bez dyspensy.

P. m. Ktoż w nich dyspensować może?

T. o. Zwyczajnie sam Papież, abo też od niego

Kapłan na to przywilej mający. Od tajemney jednak przeszkozy z winy, oprócz zaboystwa, y od wątpliwey przeszkozy, z niedostatku Biskup zwyczajnie dyspensować może.

P. m. Kiedy uważam określoną bez żadney przeszkozy z winy y z niedostatku funkcją Kapłańską, rozumiem że na niey zależy doskonałość życia od nas świeckich daleka.

T. o. Niena tym zależy doskonałość życia, która się y w prawdziwych Kapłanach często nie znajduje. Więc o niey potrzebna insza informacya.

## ROZMOWA IX.

Miedzy Panem y Kapelanem,

O doskonałości życia prawowiernego.

Pan mowi: Jeżeli o doskonałe zdrowie, fortunę y liane talenta staramy się, tym barziej o doskonałość życia prawowiernego starac się przystoi, ale wprzod wiedzieć na czym też zależy?

Teol. odp: Nie zasadzając się na swojej decyzji, raczey wielkiego Ascety naszego Wielebnego Xiędza Gaspra Drużbickiego Societ. JESU, zdanie tu przywodzę, który *Traćtatu de brevissima ad perfectionem via*, doskonałość życia prawowiernego tak definiował: *Intendere, spectare, & exequi in omnibus majus beneplacitum voluntatis Dei.* Chcieć, postrzegać, y czynić to we wszystkim, co się zda być z większym upodobaniem woli P. Boga.

P. m. Czemuż nie chcieć tego, co może być z największym upodobaniem woli P. Boga.

T. o.

T. o. Tak należy, bo Pan Bog nie ma zamiaru upodobania swego, godzien też niezamierzoney w przyślugach intencyi naszej, która przez taką kommensuracją czyli stołowanie z niekończonym upodobaniem woli Pana Boga staje się pierwszym punktem doskonałości spraw y całego życia chrześcijańskiego.

P. m. Zebym lepiey pojał ten pierwszy punkt doskonałości, proszę mi wyexplikować: Co to jest intencya y wieloraka?

T. o. Intencya od tego słowa *Intendo*, chcę, jest, chęć jakożkolwiek pobudzająca sprawy nasze, czyli żądza tego, dla czego jaką sprawę czyniemy. Trójaka pospolicie: Dobra intencya cnotliwa, kiedy czego dobrego cnotliwego, zgadzającego się z wolą Boską żądamy. A kiedy czego złego, przeciwnego woli Bożej chcemy, intencya zła y sprawa z niey pochodząca grzechem. Obojętna zaś intencya, y sprawy z niey pochodzące, ni złe ni dobre, które nie mają uwagi na wolę Bożą, ale tylko na własną. Naprzykład: jeść, pić, rekreować się dla tego tylko, że się nam podoba, takie rowne bydlęcym sprawy żadney nagrody niegodne. Y owszem jeśli kto dobrowolnie trwa w takim zaniedbaniu dobrej intencyi, już sprawy jego nie są obojętne, ale złe, y więcey zawiniają, niżli próżne dobrowolne słowo, które zagroził P. JEZUS sądem w Ewangelii.

P. m. Bracze tu miarę z próżnego słowa do naszej próżney chwały, reputacyi, o którą się całe życie staramy, czy nie pycha to? á w staraniach o dobra doczesne łakomstwo, w dogadzaniach chuciom ciała

ciała nieczystość, w zemstach gniew, w emulacyach  
zawrość, w traktamentach obżarstwo, w zabawach  
y wczasach lenistwo, próżnowanie, wszystko grze-  
chy główne, a w nich przeciwne woli Boskiej in-  
tencye. Z drugiej strony miarkując się z większym  
upodobaniem Boskim y doskonałością życia, trze-  
baby wszystkim porzucić honory przełożenstwa,  
odbiegać fortun, y nie żenić się na świecie, odpuszczać  
winy, choćby kryminalstom, nie emulować w ni-  
czym, pościć ustawicznie y modlić się w pracy, a  
przecię na to wszystkim niepodobna się odważyć,  
choćby każdy chciał doskonałości. Więc y ja rad-  
bym się w intencyach tych rektyfikował.

T.o. Dobrze nie opuszczać y tey grzechow gło-  
wnych materyi, w ktorey zamiar woli Pana Boga  
wyrażony na sumnieniach naszych *lex scripta in*  
*cordibus nostris* a przy tem intencya ludzka dy-  
stynguje grzech od doskonałości. Tak pycha jest  
zbytnie czci pragnienie, grzech pierwszy jeszcze w  
niebie zaczęty y nim ludzie naprzód zarażeni na  
ziemi w owej teotacyi szatańskiej: będziecie jako  
Bogowie, grzech główny, z ktorego inne jak z  
głowy członki pochodzą: 1. Próżna chwała, kiedy  
chcemy: żeby nas chwalono y o to się tylko staramy,  
nie dbając na to, że nas Pan Bog na swoją chwałę  
stworzył, abyśmy się o nią raczyli starać. 2. Chłuba,  
kiedy się sami chwalemy, a ile w dyskursach, nie  
opuszczając żadney do tego okazyi choć niezna-  
cznie, a przecię cuchnie jak szkorbut *laus propria*  
*sordet ab ore*. 3. Ambicya pragnienie honorow,  
przełożenstwa, jakby z nich ścisleyszy nie czekał  
każdego



każdego rachunek za wszystkich, do teyż władzy należących dusze. 4. Zuchwałość, kiedy się kto y na to odważa, czemu nie wystarczy, jacy są młodzi Sędziowie, Prałaci, Panowie, &c. 5. Pogarda drugich, gdzie tylko Pan w głowie, a rowny szlachcie za sługę niewolnika, y poddany za psa. 6. Hypokryzya obłudna cnota w owych okazałych nabożeństwach, zmyślonych uniżonościach &c. 7. Upor, który nawięcey fatiguje sądy, żeby koniecznie dokazać pyszności barzciej niż sprawiedliwego zamyśłu. 8. Nieposłuszeństwo starszym, a w nich samemu Bogu. Kto się zwierzchności sprzeciwi, Bogu się sprzeciwi, mowi Paweł S. 9. Włtydzenie się ubogich Rodziców y krewnych. 10. Nadętość czyli wielkie o sobie rozumienie, z tym wszystkim jeśli nie jest zbyteczne czci pragnienie, ale mierna chęć intencya zgadzająca się z wolą P. Boga y większym jego upodobaniem, nie jest pycha grzech, ale cnota doskonałość. Tak na przykład: 1. Chcieć żeby nas chwalono poważano, byle chęć była nie zbytnia, to jest: żeby nie dać okazyi do nagany siebie, ale raczy do poważania przyzwoitego u wszystkich, jak y P. Bog rozkazuje. Eccl: 41. Miec staranie o dobre imię. Taka chęć intencya zgadzająca się z wolą P. Boga dobra jest. 2. Chłuba także z talentow y wszelkich darow Boskich ściągająca się do P. Boga, że to od niego mamy, jest dobra y z większym upodobaniem Boskim zgadzająca się, jak więc Pan żeby widział, że sługa jego chwali się przed drugimi, mówiąc: że mi Pan dał to z łaski swojej, barzciej się Panu to podoba, niż żeby

żeby krył dary Pańskie. To nam zaleca y Apostoł: *qui gloriatur, in Domino gloriatur*: kto się chęłpi z czego, niech się chęłpi w Panie. 3. Ambicya czci pragnienie przełożenstwa dla tego, żeby tego hono-ru y władzy zażył na większą przyługę P. Bogu y zbawienie bliźnich, chwalebna intencya, którą y S. Paweł potwierdza: *qui Episcopatum desiderat bonum opus desiderat*. 4. Odważać się na to, co jest nad siły ludzkie, ile ludzkie, ale nie nad pomoc P. Boga zwyczajną bez cudu, á w potrzebie lub przyzwitości nie jest zuchwałość, ale nadzieja w Bogu, z którą się y Apostoł S. zachęca: Wszy-  
stko mogę w tym, co mię wspomaga, tak y my na jąką cnotę odważając się, barziesy tym kontentuje-  
my P. Boga. 5. Pogarda drugich ile są przeszkodą do służby Boskiej doskonalszey nie grzech, ale cno-  
ta, którą zaleca Hieronim S. idącym za powola-  
niem Chrystusowym. *Per calcatum perge Patrem, per calcatam perge matrem*. Chocby ci się w forcie zakonney Ociec y Matka krzyżem ślali bronić do-  
skonalszey służby Boskiej bez słuszney racyi, po-  
depc po nich idąc za Chrystusem. 6. Hypokryzya nie jest grzech ale cnota doskonała, kiedy kto y w oschłości ducha nie przestaje powierzchney ukła-  
dności w nabożeństwie y innych cnotach dla zbu-  
dowania drugich, jak P. JEZUS radzi: tak niech  
świeci światło wasze, aby drudzy widzieli dobre  
sprawy wasze y chwalili Oycę waszego, który jest  
w niebiesiech. 7. Upor w dobrym jest *Perseverantia*  
wytrwanie aż do końca. 8. Nieposłuszeństwo w ro-  
skazach woli Boskiej przeciwnych. 9. Zaprzeczenie  
się

się Rodziców y krewnych bogatych y godnych dla pokory, jest abnegacya Ewangeliczna. 10. Wielkie o sobie rozumienie z respektem na P. Boga, żeśmy stworzenie jego, że mamy duszę na obraz y podobieństwo Boskie stworzoną, Krwią Chrystusową okupioną, straż Aniołów ŚŚ. &c. Nie jest próżną nadentością, ale wdzięczną łask Boskich rekognicyą. Tak rozumieć y o innych grzechach głównych materkach. Łakomstwo będzie, kiedy w kim zbyt na chęć dobr doczesnych, nie dbając na wolę Bożą. Złąd pochodzi owe skępstwo na ubogich, jak owego bogacza, którego ciało gdy prowadzono na te słowa psalmu zadulznego: *fiant aures tue intendentes*; niech uszy twoje będą skłonne na wysłuchanie, krucyfiks oderwawszy ręce od krzyża, zatknął sobie uszy na znak niewysłuchania Boskiego. Bo też y na sądzie swym to niemiłosierdzie naprzód P. JEZUS wymawiać złym będzie. A tym barżiej ukrzywdzenie bliźnich wielorakie, które się w Rozmowie o 7. przykazaniu wyliczyły; a najgorzej zaniedbanie samego P. Boga w gwałceniu świąt, nie zostawując poddanym, tylko święta y niepogody dla chciwej pańszczyzny, zaniedbanie samego Chrystusa w Sakramencie przytomnego, po owych ubogich Cerkiewkach, Kościołach, należących do kolacyi bliskiego dworu, gdzie na stołach, kredensach starają się barżiej o lichtarze y naczynia droższe do mięs bydlęcych y potraw ciała grzesznego, czystsze obruty, serwety, niż o przyzwoitą Ciału Pańskiemu apparencyą. Łada chłop, pacholek, pajuk od siebra, ba y łakapa w droższym śiędzeniu y dywdy-

dywdyktu, niż Kapłan Ruga Boski w swoim aparacie. A przecie o te zbytki światowe tak chciwe staranie, y takie fortun y prowentow przywłaszczenie, jakby to nasze cale nie Boskie dary były nam tylko do wiernego szafunku powierzone, to wszystko chciwość, łakomstwo grzech główny. Przeciwnym sposobem starać się o dobra doczesne choćby z pracą, ale nie z zbytnią chęcią zgadzającą się raczej z wolą P. Boga w dekrete jeszcze rajske wyrażoną: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba, to jest: każdy według stanu swego nie łatwą mieć może sustentacyą. A choćby y z wielką chęcią to staranie było, byle się też stosowało do większego upodobania Boskiego, na przykład: żeby zysk pracy y starania swego obracać na chwałę Bożą, na ozdobę Świątnic Pańskich, y ubogich wspomóżenie na fundusze różne, szafując tym według większego upodobania Boskiego, jak się będzie można go domyślić y poznać, pewnie wysoka cnota y doskonałość. *Nieczystość*, także jest zbytnia chęć woli ludzkiej y nieporządna, za pożądlivością naturalną skłonią do roskoszy cielesnej. Nieczystością się zowie dla takiejże nieczystej przynęty rozumnej miłości, w ciałach skazitelnych. Rodzay jej występku w Rozmowie o 6. przykazaniu y o 7. Sakramencie namieniony. Tu się tylko przydaje, że jeżeli ta chęć nieporządna, nie miarkuje się wolę P. Boga, wtenczas jest grzechem. Jeżeli zaś najbardziej pobudza się powołaniem Boskim do wolniejszego stanu, y według ustawy siódmego Sakramentu potęguje, pewnie doskonaliła taka intencya

niż

niż tych, co nie dla powołania Boskiego trzymają się powściągliwego stanu, ale dla inšzey przyczyny doczesney, na przykład: żeby wolnieyszemi byli jeszcze do wyboru, abo żeby się nie barzo rozplodźili, przez coby fortuna ich y imię zdrobniało przeciw owemu wyrokowi Boskiemu: *crescite & multiplicamini* &c. Gniew jest zbyt uczyna chęć zemsty w 5. przykazaniu wyrażony, ma rodzaj swoich excessow. Jeżeli zaś ta chęć nie jest zbyt, ale się miarkuje wołą P. Boga, karząc za to barżycy, że grzech obraza Boska, nie nacza szkoda lub zniewaga. Pewnie taki gniew cnotą sprawiedliwości, gorliwości, według owego rozkazu Boskiego: *irascimini & nolite peccare*: gniewajcie się a nie grzeszcie. Zazdrość czyli żal powstający z więktzego dobra bliźniego, jeżeli idzie o dobra doczesne, a bez względu na P. Boga, to grzech prawie djabelski, jak pajak najgorszy, który y z dobrego złość truciznę w sobie formuje, wywnętrzając się na emulacye. Abo jak owa żaba u Ezopa, która widząc wołu na łące zayrzała mu wielkości, y nadymała się swoim jadem poty, aż się rozpukła. Ztąd pochodzą złośliwe pośgadzania bliźniego, obmawiania, kalumnie, o których w 5. przykazaniu. Alas zazdrość w cnotach y doskonałszy służbie Boskiej, y emulacya chwalebna, którą S. Paweł zaleca: *emulamini charismata meliora*. Obżarstwo zbyt chęć do jedzenia y picia ie własności mająca: *Prepropere, laute, nimis, ardentem, studiose*. Przed czatem lub kosztownie, siła, a choc mało, ale chciwie wymyślnie je obżarte ciało. A najgorsze pijaństwo,



stwo, w którym hulaj dusza, y sam brnie w grzech y piekło y drugich przymusza. Przeciwnym sposobem chęć niezbytania do pośliku, kiedy się miarkuje wolą Boską, że tych darow dodaje nam na zmocnienie sił do służby swojej każdemu według stanu jego, y też ludzkość bliżnim świadczyć każe przez Apostoła: *Hospitalitatis nolite oblivisci*, nie zapominajcie ludzkości dla gości, których y przyślowie zaleca: *Hospes venit, Christus venit*, Gość przyszedł, Chrystus przyszedł, to jest: bliźniego, a ile ubożego, ba y każdego według stanu jego przyjąc dla Chrystusa, y ochotę mu z miłością przyzwolną ukazać, ale jakby w przytomności Chrystusa, skromnie uczciwie, wielka cnota y doskonałość. *Leniwość* naostatek, jest chęć zbytania do spoczynku, ztąd pochodzi nieśmiałość do poczęcia jakiej dobrej sprawy, że go bies straszy, *leo in via dicit piger*, *prov: 26.* lew na drodze mowi leniwy. Odkładanie na inny czas, abo cale opuszczenie, jakby nie opuszczał kupiec pilny jarmarku, rybak połowu, oracz czasu siewby. *Ospalstwo*, jak drzewo na zawiasach, tak leniwy na łozu, mowi Pismo, *prov: 26.* Prożnowanie, które toż pismo odtyła do mrowli. Y Job mowi: ptak stworzony na bujanie, a człowiek na pracę. Ociążałość w zaczętej robocie, a ile świętej, jako to w nabożeństwie: Przeklęty, mowi Pismo S. kto dzieło Boskie sprawuje niedbale nieścozerze. *Jer: 48.* Niewytrwanie aż do końca. A P. JEZUS przestrzega, że kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Przeciwnym sposobem chęć niezbytania spoczynku, na który Bog noc nazna-

czył,

czył *sufficit malitia dici*. Y w święte dni zakazuje roboty, á wzywa do miłej zabawy z sobą, n by od poczynku *vacate & videte, quoniam ego sum Deus*. A drudzy całe życie na tę Bogom śłość udają się do Świętych asceteriów y klauzur Zakonnych, z folgą jednak przyzwoitą w tym słodkim jarzmie Chryśtusowym y ciężarze lekkim, jako go sam Chryśtus zaleca; Chęć tedy do takiey folgi na zdolnieyszą potym służbę Boską, jest święta y przyzwoita jarzmu służby Boskiej. Słowem w tych wfzyskich materyach intencya zgadzająca się z wolą P. Boga, y więkšzym jey upodobaniem, różni grzech od cnoty y doskonałości.

P. m. Prawda jak uważam definicye grzechow głównych, że w każdym chęć zbytnia, do czego jest grzechem, á przeciwnym sposobem, chęć pomiarkowana zgadzająca się z wolą y więkšzym upodobaniem Boskim, nie jest złą intencją, choć w teyże materyi. Ależ y dobrych intencyi różnych jest barzo wiele, naprzykład: biedy co ofiarujemy P. Bogu na podziękowanie za dobrodziejstwa jęgo, na przebłaganie za grzechy nasze, na uproszenie dalszych łask Boskich, na część Nayśw: Panny, SS. Bożych y zjednanie jey przyczyny za nami, na wspomózenie bliźnich y dusz czyścowych. A naybarżiey na chwałę Bożą, jakie hałło y S. Ignacy dał Zakonowi swemu *Ad Majorem DEI Gloriam*. Coż mówić o miłości Boskiej, na ktorey cały Zakon Boży zależy. Jakże tak wiele intencyi opuszczać, dla tego jednego *intendere in omnibus ma-*

*jus beneplacitum voluntatis Dei* dla intencji czyli  
żądzy we wszystkim większego upodobania woli P.  
Boga.

T. o. Y owszem nie opuszczać ich jako skutkow  
woli Boskiej, bo tak Pan Bog chce y na to nas stwo-  
rzył, abyśmy go chwalili, jemu służyli y tym spofo-  
bem żywot wieczny otrzymali. Dla tego S. Ignacy  
najprzedniejszą powinność w pełnieniu woli Bo-  
skiej zaleca chwałę, a to jeszcze większą jak mo-  
żna, y niezamierzoną chwałę P. Boga. A z tej  
chwały, estymacyi, dobroci y godności Boskiej, po-  
chodzi miłość poważająca P. Boga nade wszystko, bo  
*nil volitum nisi cognitum* według naturalney scyeni-  
cy, nie wprzód nie chcemy, a tym barźciej nie mi-  
łujemy, aż pierwey poznamy y poważamy, tak  
wprzód chwala P. Boga y estymacya ma uprzedzać,  
że jest dobro nieskończone, z którego wszystkie do-  
bra wynikają w stworzeniu, dopieroż się wznieca y  
miłość poważająca Pana Boga tego dobra nieskon-  
czonego nade wszystko, do której miłości nas naj-  
przednieysze przykazanie woli Boskiej obliguje, a-  
byśmy ze wszystkiego serca, ze wszystkicy duszy,  
myśli, sił P. Boga miłowali, to jest: całym życiem o  
pozyłkanie tego dobra nieskończonego starali się, y  
Nayśw: Matki Boskiej y Św. Bożych o pomoc do te-  
go wzywali, y bliźnim tak żyjącym, jak y zmar-  
łym do tego dopomagali, bo tego wszystkiego P.  
Bog chce po nas, więc intencya pełnienia woli Bo-  
skiej, wszystko to w sobie zawiera y waloru do-  
daje wszystkim pomienionym intencjom jak pozło-  
ty jakieg. Alias bez niej wszystkie inne za nic inten-  
cye;

cye; bo choćbym się naprzykład starał o chwałę Bożej pomnożenie, a nie według woli starszych, y w niey wyrażoney woli Boskiej, za nie moja gorliwość. Choćbym y akty miłości Boskiej wzbudzał miasto tego, co mi każą imieniem Boskim myśleć y czynić, taka miłość uporna nieszczera za nie, kiedy nie czyni tego, co się P. Bogu podoba naowczas. Choćbym czcił y wzywał Najśw: Panny y SS. Bożych, jeżeli nie według nauki Kościoła S. a w niey wyrażoney woli P. Boga, albo żeby się napierał wśzystkich dusz wybawienia z czyścza, jeżeli nie zgadzając się raczey z dekrétami woli Boskiej, te wśzystkie intencye za nie, jak pómieniony autor dowodzi. Więc intencya nasza nie może być doskonałsza, jak kiedy się zgadza z najdoskonalszą intencją woli P. Boga samego, chcąc tego we wśzystkim, co mu się barżciey podoba. Bo tu chwała P. Bogu nayprzyjemniejsza, tu aktualna miłość y to najdoskonalsza *amor benevolentia*, kiedy co nie dla naszego profitu, by też y zbawienia, jako barżciey dla upodobania Boskiego czyniemy. Tu cześć SS. Bożych y miłość bliźnich tak żywych, jako y zmarłych doskonałsza, kiedy dla P. Boga, nie dla nich tylko.

P. m. A kiedyżby tę intencją wzbudzać?

T. o. Kiedy zupełna jest na to możność y postrzeżenie, a ile przed każdą znaczniejszą sprawą.

P. m. Dobrzeby jeszcze wiedzieć nie tylko *intendere* chcieć, ale też *spectare in omnibus majus beneplacitum Dei* jak postrzegać we wśzystkich sprawach wolę P. Boga y więktze upodobanie jego.

Wa

Alc

Ale trudno o tę wiadomość podobno, *quis cognovit sensum Domini, aut quis consiliarius ejus fuit?* ani się badać y radzić woli jego można, jak więc starozakonni Kapłani brali odpowiedzi z wyrocznicy, gdy o co P. Boga pytali, a teraz y Kapłanom trudno o tę wiadomość.

T. o. Trudno w zakrytych od ciekawości naszej niepotrzebney dekretach Boskich, ale nie trudno o tę wiadomość w należących do Służby Boskiej decyzjach woli P. Boga, bo mamy miało wyrokow z teyże arbi podane Przykazania Boskie, mamy nad to y rady Ewangeliczne, jako znaki większego upodobania Boskiego, mamy wolę starszych, których nam Bog Wcielony na miejscu swoim słuchać kazał: kto was słucha mnie słucha, gdzieby się jednak jawny grzech nie ukazywał, jak się indziej o tym rzekło. Mamy prawa ustawy, ba y zwyczaje od zwierchności nienaganne, które za prawo stoją. Mamy na reszcie sumnienie, na którym wyrażone prawo woli Boskiej *lex scripta in cordibus nostris*.

P. m. O przykazania Boskie y sumnienie nie pytam, bośmy mieli o tym szeroką rozmowę. O radach tylko Ewangelicznych radbym miał informacyę, które są y jeśli obligują nas?

T. o. Rady Ewangeliczne nie obligują nas, bo by nieróżne były od przykazań, ale tylko coś więcej radzą. Jako nie tylko nie mieć cudzych Bogów, y strzed się wszelkiego niedowiarstwa, ale też opowiadać wiarę świętą, jak rzeczono do Apostołów y naśladowców ich: idźcie opowiadaycie Ewangelią.



gelią. Nie tylko nie brać Imienia Boskiego na daremno, ale się strzedz y próżnego słowa, y wolniejszey unikać konwersacyi, a iść za Chrystusem y na puszczać *sequere me*. Nie tylko święta święcić, ale y wszystkie dni życia Bogu poświęcić na chwałę y bogomyślność, według owej rady: trzeba się zawsze modlić a nie ustawać. Nie tylko czcić Oycę y Matkę, ale y starszych przełożonych czcić dobrowolnym aż do śmierci posłuszeństwem. Nie tylko nie zabijać, ale też y o chorych mieć staranie, jak pobożny Samarytan. Nie tylko nie cudzołożyć, ale też dobrowolną czystością dozgonną stać się niby eunuchem dla królestwa niebieskiego. Kto to może pojąć niech pomyśli, radzi P. JEZUS. Nie tylko nie kraść y wżelako nie krzywdzić bliźniego, ale też y swoje dobra rozdać na ubogich, jak Pan rzekł do młodziana: jeśli chcesz być doskonałym, przeday wszystko co masz, rozday ubogim, a idź za mną. Nie tylko nie świadczyć fałszywego świadectwa na bliźniego, ale y samemu znościć cierpliwie potwarzę, urągania, y za prześladowających się modlić. Nie tylko nie pożądać żadnego grzechu, ale jeszcze chcieć we wszystkim większego upodobania Boskiego. Przednieysze jednak rady Ewangeliczne są trzy te: Uboństwo, czystość, y posłuszeństwo, na które wszystkie Święte Zakony dobrowolną obligują się Profesyj.

P. m. Jabyśmy rozumiał, że na samym uboństwie Ewangelicznym doskonałość zależy, jak Pan rzekł pomienione słowa: jeśli chcesz być doskonałym, rozday wszystko ubogim, a idź za mną.

W;

T. o.

T. o. Rozdanie dobr ubogim, rozumieję tłuma-  
cze za uwolnienie od przeszкод, samą zaś doskona-  
łość na tych słowach zakładają: idź za mną, to jest:  
za moją wolą y upodobaniem.

P. m. Trudno bo y o doskonałe ubóstwo Ewan-  
geliczne, nawet w świętych Zakonach, które mają  
wielkie fortuny Pańskie nadania.

T. o. Nie na tym jednym zależy ubóstwo Ewan-  
geliczne, żeby nic nie mieć, bo y sam Zbawiciel da-  
jąc tę radę miał przecię jakieś nadania jaśmużny  
( których podskarbm był Judasz, y kradł je mowi  
Jan S. w Roz: 12. w 6. y w Roz: 13. w 29.) co y  
dla swoich Uczniow potrzeby y dla ubogich zno-  
sił P. JEZUS ukazując nam, ( mowi S. Beda na to  
mieysce ) żebyśmy nie koniecznie bez żadnego za-  
pasu żyli, czy sobie w przygodzie, czy dla ubo-  
gich potrzebnego. A lubo Apostołom zakazał, aby  
nie z sobą takiego nie nosili, to ich na pierwszą  
misję wysyłając po Judzkiej ziemi tak wyprawił,  
obiecując im osobliwszą opatrność swoją, dla za-  
chęcenia dalszego do tegoż ubóstwa. Ale po tym na  
cały świat ich rozsyłając, nie przydał tego rozkazu,  
bo jak w zimnych krajach jedną suknię y bez obo-  
wia obejść się nie można, tak y przez dzięki miey-  
sca idąc bez zapasu żyć nie podobna. Pierwsi także  
Chrześcianie choć opuszczali dziedzictwa swoje, y  
cenę ich składali u nog Apostolskich, y do szafun-  
ku dyakońskiego na ubogich, według o-ych słow  
Pańskich: idź przeday co masz, á rozdaj ubogim.  
Sami jednak stawszy się tak ubogiem z teyż dy-  
strybucyi żyli, co czynią y teraz święte Zakony.

P. m.

P. m. Na czymże tedy ubóstwo Ewangeliczne zależy?

T. o. Nic nie mieć własnego, żeby można mówić z S. Piotrem, otośmy porzucili wszystko.

P. m. Rzecz dziwna nie mieć nic własnego, a mieć wszystko czego potrzeba, y tak wielkie na to prowenta.

T. o. Dziwna to y światu niepojęta prawda, którą się Paweł S. y z takimi ubogami popisuje. 2. Cor: 6. *nil habentes & omnia possidentes*, nie mają, to jest: nie własnego bez pozwolenia starszych, a wszystko mają, czego im potrzeba z Opatrzności Boskiej.

P. m. To przynajmniej starsi Zakonni trzymając tak wielkie fortuny, nie mogą się nazwać ubogimi.

T. o. Y starsi Zakonni nie są propryetary, czyli dziedzice tych dobr, ale tylko szafarze, zawiadowcy, jak Dyakonowie w pierwszym Chrześcijaństwie.

P. m. Czyjeż tedy te dobra, fortuny, kto ich dziedzicem, żeby mógł nimi zupełną wolą dysponować?

T. o. Sam Chrystus dziedzic tych dobr, które Bogu ofiarowane na sustentacyą sług jego nazywają się: *Patrimonium Christi*. Jak też sprzęty y argenterye kościelne Bogu na ozdobę świątyni jego ofiarowane, są skarbem Boskim Kościelnym, a zawiadowca ich zakrystyan, choć y starszy Kapłan nie może się nazwać Panem tego.

P. m. Taką rzeczą y świeccy Xięża, którzy posiadają *Patrimonia Christi* także mają ubóstwo, jak y Zakonnicy. Czyśćć także chowają y pożą-

szeństwo swoim przełożonym. Więc się nie różni podobno od Zakonow SS. naśladowaniem tych przedniejszych rad Ewangelicznych?

T. o. Nie jest tam ubóstwo Ewangeliczne, gdzie jest do jakiej, by najmniejszey rzeczy *jus proprietatis* czyli przywłaszczenie za swoje dziedziczne, jakie mogą mieć świeccy Xięza do prowentow *ex patrimonio Christi* sobie należących, ba y do świeckich fortun *jure hereditario* na się spadających. A Zakonnik już się z tego prawa wyzuwa, y do żadney, choć podleyszej rzeczy, niż w dziadowskiej torbie znaleźć się może, nie ma prawa własności, żeby nią tak zupełnie jak zwyczajny żebrak swoją własnością mógł tak dysponować bez pozwolenia starzego, abo wyraźnego, abo mniemanego, a potym wyjedeanego. Y na takie ubóstwo dobrowolnie przysięga. Czyśćć taka u Zakonnikow, jaka ma być y u świeckich Xięzy, bo y ci przy większych święceniach zaczynając je publiczną tę cnotę do zgonney czynią Prof. słą. Posłuszeństwo już nie takie, bo świeckiemu Xiędzu wolno się do inney przenieść Dyecezyi, y odmienić Przełożonego, jak więc sługa odmienia Pana, y naybliższy z czeladzi, byle nie poddany wieczysty może odmienić służbę kiedy chce. Poddantwo choc ma służbę wieczystą, ale niedobrowolną. A Zakonnik każdemu starzemu powinien być posłuszny, wyjąwszy jawne w rozkazach grzechy, y na posłuszeństwo dobrowolną obliguje się przysięgą aż do śmierci.

P. m. Czy nie przyjemniejszeby P. Bogu, były te cnoty bez przysięgi, jak wolnicysze przy służy, niż

niż tak ciężko y niebezpiecznie obowiązane.

T. o. Wolno miarkować ze dwu ŋug szlacheckiego rodu, z ktorych jeden ŋeby się P. nu ofiarował do uŋug, ale z tą wolnością, ŋeby nie ŋużył, kiedy mu się podoba. A drugi ŋeby się także ofiarował do uŋug, ale przydał na się taką obligacyą, że gdyby nie chciał ŋużyć, aby go wolno zażyć jak poddanego wieczystego, y ŋeby na to dał prawo na się przysięgą roborowane. Ktoryby też z tych dwu był miłszy Panu swemu ŋuga?

P. m. Prawda, że miłszy ten, co się barżiej obliguje, ale tu idzie o warunek złamania przysięgi.

T. o. Wzajemnie też niejako obliguje się P. Bog do obwarowania tego osobliwzemi łaskami. Jak przysięgł Abrahamowi dotrzymać przymierza za heroiczne ofiarowanie syna, utwierdzając nadzieję jego. Tym pewniey zawdzięczy temu naypotrzebnieyszemi łaskami, kto samego siebie heroicznie na doskonałą Bogu ŋużbę ofiaruje, choćby z utraty zbawienia nowym niebezpieczeństwem.

P. m. Moŋnaby podobno y w świeckim stanie żyjąc, te rady Ewangeliczne zachować, y przysięgą się do nich obligować.

T. o. Moŋnaby, ale nie z takim walorem, jak w uprzywilejowanych tak wielę łaskami Zakonach SS. y nie tak łatwo, jak w oddaleniu od świata z pomocą dozoru starszych, y ustaw Zakonnych, wszelkich przy tym sposobach doskonałości.

P. m. Naytrudniey poznać prawdziwe powołanie Boskie, do jakiego stanu nas Bog wzywa.

T. o.



T. o. Po zbawienney ochocie do tego stanu, w którym się zda komu, że doskonały może służyć P. Bogu, y pewniey zbawić duszę swoją, niżli w innych stanach, y dla tej zbawienney racyi czuje w sobie ochotę do owego stanu barźciey, niż dla innych racyi. To znak powołania Boskiego, á ile kiedy urzędzonym nabożeństwem w ofiarowanych na tę intencyą kilku spowiedziach y Komuniach SS. postach, jęmużnach, modlitwach wyproszonych trwały ten znak, pewney wokacyi Boskiej, którego się trzymać należy.

P. m. Nayspotrzebniejszy zda się też ten dar wokacyi Boskiej do dalszey życia doskonałości, bo kiedy stan obrany według upodobania woli Boskiej, to y wszystkie sprawy należące do niego, łatwiej stosować do tegoż celu doskonałości. Ale kiedy się zdarzy ominąć z tym darem wokacyi, jakże go wztowić á ile wtroczywszy w taki stan na świecie, z którego się uwolnić nie można.

T. o. Też samę niemożność stosować do woli Pana Boga, zabraniającey dalszey odmiany stanu, á zatyń y wszystkie sprawy tegoż stanu także rebyfikować. Wolno też y na świecie żyjąc dla większego upodobania woli Boskiej, naśladować różnych Zakonów świętych doskonałości: Jako to w radach publicznych gorliwości kaznodzieyckiej, w dyskursach prywatnych, y staraniu zbawiennym o dusze do swej władzy należące, indystryi Missyonarskiej, á ile wieśniaczkom obmyślając takich nauczycielow, nymując paciorników, w edukacyi dziatek szkół pobożnych dozoru, w opatrowaniu cho-

chorych przyślugi Bonifratelskiej, w uwolnieniu wię-  
źniów czyli wypraszeniu, wykupowaniu Trynitarskiej  
professyi, w mortyfikacyach ciała, postach, dyscypli-  
nach, cylicyach, y pod bławatem Bernardyńskiej,  
Kapucyńskiej, Reformackiej ostrości, w rozłoże-  
niu domowego rano y w wieczor nabożeństwa, cho-  
row kościelnych obojga płci Zakonów SS. Bene-  
dyktyńskich, Bazyliańskich &c. W Rekolekcyach  
przynamniey rocznych y codziennych, choć na puł-  
godzinki z rana y w wieczor medytacyi, Pustelni-  
czych instytutów, Kartuzyańskiej, Kameldulskiej,  
Cysterskiej bogomyślności, według różności instyn-  
ktu, większego upodobania woli P. Boga, niby par-  
tykularney do sposobu życia w jakim stanie wokacyi.

P. m. Radci bym *vitam activam & contempla-*  
*tivam* tak bogomyślne, jako też y pracowite dla Pł  
Boga życie zkoncentrował w sobie, ale przyznam  
się naprzód, że choćbym chciał, to nie umiem me-  
dytować.

T. o. Dwojaki jest sposób medytacyi, czyli roz-  
myślenia świętego. Kontemplacya & *Discursus*, kon-  
templacya czyli zapaśrowanie się w duchu na po-  
znaną prawdę, abo tajemnicę wybraną do medyta-  
cyi. *Discursus* zaś czyli namawianie samego siebie  
perswadowanie, argumentowanie przywodzące do  
naśladowania tej cnoty, abo unikania winy prze-  
ciwney z pierwszego uważania wynikającey. Tak  
naprzykład: chcąc medytować o śmierci, uczynić  
naprzód kontemplacyę, czyli patrzanie w duchu na  
umierającego człowieka, jako na siłach umiera, pier-  
ściami tylko robi, wzrok mu się mieni, domowi je-  
dni

dni płaczą nad nim, drudzy spadków czekają, a zwłaszcza służeństwo, czeladka podobno nieplarna, chciałby coś do nich mówić, nie może, tu mu co innego nad głowę wołają, gromnicę podają, y krucyfik w ręce, czekają skonania &c. Y tak długo się bawić w duchu nad tą sceną aż do ukontentowania, a potem zażyć drugiego sposobu, to jest: dyskursu do siebie samego. Naprzykład: przyjdźcie to y na mnie, a nie wiem kiedy, a czemuż nie mam być na sumieniu gotowy, czemu wczelney dyspozycyi rzeczy y dobr moich nie mam, a takiey, żebym je y owym razie nie chciał już poprawić. Co mi ta gotowość zaszkodzi, y owszem będzie na wielkiej pomocy, y bezpieczniejszym mnie zawsze uczyni, &c. Dobrze do takich dyskursów we wszelkich materjach zażywać argumentowania, perswadowania, dowodów utwierdzających wiarę o tym artykule, który się bierze na medytacyę, a ile z Rozmowy piątej o składzie Apostolskim, gdzie się argumenta przednieysze kładą, że jest dusza nasza nieśmiertelna y żywot jej wieczny, jest piekło jako y niebo, będzie sąd Boży powszechny, który uprzedza sąd partykularny, y inne artykuły wiary, y materje zgodne do medytacyi, zakładającey się na gruntowney wierze. Y dla tego w preludjach czyli przygotowaniu do medytacyi, zwykły się takie argumenta przez kontemplacyę także, y dyskurs krótko expedyować. Naprzykład: zaczynając rozmyślanie o sędzie partykularnym, uważać w duchu S. Pawła, jakby patrząc na niego y słyszając mówiącego: postanowiono y ludziom raz umrzeć, potem zaś sąd.

sąd. Jeżeli taka osoba y nauką y cudami Bożemi  
wstawiona światu, tak mówi, ba y rozum natural-  
ny ukazuje, że ludzie różnie źle y dobrze żyjący  
na tym świecie, nie odbierają zupełney nagrody  
lub kary tu żyjąc, aż do śmierci, toć musi być sąd  
na to, y czas do nagrody y karania potym, bo to do  
sprawiedliwości y doskonałych rządów Tworcy y  
Rządzący świata należy, czego się y poganie nawet  
domyślali, y artykuły wiary o tym formowali, a tym  
barżiej nam Chrześcianom prawowiernym o tym  
mocno trzymać należy. Dopieroż westchnąwszy do  
Pana Boga o pomoc, którego darem osobliwym  
jest wiara, y w tym artykule potrzebna zaczynać  
medytacyę. Uważając się naprzód w stanie konają-  
cego człowieka, jakby dusza moja, to jest: ja sam  
żywość rozumna, z ciała wychodząc jak z odzie-  
nia szpetnego, z tej skóry, kości y mięsa skażitel-  
nego, zaczynam widzieć Chrystusa Pana z taką  
miną y postacią, jakiejem godzien, także Najśw:  
Pannę, Świętych Patronów, a naybarżiej Anioła  
Stróża, jako mię broni, dobre uczynki prezentuje,  
szatan zaś z drugiej strony grzechy exagieruje, wy-  
licza, wady zarzuca dobrym tymże uczynkom; w tej  
kontemplacyi zatrzymać się do ubontentowania nabo-  
żney chęci, żeby się to wszystko mocno wrażliło w  
pamięć. Dopieroż zacząć z sobą dyskurs, naprzy-  
kład: to prawda, że Chrystus się ukáže mi przy  
śmierci, jak rzekł do Apostołów. *Joan: 14. iterum*  
*venio & accipiam vos*, znowu przyjdę y wezmę  
was. Co się tłumaczy o zeyściu ich z tego świata,  
więc y nam toż uisici, bo jest sędzią wszystkich, a

czemuż

czemuż go teraz sobie nie jednam wcześniej, czemu przyczyny za sobą Matki Boskiej y Świętych Patronow nie zamawiam sobie, wżak y tym nie trudno będzie przybyć naowczas do mnie, bo jak myśl ludzka y dusza krom ciała, ba y w ciałach uwielbionych pęka, jak Aniołowie Święci; ba y Świętego Stroża mego czemu teraz nie słucham w nabożnych natchnieniach, ale raczey czarta, który mię z tegoż oskarżać będzie, &c. Tak y o sądzie uniwersalnym medytując wprzód się zabawic kontemplacyą, jakby patrząc w duchu na owe przepowiedzianie od Chrystusa Pana znaki na słońcu, księżycu y niebie, jakie uciśnienie narodow wszystkich na ziemi, y strach suszący ludzi jak trzcinę od szumu morskiego, gdy wszystkie wody wywierac będą, od owego pożaru, którym świat spłonie, jak się indziej rzekło. Tuż się przy patrzyć daley y przysłuchać w duchu, jak na głos Archanjelskiej trąby, różne ciała zmartwychwstanie natłapi, y rozdział uniwersalny, jaka okazałość Majestatu Chrystusowego, jakie wzywanie Błogosławionych, a sulinowanie potępionych &c. á dobrze się wszystkie mu przypatrzwszy w duchu, toż dopiero po tej kontemplacyi dykurs do siebie obrocić, na przykład: Izaliż to nie prawda, co sam Chrystus przepowiedział, y Prorocy Święci opisali, ba y poganscy autorowie znać że z natchnienia Boskiego na wielu miejscach ksiąg swoich toż wyznają. Sam rozum ukazuje, że y to do zupełney sprawiedliwości Boskiej należy, aby każdy człowiek, jak nie tylko duszą, ale y ciałem służył P. Bogu, tak też y duszą



y ciałem zupełną odebrał nagrodę albo karanie. Człek bowiem z duszy y z ciała złożony niezupełną teraz przy śmierci odbiera sprawiedliwość, więc koniecznie trzeba y ciało zmartwychwstania, y publikowania skrytych sądów Bożkich. A długoż tego czekać, wszak tylko jak do śmierci, która jakim mię zachwyci, takim mię y na ostatnim sądzie Bożym stawia. Aczemuż tak bezpiecznie w grzechach żyję &c. S. Ignacy *libr: exerc:* kontemplacją nazywa aplikację zmyśłow wewnętrznych do materji na medytację wziętę, a to nie tylko widzenia, ale y słuchu, smaku &c. Tak na przykład: medytując o piekle, immaginować sobie naprzód przepaść wielką ognia, nie tak jasnego, jak straszniejszego, pełną y poczwara piekielnych, między którymi y dłuż wiele w postaci ludzkiej, a niektórych może y znajomych. Aplikować y słuch wewnętrzny do ich narzekania na swoje przeszłe grzechy y przynęty do nich, urągania szatańskie y zgierłą ową straszliwych wrzasków pełny. Aplikować y zmyśl powonienia do owych ścierczyśtych y smrodliwych z tej przepaści exhalacyi, smakiem kosztować ich potraw piekielnych y lecz gorzkich, dotykaniem sięgać owych boleści z tortur, katowni y ognia y zimna niezwyčajnego o jakim wiele świadczy rewelacyi. Zwłaszcza ow bies zakłęty w opętany, o którym *Lonner in bibl: manuali*, był przymuszony exorcyzmem, żeby wyznał jakie są męki w piekle. Alic wnet ciało opętanego tak rozpałił jak węgiel żarzący, potym tak zmroził, że się zdało jak kosc, y tak na przemiętą czynił, przydając

dając do tego cudu z woli Boskiej ukazanego, że  
 procz niewidzenia Boga, naywiększa tortura w pie-  
 kle zimna y gorąca natężonego. Po tey kontem-  
 placyi uczynić z sobą dyskurs: jeżeli temu nie  
 wierzyć y nie parzyć na to zawsze, co nam nie-  
 zliczone przypominają komparycye, y owe straszne  
 z samego pisma S. historye, że niektorych żywo  
 piekło pożerało. Izaliż y teraz oczy ludzkie nie  
 patrzą na góry ogniem tchnące okryte piekielne na-  
 zwane, a z niektorych, ile z Ekl. w Islandyi po-  
 czwary nawet piekielne się ukazują y lamenta, na-  
 rzekania podziemne słychać. Ba y z samych opęta-  
 nych można y teraz też świadectwa brać, co y ro-  
 zum każdemu przyrodzony dowodzi, że musi być  
 miejsce y czas kary po śmierci dla tych, co tu w  
 grzechach bez pokuty żyją y umierają, z kądem y  
 poganie piekielnych miejsc domyślali się. A cze-  
 muż mnieżyc gorszym poganina, y nierozumnego  
 człowieka, a jeszcze wiedząc, że tak wiele dusz i-  
 dźcie do piekła, jak wiele źle żyjących y umierają-  
 cych widzimy, izaliż to rozum spuszczać się aż  
 na doświadczenie, z którego nie dadzą się poprawić,  
 izaliż nie lepiej teraz zmyśli wstrzymywać od  
 przynęt grzechowych, niż je potym na takie wydać  
 katownie &c. Tym sposobem rozmyślać y o chwa-  
 le niebieskiej naprzód przez kontemplacyą przypa-  
 trzyć się w duchu owej gornej krainie tak obłzer-  
 ney, jak rozległej niebo zewzgard nakoło ziemio-  
 dny nasz okrąg otaczające, na którym jedna gwiazd-  
 ka wielkością ziemię przechodzi, jak znac z um-  
 bry ziemi, że w takiey odległości rosnąć ledwo

zaćmieniu załłoni xiężyc, o czym się indziej rze-  
 kło, á coż tam za rozległość nieba całego, różne-  
 mi przybytkami z inwencyi Boskiej wicechmocno-  
 ści napełnionego jak gwiazdami jakimi, z których  
 miał y przybytkow niebieskich jedno tylko miasto  
 widział Jan S. w objawieniu swoim, z jakiego prze-  
 zroczyłego złota, fabryki w nim z kleynotow, z  
 pereł; przypatrzeć się y mieszkańcow niebieskich  
 przesłicznym, á różnym ile w ciałach uwielbionych  
 urodom y strojom począwszy od Majeřtatu Boskiego  
 y w nim okazałõści łamego Chrystusa Pana y Ma-  
 rki jego Najswiętszey y przednieyszych Świętych na  
 wszystkie woyska niebieskie obroćć oko wewnętrzne.  
 Przyřłuchac się w duchu pieniom chorow Anjel-  
 skich y Świętych Bożych, jak wielbą P. Boga, y  
 śćbie wzajemnemi czezą pochwałami. Guřł nawet  
 y inne zmyřłly, jakie będą miały ukontentowanie  
 nierownie większe, niź tu jak, niebo od ziemi. Sa-  
 ma lekkość y subtelność wřł, řłko przenikająca ciał  
 uwielbi nych, że będącie duchowna, mowi Paweł S.  
*seminatur animale, surget spirituale*, o jak kon-  
 tentować będącie Świętych owa rzezwość, jć myśl  
 ludzka, wolna do dywertowania się po tariey szerzy-  
 nie nieba, samą tylko niezmiernością Boską ograni-  
 czoney. A coż mowić o widzeniu Boga, ktore uży-  
 waniem jest ze wszystkich naywyższego dobra, *vi-  
 sio beatifica est fruitio Dei*. Po tey kontemplacyi  
 do nasycenia ducha przetrzymaney, przydać y dy-  
 skurs argumentując z sobą, naprzykład: Jeźeli tu  
 na tym wygnaniu, á takie Bog Tworca poczynił  
 przynęty oczu w kolorach niebieskich y ziemskich,

w urodach, strukturach &c. uszu w melodyach, smaku w potrawach, słodyczach, zapachu w woniach, perfumach, samą cielesność jeżeli Bog taką przyprowadził rokosz, że dla niej drudzy y na piekło się odważają. Coż rozumieć o ciał uwielbionych rokoszach, które taką pięknoscą rozjaśniają na niebie, jak słońce y jak ciało Chrystusowe na gorze Tabor, tak wszystkiemi przymiotami uwielbienia y ukontentowania swego celować będą wszystkie świat y życia tego pociechy. A coż jeszcze za rokosz z widzenia y używania istoty Boskiej owego roztępienia przedwiecznego, y wynikania trzech osób z jednego Bóstwa, pewnie jak tey tajemnicy rozum ludzki do pojęcia nie wystarczy, tak y serce do ogarnienia rokoszy ztąd wynikający, ale raczej barzies niż ptaszek w powietrzu, niż rybka w wodzie, każdy w Bogu z nas opływać będzie. Iżali kropelkę rokoszy doczesney y przynęty grzechowej nad to morze słodyczy przekładać będą &c. &c.

P. m. A kiedy materya medytacyi niezgodna do aplikowania zmyśłow, naprzykład: chciałbym rozmyślać o wieczności abo o ciężkości grzechu &c. jakże w niej odprawic kontemplacyę?

T. o. Dwojakim sposobem. Naprzod: powtarzając sobie tę prawdę w myśli, y niby wrażając ją barzies w pojęcie y w pamięć jak więc studenci młodsi ucząc się pensow abo explikacyi powtarzają sobie jeden sens długo, tak y tu naprzykład to samo tylko rozważać, y w myśli ustawicznie powtarzać co to jest zawsze, zawsze, zawsze żyć z Bogiem

Świę-

Świętemi w pomyślnych roskolzach zawsze zdrowym, wesołym, młodym, zawsze, zawsze, y potym co Pan Bog będzie czynił przez całą wieczność wszystko to wiedzieć, y z Bogiem być przytomnym temu. Przeciwnym sposobem, co to jest nigdy, nigdy P. Boga nie widzieć ani Świętych jego na wieki. Co to jest nigdy, nigdy nie wynieść z owego więzienia zawartego na wieki, nigdy, nigdy nie ustat w mękach, pojdą milliony, milliony lat, a tu nic nie ubyło wieczności. Y tak to ustawicznie w myśli powtarzać, aż się dostępuje człek w duchu przedziwnej jakiejsi niby nowej wiadomości, którą zupełnie ukontentowawszy wolą nabożną, dopieroż do dyskursu postąpić.

Drugi sposób też samo myśleć y powtarzać sobie w duchu tylko pod figurą niejasną w imaginacyi wyrażoną dla trwalszey potym pamięci. Naprzykład: uważając sobie koronę jasną y b. głą nad sobą, w której okrągłości końca nie masz, aplikując to do samey istotney prawdy przerzeczoney szczęśliwey wieczności, co to jest zawsze być szczęśliwym, zawsze żyć z Bogiem y już nie służyć, ale królować z nim zawsze, zawsze. Przeciwnym sposobem, imaginować wolno pod sobą zwyczajny y u samych pogan hieroglifik czyli znak wieczności węża straszliwego, który w krąg zwinięty trzyma ogon w paszczence. Aplikować tedy ten obraz do przerzeczoney prawdy nieszczęśliwey wieczności, co to jest nigdy, nigdy nie być uwolnionym z mocy szatanickiej, y owej truci gorzkości strachu y śmierci w mękach bez skonania, a gdzie się zda koniec, tam znowu



straszliwy początek na każde wspomnienie następujących lat wieków bez końca. Y ta figura prawdy tak długo myśl bawić, nihy patrząc na nią, y uważając istotną prawdę, aż się nabożna chęć ukontentuje. Dopieroż po takiej kontemplacyi Dyskurs z sobą zacząc gruntuje w wierze, pobudzający do nieodwłoczney poprawy życia tego. Naprzykład: jeżeli jest kara na złych po śmierci, ktorey tu oni, jak widzieć częstokroć, nie znają na sobie w grzechach, a oraz y w roskoszach żyjąc aż do śmierci, jak owi Cesarze tyranni czarownicy &c. ktorych się kary po śmierci, y sami poganie domyślali; toć musi być ta kara wieczna niekończona, jak Bog Tworca y Rządca świata jest sprawiedliwy, bo za wzgardę woli jego wyrażoney na sumnieniu każdego, za postpozycyą niekończoney godności y dobroci jego niekończona ma być kara, za wolą wyniszczającą P. Boga, boby grzesznik, ile z niego jest, wtenczas, kiedy się na grzech odważa, radby, żeby Boga nie było, ktoby go sądził y karał za grzechy, a wola stoi za uczynek, toć godzien sam zniszczenia bez końca śmierci, bez skonania, jako niekończenie większą nad siebie istotę dobroć y godność Boską chciał zniszczyć. Toć kara sprawiedliwa musi być wieczna. Przeciwnym sposobem, jeżeli dusze Święte dostają się kiedy do widzenia Boga, toć go będą zawsze miłowac, toć nigdy nie zażną na śmierć, a zatym na wieki żyć z Bogiem muszą. A nade wszystko, że sam Chrystus Bog Wcielony, o którym wszystkie od początku świata prociwa uściły się, mocą Boską y cudami na cały świat

świat wstawiony, którego Kościół y wiara nasza do-  
tąd po wszystkie wieki w cudach y apparycjach nie  
ustaje, sam Chrystus rzekł Boskim swoim nieomył-  
nym słowem: Y poydą ci na żywot wieczny, ci  
zaś na męki wieczne. A jakże temu nie wierzyć, a  
jeżelić wierzyć a nie czynić, według tej wiary y mo-  
mentalną uciechę y przynętę do grzechu nad wie-  
czność przekładać, pokutę odkładać, co za rozum?  
Oto zaraz zaczynam pracować na wieczność &c.

P. m. O prawdziwie *memorare novissima tua* &  
*in aeternum non peccabis* pamiętając na te ostatnie  
rzeczy, nigdy by człowiek nie odważył się na  
grzech. Ba y na jakie nie udałby się cnoty, uważa-  
jąc jeszcze tajemnice życia, męki y śmierci Zba-  
wiciela, przykłady cnot Najsław: Matki jego y SS.  
Bożych. A podobno wszystkie materye przerzeczony  
sposobem przez kontemplacyą y dyskurs moż-  
na medytować,

T. o. Można y tak najłatwiej medytować wszy-  
stkie tajemnice, czy to Zwiastowania Najsław: Pan-  
ny, czy Nawiedzenia, czy Narodzenia Pańskiego w  
owey Betleemskiej szopce, czy adoracyi trzech Kro-  
low, czy ucieczki do Egiptu y wycinania dziatki,  
czy peregrynacyi do Kościoła Jerozolimskiego we  
dwunastu leciech, czy dalszey edukacyi y wszystkich  
poług domowych w Domku Nazaretńskim, czy  
owych trzyletnich predykacyi y dziejow Pańskich,  
które nam rozłożone przez cały rok przypominają  
Ewangelie. W każdej materyi przez kontemplacyą,  
uważając osoby y sprawy ich, jakby w oczach na-  
szych, słuchając także w imaginacyi mówiących &c.

á przez dyskurs aplikacyą ze wszystkiego czynić ile można, do siebie y do poprawy obyczajow własnych.

P. m. Naybarżieybm rad dobrze medytował o Męce Pańskiej, bom słyszał na kazaniu zdanie S. Alberta wielkiego nauczyciela S. Tomasz z Aquinu, nauką prawie Salomonową światu wstawionego, że, prawi, proste pomyślenie o Męce Pańskiej więcej waży, niż całoroczny post o chlebie y wodzie, krwawe dyscypliny, wydanie wszystkicy substancyi na ubogich. Toby się raczey exercytować w pomienioney medytacyi, niż w tak trudnych cnotach.

T. o. Jeżeli pomienione cnoty choć trudne, ale z inną mnieyszego waloru intencyą y uwagą, na przykład: dla uproszenia jakiey łaski doczesney, á choć y zbawienia swego y szczęśliwości wieczney, to większego waloru proste pomyślenie o męce Pańskiej, bo jest pobudką naywiększą do miłości Pana Boga. Ale kiedy pomienione cnoty zawierają w sobie miłość P. Boga y rozważanie łask jego, męki jego dla nas, to już większa w nich cena, niż ma proste pomyślenie o męce Pańskiej. Na przykład: wzięwszy dyscyplinę abo rozgę w rękę, kiedy czas y miejsce po temu, á zacząć medytacyą choć krótką, ale zwięzłą uważając serdecznie: Jezu moy u nog Judasza leżący, dayże y mnie skłonność serca ku nieprzyjaciółom moim dla miłości twojej, y zaciąg się razem. O miłości nieskończona w ustawieniu Naysw: Sakramentu zawarta, day żebym cię godnie zawsze przyjmował na zbawienie, nie jak Judasz na potępienie. Y zaciąg się przy tym. O smu-

tna duszo Zbawiciela mego aż do śmierci, nie daj  
mi ustawać w smutkach y kłopotach doczesnych, y  
zaciąg się także. JEZU modlący się za całego  
świata zbawienie aż do krwawego potu, dayże mi  
choć kropelkę tey gorliwości w modlitwach moich;  
y tu się zaciąg. Przez zgadzanie się twoje z wolą  
Ojca Przedwiecznego, day wszystkie modlitwy y  
żądze moje tymże kończyć affektem, y tu ciągnę.  
Wyrzekam się Judaszowskiey chitrości, y tu plaga.  
Ach y za moje impety tumultow wszczynanie JE-  
ZUS poimany, twarzą Nayśw: do ziemi przybity,  
kolanami naciśniony, ręce załamane w tył y skre-  
powane mający, hurmem do miasta porwany, po  
drodze y ulicach, po kanałach y rynsztokach szar-  
pany, wleczony. Y tak się zacinając postępować w  
dalekiej medytacyi miłki Pańskiej. Pomoże do tey  
uwagi opisanie fizyognomii y urody P. JEZUSO-  
WEY, którą Nicefor w Rozd: 40. y S. Hieronim  
na Ezechiela Rozd: 40. wyraża: Twarz Pańska  
nie była okrągła, ale na dół ściągła, cera koloru  
pszenicznego, rumieniec mierny, usta kwitnące y  
wdzięku pełne, nos także pociągły, oczy ostrego  
wzroku oliwnego koło zrzenic wzoru, brwi czarnia-  
we na koło zajmujące się, czoło wspaniałe, wło-  
sy ciemnozielawe, śródkiem czoła rozdzielone  
gładko na obie strony, a przy końcu miernym kę-  
dziorem po szyi y ramionach spływające. Statura  
wzrostu siedm piędzi dochodzi, z których każda  
pięć 12. calow czyli wielkich wszierz palcow od  
ręki zajmuje. Y przydaje, że we wszystkim był  
podobien do Przeczystey Nayśw: Matki swojej.

Pewnie piękniejszy nad syny ludzkie tento Syn Bo-  
ży, domyslać się teraz jak był we wszystkich ta-  
jemnicach męki swojej zalterowany, owa twarz  
ubóstwiona, jak tyrańskimi pięściami zbita, włosy  
poszarpane, całe ciało w junkturach swoich nadtar-  
żane, y po takim przywitaniu, o jakiemiż affekta-  
mi całą noc przejeżdżał w lochu domu Kaifaszowe-  
go. Z jaką potym modestą przed Pilatem stanął, z  
jaką obelgą wyśmiany na dworze Heroda, z jakim  
wstydem obnażony przy Śupie, z jaką cierpliwo-  
ścią zaczął znościć owe tyrańskie bez respektu cią-  
gi, czy to po grzbiecie, czy po piersiach, czy po  
twarzy, po oczach, *à planta pedis usq. ad verti-*  
*cem capitis*, cały na śmierć śieczoney, bo się bało  
tyraństwo o jego uwolnienie. Jeszcze mu zayrzeć  
w oczy y twarz nachyloną pod owym cierniowym  
krzakiem, którym mu głowę okrutne siły naciskają,  
zbroynemi rękoma policzkują y w oczy pluja, ach  
w jak głębokim żalu zanurzoną abnegacyą przy-  
muje te boleśne żarty. Uważać y owe z ganku  
prezentowanie tak zmęczonego Zbawiciela świata,  
jakim też wzajem respektem weyrzał na lud ow  
zajuszony, y reszty krwi swojej pragnący. Patrzeć  
w duchu z jaką rezolucyą przyimuje dekret, zmę-  
czonych reszty sił dobywa na dźwignienie krzyża,  
y krwawemi ślady z nim postępuje, depcząc razem  
owe zabiegających gminow podźwignienie: *à* owżeto  
Nauczyciel nasz! owżeto cudotwórca na ten ko-  
niec przychodzi! Wzbiwłszy się kontemplacyą na  
ową górę, gdzie Pana swego ścieracze z przywrza-  
łej do kości sukienki odzieraają, rzucają o krzyż, je-  
dai



dni ręce, drudzy nogi chwytają perłami ujęte naciągają y przymierzone do nich okrutne goździe młotami przybijają. O z jakim weyrzeniem ku niebu y affektem ofiarował się za nas y za mnie niewdzięcznika moy Zbawiciel, jako Bog Wcielony wszytko widzący, a ja ledwo o tym kiedy y pomyślę. O żeby mi stanął w myśli y żywey imaginacyi takim, jak był podniesiony z krzyżem krwią wszytek pluszczący, czy poznałbym prześliczną urodę ubóstwionę twarzy krwią y łzami zalanej, upławanej, zbitey, w ziemi utarzaney, w cierniowym cieciu y nieba zaćmieniu prawie obumierzący, ale tą ostatnią ożywionę katownią, kiedy się ani nogami wesprzeć, ani rękoma ująć, ani głowy cierniem otoczony obrocić nie można bez nowego bolu, y tak przez trzy godziny konać cudownie wołając, a to jeszcze nie o pomstę na krzyżownikow, którzy go bluźnierstw przykrzyszemi nad truc żolci y jadu żądliwego, y barżciey przenikającemi nad goździe y włoczną szyderstw morzyli y dobijali. Do takich kontemplacyi formować y dyskursa z proporcjonalnemi affektami, z aplikowaniem do grzechow swoich, przydając *opera satisfactoria*, jakieżkolwiek pokutne akty pewnie y dyscypliny y posty, jałmużny y inne mortyfikacye przy takim rozmyślanu lżeysze nam się zdadzą y P. Bogu miłsze.

P. m. Jużci y ja przy takich medytacyach odważyłbym się na dyscyplinę jaką, abo mortyfikacyą byle nie barzo ostrą, bo aliàs choćbym o śmierci y sądzie Bożym, abo o piekle y o Niebie, ba y o

Męce

Męce Pańskiey, czy przykładach Świętych medytował, choćym y wiedział że się barzciey P. Bogu we mnie podoba, naprzykład: krwawa dyscyplina, abo wyniszczenie substancyi na jałmużny, czy jaka publiczna z wielkim wstydem abnegacya, rozumiem żebym się na nią nie odważył. Y to jest naytrudniejszy dla nas ostatni punkt doskonałości *exequi majus beneplacitum voluntatis Divinae*. Choćym mogli *intendere spectare in omnibus* chcieć y postrzegać we wszystkim, ale czynić zawsze y pełnić większe upodobanie woli P. Boga zda się nie podobno.

T. o. Podobno y łatwo, kiedy lepiej poznamy większe upodobanie woli Boskiej we wszystkim y w przykrych naturze naszej sprawach, to jest: wedle miary łaski Bożej nam udzieloney, czyli według ochoty zbawienney, jak się rzekło y o powołaniu do stanu doskonałego. Łaska bowiem ta nie tylko jest oświeceniem na rozumie, że poznamy co lepszego czynić, ale też y zapaleniem na woli do tegoż dobra poznanego, które się wznieca w nas bez nas, mowi S. Augustyn, to jest: od łamego P. Boga pochodzi. Samo zaś poznanie czego dobrego abo lepszego, nie jest łaską Bożą nadprzyrodzoną, bo y bies ma to rozeznanie, co lepszego y doskonałego, ale nie ma takiego światła nadprzyrodzonego, któreby go nie tylko oświecało, ale y zapalało razem chęć jego pomocą dostateczną do czego dobrego, jaką my w tym życiu łaskę Boską częstokroć miewamy, byleśmy według miary teżże łaski Bożej nam udzieloney czynili z ochotą y z zapalem serca, to się y P. Bogu lepiej podoba, kiedy według zamiaru

miaru łaski y pomocy jego, co czyniemy, y nam z rąż ochotą łatwo to á nietrudno przychodzi. Aliás nad zamiar tej łaski y pomocy Boskiej co czynić, nie barzo się to P. Bogu podoba y w największych dziełach rzecz mniej doskonała, ba y niebezpieczna; takci nieprawdziwa wokacya wielu zawodzi, że się udają na ściślejszy sposób życia, á potym go nie dotrzymają. Więc proszę wybaczyć Panie moy, że zganę pomienione zdanie jako omylne, o krwawych dyscyplinach, wyniszczeniu substancyi na jaśmużny y publicznych abnegacyach, że się barzief w nas podobają P. Bogu, kiedy do nich ochoty y odwagi dostateczney nie mamy. Już raczey w nas P. Bog tego nie chce, kiedy nam nie daje do tego dostateczney odwagi y ochoty. A kiedy to daje, to nam wszystko ochotnie y odważno, nie tylko chcieć y postrzegać, ale y czynić co się barzief P. Bogu podoba. Pomaga zaś do tego nie tylko medytacya, ale y examen ściśly, żebyś ny się rachowali z sumnieniem, jakie nam Bog łaski pobudzające daje y przy ich pomocy co możemy szczerze dla P. Boga, á czego nie możemy, á ile w wieczornych modlitwach konfrontując ten examen, czyli rachunek sumnienia z ranną medytacją *mane propone, vespere discute*.

P. m. Pamiętam jeszcze w szkołach, jak nas uczono examinu przez te punkta:

*Lauda, ora, memora, luge, propone, satisfac.*

Dziękuy Bogu za łaski, pros o oświecenie,

Przypomniy grzechy, wzbudź żal y dośćuczynić.

Ale

Ale byszalem, że na rekolekcyach zalecają y examen partykularny, tyłkobyś rad wiedział czym się różni od tego zwyczajnego examinu wieczornego.

T. o. Ta jest różność, że zwyczajny generalny examen, czyli rachunek sumnienia, rozbiera wszystkie sprawy, począwszy od ostatniego examinu uważając z jaką intencją, attencją, y doskonałością każda sprawa minęła, a wady w nich wszelakie postrzega y karze. Examen zaś partykularny bierze przed się jeden tylko występki, a to najgorszy y sobie y drugim najszkodliwszy, kiedy go chce kto z nałogu swego wykorzenić skutecznie, y siła razy wpadnie przez dzień w ten występki, kto rachując się w wieczor, tyle sobie aktów jakich pokutnych naznaczyć ma, na przykład: albo tyle razy się dyscypliną zaciąć, albo tyle razy ziemię pocałować, albo tyle pacierzy zmowić, czy pieniędzy tyle na jałmużnę odłożyć &c. to się tak prętko oduczy tego występku. A przeciwnym sposobem do wszelkiej cnoty tak nawyknać można, karząc miasto występku jej opuszczenie w czasie y sprawach na to naznaczonych.

P. m. Jabyśm najpierwey chciał pozbyć przez examen partykularny oschłości serca y dystryakcyi na modlitwie. Bo w naszym świeckim życiu jeżeli się wybierze jaki moment świętobliwości y doskonałości największey, to czas modlitwy, a to jeszcze y wtenczas opanuje serce jakaś oschłość czy zakamiałłość, że choćbyś całe odprawił zwyczajne pacierze, choćbyś y książeczki duchowney przeczytał,

abo

abo kazania słuchał, ba choćbym podobno y medytował, nawet y przy spowiedziach y komuniach, taka ośchłość serca ani westchnienia serdecznego, ani wzruszenia do nabożeństwa, a tym barżiej łaski żadney wezbudzenia nie znam, y co gorzka, że y pacierza bez dystrakcyi zmówić nie mogę, y ta jest nayprzednieysza, nie tylko examinu, ale y spowiedzi moich materya.

T. o. O ośchłość serca w nabożeństwie niedobrowolną mniej się turbować, bo ta jak wolności woli naszey, z ktorey walor we wziętych sprawach y intencye pochodzi, tak y doskonałości życia nie przeszkadza. Święty był Dawid przy pokucie swojey, Mąż według serca Boskiego, a przecię skarży się na tę ośchłość: uciekła, prawie, dusza moja jak skorupa. Wielebny X. Baltazar Alwarcz Societ: *JESU*, spowiednik S. Teresy, przez 30. lat ośchłość tęż cierpiał, lubo P. JEZUS ukazawszy się S. Teresie Penitencie jego, zalecając jey posłuszeństwo spowiednikowi temu, przydał, że naowczas nie miał doskonałszego służy w całym Chrześcijaństwie na ziemi. O dystrakcyę jeszcze na modlitwie, jeżeli niedobrowolne mniej się także frasować, ale myśl wylatującą postrzegszy się, jak ptaszka na nici ściągać do zaczętey materyi, ani uśney modlitwy powtarzać, przykładem chorow kościelnych y pacierzy Kapłańskich, gdzie choć się trafi omyłka, to tylko od tego miejsca, gdzie się błąd postrzeże, dalej regularnie postępować każą, a przeszłych części, choć błędnie odprawionych ale nieumyślnie, pomyliwszy się nie powtarzać. A tym barżiej w dobrowolnych  
modli-



modlitwach tej ciężkości sobie nie zadawać; na-  
wet y Bractwa żadne do tego nie obligują. Y owszem  
jeżeli dystrakcyja potrzebna w modlitwie, to jej  
nie należy opuścić, bo w modlitwie dobrowolna przy-  
ługa P. Bogu, a w dystrakcyi potrzebney, może  
być powinność stanu y powołania naszego, gdzie  
pewniejszy woli Boskiej y większemu jej upodo-  
baniu dogodzić należy. Na przykład: lepiej przer-  
wać paciorki, choćby y rożaniec, a wynieść na ga-  
nek do chłopków czekających sprawiedliwości, bo  
tu większa niżli tam powinność. Toż rozumieć y  
o innych interesach z dopuszczenia Boskiego mo-  
dlitwę nam przerywających, gdzie z owym Za-  
konnego posłuszeństwa hasłem odzywać się należy  
do Boga: *relinquo te propter te mi Deus*. Opuś-  
czam cię dla ciebie mój Panie, abym nie odstąpił  
we wszystkim Najświętszej woli twojej, Aż y tu  
ow przykład Infirmarza Zakonnego, o którym *Lben:*  
*in bibl: man:* ten był takiey świętobliwości, że go  
widomie Nayśw: Panna z Panem JEZUSEM raz  
nawiedziła. Gdy się tak świętą bawi gością, nad  
wszystkie kontemplacye y modlitwy milszą, usłysz  
głos chorego z bliskiey infirmaryi, y z prośbą Za-  
konney ow laiczek rzecze: o Goście najmiłsi za-  
bawcieś się tu, aż wprzód dogodzę potrzebie tego  
chorego, wszakże y ta przyługa dla was dla miło-  
ści wafzey. Idź, idź pędzey, każe mu iść Nayśw:  
Panna, a my cię tu poczekamy. Poszedł usłużył  
choremu, powróci, aż załaję P. JEZUSA w posta-  
ci męża trzydziestoletniego z ranami, który do nie-  
go rzecze, tak wiele mię przybyło dla pociechy  
twojej

twojej przez ten krótki czas posłuszeństwa twego; y przytulił go do otwartego Boku y Serca swego. Dając znac, że w takich dystrakcyach milsze posłuszeństwo powinności, aniżeli ofiara dobrowolney modlitwy. Więc raczybym radził na examen partykularny braci inne niedoskonałości, ba co większe grzechy z Przykazań Boskich y Kościelnych z 7. grzechów głównych potrzebne w sobie, zwłaszcza szkodliwsze, tak drugiem, jako y sobie. A wykorzeniwszy te, do mniejszych defektów postępować, za tym dopiero y cnoty potrzebniejsze szczepić y gruntować w sobie tymże sposobem rachunku partykularnego.

P. m. A cnotę którąby też naysposobniejszą wziąć do praktykowania na examen partykularny, kiedy do występku znacznych przy łasce Bożej kto nie, poczuwa się.

T. o. Naysposobniejsząbym rozumiał do praktykowania intencją aktualną pełnienia większego upodobania Boskiego we wszystkim. Ta bowiem intencya, jako się stosuje z intencją, to jest: żądzą, wolą, upodobaniem samego P. Boga, tak jest doskonała, y za każdym powtarzaniem stokrotny walor, jak dobra rola Ewangeliczna w sprawach naszych przynosi, nie tylko ogarnieniem wszystkich, jakie być mogą, intencji dobrych, jak się naprzód rzekło, ale też natężeniem waloru stokroć, jedno nad drugie ważniejszego przed Bogiem powtarzania tego, jakiej multiplikacyi chyba w przyszley wieczności rozum ludzki wystarczy. Y to u największych Świętych było hasło doskonałości.

O S. Jozefie Obiubieniec: Nayśw: Panny Matki Boskiej świadectwa przywodzi Drexeliusz *in Heliotropio: Joseph mentidem ingeminabat: Outinam adimpleam voluntatem tuam Domine! o utinam adimpleam voluntatem tuam Domine: O żebym wypełnił wolę twoję Panie, o żebym wypełnił wolę twoję Panie!* Ta jego była ustawiczna intencya. Nayświętsza Obiubienica także *adutorium simile illi* pewnie też intencyą tchnęła od owego czasu, jak się nazwała służebnicę Pańską. Sam Zbawiciel nasz też intencyą, jak chlebem żył na tym świecie: *meus cibus, ut faciam voluntatem Patris mei, qui in caelis est.* Moy pokarm, prawi, abm pełnił wolę Ojca mojego, który jest w niebieszech. Tymże pokarmem przy kielichu męki swojej poślił się y na śmierć: nie moja ale twoja Ojciec niech się stanie wola. To jest nie moja ludzka bojaźliwa, ale Boska jednaż, z twoją Ojciec moy niech się stanie wola. Toć y my doskonalszey intencyi nie wymyślemy nad tę: nie moja ludzka, a ile w nas zepłowaney natury wola ślepa, w paszjach skrytych, pożądliwościach nieumiarkowana, niebezpieczna, głupia, dziecinna, ale Twoja Boska przezorna, nicomylna, a przytym oycowska dla mnie niech się stanie wola y w samych przeciwnościach y ukaraniu sprzyjająca Twoja Ojciec moy niech stanie się wola. Niech nie żyję raczej bez tego pokarmu, kiedy nie mam smaku w dogadzanu większemu upodobaniu woli twojej Świętey. O jak się staramy dogodzić woli ludzkiey, a ile Panow możnych, Krolow, Xiążąt, Dobrodziejow, nie opuszczając ile można, coby z większym ich było

było ukontentowaniem. Oto dusza moja służebnica Twoja, wszystkimi siłami, całym życiem, całą sobą Tobie służąca, niechże się jey staje wszystko według słowa, według skinienia woli Twojej świętej. O żebyś wypełnił wolę Twoją Panie, o żebyś tę sprawę, ten interes odprawił tak, jak się lepiey P. Bogu podoba. Nie chcę inšzey nagrody, bo y w niebie tym się naywięcey cieszyć y zatczyczać będę, że choć naymnieyszą sprawę tu uczynię według upodobania Boskiego, niżbym naywiększe dzieła miał, choćby na pomnożenie chwały P. Boga, jeśli nie według woli jego S. Więco tę intencję starać się teraz, zwłaszcza sposobem examinu partykularnego, y postrzegać ją we wszystkich sprawach y innych intencjach, w ktoreby z niey pochodziła doskonałość życia prawowierneho.

P. m. Jużci mi po takim oświeceniu jak gromie jasnym do serca przenikającym, nic więcey nie zbywa, tylko z Pawłem S. szczerze do P. Boga nawroconym jęzc: *Domine quid me vis facere*, Panie moy! Boże moy! coż chcesz żebyś czynił w dalszych obrotach życia? á osobliwie do stanu mego należących, jak w odmęcie jakim pamięć y serce porywającym, czy to w publicznych przyśługach oyczynie, czy w domowych ekonomicznych zabiegach, czy w dalszych, á ile testamentowych dyspozycjach, żebyś bynamniey nie ubliżył woli Boskiej y powołaniu memu, oobliwey na to potrzebuje surnienia dyrekcyi.

T. o. Gotowem y w tych rezolucjach ile mogąc służyć Panu mojemu.

# ROZMOWA X.

Między Panem y Kapelanem,  
O doskonałości Chrześcijańskiej w publicznych  
interessach y przysługach Rzeczypospolitey.

Pan mowi: Pomyśliwszy o świeckich, a ile publi-  
cznych dobru pospolitemu służyących  
interessach naszych, trzeba podobno zapomniec du-  
chownych, y tego wszystkiego, cośmy z sobą mo-  
wili.

Teol. odp: Y owszem, jak Kapelan przy bohu  
Pańskim, tak y w sercu jednym duchowny interes a  
świeckim ostać się może, ho y świat urzędowy jest  
od P. Boga: *omnis potestas a Deo*, y w przysługach  
Rzeczypospolitey przedniemu statystow powołania  
Boskiemu razem służyć należy.

P. m. Prawda, że to *mundus moralis* zwyczaj-  
zły publiczny na świecie, jest przeciwnik Boski, ale  
y ten z naszym światem urzędowym ma wielką  
ligę, że jey ledwie wystarczy rezolucya sumnienia.  
Naprzykład: chcąc się według stanu swego, a w  
nim powołania Boskiego przysłużyć oyczyźnie w  
publiczney jakiej funkcyi Poselskiej czy Deputa-  
kiej, trzeba się o nią starać, na Seymik jachac,  
tam się pokazać jak można, szlachtę bracią utrakto-  
wać, prezentami udarować; aż tu rozrzutność, o-  
kazalność, pycha, ambicya honoru, zbytki, pijaństwo  
y inne złąd pochodzące niedoinkonałości. Będzie  
takich partyi jeszcze dwie, trzy, y więcej, tam ba-  
żet poją, tam rozrzutnicy dają, a więcej obiecują  
tam



tam ludź y fakcy knują. Jakże się to zbierze na  
mieysce obrady, aż scyſſye, emulacye, zwady, pod  
pretextem złotey wolności, żadną perſwazyą *in uni-*  
*tenem animorum* y nayprzednieyſzą wymową nieu-  
jęta wrzawa, tumult, który czasem y życie odebrać  
może, y zbawienia w tym rażie pozhawić. Jakże  
się tu na publiczną Bogu y oyczyźnie rezolwować  
przyſługę.

T. o. Chyba że nie ſzczerze dla P. Boga y oy-  
czyzny kto czyni pomienione ſtarania, naprzykład:  
dla tego tylko, żeby się wynioſł nad równych, żeby  
partykularnym jakim intereſſom y czyim ſaworom  
dogodził, z tą złą intencyą popełnia wſzyſtkie po-  
mienione grzechy y drugich gorſzy, godźien bywa  
nagłej czasem kary Boſkiey y ſtraty zbawienia. Ale  
kiedy dla Pana Boga chce się przyſłużyć oyczyźnie  
ſzczerze w tey funkcyi, o którą się ſtara, takie  
ſtanie o honor, nie jeſt ambicya próżna y okaza-  
łość, ale gorliwość, która y z wielu partyi na miey-  
ſce obrady zgromadzonych, jak pochodni gorzą-  
cych płomień, łatwo się zjednoczy y w jeden cel  
bije. Traktamenta, ochoty byle bez zbytkow pi-  
jaństwa y przynaglania do tego, nie ſą grzechem,  
ale cnotą ludzkości, którą S. Paweł zaleca: *Hoſpi-*  
*talitatis nolite oblivifci*: á Państwo nasze w tę  
hoyność ſławnieyſze nad inne narody: *Poloni hoſpi-*  
*tales*. Tą ludzkością uymować ſerca rozroźnione,  
jednoczyć niezgody y jednomyſłną ochotę prowa-  
dzić je do utrzymania aktu całego, wielka zaſługa.  
Ofierycye zwłaſzcza ubożſzey izlachcie, ſtoją za  
jałmużną, byle w nich nie uymować ſwobody wol-

nego zdania sumnienia, nie obligować do żadney ani własney osoby, ale tylko do zgodney elekcyi tego, który się zda komu zgodniejszy do funkcyi, y w niej powinney przyślugi oyczyźnie. Pewnie takim zelantom każdy większą estymacją y affektem służyć gotow, choćby y tumulty dadzą się ująć ławicy pryncypalom takim y *ad sedata* namowić *consilia*, żeby na mieyscach siedzieli y *per turnum* wolne dawali suffragia, wcześniej ich myśli y serca taką przy ochocie napoiwszy perswazyą. A tak całą partyą nakłoniony *index bilancis votorum* prędcy jakiego trzeba, ukáže elekta. Przydadzą waloru tym zaślugom poważne statystyczne mowy, nie powierzchowną tylką udatnością jak pozłotą abo perłową, łow gładkością powlekane perory, wołkowe konnexe *in filo* produkowane proźne drogiego czasu zwłoki, ale raczey pożyteczna *suada ad persuadendum* y długo przedtym *desudante ingenio* w szczerey jak złoto gorliwości uknowane konwikcye, mocne argumenta, y w nich jak w złotych ogniach osadzone nad perły y klejnoty droższe industrye polepszenia dobra pospolitego, aukcyi skarbu y woyska, erekcyi kościelnych ruin y fortec upadłych, expulsyi żydoństwa y wszelkney niewierności, y inne drogich inwencyi punkta do instrukcyi podane, ktorychby zaciemione chyba furją niepoważały kontradykcye. Ale y w największych tumultach Bog obronią życia, sławy, a barźniej zbawienia tych, co mu wiernie służą. Choćby też y krwią zapieczętować przywilecy męczeńskiey ku Bogu y oyczyźnie wierności, a w nim największy zaszczyt chrześciańskiego życia y pewność zbawienia.

P. m. Jużciżbym odważył zdrowie y życie na taką przyługę, ale mi żal poniekaż straty generalnych nawet rad Państwa naszego, gdzie choćby złote sensa y perłowe osnowy, wszystko to porwie dobrowolna jakiego protestanta niezgoda na jednym zafadziwszy się punkcie. A przecię tę wolność nad złoto y kleynot nadroższy sobie poważamy, z niejaką obcych narodów zazdrością y podziwieniem.

T. o. Dobrac to barzo y sławna na cały świat wolność, jaką się inne nie zaszczycają Krolestwa, bo y do wiary S. zachowania potrzebna: *quandiu libertas, tandiu Fides*, mowi Fredro: żeby broń Boże całej zepsowaney radzie mógł się choć jeden oprzeć kontradycent. Łatwiey bowiem y połowę większą jak w Demokracji skorumpować na złe, a niżeli wszystkich aż do ostatniego w radzie. Ale tey wolności używanie nie zawsze bywa dobre y godziwe; chybaby tak wielka była publiczna potrzeba y to większa, jak bez niey opatrzenia doyscie generalney rady, co się rzadko barzo, jak rozumiem, trafia, a łatwieyszego sposobu nie widac, to y sumnie nie pozwala zażyć tey wolności. Jeżeli zaś nie tak wielka potrzeba całemu dobru pospolitemu służąca, a choćby y większa, ale jey można łatwieyszym dogodzić sposobem, niż zerwaniem całego Seymu czy Seymiku, grzech barzo wielki taką czynić krzywdę, mialło pomocy oyczyźnie, y niełatwą za sobą restryucyą pociągającą winą.

P. m. Co do godziwey potrzeby *liberi veto* łatwieysza sprawa sumnienia, y nie rzadko się trafia, chybą w niewiadomych materiy *statús* kontradycentach.

tach. Ale co do łatwiejszego sposobu przy godziwem  
opozycyi utrzymania sę niż zerwanie Seymu czy  
Seymiku, trudno barzo o to, jak o męczeńską od-  
wagę. Bo nie pozwalając na upatrzony punkt rady  
szkodliwy dobru polskiemu, jeżeli nie masz takoy  
przeciwney, łatwo się na mieyscu utrzymam *cum*  
*libero veto* mówiąc: nie mogę zgody na to, proszę  
inne obmyślić medium, albo do inney posiąć ma-  
teryi. Y tak się stanie. Jeżeli zaś trafi się fabrya  
przeciwna, a ile można promowując pomieniony  
punkt szkodliwy dobru polskiemu, już tłumy kon-  
tradycyą, wzięc na murmur y zatamowanie całej  
Izby, nalega perswazyami nie da się osiedzieć na  
fessyi ba y w gospodzie. A serce nie kamień głuchy,  
da sę użyc, ile przy wolności, y tak przez jednę  
noc mogą przestroic głos wolny, że nazajutrz ca-  
net *palinodiam*, y pości Seymu stanie, trwały by  
nie przelżył. Dla czego kochającemu oyczynę  
y wolność synowi, trzeba koniecznie wyoiść z pro-  
testacyą wolnego głosu y rwać seym na tym, co wi-  
dzi szkodliwego Rzeczypospolitey.

T. o. Ja t. y nie posądzam takiej rezolucyi, ale-  
bym rozumiał j szcze, że można urościć tego Jego-  
mości Protestanta, aby przynajmniey ułożonych już  
pierwszą zgodą obrad nie pśwał *eodem iktu*, a ile  
*disparatas materias* zawierających na jakąkolwiek  
pomoc całemu Państwu, do czego y samo obliguje  
sumnienie.

P. m. Mogłoby Protestant pozwolić na ingrosso-  
wanie tych projektow do konityucyi, na ktore pier-  
wizą zgodą całej Izby, y samże pozwolił, ale nie  
na

na dalsze Seymowanie bez siebie y nowe rady żądne, z którychby nie mógł dać relacyi braci swojej po odprawionym poselstwie. Ytak co potrzebniejsze rady naprzód mogłyby się odhywać, a niebezpieczne rezerwować na resztę. Dopierożby zerwanie Seymu było jak przerwa złotego łańcucha, zostawując uknowane *tanto pretio laboris* y spojone pierwszą zgodą prawa, jak złote ogniwa, nie jak zerwanie sznurka pereł czy koralu, by naydroższej inwencyi punkta *in dispersionem* marnie porzucając. Co zaś do potrzeby zerwania tego większej, niżli doyscie całego aktu dla dobra poispolitego, nie dla żadney prywaty, czy powinien też według sumienia każdy protestant mieć to rozeznanie, a ile przekupiony na zerwanie Seymu czy Sejmiku?

T. o. Powinien barżiej niż żołnierz zawierbowany na wojnę, który nie dość że się da komu prywatnie namowić y pieniądze weźmie na rękę, jeszcze powinien ile może wywiedzieć się, czy ta strona sprawiedliwie walczy, do ktorey przystaje, żeby w niej godziwie wojował y ludzi zabijał. To żołnierz choć nie statysta, jak się indziej rzekło, ma taką powinność, a tym barżiej Protestant, który w charakterze konfiliarza publicznego y statysty, odzywa się z kontradycyą, nie powinien kontentować się żadną prywatną namową czy korrupcyą, ale sam wiedzieć ma y zrozumieć *statum* w tej materyi, na ktorey się załadza, y upatrzeć sposob utrzymania się *sine tanto discrimine* ktore może barżiej zaszkodzić oyczyźnie niż wojna.

P. m. Niewiadomość może kogo w tej rezolucyi wymowić od grzechu? Y<sub>4</sub> T. o.



T. e. Niewiadomość nie czyni grzechu niedobrowolna bez postrzeżenia, a zaś dobrowolna y z postrzeżeniem defektu swego tak niebezpiecznego nie wymowi od grzechu, bo jest raczey presumpcją, że się kto odważa na tę funkcją, do ktorey niezgodny, jak Doktor obłudny, co się udaje za wiadomego, a w samey rzeczy zawodzi pacyenta y za to pieniądze bierze.

P. m. Nie każda *in consilio medicorum* bywa zdrową radą, trudnięj jeszcze o doskonałość statystyczną we wszystkich Seymowych Posłach y Seymiku szlachcie.

T. o. To przynamnięj ma być szczerłość choć przy miernym rozumie, y wierność ku oyczyźnie taka, a ile w każdym Protestancie, co się na tak trudne *remedium* odważa, żeby gotow przyśiądź wtenczas, jako nie dla żadney prywaty to czyni, ale dla dobra pospolitego, y to więkšzey jak mu się zda według Boga y sumnienia potrzeby Rzeczypospolitey zerwania całego aktu, niżli doysścia jego, z uśtąpieniem swojej kontradykcyi, ktorey utrzymania nie widzi inšzego sposobu.

P. m. Pozwalam, żeby na tę szczerłość każdy Protestant gotow przyśiądź według sumnienia, ale nie według prawa, które nienaznacza takiey przysięgi, boby zarzut *de perjurio* musiał jakiey podlegać sądowey dykwizycyi, a tak *liberum veto* nie miałoby zupełney wolności, żeby dependowało od czyjegoz rozsądku, ale raczey własnym ma się rządzić sumnieniem. Wszakże w innych funkcjach nie tak z wolności, jako z powinności prawa pochodzących

ych mamy naznaczone przysięgi, a przecię je łamie bezbożna prywatna, y proźba y groźba niewołąc wielu sumnienia, których chyba to przyniewolenie wymowi od grzechu.

T. o. Nie wymowi, bo większa jest publiczna obligacya od wszystkich stanów w prawie zachodząca, niż prywatna proźba, większa y groźba z wyjawioney zdrady ku oyczyźnie, niż partykularne czyje komminacye, a naywiększa groza sprawiedliwości Boskiej, która y na tym y na tamtym świecie wetować może krzywdy pospolitey, y tak złego używania wolności od wszelkiej sądowey dyskwiizycyi opuszczonego.

P. m. Jużci też *in jure vetandi* trudno sądowey, jak się rzekło, cierpieć dependencyi przeciw naturze wolności, raczey ją poruczyć sądom Pana Boga y rządowi własnego sumnienia. Ale gdzie zachodzi *pluralitas votorum* jako to w wolnych Elekcycach sądowych, ile Trybunałskich decyzycach, kiedy prywatna ledwie nie na karku siedzi, niewołąc sumnienie samą przytomnością przeciwney wolnemu zdaniu partyi, trudno się także obejść bez grzechu. Chybaby zażyć sposobu starych Arcopagitor., którzy wszelkiey sprawy *per turnum* przeagitowaney category, ułożywszy w kwestwę determinowali takim losowaniem: *Pro affirmativa sententia* kamyk biały, który się w rękę mógł dobrze utać, a *pro negativa* czarny składał każdy *in urnam superiorem* brak zaś tych kaskułow także nieznacznie kładli *in urnam inferiorem*. Dopieroż *superintendent* odkrył tę losownicę na środku stojącą y *patuit* wszystkim

stkim *pluralitas vectorum*, a nikt nie wiedział procz siebie samego, kto y na kogo dał jaką decyzją. Tym sposobem y teraz Weneckie Elekcye odprawiają się, samych by najwięcej Kandydatow przez połowę brakując aż do ostatniej pary. Rozumiem że y u nas takich nie zakazane były *sortilegia*.

T. o. Nie jest to własne *sortilegium*, a ile zabazane w wielkich materyach trefunkowe losowanie, ale tu godziwe y chwalebne, choć *tacitis suffragiis* wotowanie, które tym samym utajeniem może się utrzymać pewnicy przy wolnym sumnieniu, y sprawiedliwym zdaniu, a uniknąć przytomney nawet strony przeciwney pretenzji.

P. m. Nie takby potrzebne były y sędziow przysięgi, y korupcyje nie śmiałyby tentować niepewnych faworow, chyba żeby od kogo wymożoney worzod assekuracyi, trzeba się w słowie uisćić według sumnienia?

T. o. O sprawiedliwą assekuracyą mnieysza, choćby się jej uisćić w słowie, a ile jakimi prezenty zakupioney, acz y takie niegodziwe dary, ale niesprawiedliwej assekuracyi, choćby poprzysiężoney nie godzi się uisćić, boby powtorny grzech był, jak się indziej rzekło.

P. m. Czemużby dary sędziom dane w sprawiedliwej pretenzji były niesprawiedliwe, wszakto tylko niesprawiedliwość zakupujące prezenta są korupcyą, że *corrumpunt iustitiam* y tych się Trybunałskie wyrzekają przysięgi?

T. o. Nie czyni tej dystrynkcyi rota przysięgi, ponieważ wszelkie dary przed decyzją sędziom dane

są korumpcyą dla tego, że korrumpują zdanie ich-  
jeszcze przeciwnemi dokumentami nieoświecone, y  
nakłaniają naturalną propensją, do sprzyjającej  
dawcom sentencyi. Co też wyraża prawo Boskie na  
ten urząd serowane wyraźnie *Exod: 23 v. 8.* Nie  
bierz darow, które oslepiają nawet przezornych, y  
sprawiedliwych słowa przewrotne czynią.

P. m. Uważając indygeneyą naszych sędziów  
Trybunałskich, że na to *Regale brachium* nie idzie  
żadna pewna pensya, ani *ex iustitia distributiva*  
jak na innych oficyalistów Rzeczypospolitey, ani z  
Wojewodztw jak na Posłów, procz niepewney *in-*  
*sterilitate* kop sądowey obwencyi y gospod *ex of-*  
*ficio* takich, o które gospodarze dbają jak o ni pła-  
tną gościnę. Więc sama potrzeba może sędziego wy-  
mówić od grzechu, że czasem, ile dobrowolną przy-  
mie donatywę?

T. o. Nie wymowi, bo się na tę potrzebę każdy  
z nich rezolwował, przysięgając na funkcya, y da-  
row się wszelkich wyrzekając, które nie są dobro-  
wolne, bo się im z niajakiego, choć niewyraźnego  
przymusu dostają, zdanie ich zaślepiają y słowa na-  
wet sprawiedliwej przysięgi przewrotnemi czynią,  
według pomienionego wyroku Boskiego.

P. m. O prawdziwie procz darow y wyżey ob-  
serwowanego na prywatę względu, oslepią główne  
sądy nasze różną niedoskonałością, ow niepraktyko-  
wany w niższych subselliach polor, z coroczną  
przy tym odmianną Depurackiey funkcyi, a w wielu  
młody nazbyt y sędziowskiego od szędziowości urzę-  
du niedorośli rozum, niedożywały humor. W sta-  
rych

rych zaś wygach większa flow przewrotność, y w  
sprawiedliwych na pozor produktach sprawy zby-  
teczna exaggeracya, więcej zajmuje czasu y ludzi  
rozładek, opuściwszy potrzebną każdemu sędziemu  
*status cause* konnotacyę. Coż mówić o wolnym  
mieszaniu wpisów, nie uważając *qui prior tempore*  
*potior jure*, co o niepotrzebnych *de jure* zwłokach  
finalney rozprawy dla sądowych obwency, o pow-  
tarzaniu dekretoy, pozwolonych konwojach zaja-  
zdow y woynach domowych y innych potrzebują-  
cych korektury defektach sprawiedliwości, które  
tym czasem nie wiedzieć, jak przy tej Funkcyi wła-  
sny nadstawiać sumnieniem?

T. o. Czynić co można dla Pana Boga y S. spra-  
wiedliwości: niezgodnych nawet y siebie na ten u-  
rząd nie promować, chyba poczuwając się po-  
temu, a wysłanych kolegów niedoskonałych, ile  
mogąc rektyfikować, sprawę każdą przed decyzją  
zrozumieć wcześniej, wyćieczkom y niepotrzebnym  
zwłokom sprawiedliwości zabiegać promowując spra-  
wy, a ile sierot y tiron uboższych. Słowem, każdy  
sędzia ma się pierwej rzędzić rozsądkiem własnego  
sumnienia, niż prawem tak wielkiej korektury po-  
trzebującym.

P. m. A wszak podobno: *quod jure fit iustè fit*,  
co prawnie to y sprawiedliwie.

T. o. Nie zawsze, ale tylko kiedy prawność nie  
sprzeciwia się zdaniu własnego sumnienia, według  
prawa Boskiego regulować się mającemu. Alhàs na-  
przykład: sędzia wiedząc zapewne o niewinności  
oskarżonego więźnia nie powinien go dekretować

*juxta*



*juxta allegata & probata*, ale raczey powinien stać mu się Patronem. Y strona wiedząc o niesprawiedliwej pretenyi swojej, nie powinna wyciągać przeciwney strony na prawo, y na koszt pieniacki, który także *jure fit* ale *non justè fit*.

P. m. Naywiększa rozumiem niesprawiedliwość z tego prawnego, á raczey pieniackiego kosztu, któryby trzeba koniecznie zamienić na obmyślony pewną sądowym oficyalistom kapitulacyą. Bo dla kosztu prawnego sąsiadowi nawet nie śmie nikt dać pozwu, choćby żył po bifurmańsku, byle tylko krzywdy w sąsiedztwie nie czynił. A o krzywdę Boską nikt się nie upomni; ale to rozumiem naywięcey do zwierzechności Duchownych należy, ktoreby y kosztu nie żałowały na to usprawiedliwienie ludzkie z powinna sobie gorliwością, mając y dobra tak wielkie w Państwie naszym, także na chwałę Boską poświęcone, chyba że *spiritus lenitatis Christi* przeskadza *ad vindictam* tych zbrodni.

T. o. Mogłoby y Kapłan, á ile Pleban zanieść żalobę do sądu na czyje nieposkromione zbrodnie, byle w sprawie kryminalney, procz oskarżenia, nie instygował *propter irregularitatem ex defectu lenitatis Christi*, o czym się indziej rzekło; ale to barźciey należy do świeckich delatorów, á zwłaszcza *ex officio* Instygatorów, Sędziów różnym krajom naznaczonych, ba y Senatorów, którzy na to przysięgają: *quid quid nocivi videro, avertam*, co złego potrzegę, to się będę starał poprawić, czy oddać, zażywając *in praxi* ostrzeższych na to statutow y zaniebanego prawa kurateli. Nie na toć to P. Bog pano-

panowanie świeckie postanowił: *omnis potestas à Deo*,  
 a ile w sędziowskiej Panow y namiestniczey swojej  
 osadził władzy: *ego dixi Dii estis*, żeby tylko jak  
 bałwany w fortunach swoich siedzieli, y swojej  
 chwały jak bałwochwaltwa domowego strzegli, abo  
 tylko krzywdy ludzkie w sądach agitowali, a o Bo-  
 ską ni. część w publicznych grzechach wolnieyszą  
 do zemsty mocą swą nie obstawali. Dosyć z DUCHO-  
 wnego stanu gorliwości po ambonach, konfessyona-  
 łach, y innych zbawieniu ludzkiemu y chwale Bo-  
 skiej służących okolicznościach. Dobra zaś choć  
 mają, to tak wymierzone jak do sustentacyi każdego  
 należy według stanu jego. Zeby Biskup między  
 Senatorami, Pleban między Pany Parafiany chara-  
 kteru swego utrzymał powagę. Zakony też święte  
 na obeyście swoje y pomocników swych nic nad to  
 od Fundatorów swoich nie mają nadania, a inne le-  
 dwie wyżyją kwestą w tych krajach dosyć naprzy-  
 krzoną. Coż mowić o uboższych Plebaniach, gdzie  
 Prezbiter jak chłop osadzony na chleb sobie orze-  
 ba y chudoj Fary Xiądz Pleban sam ledwie nie  
 zębami dzwoni, a bokami y łokciami świeci. Ko-  
 ściółki y Cerkiewki ich spustoszałe, opuszczone  
 przez dziurawe dachy, wygnile ściany, wybite o-  
 kna, nachylone kopułki, żałośnie wyglądają y niby  
 białe ore przez te ruiny, ledwie nie w klar wołają:  
*na swoje dwory: Judicium à Domo Dei. Ey bo-*  
*cież się Boga y Sędziego waszego tamże przytomne-*  
*go, Panowie kollatorowie, ktorzy w piękniejszych*  
*pokojach okazałszy apparencyi mieszkanie, a Pan*  
*y zbawcę waszego w takich pustkach y obrzydli-*  
*zanie*

zaniedbania więzicie, jak się indziej rzekło. Tu by pierwsze rady y starania obrocić, którym się sam Bog na ziemi powierzył.

P. m. Już ci by dla tego Pana nie nie żałować, od którego wszystko mamy y mieć więcej możemy. Nayprzyzwoitszą tu jednak rozumiem potrzebę *Legis sumptuarie*, żeby od zbytkow świeckich trybut płacić P. Bogu na chwałę, exaktorom choćby poprzyśięgłym Parafialnym na Kościoły, a grodowym Trybunałskim Scymowym na skarb naznaczywszy co od kogo y za co wymagać mają. Ale że w tym Państwie wolnym trudno barzo o exekucyę tego prawa. Mieszczanie, Kupcy a nie zachowują konstytucyi in *Volumine Legum* specyfikowaney titulo *Kupiec, hoc tenore*: Kupiec żaden *irritamenta luxus* w wozić nie ma do Państwa Rzeczypospolitey, mianowicie toleton, złotogłowow, y innych złotem tkanych materyi, y żadney roboty ciągniętego y nitkowego złota y srebra, ani towarow ze złotem Tureckich y Perskich, ani klejnotow z dyamentami, rubinami, y inszemi drogiemi kamieniami, ani pereł, ani sreber złotistych y takich robot, w którychby robota droższa była, niż walor materyi. *Ata sub poena confiscationis, ad instantiam cuiusvis, delatori per medium cum fisco dividendæ.* O co forum z mieszczany Dobr Krolewskich in foro civil cum appellatione za Dworem, a dobr ziemskich in Grodzie sine appellatione. Sukna Olenderskie nie droższe nad złotych dziesięć, także szkarlaty y pulgranacia. Te zaś, których nawieźli materye złote do dwu lat zprzedadza, ale na aparaty kościelne,

ścielne, poły konstytycya anni 1655. Tamże na  
Mieśczan: Mieścianie ani Plebeji excepto Magi-  
stratu nie mają zażywać szat jedwabnych y podsze-  
wek, ani futer kosztownych, okrom lisich y podley-  
szych, y żaden z nich nie ma schodzić w sianie  
sub poena 14. marcarum ad cuiusvis instantiam y tych  
rzeczy delatorowi przysądzeniem. A jeżeli to w  
Mieśczanach y kupcach nie zachowuje się, dalekoż  
trudnie w szlachcie y Panach statuta legis sumptu-  
aria zachować y exekwować jak na przeszłym Sey-  
mie p. jektowano. Chybaby prawem jeszcze du-  
chownym obustrzyć tę obserwacyą.

T. o. Możnaby sprzeciwić zagrozić reze-  
wacyą wyższej władzy do rozgrzeźlenia, jako  
grzechu barzo gorszącego y okazać wielkiej dobru  
publicznego szaty, ktoraby się na większe Państwa  
tego mogła obrocić potrzeby, a osobliwie na za-  
pomoczenie ubogich Kościołów y Cerkwi Parafial-  
nych.

P. m. Przychodzi mi na pamięć dawny, ale pe-  
wniejszy trybut kościelny w Polsce nazwany  
grosz S. Piotra: Niechby tylko y teraz każdy Pa-  
raśianin od siebie y wszystkich domowników swoich  
dał choć po groszu od głowy na Kościół czy Cer-  
kiew Parafialną, a drudzyby y więcej za siebie nie  
żałowali P. Bogu na chwałę. Dośćby podobno co  
rok było na reparacyą y ozdobę coraz przybywają-  
cą do tych świątyni Pańskich, byleby wiernie ex-  
pensować tę kolektę na to, nie na co innego. Na-  
przykład: kilku z Parafian wybrałby sobie Xiędz  
Pleban do porady y pomocy zgodniejszych, rablicę  
przy-

przy tym percepty y expensy mając z karboną przy ścienie tegoż Domu Bożego, aby sama obserwacya publiczna była pobudką y świadectwem skutecznego posłanowienia tego. Możliaby też podobno *plus offerentes* specyfikować na teyże tablicy roczney percepty y expensy, byle w tym nie była razey okazyja niegodziwey chluby.

T. o. Nie jestci to okazyja pychy niegodziwa *scandalum activum*, żeby tu się co działo z intencją grzechu, ale chyba *scandalum passivum* być może, czyli złe użycie dobrej przez się sprawy. Acz y od tego może się każdy obronić dobrą intencją na chwałę Boską nie swoją spendując, jak *gloriarı in Domino licet* znacznym benefaktorom y fundatorom. A żeby jeszcze *ex lege sumptuaria* przybyło do tych karbon prowentu, dobrzeby co wyznaczyć Kapłanowi za każdą naukę z Ewangelii powiedzianą, a choć z księgi wyczytaną, ile w Cerkwiach, gdzie Prezbiterowi trudno o kazanie, a przynamniej za katechizm każdy *certum quantum* naznaczyć przynęty powinności Plebańskiej, którą aliàs Koncylium Trydentskie pod ciężką winą Plebanom zaleca, *Seff: 24:* żeby w każdą niedzielę y święto uroczyście dali naukę zbawienną ludowi swemu. Jeszczeby ziąd, ile możliwości udzielić na *salarium* choć mierne Paciornikowi Parafialnemu, któryby wioski y dwory do tego Kościoła czy Cerkwi należące obchodził, wżędzić się bawiac poty, pokiby dziatek y innych prośtakow garmących się nie wyuczył pacierza, katechizmu mnieyłego, pieśni przednieyszych. Zeby takimi sposobami lud

Z

Chrze-



Chrześcijański, ile wiejski, który od wszelkiej, jako w tych krajach, ba y dalszych instrukcyi Wiary S. opuszczony, miał pomoc do zbawienia potrzebną.

P. m. O prawdziwie na taki profit dusz poddaństwa naszego nie żałowachy procentu. Ale co inżte *stipendia parochialia* od chrztów, od ślubów, pogrzebów, dobrze żeby miały naznaczoną taxę z dystryncyą więcej od mieszczanina niżli od chłopka, mniej od Szlachcica niżli od Pana. Aliás o to zdzierstwa trzeba się dopomnieć.

T. o. Mogłoby to być *per constitutiones Synodales*, ale nie na Seymie, gdzie chyba pomieniony groszowy podatek na wspomóżenie ubogich Kościołów uchwalony być może, o zdzierstwa zaś, jeśli by gdzie były do Biskupów skargi doniesione, które one y na Synodach y podczas wizyt zakazują, karać zwykli.

P. m. A wzajemnie na potrzeby Rzeczypospolitej z dobr Kościelnych, czy nam wolno jakie one ra wymagać?

T. o. Mocą samego tylko prawa świeckiego nie wolno, jako ofiary P. Bogu raz oddaney odbierać, ale spólną z Duchowieństwem radą y zgodą wolno, y to nie *per modum debiti*, ale *titulo subsidii charitativi* na uniwersalną całego Państwa y w nim Kościołów obronę. Jak z ostarza brać frebro y kielichy, łamać w ostatniej potrzebie, kiedy się bez tego obyć nie można.

P. m. Czekać ostatniej potrzeby abo spolney gdy, a tym czasem dobra świeckie zamieniają się w dobra duchowne, co raz więcej a więcej. Chybaż je

je za czasem odmieniać na summy, osadzając je na wypłacenie pewnego procentu dla sustentacyi Duchowieństwa, jeśli tylko może mieć moc na to Rzeczpospolita.

T. o. Trzebaby jeszcze na tę zmianę konsensu najwyższego Namieśnika Chrystusowego, przy którym zupełna władza wierney we wszystkich dobrach duchownych, jako *in Patrimonio Christi* dyspozycyi. Ale tak rozumiem, że y owszem całe Duchowieństwo z swoją zwierzchnością na to chętnieby przystało dla przyśtoyniczego z gotowey prowiżyiług Bożych sustentowania y uniknienia zwykłych w urzędzie Kościelnym przeszkód ekonomicznych. A tym czasem nie zakładać granic funduszom, na pomnożenie pewnieyszego, jakie być może, opatrzenia chwały P. Boga.

P. m. Słyszałem, że y w starym prawie P. Bog zakazał Lewitom bawić się ekonomią, y z posiadcyi ich w podziale ziemi S. wsi, folwarki, y przedmieścia niektóre dla teyże racyi extypował.

T. o. Prawda, ale też na ich sustentacyą obrocił wszystkie dziesięciny całego Izraela, y dań pierwiastkową. Procz tego, wszystkie prawem naznaczone, barzo liczne y dobrowolne, nie zamierzone według intencyi każdego, czy to z dobytku, zboża, pieniędzy, czy z majątności jakiegokolwiek Bogu na chwałę uczynione donacye, legacye, nawet ostarzowe ofiary, które procz całopalenia po większey części na nich z ostarza schodziły. Nad to wydzielił im miałł czterdzieści ośm procentownych przednieszłych z przedmieściami, po dwa tysiące łokci

wszerz y wzduż na cztery strony miasta wymierzonymi, dla bydła y ekonomiczney potrzeby, bez ktorey się zgoła oheycć nie mogli *Josue 21*. Coż za dziw, że w prawie łaski Pan Bog łaskawszy na błag swoich, powierzając ich z obligowaney więkzemi łaskami swemi hojności y wdzięczności ludzkiej, oprócz dobrowolnego naśladowania rad Ewangelicznych, o których się w przeszłej Rozmowie już dosyć mowiło.

P. m. Ja też tu nie wszczynam kwestyi pierwszych dosyć zapłaconych, tylko to przydaje z rzeczy podziwienie, że w Państwie naszym przybywa coraz dobie duchownych, a przecię P. Bog uymuje dawney sławy, obfitości kraju, ba y sposobu prawie omyślenia, co więkzych przynamniey potrzeb Krolestwa tego. Prawie ta ziemia nasza *Penuaria orbis* jak Palestyna, w ktorej słyszałem, że była taka obfitość, iż grono winne dwu ludzi dźwigać musiało, y Dawid sam wielkie woysko swoje liczył na tey ziemi, a teraz ledwie jeden Basza z dziećmi wyżywić się tam może, mowią Neoterycy.

T. o. Takci sam Bog władnie obfitością kraju y odmianą jej, jako Stworca nieba kooperującego, y ziemi różnym plonom naznaczony; ale za coby nam odmienić łaskę swoją? nie, wierzyć temu, żeby Bog sprawiedliwy za pomnożenie chwały swojej ujął Krolestwu temu dawney sławy y sił wojennych, za ofiarowane dobra Kościołowi y Sługom Bożym, żeby karał niedostatkiem kraju, dezolacją miał y dziczyną szerzącą się w ziemiach naszych, z wyniszczeniem poddaństwa. Minie się zda raczey, że

za Tureckie obyczaje, zbytki, niewstyd, żadnym  
*de vita & moribus* pozwemy prawem niepokornio-  
 ne, jak się wyżej rzekło, przy tym za wolne Ta-  
 tarom, ba y wszelkim herezyom y niewiernościom  
 Dworow szlacheckich y fortun posiadanie, nie tylko  
 przedmieściow y placow mieyskich z swemi mecz-  
 tami, kirchami, cerkwiami, bożnicami. opanowanie.  
 A naybarżiey za wolność żydom pozwolong, y rzą-  
 dy swoje osobliwsze, jakich im inne nie pozwalają  
 Państwa, nie dziw, że nas Palestynańska śiega dezola-  
 cya, przepowiedziana temuż narodowi odrzucone-  
 mu od Boga, z którym *verendum* żeby y nasze, jak  
 ich Krolestwo Izraelskie nie było spustofzone.

P. m. Prawda, że mają osobliwsze nad inne ka-  
 cerstwa rządy swoje żydzi w Państwie naszym, bo  
 jak uważam *sub specie* synagog władzy *monarchi-*  
*cum* niby *statum* narodu swego w tajemnych radach  
 y konszachtach swoich utrzymują, a teraz już y w  
 klar jakiegoś Vice-monarchę głoszą. Ale ten bła-  
 zen y z całą figurą swoją tak wiele szkodzić mo-  
 że *statui nostro*, jak y Krol cygański, chyba owszem  
 pomodź do rządu: lepszego, y poskromienia narodu  
 swego w powinney subjekeyi.

T. o. Jużci y z takich wafallow subjekeyi, nie-  
 wielka sława przed światem Państwu naszemu, czy  
 nie większa obelga, przy ktorey P. Bog ujęciem  
 dawney sławy y obfitości jawnie nas karze. Jako  
 przeciwnym sposobem inne Chrześcijańskie Państwa  
 osobliwszą koronuje chwałą y błogosławieństwem,  
 że nie dają protekcyi temu odrzuconemu od Boga  
 narodowi. Francya prym trzyma Policyi w całej

Europie y *cum Imperio* emuluje, że teraz żadney nie cierpi w sobie herezyi y niewierności. Hiszpania jak prętko wygnała żydów, zaraz jey P. Bog nagrodził zawojowaniem Ameryki y na niey infuś w złoto nieprzebranych z takim rozszerzeniem pa nowania na morzu y lądzie, że w granicach swoich zawsze słońce widzi. Żąd Krolowi Hiszpańskiemu słoneczny przysznają kapelusz: *solem pro galero gerit*. O jak piękna zamiana na birlet żydowski.

P. m. Może też infza tego racya, bo y Moskwa wygnała żydów y Prussy ich nie cierpią, á przecię tam Schizma, ci heretycy nie godni łaski P. Boga, zdaniem Teologow samych.

T. o. Niegodni łaski poświęcający usprawiedli wiający na zbawienie, pozwalam, pobi trwają przy swoim uporze, bo kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin, mowi Pan w Ewangeliu, jak się indziej rzekło. Ale godni bywają łaski doczesney, za swoje jakieźkolwiek dobre przez się sprawy, jak y za to wygnanie naygłówniey szych nieprzyjaciół Imienia Chrystusowego, że to niegdy Xięstwa tylko udzielne, jak uważamy od expulsi żydów, nowemi zajaśniały honorami, Moskwa Cesarstwa wschodniego tytułem, á Prussy Krolewską koronę y wojenną w Europie dziś zajmują sławę. A Państwo nasze choć prawowierne, dla przy mieśzaney jednak w sobie niewierności żydowskiej, niszczeje w takie zalety, tylko mu rośnie jak kółtu na głowie owa dawna satyra:

*Clarum Regnum Polonorum  
Paradisus Judaeorum  
Et infernus Rusticorum.*

Sła-



Sława Polski ba y Litwy  
 Świat ogarnia á bez bitwy,  
 Jak przyśłowia dawne rzekło:  
 Niebo żydom, chłopom piekło.

P. m. Takci to na żydów mówią, że oni się tu dobrze mają jak w raju, á owo nie wszyscy także jak y Chrześcianie, y owszem kto nie chce, to żyda nie drze, trudno go czasem y obronić każdemu. Miżerneż to niebo na ziemi. Ba y chłopom co tu za piekło, kiedy nie hultaje, że powinności zadość swojej uczyni chłop, to też na togrunt bierze y wszelkie zapomożenie, á żyd mię tak wiele nie kosztuje, co ma to z swego starania, á podatek płaci. Zazdroścą im drudzy, że miasta ośiadają, rynki, szynki zaytrują, handle y chleb odbierają Chrześcianom, á któż komu winien, że nie ma o sobie takiego starania, wszak wiadomo, że żyd nikogo nie wypędzi z domostwa, towaru nie odbierze. A prawdę mówiąc: większą z nich wygodę po miastach mamy, niżli z chrześcian, u żydów prędzey wszystkiego dostaniemy, y z arendy pewniejsza solucya. Mowią na nich, że szynki trują różną zarazą, á przecię ludzie od nich nie umierają. Ale nayleptza proba kazać żydowi wprzód przepić, to potym na bezpiecznie przyjąć od niego. Instygują drudzy na nich, że dzieci mordują chrześciańskie, y lud zabłąkany, to też ich karzą, gdzie się o tym dowiedzą, wszakże y między chrześciany słychać, że ta nierządnicza dziecię straciła, ten zabił podróżnego, á czasem y żyda. A do tego y żydzi wierzą w tegoż P. Boga co y my, też przykazania Boskie chowają: nie zabijaj, nie kradnij

&c. co y my. Więc nie wszęskiemu wierzyć, co o nich kto z nienawiści mówi, choć czasem y *suadi ligati* wierzęm satyrę jak kołtun uplecie.

T. o. Ta też to jest nayprzednieysza tego kołtunu żydowskiego zaraza, że y prawowiernemu zdaniu czyni waryacę. Proszę przypomnieć, Panie mój, approbowaną w Rozmowie trzeciej błądu żydowskiego refutacyę, że oni tym samym nie wierzą w P. Boga, kiedy tak wielu świadectwom Boskim, które sami w starym Piśmie S. za wyroki Boskie o Chrystusie czytają, a przecię nie wierzą. A przy tym się takich błędów Talmudowych trzymają, które y Pismu S. y rozumowi przeciwne, y nie tego im Boga Tworcę nieba y ziemi opisują, w którego my wierzymy; bo ich Bog niedoskonały, jak mówią w Talmudzie w porządku 1. traktacie 4. rozdz: 3. że nim świat stworzył, ćwiczył się utlawicznie budując rozmaite światy y psując, aż się nauczył tego świata zbudować. A w porz: 2. trak: 1. rozdz: 13. Bog ich całe trzy godziny na każdy dzień po rano zakon żydowski czytał, jakby go bez tego nie wiedział. A w porz: 4. trak: 6. roz: 1. prawo czytają, żeby na nowiu xiężycy każdego ofiarę oczyszczenia czynili, aby grzech Boży był oczyszczony, którego się Bog ich dopuścił, gdy odjął jasność xiężycowi, a dał ją słońcu. A kto ich wyliczy błędy y bluźnierstwa przeciw samemu Bogu, jako płacze, ilekroć na wygnanie żydów wspomni, y w pierści się bije oburącz w porz: 1. trak: 1. roz: 9. jako dla rozerwania melancholii, igrał z rybą Lewiatan, y nie wiedząc dla czego rozniewawszy się zabił onę rybę

rybę y nalołił jey mięso, y będzie nim traktował w  
niebie żydow, w porz: 4. trak: 3. roz: 5. &c. &c.  
To oni to w tego Boga wierzą co y my? To oni  
pismo starozakonne obserwują jak my, kiedy mówią,  
że P. Bog ogień stworzył w sobotę, w porz: 2. tra-  
kt: 3. roz: 4. tegoż Talmudu. Ze Adam ze wszy-  
stkiemi żywioły grzeszył, nim mu Bog Ewę stwo-  
rzył, w porz: 3. trak: 1. roz: 6. Ze Anioł Gabryel  
wielkiego grzechu depuścił się, a P. Bog go ognistym  
biezem kazał uśiec, w porz: 2. trak: 5. roz: 8. Ze Job  
nie był na świecie, w porz: 4. trak: 3. Ze Dawid  
cudzołóstwem y mężoboyłstwem nie zgrzeszył, w  
porz: 2. trak: 1. roz: 5. Ze kto Moyseszowemu  
zakonowi się sprzeciwia, może być rozgrzeszon, a  
kto się sprzeciwia Rabinowi, ma gardłodać, w porz:  
4. trak: 4. rozdz: 10. &c. Zkąd niedziw, że w ta-  
kie błędy wpadają y w coraz większe wpadać będą,  
kiedy co rabin to nowy wymysł przeciwny, nawet  
Pismu S. y rozumowi do wierzenia im przybędzie.  
Izaliż oni toż przykazanie Boskie chowają co y  
my, a ile co do nas, kiedy w Talmudzie prawo ta-  
kie mają, w porz: 1. trak: 1. rozdz: 4. Zeby jak  
mogą abo zdradą, abo lichwą, abo kradzieństwem  
dobra chrześcijańskie sobie przywłaszczali. A w  
porz: 4. trak: 8. Żyd kiedykolwiekby chrześciani-  
na w niebezpieczeństwie widział, a ratować go mógł,  
nie ma go ratować, ale popchnąć na szczyę y szko-  
dzić jak może. Zkąd idzie, że trzeba wierzyć te-  
mu, co o nich mówią, że szkodzą y w naszych kra-  
jach Chrześcianom jak mogą, choć tajemnie, nie-  
znacznie, bo się kary boją. Ofobliwie prosły lud w  
targach

targach ofzukiwają, w szynkach truc y zarazę wszela-  
łą zadają, choć nie jawnie szkodliwą y razem,  
ale z wolną trującą zagęszczonemi w chłopstwie  
kołtunami, krostami, wrzodami, ba y w podległych  
mieszczanach y szlachcie. A trudno każdemu przy-  
muść żyda do przepijania trunku, y choćby zrazu  
podał czystego przepijając, to mu wolno potym da-  
wać zarażonego, ba y zaczarowanego napoju, mięsa,  
ryb, korzeni &c. ktorými y Panow mamią y przy-  
chylność ku sobie sprawują, a poznać tego im nie  
dopuszczają, że większy sówicie im profit odbierają  
niż arendę płacą, bo zylk wystarczający na takich  
familii swojej żywność, odzienie y zapomożenie.  
Krzywdzą procz tego Panow wyniszczeniem dzie-  
dzicznego ich poddaństwa, sami wolnemi będąc do  
omiany Pana, który się nie podoba. A choć im pod-  
wyższą arendy, to oni ten nacisk nie na szkodę swo-  
ję, ale na ukrzywdzenie większe poddaństwa Pań-  
skiego obracają. A kiedy się uprzykrzy żydowi to  
mieysce, szuka lepszej arendy promowując się na nie,  
a Pana porzuca zostawując mu na swoim mieyscu  
świeżego baka, żeby słał do reszty ubogie poddań-  
stwo. Ba y mieszczan ofzukiwają, krzywdzą, bo  
choć im gwałtem jawnie nie odbierają, ale skutec-  
czniej jeszcze wydzierają chleb najwolniejszy, z  
handlow, kupiectwa, szynkow, lepszych rzemieśł,  
zajmując miasta, domy, kramy, austryę, dzielnicę  
niż swoją, bo Panow samych omamionych,  
podkupionych władzą dyspozycją. Krzywdzą y ni-  
szczą kraj cały, bo wszelką obfitość jego w towa-  
ry swoje obracają y wywożą za granicę, a z profi-

to tak wielkich nikomu się nie sprawują. Krzywdzą jawnie y całą Rzeczpospolitą, ktoraby obfitością swoją mogła dziedziczne prawowierne zapomagać poddaństwo, y większe sustentować woysko, jak wielką sustentacją widzi obroconą na rozmnożenie nieużytego żydostwa, a przecię tych domowych nieprzyjaciół Boskich y swoich cierpi y ochrania.

P. m. A czemuż ich przecię y Duchowieństwo w dobrach swoich konserwuje, Rzym nawet miasto święte żydow nie odpędza, to mi barzo dziwno.

T. o. Bo Rzym na pamiętkę panowania y tryumfu Chrystusowego cierpi przy Stolicy Apostolskiej ten podnożek nog Pańskich, według Dawidowego Proroctwa, którym sam Zbawiciel świata w Ewangeli konwinkował żydow, mówiąc *Matt: 22.* Jeżeli Chrystus ma być Synem Dawidowym, jakże go Dawid w duchu zowie Panem, mówiąc: *Rzekł Pan Panu memu siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnożkiern nog twoich.* Jakoż w naywiększey abjekcyi tam żydzi, bo im prowadzić handlow nie pozwalają, na kazania pędzą, nawroconych zapomagają. Co zaś do tuteyszego Duchowieństwa także nie dziw, że żydow cierpieć musi, jak powszechną całego kraju zarazę, mając na nich niektóre nadania od Fundatorów swoich lokowane, dla niedostatku porządných ratuszow y miast chrześciańskich w tym Państwie.

P. m. Y to niemało między nami utrzymuje żydow, żeby chwala Boża nie upadła po wielu mieyscach fundowana na nich.

T. o. Większaby była chwala P. Boga, z generalney



ralney expulsyi żydow, aniżeli z tych partykularnych kahalowey percepty nie pewnych funduszow.

P. m. Procz tego, zaciągnięte od żydow niezliczone długi, upadek podatku żydowskiego a naybarżiey nagła miast ewakuacya na to nie pozwoli, *ratione status.*

T. o. Wszak y wzwyż namienione Państwa Chrześcijańskie obserwują *statum*, a przecię go uchyliły *ratione fidei.*

P. m. Bo tam *absoluta Dominia* gdzie y na złe y na dobre łatwieysze postanowienia, a tu wolność jak do konserwacyi Wiary S. *in presenti statu* potrzebniejsza, tak do pomnożenia jey trudniejsza. Lada kozubalec żydowski może całey zgodzić na tym dywersyą uczynić.

T. o. A zachowayże Panie Seymy nasze od takiey Judaizowskiey fakcyi, żeby kto z żydami zafrymarczył honor w tym punkcie samego Zbawiciela y warunek Wiary S. w tym Państwie. Na expulsyą Aryanow, Heretykow, nawet y z Senatu zgodzili się niegdy Polacy y Litwa, a na żydow nie stałoby rady y zgody w tymże prawowiernym Państwie wstydz hańba przed światem. Ale dogadzając łatwieyszey ugodzić y pozyskaniu tak wiela dusz Bogu, ktoreby na wygnaniu ginęły, przynamniej im z jedney strony nacisk jaki godziwy uczynić, żeby się złe daley nie szerzyło, a z drugiey strony jakążkolwiek do nawrocenia pokazać przynętę.

P. m. Ja nie widzę na to łatwieyszego sposobu, jako ująć im wolności zbyteczney, żeby odtąd żyd każdy w czyjey zostaje possessyi, do tegoż Pana należał

leżał prawem mieżczan y chłopow poddanych, którzy barźciej z tey miary piekielną sobie dotąd przyznają krzywdę. Neofitow zaś darować wolnością, byle za granice nie uchodzili pod gardłem z niebezpieczeństwem apostazyi. Dać im y zapomożenie z osobliwszego na to żydowskiego podatku, jako na przyzwolitą z tegoż narodu wyprawę składając ten podatek w karbony Kościelne z tablicami percepty y expenfy, przybite wzwyż namienionym sposobem. Nad to prościć Ichmciow Xięży Biskupow, aby Kaznodziejow Teologow dla nich przewidowali, na które kazania przynamniey kilka razy w rok po miesiącach swoich żeby się schodzili pod sztrofem wielkim. A tak byłoby objaśnienie y przynęta do Wiary S. byłby y przymus niejaki, jeżeli się godzi przymuszać do wiary. Juryzdykcyi też żydowskich, które oni synagogami zowią, sądow y kahałow zabronić.

T. o. Godzi takim sposobem, który w sobie ma nacisk sprawiedliwy bez krzywdy niewiernych, y owszem z pomocą do zbawienia ich. Jak czytamy w Ewangelii, *Luc: 14.* Ze Krol kazał przymuszać gości do wieczernika, *compelle intrare.* Co było figurą nawrocenia niewiernych do Kościoła S.

P. m. Można by tak y heretykow zażyć, wyjąwszy kolligacye szlacheckie, dobrzeby y Tatarow tak ująć, jeżeli chcą z nami mieżczak daley, a tym barźciej żydow tak wielę długami zaciągnionemi nam obowiązanych. Ale gdyby niektórzy woleli wynieść za granice, czy wolno ich przytrzymać w poddaństwie.

T. o.

T. o. Co żydow za długi godzi się y zaraz wszystkich ująć y trzymać w poddaństwie, jak Ewangelicznemu dłużnikowi uczyniono, *Matt: 18.* że w długi z żoną y z dziećmi inwadyowany.

P. m. Są bo niektóre miejsca żydowskie wolne od długow, *quo titulo* tedy takich żydow imać y trzymać w poddaństwie.

T. o. *Titulo* przyzwoitey za swoy narod paręki. A do tego, że mając wszyscy wolność przefadzania się, mogli partycypować tychże długow y z nich zapomżenia.

P. m. A gdyby się ten narod prosił z Ewangelicznym dłużnikiem: *patientiam habe & omnia reddam tibi*, czy trzeba by im więcej cierpieć tey krzywdy?

T. o. Nie trzeba, bo tu wielka różność. Ewangeliczna kommizeracya mogła być bez dalszey krzywdy Pana, a tu bez dalszey krzywdy Państwa tego y wzgorszenia w Wierze S. obeyść się nie można. Tam restytucya z własności dłużnika obiecana, a tu z oszukania naywięcey tuteyszego ludu. A do tego tam więzienie, duszenie, abo katu w ręce podanie, a tu poddaństwo rowne prawowiernemu ludowi w subiekcyi.

P. m. Taką rzeczą nie byłoby nagley miały ewakuacyi; Pogłowne też Panowie z swoich żydow pewnieby wybierali y do skarbu wnosili, y z nadatkiem teraznieyszey summy, co się darmo poborcom ich y starzynie dostaje. A choćby tę superatę obrocic na przechrztow przereczonym sposobem. Dłużnikom też Panowie miejsce aggrawowanych mogliby

mogliby kwoty płacić samemiż żydami otaxowa-  
wszy, prawem żyda choć *per medium* zwyczajney  
tuteyszego poddanego ceny, na przykład: *sorte* wy-  
bierając z imion inkludowanych *in urnam* należę-  
cych z całej okolicy do tego kahału, żeby krzy-  
wdy Panom w tey exolucyi nie było. Żydom też *sorte*  
wydanym nie krzywda, bo jednakowe dla nich w  
kwocie, jak y tych w summie zaciągnięone poddaństwo,  
jednaki y podatek być może. Ależby pierzechali du-  
żo za granicę, czy wolno ich chwytac konfiskować?

T. o. Wolno by chwytac jako winowaycow. Nie  
pozwalac też zagranicznych kommercyow. Nie po-  
zwalac im chowac y Rabinow, poniewaz z nich tak  
wielka zaraza pochodzi, że więcey Rabinowi wierzą,  
niż prawu Moyzeszowemu, a raczey Boskiemu, jak się  
wyżey cytował artykuł z Talmudu. Y tu z okazji  
obserwancyi Rabinow, przydaje artykuł ich z tegoż  
Talm: w porządku 4. trak: 2. roz: 7. śmieją blu-  
źnić, że Rabinowie rozgniewawszy się na P. Boga,  
gdy z nieba głos wydał, y sentencyą przeciwko  
nim za niejakim Eleazarem podczas dysputy, dali  
klątwę na Boga, a Bog rośmiawszy się rzekł: moi  
mnie synowie zwyciężyli. Taka to u nich władza  
Rabinow y wściekłe o nich rozumienie, co wiernie  
cytuje Sebaſtyan Sleskowski w Jenealogii żydow-  
skiej, jako y wzwyż cytowane artykuły. A zatym  
takich podśiewaczow piekielnych żadną miarą im  
nie pozwalac. Niechay miasto tego słuchają kazań  
pomienionych, schadzając się na nie pod ciężką wi-  
ną. A przy tym o nich prawa kościelne zachować:  
jako to pod klątwą, żeby chrześcianin w tymże do-

mu z żydem nie mieszkał, za lekarza go nie obie-  
rał, łaźni jedney, ani potraw na biesiadach z nie-  
mi nie zażywał. Końc: Carogrodzkie, *Can: 11. cap: 13. Nullus.* Także aby żaden y żadna z Chrześ-  
cian żydom nie służyli y na czas krotki, *Decret: Gre-  
gor: l. 5. c. 8. Ad hæc omnibus, & cap: 13. Et si  
inhibemus.* Także aby żydzi w każdy wielki pią-  
tek przez cały dzień drzwi y okna zamknięte mieli,  
ani z izb wychodzili. *Decr: Greg: c. 15. & In-  
noc: 3tius. In Concilio Lateran: Aby też wszę-  
dzie żydzi osobne od Chrześcian miejsce na mie-  
szkanie mieli, lub murem lub parłanem czy wa-  
łem oddzieleni. Const: Synod: l. 4. c. Judæi.* Aby  
żydzi usłyszawszy dzwonek, gdy Najsław: Sakra-  
ment do chorego niosą, abo gdy processya idzie, w  
domach się swoich zaraz zawierali, y okna y drzwi  
zamknięte mieli, Synod Gnieźnieński, *l. de Judæis.*  
Świąt także chrześcijańskich gwałcić nie mają. *De-  
cr: Greg: l. 5. A naybarżiej terazniejszye intyma-  
cye Pasterskie upominania y obowiazowania na wy-  
foki charakter Krwi Chrystusowey, aby Panowie w  
nadzieje intrat większych żydom nie sprzyjali, jako  
sonant jeszcze w uszach literæ Pastorales 19. Febr:  
1752. aby karczmy y szynki od nich odbierali,  
jako zrzodła wszelkiego złego, faktorow żydow  
przy dworach nie zażywali &c. A przytym trzy  
rezerwacye do rozgrzeszenia samemu Biskupowi w  
Diecezyi Wileńskiej naznaczone: 1. Puszczanie  
żydom wsi, folwarkow z poddaństwem w arendę.  
2. Cel, mytow, komor, tymż exaktorom żydom  
pozwalanie. 3. Kto służy z chrześcian żydom y do-  
puszcza tego,*

P. m.



P. m. Są na to wszystko y prawa świeckie Kon-  
 stytucye Seymowe: Prawo Maydeburskie, jak o tym  
 Szczerbiec pod tytułem: Żyd, mowi: Żydzi urzędu  
 mieć nie mogą takiego, na którymby chrześcianom  
 rozkazowali. A za Zygmunta I. Konstytucya w  
 Piotrkowie 1538. Chcemy aby żydzi nie mieli wol-  
 nego kupiectwa. Ponieważ Panowie Posłowie skarżą  
 się, że przez żydy wszystkie handle y żywności  
 mieszczanom naszym są odjęte, &c. A za Zygmun-  
 ta III. w Krakowie 1588. Konstytucya: aby żydzi  
 nie uprzedzali chrześcian wychodząc za miasto za-  
 kupując towary pod straceniem tegoż kupna. De-  
 krety nawet Trybunałki W. X. Lit. R. P. 1724.  
 zakazuje w naszych krajach czeladzi chrześciań-  
 skiej żydom, wyrażając racye wielkich zbrodni ży-  
 dowskich ztąd pochodzących. Ledwie nie jak ję  
 wyraził Krol Jagiełło roku 1420. w Krakowie Kon-  
 stytucyą zaczynając o żydach w te słowa: Przeciw  
 tej okrutney y tak straszney obłudzie Rzeczyposp.  
 szkodliwej, która jako węz z jamy skrytey wysła-  
 żąc na zgubę innych, zawsze potrzebując, zawsze  
 wydzierając, na wszelką pśotę, niecnotę, złość porw-  
 cza, y wszelkimi zbrodniami okryta siła nieczbożnie  
 przewinając przeciwko Bogu, Świętym, y ludziom  
 wielką na się grzechu wszelkiego zaciągą śmiałość,  
 sprośność y szaleństwo. Jednym słowem: nie masz  
 rozpuszty żadney, któraby żydowskiemu nie była  
 własna pożyćiu &c. Takich panegiryków naczytać  
 się po dekretach Trybunałskich w sprawach krymi-  
 nałow y świętokradztwa żydowskiego pełnych, o  
 których rozumiałem, że się trefunbkiem zdarzają,

jak y w Chrześcianach nie tak *ex professo pseudo-*  
*religii* swojej y okrucieństwa zawziętego ku nam  
wszelkimi jak mogąc sposobami zaszkodzenia  
Chrześcianom, według artykułow Talmudowych,  
jak je słyszę cytowane. Niedarmoż taką rzeczą pra-  
wa Duchowne y świeckie tak ich opisują. Co wszy-  
stko możnaby skutecznie zachować, żeby ich  
wprzód ująć w poddaństwo pomienionym sposobem.  
Bo teraz przyznam się, dla czego tak żydom sprzy-  
jamy, pobłażamy, jak nam urągają wszyscy, że u  
Panow mają większy respekt żydzi niżli chrześcia-  
nie, bo każdy Pan żydow, jako ludu wolnego, nie  
śmie odrażać od siebie, y godziwym nawet uprzy-  
krzeniem, owszem przychęca, ochrania, aż nad to  
chcąc mieć jak naywiększą ośiadłość w posiadły  
swojej. Pewnieby y chłopkowie nasi y mieszcza-  
nie dziedziczy większy u nas byli akceptacyi; gdyby  
z nich każdemu wolno Pana odmienić, y jeszcze po-  
zwac szlachcica do sądu, jak teraz wolno żydowi,  
nie kontentując się *absoluto Dominio* Panow y Dwor-  
row swoich. Zkąd chyba naywiększą y piekielną  
krzywdę sobie przyznać może poddaństwo: *infernus*  
*rusticorum*. A zatym jak widzę barzo przyzwolita spra-  
wiedliwa y potrzebna nie tylko żydow, ale y wszel-  
kich cudzey wiary zamieszkańców takich z praw-  
wiernym poddaństwem naszym Koekwacya. Tara-  
row, Schizmy &c. ba y cyganow, wydzielając  
im miejsca y ośiadłości przy miastach do wyżywie-  
nia y podatku wystarczające, a przytym naznacza-  
jąc y pańszczyznę mieyską. Niech glinę y wapno  
kopią, a żimę drwa zwożą do wypalania tarcy-  
łow,

Łow, latem murują Kamienice, Kościoły, Dwory, Skarbce panom swoim, gdzie są fortece niech naprawiają, fossy chędożą. Przybyłoby czasem Państwu naszemu wielkiej ozdoby y pomocy z takiego poddaństwa mieyskiego, y bez depansu skarbu Rzeczypospolitey. Bo też trudno y pomyśleć o aukcyi skarbu; Mamy różne podatki, ale jeden tylko kruszniejszy y pewniejszy z gruntow wieyskich y z placow mieyskich, a inne y niepewne, y różnym grzechom podlegające zdzierstwom, krzywoprzysięstwom, kradzieżom, jako to na cłach, komorach, akcyzach, szynkach &c. gdzie przez dziesięte ręce ledwie co do skarbu wchodzi, a więcej na stronę. Y nie wiem czy wolnym sumnieniem można się domawiać aukcyi takich podatkow, żeby nie być większej krzywdy Rzeczy: y tabich grzechow okazyją.

T. o. To raczy pewniejszy y sprawiedliwszy podatek zalecać do aukcyi, byle też chłopcom y mieszczanom proporcjonalnie Panowie z dworskich gruntow udzieloney przyczyniali tenuty, abo za nich w potrzebie też zakładali aukcyę, a wszystkie inne niepewne, y tak wielkiej niesprawiedliwości podlegające, lepiej znieść trybuta. Alas celnicy, mytnicy w Pismie S. grzesznikami, publikanami się zowią, że ich urząd bez zdzierstwa publicznego, bez kradzieży skarbu, y krzywoprzysięstwa nie obydzie się za zwyczaj.

P. m. Podobno y expens skarbu miałby być sprawiedliwy?

T. o. Koniecznie powinien być sprawiedliwy, bo

w nim *pretium sanguinis* prawie krwawey pracy ubogiego poddaństwa cena ginąć może marnie, bto-  
reyby można na większe potrzeby całego dobra po-  
spolitego obrocic abo zachować. Aliás tak wielkiego  
szafowania liczby wymaganiem grozi Ewangelia:  
*redde rationem.*

P. m. Nie taxuję ja tu prawa, co y komu ze  
skarbu rozdawać każe, na co te kilka millionow im-  
portancyi wychodzi, ale znacznieyszy uważając  
expens na woysko, to tylko wnoszę, co mię barżicy  
dolega y nie małym alteruje szkrupulem. Mam  
chorągiew komputową w ręku, biorę na nią coró-  
czną y zupełną łasę, á przyznam się że w niey  
kompletu nie mam. Czy niewinieniem tu jakiey re-  
stytucyi Rzeczypospolitey?

T. o. Jawnąć tu krzywda skarbu y powinność  
restytucyi, wolno ją poznać z tego podobieństwa:  
Zeby komendant nadworney Raytaryi brał ze  
skarbu W. Pana na więcej żołnierzy, niż chowa,  
abo Marszałek na więcej pokojowych, lokajow zapła-  
tę, niż ich ma na Dworze, czy niewinienby restytu-  
cyi, abo mu ją dłużey dyssymulować?

P. m. Jużci to widzę prawda, niechże się y inni  
Ichmć do niey poczuwają, będziem sobie na leymie  
perswadować ten szkrupul. Barzo mi się podobał  
niedawny Zabłudowski popis, żeby tak częścicy, á  
jeszcze wytrąbiwszy z woyska złoto, srebro, w stro-  
jach bławaty, perły, klejnoty, żonom w domu zo-  
stawiwszy, jak niegdy za Jabłonowskiego Heimana  
moda była od rzemienia, żelaza, ludzi y koni  
dzielnych w rycerskich sztukach wyexercytowana  
gotowość

gotowość do obrony Rzeczyp: Pewnieby ta *lex sumptuaria* przynamniey w obozie łatwieysze prawo pomogło do aukcyi skarbu y woyska kompletu. Mogłoby się też oprócz prezydyow woysko leżące w pokoju, y połowę żołdu kontentować, drugą połowę składając *in massam* w skarbie na potrzebę nagłą, boć nie większą teraz konserwuje gotowość, jak *equestris ordo* każdy szlachcic z powinności gotow zawsze na pospolite ruszenie, a z tylu lat pokoju przybyłoby skarbu.

T. o. Zeby jeszcze wytrąbić z woyska nieprzyjaciół Wiary S. Tatarow, Heretykow, Zydow, Bazarńnikow, mogłoby P. Bog za to przywrócić dawną sławę wojenną y ochotę *ad bellum religionis* na odebranie krajow chrześcijańskich z ludem y świętanicami Boskimi, z niewierney potencji.

P. m. Pewniebyśmy się obeszli bez tey pomocy niewierney, a ile Tatarskiey, nie pozwalając im raczej tych, co mają nadaniow, chyba *in iugo servitutis*, jak się wyżej rzekło. Stałoby y nas na wszystkie potrzeby wojenne, żebyśmy tylko w tey gotowości byli, jako nam przepisuje konstytucya, anni 1565. *In volumine legum titulo*: Okazowanie jeśli szlachcic, każdy gotow na wojnę, według powinności szlacheckiey we wszystkich Wojewodztwach w głównieyszych miastach, na dzień S. Matteusza corocznie ma się sławić *sub poena mille marcarum pro absentia*, przy Wojewodach, Kasztelanach. Gdzie też y sądy odprawować się mają, przez tychże Senatorow z urzędnikami swemi. Poty konstytucya. Ktoż temu winien, że tych popi-



sow y naysprzednieyszych funkcyi stanu Rycerskiego nie zachowujemy.

T. o. Ten winien, kto może wolnym głosem domawiać się tego, co widzi z większym upodobaniem y chwałą P. Boga, z większym opatrzeniem y pomnożeniem dobra pospolitego, a mileczy y zaniedbywa tych y tym podobnych sposobow industrii, rady, nie sposobiąc się do nich, według funkcyi stanu swego y w nim powołania Boskiego. A ten barziej winien, co zdrowym radom y publiczney pomocy przeszkadza dla jakiey prywaty, winien przez to Bogu y oyczyźnie, nienagrodzoną nigdy y wiecznym karaniem z strony swojej szkodę. Przeciwnym sposobem nie winien, owszem godzien nieśmiertelney chwały, kto mowi, radzi y stara się ile może o dobro pospolite, a w nim chwałę Boską y uszczęśliwienie ludu y kraju całego, choćby nie wskorał, bo jako zła wola, tak y dobra stoi za uczynek.

P. m. Będęz wiedział jakiey doskonałości y rezolucyi sumnienia zażywać odtąd w publicznych radach y przyślugach Rzeczypospolitey. A teraz z tey publiki zbawienną konwersacyą zawróćmy do domu.

## ROZMOWA XI.

Między Panem y Kapelanem,  
O doskonałości Chrześciańskiej w interessach  
domowych.

Pan mowi: **N**Ayprzednieyszy interes domowy ob-

warowanie pokoju dwugłównych rządów, że się często z łeymością moją w dyspozycjach naszych zgodzić nie możemy. Jakże temu zabieżeć lepiej, czy konniwencyą, czy przełamaniem uporu?

T. o. Dobra konniwencya ale nie zawsze, lepiej przełamanie uporu, ale nie nagłe. Upatrzywszy w sobie oboyggu łagodny humor, wtenczas serio wymowić nazawsze należącą do męża decyzję we wszystkich interessach spólnych, a do żony tylko radę życzliwą, a przy niej posłuszeństwo ślubem obowiązane.

P. m. Daje mi tę rację: żeby pod pretekstem miłości pozwołała sobie generalną dyspozycję zastąpiła moy honor od censury ludzkiej.

T. o. Nie szczerza to racja dla tey samey obludy, którą udaje przed ludźmi tak wielką ku sobie y prawie zaślepioną miłość męża swego, że dla niej nie uważa y ślusznosci interessow, y swojej powinności; a w samey rzeczy jest wyłamanie się z powinności subiekty.

P. m. O będę wiedział jak jey odtąd zażyć.

T. o. Z tym wszystkimi nie jak ługi, ale jak przyjaciela.

P. m. Trudnobo czasem zajętrzonemu sercu wyperswadować tę przyjaźń.

T. o. Najsłatwiejsza naturalna perswazya: że w nieszczęściu, a ile w chorobie ostatniej nikt lepiej pomódz nie może, jak żona mężowi abo mąż żenie, nikt też barżiej, kiedy zechce nie zaszkodzi, y na samym zbawieniu, jak tenże zmyślony przyjaciel. Więc o tę szczerą zobopólną przyjaźń poprzyśięgła, aż do śmierci starać się należy.

Aa4

P. m.

P. m. Ja się też strzegę okazyi wszelkiey nieprzyjaźni, rady, które mi się zdadzą, akceptuję, pozwalam dyspozycyi w białogłowskiem gospodarstwie y prowentow z niego, choć y na to nie masz podobno prawa na mężow.

T. o. *Consuetudo altera lex* zwyczaj dobry sioi za prawo. Alas do wszelkich dyspozycyi domowych, powinna się starać żona o pozwolenie wyraźne, abo domniemane męża swego, jako przełożonego domu.

P. m. A druga z tey rezolucyi wołałaby się do nieczego nie interessowac y siedzieć w pokoju jak mniszka.

T. o. Chyba żeby taka wola męża jey była, alias miłość poprzyjężona y wierność nie powinna odstępować we wszystkich interessach przyjaciela swego *adjutorium simile illi*, pomagając mu radę życziwą y prz usługą przyzwolitą, zwłaszcza gdzie idzie o spólne dobro y dziełek własnych, czy porządek domowy.

P. m. Co do edukacyi dzieci naszych z pierwszych lat te zachowujemy, według powinności Chrześcijańskiej, ale co do nauk pierwszych nie wiem czy ich aplikować do szkół, a corki dać do klasztoru czy też w domu je uczyć przy dobrym dozorze.

T. o. Lepiej panienta do szkół, a panienki oddać do klasztoru na pierwsze nauki, bo nie darmo na to są święte fundusze, gdzie sama emulacya młodzieży zgromadzoney pomaga do nauk, y dozor więcej przełożonych na to.

P. m. Prawda, że tam emulacya w naukach, y  
wiele

wiele przykładu dobrego, ale też wiele y wzgorsze-  
nia y profanacyi między ową nierowną kondycyą  
chłafstrą, gdzie y maniery dobrej zapomną czego  
się w domu nauczyli, y więcej złego przeymą ni-  
żeli dobrego.

T. o. A gdzież bez wzgorszenia *oportet ut ve-*  
*niant scandala.* A podobno większe po domowych  
kątach szbandały stare, y młodym szkodliwsze, a niż  
wzgorszenia dziecinney kompanii; acz y na te do-  
zor większy w szkołach. Nie szkodzi Panientom z  
niższą kondycyą szkolne porównanie, żeby y potym  
seymikowych kongressow nie nazywali chłafstrą,  
gdzie Szlachciana ogrodzie rowny Wojewodzie, y  
nie omierzlejszego w tym wolnym Narodzie nad  
pychę, wyniołość, *supra aequalitatem* szlacheckiey  
kondycyi. Niech się z młodu oduczają tey pychy  
panienta, ktorey się w domowej z młodu uczą edu-  
kacyi, rozumiejąc że ich wszędzie y wszyscy tak  
obserwowac powinni, jak domowe służeństwo, y ni-  
kogo nad siebie nie znają godniejszego, tylko swo-  
ich rodziców. Więc ich takiey hardey maniery w  
szkołach dobrze oduczyć, a co do polityki przy-  
zwoitey wolno chować Guwernera byle poczciwego  
przy tym dozorcze y niezawodney cnoty, ktoryby  
procz szkoły dojrzał Paniąt swoich. Pewnie przy  
miastach ile przedniejszych więcej publiki procz  
 nauk zażyją, więcej y nabożeństwa się przyuczą,  
procz szkolnych duchownych instrukcyi, po tak wie-  
lu Kościołach z nauk, kazań, exhort, y różnych de-  
wocyi więcej cnot nabędą, a niżeli w domu.

P. m. Słuszneć to reflexye, dla ktorych muszę  
oddac

oddać dzieci moje do szkół, ale nie zaraz, niech dobrze podrosną w domu, bo jak potym w młodym barzo wieku studia zakończę, to y nie wiedzieć gdzie ich można obrocić.

T. o. Y owszem im młodszy tym sposobniejszy będą do wszelkich potym extraordinarynych nauk, byle próżnowanie przy nich miejsca nie miało.

P. m. Prawda, że ich mogą y w domu zabawić w różnych, y potym potrzebnych scyencyach, przybrawszy do tego doskonałych metrow procz różnych językow, muzyk, tańcow, fektow, niech się ćwiczą w *Ethice quoad statum* żeby wiedzieli jak służyć Rzeczypospol: tak w radach publicznych, jako też y w sądach różnego *subsellium*. Y Rycerską szkołę *utriusq; authoramenti* mogą im tu założyć, żeby się potym w woysku popisowali dobrze. Niech czytają *alterno studio* potrzebniejsze księgi: *Historiam Chronologicam* żeby w dziejach, a ile oyczytych nie byli *peregrini*. Ciekawa dla nich będzie y *Astrologia*, ba y potrzebniejsza niżli kalendarze. Dobrze wiedzieć y *Horografiam* do różnych delinacyi kompasow. Niech umieją y *Geometryam* do rozmiarow potrzebną. Pożyteczna y *Ekonomika*, żeby potym umieli zażywać fortun swoich. Mogą też ich dla więkzey *expertyencyi expedyować*, y do cudzych krajow przy pewnym y doskonałym w poczciwości dozorze. A jak powrócą szczęśliwie, nie zaniedbam ich w domu, ale zaraz do publicznych funkcyi y usług oyczyzny aplikować y promować będę, starając się żeby ich jak można nayprzystoyniej zatrzymać od prętkiego postanowienia, a ile ma-

żeń.



żeńskiego. Bo jak się prętko który ożeni, to zaraz zgnaśnieje, żony tylko pilnować będzie, dziećmi się jak żyd obsadzi domator, więcej do niczego. A naybarżiej prawdę mówiąc na takie rozplódzenie imię y fortuna zdrobnieje do szczętu.

T. o. Co pierwsze intencye to chwalebne, ale ostatnia nie podoba mi się, bo w niej pycha utajona sprzeciwiająca się woli Boskiej do tego stanu wskazanej: *crescite & multiplicamini*: rośnięcie a mnożcie się, jest y dyffidencya w opatrności Boskiej, jakby nie wystarczyła każdemu, byle jey był godzien, a zbytkow nie pragnął. Obawiam się y niebezpieczney do złego okazyi, jako temu S. Paweł swoją prowadzi radę: *melius est nubere quam uri*, lepiej się żenic, to jest: takiemu, kto się na to nieodmiennie determinował, a niż być spalonym. A tak barżiej nie spodziewać się błogosławieństwa Boskiego w przetrzymanym małżeństwie, jeśli go uprzedzą jakie w tej zwłaszcza materji na sumieniu przeszkody, które choćby się spowiedzią, co do winy zgładziły, jednak kara poſpolita doczesna ta bywa, że nie mają tacy pociechy z prawego potomstwa, *per que quis peccat, per eadem & punitur*. A do tego kiedy jeszcze babilońską kto zakłada na tym domu swego figurę: *magnificemus nomen nostrum*, wślawmy imię nasze choć takim sposobem, żeby nie zdrobniało. A Pan Bog, się takim domom sprzeciwia, że naywięcej w wysokich familiach na tej podobno upadają racyi, choćby się na reżcie postrzegłszy rady, y żydowskie mieć równą z wrothem rozplódenie: *crescite & multiplicamini*, acz y temu

y temu plugaſtwa nie ubywa przez to rozumu na zabiegi y ſtaraſia ſwoje według ſtanu ich. Dobrze jſt przetrzymanie mierne, ale z inną intencyą, na przykład: dla pewnieſzey elekcyi ſtanu w doſko-  
nalſzym rozumie. Y to na ſłużbę Boſką naſtępieć udawać ſię z młodu: *beatus vir, qui portaverit jugum ab adoleſcentia ſua*, błogoſławiony, kto nie-  
ſie to jarzmo od młodoſci ſwojej Krzyża Chryſtu-  
ſowego. Nie maſz nad czym długo deliberować, naſtępieć Boga Wcielonego, byle do tego była prawdziwa wokacya, o ktorej ſię w zaprzęſzley Rozmowie już doſyć mowiło. Do ſwiatowego zaś ſta-  
nu, jako mniej doſkonaleſzego y niebeſpiecznieſzego dłużej rozmyſlać ſię należy, a tym czaſem zabawiać ſię przyſtojnie pomienionymi naukami po-  
trzebne do przyſzlego życia y rowney dalſzemu potomſtwa applicacyi, a nie przypuſzczając pyſznych zamyſłow przeciwnych błogoſławieństwu Boſkiemu, ale raczy przy tymże ſtaraſiu ująć magnifiku oka-  
załoſci ſwey, zachowując ją *gratu ſucceſſori*, wdzięcznym tego imienia y domu dziedzicom.

P. m. Niechże ſię y mnożą, mam ich gdzie rozſadzać z łaski P. Boga, kiedy przydzie do tego, byle w tym dogodzić powołaniu Boſkiemu, a tym czaſem trzeba ſtarać ſię dla nich jeſzcze pilniey o wſzyſtko. Dość y teraz nie rozrzutnie żyję, nie mam zbytniey okazałoſci, u mnie dwor regularny, nie nad to, każdy potrzebny z ludzi, ſwego pilnuje urzędu, y z niego powinney obwencyi. Imość moja z dziećmi poſci jeſzcze w pierwſzey zoſtają edu-  
kacyi domowej, y oraz z ludźmi należącymi do ſiebie,

siebie z białogłowskiego gospodarstwa prowentow  
 dostateczne ma swoje obeyscie. Marszałek nayspier-  
 wszym konfylliarzem, pomaga mi do ułożenia inte-  
 resów domowych, y wszelkich listownych expedy-  
 cyi, na jego ręku papiery prawne, á za ktore obli-  
 gi y prawa postara się y odbierze należytość, nay-  
 pierwszą sobie z niey wyliczy kapitulacyą. Pod-  
 skarbi ustawicznym percepty y expensy wpilowaniem  
 zabawny, ma także w swojej dyspozycyi Gardero-  
 by, kredens y ludzi należących do tego, żeby wszy-  
 stko cało, czysto w używaniu y bezpiecznie w za-  
 chowaniu było po wszystkich moich rezydencyach.  
 Pod jego kluczem y skarbiec, gdzie też summ zło-  
 żonych pilnuje, żeby *steriliter* nie leżały, á z tych  
 procentow pierwszą sobie należącą pensyą wylicza  
 y ludziom swoim, expens także na rekrutowanie  
 porządkow Pańskich staraniu swemu powierzonych.  
 Do Koniuszego należą konie, wozy, y ludzie sta-  
 jenni, ilustracya stad wszystkich y profit z nich, z ką-  
 d y sobie zapłatę y ludziom swym jurgielta, barwy y  
 wszelki expens wydziela na potrzeby do urzędu  
 swego. Kuchmistrz pilnuje stołu Pańskiego y wikt  
 całego dworu, na co wyznaczone odbiera prowizye  
 solwarkowe, do niego sady wszystkie należą y o-  
 grody włoskie, á z nich nie mały profit, także z  
 decessu prowizyi kitchenney łoje, skory idą mu w  
 perceptę, z ktorey nayspierwey siebie y ludzi swoich  
 opatrzyć może. Podczaszy ma staranie o piwnicy y  
 jey zapomożeniu, do niego wszystkie pańskie z bar-  
 nikami należą tak dworskie jako y wieyskie, że  
 miod y w wino zamienić może, onże y browary  
 dworskie

dworskic z perceptami y expensami solwarkowemi, szynki wszystkie dworne z austeryami przewiduje, może ten y siebie y ludzi swoich kuszenie ukontentować y Pana zapomocz z percepty. Łowczy tak wiele psow, ptakow, koni, myśliwcow, y strzelcow chowa, jak wiele z polowu profitu, który będzie z obław, harapow, szatrow, rozjazdow, bud, śidel, żelaz, wilkowni y wszelkich łowieckich sposobow siebie y myśliwstwo całe sustentować może. Mostowniczy ma w dozorze mosty, przeprawy y z nich prowent mostowy, także rzeki, młyny, stawy, jeziora, sadzawki, zatoki y z nich wszystkie profit idzie mu w perceptę, z ktorey na siebie y na ludzi swoich plate, także na expensa należące do urzędu swego formuje rejestra. Budowniczy procz tego, że *sarta testa* co potrzebniesze opatrzy we dworze, naywięcej fabryki pilnuje y ma ludzi na to wiele owych to pijaków, hultajow, prożniaków, złodziejow, czy to ze wsi co do gospodarstwa niezgodni, czy to z miasta, co się z podatkow y powinności mienskich wymawiają, abo też za jaką winę deklinowanych *per modum* cuchtauzowych, ktorzy *ex solo videtur* *et amictu* robić muszą, kopią glinę w hurty, wapno także, drwa wożą, rąbią w stopy, wypalają materyały y fabrykę pędzą, w mieście kamienice pod jedną linią y dachem z swojemi kramami sklepione y warowne od ognia. A nowych murow y sklepow naymowanie, idzie w perceptę budowniczemu, z ktorey on siebie y nadstawcow swoich salaryować może, a zczasem przybywającym z murami profitem, y robotnikow swoich wysustentuje bez dwor-

dworskiej prowizyi. Z tych oficyalistow nadwor-  
nych, każdy z własney kapitulacyi ma chowac przy  
sobie nie lada pacholika, ale tak przystojnego flu-  
żącego swego, żeby go mógł na miejscu swoim zo-  
stawic przy boku Pańskim, kiedy tego potrzeba.  
Lokaje y pacholcy, wszystko rzemieślnicy zaba-  
wni dworską robotą. Raytaryą prawie Landmilię, a  
bo procz warty, zawsze mają naznaczoną robotę,  
abo w ogrodzie, abo w folwarkowej gospodarskiej  
pomocy y z końmi swojemi. W całym dworze nie  
mam próżnojadow, proszę mię więcęcy w tym re-  
ktyfikować usłucham perswazyi.

T. o. Nie widząc ja wady w tey całej dyspozy-  
cyi, tylko jeszcze Kapelańską funkcję zalecam,  
żeby na niey nie schodziło w tak porządnym dwo-  
rze. Niech będzie kaplica osobna oddalona od po-  
mieszkania wszelkiego, indult także na nią wyje-  
dnany. Niech się rano codzień wszyscy schodzą na  
Mszę Świętą y poranne modlitwy, z przydanym  
przeczytaniem choć jednego rozdziału Kemp-  
zyusza lub inney księżki duchowney, jako hasła zba-  
wiennego na ten cały dzień. W wieczor także wszy-  
scy, nawet czeladź niech się schodzi na supplikacye  
y wieczorne modlitwy, rachunek sumnienia, y z  
martyrologium abo roku Nadazego, czy z lekcyi  
breviarza kilka punktów żywota Świętego na zajutrz  
przypadającego niechay posłuchają z aplikacją krot-  
ką do siebie, bo nic barżięcy nad te przykłady SS. nas  
pobudzić nie może do powinney doskonałości. Procz  
tego co miesiąc exhorta domowa na jaki *in particu-*  
*lari* występki dworski bijąca, a do przeciwney cno-  
ty



ey animująca, z przydaną dystrybucyą SS. Patronów miesięcznych, przy tym spowiedź y naza jutrz Komunię S. abo następującej niedzieli, lub święta niechay odprawują co miesiąc. W święte dni po południu do kaplicy na znak dzwonka, a w zimie do ciepłego pokoju wszyscy y czeladź najmniejsza niech się zeydzie y słucha lekcyi, katechizmu z historyami, naukami wszystkim potrzebnymi. Miałoby też być naznaczone peny, za publiczne dworskie występki, naprzykład jakem słyszał w pewnym groźnym dworze, za pijanstwo na zajątrz kładli głowę blaszaną, jak poczwargę malowaną zamykając na szyi, że ją nosił przewiniony cały dzień y pościł, za kofterstwa y próżnowanie, pacierze duże od ramion wiszące nościć y odprawiać, za zwady krzyżem leżąc przeze Mszę, za bitwy dyscyplinę odprawiać, a podleyszym plagi y pogodzić się, za żarty nieczyste spowiedź y komunie y post z suchotami. Pewnie by w takim dworze było, jak w klasztorze pewnym nad zgromadzeniem Zakonnym widziano rękę złotą z nieba błogosławiającą. *March: in Cand:*

P. m. Może to być wszystko y u mnie na zjednanie błogosławieństwa Boskiego całemu domowi. Zeby jeszcze y w Kościele naszym lepszy porządek nabożeństwa uczynić dla przychęcenia ludzi do chwały P. Boga, opuszczoney jak w pustkach, tylko że z Plebanem naszym trudno o to traktować, gotowa uraza, kłótnia, wzgorzenie, trzeba widzieć dysymulować.

T. o. Nie trzeba y nie wolno dysymulować, gdzie idzie o powinność chwały Pana Boga y zbawienia dusz

duż, należących do zwierzchności swojej, czy to  
 świeckiej czy duchownej, d. śc. że chrześcijańskiej.  
 Ani Xiądz Pleban o toby się uraził, żeby mu tylko  
 w tym pomodrz, ur. owiwszy pewną nieodmienną  
 porę nabożeństwa w święto, żeby y na dwor nie  
 czekał, który może mieć swego Kapelana. Przy  
 tym nakazać surowie ludziom poddanym y dozor-  
 com ich, aby przy namiecy jedno z d. mu dalszych  
 wsi, a dwoje z bliższych przybyło na nabożeństwo  
 w każde ur. czytte święto y niedzielę, norując z  
 tablic, jak więc dworską, tak y tu Boską panfoczy-  
 znę wychodzących z Kościoła czy Cerkwi. A nie-  
 doszłych wina na gospodarzu ma być karana, żeby  
 zaraz tego dnia dał z siebie rację, czemu z jego  
 domu żadne nie było. Nie mają wymowki, bo je-  
 żeli można kilka dni w tydzień iść na panfoczyznę  
 zwyczajną, a czemuż dzień, a choćby dwa w ty-  
 dzień na lepszą służbę Bożą nie mają się stawiać.  
 Jeśli n. czwczaynym cłupo czekać na czezo, to  
 się p. s. l. u. l. y każdy niech idzie na nabożeństwo, kto  
 nie ma intencji tego dnia komunikować. Dobrze-  
 by dla zachęcenia ludzi, organście kazac różne  
 pieśni śpiewać, żeby się ich ludzie przyuczali y  
 chwalili P. Boga potym przy robocie. Dobrze y  
 b. i. s. k. i. takicy dostac dla Xiędza Plebana, z ktorey-  
 by przede Mszą S. katechizm uchoć część jaką prze-  
 czytał ludziom y dzieciom sprobował, a po Mszy  
 Naukę z Ewangelii także przeczytał, ktoraby stała  
 za kazanie. Chwalebnieby też postanowić w do-  
 brach swoich, y wytyczy namieniony gról S. Piotra,  
 podatek kościelny, żeby każdy na rok od głowy, siła  
 Bb. ich

ich ma w domu, dał po groszu na chwałę Boską, składając ten podatek do karbony w tymże domu Bożym przybitey z tablicą percepty y expensy, spendując na potrzebniejsze rekwizyta świątnicy Pańskiej, y przybywający co raz porządek kościelny, według zdania naznaczonych na to exekutorow Parafialnych, a pomocników Plebańskich. Mogłoby się co okroić na Paciornika barzo potrzebnego, któryby po wsiach tej Parafii chodził, w każdej bawiąc poty, aż dzieci pacierza, katechizmu mniejszego, y pieśni niektórych wyuczy, zgodniejszy do pierwszej spowiedzi y komunii S. przywiedzie, szkandaly, które postrzeże niepokromione, doniesie X. Plebanowi. Pewnicby się za to wszystko nie uraził żaden pilnujący charakteru swego Xiądz Pleban, y owszem za taką pomoc do urzędu swego powinna od kollatorow y sukcesorow Fundatorskich miałby być wdzięczny przed Bogiem.

P. m. Nie zaniedbam y tej powinności, day Boże tylko odpuszczenie dotąd zaniedbania, czy też niepostrzeżenia naszego, że y na myśl nie przyszły dość łatwe sposoby tak wielkiego w ludziach pożytku y uiszczenia powinności naszej. A ztąd mi przychodzi, żebym nie czekał Scymowej zgody y na żydow, z których jak najlepiej chciałbym oczyszczyć posiadłość moją, choćby też y z upadkiem niejakim prowentu, bez czego się widzę nie obyć dzie z razu. Ale y temu zabiegając przy pomocy P. Boga mego, od którego wszystkie rady święte pochodzą y indystrye, zażyje tego sposobu: każę zgodniejszy z katolikow ośadzić na arendę, y dać

mu roczną pensją za to, żeby zboże na targu skupował wzięwszy pieniędzy skarbowych, y na to zapomożenie, a przepędzał w szynk czyniąc kalkulacyą z profitu, który wiem że tak wiele wynieść jak żydowska arenda. Za tym także sobie podać tabelle ośiadłości żydow tamecznych, y długow wszystkich, które zalegają na nich, także pogłównego żydowskiego, jak wiele na to mieysce przypada. Oraz *ad proportionem* długow, także przedniejszych żydow gospodarzow y z Rabinem wziąć w detencyą, y dobra ruchome ich konfiskować, obwieszczając kredytorow do odebrania swojej należitości, na czas naznaczony. A potym sprosiwszy przedniejszych sąsiad y przyjaciół godnych, niechże osądzą co komu należy, choćby y samych żydow w długu przysądżili, naprzykład: otaxowawszy żydą, choć *per partem* zwyczajney tutejszego poddanego ceny, bo też tak wiele niewart, jak krew Chrześciana, przy tym *ex fisco* pretensyi wszelkich, byle dokumentalnych, dopełniając jak można. Ja zaś domy pozostałe sobie excypować będę za spustofnienie miasta dla tej satysfakcyi, od ktorey jeżeliby się żydow co zostało, a porozumiem żeby z nich można wybierać pogłowne sownicie, przytrzymam tę resztę y nacisk uczynię im godziwy z przynętą do Wiary S. wzwyż namienionym sposobem: Będę prosił kila razy w rok Kaznodziejow Teologow godnych, y na ich kazania także wszystkim żydom y tatarom, y wszelkiego kacerstwa ludziom z miasta stawac pod wielką winą. A po kazaniu, jeśli się zda temuż Xiędzu Teologowi pozwolę,

żeby Rabin żydowski y Mołna tatarski z osobna na kwestye odpowiadali; po konwikcyi zaś publiczney poydą w kaydany y do roboty osobliwej, niewychodząc z detencyi, żeby ludzi więcej nie zwodzili. Będzie też y podatek z domow niewiernych na przechrztow konwersow, jako przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę. Uciekających każe chwytac, jako winowaycow podatkow Rzeczyp: y pustoszycielow miasła swoim dezertowaniem, niech robią w kaydanach. Pomogą im z każdego domu niewiernego po jednemu, co dzień wypędzeni do fabryki na pańszczyznę mieyską robotnicy, choćy też dawac im wikt za to, a w nowych murach Neofitow osadzac będę. Na reszcie upartą hołotę, która y pogłownemu nie wystarczy y innym powinnościom swoim wypędzę na głowę, niechże mię, kto chce za to pozwie.

T. o. A któżby śmiał pozywać y sądzić tak sprawiedliwy y heroiczny dla P. Boga proceder?

P. m. Kto? Oto lada żyd, nie tylko protektor jego może mię o to pozywać y sądzić się ze mną szlacheckim prawem, jakiego tu y mieszczenie y cudzoziemcy godnieysi nie mają w tym Państwie.

T. o. O jakież to nieprzyzwoite w żydach szlacheckie prawo godne wstydu przed światem, ba y ten proceder nie uszedłby sprawy Pana JEZUSA z żydami przed sędzią Piłatem, bo y tu o honor y Imię JEZUSOWE idzie. Więc na wszystkie rable choćy prawne, ale niesprawiedliwe wexy y turbacye, możesz się Panie mój wesołym sumnieniem y ufnością w Bogu odzywać z Prorokiem: ego ante  
gau.



*gaudebo & exultabo in Deo JESU meo.* Niech  
zgrzyta zębami nieprzyjazna wspomnieniu Chrze-  
ściańskiemu niewierność żydowska, niech protekto-  
row swoich wywiera potencją, ja się śmieję z tego  
y wesele w Bogu JEZUSIE moim.

P. m. Pewnie o to nie dbam, niechże mi za  
czwartym dekretem żydzi zajeżdżają fortunę, oha-  
czę czy kto y co wskora więcej przy tym prawie,  
czy ja przy sprawiedliwości. Dezolacją też miasta  
nagrodzić sobie mogę lepszym porządkiem. Wpro-  
wadzę *sensim* monopolia dzieląc je jak będzie mo-  
żna, y do nich na zapomożenie akcyzy wszelkie  
przeniosę z possessioni mojej, oprócz mostowego y  
przewozu. Niech sobie sami mieszczanie według  
taxy prawa przy urządzie swoim czynią depaktację,  
abo kto z nich może o cały z kupcem zgodzi się  
towar. Toż rozumieć o cechach rzemieślniczych,  
względem przybyłych do miasta warzratów. Tym  
spółobem może przywieść miasto do swojej perfekcyi.

T. o. Kiedyś sprawiedliwy ten sposób, tym sa-  
mym chwalebny, bo najwięcej sprawiedliwośćią  
miasta y królestwa stoja. A gdzie zdzierstwo, ukrzyw-  
dzenie od celników, publikanów, tam grzechy wo-  
łają do nieba, tam ziemia się trzęsie y piekło o-  
twiera ludźmi nienapchane. Niechay przy prawie  
będą postanowione sądy nieustanne, niech będą peny  
naznaczone za potrzebne grzechy ciężkie indziej  
zaniedbane, a najbarżiej pijaństwo zrzodzi wszel-  
kiego złego, dla mizernego zysku nie ma być za-  
niedbane. Niech za pijanego y szynkarz sztrof da,  
że mu pomagał do grzechu y samego pijaka, niech

urząd zagrabi, aby rzecz wziętą przetrzewiwszy się wykupił taxą za ten grzech postanowioną, na przykład: na szpital, opłacając zbytek swoy uboſtwu Chryſtuſowemu. Za zwady, bitwy, areſzt, detencya pod wartą mieyſką proſtſzych ludzi, nawet y baſy za ſwary, przeklęctwa hałaśliwe, turma, klątka niech poſkromi, za cielesno niewſtydy zwyczajona chłoſta publiczna, wyſwiecenie z miaſta, nawet y za mnieyſze w tey materyi wzgorſzenia jawne, publiczne teſz choć przez ſuknią plagi; za omieſzkane nabożeńſtwo w ſwięto, kupa przy Koſciele, procz obſerwacyi innych wyſtępkow y karania zwyczajnego za nie. Dobrzeby targi, jarmarki ze dni ſwiętych przenoſić na zajutrz w dni poſwzednie. Poſtanowić ſztrof wielki na żydow, tatarow, cyganow y innych *peregrina fidei* kiedy ſię ukażą, ba na chrzeſzczan włocegow, podobnych do hultayſkiego życia, kiedy nie ukażą attestaacyi, a lepiecby takich wſzystkich zabawić przy pomienioney fabryce, dając jedzenie, y tak wiele na dzień pieniędzy, jakby ſobie zbierając przez rok, mógł ſprawic zupełne odzienie, bo teſz więcey takie niewarto hultayſtwo. Co na chorych, ſtarych, ile z tegoż miaſta ſzpital miałyby być dobrze opatrzoney, a podczas inkurſyi nieprzyjacielskich, całemu miaſtu ochrona.

P. m. Będziemyc ſię o to wſzytko ile mogąc ſtawali, ale co do obrony miaſta podczas inkurſyi potrzebna będzie landmilicya: kaſzę mołoycow z caſtey włoſci y miaſta wybrac, a moderunek dla nich lekki ſporządzić y w ſkarbcu złożyć naznaczywſzy kilka kampaментow na rok, żeby ſię muſztru przyuczyli,

uczylł, á do potrzeby gotowi byli. Piękna z nich y chwale Boskiej na Wielkanoc, na Boże Ciało, y Dworowi na czas może być parada. Taką y po innych fortunach mogą uczynić gotowość.

T. o. Dobrac to zda się gotowość, żeby jey tylko do zajazdow y na domowe wojny zemsty prywatne nie zażywać. Chłopkom także żeby przez to krzywdy nie było, kiedyby procz tej wyprawy z domow swoich dawali ludzi na pańszczyzny. A naybarżiey idźcie mi o wzgorszenie, y miało pomocy, większą do złego okazy, kiedy się chłopstwo przyuczy do strzelby, jakie słyszę muszetry nieznosne dworom własnym w gorach y na Ukrainie.

P. m. Tam lud przy granicy swywohnieyszy niż tu; ale mnieysza o to, choćby tej czerniawy nie wszczynać w tych krajach; ba y swoim nie dufać passiom do zemsty większey przy takim gotowym konwoju. Co zaś do krzywdy chłopskiej nie rozumiem, żeby przez tę była, kiedy luźnego z chaty człeka wezmę do dworu, który bez tego mogłby poyść gdzie indźiey na służbę, á gospodarz przez to nie ustałby w pańszczyźnie.

T. o. Prawda nie masz krzywdy biorąc na służbę do dworu poddanego z chaty, ale kiedy na to rodzice przystają y ten wybraniec, procz jedzenia y odzienia, będzie brał zapłatę taką, jaką miałby służyć u sąsiada. *Aliàs ex solo victu & amictu* trzymać na służbie dworskiej poddanego, jest równa hultajom sustentacya wyżey namieniona, abo też choćby brał y płatę za służoną, jeśli przeciw woli rodziców krzywdą, bo mają do niego prawo naturalne.

aturalne, a ile z potrzebą złączone, żeby chcieli od niego pomocy, y na to miejsce muszą chować parobka y zapłatę mu dać, ktoreyby synowi nie dali. Ba y parobka przyjętego zmwionego, żeby Pan poniewolnie gospodarzowi choć poddanemu swemu odebrał, byłaby niejaka krzywda, ba co więcej człeka, chochy cieie, baranka, ba y psa, kora gospodarzkiego poniewolnie wziąć do dworu, krzywda grzech jawny, a tym barziej syna, corkę, rodzoną.

P. m. Będę się starał odtąd o przyzwolenie Rodziców y na tych ludzi, co ich mam pełno we dworze. Ale co do zapłaty procz wikt y odzienia, przyznam się że nie daję poddanym, jakoby mogli mieć służyć u sąsiada 12. czy 15. złotych na rok, boć mię też barwa jego więcej kosztuje niż parobcze odzienie.

T. o. Barwa droższa dla honoru Pańskiego nie dla jego woli, y owszem większa czasem wygoda w siermiędze y kozuchu, niż w wytartym kolorze bez futra na zimę.

P. m. Taką rzeczą y żołnierzom krzywda, że procz strawnych pieniędzy y barwy żadney nawet chłopskiej zapłaty nie biorą, a przecię w woysku taka służba na świecie.

T. o. Strawno pieniądze inkludują w sobie zapłatę, bo oszczędzając grosza żołnierz, abo dworak a godziwych przy tym do pożywienia zażywając sposobow, może mu się więcej z nich okroi jak kilanaście złotych na rok.

P. m. Każę im lepiej strawne dawać pieniądze, abo

abo też do barwy y ordynaryi przydać zapłatę choć chłopską nie Pańską. Bo mnie też y chłopi wiele krzywdzą w częstym zapomaganiu, a czasem hultajow, leniwcow, pijaków, którym y upomnienia y pogroźki dworskie nie pomogą, tylko day koniecznie. Jużem sobie ohmyślił sposob: Każę przebierać podatek zwyczajny, a przebory te osobiwie chować y expensować na samychże, kiedy się trafi zapomnienie chłopskie. Dwor zaś z tey kalety chłopskiey nie na siebie partycypować nie będzie. Wiem, że na podupadłych bez winy swojej, jakoro pozorzelcow, abo upadkiem wołów, lub inną znaczną szkodą nawiedzonych od Boga nie będą żałować zapomnienia, jako temuż nieszczęściu każdy z nich podległy, a hultajow nie może lepiej dwor poprawić, jak sama gromada, zakładając jego stratę swoim kosztem, a przy tym pozwolonym sądem y karą według determinacyi dworu; nad to częstszym y dokuczliwszym urąganiem każdego, czy to w karczmie tegoż postrzegłby pijaka, czy przy robocie leniwcza, skuteczniey go poprawić może, a niżeli dworskie upomnienie.

T. o. Pozwalam y na ten sposob poprawy hultajow, oraz folgi expensu Pańskiego, jeżeli y poddaństwo na to dobrowolnie przyśtanie. Bo zapomnienie podupadłych gospodarzow, do dworu należy nie do sąsiad y innych poddanych Pańskich, którzy z tego zapomnienia nie nie profitują tylko dwor; y mogą mówić słusznie takiemu indyentowi: niech cię ten zapomaga, kto z twego zapomnienia ma pożytek, na kogo robisz nie na mnie. Tak naprzykład:



kład: żeby Pan z kapitulacyi sług swoich składkę czynił na wspomóżenie ktorego z nich podupadłego w porządku, koniach, &c. chyba żeby słudzy całą kompanią zgodnie na to przyzwolili.

P. m. Ja też nie myślę wspomagać żadnego hul-taja, chyba tak, jak się rzekło w przeszłej Rozmowie: dam mu wikł y odzienie, a popędzę do codzienney roboty, żonę jego y dzieci na podobnąż służbę y wyżywienie z całą ośiadłością, dam zamożniejszemu z powinności pańszczyzny sąsiadowi jego.

T. o. Ale kiedy nadzieja poprawy będzie, to mu pozwolić zarobku, a ile żenie y dzieciom niewinnym.

P. m. Mniewsz o to, bo ja tyranstwa nie lubię, mnie żal y zwyczajney pańszczyzny, że kila dni pędzą ją wybierając pogody, a tak brakując święta, niepogody, czasem na drugi tydzień się zadłużą, nawet z pola, kiedy słońce, zpedzi ludzi do domu, mutzą tego innym dniem nagrodzić. Coż kiedy taki zwyczaj stoi za prawo.

T. o. Zwyczaj dobry niech stoi za prawo, ale nie zły zwyczaj, jako ten, że tygodniow przyczynia same deszcze y święta do roboty zostawując poddaństwu. Najsprawiedliwieby kila dni pierwszych w tygodniu sorte wydzielać na pańszczyznę, a resztę chłopom zostawiać, jaki dzień komu przypada, a przynamniey, miasto tego dni słońce przetrwanych nie nadstawiać jutrem, ponieważ w nich z obu stron mitręga.

P. m. Mając też pod tę porę inną we dworze, po-  
po-

pośpolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie zmitrężyli. A y w dzień pańszczyzny do dnia chłopcy wstawszy, może dobrze w swoim narobić się polu.

T. o. Narobiwszy się do dnia y poysć na robotę przeciąglą do zmroku, przy naykrotzney letniej nocy, kiedyż tu czas do spoczynku po tak ciężkiej pracy, ba y posiłek jaki, ile w tych krajach, gdzie zwyczajny głód w każdy przednowek, y. chleba czarnego u wielu nie staje, gdzie? w czystym polu wypalonych ułt pragnieniem, choć wody podwieżoney w jakim naczyniu ochłoda, a *sub pondere diei Castus* nachylonym cały dzień ku ziemi wyprostować krzyża y oderchnąć tyrański dozór częścicy nie pozwala. Nie lżeysza y w zimie a zwłaszcza mizernie odzianych ludzi tortura. O prawdziwie tu *infernus rusticorum* piekło poddaństwa, godne jeśli nie chrześcijańskley, to przynamniemy naturalney kompassyi, bo w ludziach takich jak y my.

P. m. Ach niechże nie słyszę więcey tey exageracyi, już im każę jaką będzie można folgę czynić, a zgola bez ich pracy obeysć się nie mogę. Wszak też im P. Bog miłosierny dał naturę trwalszą do wytrzymania tego, niż nam do Huchania. Jeszcze mię gwałty tuteysze samym imieniem straszą. Są to dni nad pańszczyznę w tygodniu przez całe żniwo naznaczone, w Polsce tłuka nazwane, gdzie ludziom wtenczas wywożą ze dworu w pole jedzenie y napoy, indziey y muzykę sprowadzają schodzącym z pola niby nagradzając ten dzień, który nad pańszczyznę powinien robili. A w tych krajach żadney za to nagrody nie widac, y jeszcze indziey

indziej siła dni w tygodniu wolnych zostaje to we wszystkie gwałty wypędzają. Coż tedy z tym czynić? kiedy takie podanie mam od antecessorow.

T. o. *Errores non sunt allegandi sed corrigendi*, błędow nie wnośić za prawo, ale je znośić jak bezprawie należy, a ludziom gwałtu takiego nie czynić, ale im te superatę reszty dni nagrodzać, choć pomienionym sposobem.

P. m. A my się podania jak prawa trzymamy y względem daniny chłopskiej, procz powinnościowych odsepow za pożyczenie działów &c. z gruntu, muszą oddawać pod likiem grzyby, pod miarą orzechy, jagody, y to jeśli zrodzą, miodu zaś połowa na dwor idzie, a drugą połowę także dwor bierze, ale za nią nagradza według tary w targu. Jakże y to sędzić?

T. o. Pierwszeń daniny znośniewać, bałe bez zaniedbania nabożeństwa w święto, ale miodu wielka barzo przez połowę akcyza, ba y w drugiej połowie krzywda, bo by ją mógł chłopiek usyciwszy y wołk przetopiwszy drożey przedać. A do tego że pszczoły chłopskie Pana nie kosztują, ani zapomożenia żadnego na nich dwor nie daje, gdzie tylko staranie y prace gospodarskie słodzi błogosławieństwo Boskie, za co y tę ostatnią gorzką nędzy z wszystkich źniejow przyprawę niebieską gorzcie nad niedźwiedziow drapieżstwo wydziera.

P. m. Każę y tey umniejszyć akcyzy y resztę miodow chłopom na wołę zostawiać, ale za przeszłą ukrzywdzenia, jaką tu czynić restrytucyą?

T. o. Wiem że poddaństwo życzliwe usłyszawizy

wszy, ile na gromadzie dalize w tych oppressiach  
posolgowanie, a zrozumiawszy rekwiizycyą Pańską,  
byle nie roskazującą ustąpienia krzywdy przeszley  
z radości wszelką daruje restytucyą.

P. m. Trudnieyła sprawa z kredytorami, a je-  
szcze hardemi, co prawem grożą, y na nowy koszt  
wyciągają. Co wola, ja też wolę finalney czekać  
rosprawy, mogą mi y prowizyą odciąć y kosztu pra-  
wnego satysfakcyi ustąpić każą.

T. o. Chocby taki padł dekret, jeśli przeciw  
zdaniu sumnienia przewinionego, y przeciw woli u-  
krzywdzonego, nie trzeba na tym przedstawać, ale  
jak nayprędzey godzić kredytora.

P. m. A na coż sądy postanowione, kiedy na ich  
nie przedstawać deczyzi?

T. o. Na upor niesprawiedliwy, abo na wąpli-  
wość sumnienia, która się czasem z obu stron przy-  
trafia, y fałszywą udatność dowodow, ktorych je-  
żeli sąd ludzki omyłkom podległy nie rozezna tak,  
jak sumnienie obwinionemu dyktuje, zapewne we-  
dług prawa Boskiego na sobie wyrażonego *lex scri-  
pta in cordibus nostris* powinien taki winowayca  
słuchac barżiey sumnienia swego niż prawa omyło-  
nego, bo w takim razie co prawnie, to według nie-  
go niesprawiedliwie, ani tego za hardość poczytać,  
że się kto o swoje długi nie chce kłaniać, y owszem  
jest u trz. baby się ukorzyć z Ewangeliczną prozbą  
*patientiam in me habete* miej cierpliwość dobrodzie-  
ju mój, a wszystko ci oddam.

P. m. A kiedy przy tym nieużyty kredytor, że  
y dług. Panu nie da się czasem uprosić wymowki,  
dodając

dodając własney także potrzeby, więc *ordinata cbaritas* wprzod sobie każe dogodzić.

T. o. Toboto naygorzszy, że temi czasy nie uboższe stany, czeladka, y flugi, zaciągają długi, y proszą się Panom, ale Panowie nayczęściej im dłużni y więkzsey nie chcą opatrzyć nędzy dla utrzymania na sobie figury próżności światowey. A owo *ordinata cbaritas* porządna chrześciańska nie światowa, chciwa, pyśzna, miłość. a tu raczej *justitia* sprawiedliwość sama tę rzecz, o którą idzie, w równey nawet obu stron potrzebie temu przygląda, czyja jest, y według przyśłowia: z cudzego konia y w błocie zsiadaj, a tym barżiej rozumieć o zbytkach w strojach, koniach, apparencyach Pańskich, względem dłużników ich.

P. m. Trudnobo w terażniejszym świecie o zbytek, więcey wszędzie menażu.

T. o. Przypominam Panie moy potępione zdanie w liczbie 12. z Dekretu Innocencyusza XI. w to słowa: *Ledwie znaydziesz w świeckich ludziach nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegobyśmy powinni dać jałmużnę. Poty słowa błędu potępionego. A to względem jałmużny aktu ordinata cbaritatis* porządney miłości, a coż rozumieć o długach, aktach sprawiedliwości y więkzsey powinności.

P. m. Ależ przynamniemy uprosić wolno kredytora, y ulżyć sobie pretansyi jego przez przyjacielską medycynę.

T. o. Wolno, ale ostrożnie, żeby w tym proźba Pańska nie stała za roszak y niejako przymuszenie,



aliás nieważna taka medyacya y ugoda z obu stron niedobrowolna.

P. m. Ja myśliłem w testamencie najpierwszy punkt położyć satysfakcyi dłużnikom.

T. o. Nie życzę do testamentu odkładać tej powinności, bo ciężey po śmierci z niey wypłacać się będzie do najmniejszego kwartnika. Lepiej to wszystko za żywota zagodzić, a testamentu lepsza może być materya.

## ROZMOWA XII.

Między Panem y Kapelanem,

O Testamentowey dyspozycyi.

Pan mowi: **Z** Amyślając o pisaniu testamentu, przychodzi mi na myśl tytuł Pisma S. czemu je starym y nowym Testamentem zowiemy?

Teol: odp: Ze w nim pierwsza y ostatnia, bo nieodmienna wola P. Boga, wyrażona jest względem dyspozycyi zbawienia świata, która się miała zapieczętować śmiercią samegoż Boga Wcielonego.

P. m. Tym barżiej odmienna wola ludzka nasza, miałaby podobno formować swoy nie tylko jeden, ale y drugi y trzeci testament, choćby y więcej co raz go poprawując y stosując do większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Pewnie godzien tego Pan Bog, który nam siebie nawet nie tylko świat cały swoim testamentem legował, żeby człowiek wzajem siebie samego nie tylko rzeczy swoich Bogu nie żałował.

P. m. Uważam do czego mię nakłania ta refleksya.

xya. Z tym wszystkim jak przy śmierci pragnę ducha mego oddać Bogu w ręce, a ciało jednak muszę choć na czas, gdzieś lokować w ziemi, tak też z rzeczy y wszelkich dobr moich, niektóre samemu P. Bogu na chwałę legować myślę, a drugie należącym do ciała żenie, dzieciom, krewnym y przyjaciółom bliższym naznaczyć trzeba, bo tego podobno y sam P. Bog nie zabrania.

T. o. Y owszem jak w Arce testamentu miłość P. Boga nam przykazana, inkluduje y miłość bliźniego, tak pomienione bliźnich, a ile krewnych przyjaciół opatrzenia być powinno, było nie dla naturalney tylko propensyi, ale barżiej dla P. Boga, który nam tę skuteczną, według przemówienia y potrzeby miłość przykazuje, a ile domowych, jak grozi Apollol: *qui iucrum maxime domesticorum curam non habet, faciem negavit & est infideli deterior*. Kto o swoich ile domowych nie dba, gorczy poganina. 1. Tim: 5. v. 8.

P. m. Rektyfikujęż intencyą moją, przypominając oraz regułę doskonałości z rozmowy 9. żeby wszystko czynić dla więkzszego upodobania Boskiego, a ile ostatnią dyspozycyą, ale mi proszę w tym dopomódz. Naprzedbym rad odbył jak dłużników wszystkich w skutku, tak należących do mnie w testamencie. Zona według ślubnych traktatów w należytości swojej niezawodna, dzieciom też samo prawo przysądza całe dziedzictwo po dziadku y innych antenatach, ale z mego własnego starania przybyłą, fortunę czy mogę całą obrotić gdzie indziej, zwalczając na legacyę!

T. o.

T. o. Należałoby twego także starania udzielić y dzieciom rodzonym, żeby nie tylko po dziadu y innych antenatach, ale też tym barziefy po Oycu mieli jaką sukcesyją dopełniającą, przynamniemy część każdemu synowi z osobna tak wielką, jak wielka fortuna Oycu się dostała po jego Rodzicach. A resztę starania twego wolno obrócić *in pia legata* inkludując krewnych y przyjaciół indycentów mierne *per modum* jaśmużny wspomóżenie, a nie światowe na zaśzczyt imienia wspanoszenie, którego by stało na więcej ubogich w Imię Chrystusowe żebrzących.

P. m. Jużci ja wystrzegac się będę takiego zapisu, w którymby y utbra nawet Babilońskiego abrysu wyczytać się mogła: *magnificemus nomen nostrum* procz pomienionej żenie y dzieciom moim powinności, krewnym też y przyjaciółom miernego waloru pamiątki, na co wszystko choćbym oddzielił fortunę, jeszczeby mi na trzykroć sto tysięcy zostało do wolney dyspozycji, byle jak najlepszey, tu proszę o radę.

T. o. Zaczynając od chwały P. Boga, dobrzeby z kilkadziesiąt tysięcy lokować gdzie na pewny procent, aplikując go z jednego roku do jednego z potrzebniejszych parafialnego Kościoła abo Cerkwi reparacyi, y odnowienia porządku, a naybarziefy gdzie cynowa puszka, kielich, patyna, to ja odmienić na srebrne wyślacane naczynie, Ciała y Krwi przytomnego Chrystusa Pana, monstrancyjkę także choć nie wielką na Majestat jego ramecznemu miejscu przyzwoity, cyboryum abo malarzkim złotem, abo trwałszą mośiężną blachą pokryte gładką robo-

ię, y łatwą do przechędożenia tryplą, abo kreją skrobaną przetarzą na suchą, śliczna może być y trwała ozdoba przybytku Pańskiego. Lichtarze choć z podleyszego nad srebro metallu, łatwe także do przechędożenia, a jeśli drewniane, to przynamniej malarzką sztuką ozdobione, jako też y ramy obrazow odnowione y obrazy w nich przednieysze, a zwłaszcza P. JEZUSA y Naysw: Matki jego, na wielu miejscach, jak poczwarę koniecznie potrzebują odmiany, choćby takim kosztem jak portrety pańskie.

P. m. A jeżeli gdzie choć niepozornej sztuki, ale cudowne obrazy, czy wolno je odnawiać, kiedy indziej jak słychać y malarzow odrzucają od siebie.

T. o. Chyba zuchwałość malarzow odrzucających Obrazy Święte, aliaś z szczerą y pokorną intencją uczynioną tobie, mogą przyjąć tę przyługę. Jeśli można złotem je y srebrem zdobić, czemu nie kolorem. Prawda, że dawność, byle w piękney figurze obrazu nie szpeci, y owszem mu przydaje powagi, oraz dawną cześć obrazow Świętych w Kościele Bożym reprezentuje, którą P. Bog y cudami potwierdza, jak się w trzeciej Rozmowie o tym dolić rzekło. Ale gdzie tego potrzeba, pewnie y dawność y cudowne łaski nie przeszkadzają, któremi P. Bog nie approbuje niedoskonałości wyrażenia, ale raczej pobudza ludzi do przyzwolitej w poprawie przyługi, nagradzając sobie nieczęść w tym niedostatku, żeby bez sławy cudotwornych łask, do reszty nie były zprofanowane też obrazy święte. Domyślic się tego z ludzkiej akceptacyi: żebyć Panie mój za

teraznieysze zamyśliły święte przywiedzione do sku-  
tku w Kościele jakim na znak wdzięczności fundator-  
skiej zawieszono portret, ale dla niedoskonałego w  
tym kraju malarza z czarną y krzywą gębą, z ja-  
skrawemi oczyma, &c. choćby z jedney strony  
wdzięczna była pamiątka łask y osoby twojej, je-  
dnak z drugiey strony Panie moy życzyłbyś sobie,  
chochy przydanemi pobudzając łaskami, żebyć do-  
skonalszy, y w tey przyśłudze sami przez się tego  
mieysca ludzie uczynili honor. A czemuż y nam  
przeciw P. Bogu y Świętym jego w cudownych,  
zwłaszcza obrazach łaskami błynących, y nas po-  
budzających do tey nie znać się wdzięczności, za  
co prześliczna szesnastoletnia natenczas Panienka  
Najświętsza, kiedy małego na ręku swoich pia-  
stowała P. JEZUSA, tak szpetne na wielu miey-  
scach publicznych na cierpieć swoje wyrażenie. Za  
co słodniejsza nad syny ludzkie uroda Spasa Zba-  
wiciela, chłopską abo dziadowską fizyognomią, zwa-  
szcza w cerkiewnych obrazach y figurach, ma bar-  
żiej odrażać prostotę wiejską niż przychęcać do  
siebie, kiedy to wszystko zacząłem poprawić się  
może. Toż rozumieć o dalszym porządku: Obrusy  
po trzy czyste na każdym ołtarzu, antependia y  
apparaty z nowey choć nie drogiey materyi, byle  
świeżym kolorem, zachowujące przepis rubrum ko-  
ścielnego lepiej, niż pstre starzyzny, a ile świeckim  
używaniem sprofanowane graty. Potrzebny y bal-  
dachin y chorggwie do processyi służące, żeby się  
ich godnieysze nie wstydziły ręce, jako poważnicy-  
szych nad wszystkie nawet Hufarskie znaki Kościo-



ła wojującego. Oglądać się też w tym sprawunku y na reparacyę podłogi, ścian, okien, dachow, y na dzwonicę, y na kofnicę, y oparbanienie cmentarza z fortą zamoczystą y kratą, żeby się było nie wkra- dało y nie profanowało miejsca poświęconego. Pię- knieby je obsadzić w koło lipiną abo jarzębiną jak szpalerem Włoskim, wyplanowawtzy bliskie ko- ło Kościoła miejsce na processyę, a dalszą ziemię na mogiły jak zagony zostawując w tym ogrodzie świętym, gdzie się wśiewają ciała ludzkie, według Apostoła, na chwalebne potym zmartwychwstanie. O jak wdzięczna będzie przed Bopiem y całym niebem zaleta łask fundatorskich od tych wszystkich dusz, które ciała y kości swoje przy tym domu Bo- żym złożone z nieba nawiedzać zwykły. O jak miła Świętym Patronom miejsca tegoż y samemu Panu JEZUSOWI w Sakramencie tamże przyto- mnemu będzie ta opatrność ludzka, której on się powierzył, mogąc jak Bog razem wszystkie Kościoły y Cerkwie przemienić w bogactwo nad Salomonow Kościół przybytki takie na ziemi, jakie w Niebie o- twartym Jan S. widział, abo Ezechiel. Wszakże miłszy będzie widok Niebu na ziemi y nad wzr Ezechiela, kiedy chwała Boża ludzką przenożno- ścią co rok od jednego do drugiego Kościoła lub Cerkwi promowować się będzie, której po tak wielu latach ledwie się doczekają ruiny kościelne.

P. m. Serce mi wyrывa to projektowanie, y radbym całe sto tysięcyłożył na ten rekrut kościel- ny, a to tym jeszcze sposobem: żeby procent coto- czny lokować przy każdym Kościele takim lub Cer-  
kwi

łwi na prowizyą, któreby wnieśli na czterysta złotych z górą dość jednemu Kościołowi lub Cerkwi rocznego a nieustającego prowentu na reparacyą y porządek, choć nie razem przybywający, ale też nie co rok we wszystkim potrzebujący kosztu, byle wierna była percepta y expensa, którey tablica publiczna w Kościele warunkiem być może wzwyż danym sposobem.

T. o. Taką rzeczą podaje się sposób nieustanny do pomnożenia większey jeszcze chwały P. Boga, przy każdym z takich kościele lub cerkwi, bo z połowę pomienioney prowizyi odkładając na wyrażone rekwiizyta, choć nie razem co rok przybywające, z drugiey połowy prowizyi możnaby wyznaczyć roczną pensyą X. Plebanowi z kiladzieśiąt złotych za to tylko porządniejszy dopilnowanie wielkiey procy tego powinności swojej, aby w każde święto y Niedzielę przede Mszą katechizm choć po części odprawił z małemi dziećmi y prostym ludem, mając na to łatwą jaką książkę. A po Mszy S. y przeczytaney Ewangelii, żeby przydał naukę z teyże Ewangelii, abo kazanie choć przeczytał ludowi z księgi takiej, o które także nie trudno. Tym sposobem byłaby większa wiadomość w ludu wieyskim, zwłaszcza artykułow Wiary S. ważniejszy używanie Sakramentow SS. jak teraz, że nie słysząc indziej, a ile po cerkwiach żadney nauki, y na największą uroczyłość w grubey niewiadomości całe życie prowadząc leśniej w pogaństwo, y nie dziw że *ex tadio religionis* wymyślają sobie zabobony, y do czarow się adają, nie wiedząc do-

skonałe co to zacz djabeł, u nich naywięcey krzywoprzyęstwa, gwałcenia świąt, grubiańskie przy tym nieuszanowanie rodziców, szemranie na panow, bitwy aż na śmierć, przekłętwa wymyślne, nieczystość począwszy od dzieci małych za bydlęm gorzących się. U nich naywięcey kradzieży, a ile przy dworskiej robocie, nieszczerości, fałszu we wszystkich nawet powinnościach. Jest w chłopach y pycha, hardość, upor, nieposłuszeństwo, jest chciwość ustawiczna, y zazdrość Panom swoim, jest gniew niepohamowany, obżarstwa, pijaństwa, naywięcey y lenistwa, a ile do chwały Bożej do pacierzy, y częstej spowiedzi: słowem, wszystkich grzechow pełno. A przy tym złe nieważne y to rzadko kiedy używanie Sakramentow SS. y niepewne zbawienie, dla czegoż naybarżiey; że nie mają nauki oświeceni; drugi przez całe życie nie usłyszeli kazania, a ile takiego, z ktoregoby mógł mieć pożytek.

P. m. Prawda, choćby chłop do miasta zajechałszy ze drwami, wstąpił do Kościoła y trafił na Kazanie, podobno go nie zrozumie. Ba y my co częściej słuchamy Kazań, a prawie wszystkie pominięte, y w wiadomszych stanach znajdują się grzechy.

T. o. Co innego nauka, a co innego przynęta. Y Duchowieństwo nawet, y Zakony, same zgromadzenia święte, choć mają większą wiadomość niżli świeccy ludzie, a przecię potrzebują swoich prywatnych exhort, lekcyi duchownych, y wszelkich sposobow pobudzających do służby P. Boga. Biskupi nawet, Kardynali, Patriarchowie w Rzymie, czoło

Hierat-

Hierarchii Kościelney, z samym Oycem Świętym w Papieſkiej Kaplicy mają ſwego oſobliwego ſtrematyſę Exhortatora, Kaznodzieję gorliwego, który ich pobudza do powinności ſwoich w ſłużbie Boſkiej. A tym barżiej w dżikim ludu potrzebnieyſza nauka oſwiecenie zbawienney wiadomości, á przy tym y przynuka powtarzania częſtſzego, y przynufu nawet do tego w zepſowanej naturze ludzkiej. W ſtaniu doczeſnym, w ſłużbie y pańſzczyźnie dworskiej, niedość że ludziom nakażą, y ukażą robotę, ale jeſzcze nadſtawca ſtoi y woła częſto: Nuż! nie ſtoy! rob, co ci kazano! Tak y w ſłużbie Boſkiej, y w ſtaniu na żywot wieczny, nieuſtannieby trzeba przynuki wiadomey nawet powinności, ba y nauki w trudnych barzo do pojęcia, y naymeńſzym głowom tajemnicach Wiary S. Niedość że Xiądz przy oſtarzu przeczyta Ewangelię ludowi proſtemu, jeżeli nie przyda tłumaczenia, mo- że barżiej kogo wzgorſzyć tym czytaniem. Na przykład: z owey ſwiąteczney Ewangelii: Ocieć więkſzy, niżli ja, abo indziej o pochwalę ſzafarza nieſprawiedliwego, abo o odcinaniu ręki, nogi gorſzącey, abo podobieńſtwu Królestwa niebieſkiego do kwasu, do gorczycy &c. Więc koniecznie potrzeba przydać naukę z Ewangelii, do ktorey powinności może ſię nie mało pobudzić: Xiądz jak do innych obwencyonalnych obſekwiów, kiedy będzie miał na- znaczoną za to penſyę z deſatką za opuſzczone ra- zy. Dobrzeby y drugie kiladzieſiąc złotych penſyí roczney naznaczyć na organiſtę, wkładając nań za to nową obligacyę, aby w ſwięto przed katechi-

zmem, pieśni święte śpiewał, dla przyuczenia ludzi  
 do nich, żeby tak y przy robotach swoich P. Bo-  
 ga chwalili, y wczesney do Kościoła schadzki, przy  
 takim niechętnym czekaniu nabożeństwa nie za-  
 niedbawali. W powszedne zaś dni, żeby się starał  
 mieć otwartą szkołę w domu swoim parafialną,  
 przynajmniej z piętnastu dyscypułów mając, albo z  
 miasteczka, albo ze dworów bliższych szlacheckich,  
 z kądby mógł mieć osobną za to nagrodę, ucząc te  
 dzieci czytać, pisać, katechizmu, śluzenia do Mszy  
 S. liczby y pierwszej łaciny. O jakaby obligacya od  
 wszystkich rodziców była za taką szkołę dzieci  
 swoich, jaki pożytek niezamierzony wychodzący  
 młodzi z tej fary oświeconych nauką na całe ży-  
 cie, jak z wieży Faros na morze daleko w nocy  
 nigdy jaśniejący. Jeszczeby trzecie kiladzieści  
 złotych obrocic na pensyą roczną Paciornikowi  
 Parafialnemu, któryby po wsiach tej Parafii chodząc,  
 dzieci uczył w każdej wsi bawiąc się poty, aż  
 wyuczy dzieci Pacierza dobrze, bez uymy y przy-  
 datkow, także mniejszego katechizmu, pieśni nie-  
 których, y działki zgodne do pierwszej spowiedzi y  
 komunii S. przywiedzie. O jużby tu większy był  
 pożytek, im więcej dusz z młodu Bogu pozyska-  
 nych. Boby ta młódz podroższy y pożeniwszy się,  
 znowu działki swoje lepiej tegoż przyuczają. Jak  
 teraz przeciwnym sposobem dzieci wieykie w tej  
 mierze głupie jak cielęta, jagnięta, za ktorymi  
 bydło pasząc chodzą, że po takichże prostakach  
 nieuriejetynych, *sicut equus & mulus*, nastają Rodzi-  
 cach, ktorzy ich sami nie umiejąc nie nauczyli pa-  
 ciera,



ciężra, a tym barżycy więkzych wiadomości. A jeżeli zostanie czwarte kiladzieśiat złotych, to je na szpitalnych przy tymże kościele, lub cerkwi obrocić. Niechay do zgonu proszą P. Boga za tak wielkiego dobrodzieja: który im pomagać będzie do nayszczęśliwszego na tym świecie, choć resztę życia przy chwale Boskiej, jak sobie tego w zyscy na starość życzą. Coż się podobą taki dyspartymient pomienioney prowizyi, nieustanny przy swoim kościele lub cerkwi, ktorey się co rok do inszey parafii promowować może z procentem większego kapitału funduszowego.

P. m. To dopiero sto tysięcy dysponowane, a tak wielki można rościć z nich pożytek, ktorego w pierwszey nadziei serce nie ogarnie, cożby rozumieć o dalszych summ rozporządzeniu? Oto myślę że dwakroćstotysięcy darować Rzeczyp: zastępując niemi pogłowne żydowskie, przynamniey przez jeden rok, aż się wprawia Panowie Posessorowie ich do wybierania zupełnieyszego tegoż podatku od żydow, wzięwszy ich w poddaństwo za długi zaciągnięone, byle na to była generalna zgoda, przerzeczonym w przeszley rozmowie naszey sposobem.

T. o. Byłaby to wielkiego waloru legacya, bo też do niezamierzoney chwały ztąd P. Boga ściągająca się, ale może miłosierdzie Boskie nad tym Państwem wzbudzić przednieysze Panow radnych serca w tey potrzebie, że nakłonią za sobą Seym cały, y bez tego nakładu, któryby na pewnieysze rozłożyc fundusze. Naprzykład: na zapomożenie przechrztow, konwersow, którzy teraz pospolicie nie mając ipolobu do wyżywienia przyzwoitego, przychodzą na po-  
śmie-

śmiewisko y uraganie, zwłaszcza u swojego rodu  
 zład wielu wstręt mają od nawrocenia do Wiary S.  
 Wiele też bywa y hulajstwa, na których poskro-  
 mienie y do roboty przymuszenie potrzebne cuchrau-  
 zy, ale w naszych krajach takich funduszow nie sty-  
 chać. Prawieby ręka Boska wydała się w takim na-  
 daniu y złych karząca y nawroconych przygarnia-  
 jąca, ktorey z serca życząć ując się oburącz prawie  
 w terzniejszy dyspozycyi

P. m. Radbym y w tym szafunku dogodził spra-  
 wiedliwości Boskiej, jak mi się zda naylepiey, na-  
 przykład: procent od sta tysięcy składać przy jakim  
 mieście w karbonę kościelną z tablicą publiczną,  
 percepty y expensy wzwyż pomienionym sposobem.  
 Zład połowa niech idzie na arefztantow w tymże  
 mieście sustentacyą *ex solo victu & amictu* wolun-  
 taryuszow y hulajow zgodnych do roboty, z których  
 swywołnienysy w kaydanach, a stateczniejsy pod stra-  
 żaby tylko robili, glinę y wapno kopali, drwa w zi-  
 mie zwożili y rąbali do wypalania materyałow, a w  
 lecie fabrykę w mieście fundowali, kamienice muro-  
 wali z kromami, nie tak wipaniałe, jako wygodne y  
 od ognia warowne sklepiene, a jednemiż ścianami  
 spojone pod linią; dachy Wenecką modą płytkie, że  
 po nich chodźć można, z tarcic smołą zadychtowa-  
 nych y żwirzem zasypanych dla warunku od ognia y  
 floty, a poprzecznych ścian murem podwyższonym  
 przedzielone, abo też naywyższe sklepienia suchym  
 piaskiem wysypane, a potym ziemią y darnem z po-  
 chyła wyflane, z łatwiejszym okładaniem brzegow  
 tarcicami niż całego dachu reparacyą. W tych zaś  
 kamie-

kamienicach przechrztow, konwersow, á naybarżiey  
tamże nawroconych osadzać, y na ich zapomoże-  
nie, zwłaszcza monopoliiow y rzemieśł zagrani-  
cznych między nich wprowadzenie, drugą połowę  
procentu pomienionego z karbony kościelney spen-  
dować, wkładając oraz na nich obligacyę, aby te  
pieniądze, kiedy można będzie, we trzech, á nay-  
daley w pięciu latach, oddawali y to z maluchną  
provizyą, przynamniey dwa od sta na rok, żeby y  
summa zapomagająca nie ginęła z karbony, y pro-  
vizya choć mała od niey wystarczała na sustentacyę,  
choć też mniej pomienionych ludzi do roboty zgo-  
dnych w nieustannej fabryce. Tak tedy przez  
dziesięć lat zapomogłszy karbonę kościelną, y mu-  
ry w miasto znacznie zawiodszy, z nieustannym  
odtąd do przybywania ich zapomożeniem, niech  
się przenosi procent funduszowego kapitału, tymże  
spůsobem do innego miasta, za drugie dziesięć lat  
do trzeciego, y tak daley, poki Boska wola ten na  
chwałę swoją poświęcony fundusz utrzymować ze-  
chce.

T. o. Zechce utrzymować zapewne, kiedy nie  
chcąc á utrzymuje *fabricantes supra dorsum suum*  
*peccatores*, psal: 128. owe zakładania, y żydami,  
tatarami osadzania miast chrześciańskich piekielne  
fundusze cierpi, dogadzając wolney woli ludzkiej  
*Author nature Deus*, o jak z wielką ohidą swoją,  
tak przeciwnym spůsobem z niewymowną propensyą  
swoją, chociaż bez cudow, żeby się ludzie nie spu-  
szczali na nie, pomagać y błogosławic będzie, tak  
SS. zamyśłom day Boże do samego skutku przywie-  
dźto-

dzionym. Przydać też do tego opisu należy, żeby pomienione fabryki potrzeby kościołow ramecznych nie omijały, żeby przechrztom, konwersom osadzając ich nie tylko postanowionych w dalszym życiu, ale wprzod wyuczonym dobrze Wiary S. katechizmu zapomożenie czynić, żeby arefztantow na poprawę leniwego, czy to w wiejskich, czy to w miejskich, czy w dworskich powinnościach życia, a zwłaszcza za excessa większe osadzonych, nie tylko do roboty w dzień powszedni, ale też w święto do Kościoła prowadzić na Mszę S. na Kazanie, exhortę, katechizm; niech się często spowiadają y komunikują, uwalniając do Kościoła z kajdan, kto je nośi, co pilniejszy dozor wtenczas nagrodzi. W domu też ich niech będzie ranne y wieczorne nabożeństwo, książeczki duchowney czytanie, pieśni nabożnych y przy robocie śpiewanie, a od żartow, swywoli groźne pokromienie. Jeszczeby Panie święty potrzebny był fundusz na młodź szlachecką, a to jeszcze taką, w ktorej się wydaje *indoles bona vates optimus*, znać po ich ułożeniu natury coś osobliwszego, że z jednych skromniejszy, do nabożeństwa skłonniejszy, mogą być Zakonnicy, Kaznodzieje, Doktorowie w naukach najwyższych, inni Plebani gorliwi, Prałaci, bpa y Biskupi święci. Inni dla dowcipu bystrzejszego, mogą być w radach przedniemi statystami, w Trybunałach sprawiedliwemi sędziami, inni odważnemi kawalerami w potrzebie oyczyzny y Wiary S. obrońcami. A coż potym, kiedy tak śliczne talenta y nadzieje, z młodości wynikające, zatajeniem domowym przytłumią, y ową

grubą

grubą gospodarstką edukacyą za bydłem, za broną,  
za pługiem poniewierając tak znarowią, że potym  
wyrośli do niczego lepszego niezgodni. Toż ro-  
zumiec o ubogich Panienkach szlacheckiego rodu,  
które mają talenta y sposobność do wysokich cnot w  
różnym stanie potrzebnych, a nie mając dobrej edu-  
kacyi, co gorsza, że y bez posagu Bog wie jakie ży-  
cie prowadzą. Koniecznieby trzeba y na to jaką Mi-  
kołajeszczyznę obmyślic, bo choc po wsiach, miastach,  
dworach jest w tey materyi jakażkolwiek groza, ale  
co po szlacheckich okolicach, o takich jawno grze-  
sznicach naywięcey usłyszeć, których przy protekcyi  
swoich publikanow, żadna władza pokromić nie  
może.

P. m. Jestci na to w rezerwie naszey jeszcze sto  
tysięcy, niechże z nich dwadzieścia odłożyć na  
pauperow szlacheckich, byle takich, jak się rzekło,  
talentow mieli *judicium* od Profesora swego. A wy-  
chodząc ze Izkoł, niech każdy zostawi skrypt na  
się przyjęty takiej obligacyi, Panu Bogu uczy-  
nionej, że jeśli się trafi mu na świecie przyiść do  
fortuny, nie będzie żałował nakładu na takich  
studentow, chochy dwu, trzech, według przemo-  
żenia. Nawet y w Zakonie będąc, będzie się  
starał ile mogąc łatwiej perswadować Panu ja-  
kiemu nakład ten na chwałę Boską y pomoc  
oyczyzny, chochy z przydaną taką obligacyą.  
Podobnym sposobem na Panienki szlacheckie przy-  
klasztorze Pamińskim, zdaniem Panny starzey  
approbowane lekować prawem funduszowym ośm-  
dziesiąt tysięcy, na edukacyą, y oraz wyposażenie  
do.



do jakiego ktora zechce stanu. Wkładając na nie wzyż wyrażoną obligacyą, żeby się potym według przemożenia swego starały o takich indyentek ucziwe wychowanie y wyposażenie; ktorzy to fundusz postaram się wyrazić na kstrieniu w murowanym w ścianę kościoła tamiecznego, tak szkolnego, jako y klasztornego, dla wieczyfley, á nieodmienney obserwacyi.

T. o. Podoba mi się ten warunek, ale barżiez pomieniona obligacya, żeby nie tylko wielcy Panowie, ale też y mnieysi z niey przykład brali. Można to nie tylko sto tysięcy, ale y sto złotych legowac funduszowym prawem, naprzykład: na lampę, żeby zawsze gorzała przed Najświętszym Sakramentem, abo na kadzidło do turybularza, miało Bog wie jakiego żieliska, ktorym kurzą Venerabile po uboższych kościołach, á woszczkiem po cerkwiach swądzą miało kadzenia. Można y tysiącem jednym y drugim fundowac nieustanną z procentu ozdobę jakiego ostarza, abo reparacyą kaplicy, kościoła lub cerkwi jakiej, abo sustentacyą dwu, trzech dziedkow, czy babek przy kościele, ktorzyby co dzień Rożaniec abo Godżinki śpiewali, lub inne pieśni jakie y z dziećmi głośno mówili pacierz, litanią, modlitwy naznaczone. Toż rozumieć o innych rożnych y małych y więkzych funduszach, według instynktu Boskiego do serca podanych, przydając dla warunku wyrażenie ich publiczne na ścianie abo filarze kościelnym, abo przy

przy ołtarzu czy obrazie większym, na to zawieszonym.

P. m. Tylko że nam tych popisów nie radzi Ewangelia: *nesciat sinistra, quid faciat dextra*.

T. o. To o rękodaynych jałmużnach rozumieć się może na czas wyświadczonych, nie o wieczystych nadaniach, które potrzebują instrumentów funduszowych y prawnych y jawnych, dla lepszego warunku.

P. m. Drugi się też wstydzi z małą frazką popisować przed Bogiem y ludźmi, a drugi więcej dać albo żałuje albo nie może.

T. o. Wstydzić się nie masz czego, że kto daje co może, y takim sposobem, jakim potrzeba wyciąga niezaginienia tego napotym. Gorszy wstyd y groza temu, co choć jeden od Boga dany zakopuje talent, a naygorzszy, kiedy komu wiele dano, a on mało albo nic z tego nie świadczy dla P. Boga marnotrawiąc publicznie.

P. m. Jać sobie z talentów fortuny od Pana Boga danych, jak mierną przyznaję perceptę, tak wierną wyraziłem expensę w szczerey, bo ostatniey dyspozycyi. Ale mi to dziwno, że znam wielu Panów w Polsce y w Litwie takich, co jedni we dwuynasob, drudzy we troyweczwnasob większą mają coroczną z fortun swoich importancją, niż ta cała moja trzechkroć statysięcy dysponowana legacya, a przecię żadney nie widac po nich  
uczy-

uczynności ku Bogu, y zbawieniu ludzkiemu. Podobno myślę wiekować na ziemi, abo też nie wierzę, że przy śmierci y Panowie, jak słudzy Ewangeliczni z talentow, ścisły Bogu oddadzą rachunek. Ba y ja myślę być exekutorem swego testamentu, sam sobie jak naysprzedzey y nayspewniey usługę w czym można nie chcąc po Pańsku umierać, bo sobie długiego życia nie obiecuję, dla częstey słabości przy moich defektach. Y proszę, mię nie odstępować moy Xięże.

T. o. Zyi Panie moy jak naysłuszezy tak wiernie służąc Panu Bogu, ani się barzo altorować o cudze sumnienie. Ja też ile mogę nie zaniedbam w potrzebie w przyśługach dalizych powinności mojej.

## ROZMOWA OSTATNIA

Chorego Pana y Kapelana służącego,

*Do szczęśliwey śmierci.*

PAn chory przechnąłszy się tęka! Ach! ach! Proście do mnie Xiędza Teologa.

Teolog z drugiego pokoju: Jestem ja tuż przy Panu moim.

Pan mowi: Czymże się tam Wamć Pan bawił? Teolog przyszedszy krzyżyk pokazuje: z tym moja zabawka: *laudetur JESUS Christus.*

P. odp: *Semper* pocałowałszy Krucyfix: Ach wolę na to patrzeć, niż na straszne we śnie reprezentacye, czy to z apprehensyi, czy ze krwi zepłowanej, ale podobno jak widzę już z tey choroby nie wyniędę.

T. o.

T. o. Zdrowa to apprehenija, jak ja ow S. Doktor radzi: *latet ultimus dies ut observetur omnis dies*. Dla tego P. Bog utaił czas śmierci, żebyśmy każdy dzień mieli w podeyrzeniu, a tym barźciey w chorobie.

P. m. Czasem też P. Bog daje przestrogi, jak mi się teraz śniło, że niby odprawując zwyczajne nabożeństwo szczęśliwey śmierci *commendationem animae meae* ten obrazek co mam w książkach trupy głowy z węzłem postrzępłym, j kby ow węzł na siedm głów się rozdzielił, sięgając mię wszytkiemi żądlami, ażem się przeckał.

T. o. Nie prożnać to przestroga, znak prawie dobry takie nabożeństwo we śnie, ale się obawiać głównych pokus, które naybarźciey przy śmierci panują. Dobrzeby się wcześniej spowiedzią y komunią S. obwarować, bo to naylepsze polecenie duszy swojej P. Bogu.

P. m. Dobrze moy Dobrodzieju pomożże mi w teraznieyszey słabości. Nie lękamci się tak dalece śmierci, mam gotowy testament, y owszem osobliwszą ztąd czuję w sercu duchowną konfolacyą. Bo jeżeli tam jedna bułka chleba od kogoś na jałmużnę rzucona przeważyla wszystkie grzechy jego, a coż taka speza na profit dusz niezliczonych wiekom podany z zapomnieniem prawie o czystego świata. Przybędzież y z pogrzebu łutragiow y z aniwersarzow aż nad to. Niech się też inne ubogie dusze przy Panach pożywią, dobrze y w niebie mieć swoje *sequito* jak y na ziemi z własney uczynności tak wiele spodziewam się kreatur, które z bydła prawie mogą być ludźmi. Dd T. o.

T. o. Czy nie pierwsza to głowa owego węża, co y w Raju ludziom wyperśwadował *eritis sicut Dii*, jaką pychę Panom wraża, że się prawie Bogami czynią, kiedy bluźnieriskim terminem klientow zowią kreaturami swemi. Bułkę jak jabłko ten bies ukazuje, przywodząc do presumpcyi, a tego zrozumieć nie daje, że tamta bułeczka mogła być większego waloru przed P. Bogiem, bo z większą trudnością y passyą przełamana dla P. Boga, niż ta cała podobno testamentowa legacya. Bog na serce patrzy nie na dary, bo świat cały w oczach jego, mówi Prorok, jak atom ziemi, jak kropineczka mglistey rosy. *Isai: 40.* w Ewangellii P. JEZUS dwapieniążki ubogicy babki przekłada nad bogate oferty Farużow. *Luc: 21.* Y zaduszne bogatych pogrzebow, anniwersarzew suffragia wie jak akceptować sprawiedliwość Boską, może je wprzód aplikuje ukrzywdzonym, wzgorzonym, zaniedbanym od tychże Panow duszom. Baroniusz w rocznych dziejach an: 874. świadczy o Ludwiku wtorym tego imienia Cesarzu Rzymskim, dla cnot wielkich, Pius nazwanym, ten po trzydziestu lat od śmierci swojej, ukazawszy się Synowi narzekał, że go zczyśca nie ratuje, zaklinając na JEZUSOWE Imię, żeby miał o nim staranie. A tym barżciey zuchwale przywłaszczających sobie zbawienie dusz wielu Antychrystow nie przypuszczą do nieba. Pokory tu trzeba, bo *Deus superbis resistit humilibus autem dat gratiam*, więc złożyłwszy pychę z serca upokorzyc się pod wszechmocną ręką Boską, ktorcy straszny zamach y w tey samey dopuszczoney chorobie, a



spowiadać się jak naysprzedczy życzę y z tegoż samego nagabania szatańskiego, choć pod wątpliwością, jeśli na nie serce nie przytężało.

P. m. O prawdziwie jak główna pokusa pychy prezumpcyi djabelskiej na mnie natarła nie day Boże na nią y naysmniejszy zezwolenia, a y pewniejszych grzechow moich ciężkich spowiadać się chcę zaraz, żehym jak naysprzedczy y zupełnie się usprawiedliwił P. Bogu tu poki żyję. A to widzę Podskarbi czeka dyspozycyi, dobrze! odbędę go, niech mi już te doczesne rzeczy nie przeszkadzają. Proszę moy P. bracie, żeby mieć gotowe rejestra, osobliwy od skarbcu większego, gdzie rzędy, siadzenia droższe, szable, koncerze, buzdygany, kaskany, zbroje, toż moje szyszaki y kity w nich obeyrzeć, jeśli sztuka jaka nie odpadła abo kamień drogi. Opisac także porządki Husarskie, Pancerne, Petyorkie rymfzunki raytarskie, janczarskie; także działa, moździerze, granaty, hakownice y strzelby wszystkie zrejestrować. W skarbcu dalszym tenże porządek uczynic, szkatuły opatrzyć czy stoją na swoim miejscu (ach Boże moy) Obicia także y szpalery, zwłaszcza co mi je nie dawno z Paryża przywieziono, lustry Weneckie, portrety Włoskie przedziwney expressyi, różne zegary Londyńskie. Ale ta papuga co skrzydłami godziny wybija coś niepunktualna trzeba ją naprawic, bo to zegar tanie. Kołowrotek Jeymoścín bursztynowy co kuranty wygrzywa, okręciak na magnesie wiszący, y inne galanterye specyfikować, srebro kredentowe spisać. Osobliwy rejestr dac od Garderoby, tortyny bogate pozawiać, dy-

Dda wany

wany, poskładac, walizy, kufry, sepety popieczętować, ach coż czynić! przynamniej futra droższe przewietrzyć, suknie bogatsze y delikatnych kolorow, poprzesciełać, potrzeby złote perłowe y dyamentowe bawełną poprzekładać. Mam klejnoty przepyszne aż w Anglii przesadzane nie dawnom zapłacił puł trzecia tysiąca czerwonych złotych od samey roboty, ale też tak gładka oprawa, osobliwie w orderach, że jak jeden dyament abo rubin, szafir cała sztuka; abo każę je tu przynieść, ohaczysz W. Pan zabawmy się trochę, y ja też przynamniej się na patrzę, czego już więcej nie zażyję.

T. o. Czy nie masz w skarbcu W. Pana owego klejnotu, który ludzie widują na węzowcy głowie.

P. m. Ha! ha! wiem do czego to mam applicować sobie.

T. o. Widział Panie moy oczywistą djabelską pokusę, którać kradnie czas droższy nad te wszystkie skarby, co ich świat mieć może, bo czas pokuty niebo ci zjednać może, y w nim większe bogactwa, jak niebo od ziemi, słońce od złota, księżyc od srebra, gwiazdy od pereł y klejnotow, zorza od bławatow y drogich materyi wzorzystsze jaśniejsze, na które y grzesznicy y bydła patrzą. A co z tamtej strony, gdzie sama okazałość chwały Boskiej y miejsce nagrody wieczney. Wspomnieby tu trzeba na objawienie S. Jana, który do pojęcia ludzkiego widział jednego tylko miasta niebieskiego dostatek, każda w nim brama z jednej wielkiej perły, każdy fundament wielki z jednego klejnotu szafiru abo chryzolit, beryllu abo hyacintu, topa-  
zyfiza,

zyusza, albo ametystu y tam daley. Jakież mury na dwanaście tysięcy staj wśzerz y wzdłuż z takich kamieni drogich, jakie w nich fabryki struktury nie ludzką ani Anielską, ale Boską inwencją wykształtowane, ulice nie błotem po naszymu ale złotem lite słoneczney jasności. Ba y miara staj czy takąż jak u nas? żeby Pan Bog każdemu z nas takie miasto drogic stworzył y naznaczył w niebie, tedyby nie więcej na to nieba wydzielił, jak żeby każdemu z świętych po jednej darował gwiazdźcie, która wielkością swoją przechodzi ziemnowodny okrąg, według pierwszej rozmowy naszej. O Boże moy jaką cierpisz od ludzi chciwych ziemi, postpozycją nieba w oczywistych jego nawet y naturalnych przynętach. Wybacz mi Panie moy coć przydam w tej materji. Żeby chłopka z ubogiej chaty wzywano na mieszkanie w pokojach Krolewskich, żeby mu y tenże Pałac śliczny nie za gorami, ale na oko ukazywano, a on przecię nań y spojrzeć nie chce, żałuje śmierzdzących kątów, dobywa z kubła rupieci y gałganów swoich, żałuje ich barzo, o jakiby śmiech uczynił z siebie tym dworzanom, co przyjechali po niego. Postrziedz się y nam w tej grubianii przed obecnością Boską y całego dworu niebieskiego, który y to wszystko widzi w Panu Bogu, a nie młrzyć czasu tak drogiego, y za to samo pokutując, a serce barźciej do Boga y nieba niż do bogactw ziemskich aplikując, gdzie skarb tam y serce. Nie tak jak ow bogacz, którego S. Antoni Padewski nie mógł do spowiedzi namowić, y szczerę pokuty, po śmierci też serce jego znale-

zli w szkatule, nie znalazłszy przy exenterowaniu, a dusza jego podobno głębiej skarbow ziemskich pogrzebiona w piekle, według Ewangelii: *mortuus est dives & sepultus in inferno*. Patrzcie Panie moy do czego ta propensya y zwłoka czasu prowadzi.

P. m. do *slugi*: Idźże precz pokuso! do Jemci tam z temi dyspozycyami, a mnie już dajcie pokoy, nie do tych frazsek mi teraz, mam ja o czym większym myśleć. Już teraz myśl y serce obracam do Boga mego? aboż go przejednam za przewinienia moje, wyznając je na się jak syn marnotrawny: Oyczcie moy! nie śniem spojrzeć w niebo, zgrzeszyłem! spowiadam się szczerze: Coż to za płacz słychać? a to głos Jeymości! o! niebożatko lamentuje po mnie! trzebaby ją pocieszyć, żeby się jey co złego z żalu nie przydało, bo prawdziwie kochająca żona. Już mówię szczerze, że abo razem ze mną życie skończy: ach! ach! abo też jeśli pożyje, to za innego pewnie nie poydźcie: ach moy Boże! *fortis ut mors dilectio*, śmierci się równa, wspomnieć na opuszczenie miłego przyjaciela *sicine separas amara mors!* Abo jey poprosić tu dla konsolacyi jakiej, żeby nie zemdlala.

T. o. Proszę mię wprzody choć trochę posłuchać? Widziałem *in mundo symbolico* tę expressyę: jedna ręka trzyma świat za krzyż jak banię wielką, a druga mieczem go tnie na sztuکی, każda zaś szułka ulatująca odmienia się w twarzyczkę uśmiechającą z inskrypcyą przy tym obrazie: *ridet in interitu*. Choć świat niszczy się przecię się śmieje. Co świat to y ciało widzę *ridet in interitu*. Twarz już

już wybladła, ztrupała, cuchnąca, á przecież chce  
 konsolacyami cieszyć płacze niewieście. Wspomniy  
 Panie moy na niedawne widzenie we śnie kalwaryi,  
 która oto już wygląda z ciebie, już ją znać  
 przez skórę, á przecież *ridet in interitu*, chce ja-  
 kieysi uciechy zażyć. Terazby to pomyśleć, że *sub-*  
*ter te sternetur tinea* & *operimentum tuum erunt*  
*vermes* pościele się wkrótce mol gryzący jak mro-  
 wisko, á pokryje cię całego robactwo. Otoc się za-  
 wija wąż piekielny na myśli, nie dayże mu miey-  
 sca u siebie, wyrzuc jak gadzinę z zanadrza przez  
 spowiedź S. też samę pokusę. A jeżeli już zraniła  
 serce twoje, spojrzyż na ukrzyżowanego JEZU-  
 SA figurę, bo to sposob nayskuteczniejszy na takie  
 podniety, jak ludowi Bożemu na puszczy od ogni-  
 stych węzów zranionemu lekarstwem było spoyrze-  
 nie samo na węza miedzianego, figurę Zbawiciela.  
 Spoyrzyże y ty w duchu omamiona duszo na kal-  
 waryjski widok, uważ, jako sam Bog w ciele ludz-  
 kim w węzowey grzesznika postaci między łotry,  
 krwią nie miedzią lity, naywięcey zdał się cierpieć  
 za grzechy y roskoszy cielesne świata tego. Spoy-  
 rzył mu teraz sercem w oczy, jak śliczna nad syny  
 ludzkie uroda, wtenczas wyniszczone była, á we-  
 stchniy, żebyś godzien ją widzieć w niebie chwa-  
 lebnieyszą niż na gorze Tabor. Wszakże jak w in-  
 nych doskonałościach, tak y w stworzeniu piękniey-  
 szey, á pięknieyszey urody ludzkiej Bog jest nie-  
 skończony. A jeżeli w tych skażitelnych, ba y  
 grzesznych ciałach ludzkich Bog Tworca niejakaś  
 piękność wydał y roskosz utail, coż rozumieć o



ciałach uwielbionych w niebie. Dopieroż komu rozumu staje na ten domysł, niech uważa co za rozkosz! lubość! delicje! w samey duchowney istocie Boskiej y jey przedwiecznym rodzeniu y pochodzeniu osob w jedności Trójcy Przenayśw: *O beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* samych to tylko dusz czystego serca przywilej, że w tym morzu słodczy widzeniem, ba y używaniem zanurzać się będą y opływać na wicki.

*P. m. Cor mundum crea in me Deus!* precz nieczyste pokusy, wyrzucam was z serca mego, jak gnoy jaki przez spowiedź S. ze wszystkimi grzechami mojemu. W Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. ach! ach! osłabiałem. Chłopcze? podaj mi ten kordyś, co z perłowym olejkiem, tylko ostrożnie, żebyś nie pomógł. Ot y wylał! Jest tam kto? plag! plag! zaraz dać mu z pięćdziesiąt nahań! biy! biy! biy! zaraz! zaraz! To to hultay jaką szkodę uczyni! Co! co! co! jeszcze burczy? co on warczy, zaraz mi powiedz?

*Odpowiada Lokay:* Oto rzekł: bodajesz z tego łoska nie wstał za moję niewinność.

*Pan porrywa się:* Y obieść chłopca choć w śieni na kołku! zadzierzgnąć mu gardło psu temu niech więcey nie szczeka!

*Teolog mityguje:* Stoy Panie miłościwy, nie tak żwawie, a jeszcze w śmiertelney chorobie.

*P. m. Wiem ja co czynię. Y Dawid był Pan Święty y miłościwy, a umierając kazał Semejogo takiego bluźniercę nie żywić, y Wac mu tego nie ganicie?*

T. o. O wielką tam różność.

P. m. Słucham *disparitatem*.

T. o. Proszę tym czasem tę sprawę zawieść na kółku a chłopca uwolnić suplikuję.

P. m. Mnieysza o to, co ma wisieć to y w najgłębszey reflexyi nie utonie.

T. o. Tam świętokradzki kryminał *lese majestatis*, bo kiedy Krol uchodził przed Absolonem Synem swoim idąc boso z odkrytą głową korząc się w tym niebezpieczeństwie przed P. Bogiem, wszystkie lud za nim, wszystkie dwor Krolewki, Rycerstwo, Kawalerya przy nim: *omnis populus & universi bellatores à dextro & à sinistro latere regis incedebant*. Wtenczas Semei poddany jego wyszedłszy naprzeciwko złorzeczył mu, potwarz nań rzucając, jakby go za Saula Bog tym wygnaniem karał, y kamieniami nań ciaskał. Aż Abisai brat Joaba Hetmana rzekł: pokij ten pies będzie czekał na Pana mojego, poydę y utnę mu głowę. A Dawid mu nie pozwolił, mówiąc: *dimitte eum? Dominus enim precepit ei, ut malediceret David*. O jaka to dopuszczenia Boskiego impressya! Gniew popędliwy, jak we psie gryzie kamienie, a nie uważa kto je ciaska, sroży się na przypadki, a nie postrzega w nich dyspozycyi Boskiej. A tu uważna cierpliwość, słowa nawet ludzkie nie tylko poćilki kamienne przyznaje dopuszczeniu Boskiemu, puśćcie go, prawi, abowiem Pan rozkazał mu, aby złorzeczył Dawidowi. To względem Semejowego kryminał, a względem Dawida przykazanie Boskie. Grzechy cudze przepuszcza P. Bog na utrapienie czasem niewinnych ludzi, a tym

tym barżiej na przewinionych, coź jeszcze trzymać o takich przypadkach gdzie y grzechu nie ma. Uważę teraz. Panie moy *disparitatem* różność pomienioney historyi od naszego razu. Tam nie był trefunek bez grzechu, jak tu nieumyślne trącenie kieliszka, ale ciskanie kamieni na Krola, tam nie z prętkości *primi impetus* wyrzeczone słowa, ale potwarzy nieustanne. Tam nieznaczono zaraz kary ani plag płędzić jak tu przeciw wyraźnemu prawu Boskiemu. *Deutor: 25.* gdzie za naywiększy exces, byle nie kryminalny więcey nad czterdzieści plag dawać winowaycy P. Bog zakazuje, a tym lżej *in lege gratia*. Tam Dawid sam nie sądził nie chcąc być *in sua causa iudex* ale przez 9. lat dyssymulował aż do śmierci, jaki y teraz zwyczaj świętobliwych Panow, że sprawy siebie tykające zdają na inszych sędziow, komissarzow, sług &c. Tam Krol pokutujący usłyszawszy już przedtym absolucyę Boską przez Natana Proroka *translatū est peccatum tuum*, a przecię znośi cierpliwie za grzechy swoje to dopuszczenie Boskie. A do tego czy Dawidaż barżiej naśladować czy Chrystusa samego, który o to umierając na krzyżu modlił się za krzyżownikow, y nam też samo zaleci w Ewangelii y w pacierzu, jeśli chcemy dostąpić odpuszczenia grzechow.

Pan całując krucyfix mowi: O JEZU Synu Dawidow zmiłuy się nade mng, odpuść cięższe grzechy moje, jako y ja odpuszczam dla miłości twojej wszystkim, którzy mię obrażili. Każę uwolnić tego chłopczyng y udarować. A tym czasem Dobrodzieju

dzieju moy jakoś wyrwał to żądło węzowe z serca  
mojego, tak y wszystkie jad grzechow moich chcę  
wycisnąć z sumnienia mojego przed tobą szczerą  
generalną spowiedzią. Owoż y jeść niosą, to się  
wprzód poślic? *longa restat via* przebiecz całe ży-  
cie. Dawaycież nie bawiąc? ach! ach! Proszę Mści  
Dobrodzieju.

T. o. Ja pobłogosławię: *Benedicite Ecce.*

P. m. Jakaś mina kwaśna w tym rosole - y ta su-  
pa kucharzem śmierdzi -- a to czy stary pasztec? -  
proszę o zrazik pieczystego - zda się niedopieczony,  
przypiec jak nayprędzey - a moy szpikowy torcik?  
już opad, nic po nim - Nie masz co jeść całe, ale  
większe mam pragnienie, razembym garniec to-  
tu wyciągnął, coż? P. Doktor nie miłośnierny, nie  
pozwala wina, chyba że Jegomość Xiądz Teolog  
pozwoli.

T. o. Ja w tym pragnieniu y pierwszych dyzgu-  
stach stołowych czuję *fel draconis* jak smoczey gło-  
wy piątey główney pokusy przyprawę, która nam  
y czas struła dziśieyszey spowiedzi y komunii  
Świętey y nie tylko przebarszczaniem w tak zdro-  
wych potrawach zepsowanego smaku czy z choroby,  
czy z nałogu jak niewiaśt w połogu wydaje się  
znacznie, ale też tym pragnieniem zakazanego na-  
poju do reszty czasu chce struć sposobność rozumu  
y pamięci Pańskiey do powinnego usprawiedliwienia,  
ktorego y w tey figurze pragnie Zbawiciel teraz,  
jak niegdy umierając na krzyżu wołał: *sitio* pra-  
gnę zbawienia twego. Niechże żółć y ocet męki  
JEZUSOWEY przemoże tę truć szatańską, niech  
przy-

przyprawi tę poczę zdrowszą, którą doktor podaje.

Pan krucifix pocałowawszy mówi: Ołdź Zbawicielu ranami tę przykrość moję. Wypiwszy: ach! ach! choć przykro ale zdrowo - zbierzcież to wszystko -- teraz będę zdolniejszy do konferencyi duchowney - A toż kąd pocztą? Obaczę, nie zabawiemy się - czytając: miły Boże! jeszcze żyję, a już mi honor wydzierają, któż jeszcze z nappierwszych kompetytorów, *fungus veri natus*. Szalone szczęście, ach coż czynić, dzieci jeszcze małe, nie masz na kogo cessy wyjednać, będzież tam triumfów w tym domu po śmierci mojej. Ha! Boże mój! żeby też można z nim *mutare clypeos* w tym razie y ja bym się też tak wolał ucieszyć z cudzego nieszczęścia.

T. o. Y tu widzę szofa głowa węzowa, ale z oczyma prawie bazyliżkowemi pomaga do tey leggendy chcąc zazdrością cudzego szczęścia uymać zabijac bliźniego, życzę ją *per actum reflexum* w tey uwadze, jak w zwierciadle umorzyć: Im większe szczęście kogo potka na tym świecie, większy ma y kłopot o nie, żeby go utrzymać, nie stracić, większa też zazdrość tego y nienawiść u ludzi, a największa oraz przeszkoda do zbawienia y szczęścia wiecznego, o które mnicy się taki stara, co doczesnym w myśli y w sercu zajęty staraniem. Dla czego Święci tego szczęścia światowego unikali, y sam Chrystus Pan jako się oświadczył w Ewangelii: *regnum meum non est de hoc mundo*, tak y koronę widział Panie mój jaką sobie obrał, jaki tytuł sztyderki, jaki tron Krolewski, zachęcając nas  
raczej



raczey tym przykładem do Krolestwa y szczęścia  
wiecznego, gdzie ani zazdrości nie masz, ale mi-  
łość doskonałsza, niż tu syna ku Ojcu, sługi życzi-  
wego ku Panu, że mu nie zazdrości, ale życzy nay-  
większego honoru y szczęścia, tam większa miłość  
we wszystkich bez braku nie dopuszcza y nay-  
mniejszego zayrzenia, każdy z swego kontent, bo  
też do większego ukontentowania y sposobności  
większey nie ma, ale tylko według różności zasług  
uszczęśliwiony zupełnie. Jak tu chłopiek zamożny  
nie pragnie Hetmaństwa, Biskupstwa, ale woli swoje,  
byle pewne zapomożenie. Tu tylko mamy czas za-  
zdrości świętey *emulamini charismata meliora*  
żebyśmy się o jak największą godność postarali w  
Krolestwie niebieskim. a tam y to nawet staranie u-  
stanie, gdzie szczęście pewne bez żadney odmiany.  
Bo jak widzieć wszyscy Święci będą P. Boga, tak  
będą wiedzieć wolę jego nieodmienną y postanowie-  
nie wiecznego swego z Bogiem krolowania.

P. m. Nie mamże tu czego zayrzeć komu na  
ziemi tych krótkich dzieciennych, prawie dyalożnych  
honorow y szczęścia. Precz przekłeta zazdrości!  
ktora mi do większego szczęścia y godności prze-  
szkadza. Tylko się wprzod trzeba godnym stać  
przez generalne usprawiedliwienie z całego życia,  
y weyrzec muszę dobrze w sumnienie moje, kry-  
tyzując siebie raczey niż kogo. Ale mi coś zabiera  
się na sen, czy nie lepiejby trochę się przewczaso-  
wać, tobym był potym sposobniejszy do przypomi-  
niania y wyrażenia grzechow moich. Jak się zda W.  
Panu?

T. o.

T. o. Mnie się y tu zda pokusa szatańska, bo bies jako duch niewidomy y przenikający, może w człowieku nie tylko wzburzyć żołądek do cholery, krew do lubieżności, apetyt do obżarstwa, pragnienie do pijaństwa, ale też y senne humory wzbudzić może, y ociężałość uczynić do lenistwa nabliżającą. Więc się postrzedz w tym y odjąć należy przy łasce P. Boga nas pobudzającego do siebie. Zeby śpiącego kto budził ostrzegając, że się dom zagorzał, izaliżby się nie porwał y ze snu, abo żeby nocującego na łacie choć komor przebudził wtenczas, kiedy wąż do niego pełźnie, izaliżby jeszcze miłego snu sobie pozwalał. Drugim interes doczesny spać nie daje, a tu interes wieczny, gdzie idzie o zbawienie y całą wieczność, gdzie piekło pod nami gore, y ludźi co moment pożera *infernus dilavit os suum*, gdzie bies jak wąż z tey przepaści do śpiącego, tak do człowieka w grzechach jeszcze leżącego *in statu peccati*, ma wolny przystęp, y w nim jak chce grassuje.

P. m. Ach mój Oycze Święty! uwolnijże mię od tego biesia y oczywistych prawie pokus jego, abo exorcyzm nade mną uczynić.

T. o. Najpierwszy exorcyzm absolucya z grzechow, co bez spowiedzi być nie może, więcby jej nie odkładać, ale jak nypředzey ją zacząć, bo y Doktor mnie przestrzegł o niepewney konwalescencyi W. Pana.

P. m. Ach co ja to słyszę! czy taki mój Pan Doktor? aż że go zabiją, ja też o nim nie mam pierwszey estymacyi. Wolę zaciągnąć inzego, ach! ach! tylko

tylko że trudno o niego, ha! w ręście chochy też y żyda, aho baby jakiey na jego konfuzyą, wiem że nie wyleczy, coż mam czynić? tonący brzytwy się chwyrta.

T. o. O Panie moy! już ci taką rzeczą iść się widzenia twego praktyka owa doświadczona, że kiedy kto zadźierzgnąwszy węża za głowę ćwiczy mocno rozgą, wszystko jad jego wpędzi mu w ogon, który odciągwszy, potym owa gadzina nie szkodzi człowieku y w samym jedzeniu jak węgorz. Już po tak wielu korpceyach głównych pokus uprzedzonych, wszystko jad szatański zebrał się w ten ogon obiekcyi salwowania w ostatnim razie zdrowia y życia własnego. Pytam naprzód Panie moy, jakiey chcesz zażyć baby do leczenia swego, czy nie Saulowey Pytonissy.

P. m. A choway Boże! wskorałcibym jak Saul, co potym nazajutrz zginął. Dość żeby była babka pobożna, wzywająca P. Boga, Nayśw: Panny y SS. Bożych na pomoc, to będzie znak, że nie czarownica, bo djabeł takiego nie cierpi nabożeństwa w sługach swoich.

T. o. Przypominam salującey w chorobie pamięci, cośmy dawniey w tey materyi mowili: że może być obłudne wzywanie P. Boga na pomoc, jaką obłudę bies cierpi w sługach swoich, y owizem jey gdzie może zażywa, y sam zamienia się *in Angelum lucis*. Znak zaś tey obłudy jest jakakolwiek sprawa przy leczeniu taka, co nie należy ani do przyrodzoney pomocy lekarstwa, ani do obrządków Kościelnych, ani do zwykłych obyczajow ludzkich

tego

tego kraju. Toć musi być z nauki starych czarowników y bab wiedzimow wzywających takim znakiem czarta, według umowy swojej, na przykład: odmawiania uroków, odlewania wosku, ołowiu, &c.

P. m. Niech mię P. Bog strzeże tego. A wreszcie dla bezpieczeństwa w tym, wolę żyda zaciągnąć, przecię większey experyencyi niż baba proflaczka choć nie czarownica.

T. o. Prze Bog! wszak wzywać żyda do leczenia także się nie godzi, jak y podeyrzaney o czarodziejstwo osoby, bo y o żydzie nie masz pewności czy nie czarownik y owszem procz tego jest pewność, że każdy żyd jest głównym chrześcijańskiego życia nieprzyjacielem, według artykułow ich wyżej cytowanych w Rozmowie 11. Y tu jeszcze przydaje artykuł ich Talmudu w Porządku 4. Trakt: 3. Rozdł: 2. w te słowa: *Żyd poganom ani dobrze, ani źle nie ma czynić, ale Chrześcijanina każdego, o to się ma wszelkim usiłowaniem swoim starać, aby go umorzył y z świata zgładził.* To jest: z Talmudu przykazanie u żydów.

P. m. Mając oni większe przykazanie Boskie: *Pięte nie zabijaj.*

T. o. Prawda, ale im Talmud to przykazanie Boskie tłumaczy, że jest dane względem innych ludzi, a zaś względem Chrześcijan, każe im być tak fropiem, jak niegdy na Amoińczyków, Idumejczyków, y innych nieprzyjaciół Boskich nacierało w wojnach Izraelskie wojsko, że z wyraźnego rozkazu Bożego ani dzieciom ani bydłu ich nie przepuszczali gładząc aa *internecionem* owe nieubożne narody.

Tak

Tak żydzi teraz Chrześcianom życliwi, ba y froźsi  
jeszcze, bo nie z Boskiego, ale z djabelskiego in-  
stynktu, ile y gdzie mogą nie ludzkie wywierają ty-  
raństwo, świadczy Sebastianus y Lescovius w Genea-  
logii żydowskiej *editione in 4to fol: 60.* że Roku  
1523. w Alexandryi, wzmógł się nie tylko  
Chrześcian mordowali, y ciała ich bestyom do po-  
żarcia dawali, ale też niektóre trupy sami żarli,  
wytaczając krew z nich pili, y umywali się nią, na-  
koniec odzierając z trupow Chrześcijańskich skóry,  
chodzili w nich. Taki jest jad piekielny w nich  
przeciwko nam, że ani Turcy ani Poganie nie śmie-  
liby tego czynić okrucieństwa; poty Sebastyan. O-  
woż jak chowają Przykazanie Boskie nie zabijaj, a  
wszak doznajemy y w tych krajach, jak niewinne  
dźiatki mordują, nie jak nierządnicę czynią dla  
wstydu, abo lud ubogi zabłąkany tracą, nie dla zdo-  
byczy jak zboycy, ale dla jakiejsi Pseudo-religii  
obrzędku szatańskiego swego, o którym ani w Pi-  
śmie S. wzmianki nie mają, tylko tego przeklętego  
Talmudu artykuły pełnią, a przy tym jakąś ceebę  
krwawego okrucieństwa ku nam, jak ku samemu  
Zbawicielowi mają acz przytają. A naybarżiej  
w lekarskiej sztuce, gdzie żyd y pieniądze wezmie,  
y zamorzywszy nieznacznie pacyenta, tym się u-  
wolnić może: że była choroba niculeczona, abo że  
chory nie obserwował pretekpcyi. Niektorym też  
dla wstawienia swego y pobłaży w życiu, że y wyi-  
dą z choroby, a ile z kąd się więkzcy protekcji spo-  
dziewać mogą swego narodu. A do tego w jakiej-  
że Akademii żydowski doktor przypuszczony do  
Ec nauki,



nauki, y licencyowany doznany m świadcetwem.  
Ze się ubierze w Doktorkie abo Prałackie suknie,  
y ma więkſzy akces do Pana niż Xiądz potrzebniey-  
ſzy, to cała zaleta tych wilkow w owczym odzie-  
niu, a y tey obłudy broni im prawo Duchowne y świec-  
kie przykazując, żeby roznego od chrześcian ( á tym  
barżiey wyższego ſtanu ſtroju nie wążąc ſię noſić)  
zażywali. Niechayby jak przeſzłych lat w Polſzcze  
y teraz w inſzych Kroleſtwach żyd w ſzarym ger-  
maku, w żółtym bierlecie przyſzedł do chorego Pa-  
na, nie takby temu katu powierzył życia ſwego  
ſtanie. A nad wſzyſtkie racye jeſt ta, że *lex non  
diſputat*, wyraźny zakaz Stolicy Apoſtoliſkiej Ro-  
ku P. 1581. dnia 30. Marca, który tu cytować  
muſzę.

## GREGORIUS PAPA XIII.

Ad perpetuam rei memoriam.

**U***Niversis Utruiſq; ſexus Chriſti fidelibus diſtri-*  
*ctè prohibemus & interdiciamus, ne poſt hec*  
*Judeos vel alios infideles ad ipſorum Chriſtianorū*  
*egrotantium & infirmorum curam vocent ſeu ad-*  
*mittant, aut vocari admittivè faciant, concedant,*  
*vel permittant. Mandantes propterea omnibus &*  
*ſingulis V.V. Fratribus noſtris Patriarchis Pri-*  
*matibus Archi-Epiſcopis & Epiſcopis, nec non a-*  
*liis dilectis filiis locorū ordinariis & quibuiſvis Pa-*  
*rochis aliisq; curā animarū habentibus & exercen-*  
*tibus ſub inaignationis noſtræ ac aliis arbitrio noſtro*  
*inſigendis poenis, ut præſentes noſtras literas in ſuis*  
*Eccleſiis quæ in illis civitatibus vel Dioceſibus*  
*conſti-*

constituta sunt, in quibus Hebræi vel alii infideles moram trabunt, quam primum ad eos perlata fuerint & deinde singulis annis initio quadragesimalis jejunii publicent, aut publicari faciant, & quod si quis ac cujuscunq; statûs, gradûs, ordinis, conditionis & præminentie existens adversus illas facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nulloatenus ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica careat sepultura: Quæ quidem omnia &c.

P. m. Ach jak straszny piorun, ktorego ja unikajac uciekam się do miłosierdzia Boskiego, do używania Sakramentow SS. to naysilnieysze widzę lekarstwo. Dopomoż Dobrodziejju á naprzod do spowiedzi S. generalney złącz ja zacząć y jak prowadzić nayslepiey, już mi y pamięć saluje. Chyba że *historice* będę referował całe życie od młodości mojej, co napadnę godnego spowiedzi, to wyznam. Tylko y tak długo będzie y kilka dni mało na te relacye, coż czynić?

T. m. Spowiedź każda y ostatnią nayslepiey odprawic przez te punkta, co y rachunek sumnienia codzienny: *lauda, ora, memora* &c. jak się wyżej rzekło w rozm: 10. tylko że tu przed satysfakcyą spowiedź ma uprzedzić. A tak naprzod: *Lauda* pochwalic Pana Boga za jego łaski nieustanne, á osobliwie za tak cierpliwe miłosierdzie jego, że dotąd czekał szczerę pokuty pobudzając do niey, á nie potępiając za grzechy, jako potępił sprawiedliwie złych Aniołów za jeden grzech, y ludzi niezliczonych. A nad nami ukazał miłosierdzie swoje: Jakże go za to nie chwalic. *Ecz* P. m.

P. m. O nieskończona dobroci, wszakżem na to stworzony, żebym cię chwalił, a ja miasto chwalił zelżywość tobie memi grzechami wyrządzał. Będę cię wielbił odtąd moy Panie, poki mię nie tylko na tym świecie, ale y na tamtym stanie *miser cordias Tuas in eternum cantabo.*

T. m. Ora: Tu prosić P. Boga o oświecenie rozumu, zapalenie woli do poznania y obrzydzenia grzechow swoich, wzdychając serdecznie nad wszystkimie razy uśilniey do Ducha S. o tę łaskę teraz naypotrzebniejszą.

P. m. *Veni S. Spiritus.* O Duchu Przenayśw: jeśli cię kiedy w życiu moim wzywał, teraz mi naypilniey przybądź do ostatniego na całą wieczność usprawiedliwienia; pokażże mi grzechy moje, niech je znienawidzę a ciobie umiłuję Boga mojego, *reple tuorum G.*

T. m. *Memora:* Teraz sobie przypomnieć grzechy przeszłego życia przynamni co większe, a to z obrzydzeniem y wyznaniem szczerym, jako w obecności Boskiej *recogitabo tibi annos meos in amaritudine anime mee.*

P. m. Ach pamiętamci co gorszego, *peccatum meum contra me est semper*, ale groza y wspomnieć. Podobno też nie trzeba się drugi raz spowiadać tych grzechow, com się ich spowiadał?

T. m. Jeżelili wątpliwości nie masz o ważnym z nich rozgrzeleniu, tak z strony spowiedzi szczerey y żalu dostatecznego, jako też z strony spowiednika, intencją przy wyraźnym rozgrzeleniu, y zupełną władzę mającego, to się wolno drugi raz

nie trudzić, aliás dla bezpieczeństwa zhawienia, nie  
trzebaby się y teraz ochraniać, á ile kiedy wstyd na-  
gaba, bo to znak potrzeby spowiedzi y do niey prze-  
szkody djabelskiej.

P. m. Totoho nągorzey! Miałemci prawda spo-  
wiednika swego w Wilnie ślepego staruszka, á po-  
dobno troszeczeki y nie doszyszał, ale święta dusza,  
wielki abnegat, to bywało jak przyjadę na Trybunał,  
to do niego jak na bezpiecznie. Tu też kiedy jeszcze  
W. Pana nie było, miałem w swojej włości Prozbi-  
tera poufałego, y to kiedy większa potrzeba była,  
to go zażył, aliás rożnym Prałatom y Zakonni-  
kom spowiadałem się. Y teraz widzę W. Pan stru-  
dzony jesteś, tobym posłał sobie po dawnego spo-  
wiednika. Wszak przy śmierci może każdy rozgrze-  
szyć byle Kapłan.

T. o. Może y degradowany, ale kiedy nie mo-  
żna mieć dostatecznego spowiednika, o jakimśmy  
mowili w rozmowie siódmej. Tylko ja tu postrze-  
gam barżycy wstyd przeszkadzający do prętszey spo-  
wiedzi y próżną bojaźń, wstręt jakiś ode mnie tak  
nagły, którym cię bies oprysnął. Przetrzyj oczy  
Panie moy, á przenikay do życzliwego serca mo-  
jego, z którym się oświadczam przed Bogiem tu  
przytomnym, żebym gotow zaraz przy łasce Bo-  
skiej poyść na męczeństwo S. Jana Nepomucena za  
dotrzymanie sekretu Sakramentalnego.

P. m. Prawda, że nie każdy na toby się odwa-  
żył.

T. m. A do tego widzi Pan Bog wszystkie grze-  
chy twoje, widzą je w Panu Bogu wszyscy nawet

Ecj

Swię-

Święci y dusze Rodziców, krewnych, przyjaciół y  
znajomych twoich, które się już w niebie znajdują!  
Widzą y czekają na wyznanie pokutne, którym się  
uściesz y wszyscy Aniołowie uwesela się nad tobą  
jednym grzesznikiem pokutującym. Czy nie wię-  
kszaż to publika niż się zwierzyć y to sekretnie  
przedemną jednym na ziemi y to równym grze-  
sznikiem, ależ jednak sędzią y namiestnikiem tych,  
do których rzeczono: komu odpuszcicie grzechy bę-  
dą odpuszczone, komu zatrzymacie będą zatrzyma-  
ne, żebyś przecię wiedział sprawę sumnienia twego,  
którą bez tego będę widział na sądzie Bożym, á  
podobno y sądził, jak Apostołowie naznaczone  
sobie pokolenia sądzić mają. Czy nie lepiejże teraz  
odbyć tę sprawę. Czego się tać z ułomnościami  
swemi przede mną także ułomnym y do grzechow  
skłonny, ależ przecię lekarzem, któremu lepiej od-  
brać rany do uleczenia, á niż potym jęzczyć na nie  
y boleć na wieki w piekle choway Boże. Y owszem  
co barżiej dolega, to nayspierwey wyznać. O jakby  
Kain spowiadał się bratobójstwa swego, do ktore-  
go nie chciał przyznać się przed Panem: *Numquid  
custos fratris mei sum?* O jakby nie jeden Zuzan-  
nista wyznał na się niewstydy tajemne, żeby mu  
teraz pozwolono spowiedzi, który się tał y zapie-  
rał pierwey przed Danielem sługą Bożym *mentitus  
in caput suum*, y udawał się za sprawiedliwego.  
Jakby teraz nie jeden judasz zdrajca Rzeczyposp.  
w radach abo S. sprawiedliwości w sądach, ile gło-  
wniejszych spowiadał się publicznie twoich na cu-  
dze życie, abo fortunę zaciągnionych korupcyi,  
fakcyi



fakcyi *peccavi tradens sanguinem iustum*, ale już po czasie! że godziną może spóźniła się ta spowiedź.

P. m. Ach Dobrodzieju! tęgłość y nie raz wrzodu mojego, który mię naybarżiey dolega.

T. o. Chwałaż Bogu, już się reszty domyślam, nie turbować się tak barzo o spowiedź. Tylko się W. Pan przeżegnay, á odpądz krzyżem S. biesia z oślatkiem pokusy. †. *Dominus sit in corde tuo & in labiis tuis, ut digne confitearis peccata tua. In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Jaż będę przypominał pytając jak z rejestru z Przykazań Bożych y Kościelnych, pauzy czyniąc po każdym punkcie, á W. Pan odpowiaday sekretnie: *Confiteor Deo &c.* było czy nie było? myślą, słowem czy uczynkiem? zapewne, czy pod wątpliwością? siła razy? mniey abo więcey? y inne okoliczności obciążające winy przydając. A tak wyrazić y pomienioną materią jak do niey przyidziemy porządkiem. Naprzod tedy pytam z Przykazania 1. Czy nie trafiło się niedowiarstwo jakie o P. Bogu, á ile Pogańskie, abo żydowskie o Chrystusie Panu, abo Heretyckie o jakimkolwiek artykule Wiary S. - Czy nie było obcowanie abo dysputowanie zakazane z niewiernemi, abo ksiąg ich czytanie, konserwowanie - Czy nie było używanie czarow - abo ich pobłażanie - także zabobonow abo snow próżna obserwacya - Czy nie było świętokradztwo z zelżeniem mieysca abo sprawy, abo rzeczy, abo osoby Bogu poświęconey - Świętokupstwo także abo pomoc do tego, á ile w rekompensach za wyjednane beneficya

kościelne, abo w przyjmowaniu nagrody za prezentę.

Z 2. Przykazania. Czy nie trafiało się Imienia Boskiego brać w bluźnierstwach, czy to cholerycznych - czy żartobliwych - abo słow świętych y tekstow Pisma S. lekce zażywając - w Przyśięgach czy to z nałogu czy z bojaźni - á ile krzywoprzysięstwa, - ślubow niedotrzymanie - y nieuważne morderliwy z dobrowolną rozrywką mniej potrzebną.

Z 3. Przykaz: Czy się nie gwałciły święta roboty zakazana przez się abo przez drugich, - abo prożnowaniem - abo zbytniemi dystrakcyami od chwale Bożej, á ile niebezpiecznemi, jakie są tańce, gry koterskie, abo przez się, abo w drugich dyssymulowane - zaniedbanie także nabożeństwa powinnego.

4. Przyk: Nieuszanowanie Rodziców - życzenie im prętkiej śmierci dla sukcesyi - nieposłuszeństwo jawne czy zaoczne - złośliwe ich zasmucenie - zaniedbanie w potrzebie ich - Toż rozumieć o starszych przełożonych Duchownych y świeckich - Dziełek jaka edukacya, groza? miłość zbytnia czy niedostateczna - także proporcjonalnie względem sług - czeladzi, poddaństwa czy nie było zaniedbania powinności Chrześcijańskich - czy opresya wielka w służbie, robotach - dyssymulacya w ukaraniu występku z obrazą P. Boga znaczniejszych -

5. Czy nie było zabójstwo w sądach niesprawiedliwych - abo na wojnie niegodziwej z strony przewinionej - w pojedynkach abo samym wyzywaniu, sekundowaniu, y jakimkolwiek sposobem pomaganiu, dyssymulowaniu mogąc przelzkodzić - pomaganie do strucia płodu - bicia, plagowania tyranickie ze złości,

złości, nie ze sprawiedliwości - okaleczenie - nawet  
y dla głosu - życzenie śmierci sobie, nie zgadzając  
się z wolą P. Boga, ale ze złości przekłętwa lo-  
bie albo komu innemu -

6. Czy nie był jakikolwiek występki z własnego  
poczciwego łoża, a do cudzego ściągający się, po-  
cząwszy od spoyrzenia lubieżnego, aż do zupełney  
zmazy, wszystkie jakieżkolwiek cielesne sprawy,  
czy to sam z sobą, czy z kim innym z wolną oso-  
bą nierząd - z przymuszoną gwałt - z cudzego mał-  
żeństwa osobą cudzołóstwo - z jedneyże płci osobą  
sodomia - z krewną osobą kaźirodztwo - z ducho-  
wną świętokradztwo - z bestyą bestyalstwo - z dja-  
błem personowanym czarnoksiężtwo -

7. Czy było ukrzywdzenie bliźniego, albo przez  
kradzież, albo pod jakim pretextem łusznosci? u-  
tajone jak kradzież - w zdzierstwie - w przedawa-  
niu - kupowaniu - handlowaniu - w wymaganiu ro-  
boty - w zatrzymaniu zapłaty - jurgieltow - oszu-  
kaniem w grach - w prawie - w kontraktach - w  
zatrzymaniu długow - w opiekach - w exekutor-  
stwie czyich testamentow - w nieuiszczonych le-  
gacyach -

8. Czy nie było fałszywe świadectwo w sądach  
dokumentach posfałszowanych - korupcyi przyimo-  
wanie, albo dla jakiego faworu uchylenie sprawiedli-  
wości - procz tego kłamstwa żartobliwe - bojaźli-  
we - szkodliwe drugim - suspicie bez łusznocy przy-  
czyny - także poładzania potępiania drugich u  
siebie - ofławienia prawdziwych uetektow cudzych,  
ale przed nienależącemi do poprawy tego - obelgi,  
kalu-

kalumnii, osławiania w fałszywych relacjach zao-  
czne - a potwarzy w oczy - Czy była restytucya  
flawy, jako dobra fortuny powinna - Tuż należą  
pochlebstwa - a ile w złych spraw pochwalaniu.

9. Pożądliwości nieczyste dobrowolne z upodo-  
baniem, a gorzej zezwoleniem y na jakie sprawy  
zezwałało się - 10. Pożądliwości ukrzywdzenia  
bliźniego y innych jakichkolwiek grzechow, biorąc  
z tego miarę upodobania dobrowolnego z postrzeże-  
niem y zezwolenia na nie-

Z przykazań Kościelnych 1. Mszy S. jakie słucha-  
nie - czy też zaniedbanie w Święto dobrowolne - y  
drugich należących do siebie w tym zaniedbanie - ka-  
zania także, a ile od potrzebujących nauki zanie-  
dbanie z cięższą winą.

2. Posty jak zachowane a ile ściśle, co do różno-  
ści potraw zakazanych - y co do zamiaru jedzenia czy  
raz na dzień tylko dosytości a drugi raz niby czwartą  
część do sytości, w wigilie, suchedni y w post wielki  
procz niedzieli - spowiedź Wielkonocna y komunja  
czy nie zaniedbana - abo od należących do starania  
twego - wesela muzyki w czas zakazany czy nie  
sprawowało się - Z używania Sakramentow SS.  
Chrztu czy nie zaniedbało się w należących do sie-  
bie - bierzmowania także z pogardy - wzywania Ka-  
plana do chorego z Napiś: Sakr: abo ostatnim na-  
maszczeniem - spowiedzi jak się odprawowały do-  
tąd czy nie Świętokradzko - także komunie S. - Prze-  
szkody do małżeńskiego stanu po zapowiedziach czy  
się zamilczały, dyssymulowały wiedząc - w samym  
małżeństwie czy nie było nieprzyzłego obcowania

prze-

przeciw naturze - albo wzgorzeniem drugich - albo bez dobrej intencji - Z grzechow głównych.

Pycha czy nie była w chępieniu się słowy - a go-  
rzej kiedy z grzechow - okazałość w strojach mo-  
dach z wielkim kosztem - w talentach - upor a ile  
w prawie pieniackim - ambicya w staraniu o honor  
funkcyą dla samej nad innych wyniośłości - a ile  
kiedy wiedząc, że się temu urzędowi nie wystarczy -  
Prezumpcyą także w miłosierdziu Boskim - Hypo-  
kryzyą obłudne zażywanie znaków pobożności -  
pogarda drugich - zaprzeczenie się ubogich krewnych,  
kollegatów potrzebujących zwłaszcza pomocy - Ła-  
komstwo w zbytnej troskliwości turbacyi siebie y  
drugich kłócący - skępstwo na ubogich - lichwa - y  
inne w 7. Przykazaniu wspomniane sprawy. Nie-  
czystość w srozym y dziewiątym. Gniw, a ile  
zawzięty y w nim dłuższe trwanie - y sprawy w 5.  
Przykazaniu wspomniane. Zazdrość w smutku z  
cudzego szczęścia - w radości z nieszczęścia - y  
innych w 8. Przykaz: sprawach. Obżarstwo w je-  
dzeniu przed czasem - albo zbyt kosztownie - albo  
wiele nad apetyt - albo chciwie barzo - albo wy-  
myślnie z turbacyą służących - Pijaństwo, a ile do  
utruty rozumu - przynaglanie drugich do tego - Le-  
niństwo w powinnych zabawach do stanu swego  
należących, jako przygotowaniu wczesnym do rady  
publiczney Rzeczyposp: do dyspozycyi lepszych do-  
mowych - do nabożeństwa, a ile obligacyjnego -  
do częstszey spowiedzi y komunii S. a ile kiedy te-  
go było potrzeba. Y za tę samą zwłokę pokuty S.  
y spowiedzi day się winnym P. Bogu.



P. m. Daję się wionym Bogu mojemu.

T. m. Więcej też nie pamiętaś? Odp: Nie pamiętam, do czego się znał, tom y wyznał tajemnie.

T. m. Terazże wzbudzić żal za grzechy.

P. m. Ach barzom nieposobny do żalu, pomoż mi Oycze mój duchowny.

T. m. Nie trzeba się barzo turbować o płacz y wzdychania pokutne, bo y bez tych znakow może być żal poważający powinnny, byle był dla teracyi, która z Wiary S. pochodzi, jakoto dla urraty naprody od P. Boga, á ile wieczney, abo dla zaciągnioney kary Boskiej, á ile piekielney, taki żal mnieyszy zowie się *attritio*. Kiedy zaś najbardziej dla P. Boga obrażonego od nas kto żałuje, to skrucha żal naydoskonalszy. Tak naprzod uważ Panie mój, żeby ci P. Bog mógł na tym świecie, nawet dać większe łaski y błogosławieństwo swoje w honorach, fortunie, w działkach twoich, mogłby dać y większe dary duchowne cnot świętych, y dzieł heroiczych dla Boga, oyczyzny y familii twojej, mogłby dać y dłuższe życie, ale żeś go obraził tak ciężkiemi grzechami, już te wszystkie łaski mijają z życiem twoim, czy nie żalże ci tego?

P. m. Ach jakże nie żal takiej szkody niepowetowanej.

T. m. A tym większa szkoda profitow wiecznych w niebie, z ktorych jeden naymnieyszy przechodził zacnością wszystkie honory, fortuny, roskoszy świata tego. Coż rozumieć za strata przez wszystkie lata, dni, godziny czasu, ktoregoś Panie mój trwał, kiedy w łanie grzechu śmiertelnego. Już te wszystkie

skie, nawet dobre wtenczas sprawy, nabożeństwa, jałmużny, znoszenie przykrości &c. nie będą miały żadney nagrody na wieki, choćbyś był zbawiony, o jaka to strata! A tym gorzej broń Boże, żeby nie przyszło y do zbawienia, bo jeszcze y tey straty nie pożyłkał, o jaki żal pewney zguby, a nie pewnego jeszcze jey powetowania.

P. m. O prawdziwie strach nie tylko żal y wspomnieć na to, żebyś się choway Boże nie ominął z niebem, a nie trafił do piekła, na ktorem zapewne zawinił.

T. m. Ale dajmy to, że przyjdzie do absolucyi, ktorey obadwa możemy być pewni, y ja żem Kapłan prawdziwy, moc zupełną mający, y W. Pan z strony swojej, że dostatecznie usprawiedliwiony, y z zupełną spowiedzią y z powinnym żalem możesz być ważnie rozgrzeszony, ale przecię kara doczesna zostanie, a tak wielka uważ Panie mój, że za jedno w Raju zerwane jabłuszko jak froga kara doczesna po wszystkich wieki aż do końca świata, po wszystkich kraje rozciągniona y niewiniąty zwierząt sięgająca przykrościami tego życia, coż rozumiec za nasze grzechy, jakie tam będą w czyscu nałożone kary, z ktorych jedna najmniejsza wszystkie przykrości świata tego przechodzi. A to nam y przez absolucyą zwyczajną nie będzie odpuszczone, chyba przez indulgencye, a naypewniey przez akt skruchy można zupełnego dostąpić odpustu.

P. m. Ach proszę mię nieszczęśliwego y tym sposobem ratować, a naybarżey Dobrodzieju nie baw się z absolucyą, żebyś już był pewny uwolnienia

nienia od kary wieczney, á utrzymał się przy zbawieniu choć na ostatnim stopniu chwały w niebie. Kto wie czy przydzie y do rozgrzeszenia.

T. m. Prawda, nie lepszyśmy od pierwszych Aniołów y tak wielu ludzi, których P. Bog za jeden grzech potępił, na wieki, á to sprawiedliwie za wzgardę niekończoney godności swojej, może y nas zażyć, na przykład drugim sprawiedliwości swojej.

P. m. Ach dobrodzieju nie bawże z absolucyą.

T. o. Dobrac to bojaźń, ale jeszcze trzeba lepiej rozumieć o P. Bogu, który dotąd czekał cierpliwie pokuty y poprawy twojej, utrzymując cię w zdrowiu, w siłach jak z niczego stworzył, y wtenczas nawet, kiedyś tychże sił, zdrowia, darów jego grzesząc przeciw niemu zażywał, jak dziecko złośliwe Oycy, który je trzyma na ręku, bawi, cieszy, á owo się wydziera z łona jego, bije po twarzy Oycowskiej, pluje, takeś niewdzięczne stworzenie czynił Bogu y Oycu twojemu, á teraz kiedy się garniesz jakożkolwiek do niego, miałby cię odrzucić od siebie, to rzecz zda się niepodobna.

P. m. Ach Boże moy co się ze mną dzieje?

T. m. Ten JEZUIS Syn Boży Zbawiciel świata, który umierając za nas za krzyżowników swoich, którzy go tak srodcie umęczyli, y bluźnierstwy swemi dobijali na krzyżu, á przecię modlił się za nich, y uprosił im prawdziwą skrucę, że *percutientes petra sua revertebantur*, mowi Ewangelia, á ciebie, chociaż go także niby drugi raz w sercu swoim ukrzyżował, bo odważając się na każdy grzech ciężki,

radbyś

radbyś był wtenczas go zabił, zniszczył, żeby nie było kto by cię sądził y karał za grzechy, czy nie prawdaż?

Pan do uft przytula krucyfix rzewniąc się.

T. m. A teraz kiedy go nie bluźnisz, nie krzyżujesz, ale całujesz figurę jego, y by można samego widzieć, takbyś go uymował za nogi, rany całował, łzami polewał, á on żeby cię miał teraz sądzić y potępiac na wieki, nie pozwalając dac ci rozgrzeszenia czy to podobieństwo? Ten Duch Przenayśw: koregoś instynkt odrzucał, y wołał przypuszczać złego ducha do siebie, á przecię nie odstąpił cię. A teraz kiedy całym sercem przyimujesz natchnienie jego, miałby cię opuścić y nie pozwolił dożyć absolucyi, nie myśleć o tym. Ta Nayswiętsza Panna y Matka Zbawiciela naszego, która lubo więcej kocha Syna swego niż ciebie grzeszniku; ci Święci Patronowie y Aniołowie Strożowie naši, którzy barżiej obstarują za honor Boski, á przecię widzą taką przychylnosc Boską ku nam, y wtenczas kiedyś z światem, czartem, z ciałem nieposłusznym wojował przeciw P. Bogu, nie mścili się, nie instygowali na ciebie, á teraz kiedy ich wzywasz przyczyny, nie mieliby się z radością wstawiać do P. Boga za grzesznikiem pokutującym. Mowże tedy *Ideo precor B. Mariam &c.* A za pokutę folgując słabym siłom, zmowić jeden pacierz y Legacyi nieumnieyszac, ofiarując je *in satisfactionem*:

P. m. A coż to jest za grzechy moje tyśiąc piekłów godne &c.

T. m. *Misereatur Tui &c.* Winszuję Panie moy

moy tak szczęśliwego z Panem Bogiem pojednania  
wizytkich dekretow sprawiedliwości Boskiej skafo-  
wania, utraconych do szczęśliwey wieczności przy-  
wilejow pozyskania, o więcey też y ja teraz nie bę-  
dę się naprzykrzał.

P. m. Nie odchodźże Dobrodzieju, aż zmówię  
przy W. Panu ten Pokutny Pacierz, żeby można  
jak naylepiey z uwagą bez dystrakcyi myśli.

T. m. Pomogę y w tym nabożeństwie pokutnym.  
Imaginować sobie teraz po spowiedzi S. owe cechę  
zbawienia, którą widział Ezechiel *signum Tau* niby  
Krzyża S. znak na czołach kładł Anioł przema-  
czonych do nieba, tegoż sobie życzyć teraz zęga-  
jąc się.

P. m. W Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. †

T. m. Zaczynając Pacierz przypomnieć sobie,  
że to modlitwa naydoskonalsza, bo kompozycyę  
samego Zbawiciela, a po spowiedzi nayprzyjemniej-  
sza, byle ją jak naylepiey, może już ostatni raz od-  
prawić. W pierwszych słowach imaginować się synem  
marnotrawnym po całym życiu, y tak wielu darach  
Boskich marnie straconych, powracającym do Do-  
mu wieczności do widzenia Ojca y Boga swego w  
oyczynzie niebieskiej.

P. m. Oycze nasz, któryś j-śt w niebieściech.

T. m. W pierwszy proźbie uważać, żeśmy na  
to stworzeni, abyśmy P. Boga chwalili, jemu służy-  
li, a potym na wieki z nim królowali; a my nie o  
Boską się chwałę starali, ale o swoją naywięcey y  
owšem miało czci tego Ojca naszego nieczęść mu  
w grzechach wyrządzali aż do tego czasu, owoż na-  
gradza-



gradzając teraz przynamniey wolą, kiedy już nie można uczynkiem, żądać, żeby się wszyscy poganie, żydzi, heretycy, żli Katoolicy nawracali do wiary y czci prawego Boga; z taką żądzą pierwszą proźbę mowić.

*P. m.* Święć się Imię twoje.

*T. m.* Dotąd się jęczało w niewoli szatańskiej, passyom bydlęcym jak wieprzom służyło, teraz się uwolniwszy, co do duszy jeszcze z więzienia ciała, tego wzdychać do nieba, gdzie y samemu P. Bogu nie już służyć, ale królować z nim będziemy na wieki.

*P. m.* Przyjdź królestwo twoje.

*T. m.* Na to zasługując przynamniey ku reszcie życia doskonale służyć P. Bogu, woli jego dogadzając, która jest doskonałsza od naszej, y nam barżiej sprzyjająca niż my sami sobie. Tego chcąc, co Bog chce, czy życia czy śmierci naszej, jak o nas postanowił w niebie, tak niech się stanie na ziemi.

*P. m.* Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

*T. m.* Wspomnieć też daley na przeszłe chciwe starania doczelne, może takie jak bogacza Ewangelicznego, co cieszył się swoję zbiorani na wiele lat, a nie wiedział, że tey noccy mieli wydrzeć duszę z niego. Takich intencji poprawić w tey czwartey proźbie prosząc o zachowanie zbiorow swoich dla potomstwa, a dla siebie jak na dziś, a najbarżiej w tey proźbie żądać chleba Anielskiego, na wiatyk do szczęśliwey wieczności.

*Pf* *P. m.*

P. m. Chleba naszego powszedniego daj nam dziś.

T. m. Nie nazbyt też dufając spowiedzi, bo nie wie człowiek czy łaski czy gniewu Bożego godzien, mówi Pismo: prosić jeszcze serdecznie o odpuszczenie grzechów, miarę biorąc z siebie, jak szczerze odpuszczamy gniew, urazę wszelką nieprzyjaciołom naszym.

P. m. Opuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy winowaycom naszym.

T. m. Doznałeś Panie moich ciężkich pokus, które naybarżciej przed śmiercią szatan niby ostatecznie śiły na nas słabszych wywiera, tuż Boga o pomoc prosić.

P. m. Y nie wwodź nas na pokusy.

T. m. Naostatek prosić o doskonałe od wszelkiego złego wybawienie wieczne, przydając amen fiat niech się stanie to wszystko przez wlezechmocność Boską.

P. m. Ale nas zbaw ode złego, Amen.

T. m. W pozdrowieniu do Najśw: Panny, przekładać jej słabość nie tylko ciała, ale y zepsowanej natury, prosząc aby ją wspomogła w śmiertelney chorobie przez całość nie naruszoney natury swojej:

P. m. Zdrowaś MARYA.

T. m. To Imię MARYA Pani świata, przypomina nam, jakie też były w życiu usługi naszej tej Pani, a ile łaskawie, brackie, a przepraszając ją prosić, aby w wezwanym Imieniu twoim pokazała moc, panowanie nad nieprzyjaciółmi cielszczy.

P. m. MARYA! MARYA!

T. m.

T. m. Daley prosić o udzielenie z pełności łask  
 jey w tak wielkiej nędzy y potrzebie ostatniej.

P. m. Łaska pełna!

T. m. Obligować też, żeby z nią sam Pan JE-  
 ZUS był będąc z nami przy śmierci, a bies precz  
 ustąpił, jak teraz przez spowiedź S. odpędzony.

P. m. Pan z tobą.

T. m. Domawiać się u niej większego miłosier-  
 dzia, uzalenia nad nędzą naszą, barzciej niż może  
 być miększego serca, Matka, żona, siostra czy pa-  
 nienka jaka najlitościwsza, żeby ją y za to błogo-  
 sławić na wieki.

P. m. Błogosławionaś między niewiastami.

T. m. Upomnieć się y lekarstwa z owocu ży-  
 wota jey na śmierć, trucią ręką Ewy zaciągniętą.

P. m. Błogosławion owoc żywota twego JEZUS.

T. m. Prosić jey naostatek przez Macierzyń-  
 stwo Chrystusowe, żeby ci zjednała Syna swego wien-  
 czas, kiedy go obaczysz na sądzie partykularnym.

P. m. S. MARYA Matko Boża modl się za na-  
 mi grzesznymi teraz, y w godzinę śmierci naszej,  
 Amen. Dobrzeby tak zmówić y skład Apostolski.

T. m. Dobrze na pokusy przeciw Wierze S. A  
 naprzód w 1. artykule wyznawać tego za Boga, co  
 stworzył niebo y na nim słońce obraca, księżyc od-  
 mienia, gwiazdy szykuje, na powietrzu przeciwnie  
 czyni odmiany, ziemię z wodami w kulę złożoną  
 trzyma, y z niej różne rodzaje y plony wydaje.  
 A my patrząc na te stworzenia, rzadkośmy kiedy  
 pomyśleli o Tworcy świata, owoż teraz to przyna-  
 mniey nagradzać?

Efa

P. m.

P. m. Wierzę w Boga Oycę Wszechmogącego Stworzyciela nieba y ziemi.

T. m. W wtorym artykule wyznać Syna Bożego jedynego, który całą nierozdzielną istotę biorąc z Oycy wszechmogącego rodzi się przed wieki, a w czasie świat stworzywszy, Aniołów za grzech potępionych ominąwszy, nam ludzkiem także przewinionym stał się JEZUSEM, to jest: Zbawicielem, a my Jemu dotąd nie służymy jako Panu naszemu słudzy wybawieni z niewoli.

P. m. Y w JEZUSA Chrystusa Syna jego jedynego Pana naszego.

T. m. W trzecim artykule wyznać, jako tenże Syn Boży wziął na się duszę y ciało ludzkie z Ducha swego Bożkiego natchnioney Przenajświętszey MARYI Dziewicy. A nasze y poczęcie y narodzenie y życie całe w grzechach, day Boże przynamni śmierć czystą.

P. m. Który się począł z Ducha S. narodził się z MARYI Dziewicy.

T. m. W 4. art. wyznając mękę y śmierć Zbawiciela, dla zbawienia y przykładu naszego podjętą, ofiarować z nią razem bole y nudy śmiertelne, prosić o cierpliwość w nich aż do końca.

P. m. Ukręcon pod Pontykim Pylatem, ukrzyżowany umarł y pogrzebiony.

T. m. Wyznając piekła, z których y teraz wybuchają ognie przez okna piekielne, prosić Zbawiciela, aby duszy naszej zchoďzącej z tego świata nie dopuścił wstąpić do czyściska, a przynamniemy tam nie długo bawić.

P. m. Wstąpił do piekła, trzeciego dnia zmartwychwstał.

T. m.

**T. m.** Dobrzeby się w duchu stawić przy cudownych śladach Chrystusowych na gorze Oliwney z owym nabożnym Pielgrzymem, który tamże y skonał, prosząc także Pana przez Tron chwały Jego, y skłonność w nim ku zbawieniu naszemu prawicy Boskiej, aby dusza nasza z ciała wychodząca, prosto była do nieba wzięta.

**P. m.** Wstąpił na niebiosa siedzi na prawicy Boga Ojca Wszemogącego.

**T. m.** W 7. art: jednać sobie wcześniej Chrystusa przychodzącego y na sąd partykularny, bo jakim kto będzie prywatnie osądzony przy śmierci, takim się objawi całemu światu przy ostatnim sądzie, żeby wszyscy sprawiedliwość Boską poznali y uwielbili.

**P. m.** Ztamtąd ma przyść sądzić żywych y umarłych.

**T. m.** Wyznając trzecią osobę Boską, przez którą nas P. Bog natchnieniem do wszystkiego dobrego napełnia, jak Duchem westchnąć serdecznie, prosząc o te ożywiające teraz natchnienia w darach Ducha Świętego, a osobliwie o oświecenie na rozumie, zapalenie na woli do wszystkiego dobrego, o dar jęczenia pokutnego jak gołąb, bo się w takiej postaci ukazał nad Jordanem y w ogniu nad Apostoły.

**P. m.** Wierzę w Ducha Świętego.

**T. m.** Wyznając Święty Kościół Katolicki dla obrządkow y Sakramentow, Święty dla cudow Boskich w nim samym po wszystkie wieki y kraje świata nieustających, dla doświadczenia zbawio-



nych w nim dusz Świętych niezliczonych. Y w tym Kościele pragnąc umrzeć, wyrzekając się wszystkich przeciwnych jemu błędów y nieposłuszeństwa wyklętego w Ewangelii jako pogan y publikanow.

P. m. Święty Kościół powszechny.

T. m. Wierzyć też mocno, że święci widzą w Panu Bogu co się tu z nami dzieje, nie stracili o nas pamięci w niebie y przyczyniają się za nami przez najwyższe pośrednictwo Pana naszego JEZUSA Chrystusa, że mają też wolność jak y Aniołowie Święci, y mogą nam z nieba przybywać na pomoc, byleśmy ich wzywali, á ile SS. Patronow, wyznając takie z nami Świętych obcowanie.

P. m. Świętych obcowanie.

T. m. Wyznawać też mocną wiarą, że jest w Kościele Bożym grzechow odpuszczenie dla tych, co szczerze za nie pokutują.

P. m. Grzechow odpuszczenie.

T. m. Wierzyć także ciała zmartwychwstanie, które się teraz wśiewa w mogiły jak w zagony ziarno obumarłe, á powstanie duchowne, krasne jak ciało uwielbione Chrystusa P. na gorze Tabor, y po zmartwychwstaniu przenikające kamień grobowy y drzwi zamknięte, y do nieba bez skrzydeł y żadney pomocy unoszące się nic duszy nie obciążające, co to będą za ciała rokoszne nic niecierpiące na wieki; á przeciwnym sposobem ciała potępieńcow szpetne bolejące, bo jak tu duszą y ciałem służył P. Bogu, tak koniecznie duszą y ciałem cały człowiek odbierze nagrodę.

P. m. Ciała zmartwychwstanie.

T. m.

T. m. Naostatek wierzyć mocno y żywot wieczny po tym krótkim y niedoskonałym życiu, gdzie tylko czas załługi y upamiętania w grzechach, a nagrody tu zupełney nie ma!z ani kary, co należy do sprawiedliwych rządów Tworcy y Rządcy świata. Więć musi być inſzy żywot, a ten wieczny; bo jak się doſtana! święci do ſwojej nagrody do widzenia Boga, już go będą zawsze kochać, nie będąc ich mia! za co śmiercią karać, y potępionych żywot wieczny w karach niekończonych, za wzgardę niekończonego majestatu, y wyniszczenie w złey woli grzeszącej. A nade wszystko, że ſam Chryſtus tak nam przepowiedział, y poydą ci na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne.

P. m. Ach! żywot wieczny!

T. m. Amen zaprawdę, zaprawdę tak się ſtanie.

P. m. Amen.

T. m. Czy gotowżesz za tę prawdę życie teraz ſożyć, gdyby się do tego poda!a męczeńſka okaza!a?

P. m. Pewniebym nie żałowa! tej reſzty juchy wy!ać, ale za pomocą Bo!ką, *credo Domine adjuva incredulitatem meam.*

T. m. Bawże się tu z Panem JEZUSEM w tym znaku krzyżowym, podobnemi daley affektami, ruminując ſobie po ſłowku jaką modlitwę zwyczajną abo teksty nabożne. Kazać ſobie na przemianę czytać y ki!szki duchowne, a ile Zywo!ow Świętych, jak się przy śmierci zachowali. S. Ka!imierz naſz Krolewic Po!ski ki!a dni oſtatnich ſtrawił między Duchowieńſtstwem, zproſionym do ſiebie y Zakonników rożnych pſalmodyą przy obecnoſci Nay-

św: Sakramentu. S. Kościłka nasz także rodak y Polak zażył przy śmierci widzieć Najsł: Pannę z Panem JEZUSEM. S. Franciszek de Paula w wielki piggiek całując krucyfiks, od tegoż krucyfiksa obłapiony mile skonał szczęśliwie. A naybarżiej SS. Męczenników przykłady pomocne do cierpliwej y szczęśliwej śmierci. Ja tym czasem poydę do pacierzy Kapłańskich, modląc się y za Pana mego.

P. m. Dziękuję Dobrodziej, y przez całą wieczność dziękować nie przestanę - - -

Teolog nadedniem przybodzi: Laudetur JESUS Christus.

P. m. Semper. T. m. Słyszę W. Pan nie spisz?

P. m. Ach bole mię wielkie wzdeymują, tylko się przykładów SS. Ruchaniem jak plastrami chłodzę.

T. m. Takci uważając cudze większe boleści y biedy swoje się nie tak apprehendują. Słuchając jak S. Bartłomieja ze skóry odzierano, S. Jana w oleju smażono, S. Floryana kości na kowadle żywo kruszono, S. Ignacego Męczennika lwom rzuconego te frogie bestye zżarły. Ba y późniejszych, Japońskich, Perukańskich, Meksykańskich Męczenników naszych czytac śmierci, jako jednych wolnym ogniem z daleka pieczono, drugich w zamrażłym jezierce y w śniegach mrozem warzono, innym na piersiach szajrki z ogniem stawiano, a podednem szczury nakrywano, które się chowając od gorąca wgryzały we wnętrzności, y inne wymyślać katownie cierpieli, słuchając tego, to się człek swojej zawstydzi niecierpliwości.

P. m.

P. m. O prawdziwie wstyd, ale coż? tam za wiarę y nie żalby cierpieć, ale tu Bog wie dla jakiej przyczyny.

T. m. Wolno y tu dla wiary cierpieć, która nas uczy, że takim cierpieniem znoszą się kary czyścicowe, przybywa zasługi w niebie. O jak się z tego potym ucieiszemy im tu więcej wycierpiemy, a ile dla Pana Boga znosząc cierpliwie dopuszczenie jego, więcej y męczennik zasłużyć nie może. Y owszem tam kaci pogańscy męczą, a tu sam P. Bog: *manus Domini tetigit me*, ręka to Boska dotyka nas.

P. m. Oj co dotyka to dotyka, jak nasytęszą cięga, aboż się też zmiłuje.

T. m. Wszak to z miłości czyni y z wielkiej znać potrzeby, jak medyk lancetem przerywa gorączkę, abo ostrzeyszym instrumentem broni dalszego życia od piekielnego ognia.

P. m. Co innego to mówić, a co innego cierpieć, y ja bym podobno potrafił komu perswadować cierpliwość, żebyś sam był zdrow.

T. m. Ja też od siebie nic nie mówię, ale od tego, co cierpiał za nas, jakby mówił z tej figury: *o vos omnes attendite, si est dolor, sicut dolor meus*. Nie było nas wtenczas, kiedy cierpiał za nas Bog Wcielony, owoż przynamniej teraz uważajmy, czy było męczeństwo, a tym barziej choroba ostrzeysza nad jego mękę y śmierć krzyżową. Na jakim to umierał łożeczku? gdzie się tu obrocic? jak sobie w tak okrutnych posłgować bólach? jakie łożenie? jaka pościel y wężgłowie delikatne? jakie kordyały ochłody w pragnieniu?

Pan

Pan wyrwawszy krucyfiks całuje: - O JEZU dajże mi z sobą umierać na krzyżu, dodaj męki, byleś dodał cierpliwości.

T. m. Przybędzież tu pociechy: Słyszę Xiędz Pleban jedzić z Wijatkiem.

P. m. Chwałaż Bogu, o żeby jak najlepiej tego nabożeństwa zażyć, sam nie mogę z książek się modlić, chochym też kazał czytać, to się boję przeskodzić Xiędzu w tym, co będzie mówił abo czynił.

T. m. Y owszem lepiej uważać Xiędza co będzie mówił abo czynił.

P. m. Proszę mię w tym informować wyraźnie!

T. m. Naprzodby wsiść przeciw P. JEZUSOWI, samym przynamniey sercem y affektem Centuryona, mówiąc: Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale kiedy taka wola twoja w postanowieniu Kościelnym y w dopuszczoney na mię słabości, przymuję cię jako kmiotek Pana swojego, jako żebrak ślepy Krola wielkiego w liche, a barżiey grzechami sprofanowane kąty moje. *Veni Domine JESU & noli tardare*: przybywayże Zbawicielu, a nie omieszkać ratować duszy mojej.

Jak Xiędz przyidzie z Panem JEZUSEM y z ludem asystującym, rzeknie: *Pax huic Domui* odpowiedzieć: *& omnibus habitantibus in ea*. Pokoy temu domowi y wszystkim mieszkającym w nim. Tu sobie imaginować tegoż P. JEZUSA, jak niegdy stał w Wieczerniku po zmartwychwstaniu swoim mówiąc do Uczniow, pokoy wam. A prosić go jeszcze o doskonalsze uspokojenie sumnienia, y pojednanie



pojednanie z sobą, prosić y o błogosławieństwo całego domowi, które Kapłan da, czyniąc przeżegnanie Nayśw: Sakramentem. Potym aspersyą uczyni, przy której imaginować sobie owę ceremonią, którą P. JEZUS przed ostatnią wieczerzą odprawił z Apostołami, wodą ich nogi obmywając, a Piotr sprzeciwiający się, gdy go Pan zgromił, rzekł: nie tylko nogi, ale y ręce y głowę obmyj Panie, kiedy tego potrzeba. Co znaczyło oczyszczenie pokutne. A Kościół S. y po spowiedzi zażywa przed komunią chorych, jak przed ostatnią wieczerzą Pańską, aby wszystkie y najmniejsze defekta, nawet przy spowiedzi y po absolucyi zaciągnięte, jak profizki u nog były zgładzone tym znakiem pokutnym, byle przy nim wzbudzić żal za grzechy, mówiąc *miserere*: zmiłuy się nade mną Panie według wielkiego miłosierdzia twego, a jako ta woda święcona pada na nas, tak łaska twoja spływa na dusze nasze, y oczyści nas od grzechow naszych, Boże bądź miłościw. Odpędza też takie pokropienie święconą wodą czarta od nas, a tym barżiey w przytomności samego Zbawiciela. Potym się mowi spowiedź powszechna, z taką naprzykład uwagą: Lubom spowiedzią uprzedzoną y absolucyą zgładził grzechy, co do winy y kary, ale nie co do wiadomości Boskiej, więc zawsze je mogę wyznawać na siebie, y teraz spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, który mię mógł wtenczas potępić y zniszczyć, kiedy go obrażał. W Troycy S. jedynemu Oycu Przedwiecznemu jako niewdzięczne stworzenie, Synowi Bożemu jako niewolnik jego, z  
mocy

mocy szatańskiej krwią ubóstwioną wykupiony, a tak wiele razy na niego powstający, y w sercu go moim krzyżujący. Duchowi S. ktoregom się instynktom barźciej sprzeciwiał niż pokusom szatańskim. Nayśw: Pannie MARYI za zniewagę Syna Jej najmilszego. S. Michałowi, który ze wszystkiemi Anioły S. obstaruje za honor Boski, y mógł na mnie uderzyć jak na Lucypere Bogu przeciwnego. SS. Apostołom Piotrowi y Pawłowi, którym pierwsza moc dana odpuszczenia grzechow. Y wszystkim SS. których rozgniewałem na siebie, wyznając na się, żem cokolwiek zerzeszył myślą, mową, y uczynkiem, to w tym wszystkim była moja wina nie szatańska, ktoregom pokusy mógł zwyciężyć, moja wina, nie świata przynęty, ktorem mógł wzgardzić, moja wina nie ciała podniety, ktorem mógł duchem pokrozić. Ale się uciekam do przyczyny Nayśw: Panny MARYI ucieczki grzesznych, do S. Michała Archanioła, który dusze oczyszczone reprezentuje przed Bogiem, do SS. Apostołow Piotra y Pawła, którzy także pamiętając na swoje przewinienia y moim będą miłość wi. W czym y Kapłana jako łaskawego Oycy duchownego, y wszystkich przytomnych jako braci w Chrystusie prościć o przyczynę.

Dopieroż Xiądz przyda modlitwę jednającą miłosierdzie Boskie: *Misereatur. Indulgentiam.* Tu sobie można aplikować wszystkie Odpusty nadane, tak przy nabożeństwie tym, a ile przed śmiercią, jak y z bractw przyjętych. Zatem wzięwszy w ręce Nayśw: Sakrament Xiądz, rzecze: *Ecce Agnus Dei.* Tu w sobie wzbudzić należy akt wiary o przy-

o przytomności Chrystusa P. że choć go nie widzimy, jednakże jakby go nam Jan S. niegdy nad Jordanem ukazywał, mówiąc: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. *Agnus Dei* wiesz Panie moy, że formują z wosku jarzącego zmieszanego z proszkami kości y Relikwii SS. y tak nazywają dla podobieństwa do Hostyi S. które z wielkimi indulgencjami rozdają w Rzymie. A coż tu za Indulgencye, gdzie nie proch kości SS. ale żywe Ciało ze Krwią, Duszą y Bosstwem Chrystusowym w tym Sakramencie, o którym on rzekł: to jest Ciało moje, to jest Krew moja, y rozmnaża je mocą Boską, żeby go dla nas wszystkich stało, utajone pod znakami chleba, żebyśmy go łagodniey jak pokarmu zażywali, jak lekarstwa na żywot wieczny. Słyszałeś Panie moy o baranku Wielkonocnym starożytnym, którego P. Bog kazał pożywać ludowi swemu wyprowadzając go z Egiptu. *Eccce Agnus Dei* owoż to istota tej figury, ten Baranek krwawymi ofiarami przeznaczony, co miał krwią swoją zgładzić grzechy świata, tego w Sakramencie pożywając za wiatyk będziesz celebrował Paschę, to jest: z imienia *transitum* przeyść do szczęśliwey wieczności z Egiptu ciała y świata tego. Chcesz wiedzieć Panie moy czy będziesz w niebie zapewne *ecce Agnus Dei* oto znak pewny zbawienia twego: kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki, przyrzekł sam Zbawiciel; o jaka tu nadzieja, byle jey nowym nie zepsować grzechem, a dawne już zgładzone winy krwią tego baranka w używaniu Sakramentów SS. Złąd pochodzi y miłość sercem niepojęta,

jęta, bo żeby tu sam P. JEZUS zjawił się w tym Pałacu, y wszedł do tego pokoju przysiął do ciebie, nie doleżałbyś Panie moy na łóżku, rzuciłbyś się jak mogąc do nog jego całował rany; a jeszcze gdyby cię rękoma ujął, pozwolił się obłapic do boku y łecia otwartego przytulił y dał skosztować owey to krynicy wszystkich pociech niebieskich. A to jeszcze więcej uczyni, bo cały jak jest w Sakramencie ustami y wnętrznościami twemi dać się ogarniać, o! co to za inwencya wszechmocney miłości, ktoreyby się ani domyślić mogła niegodna żądza ludzka. A oto Baranek Boży, który nie tylko gładzi grzechy świata, y znosi niegodność naszą, ale jeszcze takie nam z siebie czyni ukontentowanie, y zadatek żywota wiecznego. Zbłąd miało wdzięczności, żeby się jaka nie wszczęła presumpcya, przydać za Kapłanem powtarzane słowa: Panie nie jestem godzien tego chleba Anielskiego, bom gorzys niż czart przeklęty, który raz tylko zgrzeszył, a ja nie raz, nie tysiąc tysięcy y więcej. Panie nie jestem godzien być uczestnikiem twej Wieczery Pańskiej, bom gorzys niż Judasz, który raz cię tylko zdradził, a ja nie raz y za podleyszą czaśem cenę, lada przynęte do grzechu frymarczę za ciebie. Panie nie jestem godzien abyś wszedł do mnie największego grzesznika, bo o żadnym nie wiem zapewne czy z taką uwagą y potrzebeniem grzeszył, jak wiem zapewne o wewnętrznych ukrytych złościach moich. Boże wielkiego miłosierdzia, bądź miłościw mnie grzesznemu, ale szczerym nawrocciem do ciebie garzącym się w ostatniej potrzebie.

Tu

Tu Kapłan poda komunią S. przydając: *Accipe frater (vel soror) viaticum Corporis Domini nostri JESU Christi, qui te custodiat ab hoste maligno & perducatur in vitam eternam, Amen.* Przyimiy bracie, bośmy wszyscy bracia w Chrystusie Ciałem y Kwią jego zpokrewnieni, ten wiatyk, który cię niech strzeże od nieprzyjaciela dusznego, barżiej niż ow Anjel Stroż, który w śupie obłoku lud Boży obronił od Faraona, y prowadził do ziemi obiecanej. Bo tu sam Chrystus, który się prawdą nazywa, zwłaszcza dla prawdziwey istoty łwey w tym Sakramencie, drogą dla tego wiatyku, y żywotem dla terminu, w którym go oglądać zacznieś y żyć z nim na wieki. To ruminującego zostawi Kapłan z Panem JEZUSEM, á drugi kommuni-  
kant, który wziął według przepisu rituału w pu-  
szkę dla odprowadzenia ludu odnieście processyona-  
liter także do Kościoła, kiedy jest w bliskości. *Di-*  
*Etum, factum.*

P. m. Po kommunii: Jakimże się teraz najlepiej zabawić nabożeństwem?

T. m. Uważać z mocną wiarą, że poty w nas komunikujących jest przytomny Pan JEZUS, po-  
ki trwają naturalnie znaki Sakramentu chlebowe,  
niby też przez kwadrans. Dla tego się jak nayprzy-  
stojniej obecyć z takim gościem, witając go serdecznie, przekładając swoje niedostatki, y prosząc o  
różne potrzeby.

P. m. *Ave verum Corpus natum ex intacta Virgine.*

T. m. O jaki to wysoki honor, prawie Macie-  
rzyć-



rzynstwa Chrystusowego sięgający, też samo Ciało, które z naczystszej Krwi uformowane było w Pannieńskim Należy: MARYI żywocie, teraz w pierśsiach y wnętrzościach swoich piallować.

*P. m. Anima Christi sanctifica me Ec.*

*T. m.* Jeżeli z jakim kto przestaje takim się sam staje, o jakiegoby tu sobie życzyć świętobliwości od tak przytomnego Pana cnot wszystkich, jakiego poświęcenia od dotknięcia sercem takiej świątości nad wszystkie relikwie Święte.

*P. m.* Ba żeby przynamniczy udrzwił, jak niewiastę krwią płynącą dotknięciem kraju szaty swojej.

*T. m.* Nie napierać się tego cudu, dla niewiernych tylko uczynionego, aliaś tym sposobem utrwały można aż do końca świata w tym mizernym życiu. Lepiej o co potrzebniejszego prosić tego Krola, który pewniey niż Krolowie y Cesarze ziemscy, kiedy nawiedzają poddanych swoich domy abo więzienia, mówią pospolicie przyjmujcie mnie: pros mnie o co chcesz.

*P. m.* A o cożby tego Pana prosić teraz?

*T. m.* Przepróścić go jeszcze za grzechy swoje, y prosić o odpust zupełny, żeby nawet w czyścju nie zatrzymano duszy wychodzącej z ciała, za jego dekretem y sądem partykularnym.

*P. m.* O moy JEZU najłitościwszy, teraz cię przeproszam, błagam za grzechy moje, nie pokazuj mi się strasznym łęczę przy śmierci, ale łaskawym Oycem, prawie Świętym, dajże mi teraz odpust zupełny, indyulencye większe, niż namiestnik twój rozdaje. O coż więcę prosić?

*T. m.*

*T. m.* O utwierdzenie w teyże łasce, żeby go już więcej nieobrażać.

*P. m.* Widzisz Panie moy wielką ułomność barżiey w duszy niż w chorym ciele moim, że y po spowiedzi, y po tey ostatney Kommunii znowu mogę zgrzeszyć, proszę cię przez dzielność tego Sakramentu, utwierdźże mię w łasce twojej, żebyś cię żadnym odtąd y najmnieyszym dobrowolnym grzechem nieobraził, wolę umrzeć w teyże łasce twojej, niż jakiey nieszczęśliwey doznać recydywy. Coż więcęy prosić.

*T. m.* Prość y o dary cnót świętych, jemu w nas nayprzyjemnieyszych.

*P. m.* O Krolu bogaty, widzisz wielki niedostatek w duszy mojej, obdarzyć ją sam dla siebie mocną wiarą, pewną nadzieją, szczerą miłością, prawdziwą pokorą, męczennką, a ile w śmiertelnych bólach cierpliwością. Coż więcęy?

*T. m.* Teraz naypotrzebnieysze zgadzanie się z wolą jego S. we wszystkim, bo na tym doskonałość życia prawowierneho zależy.

*P. m.* Ach przynamniey ku refszcie życia mojego dayże mi Panie te doskonałość, żebyś zawlze naybarżiey pragnął tego, co się tobie barżiey podobą.

*T. m.* Jeszcze go sercem uymować poki przytomny, prosząc o błogosławieństwo całemu domowi y mnie przy Panu moim.

*P. m.* Weyrzył miłosierny JEZU y na sieroctwo domu tego, a pobłogosław wszechmocną życzliwością swoją wszystkim nam, poki Sakramentalney

Gg. nie-

nieoddalisz prezencyi. *Non dimittam te donec benedixeris mihi.*

T. m. Tu wolno sobie kazać poczytać z ksiąg zwyczajnych aktów po Komunii S. a potem y pościć się refekcyą jaką y odpocząć sobie by można y zasnąć, folgując słabym siłom do dalszey woli y chwały P. Boga Sługącym. A ja tym czasem do innych udam się powinności moich.

Pan po tym wszystkim słabszy mowi: prościć do mnie Xiędza Teologa.

Teolog przyszedłszy: *Laudetur JESUS Christus; Odp: Semper.*

Dziękuję za poufały rozkaz w tak potrzebnym czasie.

P. m. Ach potrzeba, bo mię nie tak bole męczą, jak alteracya y bojaźń jakaś, wszystko mi się zda, że nie ważna spowiedź moja y świętokradzka Komunia, nie wiem co z tym czynić?

T. o. Y toć widzę subtelne męczeństwo, byle y za ten zostawiony krzyżyk dziękować P. JEZU. SOWI, bo domyslał się, że to muszą być szkrupuły, to jest: próżna y zbyteczna bojaźń na sumieniu, którą z dopuszczenia Boskiego szatan zadaje człowieku, kiedy widzi że go nie może nakłonić do grzechów, to z przeciwney strony zwodzi go tę próżną bojaźnią, a tym samym na rozpacz prowadzi.

P. m. Nie próżnabo to bojaźń, bo pamiętam, że chciałem prętkiej absolucyi, a tym samym nie dobrzem spowiedź wyraził, mogłem co zataić.

T. m. Dla czegoś W. Pan chciał absolucyi, czy dla zbawienia duszy swojej?

P. o.

P. o. A jużci to pamiętam żem się spowiadał nie dla czego innego, tylko dla zbawienia duszy.

T. m. Toć już W.P. nie zataił żadnego grzechu dobrowolnie świętokradzko, bo tym samym niechciałbyś się być spowiadać y starać o absolucyą dla zbawienia duszy swojej.

P. m. Jużci to prawda dla tey kontradykcyi, ale nie dobrowolnie mogłem co zataić.

T. m. To przypomniawszy co pewnego y potrzebnego do spowiedzi teraz wyznać, a pierwsza spowiedź dla tego niedobrowolnego opuszczenia nie była zła ani absolucya nie ważna ani Kommunia świętokradzka.

P. m. A kiedy ja nie wiem zapewne czy dobrowolnie zatailem grzech jaki, abo okoliczność obciążającą, czy nie dobrowolnie.

T. o. Kiedy W. Pan wiesz zapewne, że się był spowiadał y prosił o absolucyą dla zbawienia duszy, to nie możesz mówić nie wiem zapewne czym zataił co dobrowolnie świętokradzko, nie chcąc zbawienia duszy, co być razem nie mogło chcieć y nie chcieć zbawiennej spowiedzi y absolucyi.

P. m. Dla wśzystkiego *in dubio securiora eligenda.*

T. m. *In dubio prudenti*, gdzie jest wątpliwość kuszna (nie bez racyi jak tu,) tam szukać bezpieczeństwa.

P. m. Ja pamiętam, żem się wstydził mówiąco przy spowiedzi, to nie mała racya.

T. m. Bo też powinna być *confessio pudica* ze wstydem, ale nieprzemagającym tak, żeby dla niego nie chcieć usprawiedliwienia. Gga P. m.

P. m. Jednakże nie coś samo sumnienie dyktuje, że ta moja spowiedź y Komunia nie ważna.

T. m. Nie sumnienie to, ale bies straszy próżną bojaźnią.

P. m. Nie próżna to bojaźń, kiedy człek nie wie czy łaski czy gniewu godzien.

T. m. Nie wie, ale wierzy zapewne byle czynił, co wiara do tego czynić przykazuje, to może mieć większą pewność z wiary, a niż z wiadomości y objawienia, nawet prywatnego, a tym mniej z opinii próżney.

P. m. Jednakże dla bezpieczeństwa, czy nie trzeba baby ponowić spowiedzi.

T. m. Zeby tego była potrzeba, y racya jaka, tobym y ja radził, ale dla szkrupułow y pretensji szatańskiej, dogadzając tego czynić nieradzę, lepiej myśl zabawić uczciwszą inną, niżeli grzechów swoich materją. Aliaśby tak trzeba nam uściwicznie spowiedzi ponawiać, a drugiby się napierał y chrztu *sub conditione* dla bezpieczeństwa w tak próżney bojaźni.

P. m. A bierzżeż mnie Dobrodzieju na sumnienie swoje?

T. m. Biorę y z tym P. JEZUSEM, któregoś W. Pan nie próżno przyjął do serca swego.

P. m. O JEZU Zbawicielu zmiłuy się nademną.

T. m. *Misericordia ejus super omnia opera ejus* miłosierdzie jego nad wszystkie dzieła jego tu nam barziej wylane.

P. m. Uitały szkrupuły, ale mię wzdeymują większe bole y słabości;



Teolog zrozumiawszy z Doktora mowi: toby się pośilić ostatnim namaszczeniem.

P. m. Czy już do tego przychodzi?

T. m. Wszakci ten Sakrament nie uymuje życia, y owszem przydaje drugim, jak widzimy z praktyki, że żyją, bo też więcej w nim modlitew na uproszenie zdrowia choremu, jeśli to jest pożyteczniej dla niego.

P. m. Jak wola Boża tak y mnie lepiej. Ach żeby niebawiąc. Pomoż Dobrodzieju y do tego Sakramentu, bom go jeszcze nie praktykował.

T. m. Naprzod Kapłana przychodzącego z Olejem S. przyjąć w dom swoy takim prawie affektem, jak Noc przyjął gołębicę z oliwną roszczką do kora-bia z znakiem pokoju, a zwłaszcza kiedy rzeknie: *pax huic domui* y uczyni aspersją łaskawie zgładzenie grzechow niż potop, dając przy tym Krzyż pocałować. W tym pocałowaniu wolno ruminować Imię Chrystusa, to jest: Namaszczenia prosząc serdecznie, aby przez to namaszczenie uczynił nas uczestnikami, jako Krol y Kapłan najwyższy tak ofiary swojej krzyżowej, jako też korony Krolestwa niebieskiego. A gdy się przytomni zaczną modlić za chorego, mówiąc Psalmy pokutne y Litanie, tuby też samemu błagać Boga za własne grzechy, wzywając y Świętych na pomoc. Tym czasem Kapłan zacznie dawać ten Sakrament: ściągnie ręce na głowę chorą z modlitwą odpędzającą szatana, aby nie szkodził ciału ani duszy chorego. Y namaści oliwą święconą powieki spuszczone, miejsca przy uszach, nozdrza, usta stulenc, rąk dłonie, y stopy z

wierzchu łądźwie także w krzyżu męskie, y rzeknie za każdym razem, według różnych części: Przez to święte namaszczenie y nayspożytejsze miłosierdzie swoje, niech ci Bog odpuści cokolwiek zgrzeszył przez patrzanie, słuchanie, powonienie, smakowanie mowy, dotykanie, chodzenie y wzruszenie cielesne: a na krzyż maszcząc przyda: amen. Y tak się stanie zgładzenie grzechów y naysłodszych powszednich po spowiedzi ostatniej y Komunii Spójnionych, kiedy nie są cięższe, potrzebujące rozgrzeszenia Kapłańskiego. A zatym nastąpi łaska abo wspomagająca zdrowie choć nieznacznie bez cudów niepożrebnych, jeśli to Pan Bog widzi nam barźciej pożytecznie, jak więc po namaszczeniu lekarskim chorym przybywa zdrowia, abo też jeśli się barźciej P. Bogu podoba śmierć w nas nieuchronna, koniec wszelkiej biedy y początek szczęśliwej wieczności, to się przydaje łaska przy tym Sakramencie posilająca duszę do ostatniego zgonu, jak niegdy dawni Łukatorowie namaszczeni się, idąc do passowania na amfiteatra. Takie tu pokonanie śmierci nastąpi w oczach Bożkich y całego nieba.

P. m. Ach podobno się na tę scenę zabiera! jak wola Boża, byle się lepiej P. Bogu podobać.

Teolog potym wszystkim mówi: Chwała Bogu za tę wielką, bo ostatnią pomoc Sakramentalną, a podobno y ciało posilającą na zdrowie, którego tu wszyscy w modlitwach życzymy Panu naszemu.

P. m. Ba co raz większe mdłości mię zdeymują, już prawie y bolow zapominam w sobie. Ale mniejsza o ciało, duszy przynamniej ratujcie proszę.

T. m.

T. m. Y to dzielny skutek Sakramentu takie staranie o dusze, ale któż z nas unika tey ostatney Panu swojemu przyługi, oto całe służeństwo domowe serca roni w modlitwach nad tobą P. moy, y za wszelkie dotąd niedoskonałości w usługach przeprasza Pana swojego.

P. m. Y ja wszystkich przepraszam za wszelkie naprzykrzenia, osobliwie w tey chorobie, za dawne wzgorszenia y was zaniedbania moje, odpuscie! daruycie! dla miłości tego Pana, który mi większe winy odpuścił. A jeżeli kto jest tu ukrzywdzony, a niedoszła go (jakom dawno przykazał) nagroda zupełna, niech się odezwie, zaraz każę mu sowicie nagrodzić.

T. m. Jestże tu kto taki odezwie się śmiało na rozkaz Pański, bo to służy barźciey niż długi trzeba zagodzić, jako tych, co samych siebie, nie tylko jakich rzeczy zapożyczyli na służbę; Mowcie, którzy ukrzywdzeni, nie bądźcie Pan sprawiedliwy żałował tych dobr na nagrodę, których z sobą nie weźmie, ale chce wolnym sumnieniem stanąć przed Bogiem bez żadney przeszkody do zbawienia swego, nie masz bogo przynamniey z ostatney czeladzi, ktoby miał krzywdę w jedzeniu, odzieniu abo zapłacie; nie masz widzę, wszystkim lży wyciska nie krzywda, nie ucisk jaki, ale miłość Pana swojego. Pocięszże służ twoich Panie w tym żałosnym pożegnaniu ostatnim błogosławieństwem. Oto y ścierotki twoje *pupille* płaczliwe, oto y cały Dwór jak chor Zakonny, na polecenie duszy twojej zgromadzony.

P. m. Dziękuję wszystkim, a naprzód tobie u-  
dzielna teraz Pani domu tego, już nie żono, ale Dobro-  
dzieyto moja za wszelkie łaski, a proszę nieprze-  
stawy na dożywotniej miłości, ale y po śmierci bądź  
miłościwa duszy mojej. Działki miłe rad na was  
wszystkich Patryarchow Świętych ściagam błogo-  
ławieństwo, ale z tym upomnieniem: abyście pa-  
trząc teraz, y pamiętając potym na śmierć Oyc-  
włą z większym odtąd affektem, jako sieroty tego  
wzywali za Oycę waszego, który jest w Niebiesiech,  
o Niebieską oyczynę barzies niż o ziemską dbali,  
o wieczny żywot więcej niż o doczesny się starali, a  
mnie ztąd większa będzie pomoc y pociecha. O mi-  
le! o życzliwe domowe zgromadzenie składam u  
nog każdego z was panowanie moje, dziękując za  
wierne usługi, już nie Pan, ale równy każdemu  
śmiertelny człowiek, polecając łasce y pomocy wa-  
szey duszę moję, żebym mógł y z Nieba jak nay-  
prędzey odśłużyć każdemu. A teraz sam P. Bog za  
mnie, jak wie y może lepiej niech błogosławi ka-  
żdemu, bo y żalem y chorobą zmorzony, więcej  
mówić nie mogę z tobą tylko Oycze moy duchow-  
wny, anjele widomy stróżu duszy mojej, jak mogąc  
do ostatniego tchu mówić nieprzeftanę. Y w tera-  
źniejszy żalu proszę folgi, uważając: komu się  
też to sieroctwo biedne w opiekę dottanie, jakie tu  
chacs w tym domu nastanie po śmierci mojej? Ach  
młodość zajmuje pamięć?

T. m. Nie pozwalayho Panie moy w sercu graf-  
sować tym żalom, wszak naznaczeni w testamen-  
cie są godni opiekunowie y exekutorowie, a do tego

Pan

Pan Bog się sam nazywa Obroncą sierot y wdow, nie raz w Piśmie S. czytamy. Lepiej o sobie teraz myśleć, y obmyśleć bezpieczne wyjście z tego ciała, kiedy dusza twoja, to jest: ty sam Panie moy, coś z nami, teraz rozmawiał, y teraz patrzysz na nas, znasz wszystko, czujesz boleści, żywość ta twoja nie śmiertelna, rozumna, wolna nie umrze, ale się tylko wyzuluje z ciała tego zbolalego, z tych kości jak z więzienia mizernego z tej skóry, jak z odzienia starego ostatnim technieniem, y zacznie inšzy żywot lekki, jak myśl ludzka, miejsca niezajmujący, ani się dasz oczom naszym widzieć, chyba żeby Bog pozwolił wziąć na się jaką postać z obłokow niebieskich, albo humorow ziemskich uformowaną, jak y teraz czasem dusze się ukazują, a druga podczas bez żadney figury da się tylko słyszeć, że jęczy, prosi albo śpiewa, kołace, chodzi, a nie nie widać, y to ktorey duszy tego pozwolą na ratunek swoy, albo prześleć żyjących, żeby poki żyją mieli staranie o siebie. Y tak wychodząc z ciała obaczyć Chrystusa Pana jak Sędziego nas wszystkich, poznasz go wtenczas pierwszy raz, kiedy cię osądzi, y naznaczy miejsce na jakieś zaśluzyl, ale z jakąć się miną wtenczas ukaże, czy srogą, zagniewaną uchoway Boże, czy też łaskawą, wdzięczną, wzywającą do Nieba, teraz go sobie jednać życzę wcześniej, z jakim się chcesz wtenczas przywitać.

P. m. O JEZU Zbawicielu pokaż się mi wtenczas JEZUSEM.

T. m. Może będziesz godzien Panie moy widzieć przy Zbawicielu y Naysw: Matkę Jego, za toba



toż się wtenczas przyczyniającą, aleby dla większey pewności tey, pośłać do niey z serdecznym affektem y pozdrowieniem Anjelskim S. Anjoła twego Stroża, który by jey przelożył całego życia twego wzywanie jey przyczyny za sobą teraz, a o-fobliwie w godzinę śmierci.

P. m. Wszakemci jey o to zawsze prosił, żeby jey tylko nie ciężko było uchylić majestatu y powagi swojey do mnie niegodnego.

T. m. Nic ciężka to Świętym y teraz pokornym dla nas przyśluga, prętka jak mgnienie myśli y w ciałach nawet uwielbionych nic duszy nieobciążających, y replikować mogą się razem na wiele nieyść, jak się rozmnaża prezencya Ciała Chrystusowego w Najsław: Sakramencie. Czego y w tym nawet śmiertelnym życiu wielu Świętym P. Bog pozwolił, jak o S. Mikołaju czytamy, że będąc w Mi-reńskim Mieście razem się sławił y przed Konstantynem Cesarzem, gromić go za niesprawiedliwość ku trzem niewinnym więźniom. S. Antoni Padewski razem był w Kościele y chorego w domu dysponował na śmierć. S. Franciszek Xawery razem na dwu okrętach widziany służąc zbawieniu ludzkiemu. Tym barżiey Święci z nieba mogą przybywać na ratunek wzywającym się. Dobrzeby tegoż S. Anjoła stroża obligować serdecznym westchnieniem, aby wyjednał od S. Michała jako Hetmana swego pomoc y ordynans na sukurs Anjeliki, żeby tuż przy tobie Panie moy, jak niegdyś przy łożu Salomona kawalerya *sexaginta fortes* stanął konwoy niebieski.

P. m.

P. m. O żebym był godzien tey Anielskiej pomocy, jak Łazarz, ktorego duszę Aniołowie wzięli, nie jak bogacz pogrzebiony w piekle.

T. m. Na twojej to woli teraz y staraniu Panie moy zależy, przy pomocy Boskiej y SS. Bożych. Jeszczeby tegoż Ablegata S. Anjoła Stroża uślną prośbą expedyować do zaproszenia Świętych Patronow, zwłaszcza szczęśliwey śmierci, jako to Świętego Jozefa, S. Barbary y innych zwłaszcza poufalszych Świętych Patronow, ktorychś sobie Panie moy jednał w życiu swoim, na ten czas naypotrzebniejszy, żeby było komu patronizować na sądzie partykularnym, y sprawy twoje dobrze zalecać, do ktorychby przez ten czas krotki jak nayprzedniejszych aktow przyczynić, jako to akt wiary wzbudzić w sobie, nadziei, miłości, zgadzania się z wolą Bożą y tam daley.

P. m. Ach! ach! dopomoż Dobrodziewu, tylko krotko a jasno, bo mi się cmi rozum.

T. m. Oto łatwo poznać: Czy wierzyć też Panie moy, że to wszystko prawda nieomylna, cokolwiek nam P. Bog oznaymił, objawił.

P. m. Jakże temu nie wierzyć!

T. m. A gotowżchys teraz Panie moy resztę życia łożyć, gdyby się męczeńska podała okaza za tę prawdę objawienia Boskiego, ktore w Wierze S. wyznajemy.

P. m. Ba żeby na wojnie Tureckiej, abo innej za wiarę y P. Boga ginąć wolalbym pewnie niż na łożku umierać.

T. m. Wierząc także, że P. Bog jak innych doskona-

skonałości, tak y miłosierdzia jest niekończonego, litościwszy na nas niż ociec rodzony, matka albo przyjaciel, ba niż wszyscy łaskawi ludzie, wszyscy Święci Patronowie, bo tak wiele przy stworzeniu y odkupieniu dla zbawienia naszego uczynił, czy może też nadzieję w nim, że cię przyjmie do siebie, byleś się szczerze gargał do niego?

*P. m.* O Boże wielkiego miłosierdzia y większego nad nadzieje moje.

*T. m.* A miłujesz go y za to miłością przynajmniej poważającą, domyślając się samym rozumem naturalnym, a nie tylko Wiarą S. że P. Bog Tworca wszystkiego, cokolwiek piękności, dobroci, doskonałości, jakich daje stworzeniu, to sam w sobie ma tego więcej, jako w istocie swojej dobro niekończone.

*P. m.* O kiedyś cię oglądam, kiedy się w tobie całym sercem, całą duszą zanurzę o dobro nieśmiertelne, nieprzebrane na wieki.

*T. m.* Y to znak miłości poważającej, jedynie tego y najbardziej pragnąć co się w nas lepiej P. Bogu podoba, y tak żyć na wieki.

*P. m.* O tak nie inaczej, a co by mi było po tym być y w Niebie, gdybym wiedział, że się to P. Bogu nie podoba we mnie.

*T. m.* Prawda, że drudzy dla przypodobania się ludziom tracą marnie Niebo. A czemużby nie godzien Bog nasz y takicy akkomodacyi, od nas, choć tego niepotrzebuje.

*P. m.* Mnie się widzi żeby y w piekle być, było nie za grzechy, ale dla większego złą upodoba-

nia Boskiego, toż samo wieczne męczeństwo dla Boga byłoby mi największym zaszczytem y rozkoszą samo piekło przemagającą.

T. m. Prawda, ale tak frogiey kondycyi P. Boga dla wzajemney miłości nigdyby nie dopuścił.

Pan z cicha: Ach! choćby y dopuścił - Afer czy ty to stoisz? nie powinien tu murzyn wchodzić do tego pokoju. - z kąd się ten wziął tak szpetny karzeł - A tych żydow po co tu puszczają?

T. m. To to przeszkody biesowskie! Oto krzyż Pański uciekajcie strony przeciwnie: †. - tu żegna, kropi wodą święconą na strony, kadzenie czyni zielem święconym, mirrą y kadzidłem, a gromnicę zapalwszy daje w jedną rękę choremu mówiąc: Oto znak Chrześciańskiej wiary S. nas oświecającej, nadziei ku Niebu unoszącej się y miłości ognistej, który znak dają nam y przy chrzcie S. według rozkazu Ewangelicznego, niech będą pochodnie górające w ręku waszych, a wy podobni slugom gotowym na przyście Pana swego, z god powracającego, to jest z Nieba do was idącego, na sąd partykularny przy śmierci każdego - Podaje y krucifix w ręce, mówiąc: Otoż y figura Zbawiciela świata, lepiej na ten widok S. patrzeć y rozgraniać nim wszystkie postrachy dusznych nieprzyjaciół. A patrząc na śmierć y mękę Zbawiciela dla nas podjętą, polecać mu duszę swoją, mówiąc za mną: *commendationem animae*, a przynamniey myślą odprawując z nami, poki zmyśli nieustaną w tych mdłościach. A ja będę przydawał krotkie reflexye, żeby myśl oswojona w tym nabożeństwie nie tak się błąkała.

Kiryc

Kirye z greckiego Panie eleyson wysłuchay Chryste eleyson wysłuchay, nie tak jak w owym sławnym krucyfiksie, który podczas pogrzebu nieużytego hogacza, oderwawszy cudownie ręce od krzyża zatknął sobie uszy na owe słowa: *fiant aures tue intendentes*. Niechże tu będą uszy twoje y z głową razem skłonne na wysłuchanie głosu wołającego z głębokości żalu y kompassyi nad tym umierającym Panem, który nieczatykał uszu na prośbę ubogich w Imię Pańskie, na słuchanie słowa Bożego wysłuchayże też Panie teraz jęczenia jego y nas za nim proszących Chryste usłysz nas Chryste wysłuchaj nas.

Oycze z Nieba Boże, którego on wzywał w codziennym pacierzu, a choćby też był y syn marnotrawny, kiedy się teraz całym sercem udaje do ciebie pokażże mu Oycowskie miłosierdzie twoje a zmiłuy się nad nim.

Synu Odkupicielu świata Boże, przez to pragnienie zbawienia ludzkiego, któreś wyraził umierając na krzyżu, wysłuchay teżyż żądzy jego y łzawych prośb naszych, a zmiłuy się nad nim. Odp: zmiłuy się nad nim.

Duchu S. Boże, któryś go przez całe życie ożywiał instynktami twemi, nieopuszczayże go teraz natchnieniem twoim, niech w nim trwa aż do zgonu wzdychając do ciebie, zmiłuy się nad nim. Odp: zmiłuy się nad nim.

S. Trojco jedyny Boże, ktorey obraz ma wyrażony pamięcią, rozumem, y wolą na duszy swojej y teraz zgadzający się z tobą, nieopuszczayże tego



tego wyobrażenia profanować na wieki, a zmiłuj się nad nim.

S. MARYA Matko Zbawiciela świata pokaż się być Matką zbawienia tej duszy, przez całe życie na ten czas ostatni ciebie wzywający, a modl się za nim. Odp: modl się za nim.

S. Michale, w którego mocy zawieszona szala, spraw ludzkich przy sądzie Bożym dodaj waloru przyczyną twoją, a modl się za nim.

S. Anjele Sirożu, teraz pokaż starania twego przez całe życie jego skutek, a dopilnuj duszy jego do zbawienia, y modl się za nim.

Wszyscy SS. Anjołowie Niebiescy Duchowie, pokażcie większą odwagę y potęgą waleczą, niżli moc szatańska, gdzie idzie o punkt honoru Boskiego w tej duszy, a modlcie się za nią.

S. Abelu pierwsza na świecie ofiara śmierci, przybądź temu do ostatniego zgonu, a modl się za nim.

Wszystek chorze Sprawiedliwych także sprawiedliwości Boskiej śmiercią podlegający, ratujcieśz tego Kolegę przed śmiercią już usprawiedliwionego, a modlcie się za nim.

S. Abrahamie Oycze wszystkich wiernych, któryś dla woli Boskiej Syna swego nie żałował na śmierć, także z ochotą siebie ofiarującego, uproszcie mu tak wierne posłuszeństwo na śmierć, a modl się za nim.

S. Janie Chrzcicielu łaskę Bożą w imieniu noszący, przejednajże mu Chrystusa przy śmierci, y y ukaż, oto Baranek Boży, który gładzi grzechy twoje, modl się za nim. S.

S. Jozefie y z Całą Nayśw. Familią, przybywaj Patronie szczęśliwey śmierci, á modl się za nim.

Wszyscy SS. Patryarchowie y Prorocy, pokażcieś mu Oycowski affekt, Patryarchowskie dajcie błogosławieństwo, y uczynicie Prorocką nadzieję zbawienia, á modlcie się za nim.

S. Pietrze Kluczniku Niebieski, otworz mu Niebo, modl się za nim.

S. Pawle Doktorze narodow, pozyskayże y tę duszę Bogu.

S. Jędrzeju tych krajow Apostole, mieyże o nim osobliwsze staranie.

S. Janie nayukochańszy Uczniu Chrystusowy, zjednayże mu przynamniej częstkę affektu Pańskiego ku sobie.

Wszyscy SS. Apostołowie gorliwi zbawienia ludzkiego sprawcy, pokażcieś tę gorliwość y nad tę duszą, á modlcie się za nim.

Wszyscy SS. Uczniowie Pańscy, udzielcie też mu nauki waszey, jak się ma teraz zachować na zbawienie.

Wszyscy SS. Niewiniątka, zastąpćieź go niewinnością waszą na sądzie Chrystusowym, modlcie się.

Czy słyszysz Panie moy co mowimy?

Pan słabym szepciem mowi: Słyszę, y widzę Nieba mi przychylać.

T. m. Daley S. Szczepanie, któryś widział przy śmierci męczeńskiej otwarte Niebo, cięszże go tym widokiem aż do wyjścia duszy, á modl się za nim.

S. Wawrzyńcze zamknij przed zeyściem jego męczeńską kratę twoją piekielną y czyścowną więzienie, á modl się za nim.

Wszyscy

Wszyscy SS. Męczennicy, dodajcie mu teraz cierpliwości, a modlcie się za nim.

S. Sylwestrze, któryś Konstantyna Cesarza Bogu pozyskał, pożytecz y tego Pana, prawie Chrześciana-  
skiego, y tak wielkiej chwały Bożej fundatora, u-  
macniaj w wierze, nadziei, miłości ku Bogu, a  
modl się za nim.

S. Grzegorzu, nad którym widziany Duch S. w  
postaci gołąbka, przybysz Doktorze S. y z Du-  
chem Przenajsw: dodawaj mu instrukcyi zbawien-  
ney, a modl się za nim.

S. Augustynie, którego serce y teraz w Medyo-  
lanie zda się podskakiwać, jak hymn twoy spiewają,  
pociesz serce jego strapione, niech z tobą w Niebie  
zaspiewa *Te Deum Laudamus*, modl się za nim.

Wszyscy SS. Biskupi y Wyznawcy, wyznaycie  
miłość Chrześcijańską, y Pasterskie staranie o tę cho-  
rą owieczkę Chrystusową; a modlcie się za nim.

S. Benedykcie, zjednaj mu takie życie, w jaki-  
meś sam widziany z wielką asystencyą Świętych  
idący do Nieba, a modl się za nim.

S. Franciszku Seraficki, tron lucypera ośiadający  
w Niebie, uchyl powagi twojej, y teraz pokorny  
Franciszku, a przybądź na ratunek tego umierają-  
cego, y modl się za nim.

Wszyscy SS. Zakonnicy y Pustelnicy, udzielcie  
mu wielkich cnot y zasług swoich, czego nie-  
dostaje doskonałości życia jego, a modlcie się za nim.

S. Marya Magdaleno przyczyn się do Chrystusa  
Pana za tym Łazarzem, aby duszę jego jak z gro-  
bu wyprowadził z ciała na żywot wieczny, modl się  
za nim.

H

S.

S. Zucyo czyta Pańienko, ktery się opień nie-  
śmiał dotknąć, uprosze taką czystość duszy jego,  
żeby się jey nie miał za co jąc ogień czyścowy, a  
modl się za nim.

Wszystkie SS. Panay y Wdowy, zaprowadźcie  
duszę jego jako oblubienicę Chrystusową na gody  
niebieskie, a modlcie się za nim.

Wszyscy Święci y Święte Boże, przyimicie go  
do komputu swego, przyczynicie się za nim.

Tu by się go spytać: czy pragniesz zbawienia?  
czy żałujesz za grzechy swoje; czy przeprasza  
Pana Boga serdecznie? czy miłujesz go? daj  
znak żalu za grzechy? Jak da znak, ponowić abso-  
lucyę z aplikowaniem Indulgencyi. Y przydać:  
Bądź mu miłościw: odp: Przepuść mu Panie. Bądź  
mu miłościw: Wyssłuchay go Panie y tam daley.

Wychodź duszo Chrześcianańska &c. z Breviarza  
dobrzeby ludziom tłumacząc zmowić, a przy sko-  
naniu zawołać zlebką nad ciemieniem:

JEZUS MARYA JOZEF.

BOZE zmiłuy się nademną

BOZE bądź miłościw duszy mojej

W ręce twoje Panie polecam ducha mojego

Kto wzywa Imienia Pańskiego zbawion będzie,

JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA,  
JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF. Wieczne od-  
pocznienie racz mu dać Panie, a świadłość wieku-  
ista niechay mu świeci, Amen.

# P O R Z A D E K

## Materyi w tey Książce zawartych.

Po tytule Præfacya, czyli zaleta tego Kapelana.

**ROZMOWA 1.** o Panu Bogu, że jest, y to jeden. A to Rdla widomego stworzenia swego, y nieustannych spraw na Niebie y na ziemi, z przedziwnym rozłożeniem, porządkiem, y konnexusz wszystkich kreatur, dobrych z istoty swojej, 1.

**ROZMOWA 2.** o Panu Bogu, co jest sam w sobie, co do istoty duchowney, niezmierny, przytomności, mądrości, przeznaczenia, sfraniedliwości, nrszebmacności, wieczności, y tajemnicy Trocy Przenajświętszey, 17.

**ROZMOWA 3.** o Wierze Świętey jedney, z refutacyz przeciwnych błędow, a ile żydowskich, tatarskich, aryanjskich, schyzmariyckich, luterskich y kalwińskich, 31.

**ROZMOWA 4.** Ułatwiająca przednieysze wyznania Chrześciańskie, w znaku Krzyża Świętego, w Modlitwie Pańskiey y Pozdrowieniu Anielskim, 65.

**ROZMOWA 5.** Ułatwiająca trudności ze wszystkich artykułow składu Apostolskiego z obrzadkami y wiadomościami do nich należącemi, 79.

**ROZMOWA 6.** Ułatwiająca zachowanie Prawa Bożego w Dekalogu y Przykazaniach Kościelnych, 126.

**ROZMOWA 7.** Ułatwiająca wiadomość Sakramentow Świętych, z obrzadkami swemi, 201.

**ROZMOWA 8.** o Censurach czyli karach Kościelnych, jako to kłatwie, za jakie winy y zdania, interdykcie, suspensie, także o przeszkodach do Kapłaństwa, 282.

**ROZMOWA 9.** o Doskonałości Chrześciańskiej, na jakiey intencyi przeciwney grzechom głównym, y z dobrych naylepszey zależy, to jest: zgadzania się z więkzym upodobaniem Bożim ze wszystkim, ile w obieraniu stanu, y na jakich sprawach w świeckim stanie, zwiażezza medytacyi, rachunku sumnienia, 304.

**ROZMOWA 10.** o Doskonałości Chrześciańskiej w publicznych interesach y przysługach Rzeczpospolitey, Seymikowych, Seymowych, Trybunalskich, w obronie Lucha.

wień.



wieństwa y Kościołom ubogich zapomożeniu, w ujęciu żydowskiej, y wszelkiej niewierności, sposobieniu do wojny S. Chrześcijańskiej, 346.

ROZMOWA 11. o Doskonałości Chrześcijańskiej, w interesach domowych, rzędach Mażeńskich, wybawianiu dzieci, dyspozycji dworu, pomocy do Nabożeństwa w domu y w Kościele, w ścisleyzym zazywaniu żydostwa y wszelkiej niewierności, w porządku y sprawiedliwości mieyskiej, w exakcyach powinności wiejskich, w uspokojeniu dłużników. 382.

ROZMOWA 12. o Dyspozycji Testamentowej, w oparzeniu krewnych, domowych przyjaciół, w legacyach na Kościołom y Cerkwi ubogich porządek y reparacyę nieustanną, y w nich nauk, Katechizmow, a przy nich Szkół parafialnych, po wsiach instrukcyi Chrześcijańskiej wieczyste uprzedowanie. Na zapomożenie przechrztow, konwersow, y zabudowanie w fabryce nieustannej, na hultajow poskromienie, na młodzi szlacheckiej obojej płci seminaria, y innych mniejszych funduszow specyfikacya, 407.

ROZMOWA ostatnia, w Dyspozycji na śmierć, y w niej pokus głównych, pychy, łakomstwa, &c. poskromienie, lekarzow niegodziwych oadradzenie, srowiedź generalna z paierzem pokutnym, boleści mitygowanie, Wiatyk z afektami śmiertelnymi, szkrupułow uspokojenie, ostatnie namaszczenie, domowych pożegnanie, medytacya o śmierci, akty przedniejsze, polecanie duszy Panu Bogu, 424.

Ad  
M. D. Gloriam.



xy-  
yny  
46.  
n  
niu  
mu  
el.  
ey,  
ni-  
82.  
pa-  
no  
eu-  
pa-  
yfie  
er-  
po-  
ria,  
07.  
iey  
ka-  
pa-  
ta-  
ona-  
ikty  
24.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026923





3587